Pokoleniowy potencjał polityki

Pokoleniowy potencjał polityki

Redakcja
Magdalena Mikołajczyk
Agata Tasak

Instytut Wydawniczy Książka i Prasa
Warszawa 2021

Redakcja naukowa:
Magdalena Mikołajczyk
Agata Tasak

Redakcja:
Stefan Zgliczyński

Recenzenci:
dr hab. Krzysztof Łabędź, prof. Akademii Ignatianum w Krakowie
dr hab. Kamil Minkner, prof. Uniwersytetu Opolskiego

Projekt okładki i skład:
Krzysztof Ignasiak / bekarty.pl

Dofinansowano z programu „Doskonała nauka" Ministra Edukacji i Nauki

Ministerstwo
Edukacji i Nauki

© Instytut Wydawniczy Książka i Prasa 2021

ISBN 978-83-66615-65-6

ul. Twarda 60, 00-818 Warszawa
tel. 22-624-17-27
redakcja@iwkip.org
monde-diplomatique.pl

Spis treści/

Od redakcji
Magdalena Mikołajczyk
Agata Tasak / 9

Interdyscyplinarne doświadczenia badawcze
zmian pokoleniowych
Tadeusz Godlewski / 13

Pokoleniowe wyobrażenia ideowe Polaków w XX-XXI wieku
Michał Śliwa / 25

Między idealizmem, kontestacją i konformizmem.
Pokoleniowe aspekty polskiego myślenia o państwie
na przełomie XX i XXI wieku
Michał Strzelecki / 51

Październik 56, Marzec 68 – wpływ wydarzenia
na aktywność pokolenia w systemie politycznym
Bartosz Machalica / 89

Zmiana pokoleniowa jako szansa na zmianę stereotypu
doktrynalnego liberalizmu po 1989 roku w Polsce
Danuta Plecka / 137

Pokolenie JP2. Pomiędzy symbolem a rzeczywistością
Agata Tasak / 155

Partie seniorów w Niderlandach w latach 2010-2020
Łukasz Zweiffel / 179

Potencjał polityczny seniorów
Ryszard Kozioł / 197

Co Unia Europejska ma do zaoferowania młodym?
Mechanizm polityki edukacyjnej Unii Europejskiej
w obszarze szkolnictwa wyższego
na przykładzie programu Erasmus
Paula Wiśniewska / 233

„Pokolenia etapu"? Odmienne orientacje wobec
polityki wśród polskiej i ukraińskiej młodzieży
Radosław Marzęcki / 255

Pokolenie iGeneration (Z) i Alfa: analiza w kontekście
sytuacji politycznej i zmian społecznych na Ukrainie
Liudmyla Kryvachuk / 289

Zmiany pokoleniowe, a zachowania wyborcze
na przykładzie koalicji Lewica w wyborach
parlamentarnych w Polsce w 2019 roku
Marek Tyrała / 317

Pokoleniowo reprodukowana odmienność kulturowa
w dyskursie o biedzie i jej krytyka. Powracający
spór o underclass i kulturę ubóstwa
Maciej Kostecki / 339

Praca zuberyzowana – kontekst, charakterystyka i zagrożenia
Alan Golec / 361

Pokolenie czy pokolenia? Redaktorzy prasy
narodowo-demokratycznej po 1989 roku
Anna Szwed Walczak / 377

Obrazy Dekady Sukcesu w publicystyce dziennika *Trybuna*
Łukasz Jędrzejski / 415

Telewizja bez klasy. O pokoleniach
odbiorczyń i odbiorców *Reality TV*
Sławomir Czapnik / 433

O czym „krzyczą" okładki do odbiorców? – dyskredytacja
i akredytacja w tygodnikach opinii podczas ostatniego
miesiąca prezydenckiej kampanii wyborczej w 2020 roku
Mateusz Bartoszewicz / 451

Rosnący potencjał komicznej satyry politycznej jako elementu
aktywności oraz aktywizacji politycznej na świecie
Konrad Piwowarczyk / 473

Pokolenia feminizmu?
O problemach polskich kobiet w latach 1980-2020
Maja Osińska Szymańska, Michał Osiński Szymański / 491

Pokolenie ruchów miejskich.
Rozważania w kontekście politycznego charakteru miasta
Magdalena Ozimek / 515

Determinanty sukcesu Młodzieżowego Strajku
Klimatycznego w Polsce. Perspektywa teoretyczna
Wojciech Krzysztonek / 535

Notki o autorach / 551

Od redakcji

Magdalena Mikołajczyk
Agata Tasak

Dystans sięgający ponad pół wieku od wydarzeń kojarzonych w świecie z kontrkulturową rewoltą, ponad trzy dekady przemian polskiej gospodarki, chwiejne losy demokratycznego porządku i państwa opiekuńczego przeżywającego pokerowe „sprawdzam", a przede wszystkim procesy o znaczeniu globalnym, kojarzone z prognozowanymi kryzysami – klimatycznym, demograficznym i związanym z redystrybucją zasobów – stanowią ważny powód do ponownego przemyślenia kategorii jaką jest pokolenie, kontekstów historycznych rzutujących na jego, a właściwie ich tożsamość, statusu pokoleń w życiu społecznym i politycznym, relacji wzajemnych obywateli, których numery PESEL zaczynają się od kolejnych cyfr. Przedmiotem analizy w przygotowanej monografii są zatem tradycje przeszłych pokoleń oraz wyzwania, szanse, ograniczenia uczestnictwa różnych generacji we współczesnym życiu społecznym, politycznym, w kulturze.

Zaangażowanie polityczne przedstawicieli kategorii społecznych wyróżnianych według wieku wiązało się w przeszłości z różnymi okolicznościami. Najważniejsze były niewątpliwie konsekwencje wojen, projektowane zmiany ustrojowe lub kontestowane polityczne realia. Dziś losy ludzkie determinuje pandemia SARS-COV-2, kolejna trauma rzutująca na specyfikę doświadczeń, kształtująca wzory zachowań. Wskaźnikiem dokonujących się lub/i dokonywanych współcześnie przewartościowań staje

się z pewnością obserwowane uczestnictwo młodych i starszych obywateli w wyborach, na scenie politycznej, w ruchach o charakterze kontrhegemonicznym. Interesująca jest też partycypacja przedstawicieli różnych generacji w procesach podejmowania decyzji, ich obecność w dyskursie publicznym, uwzględnianie potrzeb w programach partii, podobnie jak orientowanie polityk publicznych na konkretne, dedykowane określonym kategoriom wiekowym rozwiązania.

Zmiany w strukturze demograficznej (prawie 1/4 Polaków to osoby 60+) oraz zmiany technologiczne, rzutujące na przeobrażenia rynku pracy, są wyzwaniem dla badających i planujących politykę oświatową, zdrowotną i społeczną. Interesujące (i ze wspomnianego powodu ważne) są różne aspekty działań podejmowanych przez rząd lub samorządy, ukierunkowanych bądź na grupy starszych obywateli (polityka senioralna), bądź na młodych (polityka młodzieżowa). Czymś innym są jednak rozwiązania, a czymś innym ich społeczny odbiór. Autorzy opracowania chcą zwrócić uwagę na pokoleniowy potencjał polityki – czyli to wszystko, co niekoniecznie w widoczny sposób inspiruje i wspiera polityczne decyzje lub strategie. Między innymi chodzi o preferencje polityczne, opinie i postawy, partycypację przedstawicieli generacji, które wchodzą na rynek pracy lub go opuszczają. Nie bez znaczenia są systemy wartości ukształtowane tradycją, pozwalające się orientować w świecie zdominowanym przez technologię, media oraz kryzys pracy.

Na potencjał pokoleń można z pewnością patrzyć dużo szerzej, poprzez różne realia historyczne, geograficzne, kulturowe, wprzęgać w interpretacje konkurencyjne paradygmaty i teorie. Czy jest on zawsze polityczny? Implikowałoby to konflikt, którego ramą jest pula zasobów, jakimi ludzkość dysponuje, dostępności dóbr i usług, umiejętności ich wykorzystania i adaptacji w sytuacjach kryzysowych. Okoliczności naszego życia bywają różne, część obywateli radośnie, część z dystansem lub z oburzeniem reaguje na każdą zmianę. Trudno nie dostrzegać jak liczne są przyczyny zmian zachodzących w społeczeństwach i państwach, osobliwie najbardziej interesuje nas rodzimy kontekst i dająca się obserwować retrospekcja przewrotowa, w znaczeniu jakie temu pojęciu nadawał Kazimierz Kelles-Krauz. W książce tylko niekiedy wykraczamy poza Polskę, przyglądając się przykładowo europejskiej ofercie edukacyjnej, holenderskim partiom senioralnym, ukraińskiej młodzieży. Można – i jest ku temu czas – zastanawiać się, jaki świat tworzymy i jaki zostawiamy dla przyszłych...

Interdyscyplinarne doświadczenia badawcze zmian pokoleniowych

Tadeusz Godlewski

Mottem inspirującym do podjęcia tak zatytułowanej kwestii okazał się fragment apelu do środowiska polskich politologów, wystosowany we wstępie do pokonferencyjnego zbioru studiów z marca 2009 r. Redaktorzy tomu zaakcentowali w imieniu własnym i uczestników konferencji naukowej szeroką perspektywę badawczą: „Postulujemy zachowanie 'złotego środka' między puryzmem a woluntaryzmem metodologicznym, jednocześnie odważne, ale i rozważne sięganie po metody badawcze stosowane w pokrewnych dyscyplinach nauki. Naszym zdaniem nieuniknione interdyscyplinarność badań politologicznych z pewnością nie zaszkodzi tożsamości naszej dyscypliny"[1].

Wymóg takiego postępowania politologów z pewnością obejmuje nauki społeczne i historyczne. Warto tu przypomnieć, że w 6-tomowej Nowej Encyklopedii Powszechnej PWN, w tomie 4., hasło „pokolenie" (s. 948) zostało objaśnione jako pojęcie socjologiczne. Obejmujące grupy wiekowe, które różnią się postawami, poglądami, uznawanymi wartościami, aspiracjami, sposobem życia, itd. „Różnice te wynikają z odmiennych doświadczeń życiowych; niekiedy przyjmują one formy konfliktów międzypokoleniowych. Mimo trudności precyzyjnego zdefiniowania kategoria jest często stosowana przez badaczy społeczeństw nowoczesnych w wyjaśnieniach zjawisk zachowania się zbiorowości (...), przemian obyczajowych, itd." Także klasyczna dychotomia „starej" i „nowej" polityki, wskazana przez filozofa idei Ortegę y Gasseta, jest wręcz definicyjnym określeniem odmiennych bądź przeciwstawnych orientacji ideowych i samoświadomości pokoleniowych (wspólnotowych,

1 *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce,* A. Antoszewski, A. Dumała, B. Krauz-Mozer, K. Radzik (red.), Lublin 2009, s. 7.

środowiskowych, elit społecznych i politycznych)[2]. Zawiera ona również możliwość bądź konieczność podejścia zindywidualizowanego wobec środowisk i grup pokoleniowych – obywateli, autorytetów, liderów, przywódców.

Spośród przykładów zastosowania badań pokoleniowych najpierw zwrócę uwagę na dwie monografie, dotyczące II Rzeczypospolitej, autorstwa Ewy Maj[3] i Romana Wapińskiego[4]. W tej ostatniej przedmiotem badań są trzy pokolenia – „niepokornych", przełomu, Polski Niepodległej; u Ewy Maj to dwie „generacje" – „niepokornych" i Polski Niepodległej. W obu przypadkach pokolenie „niepokornych" występuje w korelacji z popularnym esejem Bohdana Cywińskiego, opublikowanym w 1971 r. pod tytułem *Rodowody niepokornych*[5] i dotyczy istotnej w analizie międzypokoleniowej ciągłości tradycji, wzorców i klimatów wychowawczych, wartości i zasad działania w sferze publicznej, rodzinnej i środowiskowej socjalizacji. To znaczy, tych zagadnień, które pozostają także w orbicie zainteresowań socjologii polityki oraz psychologii zbiorowej i społecznej.

Łatwo dostrzec, że cezury czasowe w określaniu pokoleń są elastycznie traktowane przez obojga autorów. Pewne ograniczenia czasowe pokolenia „przełomu" do jednej dekady, z niewielką „nadwyżką czasową" (1905-1917), wynikały ze zrozumiałej potrzeby uwzględnienia roli tego okresu w narodowej historii w Królestwie Polskim, zamkniętej klamrami dwóch rewolucji i wojny światowej. Być może wpływ na wskazanie tego pokolenia wywarło profesjonalne doświadczenie Romana Wapińskiego, jako historyka dziejów najnowszych Polski. Uwaga ta nie wydaje się jednak przesądzająca, gdyż we wspomnianej książce uwzględnił on również metody badawcze i terminologię naukową socjologii i politologii. Przykładowo, rozróżnił szersze środowiska pierwotne, które mogą generować pokoleniowe środowiska

2 E. Tarnowski, Pokolenia i polityka, [w:] *Metafory polityki*, tom 2, B. Kaczmarek (red.), Warszawa 2003, s. 220-229.

3 E. Maj, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918-1939*, Lublin 2010.

4 R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1989.

5 Kolejny okres zainteresowania „rodowodami niepokornych" wystąpił w pokoleniu „Marca 68" i wśród opozycjonistów „młodego" KOR-u, np. w tekstach i wypowiedziach Adama Michnika.

ideowe, o ile zaistnieją korzystne ku temu warunki socjologiczne i psychologiczne.

To kulturowe podejście, wsparte historyczną analizą tła społecznego, wynika również ze specyficznej bazy źródłowej. Dominują w niej wspomnienia, pamiętniki, relacje prasowe, księgi pamiątkowe, utwory literackie. Pozwoliły one, na miarę ograniczonych możliwości, przedstawić zarysy indywidualnych i zbiorowych portretów pozytywistycznych społeczników, ideologów i polityków. A także grup społecznych i pokoleniowych. Przede wszystkim, określona została genealogia elity politycznej na podstawie powszechnie stosowanych kryteriów. To znaczy – wieku, poziomu wykształcenia (w tym przypadku 14 ukończonych typów i rodzajów studiów), źródeł utrzymania rodziców / ojca, wykonywanego zawodu (około 60 pozycji), i innych. Tego rodzaju informacje zostały przedstawione w tabelarycznych zestawieniach i ponadto zawarte w personalnych charakterystykach obszernego indeksu nazwisk i osób cytowanych w tekście głównym. Dotyczy to m.in. naukowców, ekonomistów, literatów, prawników, publicystów, polityków, społeczników[6].

Końcowe wnioski wskazują, że udział pokolenia „niepokornych" w elicie politycznej II Rzeczypospolitej sięgał 45%, a w elicie władzy – 70%. Dwa inne, wspomniane wcześniej pokolenia tworzyły mniejszość w elicie władzy (około 28%). Szybki wzrost ich udziału w elitach z lat 30. zdawał się wynikać – według autorskiego komentarza – nie tyle z ich naturalnego odmładzania, co ze zmian pokoleniowych w okresie utrwalania autorytarnego systemu rządów sanacyjnych[7].

Bardziej zindywidualizowane i bezpośrednie okazują się charakterystyki pokoleniowe Ewy Maj. Było to możliwe dzięki wyraziście rozpoznawalnym wspólnotom politycznym i środowiskom ideowym endecji, jako wielopostaciowego organizacyjnie i strukturalnie ruchu politycznego i nurtu ideowego. Posiadających partyjne rodowody i tradycje grupowe „ojców założycieli", parlamentarzystów, ideologów, publicystów.

6 R. Wapiński, *Pokolenia…*, s. 335-363.

7 Tamże, s. 334.

Ważnym celem autorskiej analizy są tu dwa pokolenia, wyróżniane także w tradycjach endecji. To znaczy generacji „niepokornych" i Polski Niepodległej. Metryki „niepokornych" wskazują na daty urodzenia w drugiej połowie XIX w., zwłaszcza w dwóch dekadach lat 70. i 80. Z czasem byli oni określani jako „stara endecja" z jej kanonem literatury pięknej i książek o polityce, nostalgią do epoki pozytywizmu, wysoką formacją intelektualną i kulturową – także ze znajomością języków obcych i studiowaniem w renomowanych uczelniach zagranicznych, wspólnotowymi doświadczeniami konspiracyjnymi, życiowo dobrze sytuowanych pod względem materialnym, ze znaczącymi osiągnięciami zawodowymi – adwokatów i prawników, ekonomistów, historyków, naukowców, przedsiębiorców. Tak sformatowany przez Ewę Maj obraz około 60 osób z endeckiej czołówki „niepokornych", uzupełniały kryteria organizacyjne i ideowe – politycznie związanych z endecją parlamentarzystów, wysokich urzędników, publicystów w redakcjach gazet i czasopism[8].

Pokolenie „niepokornych" stworzyło szeroki obóz narodowy z ekspansywną ideologią i propagandą polityczną, strukturami partyjnymi i rozbudowaną formułą partii-społeczności. Praca ta była kontynuowana po przełomie 1918 r. – w latach 20. Jednakże imponujący potencjał kadrowy i propagandowy okazał się nie tak efektywny w dążeniu do władzy i rządzenia, jak to zakładali „ojcowie założyciele". Interdyscyplinarne badania Ewy Maj z perspektywy politologicznej i historycznej oraz socjologii i psychologii społecznej – wykazały narastające rozczarowanie i zniechęcenie „niepokornych" wobec wymarzonej wolnej Polski, demobilizację zwolenników endecji.

W korelacji pokoleniowej ujawniły się wówczas – od 1930 r., w całej dekadzie lat 30. – polityczne ambicje „młodych" i pokolenia Polski Niepodległej, którego faza genetyczna miała miejsce w dwóch dekadach z przełomu XIX i XX w. Przywódcza grupa tego pokolenia politycznego została scharakteryzowana przez Ewę Maj na podstawie opracowanych diagramów 25 osób zawierających informacje porównywalne do diagramów czołówki

8 E. Maj, *Komunikowanie polityczne…*, s. 33-47.

„niepokornych". Ewa Maj zwróciła też uwagę na przyspieszoną od 1930 r. dekompozycję obozu narodowego z podziałem generacyjnym na młodych i starych. Był to konflikt wywołany przez młodych. Głosili oni pilną potrzebę nowej, tzn. ofensywnej taktyki politycznej. Wspartej reinterpretacją tradycyjnego zasobu ideologii endeckiej, ale z zachowaniem jej podstaw i głównych założeń. Preferowali radykalną retorykę antyliberalną i nacjonalistyczną. Chodziło im bardziej o nowy styl w politycznym działaniu, a nie o ideową debatę. Przesądzające okazały się imponderabilia bieżącej walki politycznej z wyraziście wskazywanymi przeciwnikami (raczej – wrogami).

W tym procesie klasycznej dywersyfikacji i podziału pokoleniowego szala przechyliła się na stronę młodych. Jak gdyby starzy uznali to za przesądzony werdykt losu za sprawą życiowego kalendarza. W tym kierunku zdawała się też zmierzać końcowa konkluzja Ewy Maj: „Członkowie generacji 'niepokornych' odchodzili na przyspieszoną emeryturę polityczną, wymuszoną warunkami życia prawno-politycznego w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku. Nie podejmowali szerszej walki ideowej z obozem radykałów narodowych (…)" – różniących się od ich „ojców i stryjów ze Stronnictwa Narodowego"[9].

Tego rodzaju analiza pokoleniowa i międzypokoleniowa jest dość rzadko spotykana w badaniach politologicznych. Jako główny przedmiot badań częściej są wskazywane mniej lub bardziej zbliżone do pokoleń inne pojęcia bądź kategorie. Zwłaszcza są to środowiska, grupy, nurty ideowe i polityczne, kręgi, itd. Tym bardziej, gdy tematyka i problemy badawcze nie są kompatybilne z pokoleniową metodologią bądź mogą być włączone do takiej orientacji jedynie częściowo. Posłużę się tu przykładem monografii Magdaleny Mikołajczyk o rewizjonistach w okresie PRL. Wielokrotnie dają się w niej zauważyć autorskie spostrzeżenia, uwagi i wzmianki, które nawiązują bezpośrednio bądź kontekstualnie do konotacji pokoleniowych na płaszczyźnie „wspólnych tożsamości" rewizjonistów. Przesądzający o niezastosowaniu kryteriów pokoleniowych okazał się jednak brak „powtarzalnego

9 Tamże, s. 55.

rodzaju doświadczeń" i „tożsamości pokoleniowej", indywidualnych i zbiorowych przekazów pamięci o wydarzeniach bądź sekwencjach zdarzeń wręcz genetycznie kodowanych. To znaczy głównych kryteriów kulturowych, które mogłyby stanowić wspólny mianownik rodowodów i biografii[10]. Warto przy tym wspomnieć, że w „pokrewnej" wobec rewizjonistów tematyce opozycji politycznej w PRL, historyk Andrzej Friszke konsekwentnie i efektywnie zastosował instytucjonalną i chronologiczną analizę środowisk i ruchów społeczno-politycznych[11].

Na powyższym przykładzie można także dostrzec potencjalne możliwości pokoleniowej optyki badawczej, ujawniające się w dłuższej, nawet międzypokoleniowej perspektywie. W tym przypadku chodzi o pokoleniowe „biografie legitymizujące" opozycjonistów z okresu PRL, będące swoistą przepustką bądź poręczeniem do nowej elity politycznej na początku lat 90. Dokonana przez Magdalenę Mikołajczyk analiza personalnych biogramów dawnych opozycjonistów – w słowniku biograficznym (wydawnictwo „KARTA" z 2000 r.) – wykazała, że 55% spośród nich to były wówczas osoby urodzone w dekadach lat 40. i 50. A więc politycznie aktywne w kolejnych dekadach, głównie lat 70. i 80.; awansujące do nowej elity III RP w latach 90.[12]

Podobne zjawisko „pokoleniowej rotacji" kadr związkowych „Solidarności", na przełomie lat 80. i 90., wystąpiło na tle długotrwałego sporu wokół etosu „starej" i „nowej" „Solidarności". Ta dyskusja o wartościach ujawniła jednak „złudne poczucie wspólnoty pokolenia solidarnościowego"[13].

Na przykładach nieudanych, w perspektywie lat 90., prób tworzenia postsolidarnościowych partii politycznych widoczne jest rozproszenie i personalna delegitymizacja ideałów „Solidarności"

10 M. Mikołajczyk, *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach okresu PRL*, Kraków 2013, s. 91 i 337-345.

11 A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994.

12 M. Mikołajczyk, *„Biografie legitymizujące* – opozycja polityczna w PRL a procesy kształtowania elity politycznej III RP", [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, K. Łabędź i M. Mikołajczyk (red.), Kraków 2001, s. 492-499.

13 M. Mikołajczyk, „Środowisko *Gazety Wyborczej* wobec etosu Solidarności, [w:] *Polacy – Polska – Europa. Interpretacje idei politycznych*, T. Godlewski i W. Jurkiewicz (red.), Bydgoszcz 2002, s. 137-142.

i jej założycielskich mitów. Udaną próbę zastosowania w tym przypadku skorygowanej koncepcji metodologicznej podjęła wówczas Ewa Nalewajko. Zaproponowała mianowicie formułę protopartii w analizie strukturalno-organizacyjnej oraz „typów myślenia" – liberalnego, solidarystycznego i leseferystycznego – o gospodarce, państwie, społeczeństwie – jako kryteriów programowych bądź stereotypów doktrynalnych[14].

O ile „typy myślenia" odnoszą się do zbiorowych podmiotów politycznych, to późniejsza książka Ewy Nalewajko o stylach politycznych zawiera spersonalizowaną analizę politologiczną i socjologiczno-kulturową polityków. To jest czterech prezydentów i trzynastu premierów w okresie III Rzeczypospolitej. Główną osią analizy są dwa style – liberalny i populistyczny. Jednak takie rozróżnienie ogranicza się jedynie do dwóch prezydentów i dwóch premierów; w pozostałych przypadkach były to style mieszane. Ponadto, ostatnia (trzecia) część monografii bezpośrednio dotyczy mitów i mitologizacji. Zarówno ich roli i znaczenia we współczesnej tożsamości narodowej i grupowej, jak i w pamięci historycznej[15].

Te przykłady propozycji metodologicznych znalazły zastosowanie w badaniach partii i elit politycznych. Moim zdaniem są one adekwatne także w badaniach tych kontekstów i wymiarów polityczności, które mogą dotyczyć ich analizy pokoleniowej. Nie bez znaczenia jest też baza źródłowa, wykorzystana w książce o stylach politycznych: wywiady i relacje prasowe polityków, ich oficjalne enuncjacje i wystąpienia publiczne, wspomnienia itd. To istotny zasób źródłowy, także w badaniach pokoleniowych.

Bardzo interesujące okazały się wyniki badań z przełomu lat 80. i 90., skierowanych na partyjną nomenklaturę w przedsiębiorstwach i administracji rządowej. Jesienią 1987 r. zgromadzone zostały materiały źródłowe w postaci 513 obszernych i szczegółowych kwestionariuszy wywiadów z dyrektorami departamentów i ich zastępcami w 18 ministerstwach i urzędach centralnych.

14 Zob. E. Nalewajko, *Protopartie i protosystem? Szkic do obrazu polskiej wielopartyjności*, Warszawa 1997.

15 E. Nalewajko, *Między populistycznym a liberalnym. Style polityczne w Polsce po roku 1989*, Warszawa 2013.

Spośród nich, około 80% uczestników badań spełniało kryteria „jednorodnej pokoleniowo grupy ludzi". Były to osoby w wieku około 50 lat, z 30-letnim stażem pracy, wyższym wykształceniem technicznym, przynależnością w 90% do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – zwłaszcza od dekady gierkowskiej. Prowadzących badania socjologów wręcz zaskoczył uzyskany obraz tej grupy. Był on odległy i odmienny od społecznie ugruntowanego stereotypu partyjnych aparatczyków, ślepo wykonujących polityczne zlecenia władzy. Wysoka samoocena własna tych „kapitanów przemysłu" i zarządzania, poczucie niezależności, liberalne poglądy na gospodarkę i uznawane wymogi jej reformowania, łączone z lewicowymi przekonaniami politycznymi – dawały obraz o wiele bardziej złożony od wcześniej przewidywanego[16].

Również Georges Mink – francuski socjolog, który prowadził badania „Solidarności" w Polsce, w latach 80. i na początku lat 90. – wskazywał, że nomenklatura w przedsiębiorstwach stanowiła „grupę modernistyczną" w PZPR. Wspierała ona aktywnie zmianę systemową w końcu lat 80. Jej reprezentatywne pokolenie łączyło, na przykład, tych, którzy „lubili Rakowskiego" i „nienawidzili betonu", „uważali siebie za sól przedsiębiorczości". Jednak końcowy wniosek trafnie wskazywał na dyskontynuację bądź wyrazistą dychotomię wewnątrzpokoleniową: „Tożsamość tej grupy jest zachwiana, ponieważ owa grupa równocześnie może być odrzucona przez swoją rodzinę polityczną za fakt bycia kapitalistami, a przez liberałów za jeszcze zbyt mocne związki z rodziną pierwotną"[17].

Wspomniane przykłady mogą być zachętą do podejmowania interdyscyplinarnych projektów badawczych, przedmiotowo odnoszących się do administracji państwowej i samorządowej. A także polityczności różnych dziedzin gospodarki, kultury, oświaty i szkolnictwa, służby zdrowia, ochrony środowiska. Szczególnie istotna pozostaje również wskazówka metodologiczna z zakresu

16 Zob. K.W. Frieske, „Nomenklatura. Kariery zawodowe i mentalność", [w:] *Zmierzch socjalizmu państwowego. Szkice z socjologii ekonomicznej*, W. Morawski (red.), Warszawa 1994, s. 176-195.

17 G. Mink, „Strategie adaptacyjne i konwersyjne nomenklatury w Polsce i na Węgrzech", [w:] *Elity polityczne w Polsce*, K. Pałecki (red.), Warszawa 1992, s. 81.

psychologii polityki o długim procesie kształtowania zbiorowej pamięci pokoleniowej, opartej na doświadczeniach życiowych i politycznych. Przeżywanych w rodzinie i środowisku – w okresie dzieciństwa i dorastania bądź wczesnej dorosłości w wieku 17-21 lat. W tej kolejnej fazie następuje stereotypizacja szczególnie istotnych wydarzeń politycznych oraz kształtowanie politycznych orientacji. Krystyna Skarżyńska podaje tu przykład pokolenia lat 80.: „Udział dzieci i nastolatków w ważnych wydarzeniach politycznych jest szczególnie silnym katalizatorem ich orientacji politycznej. W kształtowaniu się postaw politycznych pokolenia Polaków dorastającego w latach 80. dziejące się wtedy wydarzenia odegrały bardzo istotną rolę. Powstanie Solidarności, stan wojenny, a przede wszystkim gorąca atmosfera wyborów parlamentarnych w 1989 roku kształtowały politycznie młodych ludzi. Postawy i zachowania polityków średniego pokolenia są do dzisiaj w pewnej mierze efektem ich 'politycznego dzieciństwa'"[18].

W tym przypadku tożsamość polityczna młodego pokolenia zalogowała się po stronie rodziców i przeciwko władzy, a więc na podstawie zaufania, solidarności, kontynuacji. Może jednak nastąpić wczesny bunt młodego pokolenia i taki wzrost społecznego napięcia, który oznacza fazę otwartego konfliktu i dyskontynuacji. Taką perspektywę dostrzegła pisarka i noblistka z 2019 r. Olga Tokarczuk w eseju opublikowanym na łamach *Polityki* w końcu września 2020 r. Przywołuje ona zdecydowane i przesądzające określenia w rodzaju „rozpad", „przepaść", „rozdział" między „młodymi" i „starymi" wokół globalizacji, zmian klimatycznych i zapobiegania ich skutkom, pandemii koronawirusa i jej następstw społecznych i politycznych. Wprawdzie eseistyczna forma wypowiedzi, jak i z pewnością zamierzona jednoznaczność ocen w celu wywołania dyskusji – pozostawiają wolną przestrzeń do bardziej zniuansowanych wniosków. Jednakże, przedstawiona diagnoza dotyczy zarówno wymiaru globalnego i międzynarodowego, a także lokalnego. Oto fragment podsumowania części tekstu o relacjach międzypokoleniowych: „Chyba jeszcze nigdy w historii dystanse między generacjami nie były

18 K. Skarżyńska, *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Warszawa 2005, s. 141-142.

tak duże. Myślę o głębokich przepaściach między pokoleniami determinowanych przez rozwój sztucznej inteligencji i lawinowe zmiany w dostępie do informacji. Wygląda na to, że społeczeństwo ludzkie rozwarstwiło się na pokoleniowe zony, różniące się od siebie podejściem do świata, wiedzą, używaniem i jakością języka, umiejętnościami, mentalnością, rodzajem polityczności i wzorcami życia"[19].

Za ilustrację tych „rozwarstwień" można uznać przykład masowych protestów kobiet w końcu 2020 r. w Polsce. Będących w istocie rewoltą obyczajową i kulturową młodego pokolenia, zjawiskiem społeczno-politycznym znanym z krajów, w których rządy autorytarne ograniczają demokrację i prawa obywatelskie. Na pokoleniowe doświadczenie zwrócił też uwagę politolog Mikołaj Cześnik w wywiadzie prasowym w czasie nasilenia ulicznych protestów przeciwko ograniczeniu prawa do aborcji przez Trybunał Konstytucyjny. W komentarzu „na gorąco" zauważył: „Mamy tu ogromne napięcie. 20-latkowie wychodzą na ulicę, dla części z nich to będzie doświadczenie generacyjne, tak ważne jak dla urodzonych w latach 60. stan wojenny, i to, co się działo w latach 80. Widać bardzo wyraźnie pęknięcie kulturowe pomiędzy pokoleniem dzieci i rodziców"[20].

Tematyczna wskazówka zainicjowanego przez Magdalenę Mikołajczyk, zbadania potencjału pokoleniowej polityczności zyskała w tym kontekście zracjonalizowaną, choć zaskakującą pointę.

19 O. Tokarczuk, „Człowiek na krańcach świata", *Polityka*, 2020 nr 40, s. 28.

20 *Gazeta Wyborcza* 30 października 2020, s. 11.

Nalewajko Ewa, *Protopartie i protosystem? Szkic do obrazu polskiej wielopartyjności*, Warszawa 1997.

Frieske Kazimierz W., „Nomenklatura. Kariery zawodowe i mentalność", [w:] *Zmierzch socjalizmu państwowego. Szkice z socjologii ekonomicznej*, red. Witold Morawski, Warszawa 1994.

Friszke Andrzej, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994.

Maj Ewa, *Komunikowanie polityczne Narodowej Demokracji 1918-1939*, Lublin 2010.

Mikołajczyk Magdalena, *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach okresu PRL*, Kraków 2013.

Mikołajczyk Magdalena, „Środowisko *Gazety Wyborczej* wobec etosu Solidarności, w: *Polacy – Polska – Europa. Interpretacje idei politycznych*, red. Tadeusz Godlewski i Wojciech Jurkiewicz, Bydgoszcz 2002.

Mikołajczyk Magdalena,, „Biografie legitymizujące – opozycja polityczna w PRL a procesy kształtowania elity politycznej III RP, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. Krzysztof Łabędź i Magdalena Mikołajczyk, Kraków 2001.

Mink Georges, „Strategie adaptacyjne i konwersyjne nomenklatury w Polsce i na Węgrzech", [w:] *Elity polityczne w Polsce*, red. Krzysztof Pałecki, Warszawa 1992.

Nalewajko Ewa, *Między populistycznym a liberalnym. Style polityczne w Polsce po roku 1989*, Warszawa 2013.

Skarżyńska Krystyna, *Człowiek a polityka. Zarys psychologii politycznej*, Warszawa 2005.

Tarnawski Edward, „Pokolenia i polityka", [w:] *Metafory polityki*, tom 2, red. B. Kaczmarek, Warszawa 2003.

Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce, red. Andrzej Antoszewski, Andrzej Dumała, Barbara Krauz-Mozer, Katarzyna Radzik, Lublin 2009.

Tokarczuk Olga, „Człowiek na krańcach świata", *Polityka*, 2020 nr 40.

Wapiński Roman, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa– Kraków 1989.

Wyka Kazimierz, *Pokolenia literacki*e, Kraków 1977.

Pokoleniowe wyobrażenia ideowe Polaków w XX-XXI wieku

Michał Śliwa

Nie sposób nie dostrzec nowatorskiego i inspirującego intelektualnie i badawczo pomysłu podjęcia refleksji nad kwestią „pokoleniowego potencjału polityki", szczególnie w kontekście nikłego zainteresowania polskiej politologii znaczeniem przemian pokoleniowych w życiu społeczno-politycznym kraju w czasach najnowszych. Problematyka ta nie stała się dotąd przedmiotem systematycznych analiz i studiów politologicznych, gdy w innych dziedzinach polskiej humanistyki np. historyczno-literackiej i historycznej, uprawiano ją od dawna z dużymi sukcesami, wypracowując pewne wzorce i sposoby postępowania badawczego. Już u schyłku okresu międzywojennego Kazimierz Wyka w prekursorskim dziele *Pokolenia literackie,* wydanym jednak dopiero w cztery dekady później, zwracał uwagę na funkcjonowanie w społeczeństwie odrębnych grup pokoleniowych, tworzących pewne wspólnoty społeczne, ukształtowane na podłożu psychologicznym i określane przez „wiek człowieka, czas historyczny i czas zbiorowy"[21]. Warunkiem ich istnienia miało być pojawienie się w nich ośrodków ideowych, ukształtowanych przez ludzi młodych w opozycji do zamierzeń i działań starszego pokolenia. Miały one spełniać pierwszorzędną rolę w artykułowaniu pragnień i aspiracji nowego pokolenia i wytyczać kierunek jego aktywności i rozwoju. I w konsekwencji przezwyciężyć przeszłą i teraźniejszą hegemonię kulturową, narzucając przeżywanej epoce dziejowej nowy klimat umysłowy, ideowy i polityczny.

Śmiałe i nowatorskie przemyślenia poznawcze krakowskiego literaturoznawcy inspirowały niewątpliwie historyków dziejów

21 K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1977, s. 64.

społecznych w ostatnich dekadach dwudziestego wieku. Nowy bowiem kierunek badań zapoczątkował w ówczesnej polskiej historiografii Bogdan Cywiński swym kultowym dziełem: *Rodowody niepokornych* (1971), poświęconym pokoleniu postyczniowemu jako twórcy masowych ruchów społecznych oraz wskrzesicielowi idei niepodległości i irredenty narodowej. Stało się ono szybko historyczno-ideowym przesłaniem budzącej się opozycji antykomunistycznej w Polsce. Do tego nurtu badań nad przemianami pokoleniowymi i ich znaczeniem w kształtowaniu najnowszych dziejów Polski nawiązał Roman Wapiński w licznych studiach historycznych, zwieńczonych fundamentalnym opracowaniem *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej* (1991).

W przywołanych przykładach rozważań nad oddziaływaniem zmian pokoleniowych na proces stawania się historii najnowszej społeczeństwa i państwa polskiego przywiązuje się pierwszorzędną wagę do roli ośrodków ideowo-twórczych jako istotnych czynników konstytuujących zbiorowość pokoleniową i nadających bieg wypadkom dziejowym. Oczywiście, nie w każdym pokoleniu i nie wszędzie dochodzi do ukształtowania się środowisk ideowych, wyznaczających klimat intelektualny i kulturowy epoki – jak to określają Niemcy – ów Zeitgeist, czyli „ducha czasu". Wśród samych zresztą Niemców od dawna pojawiały się pesymistyczne oceny aktywności ludzkiej w procesie przebudowy życia społecznego, gdyż jak np. Otto Bismarck tłumaczył, że „człowiek nie może ani stworzyć, ani pokierować prądem czasu. Może jedynie płynąc na nim z większą lub mniejszą zręcznością i doświadczeniem".

Formowanie się środowisk ideowych może następować w sprzyjających okolicznościach wewnętrznych i międzynarodowych. Przede wszystkim jednak niezbędne jest pojawienie się jednostek wybitnych, utalentowanych, zdolnych ująć marzenia, pragnienia i aspiracje swojego pokolenia w nowe ideały i wizje społeczne i przewartościować całą sferę kulturową jednostki i społeczeństwa. Spełniają się na ogół w warunkach, jakie im są dane, aczkolwiek najlepiej wypełniają swoje zadania ideowo-twórcze w sytuacjach konfliktów i sprzeczności, gdyż te znowu stanowią naturalne podłoże powstawania nowych idei lub

odradzania się przeszłych, zdolnych w nowych okolicznościach nadawać tętno życiu społecznemu. W samą naturę idei wpisany jest bowiem konflikt, ponieważ „nowe" idee mogą powstać jedynie poprzez zakwestionowanie „starych". Wszelkie nowatorstwo rodzi się w opozycji do istniejącego kanonu i nie pojawi się herezja, gdy nie ma ortodoksji. W tej sytuacji konflikt pokoleń jest istotną przesłanką i płaszczyzną tworzenia i rozwoju idei. Aczkolwiek żadna idea nie rodzi się „z dnia na dzień". Jej przesłanki i założenia tkwią niejednokrotnie w odległej przeszłości, ponieważ –jak to już u schyłku XIX w. przekonująco uzasadnił na podstawie prawa retrospekcji przewrotowej współtwórca polskiej socjologii i teoretyk socjalizmu Kazimierz Kelles-Krauz – że w istocie „ideały, którymi wszelki ruch reformacyjny pragnie zastąpić istniejące normy społeczne, podobne są zawsze do norm z bardziej lub mniej odległej przeszłości"[22].

W wyniku określonych uwarunkowań biologicznych i psychologicznych idee tworzą ludzie młodzi, gdyż w przeciwieństwie do starszego pokolenia inaczej postrzegają zmieniającą się rzeczywistość społeczną, inaczej oceniają przeszłość i inaczej wyobrażają sobie przyszłość. To ułatwia im odnajdywanie się w teraźniejszości i wyczuwania „ducha czasu", i w konsekwencji dostosowanie do zmieniających się okoliczności i dokonywanie odpowiednich wyborów społecznych. Gdy tymczasem ich starsi oponenci skupieni na czerpaniu korzyści z rzeczywistych lub domniemanych zasług poniesionych w przeszłości nie potrafią zmienić stylu myślenia i sposobów działania lub czynią to z wielkimi oporami i trudnościami, skazując się nieuchronnie na klęskę i niebyt. Będąc przeświadczeni, że ich następcy gorzej urządzają życie społeczne niechętnie lub nawet wrogo postrzegają ich pomysły i dążenia. Nic też dziwnego, iż o powodzeniu nowej idei przesądza nierzadko dopiero biologiczna wymiana pokoleń. Nie można więc nie dostrzec pewnych pożytków poznawczych dla opisu procesu „wędrówki idei" wynikających ze słynnej „reguły Maksa Plancka", której autor wybitny fizyk i teolog, pionier

22 K. Kelles-Krauz, „Socjologiczne prawo retrospekcji", *Ateneum* 1897, t. 3. Przedruk w tegoż: *Pisma wybrane,* Warszawa 1962, t. 1, s. 250; por. szerzej: W. Bieńkowski, *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło*, Wrocław 1969, s. 246 i n.

teorii kwantów upatrywał przyczyny postępu w nauce nie w tym, że „nowa prawda naukowa zwycięża przez przekonanie swoich przeciwników i zmuszenie ich do zobaczenia światła, ale raczej dlatego, że jej oponenci umierają i wyrasta nowe pokolenie, które zdążyło ją poznać”[23]. Najbardziej twórcze ideowo są niewątpliwie ruchy społeczne o progresywnym charakterze, nastawione na zmianę, w przeciwieństwie do ruchów zachowawczych, skoncentrowanych na utrwaleniu istniejącego stanu lub przywrócenia stanu z przeszłości. Nie zawsze jednak w każdym pokoleniu, w każdym czasie i miejscu, pojawia się odpowiednia liczba ludzi twórczych. Nie występują oni równomiernie, i nie wiadomo dlaczego nie we wszystkich okresach funkcjonowania społeczeństwa. W niektórych bowiem momentach historycznych pojawiają się silne skupiska ludzi talentu, twórczych, innowacyjnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego, w innych znowu w mniejszym stopniu w stosunku do ogólnego stanu populacji. Pewne jest natomiast, że bez udziału ludzi wybitnych i twórczych nie powstanie środowisko ideowe. Prym w jego tworzeniu wiodą osoby młode, gdyż – jak wnioskował już w latach 30. XX w. polski psycholog Stefan Szuman – „każda młoda generacja nosi w sobie przyszłość, ale spełni ją dopiero, gdy dojrzeje. Ponieważ młodzież jednak nie wie jeszcze o tym, że musi dojrzeć i się zestarzeć, aby wydała owoce tego, co zakwitło w jej młodzieńczości, więc w dorosłych widzi nie tyle tych, co owocują, ile takich, którzy więdną. Świat dorosłych jest dla nich światem zacofania, konserwatywnej nudy i bezmyślnego zastoju. Stosunek dwóch pokoleń do siebie jest zawsze mniej lub więcej wrogi. Jeżeli nie występuje ukryty lub jawny bunt, rewolucja młodych, to co najmniej lekceważenie i pomiatanie dorosłymi”[24]. Postawy ludzi młodych warunkowane są również względami etycznymi, co według Marii Ossowskiej przejawia się w tym, iż „ufają, bo jeszcze nie bywali oszukani. Ich życie skierowane jest ku przyszłości, przy czym ich ufność czyni ich odważniejszymi niż ludzie starsi. Wierzą w realizacje rzeczy wielkich, dbając raczej o czyny szlachetne niż użyteczne.

23 Cyt. za: T. Witkowski, „Śmierć motorem rewolucji”, *Polityka* nr 46 z 9 listopada 2020, s. 66.

24 S. Szuman, J. Pieter, H. Weryński, *Psychologia światopoglądu młodzieży. Idealizm – filozofia – religia,* Warszawa 1933, s. 31.

Ich życie kieruje się raczej poczuciem moralnym niż rozumowaniem. Główne ich błędy płyną z ich gwałtowności, za mocno bowiem kochają i za mocno nienawidzą. Wierzą, że wszystko wiedzą i bardzo są pewni swego”[25].

Pierwszorzędną rolę w dziejach najnowszych Polski odegrały dwa pokolenia ideowe, określane umownie pokoleniem 1905 r. oraz pokoleniem 1980 r. Wywarły one decydujący i trwały wpływ na zmianę i rozwój społeczeństwa i państwa polskiego w wyodrębnionym i zamkniętym już okresie historycznym – XX w., którego trwanie wyznaczyły dwie cezury: pierwszą – rewolucja rosyjska, a drugą – rewolucja solidarnościowa. Pierwsze pokolenie ideowe otwierało nowe czasy – społeczeństwo przemysłowe; drugie – schyłek tego społeczeństwa i kształtowanie się nowych stosunków społecznych opartych na wiedzy i nowoczesnych technologiach. Wspólną ich cechą było m.in. to, że jak w żadnym innym okresie historycznym dzieliło ich niemal wszystko w stosunku do poprzedników, i że wyróżniali się wiedzą, światopoglądem, postawą, umiejętnościami, wzorcami życia, bezkompromisowością itp. Każde z nich wchodziło w okres aktywności ideowo-politycznej w odmiennych uwarunkowaniach rodzimych i międzynarodowych, i każde na swój sposób zakwestionowało zastane stosunki społeczno-ustrojowe, proponując zastąpić je nowymi systemami społecznymi, wyrażonymi w wizjach Niepodległej Republiki Demokratycznej Polskiej oraz Polskiej Rzeczpospolitej Samorządnej. Mogli podejmować próby ich urzeczywistnienia w wyniku wywołanych na początku i na końcu minionego okresu historycznego wielkich robotniczych ruchów społecznych o silnym zabarwieniu narodowym. Przeszli do historii jako twórcy zamkniętego już cyklu historycznego, wyznaczonego przez dwie wspomniane istotne cezury w dziejach najnowszych Polski: rok 1905 oraz rok 1980. Pierwsze z pokoleń ideowych dorastało w ostatnim ćwierćwieczu XIX w., drugie w trzecim ćwierćwieczu następnego stulecia, co nie oznacza, że nie odgrywały wśród nich istotnej roli ideowo-twórczej również osoby spoza tych okresów historycznych lub te same osoby w obydwóch przełomach historycznych.

25 M. Ossowska, *Socjologia moralności. Zarys zagadnień,* Warszawa 1969, s. 36.

Proklamowane przez obie zbiorowości wielkie projekty społeczne o charakterze lewicowym nie były wówczas jedynymi, lecz jak żadne inne przeniknęły do masowej świadomości społecznej i stały się istotnym czynnikiem dziejotwórczym, kształtującym stosunki społeczne i instytucje społeczne. W nich, jak w żadnych innych wizjach socjalnych, w pełni ujawniło się zjawisko ciągłości i zmienności idei, ich przekształcania i deformacji, dominacji i zaniku itp. Odegrały w sumie pierwszorzędną rolę w procesie modernizacji i unowocześnienia społeczeństwa i państwa polskiego.

Podłoże kulturowe pokolenia 1905 r. tworzyło kształtujące się dopiero społeczeństwo przemysłowe. Wraz z nasilającymi się procesami industrializacji i urbanizacji na ziemiach polskich u schyłku XIX w. zmieniało się uwarstwienie społeczno-zawodowe, kształtowała się nowa struktura polityczna, następowały gruntowne przeobrażenia w sferze kultury i moralności. Coraz większą rolę w życiu społecznym zaczęła odgrywać nowa klasa społeczna – robotnicy i inne grupy ludności pracującej. Wzorem krajów zachodnioeuropejskich następowało uprzemysłowienia kraju, rozwój miast, migracja ludności, zmieniało się gruntownie społeczeństwo polskie. Zaczęły się organizować nowe środowiska społeczne – robotnicze i pracownicze, i już od początku lat 70. XIX w. rozwijał się ruch socjalistyczny. Wskutek jednak złożoności polskiego procesu dziejowego, uwarunkowanego utratą niepodległości i znacznym zapóźnieniem cywilizacyjnym oraz szczególnym położeniem między Wschodem a Zachodem, przed polskimi socjalistami jawiły się o wiele trudniejsze i bardziej złożone problemy aniżeli wobec ich współtowarzyszy w społeczeństwach o wyższym poziomie cywilizacyjnym i funkcjonujących w ramach własnych struktur państwowych. Formułując bowiem program budzącego się nowego ruchu wyzwoleńczego – ruchu socjalistycznego nie można było nie podnieść kwestii narodowej i sprawy demokratyzacji stosunków społecznych jako warunku emancypacji robotników i innych warstw pracujących. Toteż wartości wolności narodowej i demokracji miały dla polskich socjalistów pierwszorzędne znaczenie i stały się głównym przedmiotem ich debat i sporów ideowo-politycznych. Patriotyzm i demokratyzm pozostały na długie lata wyznacznikiem ich

idei socjalizmu demokratycznego. Jej cele i założenia ustalili ostatecznie na zebraniu założycielskim Polskiej Partii Socjalistycznej w Paryżu, w listopadzie 1892 r., przyjmując odpowiednie postulaty programowe i upowszechniając je następnie w środowisku robotniczym i szerzej społeczeństwie polskim. Uczestnicy tego spotkania, które przeszło do historii jako zjazd paryski PPS[26], byli w większości bardzo młodymi ludźmi, o wysokich walorach intelektualnych i znaczących już dokonaniach w pracy teoretycznej, publicystycznej i organizacyjnej. Przewodził im najstarszy wśród nich wiekiem i doświadczeniem, uczestnik manifestacji antycarskich, poprzedzających wybuch powstania styczniowego, uznany już wówczas historyk i socjolog – Bolesław Limanowski. Wielu z nich w przyszłości z Edwardem Abramowskim, Stanisławem Grabskim, Janem Lorentowiczem, Stanisławem Wojciechowskim, Stanisławem Mendelsonem i Feliksem Perlem na czele odegrało wybitną rolę w polskim życiu umysłowo-kulturalnym i w świecie polityki. Treść przyjętego dokumentu, ogłoszonego w następnym roku jako *Szkic programu Polskiej Partii Socjalistycznej* zdominowała idea odbudowy „Samodzielnej Rzeczypospolitej Polskiej", złożonej z ziem zaboru rosyjskiego, chociaż w dyskusjach socjalistycznych wówczas i w następnych latach przewijały się różne propozycje zasięgu terytorialnego odrodzonej Rzeczypospolitej o charakterze trójzaborowym w granicach historycznych bądź etnograficznych.

Za podstawę doktrynalną wyrażonego po raz pierwszy od upadku powstania styczniowego programu odbudowy niepodległości Polski przyjęto rozwijane już wcześniej, od początku lat 70. XIX w., przez B. Limanowskiego na terenie Galicji założenie ideowe o integralnym charakterze wartości patriotyzmu, demokratyzmu i socjalizmu. Dowodził on bowiem, iż wartości te nie są sobie przeciwstawne, ale wzajemnie się dopełniają, i wysunięcie postulatu niepodległości Polski wcale nie prowadzi do osłabienia aspiracji robotników i odejścia od programu rewolucji socjalnej

26 O jego genezie i przebiegu piszą szerzej: L. Wasilewski, *Dzieje Zjazdu Paryskiego 1892 roku. Przyczynek do historii polskiego ruchu socjalistycznego,* Warszawa 1934, s. 8 i n.; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa 1983, s. 21 i n.; *Polskie programy socjalistyczne 1878-1918.* Zebrał i opatrzył komentarzem F. Tych, Warszawa 1975, s. 242-260.

– wręcz przeciwnie wzmocni tylko dążenia socjalistyczne, które będąc stałym komponentem świadomości ludzkiej od czasów zamierzchłych jeszcze się wzmocniły w postawach i zachowaniach Polaków wskutek utraty niepodległości. Wartości socjalizmu wzbogaciły poczucie patriotyzmu, słabiej akcentowane przez narody zorganizowane w samodzielne państwa. Patriotyzm jest najwyższym przejawem swoistości kultury narodowej, a socjalizm – najpełniejszym wyrazem kultury ludowej. Lud jako najliczniejsza warstwa narodu wyznacza zaś charakter całej kultury narodowej. „Patriotyzm i socjalizm" – przekonywał Limanowski w broszurze ogłoszonej w Genewie, w 1881 r., pod takim właśnie tytułem jak brzmiały pierwsze słowa cytowanej wypowiedzi – „nie tylko nie są przeciwnymi sobie, ale wzajemnie się potęgują. Prawdziwy patriotyzm zwraca się przede wszystkim ku temu, co stanowi podstawę i rzeczywista siłę narodu, ku ludowi pracującemu, a więc musi być socjalistyczny, szczery, zaś socjalizm wypływając z miłości narodu musi być patriotyczny"[27]. Toteż ruch socjalistyczny w Polsce jest naturalnym spadkobiercą i kontynuatorem polskiej tradycji postępowo-demokratycznej. Proklamowana przezeń wizja socjalizmu, w której idea odbudowa niepodległości zajmuje pierwszoplanowe zadanie, wcale nie narusza ciągłości rozwoju społecznego i nie kłóci się z wartościami narodowymi i patriotycznymi. Nie jest – jak twierdzą jej konserwatywni oponenci – przejawem zjawisk patologicznych w współczesnym procesie dziejowym i nie mającym żadnych szans na przyjęcie się w obcych mu polskich warunkach kulturowych. Wręcz przeciwnie – jest ważnym składnikiem świadomości społecznej, warunkiem koniecznym i wystarczającym dla dopełnienia się procesu historycznego.

Przekonanie Limanowskiego, że przeobrażenia socjalistyczne, tak jak dzieje ludzkości, mają charakter postępowy, a sama idea socjalistyczna jest istotnym czynnikiem kultury narodowej od czasów najdawniejszych zyskało uznanie większości socjalistów na zjeździe paryskim i stało się podstawą doktrynalną programu politycznego trójzaborowej PPS. Jej twórcy jako pierwsi,

27 B. Limanowski, *Patriotyzm i socjalizm*, Genewa 1881, s. 6-7.

stanowiąc znacząca siłę polityczną po upadku powstania styczniowego, postawili nie tylko na nowo problem odzyskania niepodległości, lecz wykazali realne możliwości urzeczywistnienia wolnej, suwerennej, demokratycznej Polski poprzez walkę zbrojną warstw ludowych w warunkach rewolucji europejskiej lub konfliktu zbrojnego między państwami zaborczymi. Osiągnięcie Niepodległej Republiki Demokratycznej Polskiej miało stanowić warunek wstępny Polski socjalistycznej.

Uzasadnienie doktrynalne Limanowskiego dopełnił jeszcze K. Kelles-Krauz twierdzeniem o ścisłym związku demokracji z państwem narodowym i możliwości urzeczywistnienia zasady ludowładztwa jedynie w ramach konkretnej przestrzeni narodowej. Wykazywał on w gorących dniach Rewolucji 1905 r., że głównym dążeniem nowego ruchu społecznego jest zaprowadzenie „powszechnego ludowładztwa", czyli „rządów ludu przez lud cały", i że demokracja, której częścią składową jest niepodległość narodowa, nie może być urzeczywistniona i nie może istnieć w warunkach braku wolności narodowej. Demokracja tworzy bowiem z państwem narodowym „absolutną nierozłączną" całość, co wynika z faktu, że zarówno demokracja polityczna, jak i demokracja gospodarcza („ludowładztwo ekonomiczne") opierają się na zasadzie większości, a ta stosowana może być jedynie wewnątrz jednego narodu. Decyduje o tym sposób komunikowania się pomiędzy ludźmi, czyli język jako „narzędzie obiegu myśli i wszelkich stosunków ludzkich". Ludzie mogą się porozumiewać pomiędzy sobą jedynie w zrozumiałym dla siebie języku, a więc w ramach jednego narodu. Nawet w silnie skonfliktowanych wspólnotach narodowych zawsze pojawiają się zbieżne cele i dążenia, dobro wspólne, przejawiające się w trosce o istnienie wspólnoty, jej rozwój i właściwe funkcjonowanie. Ale mogą one być realizowane jedynie w toku nieustannych sporów i wymiany myśli pomiędzy skonfliktowanymi grupami społecznymi, i wzajemnym się ich przekonywaniu oraz pozyskiwaniu dla swych projektów i wizji nowych zwolenników. Możliwe to jest tylko w warunkach demokracji, stwarzającej swobodę wyrażania myśli i wypowiedzi oraz ustalenia preferencji dla większościowych wyborów i zapewniania im uznania przez mniejszość. A to znowu osiągalne jest tylko w ramach jednego

narodu – społeczności komunikującej się w zrozumiałym dla siebie języku, gdyż jak tłumaczył autor: „mniejszość może uznać wolę większości mówiącej tym samym językiem co ona, dlatego, iż przypuszcza, że możliwe jest porozumienie się z nią, przekonanie wzajemne, że jest cos wspólnego między nimi, jakiś wspólny mianownik, dla którego sprowadzają się dążenia większości i mniejszości, jakiś wspólny probierz, podług którego się je sądzi”[28].

Na tej podstawie polscy socjaliści wnioskowali, iż idea demokracji może być urzeczywistniona jedynie w państwie narodowym, gdyż jej niezbędną przesłanką jest wspólnota językowa, a fundamentalna zasada demokracji – zasada większości – może być stosowana tylko wewnątrz jednego narodu. Możliwe i konieczne jest więc odrodzenie się państwowości polskiej w postaci państwa narodowego, jako jedynie właściwej formy organizacyjnej narodu i zarazem przestrzeni geograficzno-społecznej walki o nowy ustrój społeczny. Stanowi ono bowiem zwieńczenie procesu narodowotwórczego i rozwoju nowoczesnej demokracji, czyli – jak mawiał wówczas przywódca polskich socjalistów pod zaborem austriackim Ignacy Daszyński – powstanie „nowoczesnego pola walki klasowej”. Walka ta bowiem – jak tłumaczył później po wieloletnich zmaganiach o wolność i demokrację „odbywa się nie w próżni, nie z jakimś abstrakcyjnym kapitalizmem, a z klasą panującą i posiadającą w danym narodzie (…). Próbą sił socjalizmu w danym narodzie jest właśnie rozwój walki klasowej w warunkach konkretnych przez historie danych”[29]. Konieczność organizacji narodu w samodzielne, niezależne państwo, uzasadnione jest w istocie potrzebą rozwiązania problemu narodowego, utrudniającego walkę o socjalizm zarówno robotnikom narodu panującego, jak i narodu zniewolonego. Państwo narodowe jest jedyną, właściwą formą organizacyjną narodu w schyłkowej fazie kapitalizmu, zapewniającą optymalne warunki dla rozwoju sił wytwórczych i kultury narodowej oraz urzeczywistnienia ustroju sprawiedliwości społecznej.

28 K. Kelles-Krauz, „Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów”, *Krytyka*, 1905, zesz. 5, s. 403; przedruk w tegoż: *Pisma wybrane,* Warszawa 1962, t. 2, s. 384; por. T. Snyder, *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa. Biografia Kazimierza Kelles-Krauza (1872-1905)*, Warszawa 2010.

29 I. Daszyński, „Wojna światowa a przesilenie w Międzynarodówce”, *Przedświt*, 1920, nr 1, s. 6.

Odtąd, od pierwszych chwil Rewolucji 1905 r., polscy socjaliści intensywnie propagowali projekt polityczny odrodzonej Rzeczypospolitej – „Niepodległej Republiki Demokratycznej Polskiej”, której system ustrojowy pragnęli oprzeć na instytucji parlamentu jednoizbowego, wyłonionego na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, oraz uzupełnionego prawodawstwem ludowym (referendum i inicjatywa ustawodawcza), szeroko rozbudowanym samorządem terytorialnym, obieralnością urzędników państwowych i samorządowych itp. W swych programach partyjnych, deklaracjach politycznych, w bogatej publicystyce partyjnej, w bezpośrednich wypowiedziach na wiecach i zgromadzeniach publicznych oraz w licznych rozprawach naukowych i w wysoko nakładowych wydawnictwach popularnych upowszechniali i uzasadniali na niespotykaną dotąd masową skalę wartości demokracji i parlamentaryzmu[30]. Rozbudzali w ten sposób w warstwie robotniczej, wywodzącej się w większości z niedawnych chłopów pańszczyźnianych, poczucie obywatelskości i demokratyzmu, przekonując, że tylko w niepodległym państwie o ustroju demokratyczno-parlamentarnym robotnicy i inne grupy ludności pracującej mogą stać się pełnoprawnym podmiotem nowoczesnego narodu i dochodzić swych racji i praw w sposób pokojowy, demokratyczny. Przyspieszy to ich proces unarodowienia i pozwoli jednocześnie oprzeć dzieło odzyskania niepodległości na szerokim i pewnym podłożu społecznym i w przyszłości zapewnić państwu wszechstronny rozwój i bezpieczeństwo. W konsekwencji pozwoli dokonać modernizacji i unowocześnienia stosunków polskich.

Promotorzy tego projektu społecznego nie poprzestali na proklamowaniu idei odbudowy niepodległości w ramach demokratyczno-parlamentarnego wzorca ustrojowego państwa narodowego. W warunkach bowiem sprzyjających likwidacji niewoli narodowej przystąpili do urzeczywistnienia celów politycznych całego obozu niepodległościowo-demokratycznego. Od pierwszych dni wolności tworzyli niezwykle aktywny i nowoczesny

30 Piszę o tym szerzej w art. „Polscy socjaliści o konieczności urzeczywistnienia ustroju demokratycznego w przyszłej Polsce”, *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* pod red. W. Uruszczaka, D. Malec, M. Mikuły, Kraków 2010, t. 3, s. 393-402.

ośrodek polskiej myśli i polityki państwowej. Wykazali największą z wszystkich ugrupowań polskich aktywność państwowotwórczą. Współtworzyli w ostatnich tygodniach wojny pierwsze ośrodki władzy państwowej na ziemiach polskich. Jako jedni z pierwszych dokonali zjednoczenia swojego ruchu politycznego w jednolitą ogólnopolską partię socjalistyczną – PPS, przyczyniając się do zintegrowania polskich środowisk robotniczych i całego społeczeństwa polskiego. Dwaj czołowi politycy socjalistyczni – Ignacy Daszyński i Jędrzej Moraczewski stanęli na czele pierwszych dwóch ogólnopolskich rządów odradzającej się Rzeczypospolitej. Ich niedawny współtowarzysz – Józef Piłsudski został naczelnikiem państwa i stał się faktycznym współtwórcą wolnej Polski. Jego i rządu Moraczewskiego pierwsze decyzje polityczne nadały państwu polskiemu nowoczesny i demokratyczny charakter, bo wprowadziły system demokracji parlamentarnej (demokratyczne pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze, jednoizbowa konstytuanta, wolność i równość wszystkich obywateli), obudowanej szeroko instytucjami demokracji społecznej m.in. ośmiogodzinnym dniem pracy, ochroną pracy kobiet i młodocianych, przymusowymi urlopami (za wyjątkiem rolnictwa), rozbudowanymi świadczeniami socjalnymi, zasiłkami chorobowymi, zalegalizowaniem związków zawodowych, reprezentacją robotniczą w zakładach pracy i szeroko rozwiniętym ustawodawstwem pracy, szkołą siedmioklasową, powszechną, bezpłatną i obowiązkową itp. Wnieśli także poważny wkład w przezwyciężenie konfliktów wojennych, w tym przede wszystkim wojny polsko-bolszewickiej, w pierwszych latach odradzającej się Rzeczypospolitej i zapewnienie jej bezpieczeństwa i warunków pokojowego rozwoju oraz w opracowanie i uchwalenie demokratycznej konstytucji marcowej, a także ustawowego unormowania wielu ważnych spraw socjalnych. Wszystko to powodowało, iż Polska odradzała się jako kraj nowoczesny, demokratyczny, o głębokich reformach społecznych. I choć wiele rozwiązań ustrojowych nie realizowano konsekwentnie bądź od nich odchodzono między innymi wskutek słabości państwa niezdolnego wyegzekwować praw ludowych, zwłaszcza o charakterze socjalnym z ośmiogodzinnym dniem pracy włącznie, to jednak wiele z nich przetrwało i pozostało wzorem

nowoczesności, umacniając przekonanie o możliwości urządzenia lepszego niż dotychczas ładu społecznego. Tym bardziej, że u podstaw urzeczywistnienia w warunkach powojennych wizji niepodległej demokratycznej Polski tkwiło niemal powszechne pragnienie zadośćuczynienia społeczeństwu polskiemu za ponad wiekową niewolę i niesprawiedliwość dziejową i przysposobienie go do uprawiania polityki i rządzenia inaczej i lepiej w stosunku do przeszłości.

Wskutek jednak wielu przyczyn wewnętrznych i międzynarodowych szybko jednak zaczęto odchodzić z obranej w końcu 1918 r. drogi rozwoju kraju. Przemiany polityki polskiej dokonywały się wraz ze zmianami pokoleniowymi wśród twórców niepodległości, ukształtowanych na wzorach heroizmu niepodległościowego, czyli pokoleniu 1905 r. Część ich ubywała z przyczyn naturalnych, inni znowu odchodzili z różnych powodów od wymarzonych w młodości ideałów Polski „szklanych domów", sprzymierzając się z dawnymi oponentami ze środowisk ziemiańsko-przemysłowych. Do głosu dochodziły nowe grupy ludzi, dla których tradycja demokratyczno-niepodległościowa była odległą przeszłością i stawała się obciążającym balastem budowy innej przyszłości. Ostatecznie zamach stanu 1926 r. postawił tamę demokratyczno-parlamentarnemu kierunkowi rozwoju kraju, otwierając drogę realizacji autorytarnym czy nawet totalitarnym, wzorcom ustrojowym, przerwaną jednak jedną z największych w dziejach Polski tragedią narodową – wrześniem 1939 r.

Musiało upłynąć kolejne niemal pół wieku, by nastąpiło odnowienie wielkich ideałów pokolenia heroizmu niepodległościowego, którym patronowała radykalna lewica nie tylko z kręgu Polskiej Partii Socjalistycznej, lecz również promotorów socjalizmu bezpaństwowego Edwarda Abramowskiego i syndykalizmu. Dokonał tego ruch społeczny „Solidarność" pod hasłami rewindykacji praw i wolności obywatelskich, tworzony przez pokolenie ludzi, które przeszło do historii jako pokolenie 1980 r., doświadczone zniewoleniem nowego rodzaju przez powojenny system opresyjny realnego socjalizmu. Pokolenie to pomimo trudnych warunków geopolitycznych wytworzyło wielką kulturę o światowym rezonansie m.in. w dziedzinie poezji, literatury, kina, teatru itp. Wycisnęło

swoje piętno również w sferze polityki, stylu rządzenia i budowy demokratyczno-parlamentarnego ładu ustrojowego. Nadawało wartościom narodowym i demokratycznym, rozumianym w sensie aksjologicznym i prawno-ustrojowym, pierwszorzędne znaczenie, przeciwstawne i alternatywne wobec praktyki społecznej i ustrojowej realnego socjalizmu, określanej przez rządzących eufemistycznie mianem systemu demokracji socjalistycznej.

Według bowiem ówczesnych władz państwowych i partyjnych (Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej), istota demokracji socjalistycznej miała się wyrażać w zapewnieniu pełnego uczestnictwa „ludziom pracy" w rządzeniu krajem oraz w świadomym podejmowaniu i realizowaniu zadań społeczno-gospodarczych. W jawnej sprzeczności z tym stereotypowym wyobrażeniem pozostawał rzeczywisty sposób i styl sprawowania władzy, rządzenia. W praktyce społecznej dominował wybitnie scentralizowany i zhierarchizowany system rządzenia i podporządkowania społeczeństwa władzom partyjno-państwowym. Dlatego już pod wpływem budzącego się solidarnościowego ruchu wolnościowego władze komunistyczne coraz wyraźniej dostrzegały, iż lansowany przez nie model rzekomej demokracji socjalistycznej nie spełnia oczekiwań społecznych i nie zapewnia rozwiązywania istniejących również w społeczeństwie socjalistycznym sprzeczności i konfliktów społecznych. Dlatego wyrażano opinię, iż sama idea demokracji socjalistycznej jest właściwa i dobra, natomiast zła i zawodna była praktyka jej realizacji, co doprowadziło do alienacji władzy, jej delegitymizacji i konfliktów społecznych. W tej sytuacji należy wzmóc proces demokratyzacji stosunków władzy i rozwijać demokrację socjalistyczną, by uniknąć już w przyszłości powtarzających się błędów i wypaczeń w systemie rządzenia. W kilka dni po podpisaniu porozumień gdańskich (31 sierpnia 1981 r.) I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, Stanisław Kania, dokonując próby rozrachunku z przedsierpniową praktyką rządów komunistycznych, wyraził zdanie, że „demokracja nie jest gestem władzy wobec społeczeństwa, lecz wielką i rosnącą potrzebą socjalizmu"[31]. Rozwój wydarzeń potwierdził jednak,

31 „Przemówienie I sekretarza KC PZPR tow. Stanisława Kani na naradzie aktywu partyjnego w Katowicach 9 IX 1980 roku", *Ideologia i Polityka*, 1980, nr 11, s. 5.

iż deklaracja ta, mająca przede wszystkim werbalny charakter, rozmijała się z oczekiwaniami społecznymi.

Wszak już podczas strajków sierpniowych ujawniło się z wielką siłą dążenie społeczne nie do naprawiania istniejącego stanu organizacji społeczeństwa, lecz do jego ewolucyjnej przebudowy i w konsekwencji – całkowitej zmiany. Miano na uwadze nieskuteczność doraźnych działań reformatorskich w ostatnim ćwierćwieczu, zapoczątkowanych w październiku 1956 r. Chodziło więc o wysunięcie takich projektów i rozwiązań ustrojowych, których realizacja doprowadziłaby do ukształtowania się nowej organizacji społeczeństwa, alternatywnej wobec systemu realnego socjalizmu. W tej sytuacji punktem wyjścia i docelowym stanem społeczno-politycznym powinna być demokracja. Nic też dziwnego, iż stała się ona powszechnie uznaną nadrzędną ideą tworzącego się ruchu solidarnościowego i centralną wartością jego myśli społeczno-politycznej. Różnice zdań dotyczyły jedynie sposobu realizacji demokratycznej idei przebudowy stosunków polskich, uwarunkowanych wielością postaw i zachowań wielomilionowej rzeszy „Solidarności", sytuujących się – jak zauważał wówczas aktywny uczestnik tego ruchu społecznego, Jakub Karpiński – „między ugodą i sprzeciwem, między rewolucjonizmem i ewolucjonizmem, między insurekcją i pracą organiczną"[32].

W wyrażanych wówczas koncepcjach i projektach społecznych i w toczonych sporach ideowych kontynuowano w sposób niejako naturalny, nie zawsze jednak uświadomiony i tym bardziej potwierdzany, wszystko to z dążeń wolnościowych i demokratycznych, co wnieśli do polskiej myśli politycznej twórcy Października 1956 r. Dlatego idee społeczno-polityczne ruchu solidarnościowego stanowiły naturalną kontynuację najlepszych nurtów polskiej tradycji demokratycznej. W czasie od porozumień sierpniowych do stanu wojennego ścierały się w „Solidarności" dwie koncepcje zmiany społecznej w Polsce: pierwsza – zakładająca odbudowę pluralizmu politycznego m.in. przez utworzenie czterech nowych partii politycznych: socjalistycznej, demokratycznej, ludowej i liberalnej, i przeprowadzenie wolnych wyborów

32 J. Karpiński, *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Londyn 1985, s. 128.

parlamentarnych lub też przeprowadzenie tych wyborów z udziałem samej „Solidarności", pozwalających na stopniowe ograniczenie wpływów partii rządzącej i w przyszłości odsunięcie jej od władzy; druga – inicjowanie samoorganizacji społeczeństwa przez usamorządowienie wszystkich możliwych dziedzin życia społecznego, przede wszystkim struktur i instytucji państwa, organizacji przedsiębiorstw i innych instytucji społecznych itp. O wyborze jednej z nich miały zdecydować względy geopolityczne związane z obawą obcej (radzieckiej) interwencji i wybuchem wojny domowej. Jacek Kuroń, wówczas doradca „Solidarności", ostrzegał, iż „społeczeństwo nie może zrezygnować z postulatu wolnych wyborów, ale nie powinno robić niczego, co zmusiłoby Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich do interwencji. Nie stać nas na to, żeby obalić władzę i przystąpić do kampanii, która musiałaby być długotrwała, aby doprowadzić do wyborów z rozwiniętymi programami. Od tego nie przybędzie ani chleba, ani mięsa, natomiast przybędą najpewniej obce wojska"[33].

W obu jednak wariantach możliwość dokonania zmiany społecznej w Polsce wiązano z demokratyczną, samorzutną organizacją społeczeństwa i pewnym kooperatywnym samorządzeniem się społeczeństwa, możliwym do osiągnięcia w wyniku powstałego właśnie w drodze samoorganizacji społecznej pierwszego w powojennym okresie ogólnokrajowego ruchu społecznego „Solidarność". Miała ona być bowiem – jak dowodził Waldemar Kuczyński – „pierwszą szansą na spełnienie od razu tak powszechne wieloletnich tęsknot do życia w warunkach, które można kształtować samemu, [...] nadzieją na autentyzm, wolność i demokrację (...), szansą usunięcia niegodziwości i niesprawiedliwości, które rozpleniły się niebywale w stosunkach społecznych, wskutek wieloletniego braku skutecznej kontroli społecznej nad administracją i władzą"[34]. Prowadzić ona miała do budowy nowego ładu społecznego, opartego na zasadach demokracji partycypacyjnej, w postaci „Samorządnej Rzeczypospolitej".

33 J. Kuroń, „Dyskusja o programie", *Niezależność*, 1981, nr 121, s. 3.

34 W. Kuczyński, „Solidarność a państwo", *Tygodnik Solidarność*, 1981, nr 15, s. 3.

Autorem tego terminu był matematyk, pracownik naukowy Uniwersytetu Wrocławskiego, działacz opozycyjny i współpracownik Komitetu Obrony Robotników – Jan Waszkiewicz[35]. Natomiast wizję „Samorządnej Rzeczypospolitej" rozwijało i precyzowało wielu innych publicystów i animatorów ruchu solidarnościowego, m.in. Stefan Wilkanowicz, Witold Trzeciakowski, Stefan Bratkowski, Bronisław Geremek, Jacek Kuroń. Większość ich odwoływała się do polskich tradycji demokratycznych i zakładała opracowanie swoistej, wyrosłej z warunków polskich koncepcji nowego ładu społecznego, odpowiadającej jednocześnie współczesnym wyzwaniom. Inspiracji poszukiwano również w nauce społecznej Kościoła katolickiego, ale przede wszystkim szeroko sięgano do polskiego dziedzictwa ideowego, w tym zwłaszcza do idei „Rzeczpospolitej Przyjaciół" Edwarda Abramowskiego oraz idei syndykalistycznych. Z realizacją wizji „Samorządnej Rzeczypospolitej" wiązano nadzieję na odbudowę aktywności społecznej, więzi społecznych, integracji społecznej, samodoskonalenia i samostanowienia jednostki, uspołecznienia instytucji państwa i wszelkich organizacji życia społecznego itp. Wszystko to powoduje, że „należy przebudować Polskę – jak dowodził Wilkanowicz – biorąc pod uwagę nasze tradycje, polską mentalność oraz wymogi racjonalnej gospodarki. Wszelkie obce modele mogą pobudzać do refleksji, nie nadają się jednak do kopiowania. Współczesny obraz Polski nierządnej, zniewolonej biurokratycznym anarchizmem musi ulec zmianie dzięki odrodzeniu społecznej inicjatywy i samorządności"[36]. Aczkolwiek istota „ideologii samorządowej" ruchu solidarnościowego wyrażona już została wczesną jesienią 1980 r. podczas starań o rejestrację związku „Solidarność", który miał być organizacją „niezależna i samorządną", czyli autonomiczną formacją wolnych obywateli.

Ostatecznie program „Samorządnej Rzeczypospolitej" został przyjęty na I Zjeździe „Solidarności", obradującym w wrześniu-październiku 1981 r. Zastąpił on różne hasła i postulaty

35 Zob. J. Waszkiewicz, „Samorządna Rzeczpospolita", *Tygodnik Solidarność*, 1981, nr 31, s. 6-8; „Samorządna Rzeczpospolita", *Zdanie*, 2011, nr 3-4, s. 49.

36 S. Wilkanowicz, „Formy i zadania samorządu", *Tygodnik Solidarność*, 1981, nr 25, s. 11; por. także inny jego artykuł: „Ku Polsce samorządowej", tamże, 1981, nr 23, s. 10.

zgłaszane od ponad roku, dotyczące organizacji społeczeństwa, w tym przede wszystkim przebudowy stosunków politycznych i ekonomicznych kraju. Stanowił jednocześnie podsumowanie rozważań ideowo-politycznych podejmowanych przez opozycję demokratyczną od połowy lat 70., dotyczących kształtu przyszłego ładu społeczno-ustrojowego Polski. Końcową wersję projektu tego programu opracowała komisja programowa Zjazdu pod przewodnictwem Bronisława Geremka. Samej koncepcji „Samorządnej Rzeczypospolitej" poświęcono oddzielny, VI rozdział programu „Solidarności". Projektowano w nim budowę nowego typu ładu społeczno-ustrojowego, opartego na zasadzie szeroko rozumianego pluralizmu światopoglądowego, politycznego i kulturalnego, którego podstawę stanowiłaby struktura samorządowa jako najwłaściwszy sposób organizacji i aktywności ludzkiej. Zwieńczeniem samorządowej budowy państwa miał być system demokracji parlamentarnej, uzupełniony drugą izbą, samorządową lub społeczno-gospodarczą. Dopełnieniem zaś ustroju parlamentarnego samorządnej Polski miał być szeroko rozbudowany system samorządu pracowniczego jako istotny czynnik zarządzania w sferze społeczno-gospodarczej przedsiębiorstwem samorządowym, natomiast system samorządu terytorialnego – jako najlepszy sposób organizacji i funkcjonowania społeczności lokalnej. Rzeczpospolita samorządna gwarantować miała wszystkim obywatelom szerokie prawa i wolności polityczne, ekonomiczno-socjalne i kulturalne na podstawie zasad równości i sprawiedliwości.

Najlepszą więc formę urzeczywistnienia „woli narodu" animatorzy „Solidarności" dostrzegali w demokracji, której centralną kategorię stanowić miała nie wolność jednostki, ale „wola narodu". Przekonywali, że „samorządność staje się coraz powszechniejszą ideologią ludową i ma swoją realną przyszłość"[37].

„Solidarność" nadawała idei samorządowej konkretne funkcje i kształt ustrojowy. Miała to być podstawowa forma organizacji i zarządzania bezpośrednio przez daną społeczność pracowniczą

37 Por. m.in.: „O co walczyć?", *Naprzód*, 1985, nr l, s. 12; S. Jakubowicz, „Stawiać na samorząd", *Tygodnik Mazowsze*, 1986, nr 189, s. 3; „Demokracja przemysłowa jako ewentualny element szerszego programu społeczno-politycznego", *Refleksje*, 1989, nr l, s. 23-24.

i społeczność lokalną we właściwych dla nich sferach życia publicznego. Zwieńczeniem samorządnej struktury społeczeństwa miała być na poziomie najwyższych organów państwowych druga izba o charakterze samorządowym, stanowiąca przeciwwagę wobec pierwszej izby o charakterze politycznym, czyli sejmu. W tej sytuacji instytucje demokracji politycznej miały już być wystarczającym gwarantem budowy „Polski samorządnej", gdyż takich gwarancji ustrojowych poszukiwano w celu uzupełniania demokracji politycznej urządzeniami demokracji społeczno-gospodarczej.

Niejasno wyobrażano sobie funkcjonowanie gospodarki w przyszłej „Polsce samorządnej". Żądano powszechnie odpolitycznienia życia gospodarczego i odejścia od systemu nakazowo-rozdzielczego, wprowadzenia mechanizmów rynkowych, stworzenia konkurujących między sobą rzeczywistych podmiotów gospodarczych przez nadanie tytułów własności konkretnym grupom pracowniczym itp. Z nowym sposobem organizacji gospodarowania wiązano nadzieję na racjonalizację produkcji, wzrost jej efektywności i w konsekwencji – poprawę sytuacji ekonomicznej społeczeństwa. I choć postulat oparcia działalności gospodarczej na zasadach rynkowych zyskiwał coraz więcej zwolenników w „Solidarności", to jednak dominowało optymistyczne przekonanie o bezkryzysowym i bezkonfliktowym reformowaniu gospodarki i o rozwoju gospodarczym, zapewniającym pełne zatrudnienie, realną wartość płac i dochodów, egalitarną politykę państwa i utrzymanie szerokich funkcji socjalno-opiekuńczych państwa.

W kwestii sposobu urzeczywistnienia ideału „Polski samorządnej" brak było w „Solidarności" jednolitego stanowiska. Miał go promować i wspierać jego realizację zainicjowany jesienią 1981 r. ruch społeczny w postaci Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość". Pewna część „Solidarności", pozostająca w sferze oddziaływania Komitetu Obrony Robotników, opowiadała się za porozumieniem z władzami komunistycznymi jako najbardziej właściwą i realną metodą realizacji celów solidarnościowych. Znaczna jednak część „Solidarności" preferowała metody konfrontacyjne: bierny opór, bojkot, strajki i demonstracje aż do strajku generalnego. Sytuacja uległa

zmianie po wprowadzeniu stanu wojennego. Przeważał odtąd pogląd, że z władzami tymi, pozbawionymi legitymizacji społecznej i politycznej, nie powinno się pertraktować, lecz dążyć do obalenia wszelkimi sposobami, tym bardziej, iż są one z nadania Kremla i pełnią rolę okupanta narodu. Powoli jednak, zwłaszcza od połowy lat 80., co było związane z nasileniem się w społeczeństwie niechętnych postaw wobec działań konfrontacyjnych i wyraźnym osłabieniem „Solidarności" oraz zmianami w sytuacji międzynarodowej, zyskiwał uznanie pogląd o możliwości i potrzebie podjęcia dialogu z władzami. Zaowocowało to w 1989 r. obradami „okrągłego stołu".

Bliskie poglądy solidarnościowej idei kolektywistyczno-demokratycznej głosiły ugrupowania o socjalistycznej proweniencji, z Polską Partią Socjalistyczną na czele, odbudowaną w 1987 r. Również działacze socjalistyczni stwierdzali, że budzący się ich ruch społeczny stawia przede wszystkim na „solidarny wysiłek swobodnie organizujących się zbiorowości", by jednocześnie nie zaprzepaścić „wielkiego potencjału indywidualnych inicjatyw"[38]. I oni także zakładali wyzwolenie warstw pracujących spod ucisku ekonomicznego i politycznego. Osiągnięcie tego celu widzieli w przejęciu przez załogi pracownicze swych fabryk i zakładów pracy. Sprzeciwiali się kategorycznie podejmowanym u schyłku lat 80. próbom wprowadzenia systemu gospodarki rynkowej, upatrując w tym zawłaszczenie przez wąską grupę nomenklatury komunistycznej majątku narodowego. Odrzucali zarówno model gospodarki planowej, jak i rynkowej, której stałymi cechami jest monopolizacja w sferze produkcji i podziału wytworzonych dóbr, bezrobocie, dążenie do zysku bez względu na koszty itp. Dlatego sądzili, że najlepszy sposób gospodarowania zapewnią upodmiotowieni wytwórcy przez ich uwłaszczenie, czyli załogi zakładów pracy zorganizowane w instytucję samorządu pracowniczego, pełniącej funkcje właściciela i zarządcy. Projektowali także objęcie różnymi formami demokracji samorządowej pozostałych

38 *Deklaracja polityczna PPS*, Warszawa, 15 XI 1987, s. 1; Por. P. Ikonowicz, „Dojrzewania rewolucji", *Robotnik Mazowiecki*, 1988, nr 5, s. 1; „Nowa lewica", *Robotnik* nr 138, 15 XI 1988, s. 1; „Co to jest socjalizm", *Robotnik*, 1989, nr 144, s. 1; R. Makowski, „Cele polskiej socjaldemokracji", *Naprzód*, 1989, nr 11, s. 3.

dziedzin życia społecznego, by odpowiednio „naprawić" system demokracji parlamentarnej. Toteż przejęli od „Solidarności" ideę „Samorządnej Rzeczypospolitej", rozumianej jako pewien model „państwa uspołecznionego" – wspólnoty wszystkich obywateli, zorganizowanego na zasadach samorządowych, w którym najwyższa władza, parlament, składałaby się z dwóch izb: politycznej i samorządowej. Tylko w tak zorganizowanej Rzeczypospolitej Polacy mogliby osiągnąć pełną suwerenność narodową i zapewnić sobie najlepsze warunki rozwoju i postępu cywilizacyjnego.

Realizacja projektowanego wzorca ustrojowego w postaci „Polski samorządnej", zdaniem części jego promotorów z Waldemarem Kuczyńskim na czele, prowadzić miała do demokratyzacji wszystkich dziedzin życia polskiego, tj. „przywrócenia obywatelom w granicach podstawowych założeń ustrojowych prawa do stanowienia praw, wyboru władz, określenia podstaw polityki państwa, w tym gospodarczej, kontrolowanie jej realizacji, rozliczanie powierników woli społecznej. Słowem przekształcenie socjalizmu realnego w socjalizm konstytucyjny"[39]. Jednakże już u współczesnych samych animatorów ruchu solidarnościowego budziła wątpliwości i zastrzeżenia ze względu przede wszystkim na utopijny charakter. U schyłku lat 80. nawiązała do niej wyrosła z ruchu solidarnościowego pod przewodnictwem Kornela Makowieckiego najsilniejsza podziemna organizacja opozycyjna – Solidarność Walcząca, pod hasłem „Polski solidarnej". Hasło to zostało znowu później spopularyzowane, zwłaszcza po 2005 r., pod nowymi jednak treściami w programie i działalności partii Prawo i Sprawiedliwość Lecha i Jarosława Kaczyńskich. Nic też dziwnego, iż nadal stale powraca pytanie o zasadność i sens proklamowania u schyłku XX w., w obliczu dokonujących się procesów globalizacyjnych świata i kształtowania się społeczeństwa poprzemysłowego, przez ostatnią bodaj rewolucję robotniczą w Europie owej utopii socjalnej. Nie ma na nie jednoznacznej odpowiedzi. Być może była to spóźniona – jeśli nie o cały wiek, to co najmniej o kilka dziesięcioleci – próba odnowienia ideałów socjalizmu i demokracji. Może była także pewną próbą odpowiedzi

39 W. Kuczyński, „Oczami gospodarzy i obywateli", *Tygodnik Solidarność*, 1981, nr 22, s. 3

na problemy i wyzwania kształtującej się od połowy XX w. nowej cywilizacji – postindustrialnej; a może wyrazem odwiecznej tęsknoty ludzkiej za wymarzoną krainą szczęśliwości i godnego życia po XX-wiecznych doświadczeniach upadku moralnego człowieka i barbaryzacji kultury ludzkiej. Pewne jest, że stanowiła istotny czynnik motywacji postaw i zachowań ludzkich wielkiego ruchu społecznego „Solidarność", zapoczątkowującego wielkie, na niespotykaną dotąd skalę, historyczne przemiany w skali krajowej, europejskiej i ogólnoświatowej.

W przeciwieństwie do projektu Niepodległej Republiki Demokratycznej Polskiej nie stałą się ona podstawą doktrynalną kształtowania nowego ładu społecznego i ustrojowego w Polsce po realnym socjalizmie. W przeddzień przyszłych reform ustrojowych, w połowie lat 80., definitywnie ją zarzucono. Jej ideały równości, sprawiedliwości i wolności jednostki i wspólnoty społecznej wyparły wyobrażenia liberalne ograniczone do wolnego rynku, wsparte swoistym polskim tradycjonalizmem, konserwatyzmem i klerykalnym katolicyzmem. W miejsce projektowanego ustroju „Samorządnej Rzeczypospolitej" urzeczywistniono neoliberalny ład społeczny, kojarzący się dla wielu z brutalnym, bezwzględnym XIX-wiecznym kapitalizmem. Niewiele zostało z marzeń i oczekiwań samoorganizacji obywatelskiej. Nie dało się jednak całkowicie ich pominąć w wielkiej przemianie ustrojowej. Jej promotorzy – ludzie pokolenia 1980 r. – mając na uwadze składane niedawno obietnice szerokim warstwom społecznym wkomponowali w tworzony nowy system ustrojowy zasadę samorządności jako podstawę budowy i funkcjonowania państwa. Przejawiło się to w rozbudowie różnorodnych form samorządności terytorialnej, korporacyjnej, pracowniczej, zawodowej itp. Toteż nie bez powodu przyjęło się twierdzenie o funkcjonowaniu w Polsce swoistego „imperium samorządowego", a więc szeroko rozbudowanych instytucji samorządowych na skalę nieznaną w innych krajach europejskich. Napotykają one jednak na niezliczone trudności i ograniczenia ze strony rządzących, szczególnie w ostatnim pięcioleciu, gdy do władzy doszła ta część postsolidarnościowa pokolenia, która wcześniej już kwestionowała zasadność samoorganizacji społeczeństwa i wnosiła

potrzebę stosowania instrumentów państwowych w przemianach społecznych. Wsparło ją nowe pokolenie, wyrosłe już w nowych warunkach społecznych, któremu ideały wolnościowe założycieli III Rzeczypospolitej jawiły się jako staroświeckie mrzonki, nie przystające do współczesności, skazane na śmietnik historii. Do struktur władzy coraz bardziej przenikają ludzie mierni, bezideowi, dla których zadaniem nie jest troska o dobro publiczne, lecz pragnienie dysponowania władzą dla spełnienia własnych, egoistycznych interesów. Nic też dziwnego, iż wcale do nierzadkich przypadków należy podważanie lub nawet łamanie prawa przez przedstawicieli najwyższych organów władzy państwowej w celu osiągnięcia indywidualnych korzyści. Zanikła u ludzi troska o dobro państwa i wspólnoty społecznej. W następstwie tego zakwestionowane zostało poczucie społeczne roli prawa, mechanizmów państwa prawa, demokracji i jej urządzeń, podważona została więź społeczeństwa z państwem.

Przemiany pokoleniowe w ośrodkach ideowotwórczych, a zwłaszcza w środowiskach społecznych urzeczywistniających idee, w istotny sposób wpływają na modyfikacje i zmianę tych idei. Przykłady aktywności pokoleniowej 1905 i 1980 r. potwierdzają zjawisko zniekształcania się idei w procesie ich realizacji, i że idee nie znajdują pełnego odzwierciedlenia w rzeczywistości społecznej, bo ta nigdy nie jest projekcją jednej dominującej idei, lecz wypadkową wielu wizji i projektów społecznych. Potwierdzają także dziejotwórczy fenomen idei, gdy te zostaną zaakceptowane przez masowe ruchy społeczne. Możliwe to było przez złożenie przez twórców tych idei obietnic lepszego i szczęśliwszego życia szerokim środowiskom ludowym. Wyraziło się to w proklamowaniu ideałów godnego życia w warunkach pełnej niezależności narodowej i demokracji oraz humanistycznych stosunków społecznych, w tym przede wszystkim stosunków pracy. Toteż wspomniane pokolenia odegrały wybitną rolę w każdej dziedzinie życia polskiego, wnosząc do polskiego dziedzictwa kulturowego i cywilizacyjnego potrzebę nowoczesności i modernizacji stosunków społecznych na zasadach demokratycznych i humanistycznych. Ich trwałym dorobkiem pozostaje umocnienie w świadomości społecznej znaczenia posiadania własnego

państwa jako niezbędnej organizacji narodu oraz postulowanie jego funkcjonowania w formie ustroju republikańsko-demokratycznego. Niezaprzeczalnym ich osiągnięciem pozostaje również dostrzeżenie znaczenia kwestii społecznych, przede wszystkim robotniczej i chłopskiej, oraz rozbudzenie poczucia sprawiedliwości i równości społecznej. Nade wszystko jednak cennymi wartościami, wzbogacającymi niepomiernie kulturę polską, były promowane przez nich ideały demokracji i humanizmu kształtujące nowoczesne postawy obywateli o silnie ugruntowanych zasadach moralno-patriotycznych, a także dążenia do modernizacji życia polskiego. W ten sposób określili na następne pokolenia trwałe kierunki rozwoju społeczeństwa polskiego.

BIBLIOGRAFIA

Deklaracja polityczna PPS, Warszawa, 15 XI 1987.

„Przemówienie I sekretarza KC PZPR tow. Stanisława Kani na naradzie aktywu partyjnego w Katowicach 9 IX 1980 roku", *Ideologia i Polityka*, 1980, nr 11.

Bieńkowski Wiesław, *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło*, Wrocław 1969.

„Co to jest socjalizm", *Robotnik*, 1989, nr 144.

Daszyński Ignacy, „Wojna światowa a przesilenie w Międzynarodówce", *Przedświt*, 1920, nr 1.

„Demokracja przemysłowa jako ewentualny element szerszego programu społeczno-politycznego", *Refleksje*, 1989, nr l, s. 23-24.

Ikonowicz Piotr, „Dojrzewania rewolucji", *Robotnik Mazowiecki*, 1988, nr 5.

Jakubowicz Szymon, „Stawiać na samorząd", *Tygodnik Mazowsze*, 1986, nr 189.

Karpiński Jakub, *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Londyn 1985.

Kelles-Krauz Kazimierz, „Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów", *Krytyka*, 1905, zesz. 5, przedruk w tegoż: *Pisma wybrane*, Warszawa 1962, t. 2.

Kelles-Krauz Kazimierz, „Socjologiczne prawo retrospekcji", Ateneum, 1897, t. 3. Przedruk w tegoż: *Pisma wybrane*, Warszawa 1962.

Kuczyński Waldemar, „Oczami gospodarzy i obywateli", *Tygodnik Solidarność*, 1981, nr 22.

Kuczyński Waldemar, „Solidarność a państwo", *Tygodnik Solidarność*, 1981, nr 15.

Kuroń Jacek, „Dyskusja o programie", *Niezależność*, 1981, nr 121.

Limanowski Bolesław, *Patriotyzm i socjalizm*, Genewa 1881.

Makowski R., „Cele polskiej socjaldemokracji", *Naprzód*, 1989, nr 11.

„Nowa lewica", *Robotnik* nr 138, 15 XI 1988.

„O co walczyć?", *Naprzód*, 1985, nr l.

Ossowska Maria, *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Warszawa 1969.

Polskie programy socjalistyczne 1878-1918. Zebrał i opatrzył komentarzem Feliks Tych, Warszawa 1975.

„Samorządna Rzeczpospolita", *Zdanie*, 2011, nr 3-4, s. 49.

Snyder Timothy, *Nacjonalizm, marksizm i nowoczesna Europa Środkowa. Biografia Kazimierza Kelles-Krauza (1872-1905)*, Warszawa 2010.

Szuman Stefan, Pieter Józef, Weryński Henryk, *Psychologia światopoglądu młodzieży. Idealizm – filozofja – religja*, Warszawa 1933.
Śliwa Michał, „Polscy socjaliści o konieczności urzeczywistnienia ustroju demokratycznego w przyszłej Polsce", *Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa* pod red. W. Uruszczaka, D. Malec, M. Mikuły, Kraków 2010, t. 3.
Tomicki Jan, *Polska Partia Socjalistyczna 1892-1948*, Warszawa 1983.
Wasilewski Leon, *Dzieje Zjazdu Paryskiego 1892 roku. Przyczynek do historii polskiego ruchu socjalistycznego*, Warszawa 1934.
Waszkiewicz Jan, „Samorządna Rzeczpospolita", *Tygodnik Solidarność*, 1981, nr 31.
Wilkanowicz Stefan, „Formy i zadania samorządu", *Tygodnik Solidarność*, 1981, nr 25, s. 11.
Wilkanowicz Stefan, „Ku Polsce samorządowej", *Tygodnik Solidarność*, 1981, nr 23, s. 10.
Witkowski Tomasz, „Śmierć motorem rewolucji", *Polityka* nr 46 z 9 XI 2020, s. 66.
Wyka Kazimierz, *Pokolenia literackie*, Kraków 1977.

Między idealizmem, kontestacją i konformizmem. Pokoleniowe aspekty polskiego myślenia o państwie na przełomie XX i XXI wieku

Michał Strzelecki

W 1991 r. opublikowana została znacząca monografia jednego z najbardziej cenionych polskich badaczy dziejów najnowszych Romana Wapińskiego, który przedmiotem swej analizy uczynił style myślenia politycznego głównych pokoleń II Rzeczypospolitej: pokolenia niepokornych, pokolenia przełomu oraz pokolenia Polski niepodległej[40]. Inspiracją dla podjętych przez gdańskiego historyka rozważań pozostawały zwłaszcza dwie prace. Autorem pierwszej z nich, wydanej w 1971 r. i poświęconej ideowym rówieśnikom Romana Dmowskiego oraz Józefa Piłsudskiego, był Bohdan Cywiński, który przyczynił się również do podniesienia rangi tej nowej w istocie perspektywy poznawczej[41]. Szczególną jednak rolę odegrała w tym względzie przygotowana jeszcze przed wybuchem II wojny światowej, a wydana pośmiertnie dopiero w 1977 r. praca Kazimierza Wyki zatytułowana *Pokolenia literackie*, podejmująca analizę wspomnianego problemu w odniesieniu do okresu międzywojennego. Akcentując wpływ wywierany przez kolejne generacje na życie kulturalne, a co za tym idzie także społeczne, autor wspomnianej rozprawy zauważył, iż każda z nich posiada w gruncie rzeczy określone cechy wspólnoty psychologicznej, która determinowana jest nie tylko przez wiek człowieka, ale także przez czas zbiorowy i historyczny[42], co umożliwia wykrystalizowanie się określonych zbiorowości ideowych, a tym samym charakterystycznych stylów postrzegania rzeczywistości oraz wzorców aktywności.

40 R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 9-11.

41 Zob. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.

42 K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1977, s. 64.

Z punktu widzenia podjętego problemu badawczego zastosowane przez R. Wapińskiego podejście poznawcze wydaje się tym istotniejsze, iż może być ono wykorzystywane przy analizie postaw i stylu myślenia politycznego pokoleń w różnych okresach historycznych. Wymaga to jednak nie tylko uwzględnienia charakterystycznych dla okresu dorastania i formowania poszczególnych generacji uwarunkowań politycznych i ideowych oraz zdefiniowania istoty wpływającego na ich losy przeżycia generacyjnego, ale także próby określenia dominujących w danym czasie tendencji kulturowych oraz cywilizacyjnych, które w naturalny sposób rzutują na akceptowany system wartości oraz postawy wobec rzeczywistości. Nie mniej ważkim czynnikiem determinującym postawę analizowanych pokoleń pozostaje dominujący w ich obrębie typ pamięci historycznej, będący w istocie pochodną przeżytych (lub nieprzeżytych) doświadczeń, sposobu interpretowania tradycji, poziomu wiedzy o przeszłości, a także idealizowanych wyobrażeń o niej oraz mechanizmów odziaływania i manipulacji różnorodnych podmiotów społecznych i politycznych. Wspomniana pamięć historyczna jest zatem przede wszystkim tworem subiektywnym, konstruowanym z selektywnie zapamiętanych przez przedstawicieli danej generacji doświadczeń, wspomnień, informacji i przekazów, które interpretowane są jednocześnie zgodnie z aprobowanymi przez nich standardami kulturowymi, wyobrażeniami i przekonaniami ideowymi. Proces ten cechuje się przy tym znaczną zmiennością, pozostając zarazem obszarem ścierania się różnorodnych sposobów postrzegania i interpretowania przeszłości, a także skłonności do ferowania ocen ex post, które nie uwzględniają z reguły ani uwarunkowań, ani czasu podejmowanych w przeszłości decyzji[43]. Obok określenia dominującego typu pamięci historycznej analiza generacyjnych stylów myślenia o państwie wymaga również uwzględnienia relacji i wzajemnego oddziaływania między pokoleniami następującymi po sobie. Młodzi uczestnicy życia społecznego kształtują bowiem pierwotnie własny sposób postrzegania świata oraz rządzących nim praw, pozostając w kręgu oddziaływania poglądów

43 B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006, s. 44-45. Zob. także: J. Tischner, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993, s. 110.

i koncepcji swych mentorów. Dopiero stopniowo, pod wpływem uwarunkowań sytuacyjnych oraz nowych wyzwań cywilizacyjno-kulturowych, weryfikują aprobowaną dotąd siatkę pojęciową, przedstawiając z reguły nowy sposób interpretacji pożądanych celów politycznych oraz narzędzi koniecznych do ich urzeczywistnienia, a także kształtując własny styl myślenia o przyszłości społeczeństwa i państwa[44].

Poczynione ustalenia wydają się o tyle znaczące, iż podstawowym celem prezentowanego artykułu pozostawała rekonstrukcja stylów myślenia o państwie, które zdominowały polską refleksję oraz praktykę polityczną na przełomie XX i XXI w. Szczególnego wymiaru nabierała w tym kontekście weryfikacja tezy, zgodnie z którą wiązały się one nie tylko z orientacją ideową oraz deklarowanymi celami politycznymi, ale nade wszystko wynikały z przynależności generacyjnej oraz stosunku do reguł i mechanizmów funkcjonowania systemu demokratycznego[45]. Przyjęcie takiej perspektywy poznawczej implikowało potrzebę odniesienia się do szeregu kwestii szczegółowych, wśród których na czoło wysuwała się z jednej strony konieczność określenia czynników determinujących doświadczenia życiowe oraz postawy głównych aktorów politycznych przełomu wieków, z drugiej zaś scharakteryzowania istoty występującego wśród nich zróżnicowania poglądów politycznych oraz przyczyny narastających stopniowo odmienności w ocenie dotychczasowego dorobku i osiągnięć III Rzeczypospolitej.

Ranga zasygnalizowanych problemów badawczych wiąże się z charakterystycznymi dla przełomu XX i XXI w. przeobrażeniami społeczno-politycznymi oraz nowymi wyzwaniami cywilizacyjnymi, które w naturalny sposób wpłynęły również na sposób definiowania mechanizmów funkcjonowania państwa oraz charakter dyskusji o koniecznych instrumentach i obszarach jego aktywności.

44 Szerzej: M. Strzelecki, „Inteligencji polskiej style myślenia politycznego. Przypadek PRL", [w:] *W kręgu historii, politologii i edukacji. Studia i szkice dedykowane Profesorowi Witoldowi Wojdyle*, Z. Karpus, G. Radomski, M. Strzelecki (red.), Toruń 2012, s. 770-771.

45 Zob. tenże, „Pokoleniowe style myślenia postsolidarnościowych elit politycznych w realiach Trzeciej Rzeczypospolitej", [w:] *Ugrupowania postsolidarnościowe w systemie partyjnym Trzeciej Rzeczypospolitej*, A. Fordoński, A. Lewandowski, M. Polakowski, G. Radomski (red.), Toruń 2020, s. 14-15.

W realiach polskich tendencjom tym towarzyszyła stopniowa, acz wyraźna marginalizacja polityków należących do współtworzącego zręby Trzeciej Rzeczypospolitej *pokolenia budowniczych,* w skład którego wchodzili z reguły ludzie urodzeni w dekadzie poprzedzającej wybuch II wojny światowej i wchodzący w dorosłe życie już w realiach intensywnego budownictwa socjalizmu oraz towarzyszących mu rewolucyjnych zmian społecznych[46].

Trudna do przecenienia rola wspomnianej generacji w okresie tranzycji ustrojowej na przełomie lat 80. i 90. XX w. wiązała się w głównej mierze z silnie eksponowanym przez jej przedstawicieli przywiązaniem do reguł demokracji oraz zasady dialogiczności, którą uznawano za fundamentalną normę harmonijnego życia zbiorowego. Za znamienne uznać należy w tym kontekście rozważania zmarłego w 2000 r. ks. Józefa Tischnera, który jako reprezentant wspomnianego pokolenia (ur. 1931) już u progu polskich przemian ustrojowych uznawał ją za nieodzowny warunek wychodzenia Polaków z totalitarnej rzeczywistości. „Każdy członek społeczeństwa – konstatował w listopadzie 1989 r. na łamach *Tygodnika Powszechnego* – jest w jakimś stopniu nosicielem prawdy. […] Dlatego żaden punkt widzenia, żadne doświadczenie społeczne nie może być odrzucane, co jednak nie znaczy, że musi być zobowiązujące dla wszystkich. Wynika stąd, że dialog, w którym wyraża się prawda poszczególnych członków społeczeństwa, nie jest zewnętrzną ozdobą życia społecznego, lecz stanowi jego istotę. Ostateczna prawda o życiu społecznym nie spada bowiem z chmury, jak deszcz na ziemię, lecz wyrasta z dołu, z głębi jednostkowych przeżyć i doświadczeń, z wzajemnego rozumienia i porozumienia. Przejście od społeczeństwa monologicznego do społeczeństwa dialogu jest dla każdej wspólnoty wydarzeniem o dziejowym znaczeniu"[47]. W zbliżony sposób rangę tej fundamentalnej zasady harmonijnego życia zbiorowego postrzegał nieco starszy od Józefa Tischnera Tadeusz Mazowiecki (1927-2013) zwracając uwagę, iż twórczy, niepozbawiony napięć oraz odzwierciedlający różne stanowiska dialog nie polega bynajmniej na eliminowaniu pytań i problemów drażliwych, ale na zmniejszaniu napięcia i umiejętnym uzgadnianiu różnych racji. Wymaga to jednak nie tyle określonych procedur formalnych, co przede wszystkim stosownej i uformowanej kultury życia publicznego[48].

Dla znacznej części wspomnianego pokolenia stanowisko powyższe nie było wszakże czymś oczywistym i charakterystycznym już u progu aktywności publicznej. Z reguły pozostawało ono natomiast efektem stopniowej i często długotrwałej ewolucji poglądów, która w wielu przypadkach wiązała się z odchodzeniem od pierwotnej fascynacji marksizmem oraz narastającym rozczarowaniem praktyką funkcjonowania komunistycznego totalitaryzmu, a następnie autorytaryzmu[49]. Znamienny wydaje się w tym kontekście przykład Leszka Kołakowskiego (1927-2009), którego wybory intelektualne ewoluowały wyraźnie od zainteresowania aksjologią komunizmu ku uniwersalnym problemom filozoficznym i ogólnoludzkim. Na kwestię tę zwrócił zresztą uwagę Zbigniew Mentzel, który podsumowując publiczne wypowiedzi Leszka Kołakowskiego z drugiej połowy lat 50. XX w. zauważył, iż coraz częściej optykę partyjną zastępowała w nich „perspektywa ogólnospołeczna"[50]. W dłuższym wymiarze czasowym tendencja ta zaowocowała natomiast całkowitym wyjściem poza dotychczasowe schematy i odniesieniem się do kluczowych problemów ludzkiej egzystencji, w tym także kwestii ustrojowych. Już u progu lat 70. XX w. zwracał uwagę na konieczność tworzenia form życia społecznego, które respektowałyby znaczenie takich wartości, jak:

46 W opinii Andrzeja Ledera przeżywana wówczas rewolucja oznaczała nie tylko fundamentalną zmianę systemu politycznego, ale także gruntowne przeobrażenia w sferze struktury oraz świadomości społecznej. Zob. A. Leder, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014, s. 30.

47 J. Tischner, „Dokąd prowadzi ta droga?" (XI 1989), [w:] *Spór o Polskę 1989-99. Wybór tekstów prasowych*, oprac. P. Śpiewak, Warszawa 2000, s. 27. Zob. także: M.Strzelecki, *Między akceptacją a negacją. Demokracja w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX i XXI wieku*, Toruń 2020, s. 6-7.

48 Zob. „Politykowanie według wartości", z Tadeuszem Mazowieckim rozmawia Adam Boniecki (2007), [w:] „Kanon. Rozmowy na temat", *Tygodnik Powszechny. Wydanie specjalne*, 27 I 2016, nr 3, s. 49.

49 Zob. H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997, s. 184. Por. M. Mikołajczyk, „Rewizjonistyczni promotorzy i ich krytyka", [w:] *Ustrój państwa w polskiej myśli politycznej XX-XXI wieku*, red. A. Lewandowski, A. Meller, W. Wojdyło, Toruń 2011, s. 321-340. Zob. także: tejże, *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach okresu PRL*, Kraków 2013, s. 355-370.

50 Z. Mentzel, *Kołakowski. Czytanie świata. Biografia*, Kraków 2020, s. 177-178.

swoboda informacji i komunikacji, pluralizm polityczny, poszanowanie prawdy, interes publiczny oraz respektowanie prawa. Powodzenie działań w tym kierunku uzależniał jednak od społecznej wiary w możliwość ich urzeczywistnienia. „Stąd też – jak zauważał – ci, którzy w krajach socjalistycznego despotyzmu mogą być inicjatorami nadziei, są zarazem inicjatorami ruchu, który tę nadzieję czyni realną – jako że w wiedzy społeczeństwa o sobie samym podmiot i przedmiot są częściowo zbieżne”[51]. Rozwijając wspomniany wątek wyrażał przy tym przekonanie, iż stosowne instrumenty pozostają w gruncie rzeczy w dyspozycji każdego obywatela. Ich zastosowanie wymaga jedynie uwzględnienia najprostszych przykazań, „[…] które zakazują przemilczania świństw, czapkowania przed panem, wyłudzania jałmużny za pokorę i innych podobnych zachowań. Z własnej godności czerpiemy prawo, aby stare słowa ‘wolność’, ‘sprawiedliwość’ i ‘Polska’ móc wypowiadać pełnym głosem”[52]. Za szczególnie niebezpieczną uznawał natomiast podważającą istotę humanistycznego postrzegania świata nienawiść oraz brak tolerancji. Do wątku tego filozof powrócił zresztą jednoznacznie u progu XXI w. zauważając, iż skuteczne przeciwdziałanie tym zjawiskom wymaga nie tylko stosownych regulacji prawnych, ale przede wszystkim postawy życzliwości wobec innych ludzi. Nie oznacza to bynajmniej pobłażania dla zła, podłości i występku. O tyle wszakże, jak konstatował, przyczyniamy się do tworzenia „[…] świata lepszym, o ile jesteśmy zdolni do tolerancji i do wiary, że los ludzki jest wspólny, że wszystkich ludzi ogarnia. […] Przesąd, wedle którego jakieś grupy etniczne, rasy są z natury niższe od nas, gorsze czy moralnie upośledzone, jest złowrogim, trującym źródłem najgorszych masowych zbrodni. […] Rozmaitość kultur i języków, rozmaitość ludzkich charakterów i umiejętności tworzy wielkie bogactwo cywilizacji i głupotą byłoby żądać, żeby wszyscy byli tacy sami”[53].

51 L. Kołakowski, „Tezy o nadziei i beznadziejności” (1971), [w:] *Antologia polskiej myśli politycznej w latach 1945-1989*, red. A. Meller, G. Radomski, M. Strzelecki, W. Wojdyło, Toruń 2017, s. 140.

52 Tamże, s. 142.

53 L. Kołakowski, „Wymazać nienawiść” (2002), [w:] tenże, *Niepewność epoki demokracji*, oprac. Z. Mentzel, Kraków 2014, s. 295-296.

Zbliżona ewolucja poglądów, wyrażająca się w stopniowym, acz coraz wyraźniejszym odchodzeniu od spuścizny ideowej marksizmu, cechowała także innych przedstawicieli *pokolenia budowniczych*, czego wyrazem pozostają m.in. wybory ideowe oraz aktywność Bronisława Geremka (1932-2008) czy Karola Modzelewskiego (1937-2019), przy czym pozostawały one z reguły konsekwencją krytycznej oceny polityki PZPR oraz władz państwowych po przełomie październikowym, następstwem wydarzeń marcowych w 1968 r., jak również wynikiem stopniowego formowania środowisk opozycyjnych w latach 70. XX w.

Szczególnie znamienny wydaje się w tym względzie jednak przykład Jacka Kuronia (1934-2004), u którego rozwój krytycyzmu wobec istniejących form organizacji życia zbiorowego przybrał formę stopniowo krystalizującej się i opartej na idei samoorganizacji koncepcji ruchów społecznych. Zgodnie z prezentowanymi przezeń poglądami główną formą ich aktywności miała być wszakże nie tyle przemoc, co nade wszystko prowadząca do obrony kultury narodowej budowa świadomości społecznej, której podstawowym instrumentem pozostawała książka. Do ewolucji jego poglądów oraz szerszego zainteresowania problemami demokracji przyczyniła się także samodzielna lektura tych twórców myśli politycznej, którzy w swych rozważaniach podejmowali problem autonomii jednostki, pluralizmu światopoglądowego, nienaruszalności własności, czy utylitaryzmu[54]. Znacząca ranga wspomnianych problemów wyeksponowana została także w przygotowanym przezeń jesienią 1976 r. eseju „Myśli o programie działania”, wyrażającym przekonanie, iż oparta na wspomnianych zasadach oraz parlamentaryzmie demokracja pozostaje w gruncie rzeczy najlepszym, realnie funkcjonującym ustrojem politycznym, który poprzez trójpodział władzy, pięcioprzymiotnikowe wybory, jak również poszanowanie wolności i swobód obywatelskich pozwala nie tylko na harmonijne uzgadnianie różnorodnych interesów społecznych, ale także zabezpiecza oddziaływanie społeczeństwa na rządzących, chroniąc je zarazem przez uzurpatorskimi zakusami elity oraz stojąc na straży jego

54 T. Ceran, *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010, s. 79.

interesów ekonomicznych[55]. Do tych samych wątków J. Kuroń nawiązywał także w późniejszych publikacjach, wytrwale uznając za nadrzędne cele życia zbiorowego zabezpieczenie dobra, suwerenności oraz możliwości twórczej i nieskrępowanej aktywności każdego człowieka, choć zdawał sobie sprawę, iż w sferze praktyki społecznej dążenia do ich urzeczywistnienia pozostają niejednokrotnie wzajemnie sprzeczne i zależne od optyki ideowej poszczególnych środowisk politycznych. Odrzucając tezę o wyłączności i dominacji jakiegokolwiek z nich uznawał w konsekwencji, iż pozbawiona dążenia do nadrzędności współpraca między nimi możliwa jest wyłącznie w realiach systemu demokratycznego[56].

Zaprezentowane powyżej stanowisko J. Kuronia nie odzwierciedlało bynajmniej poglądów i postawy całego *pokolenia budowniczych.* O jego wewnętrznym zróżnicowaniu decydowały bowiem indywidualne motywy i czas podejmowanych wyborów politycznych, a także uwarunkowania wiążące się z decyzjami i doświadczeniami zawodowymi, jak i występujące w jego obrębie odmienności środowiskowe i ideowe. Obok działaczy zbliżonych formacyjnie do Bronisława Geremka, Karola Modzelewskiego, czy Waldemara Kuczyńskiego (ur. 1939), do pokolenia tego należy bowiem zaliczyć również Jana Olszewskiego (1930-2019), związanego z *Tygodnikiem Powszechnym* Krzysztofa Kozłowskiego (1931-2013), ks. Józefa Tischnera, Henryka Wujca (1940-2020), a także ks. Adama Bonieckiego (ur. 1934), Janusza Onyszkiewicza (ur. 1937), Adama Strzembosza (ur. 1930), czy wreszcie związanego z warszawskim Klubem Inteligencji Katolickiej Andrzeja Wielowieyskiego (ur. 1927). Czynnikami spajającymi wspomnianą generację pozostawały natomiast silne przywiązanie do idei niepodległości, poczucie odpowiedzialności za dobro wspólne,

55 J. Kuroń, „Myśli o programie działania" (1977), [w:] tenże, *Polityka i odpowiedzialność*, Londyn 1984, s. 130-131. Zob. także: M. Strzelecki, *Między akceptacją i negacją…*, s. 117-118. Zasygnalizowane wątki znalazły także swoje odzwierciedlenie w Deklaracji Ruchu Demokratycznego, która odzwierciedlała profil ideowy KSS „KOR". Zob. J. Kufel, *Między konfliktem a współdziałaniem. Linie zróżnicowania programowego Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w latach 1976-1980*, Toruń 2017, s. 41.

56 Szerzej o poglądach Jacka Kuronia w latach 70. XX w.: T. Ceran, *„Trzecia Polska ruchów społecznych.* Teoria działania Jacka Kuronia", [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976-1981*, W. Polak, J. Kufel, P. Ruchlewski (red.), Gdańsk 2012, s. 156-173.

traktowanie aktywności w kategoriach powinności obywatelskiej[57], poszanowanie godności ludzkiej, przywiązanie do kwestii aksjologicznych, umiejętność patrzenia na problemy i wyzwania państwa z szerszej perspektywy historycznej i społecznej, skłonność do koncyliacyjnego i kompromisowego rozstrzygania sporów oraz konfliktów politycznych, szacunek dla prawa i wolności obywatelskich, zdecydowane odrzucenie jakichkolwiek form totalitaryzmu oraz dążenie do urzeczywistnienia demokracji, którą interpretowano nie tylko w kategoriach instytucjonalnych i proceduralnych, ale także etycznych[58].

W zdecydowanej większości przypadków elementem zbliżającym do siebie przedstawicieli *pokolenia budowniczych* pozostawała również widoczna skłonność do idealizowania postulowanego ładu zbiorowego, co znalazło swe odzwierciedlenie zarówno w cechujących się znacznym poziomem ogólności wypowiedziach środowisk opozycyjnych z lat 70. XX w., jak i w enuncjacjach formułowanych w obrębie szeroko rozumianego ruchu solidarnościowego. Za znamienną uznać należy w tym kontekście opinię wyrażoną przez Jerzego Holzera (1930-2015), który oceniając przyjęty przez I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" dokument programowy *Samorządna Rzeczpospolita* zauważył, iż gruncie rzeczy należał on do „długiego szeregu utopii socjalistycznych"[59].

Specyficzny charakter wspomnianego dokumentu nie podważa wszakże tezy, iż jednym z podstawowych wyznaczników określających postawę analizowanego pokolenia pozostawała niewzruszona wiara w podmiotowość i sprawczość człowieka jako kreatora nowego ładu społecznego, choć odnoszące się do

57 Zob. J. Głażewski, „Uwagi o myśli politycznej Bronisława Geremka", *Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*, 2015, nr 14, s. 33.

58 Zob. „Tekst wystąpienia Tadeusza Mazowieckiego wygłoszonego w Sejmie 24 sierpnia 1989 roku", [w:] *Expose Prezesów Rady Ministrów 1989-2019*, oprac. J. Marszałek-Kawa, P. Siemiątkowski, Toruń 2020, s. 9-13.

59 J. Holzer, *„Solidarność" 1980-1981. Geneza i historia*, Warszawa 1990 (reprint wydania Instytutu Literackiego w Paryżu z 1984 r.), s. 292. Zob. także: J. Olszewski, „To utopijna idea", *Tygodnik Solidarność*, 30 X 1981, nr 31, s. 6-7. Por. R. Wapiński, „Pokoleniowe wizje Rzeczypospolitej", [w:] *Do niepodległości 1918-1944/45-1989. Wizje – drogi – spełnienie*, W. Wrzesiński (red.), Warszawa 1998, s. 78; M. Śliwa, *Demokracja polska. Idee – ludzie – dzieje*, Warszawa 2010, s. 260-68; M. Strzelecki, *Między akceptacją a negacją…*, s. 129-135.

wspomnianej kwestii enuncjacje pozostawały z reguły konstrukcjami teoretycznymi. Znamienna wydaje się w tym kontekście opinia urodzonego już w końcowym okresie II wojny światowej Marcina Króla (1944-2020), który odnosząc się po latach do charakterystycznej dla lat 80. XX w. i znamiennej także dla *pokolenia budowniczych* fascynacji kulturą wyższą, konstatował: „To było świetne, to było niezbędne, bo cenzura zakazywała. To było nam najbliższe. Ale wśród setek publikacji nie przypominam sobie ani jednej poważnej poświęconej przyszłym społecznym kształtom odrodzonej Polski. Jedynie anachroniczne spory o to, jakie mogą być społeczne formy własności. I już ani jednego słowa o tym, jak może wyglądać przyszłe społeczeństwo. A przecież istniała pewna wiedza i istniały europejskie tradycje rozwiązywania tych problemów. Myśmy jednak tym się nie zajmowali […]. Kto miał być szczególnie zainteresowany w rozważaniu projektów społecznych dla Polski? Demokracja jako ustrój (w latach 80. XX w. – MS) wydawała się oczywista. Ale żadnych wniosków, co do sposobu organizacji społeczeństwa”[60]. Pojawiały się co prawda enuncjacje podejmujące próbę zdefiniowania i opisania podstawowych reguł przyszłej rzeczywistości społeczno-politycznej. Miały one jednak z reguły charakter powierzchowny i postulatywny.

Diagnoza powyższa nie oznacza bynajmniej próby zakwestionowania i podważenia dominującej pozycji *pokolenia budowniczych* na przełomie lat 80. i 90. XX w. Wskazują na to choćby ustalenia Ludwika Hassa, zgodnie z którymi jego reprezentanci stanowili ponad połowę inteligenckiej reprezentacji środowisk opozycyjnych podczas obrad Okrągłego Stołu[61]. Sytuacja nie uległa również zmianie podczas wyborów kontraktowych, w wyniku których w obu izbach parlamentarnych znalazło się ich aż 114, przy czym w znacznej mierze współtworzyli oni również tę część rządu Tadeusza Mazowieckiego, która wywodziła się ze środowisk opozycyjnych. Uzasadniona wydaje się zatem konstatacja, iż u progu III Rzeczypospolitej reprezentanci wspomnianej generacji odgrywali istotną rolę w tworzeniu zrębów

60 M. Król, *Byliśmy głupi*, Warszawa 2015, s. 137-138.

61 L. Hass, *Pokolenia inteligencji polskiej*, Łowicz 1997, s. 59, 66, 77.

nowej rzeczywistości społeczno-politycznej, aczkolwiek z biegiem czasu ich znaczenie i wpływy ulegały stopniowej marginalizacji[62]. W dalszym ciągu pozostawali jednak aktywnymi uczestnikami polskiego życia publicznego, współtworząc praktycznie wszystkie główne wizje polityczne i narracje ideowe lat 90. XX w., uczestnicząc aktywnie w dyskusji nad kształtem konstytucji, a także wspierając i promując działania na rzecz przystąpienia Polski do Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego oraz Unii Europejskiej.

Na przełomie XX i XXI w. ich miejsce w coraz większym stopniu zaczęli zajmować urodzeni już po II wojnie światowej lub w latach 50. reprezentanci *pokolenia PRL*, aczkolwiek znacząca oraz oddziałująca na kształt sceny politycznej aktywność części z nich ujawniła się już w latach 90. XX w. Za charakterystyczne uznać należy w tym kontekście z jednej strony przykłady Adama Michnika (ur. 1946), Antoniego Macierewicza (ur. 1948), Jarosława Kaczyńskiego (ur. 1949), Mariana Krzaklewskiego (ur. 1950), Janusza Lewandowskiego (ur. 1951) Jana Krzysztofa Bieleckiego (ur. 1951), Aleksandra Halla (ur. 1953), Ludwika Dorna (ur. 1954), czy Donalda Tuska (ur. 1957), z drugiej zaś Józefa Oleksego (1946-2015), Leszka Millera (ur. 1946), Włodzimierza Cimoszewicza (ur. 1950), czy Aleksandra Kwaśniewskiego (ur. 1954). Czynnikiem różnicującym przedstawicieli wspomnianej generacji pozostawał niewątpliwie czas inicjacji politycznej. Najstarsi z nich przeżywali ją bowiem z reguły w drugiej połowie lat 60. (m.in. w trakcie protestów studenckich w marcu 1968 r.), najmłodsi zaś w dekadzie kolejnej, dokonując jednocześnie zróżnicowanych wyborów ideowych. Generalnie jednak ważkimi czynnikami wyróżniającymi wspomnianą generację pozostawały nie tylko charakterystyczne dla okresu jej dorastania i formowania zelżenie oraz zmiana form indoktrynacji komunistycznej, ale także

62 Za szczególnie interesujące należy uznać w tym względzie ustalenia zawarte w monografii poświęconej m.in. przemianom elit politycznych Trzeciej Rzeczypospolitej rozpatrywanym w kontekście rezultatów wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2014 r., a także wyników elekcji prezydenckiej i parlamentarnej w 2015 r. Zob. R. Matyja, B. Sajduk, *Wybory 2014--2015 a przemiany elit politycznych Trzeciej Rzeczypospolitej*, Kraków – Rzeszów 2016, s. 51-60.

znamienna fascynacja wzorcami kultury zachodniej[63]. Istotną rolę odegrał w tym względzie także fakt, iż w znakomitej większości przedstawiciele *pokolenia PRL* wkraczali w dorosłe życie w warunkach odczuwalnej stabilizacji społecznej, ekonomicznej i politycznej, która z jednej strony wyzwalała przekonanie o nienaruszalności istniejącego porządku, z drugiej zaś sprzyjała budowaniu planów na przyszłość oraz kształtowaniu postaw przystosowawczych. Tej generalnej tendencji nie zmieniły również wydarzenia marcowe 1968 r. oraz protesty robotnicze na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. W widoczny sposób wzmocniła ją natomiast charakterystyczna dla pierwszej połowy lat 70. XX w. i rozbudzona przez elitę rządzącą iluzja sukcesu cywilizacyjnego i ekonomicznego, szybkiego awansu życiowego Polaków, a także realistycznego podejścia do kwestii społecznych[64], aczkolwiek stosunkowo szybko okazało się, iż tworzony przez nomenklaturę partyjną porządek ekonomiczny pozostaje w gruncie rzeczy systemem narastającego zadłużenia, trwałego niedoboru oraz uznaniowego rozdzielnictwa, uniemożliwiając tym samym realizację rozbudzonych aspiracji społecznych.

Z punktu widzenia znaczenia, jakie wspomniana generacja odegrała w okresie transformacji ustrojowej oraz w pierwszych dekadach XXI w., za szczególnie istotne należy uznać jednak charakterystyczne dla niej i ukształtowane jeszcze w okresie PRL powierzchowne rozeznanie uwarunkowań społecznych i gospodarczych, indywidualizm, nieufność wobec utożsamianego z partią komunistyczną oraz tworzonym przez nią systemem nomenklaturowym państwa, mglistość i zróżnicowanie wyobrażeń o alternatywnych modelach rozwojowych, nieznajomość mechanizmów demokracji, a także swoistą wiarę w automatyzm przeobrażeń. W konsekwencji, mimo liczebnej dominacji pokolenia w trakcie *karnawału Solidarności* (1980-1981), wywodzący się z niego działacze opozycyjni i związkowi koncentrowali się nie tyle na wizjach przyszłej Rzeczypospolitej, co przede wszystkim na mobilizacji i aktywizacji szerokich mas związkowych, działaniach

63 Por. H. Świda-Ziemba, *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010, s. 348.

64 Zob. L. Hass, *Inteligencji polskiej dole i niedole. XIX i XX wiek*, Łowicz 1999, s. 405-406.

na rzecz wzmocnienia fundamentalnego dla powstałego ruchu społecznego ducha samostanowienia, a także zabezpieczeniu i rozwijaniu harmonijnej współpracy z czołowymi postaciami opozycji przedsierpniowej. Zdecydowanie negatywny wpływ na późniejszą postawę, system wartości oraz zachowania znacznej części *pokolenia PRL* wywarł natomiast stan wojenny, który z jednej strony przyczynił się do znaczącego osłabienia dotychczasowego entuzjazmu oraz wzrostu wrogości wobec przeciwników politycznych, z drugiej natomiast doprowadził do widocznych podziałów wewnętrznych w obrębie ruchu oraz zahamowania procesu kształtowania społeczeństwa obywatelskiego. Za znamienną należy uznać w tym kontekście przywołaną przez Ireneusza Krzemińskiego wypowiedź jednego z członków ówczesnej „Solidarności", który w trakcie przeprowadzonych po latach badań socjologicznych konstatował: „Zawsze stawiam taką tezę, że 13 grudnia spowodował… uniemożliwił rozwinięcie się społeczeństwa obywatelskiego. Mojemu pokoleniu, na przeciąg co najmniej kilku lat, uniemożliwił aktywną działalność. W związku z tym, po '89 roku rozkręcanie się społeczeństwa obywatelskiego było trudne i jak wiemy, do dziś wielu ludzi narzeka, że to społeczeństwo obywatelskie jakoś nam się nie udaje"[65]. Do podobnego wątku odniósł się również Karol Modzelewski zwracając uwagę, iż stan wojenny doprowadził w gruncie rzeczy do przeobrażenia Solidarności z masowego związku zawodowego w kadrową organizację antykomunistyczną, przyczyniając się zarazem do ujawnienia licznych, schodzących dotąd na drugi plan, konfliktów i animozji środowiskowo-politycznych, a także do zmiany stosowanego przezeń języka, w którym zaczęła dominować retoryka wojenna[66]. Zgodnie z przedstawioną przezeń opinią radykalnej zmianie uległ także stosunek do pojęcia „socjalizm". O ile bowiem w okresie solidarnościowego karnawału antysocjalistyczny charakter zarzucano przede wszystkim partii rządzącej, o tyle

65 Zob. I. Krzemiński, *Solidarność – doświadczenie i pamięć*, Gdańsk 2010, s. 169. Por. A. Gluzik, R. Marzęcki, Ł. Stach, *Pokolenie '89. Aksjologia i aktywność młodych Polaków*, Kraków 2015, s. 115.

66 K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013, s. 340.

w stanie wojennym socjalizm był już tylko „określeniem szyderczym, którego nikt już nie próbował odzyskiwać”[67]. Zasygnalizowane powyżej przeobrażenia w sferze języka wydają się tym istotniejsze, iż wiązały się także z charakterystycznymi dla *pokolenia PRL* zmianami w stylu myślenia oraz zakwestionowaniem aprobowanego dotąd w obrębie ruchu solidarnościowego systemu aksjologicznego, czego wyrazem było zdeprecjonowanie tak fundamentalnych wartości jak wspólnotowość czy egalitaryzm.

Na dysfunkcjonalne konsekwencje stanu wojennego w sferze świadomości społecznej zwrócił również uwagę przywołany już wcześniej socjolog I. Krzemiński podkreślając, iż przyczynił się on w gruncie rzeczy do odrzucenia polityki interpretowanej w kategoriach powszechnej debaty, która pozostaje naturalnym wyrazem poszanowania dla wolności, godności i odpowiedzialności człowieka. Nowa, zmilitaryzowana rzeczywistość wymuszała natomiast potrzebę adaptacji do zmienionych uwarunkowań i przyjęcia „[…] cynicznej interpretacji polityki i najistotniejszych stosunków społecznych. […] Jej formuła była nader prosta: ma się władzę, gdy ma się siłę. Władza oznacza dominację i możliwość nakazywania, rozkazywania, narzucania swej woli innym. Ten ma władzę, kto potrafi narzucić swą wolę innym. Przemoc jest więc niemal nieodłączna od władzy. Nieodłączne są też pieniądze: przemoc jest kosztowna i wymaga niekiedy zdobycia (kupienia) poparcia. Można nawet powiedzieć, że pieniądze i siła są ze sobą powiązane. Zarazem jednak ta nowa filozofia władzy i polityki zakładała konieczność i możliwość gry z przemocą, gry z dysponentem siły, choćby dla uniknięcia jej użycia lub osłabienia ciosu. Pieniądze zatem, będące atrybutem władzy, mogły też być pomocne do wywierania na nią wpływu”[68]. Ta nowa sytuacja i towarzyszący jej schemat myślenia o zmienionych regułach życia zbiorowego tworzyły tym większe zagrożenie, iż w naturalny sposób rodziły również skłonność do stającego się coraz powszechniej podstawą egzystencji kombinowania, objawiającego się z jednej strony brakiem akceptacji władzy, z drugiej zaś skłonnością do jej

67 Tamże.

68 I. Krzemiński, „W szponach złej polityki” (2002), [w:] tenże, *Solidarność. Niespełniony projekt polskiej demokracji*, Gdańsk 2013, s. 419.

aprobaty i podporządkowania dla uzyskania partykularnych korzyści[69]. Z punktu widzenia zachowań przedstawicieli *pokolenia PRL* wiązało się to z zupełnie nowym wyobrażeniem polityków, którzy coraz częściej zaczęli postrzegać się jako ludzie zobligowani do poszukiwania nowych, często kontrowersyjnych strategii przetrwania, nieulegający idealistycznym skłonnościom, a zarazem zmuszeni do nieustannej konkurencji i walki.

Scharakteryzowane powyżej zjawiska i tendencje w naturalny sposób wpływały na specyfikę podejmowanej działalności politycznej, zwłaszcza w środowiskach opozycyjnych. Jej głównymi wyznacznikami stawały się coraz wyraźniej skłonność do konspirowania, spory w obrębie poszczególnych organizacji oraz narastające rozdźwięki miedzy nimi, konflikty personalne i walka o strefy wpływów, dogmatyzm i bezalternatywność myślenia, brak wewnętrznych debat programowych oraz naiwna wiara we własną nieomylność, lekceważenie podstawowych aksjomatów dialogiczności, jak również interpretowanie polityki w kategoriach czystej gry interesów. Zahamowaniu tych tendencji nie sprzyjał również stosunkowo niski poziom świadomości społecznej obywateli oraz charakterystyczna dla znacznej ich części ambiwalencja w sposobie definiowania pożądanych wzorców ustrojowych. Tezę tę zdają się potwierdzać m.in. wyniki przeprowadzonego latem 1988 r. badania poglądów inteligencji polskiej, w którym aż 57% respondentów uznało, iż PRL pozostaje w gruncie rzeczy państwem demokratycznym, choć większość z nich uznała zarazem, iż istnieją w tym względzie pewne ograniczenia. Całkowicie odmiennie rozłożyły się natomiast odpowiedzi zawierające ocenę istniejącego w Polsce sytemu władzy. Aż 77% badanych uznało go bowiem za wymagający całkowitej lub znaczącej zmiany, a tylko 22% stwierdziło, iż w istocie nie wymaga lub wymaga on jedynie niewielkich modyfikacji[70].

Nie mniej interesujące wydają się także wyniki podjętej przez respondentów próby wskazania tych problemów, które w 1988 r. rodziły najwięcej napięć społecznych. Wśród odpowiedzi dominowały

69 Tamże, s. 420.

70 J. Chorążuk, Z. Sirojć, *Poglądy polskiej inteligencji w przededniu zmian ustrojowych*, Warszawa – Pułtusk 2019, s. 140-141.

bowiem jednoznacznie problemy bytowo-ekonomiczne; na dalszy plan odsuwano natomiast kwestie polityczne, takie jak zagadnienie monopartyjności, przejawy arogancji, nieudolności oraz braku wiarygodności władzy, strajki i niepokoje społeczne, wszechobecność propagandy, brak pluralizmu związkowego, a także ograniczenia w sferze praw i swobódobywatelskich[71].

Zaprezentowane powyżej oceny, choć nie ukazują w pełni złożoności problemu, wydają się o tyle istotne, iż w naturalny sposób odzwierciedlały charakterystyczny dla znacznej części najaktywniejszych przedstawicieli *pokolenia PRL* brak zrozumienia realiów społecznych, osamotnienie, a co za tym idzie także skłonność do zamykania się w wąskich kręgach przywódczych oraz działań zakulisowych, czego konsekwencje ujawniły się zresztą już w pierwszym okresie transformacji ustrojowej w postaci licznych konfliktów personalno-politycznych, szybko postępującego procesu fragmentacji systemu partyjnego, sporów ideowych, arbitralnych decyzji ekonomicznych, jak również zmianach w obrębie Solidarności. Za znamienną uznać należy w tym kontekście ocenę K. Modzelewskiego, który odwołując się charakterystycznego dla niej na początku lat 80. XX w. ducha stanowienia o sobie zwrócił uwagę, iż 10 lat później był on już tylko wspomnieniem: „To była inna Solidarność. Nie o to nawet chodzi, że 80% dawnych członków związku nie powróciło w jego szeregi, gdy został reaktywowany. Chodzi przede wszystkim o to, że przemożny ruch samostanowienia został złamany w grudniu 1981 r. zbrojną przemocą i już nie wrócił. Bezpowrotnie zniszczony został niezwykły fenomen suwerennej, zbiorowej aktywności milionów ludzi”[72].

Równie krytycznie postawę przedstawicieli *pokolenia PRL* oraz prezentowane przez nich stanowisko w pierwszym okresie przeobrażeń ustrojowych ocenił po latach Marcin Król, który wskazując na charakterystyczny dla nich brak rozeznania uwarunkowań społecznych, bezduszną wiarę w automatyzm przemian oraz bezalternatywność wolnorynkowego modelu rozwojowego, a także swoisty dogmatyzm ideowy, zwracał jednocześnie uwagę, iż zainicjowane

71 Tamże, s. 150-152.

72 K. Modzelewski, dz. cyt., s. 400. Szerzej o zmianach zachodzących w obrębie Solidarności: W. Kozek, *NSZZ „Solidarność” wobec nowych wyzwań od roku 1989*, Warszawa 2020, s. 37-52.

procesy wymagały przede wszystkim sformułowania fundamentalnych pytań o istotę i mechanizmy wprowadzanych zmian, sposób i zakres urzeczywistnienia równości i solidarności społecznej, a także podstawowe i czytelne zasady przyszłego ładu zbiorowego. „Żadne z tych pytań – jak pisał – nie zostało postawione. Można bez wahania powiedzieć, że partie polityczne powstały w kompletnym bałaganie ideowym, a stworzyły je grupki kilkuosobowe, które wystawiły reprezentacje w wyborach parlamentarnych”[73].

Ograniczeniu towarzyszącego wspomnianym zjawiskom rozczarowania, niepokoju oraz poczucia chaosu nie sprzyjały również rozbudzone aspiracje tych reprezentantów generacji, którzy odgrywając u schyłku lat 80. XX w. role drugoplanowe, w nowej rzeczywistości upatrywali szansy na zbudowanie własnej kariery politycznej, poszukując z reguły inspiracji ideowych w tradycji II Rzeczypospolitej, a także koncentrując się na rozniecaniu zadawnionych animozji i konfliktów personalnych oraz poszerzaniu zakresu swoich wpływów. Widoczną cechą ich aktywności pozostawała przy tym niecierpliwość. „Było tak – jak skonstatował po latach M. Król – jakby polityką i partiami zajęli się ludzie zupełnie nieznający ani historii, ani świata. A przecież znali. Jednak nie tylko nie umieli poczekać na sprzyjające okoliczności, czego uczył Bismarck, ale nie potrafili też wykorzystać właściwego momentu, by zademonstrować wolę wspólnego działania. Czyżby wszyscy sądzili, że sami osiągną siłę, która przeważy? […] Ale jeżeli tak sądzili, to mądrzy nie byli”[74].

Wielość konfliktów inspirowanych i rozniecanych przez przedstawicieli *pokolenia PRL* nie oznaczała bynajmniej braku refleksji o państwie oraz prób formułowania zróżnicowanych wizji programowych. Przeważnie jednak cechowały się one znacznym poziomem powierzchowności, wybiórczości i zideologizowania. Tezę tę zdaje się potwierdzać m.in. charakterystyczna dla znacznej ich części deklaratywna akceptacja reguł demokracji, które interpretowano wszakże przez pryzmat zróżnicowanych inspiracji ideowych oraz różnych systemów wartości, koncentrując się z reguły

73 M. Król, Byliśmy..., s. 49. Zob. także: M. Strzelecki, *Pokoleniowe style myślenia postsolidarnościowych elit politycznych…*, s. 29-30.

74 Tamże, s. 100.

na ich wymiarze instytucjonalnym i prawnym[75]. Mimo zasygnalizowanej w tej materii różnorodności poglądów dość zgodnie uznawano jednak, iż uformowanie trwałych zrębów ustrojowych państwa, zagwarantowanie jego niepodległości i bezpieczeństwa, jak również stworzenie mechanizmów sprawnego funkcjonowania i efektywności gospodarczej pozostaje najważniejszym wyzwaniem politycznym i cywilizacyjnym Polski w latach 90. XX w. Zasadnicze różnice dotyczyły natomiast usytuowania Kościoła katolickiego oraz norm moralności chrześcijańskiej w przestrzeni publicznej, czego wyrazem pozostawała nie tylko dyskusja wokół nauczania religii w szkołach oraz katolickich postulatów konstytucyjnych, ale także spory wokół problemu aborcji, czy ratyfikacji konkordatu[76]. Wiązało się to jednak nie zawsze z wysokim poziomem religijności i aprobatą katolickiego systemu wartości, ale także ze znamiennym dla znacznej części pokolenia i wywodzącym się jeszcze z okresu PRL poczuciem wsparcia ze strony Kościoła, uznaniem jego instytucjonalnej siły, a niejednokrotnie również z konformizmem i koniunkturalizmem.

W szczególny jednak sposób znamienny dla wspomnianej generacji dogmatyzm myślenia, niski poziom dialogiczności, brak woli kompromisu, jak również silnie eksponowane dążenie do wzmocnienia własnej pozycji politycznej oraz skłonność do wywoływania konfliktów, które uznawano wręcz za konieczny i trwały element życia publicznego, ujawniły się w obrębie powstałego w maju 1990 r. Porozumienia Centrum, które oprócz Jarosława Kaczyńskiego (ur. 1949) współtworzyli w większości

75 Por. „Stabilizacja i rozwój. Uchwała programowa II Kongresu Krajowego Unii Demokratycznej", [w:] *Wybory 1993. Partie i ich programy*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2001, s. 63; „Program cetniewski. Polska: ku demokratycznemu kapitalizmowi. Deklaracja wyborcza przyjęta przez II Krajową Konferencję KLD, która odbyła się w Warszawie w dniach 18-19 maja 1991", [w:] *Liberalizm polski*, wyb. I. Krzemiński, Warszawa 2015, s. 570; „Platforma wyborcza Sojuszu Lewicy Demokratycznej *Tak dalej być nie może*", [w:] *Wybory 1991. Programy partii i ugrupowań politycznych*, red. I. Słodkowska, Warszawa 2001, s. 244-246; „Deklaracja ideowa Polskiego Stronnictwa Ludowego" (26 VI 1991), [w:] *Antologia współczesnej polskiej myśli politycznej*, wyb. A. Meller, Gr. Radomski, W. Wojdyło, Toruń 2012, s. 178-179. Szerzej: M. Strzelecki, *Między akceptacją a negacją…*, s. 143-157.

76 Zob. K. Kowalczyk, *Między antyklerykalizmem a konfesjonalizacją. Partie polityczne wobec Kościoła katolickiego w Polsce po 1989 roku*, Toruń 2016, s. 214-236, 241-255, 259-274, 283-305. Także: tenże, *Sacrum czy profanum? Partie i ugrupowania parlamentarne wobec ustawodawstwa antyaborcyjnego w Polsce*, Szczecin 2020, s. 67-91.

jego rówieśnicy lub politycy zaledwie o kilka lat młodsi, odgrywający w okresie „solidarnościowego karnawału" z reguły role drugo- lub trzecioplanowe oraz pozostający u progu lat 90. XX w. poza głównym nurtem procesu decyzyjnego[77]. Oprócz Antoniego Tokarczuka (ur. 1951) oraz mającego znaczącą kartę opozycyjną Ludwika Dorna, grono to współtworzyli m.in. Adam Glapiński (ur. 1950), Krzysztof Tchórzewski (ur. 1950), Sławomir Siwek (ur. 1950), Leonard Krasulski (ur. 1950), Krzysztof Jurgiel (ur. 1953), Marek Kuchciński (ur. 1955), Adam Lipiński (ur. 1956), Krzysztof Putra (1957-2010), a także Marek Suski (ur. 1958).

Cechą wspomnianego środowiska pozostawało nie tylko konfliktowe i spiskowe postrzeganie polityki, ale także nieprzejednana krytyka kierunku i mechanizmów dokonujących się w Polsce przeobrażeń ustrojowych, której towarzyszyło jednoczesne odwołanie się do dorobku Solidarności, demokratyczny werbalizm oraz stałe poszerzanie znaczenia terminu *postkomunizm*. Za znamienną uznać należy w tym kontekście uchwałę II Kongresu Porozumienia Centrum z kwietnia 1993 r., w której wskazując na narastającą w Polsce falę postkomunizmu konstatowano jednocześnie, iż w najistotniejszych dla „funkcjonowania państwa i gospodarki kwestiach […] została zawarta cicha umowa między czynnikami rządzącymi a siłami postkomunistycznymi. Aby przeciwstawić się niezbędnym zmianom, próbuje się na drodze praktyki i metodami ustawowymi przekształcić Rzeczypospolitą w państwo o charakterze policyjnym"[78]. Tezę o trwałości i niezmienności przedstawionej powyżej perspektywy interpretacyjnej, a zarazem tendencji do wzmagania napięcia społecznego, zdają się potwierdzać również sformułowania uchwały III Kongresu PC z maja 1994 r., w której wskazując na zagrożenie państwa konstatowano zarazem: „ciągła walka organów władzy miedzy sobą, konflikty w obozie rządzącym paraliżujące podejmowanie podstawowych

77 O motywach powołania Porozumienia Centrum szerzej: L. Dorn, *Anatomia słabości. Rozmowa z Robertem Krasowskim*, Warszawa 2013, s. 36-47. Por. T. Torańska, „Wywiad z prezesem Porozumienia Centrum Jarosławem Kaczyńskim" (1990-1993), [w:] tejże, *MY*, Warszawa 2012, cz. 1, s. 3-96

78 „Uchwała nr 13 II Kongresu Porozumienia Centrum z dn.25 kwietnia 1993 r. w sprawie oceny aktualnej sytuacji politycznej w Polsce", [w:] *Nowe Państwo. Porozumienie Centrum w dokumentach (1990-2001),* oprac. A. Chmielecki, Gdańsk 2020, s. 138.

decyzji, podejmowana przez koalicję rządową partyjna kolonizacja posad w aparacie państwowym, próba manipulowania prawem wyborczym w egoistycznym interesie politycznym – wszystko to rodzi niebezpieczeństwo obezwładnienia państwa polskiego w jego podstawowych dla narodu i obywateli funkcjach. […] Zagrożona jest demokracja: dające się zaobserwować uzależnienie sądownictwa od czynników policyjno-politycznych, postępująca autonomizacja służb specjalnych przekształconych w policję polityczną oraz wojska stworzyło poważną przesłankę obalenia w przyszłości porządku demokratycznego"[79].

Do analogicznych wątków odniósł się również w 1996 r. w rozmowie z Andrzejem Nowakiem na łamach czasopisma *Arcana* prezes ugrupowania J. Kaczyński, który podkreślając konieczność gruntownej reorganizacji państwa i jego instytucji podtrzymał swój wcześniejszy pogląd, iż jest ono w istocie skrajnie źle rządzone, w wyniku czego „mamy do czynienia z bardzo zaawansowanymi, znacznie bardziej niż to wynika z opisów prasowych, procesami degeneracji różnych części aparatu państwowego, nie działa prawo, także na poziomie samorządów, o czym się właściwie w ogóle nie pisze. To jest sfera tabu. […] Polska szansa to jest złamanie obecnego zdegenerowanego i po części wręcz kryminalnego układu […]"[80].

Zaprezentowana powyżej narracja polityczna nie uległa również zasadniczej zmianie w okresie charakterystycznego dla przełomu wieków oraz pierwszych dekad XXI w. wzmożenia aktywności i znaczenia *pokolenia PRL*, czego wyrazem pozostawała z jednej strony reelekcja prezydencka Aleksandra Kwaśniewskiego oraz objęcie czołowych funkcji państwowych przez należących do wspomnianej generacji działaczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej, z drugiej zaś utworzenie Platformy Obywatelskiej oraz będącego w znacznej mierze personalną i polityczną kontynuacją PC ugrupowania Prawo i Sprawiedliwość[81]. Świadectwem zachodzących w polskiej rzeczywistości zmian była także widoczna

79 „Uchwała nr 4 III Kongresu Porozumienia Centrum z d. 15 maja 1994 r. *O demokratyczny przełom*", [w:] tamże, s. 188-189.

80 „Z życia partii. Rozmowa z Jarosławem Kaczyńskim (X 1996)", [w:] A. Nowak, *Intelektualna historia III RP. Rozmowy z lat 1990-2012*, Warszawa 2013, s. 274-275.

81 Za charakterystyczne uznać należy w tym kontekście sformułowania pochodzącego z 2005 r. programu PiS, w którym za główną konsekwencję polskich zmian ustrojowych po 1989 r. uznawano stworzenie postkomunistycznej hybrydy ustrojowej. Zob. *IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich. Program Prawa i Sprawiedliwości*, Warszawa 2005, s. 8.

aktywizacja przedstawicieli *pokolenia tranzycji ustrojowej*, którzy z racji urodzenia w latach 60. i w pierwszej połowie lat 70. XX w., jak również ze względu na zróżnicowane drogi aktywizacji społecznej i zawodowej, wkraczali na scenę polityczną z reguły dopiero w latach 90. lub u progu XXI w., a więc w okresie gwałtownych podziałów partyjnych oraz narastających kontrowersji ideowych. Do generacji tej zaliczyć należy m.in. Radosława Sikorskiego oraz Grzegorza Schetynę (ur. 1963), Kosmę Złotowskiego (ur. 1964), Przemysława Gosiewskiego (1964-2010), Mariusza Kamińskiego (ur. 1965), Jacka Kurskiego (ur. 1966), Joachima Brudzińskiego i Mateusza Morawieckiego (ur. 1968) oraz Katarzynę Lubnauer i Jacka Sasina (ur. 1969), jak również urodzonych nieco później Zbigniewa Ziobrę (ur. 1970), Michała Wójcika (ur. 1971), Ryszarda Petru, Michała Kamińskiego i Andrzeja Sebastiana Dudę (ur. 1972), a także Adama Bielana, Wojciecha Olejniczaka i Grzegorza Napieralskiego (ur. 1974).

Cechą wyróżniającą przedstawicieli wspomnianej generacji, oprócz różnorodnej i często zmienianej przynależności partyjnej, pozostawało niewątpliwie podejmowanie aktywności publicznej w dobie widocznych przemian cywilizacyjnych i społecznych, do których w sferze polityki zaliczyć należy nie tylko wzrost tendencji populistycznych oraz wyraźny rozwój partykularnego i egoistycznego stylu myślenia, czemu towarzyszył widoczny wzrost zachowań konformistycznych, ale także gwałtowną dewaluację idei dobra wspólnego, instrumentalne traktowanie mechanizmów demokracji oraz zasady dialogu społecznego, standaryzację refleksji politycznej, skłonność do manipulowania pamięcią historyczną, postępującą teatralizację i mediatyzację aktywności politycznej, jak również wyraźny wzrost znaczenia działań marketingowych i propagandowych, w obliczu których rzetelna konfrontacja poglądów stała się w istocie iluzją.

Ich podstawowym celem jest bowiem, jak zauważył Stanisław Filipowicz, „zawsze uwodzenie. Uczestnicy debat przypominają walczących gladiatorów. Obraz ważniejszy jest od słowa. Stylistykę dyskursu wypiera stylistyka objawienia. […] Racjonalna

krytyka nie odgrywa istotnej roli. Nikomu nie zależy na przekonywaniu, chodzi o zdobywanie poparcia, o inspirowanie wiary"[82].

Jednym z najbardziej kontrowersyjnych przedstawicieli wspomnianej generacji pozostaje niewątpliwie Jacek Kurski, w którego biografii politycznej odnaleźć można mniej lub bardziej trwałe epizody aktywności w obrębie Porozumienia Centrum, Ruchu Odbudowy Polski, Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, Ligi Polskich Rodzin, Prawa i Sprawiedliwości oraz powstałej w 2012 r. i kierowanej przez Zbigniewa Ziobrę Solidarnej Polski, którym towarzyszyło z reguły znaczne zaangażowanie w budzącą liczne kontrowersje działalność propagandową (w styczniu 2016 r. polityk ten, ponownie jako członek PiS, objął funkcję prezesa TVP, którą, mimo licznych perturbacji, sprawuje do chwili obecnej). Za szczególnie interesujące uznać należy w tym kontekście publicystyczne rozważania o dwa lata starszej od J. Kurskiego laureatki wielu prestiżowych nagród dziennikarskich (w tym także Nagrody Pulitzera) Anne Applebaum, która podejmując próbę zrozumienia motywów jego działalności wyraziła opinię, iż w gruncie rzeczy nie jest on „radykalnie samotnym konformistą […], nie jest też ucieleśnieniem banalności zła, wykonującym rozkazy biurokratą. O demokracji, systemie politycznym, którego ani nie popiera, ani nie potępia, nigdy nie powiedział niczego wnikliwego albo ciekawego. Nie jest ani ideologiem, ani szczerym wyznawcą. Jest człowiekiem żądnym władzy i sławy, których – jak uważa – niesprawiedliwie mu odmówiono. Aby zrozumieć Jacka, trzeba odłożyć podręczniki do nauk politycznych i przyjrzeć się znanym z literatury antybohaterom. Na przykład szekspirowskiemu Jagonowi, który manipuluje Otellem, wykorzystując jego zazdrość i poczucie niepewności. Albo Julianowi Sorelowi, który morduje kochankę, kiedy ta staje się przeszkodą w drodze na społeczny szczyt"[83].

Do grona przedstawicieli *pokolenia tranzycji ustrojowej* zaliczyć należy także cztery lata młodszego Zbigniewa Ziobrę, którego kariera, w odróżnieniu od Jacka Kurskiego, praktycznie od początku splatała się z inicjatywami środowiska politycznego

82 S. Filipowicz, *Demokracja. O władzy iluzji w królestwie rozumu*, Warszawa 2007, s. 160.

83 A. Applebaum, *Zmierzch demokracji. Zwodniczy powab autorytaryzmu*, Warszawa 2020, s. 45-46.

skupionego wokół J. Kaczyńskiego oraz PiS. Wyrazem tego była nie tylko bliska współpraca z Lechem Kaczyńskim w okresie piastowania przezeń funkcji ministra sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka, ale także działalność poselska w Sejmie IV kadencji, w trakcie której dał się poznać jako członek powołanej w styczniu 2003 r. sejmowej komisji śledczej do zbadania tzw. afery Rywina oraz autor przyjętej nieoczekiwanie przez Sejm wersji jej raportu.

Na szczególną uwagę zasługuje jednak jego aktywność jako ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego w latach 2005-2007, przy czym jej zasadniczym celem pozostawało w istocie stworzenie, a następnie wzmocnienie własnego wizerunku jako bezkompromisowego kontynuatora dokonań Lecha Kaczyńskiego. Zwrócił na to uwagę m.in. publicysta *Polityki* Krzysztof Burnetko, który w czerwcu 2007 r. konstatował: „Zbigniew Ziobro jako szef resortu sprawiedliwości i prokurator generalny w najdrobniejszych szczegółach kopiuje zachowania Lecha Kaczyńskiego na tym stanowisku. Widać, że dobrze odrobił lekcję, jaką pobrał pracując u jego boku w roli świeżo upieczonego, acz od razu eksponowanego doradcy (m.in. to Ziobro asystował ministrowi Kaczyńskiemu, gdy ten ogłaszał projekt radykalnego zaostrzenia kar za niektóre przestępstwa). Swoje urzędowanie też zaczął od straszenia przestępczością i publicznego ataku na sędziów […] Tak samo nie szczędził uszczypliwości wobec prawników teoretyków niepodzielających jego poglądów. […] Jako prokurator generalny także upodobał sobie ręczne sterowanie podwładnymi i instytucję wytycznych. Tak samo rzucał bezpardonowe – oraz nie poparte dowodami – oskarżenia i obiecywał zapełnić więzienia. Listę podobieństw można ciągnąć długo. I, co tu kluczowe, również zyskał olbrzymią popularność"[84].

Z punktu widzenia przynależności generacyjnej Zbigniewa Ziobry, jak również jego usytuowania w sferze publicznej, za szczególnie istotne uznać należy jednak zdolność do bezwzględnego wzmacniania pozycji politycznej, umiejętność budowy własnego

84 K. Burnetko, „Uczeń goni mistrza" (16 VI 2007), www.polityka.pl/archiwumpolityki (data dostępu: 1 II 2021). Por. tenże, „Ziobro show" (1 IX 2007), www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj (data dostępu: 31 I 2021).

zaplecza i autokreacji, koniunkturalizm i narcyzm, instrumentalne i manipulatorskie traktowanie prawa, populistyczną skłonność do manipulowania znaczeniami pojęć, tworzenie i wzmacnianie iluzji praworządności, a także relatywizm zasad etycznych.

Wspomniane cechy i tendencje ujawniły się zarówno w trakcie podjętej jesienią 2011 r. próby przeprowadzenia zmian w obrębie PiS (czego efektem w pierwszej kolejności było jego usunięcie z partii wraz z gronem najbliższych współpracowników, w drugiej zaś powołanie w 2012 r. nowego ugrupowania pod nazwą Solidarna Polska[85]), jak również podczas działań podejmowanych już po zwycięskich dla PiS i jego sojuszników wyborach parlamentarnych w 2015 r., które ukierunkowane zostały zarówno na rozregulowanie demokratycznego państwa prawa w wymiarze instytucjonalnym, personalnym, duchowym i moralnym[86], jak i przygotowanie się do objęcia sukcesji politycznej po Jarosławie Kaczyńskim[87].

Za znamienną w tym kontekście uznać należy opinię Michała Kamińskiego (urodzonego w 1972 r. niegdysiejszego polityka Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, PiS, a później także członka Klubu Parlamentarnego PO i PSL), który oceniając Zbigniewa Ziobrę wiosną 2012 r., a więc w okresie bezpośrednio poprzedzającym rejestrację Solidarnej Polski, zauważył: „Myślę, że taki szybki awans przewrócił mu w głowie. […] Lepiej by było dla niego, gdyby wolniej wspinał się po szczeblach kariery politycznej i gdyby sam nie uwierzył w to, że jest chodzącą ikoną PiS. […] Ponieważ Ziobro ma wszystkie wady Jarosława Kaczyńskiego, ale nie ma jego zalet. On kompletnie nie ma charyzmy. Jego charyzma była sztuczna. On świecił światłem odbitym od Lecha i Jarosława. Ma bardzo wysokie mniemanie o sobie. Wydaje się,

85 Szerzej: [A.Ł-T], „Solidarna Polska Zbigniewa Ziobro (Solidarna Polska)", [w:] *Leksykon polskich partii politycznych*, R. Glajcar, A. Turska-Kawa, W. Wojtasik (red.), Toruń 2017, s. 568-571.

86 Szerzej: M. Strzelecki, *Między akceptacją a negacją…*, s. 191-218; W. Sadurski, *Polski kryzys konstytucyjny*, Łódź 2020, s. 94-205; R. Balicki, „Władza sądownicza w Polsce – model konstytucyjny i rzeczywistość polityczna po wyborach w 2015 roku" [w:] *Demokracja konstytucyjna w Polsce*, T. Słomka (red.), Warszawa 2019, s. 189-191

87 A. Dąbrowska, „Wojownicza strategia Ziobry" (24 XI 2020), www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj (data dostępu: 30 I 2021).

że wierzy, iż będzie królem Polski. Strasznie się boję ludzi, którzy w polityce są zdolni do wszystkiego. Mam wrażenie, że on do nich należy, że nie ma takich rzeczy, których on by nie zrobił dla swoich celów politycznych[88].

Opinie odnoszące się do J. Kurskiego oraz Z. Ziobry wydają się o tyle istotne, iż odzwierciedlają w gruncie rzeczy tendencję charakterystyczną dla większości *pokolenia tranzycji ustrojowej,* wyrażającą się w oportunistycznym podejściu do działalności politycznej i postrzeganiu jej przez pryzmat czynników sprzyjających budowaniu i utrwalaniu własnej pozycji oraz statusu ekonomicznego, aczkolwiek jej natężenie cechuje znaczne zróżnicowanie. Konsekwencją takiego stanowiska pozostaje jednak wyraźne zubożenie refleksji o państwie, które ujawniło się już w pierwszej dekadzie XXI w. i w znacznej mierze korespondowało z postawą i stylem myślenia charakterystycznym dla *pokolenia PRL*. Świadczą o tym różnorodne dokumenty programowe, w których jednoznacznie dominowały anachroniczny stosunek do rzeczywistości, werbalizm, życzeniowość, deklaratywność, a także instrumentalne podejście do życia społecznego. W takich kategoriach interpretować należy m.in. dokumenty powstałe w obrębie PiS[89].

Ugrupowanie to w swych kampaniach wyborczych nawiązywało co prawda do koncepcji *państwa solidarnego*, a następnie *idei dobrej zmiany*, jednakże miały one w głównej mierze wymiar propagandowy i odwoływały się do bliżej nieokreślonego dobra wspólnego oraz piłsudczykowskiej, a co za tym idzie niedemokratycznej, wizji państwa społecznego. Równie krytycznie ocenić wypada postulaty zawarte w opracowanym w 2009 r. na zlecenie premiera Donalda Tuska dokumencie zatytułowanym „Polska 2030. Wyzwania rozwojowe", który nie precyzował ani

88 *Koniec PiS-u. Z Michałem Kamińskim rozmawia Andrzej Morozowski*, Warszawa 2012, s. 199. Zob. także: „Rozmowa ze Zbigniewem Ziobrą", [w:] B. Tadla, *Pokolenie '89 czyli dzieci PRL-u w wolnej Polsce*, Warszawa 2009, s. 339-344.

89 Zob. *IV Rzeczypospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich…*, s. 23; *Program Prawa i Sprawiedliwości 2014*, www.pis.org.pl/pdf, (data dostępu: 29 I 2021), s. 73-96; *Program wyborczy Myśląc Polska. Konwencja programowa Prawa i Sprawiedliwości oraz zjednoczonej prawicy, Katowice, 3-5 lipca 2015 r.*, [w:] Wybory 2015. Partie i ich programy, I. Słodkowska (red.), Warszawa 2018, s. 69-233.

terminu realizacji sformułowanych celów, ani tym bardziej zestawu narzędzi koniecznych do ich urzeczywistnienia. Państwo zostało natomiast scharakteryzowane w nim nie tyle jako płaszczyzna poszerzania wpływu obywateli na życie publiczne, co nade wszystko jako instrument rozwoju ekonomicznego oraz reformowania systemu kapitalistycznego[90]. Podobne zastrzeżenia można także sformułować pod adresem przygotowanego w 2016 r. „planu Morawieckiego" oraz będącej jego rozwinięciem Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, które odnosząc się do sfery ekonomicznej pozostały jedynie narzędziami marketingu politycznego oraz propagandy sukcesu[91]. Brak szerszego zainteresowania problemami funkcjonowania państwa oraz perspektywami jego rozwoju w wymiarze nie tylko instytucjonalnym, ale także społecznym i kulturowym znamionuje natomiast należących przeważnie do *pokolenia tranzycji ustrojowej* czołowych działaczy SP, których uwaga skoncentrowała się przede wszystkim na mechanizmach funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, jak również dążeniu do jego upolitycznienia i podporządkowania władzy wykonawczej. Wskazuje na to nie tylko charakter publicznych wypowiedzi i działań podejmowanych przez prominentnych polityków ugrupowania (oraz związanych z nimi środowisk i podmiotów instytucjonalnych), ale także brak jakichkolwiek odniesień programowych na jego oficjalnej stronie internetowej[92].

Przykłady te zdają się potwierdzać charakterystyczny dla pierwszych dziesięcioleci XXI w. zanik wielkich narracji ideowych oraz merytorycznych debat publicznych, które w coraz większym stopniu zastępowane są przez ich substytuty: nieprzerwaną aktywność językową, manipulacje marketingowe oraz populistyczne transfery socjalne, a zjawiskom tym towarzyszy z reguły tendencja do manipulowania podstawowymi regułami ustrojowymi oraz postrzeganie państwa w kategoriach własnego „obszaru łowieckiego".

90 *Polska 2030. Wyzwania rozwojowe*, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2009 (pdf w zbiorze dokumentów elektronicznych autora), s. 330. W chwili obecnej dokument nie jest już dostępny na stronie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów (www.gov.pl/web/premier).

91 M. Badowski, „Plan Morawieckiego. *Szczęśliwie dla polskiej gospodarki państwowe programy rozwojowe pozostają w sferze propagandy*" (24 VI 2020), www.polskatimes.pl (data dostępu: 1 II 2021).

92 Zob. www.solidarna.org (wg stanu w dn. 28 I 2021)

Za znamienną uznać należy w tym kontekście wypowiedź cytowanego już M. Króla, który odnosząc się do współczesnego stylu myślenia o kwestiach społecznych, zwrócił uwagę na charakterystyczny dla Polaków brak zdolności stawiania pytań podstawowych, pozwalających na podmiotowe kształtowanie otoczenia: „My się już tylko dostosowujemy, co widać właśnie po rosnącej ilości poradnictwa wszelkiej maści. W możliwość radykalnej zmiany przestaliśmy wierzyć. […] Naszą niemoc widać też po braku jakiegokolwiek myślenia utopijnego, ideologicznego. Nikt nie projektuje świata na nowo. […] Polityka to już nie jest zmienianie świata, tylko bieżące administrowanie i utrzymywanie stanu możliwego dla wyborców"[93].

W konsekwencji na marginesie polskiej myśli politycznej znalazła się nie tylko rzeczowa i pozbawiona ideologicznego zacietrzewienia dyskusja o podstawowych wartościach postmaterialnych, w tym o zagadnieniach związanych z postępującym procesem laicyzacji, ale także rozważania o optymalnych kierunkach i perspektywach rozwoju państwa, jego relacjach z Kościołem katolickim, problemach wielokulturowości, obliczach społeczeństwa obywatelskiego, jak i kwestiach związanych z długofalowym rozwojem kultury oraz ekologią[94]. Jej miejsce zajęły natomiast doraźne rozważania podporządkowane bieżącej walce politycznej oraz realizacji partykularnych celów.

Podobny stosunek do polityki i państwa cechuje także urodzonych na przełomie lat 70. i 80. XX w. reprezentantów *pokolenia IV Rzeczypospolitej,* dla których przełom stuleci pozostawał jeszcze okresem edukacji szkolnej lub studiów wyższych. Czasem dorastania i stosunkowo szybkiej aktywizacji politycznej dla większości z nich była natomiast pierwsza dekada XXI w., której ducha

93 „Byliśmy głupi", rozmowa Grzegorza Sroczyńskiego z Marcinem Królem, [w:] G. Sroczyński, *Świat się chwieje. 20 rozmów o tym, co z nami dalej*, Warszawa 2015, s. 20-21. Na charakterystyczny dla pierwszej dekady XXI w. zanik wielkich wizji ideowych uwagę zwrócili również: M. Mikołajczyk, *„Trzecia – niedoskonała*. Współczesne idee naprawy Rzeczypospolitej", [w:] *Idee w procesie kształtowania współczesnej rzeczywistości polskiej. Nacjonalizm*, red. E. Maj, M. Mikołajczyk, M. Śliwa, Kraków 2012, s. 55; L. Rubisz, „Platforma Obywatelska – tradycje i inspiracje światopoglądowe", [w:] *Platforma Obywatelska*, red. M. Migalski, Toruń 2009, s. 91.

94 Zob. R. Chwedoruk, „O przyszłości polskiej myśli politycznej – próba prognozy", [w:] *Idee w procesie…*, s. 62-63.

określiły fetyszyzacja sukcesu ekonomicznego, szybki rozwój tendencji korporacyjnych, kult skuteczności, dostęp do nowych narzędzi i technik komunikacyjnych, marginalizacja idei oraz stale postępująca instrumentalizacja polityki, a także pogłębiający się partykularyzm myślowy i oportunizm[95].

W praktyce tendencje te zdeterminowały również styl myślenia oraz postępowania większości reprezentantów generacji, do których z jednej strony zaliczyć należy Joannę Muchę i Roberta Biedronia (ur. 1976), Sylwię Spurek i Macieja Gdulę (ur. 1977), publicystę *Krytyki Politycznej* Sławomira Sierakowskiego oraz Krzysztofa Śmiszka (ur. 1979), Krzysztofa Brejzę (ur. 1983), czy urodzonych rok później Cezarego Tomczyka oraz Adama Szłapkę, z drugiej zaś kontrowersyjnego posła PiS Dominika Tarczyńskiego (ur. 1979), Marcina Warchoła (ur. 1980), Marcina Horałę (ur. 1981), Kamila Bortniczuka (ur. 1983), Marcina Ociepę (ur. 1984), byłego członka Platformy Obywatelskiej w Opolu, a następnie sekretarza stanu w kierowanym przez Zbigniewa Ziobrę Ministerstwie Sprawiedliwości, kandydata PiS na prezydenta Warszawy, a od 2019 r. eurodeputowanego Patryka Jakiego (ur. 1985), sekretarza generalnego Solidarnej Polski oraz posła Mariusza Kałużnego (ur. 1986), jak również kandydatkę SLD do urzędu prezydenckiego w wyborach 2015 r., a następnie zwolenniczkę „dobrej zmiany" oraz kontrowersyjną prezenterkę TVP Info Magdalenę Ogórek (ur. 1979). Niezależnie od występujących we wspomnianym pokoleniu różnic, wynikających m.in. z odmiennych dróg aktywizacji społecznej oraz posiadanego doświadczenia zawodowego (lub jego braku), jego cechami pozostają widoczny brak samodzielności oraz klientelizm, wiążące się nie tylko ze stosunkowo nieodległym momentem inicjacji politycznej, ale także z wyraźnym podporządkowaniem generacjom poprzednim. W konsekwencji jego przedstawicieli (choć z nielicznymi wyjątkami) cechuje brak szerszego zainteresowania całościową refleksją ideową, a tendencji tej towarzyszy z reguły ograniczenie się do roli subiektywnych i zaangażowanych prezenterów, heroldów, komentatorów lub żarliwych wykonawców

95 Por. K. Tyszka, *Schyłki, upadki, zmierzchy. O losach idei kryzysu w myśli dwudziestowiecznej*, Warszawa 2014, s. 71.

decyzji i działań inicjowanych przez polityków wywodzących się z *pokolenia PRL* oraz *pokolenia tranzycji ustrojowej.*

Ważkim czynnikiem określającym ich postawę pozostaje przy tym stosunek do sformułowanej jeszcze w latach 90. XX w., a następnie zawłaszczonej i zniekształconej przez PiS *koncepcji IV Rzeczypospolitej*, która na przełomie pierwszej i drugiej dekady XXI w. zyskała nowy wymiar ideowy, stając się zarazem narzędziem stopniowej budowy systemu autorytarnego. Zasygnalizowana zmiana wydaje się tym istotniejsza, iż doprowadziła w gruncie rzeczy do głębokiej polaryzacji pokolenia, którego część zaaprobowała zmiany wysunięte przez PiS, stając się jednocześnie ich żarliwym wyznawcą i realizatorem, druga natomiast jednoznacznie opowiedziała się przeciw destrukcji demokratycznych mechanizmów ustrojowych.

Deeskalacji tego narastającego stopniowo konfliktu nie sprzyjał również charakterystyczny dla drugiej dekady XXI w. spór wokół katastrofy smoleńskiej, która mimo swego tragicznego wymiaru oraz pierwotnych nadziei na będące jej następstwem pojednanie społeczne, bardzo szybko stała się instrumentem budowania, a następnie wzmacniania pozycji środowiska politycznego skupionego wokół PiS, sprzyjając zarazem jego mitologizacji i heroizacji, jak również rozwojowi nekromarketingu oraz retoryki insynuacyjno-oskarżycielskiej[96]. Tendencja ta wpisuje się zresztą wyraźnie w konwencję toczących się w polskich realiach wojen kulturowych, które znaczącemu wzmożeniu uległy zwłaszcza po zwycięstwach wyborczych PiS w 2015 r., stając się jednocześnie, m.in. za sprawą *pokolenia IV Rzeczypospolitej,* ważkim narzędziem walki politycznej.

Istotną rolę odgrywa w tym względzie także charakterystyczna dla wspomnianej generacji skłonność do nadmiernie uproszczonego oraz zafałszowanego interpretowania historii, która postrzegana jest nie tyle jako źródło obiektywnej wiedzy o przeszłości oraz mechanizmach życia zbiorowego, co przede wszystkim jako

96 P. Lewandowski, *Mit polityczny Lecha Kaczyńskiego*, Toruń 2014, s. 60-90. Por. M. Mateja, *Między newsem a mitem. Prasa wobec śmierci polityka*, Toruń 2015, s. 486-487. Zob. także: M. Janicki, W. Władyka, „Kaczyńskiego język posmoleński" (3 III 2011), www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj (data dostępu: 15 II 2021).

narzędzie mitologizowania przeszłości, kształtowania funkcjonalnego z punktu widzenia potrzeb politycznych modelu pamięci społecznej oraz budowania nowych autorytetów.

Na instrumentalny charakter takiego podejścia wskazali zresztą w swych rozważaniach na łamach tygodnika *Polityka* Mariusz Janicki oraz Wiesław Władyka konstatując, iż w przypadku polityków związanych z PiS spreparowana opowieść o historii służy w istocie „wzmocnieniu legitymacji do rządzenia, procesowi wymiany elit, wykładowi, co jest słuszne i dobre, a co nie, wyposażeniu duchowemu narodu. A też polityce bieżącej. […] Ta konstrukcja pozwala zdyskredytować właściwie każdego konkurenta politycznego, wpisać jego działania w grzechy i zbrodnie III RP. Zbudować i wzmacniać ideę wielkiego przełomu, zbawiennej sanacji państwa i społeczeństwa. Pozwala też wpajać w masową wyobraźnię tezę o jedynie słusznym prawie do sprawowania władzy dla formacji, która od zawsze miała rację, nawet wtedy, gdy jej jeszcze nie było. Polityka historyczna właśnie do tego służy – produkuje znaki, sztance, gotowe frazy, po których użyciu już nic nie trzeba więcej tłumaczyć”[97].

Skłonność do propagowania jednostronnych wzorców historycznych oraz zmanipulowanego interpretowania rzeczywistości politycznej cechuje również urodzonych u progu III Rzeczypospolitej przedstawicieli *pokolenia postprawdy*, którzy dorastając w atmosferze „oblężonej twierdzy” oraz propagandowej instrumentalizacji katastrofy smoleńskiej, szerszą i bardziej spektakularną aktywność podjęli dopiero w końcu drugiej dekady XXI w., koncentrując się z reguły na uzasadnianiu stanowiska oraz wzmacnianiu wizerunku swych politycznych mentorów.

Do generacji tej zaliczyć należy nie tylko współpracującego z Antonim Macierewiczem i będącego zarazem symbolem całej generacji Bartłomieja Misiewicza (ur. 1990), ale także grono młodych prawników związanych ze Zbigniewem Ziobrą: Sebastiana Kaletę (ur. 1989), Jana Kanthaka, Jacka Ozdobę, a także

97 M. Janicki, W. Władyka, „Jak PiS wykorzystuje w swoich rządach politykę historyczną” (21 XI 2017), www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj (data dostępu: 15 II 2021). Zob. także: M. Janicki, W. Władyka, *Brat bez brata. Dokąd prowadzi Polskę Jarosław Kaczyński*, Warszawa 2019, s. 305-312.

Michała Wosia (ur. 1991). Reprezentantami wspomnianego pokolenia pozostają również: niegdysiejszy sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a obecnie sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz rzecznik rządu Piotr Müller (ur. 1989), Anna Gębicka (ur. 1991), czy absolwent Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie Piotr Patkowski (ur. 1991), który po krótkim okresie współpracy z Mateuszem Morawieckim, w kwietniu 2020 r. powołany został na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów oraz Głównego Rzecznika Dyscypliny Finansów Publicznych.

Wyróżnikiem wymienionych uczestników życia publicznego pozostaje niewątpliwie stosunkowo wysoki poziom wykształcenia formalnego, któremu towarzyszą wszakże brak doświadczenia oraz nieznajomość uwarunkowań społecznych, dominacja formalno-prawnej perspektywy poznawczej, komiksowa interpretacja przeszłości, instrumentalizm oraz oportunizm, wiara we własną nieomylność i możliwości, werbalizm, skłonność do nadużywania retoryki wrogości, brak umiejętności prowadzenia dialogu, a także technokratyczny stosunek do podejmowanych wyzwań. Tezę tę zdają się potwierdzać nie tylko wybór oraz przebieg warunkowanej politycznie kariery urzędniczej, ale także wyraźna skłonność do działań zakulisowych.

Z punktu widzenia omawianej problematyki szczególnie istotny pozostaje jednak widoczny brak samodzielnej i pogłębionej refleksji dotyczącej kondycji, warunków i długofalowych perspektyw rozwoju państwa, który z jednej strony wiąże się młodym wiekiem przedstawicieli pokolenia, z drugiej zaś z ich jednostronnością oraz zależnością od politycznych mentorów. Postawa ta wiąże się także ze znacznie szerszym problemem ignorancji społecznej całej generacji, a także charakterystycznej dla niej fascynacji światem wirtualnym, który postrzegany jest jako główna płaszczyzna budowania nowej rzeczywistości. Za znamienną należy uznać w tym kontekście opinię wywodzącego się ze wspomnianego pokolenia Jakuba Sawulskiego (ur. 1989), który zjawisko to scharakteryzował następująco: „My, młodzi, nie oglądamy telewizji, nie słuchamy radia i nie czytamy gazet. Wiedzę o świecie czerpiemy głównie z internetu, w tym coraz rzadziej

z fachowych portali, a coraz częściej po prostu z mediów społecznościowych. […] Otaczamy się w mediach społecznościowych ludźmi, portalami, grupami, które prezentują podobne poglądy do naszych. Prawdopodobnie, zgodnie z efektem potwierdzenia, czujemy się z tym dobrze. Tylko że intelektualnie nas to zwija, zamiast rozwijać, a w wymiarze ogólnospołecznym prowadzi do radykalizacji poglądów. Dyskusja jest solą polityki. […] W internecie taka dyskusja jest jednak rzadkością. Bo jeśli już wystawiamy na chwilę nos poza swoje środowisko, to nie po to, żeby merytorycznie podyskutować, tylko po to, żeby zadać drugiej stronie cios i znowu schować się w swoich okopach"[98].

Przykład *pokolenia postprawdy* zdaje się potwierdzać tezę o zasadniczych zmianach w stylu myślenia o państwie polskich elit politycznych, które dokonały się na przełomie XX i XXI w. Wiążą się one nie tylko z dokonywanymi wyborami ideowymi, ale nade wszystko ze zmianami generacyjnymi oraz towarzyszącymi im przeobrażeniami kulturowo-cywilizacyjnymi, które w powiązaniu ze specyfiką dominującego modelu kultury politycznej oraz doświadczeniami transformacji ustrojowej, w naturalny sposób wpłynęły na sposób postrzegania państwa oraz rozumienia polityki. Wyrazem i jednocześnie następstwem tego procesu pozostaje z jednej strony odejście od idealistycznego pojmowania dobra wspólnego, z drugiej zaś wyraźna instrumentalizacja i banalizacja refleksji politycznej, w upowszechnianiu której coraz większą rolę odgrywają krótkie i schematyczne przekazy dnia.

98 J. Sawulski, *Pokolenie '89. Młodzi o polskiej transformacji*, Warszawa 2019, s. 231-232.

BIBLIOGRAFIA

Materiały źródłowe

Antologia polskiej myśli politycznej w latach 1945-1989, red. Arkadiusz Meller, Grzegorz Radomski, Michał Strzelecki, Witold Wojdyło, Toruń 2017, s. 140.

Antologia współczesnej polskiej myśli politycznej, wyb. Arkadiusz Meller, Grzegorz Radomski, Witold Wojdyło,, Toruń 2012.

Applebaum Anna, *Zmierzch demokracji. Zwodniczy powab autorytaryzmu*, Warszawa 2020.

Badowski Maciej, *Plan Morawieckiego. „Szczęśliwie dla polskiej gospodarki państwowe programy rozwojowe pozostają w sferze propagandy"* (24 VI 2020), www.polskatimes.pl (data dostępu: 1 II 2021).

Burnetko Krzysztof, *Uczeń goni mistrza* (16 VI 2007), www.polityka.pl/archiwumpolityki (data dostępu: 1 II 2021).

Burnetko Krzsztof, *Ziobro show* (1 IX 2007), www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj (data dostępu: 31 I 2021).

Dąbrowska Anna, *Wojownicza strategia Ziobry* (24 XI 2020), www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj (data dostępu: 30 I 2021).

Dorn Ludwik, *Anatomia słabości. Rozmowa z Robertem Krasowskim,* Warszawa 2013.

Expose Prezesów Rady Ministrów 1989-2019, oprac. Joanna Marszałek-Kawa, Piotr Siemiątkowski, Toruń 2020.

IV Rzeczpospolita. Sprawiedliwość dla wszystkich. Program Prawa i Sprawiedliwości, Warszawa 2005.

Janicki Mariusz, Władyka Wiesław, *Brat bez brata. Dokąd prowadzi Polskę Jarosław Kaczyński*, Warszawa 2019.

Janicki Mariusz, Władyka Wiesław, *Jak PiS wykorzystuje w swoich rządach politykę historyczną* (21 XI 2017), www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj (data dostępu: 15 II 2021).

Janicki Mariusz, Władyka Wiesław, *Kaczyńskiego język posmoleński* (3 III 2011), www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj (data dostępu: 15 II 2021).

Kołakowski Leszek, *Niepewność epoki demokracji*, oprac. Zbigniew Mentzel, Kraków 2014.

Koniec PiS-u. Z Michałem Kamińskim rozmawia Andrzej Morozowski, Warszawa 2012.

Król Marcin, *Byliśmy głupi*, Warszawa 2015.
Kuroń Jacek, *Polityka i odpowiedzialność,* Londyn 1984.
Liberalizm polski, wyb. Ireneusz Krzemiński, Warszawa 2015.
Modzelewski Karol, *Zajeździmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013.
Nowak Andrzej, *Intelektualna historia III RP. Rozmowy z lat 1990-2012*, Warszawa 2013.
Nowe Państwo. Porozumienie Centrum w dokumentach (1990-2001), oprac. Adam Chmielecki, Gdańsk 2020.
Olszewski Jan, „To utopijna idea", *Tygodnik Solidarność*, 30 X 1981, nr 31.
„Politykowanie według wartości", z Tadeuszem Mazowieckim rozmawia Adam Boniecki (2007), [w:] „Kanon. Rozmowy na temat", *Tygodnik Powszechny. Wydanie specjalne, 27 I 2016, nr 3.*
Polska 2030. Wyzwania rozwojowe, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Warszawa 2009 (pdf).
Program Prawa i Sprawiedliwości 2014, www.pis.org.pl/pdf, (data dostępu: 29 I 2021).
Spór o Polskę 1989-99. Wybór tekstów prasowych, oprac. Paweł Śpiewak, Warszawa 2000.
Sroczyński Grzegorz, *Świat się chwieje. 20 rozmów o tym, co z nami dalej*, Warszawa 2015.
Tadla Beata, *Pokolenie '89 czyli dzieci PRL-u w wolnej Polsce*, Warszawa 2009.
Tischner Jan, *Nieszczęsny dar wolności*, Kraków 1993.
Torańska Teresa, *My*, Warszawa 2012, cz. 1.
www.gov.pl/web/premier
www.solidarna.org
Wybory 1991. Programy partii i ugrupowań politycznych, Inka Słodkowska (red.), Warszawa 2001.
Wybory 1993. Partie i ich programy, Inka Słodkowska (red.), Warszawa 2001.
Wybory 2015. Partie i ich programy, Inka Słodkowska (red.), Warszawa 2018.

Opracowania naukowe

Balicki Ryszard, „Władza sądownicza w Polsce – model konstytucyjny i rzeczywistość polityczna po wyborach w 2015 roku", [w:] *Demokracja konstytucyjna w Polsce*, Tomasz Słomka (red.), Warszawa 2019.
Ceran Tomasz, *„Trzecia Polska ruchów społecznych*. Teoria działania Jacka Kuronia", [w:] *Opozycja demokratyczna w PRL w latach 1976-1981*, Wojciech Polak, Jakub Kufel, Przemysław Ruchlewski (red.), Gdańsk 2012.
Ceran Tomasz, *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010.
Chorążuk Jerzy, Sirojć Zdzisław, *Poglądy polskiej inteligencji w przededniu zmian ustrojowych*, Warszawa – Pułtusk 2019.
Chwedoruk Rafał, „O przyszłości polskiej myśli politycznej – próba prognozy", [w:] *Idee w procesie kształtowania współczesnej rzeczywistości polskiej. Nacjonalizm*, Ewa Maj, Magdalena Mikołajczyk, Michał Śliwa (red.), Kraków 2012.
Cywiński Bohdan, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971.
Filipowicz Stanisław, *Demokracja. O władzy iluzji w królestwie rozumu*, Warszawa 2007.
Gluzik Aldona, Marzęcki Radosław, Stach Łukasz, *Pokolenie '89. Aksjologia i aktywność młodych Polaków*, Kraków 2015.
Głażewski Jacek, „Uwagi o myśli politycznej Bronisława Geremka", *Annales Universitatis Pedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*, nr 14: 2015.
Hass Ludwik, *Inteligencji polskiej dole i niedole. XIX i XX wiek*, Łowicz 1999.
Hass Ludwik, *Pokolenia inteligencji polskiej*, Łowicz 1997.
Holzer Jerzy, *„Solidarność" 1980-1981. Geneza i historia*, Warszawa 1990 (reprint wydania Instytutu Literackiego w Paryżu z 1984 r.).
Kowalczyk Krzysztof, *Między antyklerykalizmem a konfesjonalizacją. Partie polityczne wobec Kościoła katolickiego w Polsce po 1989 roku*, Toruń 2016.
Kowalczyk Krzysztof, *Sacrum czy profanum? Partie i ugrupowania parlamentarne wobec ustawodawstwa antyaborcyjnego w Polsce*, Szczecin 2020.
Kozek Wiesława, *NSZZ „Solidarność" wobec nowych wyzwań od roku 1989*, Warszawa 2020.
Krzemiński Ireneusz, *Solidarność – doświadczenie i pamięć*, Gdańsk 2010.
Krzemiński Ireneusz, *Solidarność. Niespełniony projekt polskiej demokracji*, Gdańsk 2013.

Kufel Jakub, *Między konfliktem a współdziałaniem. Linie zróżnicowania programowego Komitetu Obrony Robotników i Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w latach 1976-1980*, Toruń 2017.
Leder Andrzej, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014.
Lewandowski Piotr, *Mit polityczny Lecha Kaczyńskiego*, Toruń 2014.
Mateja Magdalena, *Między newsem a mitem. Prasa wobec śmierci polityka*, Toruń 2015.
Matyja Rafał, Sajduk Błażej, *Wybory 2014-2015 a przemiany elit politycznych Trzeciej Rzeczypospolitej*, Kraków – Rzeszów 2016.
Mentzel Zbigniew, *Kołakowski. Czytanie świata. Biografia*, Kraków 2020.
Mikołajczyk Magdalena, „Trzecia – niedoskonała. Współczesne idee naprawy Rzeczypospolitej", [w:] *Idee w procesie kształtowania współczesnej rzeczywistości polskiej. Nacjonalizm*, Ewa Maj, Magdalena Mikołajczyk, Michał Śliwa (red.), Kraków 2012.
Mikołajczyk Magdalena, „Rewizjonistyczni promotorzy i ich krytyka", [w:] *Ustrój państwa w polskiej myśli politycznej XX-XXI wieku*, Arkadiusz Lewandowski, Arkadiusz Meller, Witold Wojdyło (red.), Toruń 2011.
Mikołajczyk Magdalena, *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach okresu PRL*, Kraków 2013.
Rubisz Lech, „Platforma Obywatelska – tradycje i inspiracje światopoglądowe", [w:] *Platforma Obywatelska*, Marek Migalski (red.), Toruń 2009.
Sadurski Wojciech, *Polski kryzys konstytucyjny*, Łódź 2020.
Sawulski Jerzy, *Pokolenie '89. Młodzi o polskiej transformacji*, Warszawa 2019.
„Solidarna Polska Zbigniewa Ziobro (Solidarna Polska)", [w:] *Leksykon polskich partii politycznych*, Rafał Glajcar, Agnieszka Turska-Kawa, Waldemar Wojtasik (red.), Toruń 2017.
Strzelecki Michał, „Inteligencji polskiej style myślenia politycznego. Przypadek PRL", [w:] *W kręgu historii, politologii i edukacji. Studia i szkice dedykowane Profesorowi Witoldowi Wojdyle*, Zbigniew Karpus, Grzegorz Radomski, Michał Strzelecki (red.), Toruń 2012.
Strzelecki Michał, *Między akceptacją a negacją. Demokracja w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX i XXI wieku*, Toruń 2020.
Strzelecki Michał, „Pokoleniowe style myślenia postsolidarnościowych elit politycznych w realiach Trzeciej Rzeczypospolitej", [w:] *Ugrupowania postsolidarnościowe w systemie partyjnym Trzeciej Rzeczypospolitej*, Arkadiusz Fordoński, Arkadiusz Lewandowski, Marcin Polakowski, Grzegorz Radomski (red.), Toruń 2020.
Szacka Barbara, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.
Śliwa Michał, *Demokracja polska. Idee – ludzie – dzieje*, Warszawa 2010.
Świda-Ziemba Hanna, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1997.
Świda-Ziemba Hanna, *Młodzież PRL. Portrety pokoleń w kontekście historii*, Kraków 2010.
Tyszka Krzysztof, *Schyłki, upadki, zmierzchy. O losach idei kryzysu w myśli dwudziestowiecznej*, Warszawa 2014.
Wapiński Roman, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1991.
Wapiński Roman, *Pokoleniowe wizje Rzeczypospolitej*, [w:] *Do niepodległości 1918-1944/45-1989. Wizje – drogi – spełnienie*, Wojciech Wrzesiński (red.), Warszawa 1998.
Wyka Kazimierz, *Pokolenia literackie*, Kraków 1977.

Październik ‘56, Marzec ‘68 – wpływ wydarzenia na aktywność pokolenia w systemie politycznym

Bartosz Machalica

Pojęcie pokolenia w naukach społecznych i humanistycznych jest powszechnie używane, ale budzi kontrowersje, co do swojej użyteczności. Dobrze oddaje je Anna Nasiłowska: „Jeśli jednak zastanowić się nad treścią kryjącą się w słowie ‘pokolenie’, okazuje się ona niezbyt jasna. Ludzie przecież przychodzą na świat nie falami, ale w pewnym continuum biologiczno-społecznym. Nawet w jednej rodzinie, jeśli tylko jest dość liczna, generacje zwykle krzyżują się z relacjami pokrewieństwa: (…) Pojęcie ‘pokolenia’ jest dość arbitralną próbą określenia całej generacji wobec znaczących elementów doświadczenia historycznego (…) Wydziela pewną grupę, przypisując jej wspólnotę doświadczeń”[99].

W artykule tym zostanie jednak uznana użyteczność poznawcza „pokolenia”, definiowanego za Karlem Mannheimem, jako przynależności do określonej grupy wiekowej połączonej systemem poglądów, wartości, przekonań, determinowanych najczęściej udziałem w istotnych, często przełomowych wydarzeniach historycznych[100].

Na poziomie filozofii polityki kluczową rolę wydarzeniu przypisuje francuski filozof Alain Badiou. Paweł Mościcki w swoim komentarzu do dzieła Badiou w jednej ze swoich ośmiu tez stwierdza, że dla Badiou: „Każda uniwersalność ma swój początek w wydarzeniu, wydarzenie natomiast nie daje się uzgodnić z partykularyzmem danej sytuacji”[101]. Sam Badiou znaczenie wydarzenia

99 A. Nasiłowska, „O pokoleniach literackich – głos sceptyczny”, *Teksty Drugie,* 2016 nr 1, s. 7-12.

100 K. Mannheim, „Problem pokoleń”, przeł. A. Mizińska-Kleczkowska, *Colloquia Communia*, 1992/1993 nr 1-12, s. 136-169.

101 P. Mościcki, „Poza zasadą partykularyzmu. Alain Badiou: Uniwersalność i myśl postsekularna”, [w:] A. Badiou, *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu*, Kraków 2007, s. 124-128.

w polityce wywodzi na przykładzie doświadczenia apostoła Pawła z Tarsu. „Wydarzenie to jest oderwane od wszelkich obiektywistycznych twierdzeń na temat partykularnych praw rządzących światem lub społeczeństwem, choć ma ono wniknąć zarówno w świat jak i w społeczeństwo. Właściwym dokonaniem Pawła jest uznanie, że wierność wobec określonego wydarzenia polega wyłącznie na rozbijaniu wspólnotowych partykularyzmów i określeniu podmiotu prawdy”[102] – podkreśla Badiou.

Celem poniższego artykułu jest przedstawienie wpływu dwóch wydarzeń w dziejach Polski w drugiej połowie XX w. – Października ’56 i Marca ’68 – na aktywność aktywnych uczestników tych wydarzeń w systemie politycznym.

POKOLENIE PAŹDZIERNIKA – DOŚWIADCZENIE KURONIA I MODZELEWSKIEGO

W okresie Polski Ludowej władzę sprawowała partia komunistyczna w sojuszu z partiami satelickimi. PZPR pomimo kontroli nad aparatem państwowym i propagandowym nie wypełniała jednak całości lewicowego spektrum ideowego. Przez cały okres istnienia PRL funkcjonowały środowiska lewicowe, których przedstawiciele nie należeli – często na danym etapie aktywności – do PZPR, lub krytycznie odnosili się do aktualnej linii jej kierownictwa. Po przełomie Października 1956 r. grupy te zaczęły zyskiwać na znaczeniu, tworząc żywe środowisko intelektualne. Można wydzielić dwa pokolenia: Pokolenie Października i Pokolenie Marca, których losy spotkały się później w KOR i NSZZ „Solidarność” oraz bytach politycznych III RP. Postawa obu tych pokoleń cechowała się jednak pewną odrębnością wynikającą z odrębnych doświadczeń wypływających z wydarzeń formacyjnych kluczowych dla tych pokoleń.

Z perspektywy wpływu na KOR, „Solidarność” i polskie życie polityczne po 1989 r. najistotniejszymi przedstawicielami drugiej grupy są Jacek Kuroń i Karol Modzelewski. Jak pisze Andrzej Friszke rok 1956 był dla Kuronia i Modzelewskiego „okresem

102 A. Badiou, *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu*, Kraków 2007, s. 113.

właściwej politycznej inicjacji i nabycia doświadczeń, które formowały ich na długie lata, być może na całe życie”[103]. Dlatego należy zaliczyć ich do pokolenia Października 1956 r.

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski spotkali się na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Kuroń trafił tam na skutek likwidacji w roku akademickim 1955/1956 wydziału historii w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej, nazywanej „kuźnią kadr” PZPR[104]. Na wiosnę 1956 r. ich środowisko przejęło kontrolę nad uczelnianą organizacją ZMP[105]. Odegrali aktywną rolę w wydarzeniach Października 1956 r. Funkcjonowali w środowisku studenckim, które działało we współpracy z robotnikami. Kuroń deklaruje, że jego środowisko październikowe „pokochało legendę zamęczonej w łagrach KPP[106]”. Nie jest przypadkiem, że patronką klubu dyskusyjnego tego środowiska została przedwojenna komunistka Wera Kostrzewa[107]. Przy bardzo ostrej krytyce stalinizmu środowisko młodej październikowej lewicy otwarcie deklarowało: „Chcemy zbudować w Polsce socjalizm”[108].

Linia polityczna Gomułki, która stanowiła rozczarowanie dla październikowej lewicy[109] powodowała przejście części jej przedstawicieli na pozycje kontestacji ówczesnej polityki kierownictwa PZPR. Główny ośrodek lewicowej kontestacji skupił się wokół Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego. Działali stojąc na czele Rewolucyjnego Związku Młodzieży, lewicowej organizacji liczącej ok. 20 tys. członków w całej Polsce[110]. Modzelewski pisze, że ich środowisko „postanowiło przejść do opozycji” zaraz po wiecu Władysława Gomułki na Placu Defilad, podczas którego wezwał do zaprzestania wiecowania i powrotu do pracy[111]. Modzelewski

103 A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010, s. 19.

104 Tamże, s. 82.

105 Tamże, s. 34.

106 J. Kuroń, *Wiara i wina* [w:] J. Kuroń, *Autobiografia*, Warszawa 2009, s. 106.

107 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 42.

108 Tamże, s. 435.

109 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 197.

110 K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013, s. 86.

111 Tamże, s 37.

niezależnie od krytycznego stosunku do polityki Gomułki zapisał się w marcu 1957 r. do PZPR[112]. Jak pisze Jan Józef Lipski, Kuroń i Modzelewski swoją działalność prowadzili „pod firmą ZMS[113]", byli też autorami „taktyki organizowania opozycji wokół kół naukowych"[114]. Najważniejszą z tych instytucji był Polityczny Klub Dyskusyjny Młodzieży Uniwersyteckiej utworzony pod auspicjami Komitetu Uczelnianego ZMS przez Karola Modzelewskiego. Klub działał od listopada 1962 r. do listopada 1963 r.[115]

„Byłem wówczas lewicą, nie da się zaprzeczyć"[116] – relacjonuje tamten okres swojej działalności Kuroń. „Na Uniwersytecie powstało takie środowisko zbuntowanej młodzieży, która szukała swojego wyjaśnienia świata po tym krachu prawdy oficjalnej, wyjaśnienia w tych kategoriach, jakimi dysponowaliśmy, czyli w kategoriach marksistowskich"[117] – wspomina Modzelewski. Sam Modzelewski pisze, że wówczas prezentowali radykalną odmianę marksistowskiego rewizjonizmu. Przyczyną ich opozycyjności było to, że system „deptał (...) w praktyce ideały, które w teorii głosił"[118].

Rewizjonizm popaździernikowy był w opinii Dariusza Gawina formą „krytycznej postawy wobec rzeczywistości" – „krytyka w tym wypadku wskazywała raczej kierunek niż wyraźny cel działań". Rewizjonizm stanowił jednocześnie próbę przesunięcia – w opinii Gawina – zainteresowania jego najważniejszych animatorów z pozycji politycznych na obszar filozofii[119]. Jego czołowymi przedstawicielami byli Leszek Kołakowski, Roman Zimand, Bronisław Baczko, Zygmunt Bauman. Warto przy tym nadmienić, że jak zauważa brytyjski historyk Tony Judt, w swoim

112 Tamże, s. 93.

113 ZMS powstał z połączenia Rewolucyjnego Związku Młodzieży oraz Związku Młodzieży Robotniczej. Por. K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę historii…*, s. 86.

114 J.J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Londyn 1983, s. 17.

115 K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę historii…*, s. 101.

116 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 195.

117 *Modzelewski, Friszke i Koczanowicz o Liście Otwartym do Partii*, M. Syska (red.), Wrocław 2010, s. 12.

118 K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę historii…*, s. 84.

119 D. Gawin, *Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956--1976*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2013, s. 68.

szkicu poświęconym Kołakowskiemu, polski filozof już w momencie wyjazdu z Polski nie był marksistą. Judt nazywa zresztą Kołakowskiego mianem „myśliciela katolickiego"[120].

Po rozwiązaniu klubu dyskusyjnego Kuroń z Modzelewskim zdecydowali się na stworzenie – jak relacjonuje sam Modzelewski – „podziemnej organizacji rewolucyjnej" działającej „z zachowaniem zasad konspiracji"[121]. Efektem intelektualnej pracy środowiska skupionego wokół Kuronia i Modzelewskiego był „List Otwarty do członków POP PZPR i członków uczelnianej organizacji ZMS przy UW" (1964), w którym za pomocą marksistowskiego aparatu pojęciowego dokonali krytyki stosunków społecznych i politycznych panujących w PRL. Autorzy „Listu otwartego do partii" – pod takim tytułem dokument ten przeszedł do historii – rozwijając koncepcję byłego jugosłowiańskiego komunisty Milovana Dżilasa, uznali aparat partyjno-państwowy za nową klasę panującą, która wyzyskuje robotników. Autorzy „Listu" byli przekonani, że taki stan rzeczy musi niechybnie prowadzić do wybuchu rewolucji[122]. Opowiadali się za systemem władzy opartej na bezpośrednim przedstawicielstwie robotników.

„Dla nas najważniejsza była (…) potrzeba emancypacji robotnika w fabryce"[123] – ocenia po latach Modzelewski. Odrzucali demokrację parlamentarną. Adam Michnik relacjonuje, że wówczas autorzy „Listu" uważali demokrację parlamentarną za „oszukańczy trik" burżuazji[124]. Domagali się zastąpienia regularnego wojska milicją robotniczą. Badacz myśli politycznej Jacka Kuronia, Tomasz Ceran uznaje list za propozycję „alternatywnej wersji komunizmu – antystalinowskiego marksizmu"[125]. Jego zdaniem autorzy listu podtrzymywali większość dogmatów komunizmu, odrzucając między innymi zasadę omnipotencji partii, jako jedynego interpretatora marksizmu.

120 T. Judt, „Pożegnanie z marksizmem. Leszek Kołakowski i dziedzictwo marksizmu", [w:] T. Judt, *Zapomniany wiek dwudziesty*, Warszawa 2015, s. 158.

121 K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę historii…*, s. 103.

122 A. Friszke, *Anatomia…*, 205-218.

123 K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę historii…*, s. 113.

124 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem a plebanem*, Kraków 1995, s. 107.

125 T. Ceran, *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010, s. 72.

Dariusz Gawin uznaje, że „List" zawierał „program autentycznej rewolucji robotniczej, który zakładał po jej ewentualnym zwycięstwie faktyczne zarezerwowanie praw politycznych tylko dla klasy robotniczej"[126], co było zgodne z radykalnymi interpretacjami marksizmu. Dostrzegalne było podobieństwo diagnozy społeczno-politycznej zawartej w liście do koncepcji trockistowskich. Nie przez przypadek „List" był kolportowany we Francji przez organizacje trockistowskie[127].

Adam Michnik wspomina, że jeden egzemplarz wysłał do paryskiej *Kultury*, a drugi do trockistowskiej organizacji młodzieżowej JCR (*Jeunesses communistes révolutionnaires*)[128]. Chociaż rzeczywiście autorzy listu utrzymywali pewne kontakty z zachodnioeuropejskimi środowiskami trockistowskimi, to trudno „List" uznać za dokument stricte trockistowski[129]. Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego oskarżono z artykułu 23 paragraf 1 małego kodeksu karnego, zakazującego rozpowszechniania pism zawierających fałszywe informacje, mogące wyrządzić szkodę interesom państwa.

Podczas procesu Kuroń stwierdził: „Tak, w tym procesie jestem komunistą, jestem przeciwnikiem władzy, jaka panuje w Polsce, antyrobotniczej i antynarodowej"[130]. Oskarżeni zostali w procesie politycznym skazani odpowiednio na 3 i 3,5 roku więzienia[131]. Kuroń był przekonany, że Modzelewski dostał wyższy wyrok ze względu na swoje żydowskie pochodzenie[132]. Proces stanowił ostateczne rozstrzygnięcie dylematu dotyczącego stosunku do PZPR – czy Partię należy uznać za wroga, czy za forum pozyskiwania zwolenników dla swojej „heretyckiej" interpretacji marksizmu. Od chwili wyroku Jacek Kuroń i Karol Modzelewski zrywają wszelkie więzy z PZPR.

126 D. Gawin, dz. cyt., s. 116.

127 Por. T. Judt, *Powojnie. Historia Europy od 1945 roku*, Poznań 2008, s. 509.

128 A. Michnik, „Pewien polski etos, Rozmowa Dany Cohn-Bendita z Adamem Michnikiem", [w:] A. Michnik, *Diabeł naszego czasu*, Warszawa 2009, s. 451. Sama JCR powstała w 1979 roku. Zapewne Michnik wysłał list inne organizacji trockistowskiej, które to środowisko tworzyło później JCR.

129 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 158-168.

130 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 247.

131 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 294.

132 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 247.

Druga generacja lewicowych kontestatorów, którzy utworzyli w latach 70. KOR, to tzw. „komandosi". Znaczna część liderów tego środowiska edukację polityczną odebrała w harcerstwie walterowskim stworzonym przez Kuronia i współpracowników z Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Opierali się oni na krytycznie rozwiniętej doktrynie wychowawczej radzieckiego pedagoga Antona Makarenki[133]. Tomasz Ceran dostrzega zbieżność metod wychowawczych Kuronia z doktryną wychowawczą bolszewików, zmierzającą do wyedukowania „bezinteresownego rewolucjonisty"[134].

Drużyny te początkowo działały w ramach struktur ZMP (od 1954 r.), a następnie jako Hufiec Walterowski ZHP (od 1958 r.)[135]. Nazwa „walterowcy" pochodziła od pseudonimu gen. Karola Świerczewskiego „Waltera", przedwojennego komunisty, uczestnika wojny domowej w Hiszpanii. Kuroń deklarował, że celem istnienia Walterowców było „wychowanie młodych komunistów, co dla nas znaczyło bojowników o sprawiedliwość społeczną"[136]. Jan Józef Lipski charakteryzując walterowców, pisze tak: „Atmosfera moralna, kształtowana przez Kuronia, przesycona był antykonformizmem, dążeniem do prawdy (…) Jednocześnie – co zarzucano często 'walterowcom' – ich zaangażowanie ideowe przybierało często odcień fanatyzmu"[137].

Adam Michnik po latach wskazał na jeszcze jedną cechę harcerstwa walterowskiego, jaką był absolutny brak postaw antysemickich: „[w Hufcu Walterowskim – BM] nie miałem z tyłu głowy obawy, że ktoś mi powie 'Żydzie'"[138]. Decyzję o rozwiązaniu Hufca Walterowskiego, z inspiracji MSW, Komenda Warszawskiej Chorągwi ZNP podjęła w grudniu 1961 r.[139] Walterowska młodzież

133 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 77-79.

134 T. Ceran, dz. cyt., s. 129.

135 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 51-52.

136 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 91.

137 J.J. Lipski, *KOR...*, s. 16-17.

138 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem a plebanem*, s. 56.

139 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 57.

nie odrzucała jednak perspektywy radykalnie marksistowskiej. W 1962 r. środowisko to podjęło próbę zorganizowania demonstracji przeciwko zbyt ugodowej linii partii w okresie kryzysu kubańskiego[140]. Kuroń ocenia po latach, że walterowców cechował „klimat sekty i niezwykle silnej więzi, żarliwej ideowości"[141].

Andrzej Friszke tak ocenia formacyjny charakter Hufca Walterowskiego: „Przez Hufiec Walterowski przeszło kilkaset osób (…) kilkudziesięciu byłych walterowców uczestniczyło później w działalności opozycyjnej angażując się w nią w różnym stopniu"[142]. W gronie tym Friszke wymienia następujące osoby: Adam Michnik, Seweryn Blumsztajn, Jan Gross, Mirosław Sawicki, Aleksander Perski, Anatol Lawina, Andrzej Topiński, Andrzej Titkow, Marta Petrusewicz, Irena Lasota, Paweł Bąkowski, Andrzej Seweryn, Robert Mroziewicz.

Środowisko młodzieży walterowskiej kontynuowało swoje poszukiwania intelektualne w ramach dyskusyjnego Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności założonego w 1962 r. Klub skupiający młodzież z warszawskich liceów powstał dzięki poparciu marksistowskiego filozofa Adama Schaffa, który po rozmowie z Michnikiem stwierdził, że „myśl marksistowska nawet rewizjonistyczna jest teraz na wagę złota"[143]. Co ważne – jak zauważył Jan Józef Lipski – Schaff „nie zamierzał tracić czasu na ich kontrolowanie"[144]. Klub działał pod opieką Związku Młodzieży Socjalistycznej na Uniwersytecie Warszawskim, w którym ważną rolę odgrywali wówczas Aleksander Smolar i Stefan Meller[145].

W Klubie działali aktywnie Adam Michnik, Irena Grudzińska, Wiktor Holsztyński, Jan Lityński, Jan Gross, Seweryn Blumsztajn, Barbara Toruńczyk, Leon Sfard, Jerzy Mink, Klaudiusz Weiss, Paula Zachczyńska, Julia Juryś, Krystyna Weintraub, Włodzimierz Rabinowicz, Marek Orlański, Włodzimierz Kofman,

140 Tamże, s. 58.

141 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 93.

142 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 60.

143 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 211.

144 J.J. Lipski, *KOR...*, s. 15.

145 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 359.

Jan Kofman, Krzysztof Pszenicki, Artur Halmin, Michał Kleiber, Henryk Kowalski[146].

Klub Poszukiwaczy Sprzeczności został osobiście skrytykowany przez Władysława Gomułkę podczas XIII Plenum KC i następnie rozwiązany w 1963 r. Z biegiem lat środowisko to poszerzało się o nowe osoby. Ważnym wydarzeniem był akces Henryka Szlajfera w 1967 r.[147] Od 1966 r. do środowiska dołączyły takie osoby jak: Józef Dajczgewand, Wiktor Górecki, Teresa Bogucka, Irena Lasota, Zofia Lewicka[148]. Modzelewski ocenia liczebność środowiska na „w sumie mniej niż sto osób"[149]. Jak pisze Friszke, również te osoby spotykające się na własnych spotkaniach dyskusyjnych „przywiązywały wielką wagę do wartości i tradycji lewicowych oraz marksistowskich kategorii socjologicznych"[150]. Sam Michnik po latach w rozmowie z Danielem Cohn-Benditem wyznał, że w latach 60. wyznawał zasadę „komunistyczna Polska to moja Polska"[151].

Jacek Kuroń po latach tak opisywał środowisko, które uformowało się w ramach działalności Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności: „Stanowili zwartą grupę, znacznie większą od tej, w której przed aresztowaniem działaliśmy z Karolem. W zdecydowanej większości składała się ona z uczestników dawnego Klubu Poszukiwaczy Sprzeczności, którzy teraz byli studentami różnych wydziałów UW. Uniwersyteckie władze partyjne mówiły o nich 'komandosi', ponieważ robili desanty na spotkania"[152]. Wyżej wymienione „desanty" polegały przede wszystkim na zadawaniu niewygodnych pytań oraz odważnym prezentowaniu własnych opinii. Jak pisze historyk Jerzy Eisler: „Jeżeli w latach sześćdziesiątych ktokolwiek publicznie, otwarcie występował przeciwko istniejącej rzeczywistości, musiał być zdecydowany na, jeśli nie

146 Tamże, s. 371.

147 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 464.

148 Tamże, s., 466.

149 K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę…*, s 42.

150 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 467.

151 A. Michnik, „Pewien polski etos, Rozmowa Dany Cohn-Bendita z Adamem Michnikiem", [w:] A. Michnik, *Diabeł naszego czasu*, Warszawa 2009, s. 440.

152 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 288.

na wszystko, to przynajmniej na wiele – jak 'komandosi'"[153]. Michnik wspomina, że atak „komandosów" na władzę „szedł z pozycji demokratycznych, ale zarazem lewicowych"[154].

Spora część środowiska „komandosów" wywodziła się z rodzin przedwojennych komunistów, często pochodzenia żydowskiego. Przykładem jest tutaj Adam Michnik, który wyrósł na lidera tego środowiska. Jego rodzice przed wojną byli działaczami partii komunistycznej. „Ja bym nie powiedział, że łączyły ich żydowskie korzenie, natomiast łączył ich komunizm" – wspomina Michnik swoich rodziców[155]. Ozjasz Szechter – ojciec Adama Michnika – przesiedział osiem lat w polskim więzieniu za działalność komunistyczną, w śledztwie był torturowany[156]. Po wojnie Szechter zapisał się do PPR, chociaż nie był entuzjastą zmian ustrojowych w Polsce po 1944 r., z kolei matka – Helena Michnik – przeciwnie, nie wstąpiła do Partii, chociaż była „entuzjastką rewolucji" w Polsce[157].

Seweryn Blumsztajn stwierdził po latach: „Wywodziliśmy się z lewicy, która wybudowała łagry". Ojciec Blumsztajna był przed wojną członkiem komunistycznych organizacji młodzieżowych, po wojnie działał w PZPR. Jak stwierdza Kuroń w domach „komandosów" rodzinnych panował „klimat żarliwej ideowości". Wielu „komandosów" posiadało rodziców zajmujących istotne stanowiska w aparacie partyjno-państwowym PRL[158]. Modzelewski dodaje, że ci „komandosi", którzy wywodzili się z rodzin przedwojennych komunistów „w praktyce nie odczuwali strachu przed komunistycznym państwem, mimo że w kategoriach wiedzy książkowej oceniali to państwo jako represyjne"[159].

Jacek Kuroń w następujący sposób charakteryzuje to środowisko: „Grupa zwana komandosami składała się z kilkudziesięciu osób związanych ze sobą kumpelstwem, przyjaźnią, zażyłością, powstałą w tych samych szkołach średnich, a nawet podstawowych[160] i w drużynach walterowskich. Razem robili pierwsze prywatki (…) i prowadzili dziecinne dyskusje polityczne. Grupy towarzyskie są z zasady ekskluzywne"[161]. I dalej: „Była to grupa bliskich sobie młodych ludzi, połączonych wspólnotą doświadczeń, przeżyć, lektur, poglądów, żarliwie ideowych i wychowanych w duchowości lewicy. Byli ze sobą, bo było im ze sobą dobrze, czy może nawet tylko ze sobą było im dobrze"[162]. Ekskluzywność środowiska komandosów podkreślał również Ryszard Bugaj[163]. Na marginesie warto zauważyć, że zarzut ekskluzywności – tym razem wobec środowiska Kuronia – powtórzy córka działaczy KOR, Agnieszka Romaszewska. Zarzut ten będzie dotyczył się już okresu funkcjonowania KOR[164].

Uwaga Kuronia o ekskluzywności środowiska „komandosów" jest niezwykle istotna dla dalszych losów jego funkcjonowania

153 J. Eisler, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991, s. 95-96. O Kuroniu, Modzelewskim i komandosach w *Gazecie*, http://wyborcza.pl/1,76842,7665257,O_Kuroniu__Modzelewskim_i_komandosach_w__Gazecie_.html [19.01.2014].

154 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem…*, s. 109.

155 Tamże, s. 47.

156 Tamże, s. 46, 48.

157 Tamże, s. 51.

158 Odrębnym tematem są rozliczenia pokolenia Marca, czy też konkretnie „komandosów" z przeszłością swoich rodziców. Temat ten podjęła Agnieszka Mrozik. Jej zdaniem „Istotne dla legitymizacji roli tego pokolenia, uznania jego pierwszeństwa w chronologii polskich pokoleń politycznych ostatnich dziesięcioleci, są przy tym nie tylko jego własne działania, które mają je odróżniać od działań radykalnie lewicowego pokolenia rodziców i dziadków, ale też zabiegi czynione wokół biografii tamtego, zeszłego ze sceny świata, pokolenia i pamięci o nim. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że w proces ustanawiania pierwszeństwa i znaczenia „formacji Solidarnościowej" dla współczesnej polskiej historii wpisana zostaje przemoc symboliczna (w rozumieniu Pierre'a Bourdieu), zwrócona przeciwko pokoleniu przodków-komunistów". Por. Agnieszka Mrozik, „Dziadek (nie) był komunistą". Między/transgeneracyjna pamięć o komunizmie w polskich (auto)biografiach rodzinnych po 1989 roku, *Teksty Drugie* [Online], 1 | 2016, Dostępny online od dnia: 15 lutego 2016, Ostatnio przeglądany w dniu 25 sierpnia 2020. URL: http://journals.openedition.org/td/6487.

159 K. Modzelewski, *Zajeździmy…*, s. 134.

160 Jak pisze A. Friszke po tym jak w 1956 r. do szkół wróciły lekcje religii, „dzieci komunistycznych, bezwyznaniowych, a także żydowskiego pochodzenia" rodzice posyłali do szkół prowadzonych przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, organizację o laickim charakterze. W szkołach prowadzonych przez TPD nie odbywały się lekcje religii. Stąd skupienie dzieci wywodzących się z wyżej wymienionych grup w szkołach TPD. Por. A. Friszke, *Anatomia…*, s. 364. O wrogim nastawieniu większości uczniów do kolegów nie uczęszczających na lekcje religii wspomina też Włodzimierz Cimoszewicz: „Byłem jedynym uczniem w klasie, który nie chodził na te lekcje [religii – BM] i dano mi to odczuć (…) Zaczęto na mnie krzyczeć 'Żyd', 'Ty Żydzie'". Por. W. Cimoszewicz, A. Werner, *Nieoficjalnie*, Warszawa 2012. O antagonizmie między uczniami szkół prowadzonych przez TPD i szkół państwowych wspomina też Ryszard Bugaj, przy czym sam był uczniem szkoły państwowej. R. Bugaj, *O sobie i innych*, Warszawa 2010, s. 15.

161 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 295.

162 Tamże, s. 296

163 R. Bugaj, *O sobie i innych*, Warszawa 2010, s. 20.

164 A. Romaszewska, Z. Romaszewska, Z. Romaszewski, „KOR to był także sposób na nudę", rozmawia Piotr Skwieciński, *Rzeczpospolita*, 22.11.2014.

w polskim życiu politycznym. Już w latach 60. wobec powyższego środowiska zaczęto wysuwać zarzuty, które będą później przewijać się wobec tej grupy na każdym bodaj etapie jego funkcjonowania. Co ciekawe, krytyka ta została po raz pierwszy sformułowana wewnątrz środowiska. Irena Grudzińska zarzucała w drugiej połowie lat 60. grupie skupionej wokół Michnika, Blumsztajna, Grossa i Jana Lityńskiego „elitaryzm, zamykanie się w swoim własnym kręgu, salonie". „Uważali, że w wyniku tego salonowo-towarzyskiego sposobu funkcjonowania środowiska komandoskiego przeważa w nim młodzież pochodzenia żydowskiego"[165] – rekonstruuje dalej Kuroń krytykę sformułowaną przez Grudzińską. Nie znaczy to, że środowisko „komandosów" nie podejmowało prób wyjścia poza własny krąg towarzyski. Jednak – jak przyznaje sam Kuroń – takie próby: „Przyniosły też im kilku wartościowych ludzi, ale tylko nieliczni z nich zadomowili się w tym środowisku na stałe"[166]. Modzelewski oceniał po latach, że „'Komandosi' posługiwali się wprawdzie – jak ich rówieśnicy, bohaterowie studenckiej rewolty 1968 roku na Zachodzie Europy – językiem marksistowskim i symbolami ideowymi lewicy, ale nastawieni byli na własne, czyli uniwersyteckie, środowisko i faktycznie stali się forpocztą buntu inteligencji"[167].

Ważnym wydarzeniem dla formowania się świadomości tego środowiska było skazanie na kary więzienia Kuronia i Modzelewskiego. Jak ocenia Andrzej Friszke: „Właśnie zamknięcie Kuronia i Modzelewskiego za napisanie – bardzo socjalistycznego z ducha – manifestu skierowanego do członków ich własnej partii komunistycznej było dla nas wstrząsem, po którym zrozumieliśmy, że jest się czego bać"[168]. Blumsztajn oceniał po latach: „Byłem bardzo zależny od Jacka, nie mogłem wyrwać się z języka wywodu, który znalazł się w liście"[169]. Jako „naturalnych przywódców" określał Kuronia i Modzelewskiego również Jan Lityński[170].

165 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 294.

166 Tamże, s. 297.

167 K. Modzelewski, *Zajeździmy…*, s. 132.

168 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem…*, s. 108.

169 O Kuroniu, Modzelewskim i komandosach w *Gazecie*, http://wyborcza.pl/1,76842,7665257,O_Kuroniu__Modzelewskim_i_komandosach_w__Gazecie_.html [19.01.2014].

170 Tamże.

W maju i sierpniu 1967 r. z więzienia wychodzą Kuroń i Modzelewski. Wychodzą – jak wspomina po latach Modzelewski – jako „duchowi przywódcy studenckich kontestatorów nowego pokolenia"[171]. Dochodzi do ponownego nawiązania ich kontaktów z dawnymi „walterowcami". Cały czas samookreślają się jako lewica. Dowodem jest ulotka zredagowana przez Kuronia, Modzelewskiego i Michnika. Wyrażają w niej solidarność z narodem wietnamskim, amerykańskim ruchem antywojennym, zachodnioniemieckimi studentami, francuską lewicą i czeskimi intelektualistami. Autorzy samookreślając się mianem „polskiej lewicy" pozytywnie odnoszą się do „sprawy, za którą oddał życie Che Guevara", jednocześnie negatywnie oceniają radziecką interwencję na Węgrzech w 1956 r.[172] Treść ulotki dobrze oddaje stan świadomości środowiska, któremu przewodziła wówczas trójka autorów.

Pomimo bliskich związków między „komandosami" a Kuroniem i Modzelewskim, trzeba jednak podkreślić pewne różnice wynikające z innych doświadczeń pokoleniowych. Michnik określał je po latach w sposób następujący: „Z Jackiem i Karolem dzieliła nas różnica generacyjna. Różniliśmy się np. stosunkiem do emigracji, Karol czytał po francusku dzieła Trockiego, a ja wydawanych po polsku przez *Kulturę* paryską Mieroszewskiego i Miłosza"[173].

Wydarzeniem, które ukształtowało ostatecznie środowisko polityczne wywodzące się z „komandosów" był Marzec 1968[174]. Zdaniem Dariusza Gawina środowisko „komandosów" „uczyniła z Marca wydarzenie konstytuujące pokoleniową tożsamość"[175]. Jan Lityński pisał, że „ludzi Marca", łączyła „połączenie nieufności, trzeźwego spojrzenia z głębokim przywiązaniem do wartości"[176]. „Grupa ta zarazem uczyniła z Marca wielki mit założycielski nowej lewicowo-liberalnej formacji politycznej.

171 K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę…*, s. 42.

172 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 493.

173 O Kuroniu, Modzelewskim i komandosach w *Gazecie*, http://wyborcza.pl/1,76842,7665257,O_Kuroniu__Modzelewskim_i_komandosach_w__Gazecie_.html [19.01.2014]

174 Przykładem formacyjnej roli Marca 1968 r. jest chociażby fakt, że po latach Adam Michnik postać Edwarda Gierka postrzegał i oceniał przede wszystkim przez pryzmat jego zachowania w czasie tych wydarzeń. Por. A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem…*, s. 195.

175 D. Gawin, *Wielki…*, s. 141.

176 „Czy istnieje pokolenie marcowe", *Więź*, 1988, nr 3, s. 3.

Mit, który skutecznie usunął w cień Październik ‘56”[177]. Antysemicka kampania związana ze skreśleniem z listy studentów Uniwersytetu Warszawskiego studentów Adama Michnika i Henryka Szlajfera doprowadziła do scementowania tego środowiska. Jak podkreśla Piotr Osęka ukształtowała ich także doświadczenie biernej postawy milczącej większości społeczeństwa i „mściwej satysfakcji ludzi będących świadkami czystki”[178]. Powstała grupa stosunkowo nieliczna, lecz posiadająca wysoki kapitał kulturowy i wspólnotę doświadczeń[179].

W procesie politycznym skazano przywódców komandosów na kary do trzech i pół roku więzienia. Wśród skazanych znaleźli się m.in. Kuroń, Modzelewski[180], Michnik, Szlajfer, Toruńczyk, Górecki[181], Dajczgewand, Sławomir Kretkowski[182], Blumsztajn i Lityński[183]. Warto nadmienić, że jeszcze w 1969 r. Michnik podczas procesu mówił o sobie „komunista”[184].

Szczególnie dla pokolenia „komandosów” Marzec 1968 był traumą grupową. Częste są opinie, że antysemicka kampania naznaczyła sposób ich postrzegania świata na resztę życia. Biograf Michnika Cyril Bouyeure, zauważa: „Uderzające w postawie Michnika było to, że 1968 roku zachowywał się jakby spadł z księżyca. Kiedy ma się ojca o nazwisku Ozjasz Szechter, trudno udawać, że nic się nie stało, nawet jeśli udało się nam w pełni zasymilować”[185]. Wynikało to zapewne z – jak określa to sam

177 Tamże.

178 P. Osęka, *Marzec ’68*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 306.

179 Warto zestawić doświadczenia komandosów z doświadczeniami innych osób, z którymi po latach przyszło im współpracować w jednej partii politycznej. Ciekawy jest tutaj przypadek Leszka Balcerowicza późniejszego przewodniczącego Unii Wolności, czyli partyjnego zwierzchnika w latach 90. wielu „komandosów”. Balcerowicz w swojej wspomnieniowej książce przyznaje, że w jego domu nie toczono w ogóle dyskusji politycznych, a o zbrodni katyńskiej pierwszy raz dowiedział się podczas studiów w Warszawie. Tak pisze o swoich impresjach z Marca: „Pamiętam, aż wstyd przyznać, że w marcu 1968 byłem zaskoczony i zdezorientowany, o co w tym wszystkim chodzi”. Por. L. Balcerowicz, *Balcerowicz. Trzeba się bić. Opowieść biograficzna*, rozmawia Marta Stremecka, Warszawa 2014, s. 23.

180 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 834.

181 Tamże, s. 866.

182 Tamże, s. 758.

183 A. Friszke, *Anatomia…*, s. 772.

184 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem…*, s. 121.

185 C. Bouyeure, *Adam Michnik. Biografia*, Kraków 2009, s. 112.

Michnik – „czerwonej asymilacji” jego rodziny. Ponadto jak podkreśla Michnik: „Ojciec zawsze pracował wśród Polaków. Był polskim komunistą. Nie mówił w jidysz, nie czytał w jidysz, żydowska kultura to nie była jego kultura”[186]. Warto nadmienić, że powyższa trauma nie była udziałem wszystkich polityków, z którymi środowisku „komandosów” przyszło działać politycznie w latach 90. w szeregach Unii Wolności. Przykładowo Leszek Balcerowicz wyznał po latach, że w trakcie protestów studenckich w 1968 r. był „przestraszony i zdezorientowany o co w tym wszystkim chodzi”[187].

Jacek Kuroń pisze, że najbardziej wpływowe osoby w kręgach lewicy intelektualnej do marksizmu zaczęły odchodzić już w drugiej połowie lat 60. Wymienia nazwiska Leszka Kołakowskiego, Bronisława Baczki, Zygmunta Baumana, Pawła Beylina, Krzysztofa Pomiana i Marii Hirszowicz. „Powstawał klimat intelektualny marksizmowi niesprzyjający”[188] – ocenia Kuroń. Deklaruje, że on i Modzelewski odeszli od marksizmu podczas drugiego wyroku więzienia, czyli już po wydarzeniach marcowych[189]. Kuroń deklaruje, że „odejście od marksizmu miało charakter intelektualny” i wynikało z „badania problemu wzajemnych relacji między procesami politycznymi a społecznymi”[190].

Michnik z kolei przyznaje, że chociaż przeszedł na pozycje opozycyjne wobec władz PRL jeszcze w 1964 r., to był „przywiązany do socjalizmu” jeszcze od początku lat 70.[191] W innym miejscu stwierdza, że jego stosunek do Gomułki i kierownictwa PZPR do roku 1968 jako „spór wewnątrz rodziny”[192].

Według Jacka Kuronia problemem politycznym jego środowiska były nie tylko związki z marksizmem, co w ogóle społeczna identyfikacja z lewicą. „Mieliśmy poczucie, że nasza słabość w marcu wynikała właśnie z naszego ideowego samookreślenia,

186 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem…*, s. 52.

187 L. Balcerowicz, *Balcerowicz. Trzeba…*, s. 23.

188 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 291.

189 Tamże, s. 290.

190 Tamże, s. 336-337.

191 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem…*, s. 104-105.

192 Tamże, s. 114.

które odpychało od nas wielu potencjalnych sojuszników. Zrozumieliśmy, że front walki przeciwko totalitaryzmowi w imię wolności i demokracji przebiega w poprzek podziału na lewicę i prawicę”[193]. Kuroń pisze o potrzebie nowego samookreślenia ideowo-politycznego. Oparcie go na odrzuceniu podziału lewica-prawica będzie jedną konstytutywnych cech tego środowiska politycznego.

Ostatecznie jednak Marzec 1968 r. odegrał dla środowiska walterowców/komandosów taki sam skutek, jak proces autorów „Listu otwartego do partii”. Spowodował rozstrzygnięcie dylematu dotyczącego stosunku do PZPR. Przyśpieszył również rozstrzygnięcie drugiego ważnego dylematu dotyczącego stosunku do marksizmu.

KOR – SYNTEZA POKOLEŃ PAŹDZIERNIKA I MARCA

Komitet Obrony Robotników był miejscem spotkania pokolenia „lewicy październikowej” i pokolenia „komandosów” z pokoleniem nestorów PPS (Ludwik Cohn, Aniela Steinsbergowa, Antoni Pajdak)[194].

Nie wszystkie środowiska współtworzące KOR miały rodowód lewicowy. Lipski w swojej pracy o KOR wymienia również środowisko harcerskie „Czarnej Jedynki” działające przy warszawskim liceum im. Tadeusza Reytana. W ocenie Lipskiego „Czarnej Jedynce” i „Gromadzie Włóczęgów” (zrzeszającej absolwentów harcerzy-absolwentów liceum) bliska była tradycja AK i Szarych Szeregów. Ze środowiska „Czarnej Jedynki” do KOR akces złożyli: Antoni Macierewicz, Piotr Naimski, Wojciech Onyszkiewicz, Andrzej Celiński. Z tego środowiska wywodzili się też redaktorzy *Głosu*: Urszula Doroszewska i Ludwik Dorn[195]. Działaczem harcerskim – chociaż nie z „Czarnej Jedynki” – był Mirosław Chojecki.

193 J. Kuroń, *Wiara…*, s. 362.

194 Por. K. Dunin-Wąsowicz, „W Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej”, [w:] K. Kulpińska-Cała (red.), *Polska Partia Socjalistyczna. Historia i Współczesność. 1892-2007*, Warszawa 2007.

195 J.J. Lipski, *KOR...*, s. 19-20.

Drugą nielewicową grupą współtworzącą KOR było środowisko warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej. Członkiem KOR z tego środowiska został Henryk Wujec. Według Lipskiego wielu działaczy KIK wiązało się z KOR luźniejszą formą współpracy, aby nie narażać na represję swojego Klubu. Ze środowiska katolickiego wywodziła się również inna działaczka KOR, Maria Wosiek[196]. Lipski pisze również o „na ogół dobrych” stosunkach KOR ze środowiskami duszpasterstw akademickich z Gdańska i Lublina, którymi kierował dominikanin ojciec Ludwik Wiśniewski. Z tego gdańskiego środowiska wywodził się Bogdan Borusewicz[197].

W KOR angażowały się również osoby duchowne. Członkiem założycielem KOR był ks. Jan Zieja. Z Komitetem współpracował też ks. Stanisław Małkowski. Jak wspomina Alina Cała, współpracowniczka KOR, Małkowski „miał jedną obsesję – walkę z aborcją”[198].

Trzecią grupą niezwiązaną z lewicą byli aktywiści organizacji „Ruch”. Co prawda większość weteranów tego środowiska związała się z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W KOR znaleźli się jednak m.in. Jacek Bierezin, Ewa Sułkowska-Bierezinowa, Witold Sułkowski, Joanna Szczęsna, Wiesław Kęcik[199].

Tak po latach współpracę między ludźmi o różnych rodowodach w ramach KOR ocenia Zofia Romaszewska: „Wtedy żeśmy z nimi nie tylko współdziałali, ale też w pewnym sensie i przyjaźnili się”[200].

Warto też podkreślić, że członkowie KOR, którzy po latach związali się z prawą stroną sceny politycznej w latach 70. nie utożsamiali się z ówczesną prawicą. Agnieszka Romaszewska, córka Zofii i Zbigniewa Romaszewskiego tak po latach ocenia ówczesne poglądy swoich rodziców: „Ale na pewno rodzice nie byli też ‘prawicowi’. Bo cechą ówczesnej bogoojczyźnianej prawicy, tak jak ja ją odbierałam, był np. całkowity brak poczucia humoru. Bez przerwy niepodległość, Orzeł Biały… Rodzice mieli zawsze dystans do

196 Tamże, s. 20.

197 Tamże, s. 20-21.

198 A. Cała, „Niczyja”, z Aliną Całą rozmawia Katarzyna Surmiak Domańska, *Wysokie Obcasy* nr 42/2013.

199 J.J. Lipski, *KOR...*, s. 21-22.

200 A. Romaszewska, Z. Romaszewska, Z. Romaszewski, *KOR…*

wielkich słów”[201]. Jej relację w cytowanym wywiadzie potwierdzają rodzice, mówiąc o swoim dystansie do liderów ówczesnej opozycyjnej prawicy. Zdaniem Agnieszki Romaszewskiej jej rodziców od członków KOR bliskich Kuroniowi odróżniała „tolerancja dla manifestowania patriotyzmu”. Sama Zofia Romaszewska powołuje się na pojęcie „lewicy patriotycznej”: „Istniało pojęcie lewicy patriotycznej, czyli takiej, która przedkłada interes społeczny nad indywidualny i kocha swoją ojczyznę. My się czujemy jej spadkobiercami”[202].

Pluralizm ideologiczny KOR skutkował po dwóch latach podziałem w ruchu wydawniczym działającym pod jego auspicjami. Jak wspomina związany z KOR Jerzy Holzer: „Macierewicz nie potrafił pogodzić się z odgrywaniem drugorzędnej czy trzeciorzędnej roli i ambicje pchały go od jednego do drugiego konfliktu (…) Do konfliktu doszło, kiedy Antek [Macierewicz-BM] opublikował w *Głosie* krytykę rewizjonizmu wycelowaną również przeciw kolegom z KOR wywodzącym się ze środowiska komandosów”[203]. Środowiska o rodowodzie rewizjonistycznym (w tym Kuroń i Michnik) utworzyły własne pismo *Krytyka*. Była to reakcja na linię redakcyjną Macierewicza, który przy pomocy pisma *Głos* dążył do stworzenia „odrębnego środowiska ideowo-politycznego oddzielonego od ‘postrewizjonistycznych’ elit” oraz „odmowa uznania politycznego przywództwa Kuronia i Michnika”[204]. Zbigniew Romaszewski wspomina ten rozłam następująco: „Michnik odszedł z redakcji. Potem stopniowo zaczął jednak zwyciężać i odcinać Macierewicza od poligrafii, a Antek nie potrafił sobie z tym poradzić”[205].

Karol Modzelewski, który sam nie zaangażował się w tworzenie KOR-u analizuje, że Komitet łączył w sobie dwie tradycje: pierwsza z nich to tradycja „szlacheckich rewolucjonistów z XIX wieku”, druga, „niepodległościowy nurt polskiego socjalizmu” powiązana ze „społecznym ideałem rewolucyjnego wyzwolenia klasy robotniczej”[206].

201 Tamże.

202 Tamże.

203 J. Holzer, *Historyk w trybach historii. Wspomnienia*, Kraków 2013, s. 190.

204 A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011, s. 301.

205 A. Romaszewska, Z. Romaszewska, Z. Romaszewski, *KOR…*

206 K. Modzelewski, *Zajeździmy…*, s. 233.

Lipski wymienia trzy podstawowe cechy KOR. Pierwsza z nich to pomysł na działalność „apelującą przede wszystkim do wartości etycznych, do ogólnych zasad moralnych, a nie do postaw politycznych”[207]. Druga to działalność jawna. Trzecia to działalność legalna, co było możliwe dzięki zobowiązaniom PRL w ramach Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Wokół KOR zaczął kształtować się etos dysydencki, który stanie się typowy dla „Solidarności” i opozycji w latach 80. Jak pisał Jerzy Szacki „nie przeciwstawiał on komunizmowi innej polityki, lecz starał się ustanowić inną moralność, inny pogląd na świat, inny sposób życia”[208]. Deklarowanym terenem walki z reżimem miało być nie pole władzy, lecz etyki, dysydenci podkreślali, że walczy się z władzą, ale nigdy o władzę[209].

Dla środowiska KOR fundamentalne znaczenie miała książka Adama Michnika *Kościół, lewica, dialog*, powstała w 1976 r., a wydana rok później. Była ona próbą rozstrzygnięcia dylematu środowiska opozycyjnego dotyczącego jego stosunku do Kościoła rzymsko-katolickiego. W swojej książce Michnik wprowadza pojęcie „lewicy laickiej”. W ocenie Magdaleny Mikołajczyk termin ten miał być ekwiwalentem dla niezbyt adekwatnego pojęcia „rewizjoniści”. Stanowić próbę autoidentyfikacji dla środowisk opozycyjnych i semiopozycyjnych – z pozycji lewicowych – wobec władz PRL[210]. Michnik nie definiuje tego pojęcia, opisuje je w odniesieniu do czterech dat z historii Polski. W 1936 r., zdaniem Michnika, polska lewica nie odbiegała od klasycznych zachodnioeuropejskich wzorów. Konstytutywnymi cechami lewicy w Polsce były wówczas: antyfaszyzm, poparcie dla planowej gospodarki i reformy rolnej oraz postulat rozdziału Kościoła od Państwa. W 1946 r., w opinii Adama Michnika, doszło do rozdwojenia lewicy, na część popierającą współpracę z komunistami i część ją odrzucającą. W 1956 r., według Michnika, lewica definiowała się poprzez podwójną negację „przeciw siłom konserwatywnym

207 J.J. Lipski, *KOR…*, s. 42.

208 J. Szacki, *Liberalizm ko komunizmie*, Kraków 1994, s. 96.

209 P. Sadura, *Upadek komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej w perspektywie współczesnych teorii rewolucji*, Warszawa 2015, s. 20.

210 M. Mikołajczyk, *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach PRL*, Kraków 2013, s. 88.

i wstecznym w łonie partii (…) oraz przeciw tradycyjnej prawicy utożsamianej przede wszystkim przez Kościół katolicki”[211]. Jak pisze dalej: „Lewica laicka miała dwóch wrogów: Komitet Centralny i Kościół katolicki”[212]. W ocenie Michnika taki stan rzeczy skutkował negatywnymi konsekwencjami w postaci braku obrony przez tę formację polskich biskupów, gdy ci wystąpili z apelem o pojednanie do biskupów niemieckich. Michnik przywołuje także spotkanie na Uniwersytecie Warszawskim w dziesiątą rocznicę Października 1956.

W 1966 r. Leszek Kołakowski wygłosił ostrą krytykę linii politycznej PZPR, nie odnosząc się jednak do stosunku PZPR wobec Kościoła i religii. „Lewica laicka rozumiała potrzebę walki o rozszerzenie swobód demokratycznych, ale nie dostrzegała Kościele sojusznika swych dążeń” – konstatuje Michnik sytuację polityczną w 1966 r.[213] Następnie Michnik przechodzi do odpowiedzi na pytanie „czym jest lewica obecnie, w 1976 roku”. Stwierdza on, że lewicę można podzielić na dwie grupy. Pierwsza z nich to osoby, których „opozycyjność wynika z przekonania o wyższości systemu kapitalistycznego nad jakimkolwiek innym”. Druga grupa to osoby, których „programem jest idea demokratycznego socjalizmu”[214].

Michnik jasno deklaruje, że utożsamia się z tą drugą grupą. „Tak pojmowana lewica głosi idee wolności i tolerancji, idee suwerenności osoby ludzkiej i wyzwolenia pracy, idee sprawiedliwego podziału dochodu narodowego i równego startu dla wszystkich: zwalcza zaś szowinizm i ucisk narodowy, obskurantyzm i ksenofobię, bezprawie i krzywdę społeczną. Program lewicy to program antytotalitarnego socjalizmu”[215]. Michnik definiuje socjalizm „jako ruch umysłowy i moralny”. Tym samym zbliża się do

211 A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, Warszawa 2009, s. 12.

212 Tamże, s. 12.

213 Tamże, s. 13.

214 A. Michnik, *Kościół…*, s. 13. Warto w tym miejscu zauważyć, że późniejszy partyjny zwierzchnik wielu byłych Korowców w Unii Wolności Leszek Balcerowicz nazywa zwolenników demokratycznego socjalizmu z lat 70. „utopistami”, nie wiedzącymi, że taki ustrój „oznaczałby demokratyczne ustalanie, ile kryla czy kotletów z maślanki przypadać będzie na poszczególne grupy społeczne”. L. Balcerowicz. *Balcerowicz. Trzeba…*, s. 5.

215 A. Michnik, *Kościół…*, s. 13.

Jana Józefa Lipskiego, który socjalizm rozumiał nie jako konkretny ustrój społeczny cechujący się brakiem istnienia klas społecznych, czy brakiem wyzysku, lecz jako postawę moralną, swego rodzaju zbiór zasad składających się na życiowy drogowskaz. Jeszcze w 1981 r. Michnik zdefiniuje socjalizm, jako „trwały ruch upodmiotowienia świata pracy, wyzwolenia świata pracy, ruch oparty na ideach wolności i tolerancji, prawach człowieka i prawach narodu, sprawiedliwym podziale dochodu narodowego i równym starcie życiowym dla wszystkich”[216]. W ocenie Magdaleny Mikołajczyk badającej obecność pojęcia „rewizjonizm” w dyskursach okresu PRL do końca lat 70. programem niezwiązanej z PZPR lewicy był demokratyczny socjalizm, rozumiany jako realizacja idei wolności, tolerancji ochrony suwerenności jedności ludzkiej, wyzwolenie pracy, sprawiedliwy podział dochodu narodowego oraz aktywny sprzeciw wobec szowinizmu i ksenofobii[217].

Michnik w swojej książce stwierdza, że idee lewicy laickiej „wyrosły z tradycji chrześcijańskiej”[218]. Domaga się też od ludzi lewicy laickiej uznania „ponadpolitycznej, ponaddoczesnej misji apostolskiej” Kościoła[219]. Kreśli na tym fundamencie program „zbratania ze wszystkimi ludźmi dobrej woli” w tym „zbratania z chrześcijanami nie mimo ich wiary, ale dzięki ich wierze”[220]. Sojusz ten ma służyć obronie „socjalistycznych ideałów przez szermującą socjalistycznymi frazesami władzą totalitarną”[221]. Jest to program wymagający wielu przewartościowań w życiu osoby, która – jak sam wspomina – wychowała się „w atmosferze marksizmu i kompletnego ateizmu, w której nawet nie ma miejsca na pytania religijne”[222].

Z kolei w „Nowym ewolucjonizmie” (1976) – innym swoim ważnym tekście programowym – Michnik ocenia, że w warunkach panujących w PRL „Kościół (…) jest ośrodkiem utrwalającym w społeczeństwie postawy nonkonformizmu i godności,

216 A. Michnik, „Zamiast posłowia”, [w:] A. Michnik, *Kościół…*, s. 204.

217 M. Mikołajczyk, *Rewizjoniści…*, s. 87.

218 A. Michnik, *Kościół…*, s. 112.

219 Tamże, s. 160.

220 Tamże, s. 169.

221 A. Michnik, *Kościół…*, s. 169.

222 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między…*, s. 52.

jest on przeto istotnym czynnikiem stymulującym coraz bardziej powszechne dążenie do poszerzenia swobód obywatelskich[223]". Przedstawiony powyżej opis grup wchodzących w skład KOR, pokazuje, że można uznać Komitet za realizację koncepcji Michnika sojuszu „lewicy laickiej" i środowisk katolickich. Siła oddziaływania książki *Kościół, lewica, dialog* wynikała też z faktu, że – jak ocenia sam Michnik – była to „pierwsza książka filokościelna napisana językiem, który racjonaliści w pełni rozumieli"[224].

Koncepcja opisanego powyżej zbliżenia z pewnością wymagała od Michnika przezwyciężenia wielu dotychczasowych uprzedzeń i puszczenia w niepamięć całkiem niedawnych doświadczeń. Po latach jeszcze wspominając Marzec 1968 r. miał pretensje do Kościoła o jego postawę w tamtych dniach. „W deklaracjach biskupów zabrakło (…) jednoznacznego potępienia antysemityzmu rozpowszechnianego przez władzę (…). W ówczesnej sytuacji aluzje nie wystarczały"[225].

Również Kuroń opisując swoją ewolucję polityczną w *Wierze i winie* wskazuje, że nowe samookreślenie ideowo-polityczne jego środowiska oznaczało przede wszystkim otwarcie na środowiska chrześcijańskie. Kuroń jako istotną lekturę przywołuje tutaj *Rodowody niepokornych* (1971) Bohdana Cywińskiego o współdziałaniu pod koniec XIX w. polskiej inteligencji ponad podziałem na ateistów i osoby wierzące. „Wyraźnie odczytałem to jako wyciągnięcie ręki do nas, zresztą Bohdan [Cywiński – BM] potem powiedział, że zwracał się właśnie do naszego środowiska". Lipski podkreśla, że książka Cywińskiego wywarła wielki wpływ na środowiska, które utworzyły później KOR, „ukazując harmonię tradycji etyczno-społecznych katolickich i 'laickich' w ich pokrewnych sobie nurtach pracy społecznej dla dobra bliźnich i narodu w duchu więcej niż tolerancji"[226]. Również Michnik wiele uwagi poświęca tej lekturze. „Dla ludzi lewicy laickiej, było ważne, iż religia inspirująca autora *Rodowodów…* i bliskich mu

223 A. Michnik, „Nowy ewolucjonizm", [w:] A. Michnik, *Szanse polskiej demokracji*, Warszawa 2009, s. 113.

224 A. Michnik, „Nowy ewolucjonizm…", s. 54.

225 Tamże, s. 90.

226 J.J. Lipski, *KOR*, s. 69.

katolików nie jest żadnym 'opium dla ludu', lecz stanowi źródło postaw humanistycznych i postępowych"[227]. Dalej Michnik rysuje wizję spotkania „lewicy laickiej, wolnej od tępego ateizmu, z chrześcijanami, wolnymi od nietolerancji religijnej"[228].

Owo zbliżenie z Kościołem zauważa również, wspominając czasy KOR, Jan Lityński: „Myśmy przystępowali do KOR-u z przeświadczeniem, że stare podziały się skończyły, to znaczy, że Kościół jest naszym naturalnym sojusznikiem, a różnice są drugorzędne. To było potwierdzone na przykład przystąpieniem do KOR księdza Ziei"[229].

Lipski opisując etos KOR-u podkreśla, że złożyły się nań różne źródła i tradycje. Wymienia wśród nich: „etos chrześcijański", „tradycję etyczną polskiej laickiej inteligencji lewicowej na przełomie XIX i XX wieku", „patriotyzm i świat jego wartości, wraz z pamięcią niedawnego okresu II wojny światowej, AK i Państwa Podziemnego"[230].

Wydarzeniem przełomowym dla historii politycznej Polski był wybór kardynała Karola Wojtyły na papieża. W związku z jego pierwszą pielgrzymką do Polski Komitet Samopomocy Społecznej KOR wydał specjalny komunikat, w którym podkreślono, że „niemilknące owacje, którymi przyjmowano wypowiedzi Ojca Świętego, świadczyły o tym, jak bardzo Jego słowa były oczekiwane"[231]. Dla Michnika był on inspiracją do wyostrzenia swoich tez zawartych w książce *Kościół, lewica, dialog*. Podsumowując pierwszą pielgrzymkę Jana Pawła II do Polski dostrzega w niej „narodowy plebiscyt". Nie jest to w jego ocenie plebiscyt katolicyzm versus ateizm. Michnik ów plebiscyt redefiniuje w następujący sposób: „Za czym jesteś? – zapytano każdego z nas. Za konformistyczną zgodą na totalitarną przemoc czy też za niepodważalnymi – w porządku Bożym i człowieczym – prawami ludzkiej godności i wolności"[232].

227 A. Michnik, *Kościół…*, s. 171.

228 Tamże.

229 A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*, Kraków 2008, s. 165.

230 J.J. Lipski, *KOR*, s. 67-69.

231 Tamże, s. 410.

232 A. Michnik, „Lekcja godności", [w:] A. Michnik, *Kościół…*, s. 193.

Andrzej Leder po latach tak oto określi konsekwencje realizacji projektu zapisanego w książce Michnika *Kościół, lewica, dialog* i realizowanego przez jego środowisko: „Kościół katolicki, zawierając sojusz z liberalizującą się lewicą, po mistrzowsku zneutralizował możliwość głoszenia przez nią socjalistycznej 'dobrej nowiny': człowiek jest sam, zdany tylko na siebie i innych ludzi"[233].

Oprócz przedstawienia samej koncepcji współdziałania ludzi lewicy z ludźmi Kościoła, książka *Kościół, lewica, dialog* jest ważna z jeszcze jednego powodu. Jest podstawowym dokumentem ilustrującym ewolucję ideową autora. W napisanym w lipcu 1981 r. posłowiu Michnik zawarł wyjaśnienia terminologiczne. Odnosi się przede wszystkim do pojęć „lewicy laickiej" oraz „demokratycznego socjalizmu". „Dla mnie ta formuła – sam ją wymyśliłem – była próbą nazwania prądu ideowego, a nie konkretnej formacji politycznej. Prąd polityczny o takiej nazwie nigdy istniał, a i ja nie próbowałem go do życia powoływać. Stąd utożsamianie 'lewicy laickiej' z PPS, eksstalinowcami lub KOR-em jest zwyczajnym nadużyciem"[234].

Michnik w 1981 r. wycofuje się też z pojęcia „socjalizm demokratyczny". „Dziś używam tych słów ostrożnie i z wielkim ociąganiem. Nie dlatego, bym zmienił opcję ideową, lecz dlatego, że w polskim życiu politycznym te słowa już prawie nic nie znaczą"[235]. W 1997 r. w kolejnym wydaniu książki *Kościół, lewica, dialog* Michnik poszedł jeszcze dalej. Nie tylko odrzucił pojęcie demokratycznego socjalizmu, nie tylko nie utożsamiał się już z lewicą laicką, ale również zakwestionował sam podział na prawicę i lewicę. „Uważam, że klasyczny podział „prawica-lewica" utracił w Polsce i innych krajach realnego komunizmu zdolność opisywania rzeczywistości. Kto dziś opisuje sam siebie w tych kategoriach uprawia maskaradę"[236]. Podział na prawicę i lewicę w pisarstwie politycznym Michnika zastąpiła,

233 A. Leder, „Jak w latach 70. ulotniła się lewica", http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20131207/leder-na-marginesie-autobiografii-modzelewskiego-czyli-jak-w-latach-70 [08.12.2013].

234 A. Michnik, „Zamiast posłowia…", s. 200.

235 Tamże.

236 A. Michnik, „Kłopot i błazen", [w:] A. Michnik, *Kościół…*, s. 215.

zaczerpnięta od Karla Poppera, opozycja społeczeństwa otwartego i społeczeństwa zamkniętego, ewentualnie podział na zwolenników i wrogów społeczeństwa otwartego[237].

Andrzej Leder podsumowując tę ewolucję pozwolił sobie na następującą uwagę na temat książki Michnika: „[Jej tytuł – BM] z perspektywy kolejnych czterdziestu lat, trzeba by czytać: *Kościół, liberałowie, dialog*. W tym dialogu uformował się dominujący w Polsce do dzisiaj – a więc już prawie przez półwiecze – konsensus liberalno-konserwatywny"[238]. W ocenie Ledera realizacja tez zawartych w książce Michnika oznaczała kapitulację lewicy „w sensie politycznym, ale co ważniejsze w sensie kulturowym". „Budując ów wielki sojusz polityczny, który miał stać się podstawą potęgi pierwszej 'Solidarności', zrezygnowała ze swoich tradycyjnie wyznaczających horyzont postulatów, stając się lewicą liberalną"[239]. Leder wskazuje trzy pola owej kapitulacji: 1. Odejście od obrony „etosu pracowniczego" na rzecz „etosu obywatelskiego", czyli innymi słowy rezygnacja z traktowania „ludzi pracujących jako najważniejszego podmiotu politycznego"; 2. „wyrzeczenie się lewicowego etosu w sferze szeroko rozumianych spraw światopoglądowych – i mocniej – moralności"; 3. „stopniowe łagodzenie krytycznego stosunku wobec własnej wspólnoty narodowej"[240].

Równolegle z rozstrzyganiem dylematu dotyczącego stosunku do Kościoła rzymsko-katolickiego, trwa proces rozstrzygania drugiego ważnego dylematu dotyczącego stosunku do marksizmu. Chociaż w Ameryce Łacińskiej w tym okresie pojawiły się siły polityczne łączące marksizm z chrześcijaństwem, w przypadku Polski do takiego powiązania nie doszło. Proces zbliżenia do Kościoła przebiegał równolegle z procesem oddalania się od marksizmu. W cytowanym już tekście programowym „Nowy ewolucjonizm" (1976) Adam Michnik zakłada, że po Październiku istniały w Polsce dwie wizje nadziei na ewolucję systemu komunistycznego. Pierwszą z nich nazywa rewizjonistyczną –

237 K. Popper, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, tom 1 i 2, Warszawa 2006.

238 A. Leder, „Jak w latach…"

239 A. Leder, *Prześniona rewolucja… Ćwiczenia z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014, s. 186.

240 Tamże, s. 186-187.

jej wyznawcami byli marksiści. Drugą – neopozytywistyczną – jej zwolennikami byli przedstawiciele środowisk katolickich ugodowo nastawionych wobec władz komunistycznych[241]. Jednocześnie Michnik stwierdza, że obie wizje się wyczerpały i sam kreśli wizję „nowego ewolucjonizmu". „Zasadniczym składnikiem nowego ewolucjonizmu jest przekonanie o sile środowisk robotniczych, które twardą i konsekwentną postawą parokrotnie zmuszały władze do spektakularnych ustępstw"[242].

Dalej Michnik przewiduje powstanie nowych trwałych instytucji reprezentacji interesów robotniczych, nie przesądzając, czy przybiorą one formę komisji robotniczych na wzór hiszpański, niezależnych związków zawodowych, czy kas oporu. Tym samym – zgodnie z tradycją marksistowską – Michnik uznaje za siłę sprawczą historii klasę robotniczą. Jean L. Cohen i Andrew Arata uznali omawiany powyżej tekst Michnika za początek polskiego dyskursu o społeczeństwie obywatelskim. Ich zdaniem Polska obok Francji, Niemiec i Ameryki Łacińskiej, była jednym z obszarów, gdzie doszło do odrodzenia zapomnianego wcześniej dyskursu o społeczeństwie obywatelskim[243]. Nastąpiło zastąpienie legitymizacji ideologicznej godnościowym ideałem etycznym.

W myśli politycznej Kuronia zaczyna się pojawiać pojęcie totalitaryzmu. Właśnie za pomocą tego pojęcia Kuroń określa ustrój panujący w PRL w swoim najważniejszym tekście programowym lat 70. „Myśli o programie działania". Stanowi to odejście od metodologii marksistowskiej. Klasowa analiza „Listu otwartego do partii" odchodzi do przeszłości. Jednocześnie Kuroń kreślił wizję opozycji złożonej ze wszystkich, „którzy świadomie i czynnie przeciwstawiają się totalitaryzmowi, walcząc o suwerenność Narodu i Państwa Polskiego"[244]. Odchodzi od koncepcji władzy politycznej opartej na radach robotniczych i za cel stawia budowę demokracji parlamentarnej[245]. Rozwija ten postulat w artykule w „Stronę demokracji", pisząc: „Celem ruchu demokratycznego – proszę wybaczyć tautologię – jest demokracja parlamentarna i niepodległość"[246].

Istotna jest w tym miejscu relacja Henryka Wujca pokazująca, że odwołania do lewicowej tradycji miały dla KOR bardziej charakter gestu, niż deklaracji kontynuowania określonej tradycji politycznej: „Chociaż nazywaliśmy się *Robotnikiem* w jednym z pierwszych numerów pisaliśmy o Piłsudskim (…) Teraz dla mnie nazwa PPS coś znaczy, ale wtedy niewiele znaczyła"[247].

Kuroń opisuje charakter KOR w sposób następujący: „KOR miał taki program, jaki miał, i w związku z tym nie mógł być polityczny, a myśmy się nawet nastawiali na to, żeby był ponadpolityczny (…) Z tym, że w tamtym czasie i tamtej rzeczywistości musiała to być w sumie polityczna działalność: polityczna w tym sensie, że naruszała system polegający na monopolu organizacji, informacji i decyzji"[248].

Tomasz Ceran podsumowując ewolucję ideową Jacka Kuronia – jednego z liderów opisywanego środowiska – pisał: „Komunistyczny internacjonalizm z pierwszej połowy lat 60. został zastąpiony artykułowaniem celu niepodległościowego, negacja systemu parlamentarnego – jego afirmacją, zaś walka z Kościołem katolickim – szukaniem wspólnych wartości moralnych"[249]. Nie wszyscy członkowie i współpracownicy KOR-u przeszli tak długą drogę, ale zdecydowana większość z nich znalazła się pod koniec lat 70. w tym samym punkcie.

Ewolucja pokoleń października i marca w latach 80.

Krokiem milowym w rozwoju opozycji w PRL były strajki sierpniowe w 1980 r. Ważną rolę odegrali w nich doradcy, częściowo wywodzący się ze środowisk lewicy. W skład Komisji Ekspertów powołanej decyzją Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego weszli: Tadeusz Mazowiecki (przewodniczący), Bronisław

241 A. Michnik, „Nowy ewolucjonizm", s. 103.

242 Tamże, s. 112.

243 J.L. Cohen, A. Arato, *Civil Society and Political Theory*, Cambridge 1995, s. 31.

244 J. Kuroń, „Myśli o programie działania", [w:] J. Kuroń, *Opozycja…*, s. 81.

245 J.J. Lipski, *KOR*, s. 150.

246 J. Kuroń, „W stronę demokracji", [w:] J. Kuroń, *Opozycja…*, s. 152.

247 A. Friszke, A. Paczkowski, dz. cyt., s. 305.

248 Tamże, s. 187.

249 T. Ceran, *Świat idei…*, s. 82.

Geremek, Jadwiga Staniszkis, Tadeusz Kowalik, Waldemar Kuczyński, Andrzej Wielowieyski, Bohdan Cywiński[250]. Chociaż część doradców była związana z tradycją lewicową, nie było w tym gronie członków KSS „KOR". Zarówno Jacek Kuroń jak i Karol Modzelewski, pomimo wyrażanej chęci, nie znaleźli się w ścisłym gronie ekspertów podczas strajku sierpniowego w Stoczni Gdańskiej[251]. W późniejszym okresie najważniejszymi doradcami Lecha Wałęsy staną się Geremek i Mazowiecki. Reprezentowali oni dwa nurty, które dominowały w otoczeniu Wałęsy: Towarzystwo Kursów Naukowych oraz środowisko katolików świeckich[252].

To oni odegrają również największą w tym gronie rolę podczas polskiej transformacji. Z ludźmi wywodzącymi się z KOR różnili się w latach 80. w taktyce postępowania z władzą. Michnik tłumaczy te różnice odmiennością życiowych doświadczeń: „Przychodziliśmy do 'Solidarności' z KOR, z 1968 roku, z więzień, z komisariatów. Tymczasem Tadeusz przychodził z posady naczelnego redaktora legalnego miesięcznika, a Bronek z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk"[253]. Podobnie różnice charakteryzuje bliski współpracownik Mazowieckiego w czasach jego premierostwa Waldemar Kuczyński. Jego zdaniem Mazowiecki od początku istnienia związku uważał, że „'Solidarność' będzie można skuteczniej przystosować do niebezpiecznej sytuacji, jeśli znajdzie się pod wpływem umiarkowanych kręgów inteligencji katolickiego i Kościoła, niż gdyby dostała się pod wpływy Kuronia i działaczy KOR". W opinii Kuczyńskiego „byli oni środowiskiem bardzo zasłużonym, ale dosyć radykalnym, jeśli chodzi o zakres zmian, jakie powinny nastąpić w ówczesnym systemie gospodarczym i politycznym"[254]. Zdaniem Modzelewskiego doradcy kierowali się „wymogami geopolitycznego realizmu" oraz „nie mieli doświadczenia udziału w masowym ruchu kontestatorskim". W ocenie Modzelewskiego cechował ich również lęk wobec tłumu[255].

250 A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni...*, s. 562-563.

251 K. Modzelewski, *Zajeździmy…*, s. 244, 252.

252 Tamże, s. 301.

253 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem…*, s. 381.

254 W. Kuczyński, *Solidarność w opozycji. Dziennik 1993-1997*, Warszawa 2012, s. 70.

255 K. Modzelewski, *Zajeździmy…*, s. 301.

Karol Modzelewski został rzecznikiem prasowym „Solidarności"[256]. Adam Michnik we wrześniu 1980 r. stał się doradcą hutniczej „Solidarności", a następnie doradcą Międzyzakładowej Komisji Założycielskiej „Mazowsze"[257]. Po latach tak charakteryzował wspólnotę, która zaczęła tworzyć się w okresie „karnawału Solidarności". „Dla mnie 'my' to było najpierw środowisko korowskiej demokratycznej opozycji. Potem pewna wspólnota niepokornej polskiej inteligencji. Było to 'my' kulturalne, ponadideologiczne i nawet ponadczasowe. To już nie jest żadna lewica, czy lewica laicka, ale 'wspólnota serc'"[258]. Dopytywany Michnik uzupełnia, że do owej wspólnoty zaliczał się już wówczas katolicki *Tygodnik Powszechny*. Definiując „my", Michnik definiuje również „oni". Są to osoby „identyfikujące się z sowiecką racją stanu"[259]. Po latach Michnik sprowadził walkę „Solidarności" z władzą do poziomu walki dobra ze złem. „'Solidarność' była konfederacją przeciwko złu" – mówił w 1992 r. w rozmowie z gen. Wojciechem Jaruzelskim[260].

Podczas II tury I Zjazdu „Solidarności" we wrześniu przyjęto program „Samorządna Rzeczpospolita". Należy uznać program „Solidarności" za propozycję wariantu reformy systemu socjalistycznego. „Solidarność" postulowała budowę „nowego ładu społeczno-gospodarczego, który skojarzy plan, samorząd i rynek"[261]. „Solidarność" m.in. postulowała poddanie społecznej kontroli systemu reglamentacji żywności (tzw. kartek), sprzeciwiała się wzrostowi rozwarstwienia społecznego oraz uznawała mieszkanie za prawo człowieka. Całość składa się na wizję społeczeństwa głęboko osadzoną w aksjologii lewicowej – przynajmniej w sferze społeczno-gospodarczej. Jak zauważa jednak Rafał Chwedoruk, w toku prac nad powyższym programem, ze względu na obiekcje części działaczy, usunięto bezpośrednie odwołanie do tradycji

256 Tamże, s. 38.

257 Tamże, s. 288.

258 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem…*, s. 303.

259 Tamże, s. 308.

260 „Rozmawiać bez nienawiści. Z Adamem Michnikiem rozmawia gen. Wojciech Jaruzelski", [w:] A. Michnik, *Takie czasy…*, Warszawa 2009, s. 351.

261 Program NSZZ „Solidarność" uchwalony przez I krajowy Zjazd Delegatów. http://www.internacjonalista.pl/menu-kraj/historia-solidarnoci/1484-program-nszz-solidarno-uchwalony-przez-l-krajowy-zjazd-delegatow.html [25.09.2013].

socjalistycznej, zastępując je sformułowanie dużo bardziej ogólnikowym[262]. Jednak w opinii Stefana Stępnia, przedstawiony w programie „Solidarności", „kształt stosunków społeczno-ekonomicznych wyrażał nadzieję, że możliwy jest inny socjalizm, niż ten w PRL"[263]. Tadeusz Kowalik określił omawiany dokument jako „na poły socjalistyczny, czy syndykalistyczny"[264].

Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego część solidarnościowej lewicy podjęła próbę tworzenia Klubów Samorządnej Rzeczpospolitej „Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość", które nawiązywały do tradycji Polskie Partii Socjalistycznej[265]. Kluby nie rozwinęły jednak szerszej działalności ze względu na wprowadzenie stanu wojennego.

W ocenie Adama Michnika stan wojenny wprowadził nowy podział polityczny, zamrażający inne podziały, również te w łonie opozycji: „Czy jesteś za dyktaturą, czy nie. O katolicką naukę społeczną, endeckość itp. mamy czas się martwić potem"[266].

Marci Shore uchwyciła ten element ewolucji pokoleń Października i Marca, wskazując na odrębność polskiej czy też środkowoeuropejskiej ścieżki rozwoju intelektualnego względem Zachodu: „Kołakowski upierał się, że istnieje rozróżnienie na dobro i zło, przekraczające wszelkie chwilowe partykularyzmy. (…) Także dla Michnika podstawową sprawą było, że istnieje moralna granica, stojąca wyżej, niż wszelkie ideologie, czy z lewej czy to z prawej strony. (…) Imperatywem było zachowanie wiary w kategorie 'dobra' i 'zła' jako kategorie mające namacalne znaczenie, dające się uchwycić i utrzymać. W związku z tym ujawnia się (…) uderzająca cecha komandosów: intelektualny rozbrat z ich zachodnimi rówieśnikami, weteranami 1968 roku w Paryżu i innych miastach"[267].

262 R. Chwedoruk, „Postsolidarnościowa socjaldemokracja – u źródeł klęski", [w:] *Ruch socjaldemokratyczny w Rzeczypospolitej Polskiej (1989-2010)*, K. Leszczyńska, E. Olszewski (red.), Lublin 2011, s. 162.

263 S. Stępień, „Polska Partia Socjalistyczna: Nieudana próba powrotu na scenę polityczną", [w:] K. Leszczyńska, E. Olszewski (red.), dz. cyt., s. 128.
R. Bugaj, „Rygiel", *Rzeczpospolita*, 17 kwietnia 1999.

264 T. Kowalik, *www.polskatransformacja.pl*, Warszawa 2009, s. 25.

265 R. Chwedoruk, *Socjaliści z Solidarności w latach 1989-1993*, Warszawa 2004, s. 14.

266 „Rozmawiać bez nienawiści…", s. 351.

267 M. Shore, *Nowoczesność jako źródło cierpień*, przeł. M. Sutowski, Warszawa 2012, s. 210-211.

Stan wojenny spowodował ewolucję strukturalną „Solidarności" uchwyconą przez Karola Modzelewskiego: „Zniknął masowy robotniczy ruch ujęty w organizacyjne formy związku zawodowego, a na jego miejscu pojawiła się kadrowa antykomunistyczna konspiracja. Sztandar był wciąż ten sam, ale kryły się pod nim już inne treści społeczne"[268]. Zmieniła się tym samym baza społeczna „Solidarności". Robotników zastąpili inteligenci. Modzelewski relacjonując główną aktywność opozycji w czasie „stanu powojennego" pisze: „Wśród ludzi uczestniczących w tych działaniach trafiali się oczywiście robotnicy, rej wodzili jednak inteligenci, którzy czytali, drukowali, kolportowali prace czołowych myślicieli liberalnych. Friedrich Hayek i Karl Popper prowadzili swoich polskich czytelników ścieżkami wolnej myśli, ale nie drogą rewolucji"[269]. Uformowało się środowisko „gdańskich liberałów" otwarcie przyznających do inspiracji wyżej wymienionymi teoretykami. Wpływ myśli neoliberalnej i wywodzące się z niej przekonanie o konieczności wprowadzenia mechanizmów rynkowych do gospodarki stawało się typowe dla większości opozycyjnej kontrelity[270].

Lata 80. to również czas ewolucji programowej „Solidarności". Tekst programu „Samorządnej Rzeczpospolitej" przestawał pełnić rolę aktualnego programu zmian politycznych. Nie bez znaczenia był fakt, że silnego wsparcia podziemnej „Solidarności" udzielały Stany Zjednoczone. Prezydent Ronald Reagan w swoim państwie dokonywał zmiany polityki gospodarczej na neoliberalną. Również w Wielkiej Brytanii premier Margaret Thatcher realizowała program deregulacji i prywatyzacji gospodarki. Popularna po II wojnie światowej koncepcja Johna Maynarda Keynesa ustępowały doktrynom Friedricha von Hayeka i Miltona Friedmana[271]. Jak lapidarnie ujął to brytyjski filozof Terry Eagleton:

268 K. Modzelewski, *Zajeździmy…*, s. 340

269 Tamże, s. 359.

270 P. Sadura, *Upadek komunizmu…*, s. 187

271 Zwrot w stronę koncepcji neoliberalnych miał również miejsce po stronie partyjnej. Leszek Balcerowicz wspomina, że poglądy keynsowskie porzucił jeszcze w drugiej połowie lat 70. (s. 49). Balcerowicz do PZPR wstąpił w latach 70. bo jak przyznaje „nie chciał być dyskryminowany z powodu nie przynależności" i wierzył w trwałość istnienia ZSRR (s. 54-55). W latach 1978-1980 pracował w Instytucie Marksizmu-Leninizmu. Z PZPR wystąpił wraz z wprowadzeniem stanu wojennego. Do „Solidarności" się nie zapisał choć jej doradzał. Por. L. Balcerowicz. *Balcerowicz. Trzeba…*, s. 49, 54-55, 63.

„W 1976 roku wielu zachodnich obywateli przyznawało marksizmowi rację. W 1986 roku ich szeregi znacznie się skurczyły”[272]. Włoski myśliciel Enzo Traverso ze względu na opisany powyżej proces nazywa lata 80. „okresem rozkołysania”[273].

Zmianę tę dobrze pokazuje ewolucja stosunku polskiej emigracji do reform społecznych. Tak Michnik wspomina swoje rozmowy z przedstawicielami emigracji w latach 60.: „Doskonale pamiętam początek naszej rozmowy, że w Polsce konieczne są zmiany, potrzebna jest demokracja, natomiast pewne reformy przeprowadzone po 1945 roku są nieodwracalne. Miałem na myśli przede wszystkim reformę rolną i nacjonalizację wielkiego przemysłu. Nowak [Jan Nowak-Jeziorański – BM] mówił, że to jest ‘bezdyskusyjne’. Postulat reprywatyzacji na skalę Balcerowiczowską nikomu się wówczas nie mieścił w głowie. Sprzedaż Nowej Huty kapitalistom wydawała się i im, i mnie pomysłem najbardziej idiotycznym na świecie”[274].

Warto przypomnieć, że już w czasach KOR zaczęły pojawiać się poważne spory dotyczące zarówno diagnozy stanu gospodarki PRL jak i pozytywnego programu gospodarczego. Jak wspomina Jan Lityński: „Pokłóciliśmy się okropnie z tymi socjalistycznymi ekonomistami. Tadeusz Kowalik zarzucał nam na przykład, że słowo ‘socjalizm’ powinno być pisane w cudzysłowie, bo pisząc bez cudzysłowu, uznajemy system PRL za socjalistyczny. A myśmy rzeczywiście uważali system PRL za socjalistyczny. Kowalik i Rysiek Bugaj chcieli nas po prostu na tę socjalistyczną drogę skierować, ale myśmy bardzo postawili, że nie: chcemy robić pismo zawodowe, związkowo-zawodowe”[275].

Karol Modzelewski podkreśla, że w latach 1980-1981 „nie pojawił się w ogóle postulat reprywatyzacji mienia przejętego przez państwo lub rozdzielonego między chłopów w latach 1944-1946. Taki postulat nie mieściłby się ludziom w głowie, ponieważ nie mieścił się w horyzoncie aksjologicznym polskiego społeczeństwa.

272 T. Eagleton, *Dlaczego Marks miał rację*, Warszawa 2014, s. 12.

273 E. Traverso, *Historia jako pole bitwy. Interpretacja przemocy w XX wieku*, Warszawa 2014, s. 11.

274 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem…*, s. 105.

275 A. Friszke, A. Paczkowski, *Niepokorni...*, s. 385.

Wielka ‘Solidarność’ była ruchem egalitarnym i kolektywistycznym”[276]. Również według Michnika w czasie „karnawału Solidarności”: „W Polsce nie istniała nawet myśl o prywatyzowaniu przemysłu i gospodarczym liberalizmie”. Warto jednak zauważyć, że w czasie pierwszej „Solidarności” przedstawiciele tzw. sieci wiodących zakładów pracy zgłosili się do Leszka Balcerowicza z prośbą o doradztwo[277].

Dopiero parę lat później w podziemiu pojawiły się przekłady książek Hayeka, a gdański *Przegląd Polityczny* zaczął pisać o niemieckiej szkole liberalnej[278]. Fundamentalne dla neoliberalizmu dzieło Hayeka *Konstytucja wolności* po raz pierwszy ukazało się w Polsce w drugim obiegu pod koniec lat 80. Zmianę orientacji politycznej solidarnościowych elit Karol Modzelewski tłumaczy zmianą klimatu politycznego w Europie Zachodniej i Stanach Zjednoczonych: „Na Zachodzie, ku któremu zwrócone były oczy polskiej inteligencji, nie był to już czas Keynesa i Brandta, lecz czas Miltona Friedmana, Margaret Thatcher i Ronalda Reagana. Czas neoliberalizmu w myśli ekonomicznej i neokonserwatyzmu w polityce. Ośrodki myśli neoliberalnej pojawiły się na obrzeżach ‘Solidarności’ w Gdańsku i w Krakowie”[279]. Jako przykłady ekonomistów związanych z „Solidarnością”, którzy w latach 80. przeszli na pozycję neoliberalne Modzelewski wymienia Stanisława Gomułkę, Leszka Balcerowicza i Waldemara Kuczyńskiego.

Jak zauważa Katarzyna Chimiak „urodzaj na drugoobiegowe publikacje poświęcone liberalizmowi” to „rzecz absolutnie niebywała biorąc pod uwagę wątłość rodzimych tradycji liberalnych”[280]. Owa ewolucja ideowa elit była jednak faktem społecznym. Trafnie owo przesunięcie nastrojów społecznych na prawo, szczególnie młodego pokolenia, wychwycił Andrzej Romanowski pisząc w 1989 r.: „miejsce dotychczasowych sympatii socjaldemokratycznych, których symbolem – słusznie czy niesłusznie – był KOR

276 K. Modzelewski, *Zajeździmy kobyłę…*, s. 67.

277 L. Balcerowicz, *Balcerowicz. Trzeba…*, s 63.

278 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem…*, s. 323.

279 K. Modzelewski, *Zajeździmy…*, s. 341.

280 K. Chimiak, *ROAD. Polityka czasu przełomu. Ruch Obywatelski-Akcja Demokratyczna 1990-1991*, Płock 2010, s. 142.

– zajęły konserwatywne i liberalne, wzbogacone o próby reaktywowania pewnych wątków idei 'narodowej'. Idee te wydawały się społeczeństwu obiecujące, bowiem spotykano w nich zarówno wątki fundamentalistyczne, kompensujące poczucie klęski, i jak polityczny 'realizm'[281]. Leszek Nowak zauważył na początku lat 90., że „dominująca orientacja polskiej sceny ideowej w ostatnich dwóch dekadach przeszła zaskakującą ewolucję. Rozpoczęło się od anarchizmu KOR-u, którego patronem ideowym był Abramowski ze swoją ideą budowy społeczeństwa poza państwem (…) Stadium następnym był państwowotwórczy socjaldemokratyzm tej orientacji w latach 1980-1981 (…) Ale jesienią 1989 roku przeszedł na czysto liberalistyczny monetaryzm i zaakceptowała liberalną historiozofię. (…) Wszystko to skądinąd odbyło się bez jakichkolwiek dyskusji ujawniających rację tych zaskakujących zwrotów"[282].

Warto odnotować jak w latach 80. zmieniało się podejście działaczy „Solidarności" do pojęcia „socjalizm". Jak zauważa Modzelewski: „Jeszcze latem 1981 roku nasze gazetki z oburzeniem odrzucały oskarżenie, że jesteśmy siłą antysocjalistyczną i nie była to żadna maskarada. Redaktorzy naszej prasy wywodzili całkiem poważanie, że siłą antysocjalistyczną jest aparat rządzącej partii, gdyż występuje przeciw klasie robotniczej (czyli nam). W stanie wojennym taka retoryka nie mogła się już pojawić w naszych szeregach. 'Socjalizm' nie budził wprawdzie takiej agresji, jak 'komuna', był jednak określeniem szyderczym, którego nikt nie próbował odzyskiwać"[283].

Jednocześnie w latach 80. rosła pozycja polityczna Kościoła. Adam Michnik oddał tę tendencję w tekście „O oporze" (1982) pisząc: „Ruch oporu – w całej swojej wielopostaciowości i pluralizmie form – odradza się na nowo. Na nowo Kościół rozpościera na tym ruchem swój opiekuńczy parasol"[284]. Kościelne mury zapewniały wówczas bezpieczeństwo prowadzenia działalności opozycyjnej. Skutkowało to częstymi nawróceniami działaczy opozycji wywodzących się ze środowisk świeckich. Inni odnajdują

281 A. Romanowski, „Prawica? Lewica?", *Tygodnik Powszechny*, 17 grudnia 1989.

282 L. Nowak, „O zagadnieniu tzw. transformacji ustrojowej", K. Zamiara (red.), *Społeczna transformacja w refleksji humanistycznej*, Poznań 1994, s. 120.

283 K. Modzelewksi, *Zajeździmy*, s. 340.

284 A. Michnik, „O oporze", [w:] A. Michnik, *Szanse polskiej demokracji*, Warszawa 2009, s. 138.

się w formule Kuronia „chrześcijanin bez Boga". Sam Michnik postanowił ochrzcić swojego syna Antoniego, który urodził się w roku 1987, jego matka była katoliczką niepraktykującą[285]. Sakramentu chrztu udzielił prałat Henryk Jankowski.

Popularność zyskiwały poglądy Michnika o nieaktualności podziału na prawicę i lewicę. Twierdzono, że podział ten bardziej mistyfikuje, niż wyjaśnia rzeczywistość. W tekście „My, ludzie 'Solidarności'" (1984) Michnik pisał: „'Solidarność' nie da się zamknąć w żadnej z tradycyjnych formuł politycznych. Nie jest formacją prawicową ani lewicową; rewolucyjną ani restauracyjną. Jest syntezą narodowych aspiracji; zespala w sobie dążenie do niepodległości, wierność światu norm chrześcijańskich i ruch na rzecz wyzwolenia pracy"[286]. Za „niemożliwy do sensownej rekonstrukcji" podział prawica-lewica Michnik uznał w tekście „Takie czasy… Rzecz o kompromisie" (1985)[287]. W tekście „Różne głosy – z dziennika więziennego" (1986) Michnik polemizuje ze Stefanem Kisielewskim, który twierdził, że o podziałach politycznych w Polsce decyduje stosunek do kapitalizmu. Stawia tezę, że polską opinię społeczną dzieli stosunek do „Solidarności". „Wizja wolnokonkurencyjnego kapitalizmu we współczesnej Polsce jest prywatnym hobby Stefana Kisielewskiego" – pisał w cytowanym tekście Michnik[288]. Z pełną mocą teza o konieczności przekreślenia podziału na prawicę i lewicę wybrzmiała w tekście Michnika „Kłopot i błazen" (1988). Michnik pisał: „Twierdzę, że klasyczny podział 'prawica-lewica' utracił w Polsce i w innych krajach realnego komunizmu zdolność opisywania rzeczywistości. Kto sam siebie opisuje w tych kategoriach uprawia maskaradę. Ten podział

285 C. Bouyeure, *Adam Michnik…*, s. 215.

286 A. Michnik, „My, ludzie 'Solidarności'", [w:] A. Michnik, *Polskie pytania*, Warszawa 2009, s. 177. Po kilku latach podobnego określenia tożsamości ideowej „Solidarności" dokonał wywodzący się ze środowisk katolickich Tadeusz Mazowiecki. Na konferencji organizowanej jesienią 1988 r. przez polską część Klubu Rzymskiego w Radziejowicach Mazowiecki mówił: „Wymieniłbym tu trzy zespoły polskich tradycji zintegrowanych w ruchu 'Solidarność': niepodległościowo-narodowej, chrześcijańskiej i socjalistycznej". W. Wesołowski (red.) *Losy idei socjalistycznych i wyzwania współczesności*, Warszawa 1990, s. 52.

287 A. Michnik, „Takie czasy… Rzecz o kompromisie", [w:] A. Michnik, *Takie czasy…*, Warszawa 2009, s. 62.

288 A. Michnik, „Różne głosy – z dziennika więziennego", [w:] A. Michnik, *Diabeł naszego czasu*, Warszawa 2009, s. 74-75.

zapoczątkowany przez rewolucję francuską, a zakończony przez rewolucję bolszewicką – stał się anachronizmem”[289].

Klasyczne kryterium podziału oparte na stosunku do systemu społeczno-gospodarczego, zastąpiło kryterium o charakterze taktycznym, odnoszące się do bieżącej walki politycznej. Popularność zyskiwał esej Leszka Kołakowskiego „Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą”[290]. Jak podkreśla Katarzyna Chimiak cechą środowisk późniejszych założycieli ROAD już w latach 80. „stała się generalna niechęć do wszelkich ideologicznych etykietek. Uważali, że ich formacja jest tak specyficzna, że nie da się jej rzetelnie opisać ani za pomocą terminologii zachodniej, ani przedwojennej”[291]. Warto też nadmienić, że zdecydowana większość przedstawicieli tego środowiska otwarcie kwestionowała sens prób odtworzenia PPS[292].

Równolegle w latach 80. przebiegał – jak ujął to Michnik – proces „moralnej radykalizacji”[293] opozycji w stosunku do władzy. Przykładem jest list Michnika do gen. Czesława Kiszczaka zakończony apelem do Ministra Spraw Wewnętrznych: „Niech Pan przy wigilijnym stole pomyśli przez chwilę o tym, że będzie Pan rozliczony ze swych uczynków. Będzie Pan musiał odpowiedzieć za łamanie prawa. Skrzywdzeni i poniżeni wystawią Panu rachunek. Będzie to groźna chwila”[294].

EPILOG — OKRĄGŁY STÓŁ I PLAN BALCEROWICZA

Zwołanie Okrągłego Stołu i rozpoczęcie jego obrad planowano początkowo na 17 października 1988 r. Grono kierujące PZPR nie planowało oddania władzy opozycji, lecz – jak zauważa Anna Materska-Sosnowska – podzielenie się władzą „z zachowaniem

289 A. Michnik, „Kłopot i błazen”, [w:] A. Michnik, *Diabeł naszego czasu*, Warszawa 2009, s. 87.

290 L. Kołakowski, „Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą? Katechizm”, [w:] L. Kołakowski, Czy *diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków 2006.

291 K. Chimiak, dz. cyt., s. 143.

292 R. Chwedoruk, *Socjaliści z Solidarności…*, s. 14.

293 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między panem…*, s. 439.

294 A. Michnik, „List do generała Kiszczaka”, [w:] A. Michnik, *Polskie pytania*, Warszawa 2009, s. 346.

pakietu kontrolnego”[295]. Podczas przygotowań do Okrągłego Stołu największy opór strony rządowej budziły nazwiska dwóch przedstawicieli dawnej lewicy laickiej: Adama Michnika i Jacka Kuronia. Wokół akceptacji tych dwóch nazwisk powstał polityczny pat[296]. Andrzej Garlicki wskazuje, że dwaj wyżej wymienieni działacze byli – szczególnie dla środowisk związanych ze Służbą Bezpieczeństwa – symbolami ekstremizmu. Z drugiej strony sugeruje, że ich postacie wykorzystano w celach propagandowych.

„Władze zorientowały się bowiem, że opór własnej bazy politycznej jest większy, niż przewidywano. Należało więc okiełznać partię i aparat, a to wymagało czasu”. Czas rządzący kupowali dzięki blokowaniu udziału Michnika i Kuronia – analizuje Garlicki[297]. Ostatecznie dopuszczono ich do obrad po zadeklarowaniu przez nich „poszanowania dla porządku konstytucyjnego”[298]. Leszek Miller przywołując swój udział w obradach Okrągłego Stołu wspomina, że rozglądał się szukając wzrokiem Michnika i Kuronia, aby zobaczyć „Jak oni wyglądają”[299].

Druga strona przystępowała do rozmów z obawami, ale również z poczuciem moralnej wyższości. Bronisław Geremek wspominał ten stan w rozmowie z Jackiem Żakowskim: „Wcześniej nie potrafiłem sobie wyobrazić, teraz nie potrafiłem zaś zaakceptować, że siedzę przy jednym stole z generałem Jaruzelskim i premierem Rakowskim. A jednak siedziałem. To była moja moralna cena za Okrągły Stół”[300]. Argumenty moralne były często używane przez opozycję w czasie rozmów – były częścią taktyki negocjacyjnej strony solidarnościowej.

„Kiedy podczas dyskusji w Magdalence odmawiałem im racji moralnych, nie robiłem tego żeby wzburzyć drugą stronę, ale dlatego że za swoje prawo i obowiązek uważałem nazwanie

295 A. Materska-Sosnowska, „Okrągły Stół – ustalenia”, [w:] M. Jabłonowski, S. Stępka, S. Sulowski (red.), *Polski rok 1989…*, s. 53.

296 A. Garlicki, *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2004, s. 164.

297 Tamże, s. 198.

298 Tamże, s. 232.

299 L. Miller, *Dogonić Europę*, Łódź 2001, s. 125.

300 B. Geremek, *Rok 1989. Geremek odpowiada. Żakowski pyta*, Warszawa 2008, s. 162.

rzeczywistości jej własnym imieniem”[301] – tłumaczy Geremek. Strona rządowa starała się oddalać te argumenty na metapoziomie. „Tutaj istniała bariera mentalności, której nie sposób było przełamać. Rakowski (…) mówił, że racji moralnych nie można stosować w polityce”[302] – wspomina Geremek. Postawę późniejszego szefa polskiej dyplomacji można zestawić z tezą Jadwigi Staniszkis, która nazwała polską politykę lat 80. mianem „barokowej”, cechującej się przesytem, rytualizacją, przesadą. Słowa Geremka komponowałyby się z diagnozą Staniszkis, jednak jego czyny – sam fakt podjęcia rozmów z władzą – byłby dowodem na przezwyciężenie owej barokowości[303].

Z kolei Przemysław Sadura podkreśla, że dla opozycji lat 80. deklarowanym terenem walki z reżimem miało być nie pole władzy, lecz etyka – podkreślano, że walczy się z władzą, ale nigdy o władzę[304]. Okrągły Stół stanowił swego rodzaju przezwyciężenie tej postawy i jej kontynuację jednocześnie. Działacze opozycji nie prowadzili przy nim walki o władzę, ale jednak dążyli do współudziału we władzy. Jednocześnie nie rezygnowali z definiowania sytuacji politycznej przy pomocy kategorii etycznych.

Po latach tej postawie strony solidarnościowej ostro sprzeciwiał się uczestnik obrad Okrągłego Stołu i admirator okrągłostołowego porozumienia Janusz Reykowski. „To przekonanie o swych absolutnych racjach wywarło zasadniczy wpływ na sposób interpretacji Okrągłego Stołu przez osoby z obozem solidarnościowym związane. Według tych interpretacji Okrągły Stół był ostatnią, zakończoną zwycięstwem fazą zmagań mądrych i nieugiętych bojowników wolności z totalitaryzmem, znienawidzonym przez większość społeczeństwa reżimem. Obrady OS przedstawiane są jako proces ‘wyszarpywania’ od przedstawicieli tego reżimu rozmaitych koncesji mających służyć narodowi. Dzięki nieugiętości i rozwadze negocjatorów ‘Solidarności’ ustalenia Okrągłego Stołu doprowadziły do pokojowego rozmontowania ‘komunistycznej dyktatury’”[305] –

301 Tamże, s. 111.

302 Tamże.

303 J. Staniszkis, „Stabilizacja bez uprawomocnienia”, [w:] A. Rychard, A. Sułek, dz.cyt., s. 215.

304 P. Sadura, *Upadek komunizmu…*, s. 20.

305 J. Reykowski, *Okrągły Stół…*, s. 112.

analizował Reykowski dodając następnie: „Można odnieść wrażenie, że jest to interpretacja, która służy potwierdzeniu własnego powodu do chwały (zresztą niewątpliwego) i własnych roszczeń do hegemonii w polskim społeczeństwie – hegemonii moralnej, ideologicznej i politycznej”[306].

Inna kwestia to gospodarcza treść porozumień okrągłostołowych. Tadeusz Kowalik podkreśla, że nie ulega wątpliwości, iż zdecydowanej większości uczestników obrad stolika gospodarczego „obca była myśl o ‘skoku’ w gospodarkę rynkową”[307]. Ostatecznie obrady zmierzały w kierunku budowy „hybrydy, gospodarki mieszanej”[308]. W końcowym porozumieniu zawarto m.in. punkty mówiące o konieczności swobody kształtowania struktury własnościowej przedsiębiorstw, rozwój stosunków rynkowych i konkurencji. Z drugiej jednak strony duży nacisk położono na rozwój samorządności i partycypacji pracowniczej. Ograniczano skalę centralnego planowania jednak nie rezygnowano z tego instrumentu[309]. Zdaniem Kowalika w porozumieniach okrągłostołowych wyróżnić można dwie koncepcje polityki gospodarczej. Z jednej strony „wprowadzenie gospodarki opartej na zasadach kooperacyjnych, socjaldemokratycznych, zapowiadających gospodarkę mieszaną z dużą partycypacją pracowniczą i gospodarką mieszaną. Druga to realizacja elementów tzw. konsensu waszyngtońskiego, w tym: prywatyzacja w postaci spółek akcyjnych, giełdyzacja i otwarcie na konkurencję światową[310].

Pod nazwą planu Balcerowicza do historii przeszło dziesięć ustaw opracowanych pod kierunkiem Leszka Balcerowicza, wicepremiera, ministra finansów oraz szefa Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w rządzie Mazowieckiego. Plan Balcerowicza był zgodny z dyrektywami tzw. konsensusu waszyngtońskiego[311]. 12 października 1989 r. opublikowano w dzienni-

306 Tamże.

307 T. Kowalik, *www.polskatransformacja.pl*, s. 45.

308 Tamże, s. 49.

309 Tamże, s. 50-51.

310 Tamże.

311 Sam Balcerowicz był zwolennikiem poglądów neoliberalnych. Tłumaczył, że „złudzeń” wobec ekonomii marksistowskiej i keynsowskiej wyzbył się już pod koniec lat 70. Zob. L. Balcerowicz,

ku *Rzeczpospolita* „Założenia i kierunki polityki gospodarczej" opracowane w resorcie finansów. W ocenie Tadeusza Kowalika była to „jedyna całościowa prezentacja programu, który później zwykło nazywać się planem Balcerowicza"[312]. Założenia zakładały: przekształcenia własnościowe zmieniające strukturę gospodarki, radykalne zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw państwowych, urynkowienie gospodarki, stworzenie rynku kapitałowego i rynku pracy[313]. Plan Balcerowicza zakładał przywrócenie w Polsce wolnorynkowego kapitalizmu, co Adam Michnik jeszcze rok wcześniej uznawał wyłącznie za „prywatne hobby Stefana Kisielewskiego"[314].

Pakiet reform, który przeszedł do historii jako Plan Balcerowicza zawierał się w 11 ustawach dotyczących gospodarki finansowej, przedsiębiorstw, podmiotów zagranicznych, podatków, prawa bankowego, dewizowego, celnego, zatrudnienia, szczególnych warunków rozwiązywania umów o pracę, wzrostu wynagrodzeń oraz praktyk monopolistycznych. Tylko ostatnia z nich został odrzucona przez Sejm. W Sejmie prace nad ustawami toczyły się w Komisji Nadzwyczajnej pod przewodnictwem posła Andrzeja Zawiślaka.

Plan Balcerowicza został przyjęty przez parlamentarną większość pod koniec grudnia 1989 r. Przypomnijmy, że w ramach kontraktu Okrągłego Stołu większość miejsc w Sejmie przypadło PZPR, ZSL, SD i mniejszym ugrupowaniom sojuszniczym wobec PZPR. Jednak jak wspomina Karol Modzelewski „posłowie PZPR (…) siedzieli wówczas cicho, rozumiejąc, że historia – nauczycielka życia – umieściła ich na razie na oślej ławce"[315].

Balcerowicz. Trzeba się bić. Opowieść biograficzna. Rozmawia Marta Stremecka, Warszawa 2014, s. 42-43. Sam Balcerowicz był wówczas członkiem PZPR. Jednak jak sam przyznaje do Partii zapisał się aby móc robić karierę naukową na SGPiS. „Pomyślałem: chcę zrealizować moje marzenia, nie chcę być dyskryminowany z powodu nieprzynależności. W tym sensie była to decyzja obronna." Tamże, s. 54-55.

312 T. Kowalik, *www.polskatransformacja.pl*, s. 91.

313 „Założenia i kierunki polityki gospodarczej", *Rzeczpospolita* 12.10.1989 http://c355.republika.pl/Program1989.pdf [02.02.2016].

314 A. Michnik, „Różne głosy – z dziennika więziennego", [w:] A. Michnik, *Diabeł naszego czasu*, Warszawa 2009, s. 75.

315 K. Modzelewski, *Życiodajny impuls chuligaństwa. Notatki z lat 1993-2002*, Kraków 2003, s.9.

Plan Balcerowicza stanowił odejście zarówno od ustaleń okrągłostołowych jak i od programu opozycji demokratycznej głoszonego w kampanii wyborczej przed wyborami 4 czerwca. „Rozmach Balcerowicza nie mieścił się w granicach ich wyobraźni (…) Ale, powiedzmy szczerze: takiej wizji nie miał też nasz obóz. W najlepszym razie była mowa o wielosektorowości. Przypomnijcie sobie hasła z jakimi szliśmy do wyborów[316]" – przyznawał Adam Michnik. Z drugiej jednak strony był on efektem ewolucji obozu solidarnościowego, co podkreśla Ryszard Bugaj: „Nie było żadnej dyskusji wokół wyborczego programu 'Solidarności'. Istniejące różnice zdań rozwiązana przede wszystkim poprzez ucieczkę w ogólniki (…), ale uważna lektura nie pozostawiała wątpliwości – w kwestiach społeczno-gospodarczych został zrobiony krok w kierunku akceptacji zaleceń neoliberalnych"[317].

Realizacja Planu Balcerowicza oznaczała *de facto* restytucję w Polsce kapitalizmu. Sam Balcerowicz przyznawał, że on i jego otoczenie celowo nie posługiwali się tym terminem, aby nie „budzić negatywnych reakcji". Twórca terapii szokowej używał więc opisowego pojęcia „system gospodarczy typu zachodniego"[318].

Owa restytucja kapitalizmu była niejako zwieńczeniem procesu dziejowego, który miał wymiar ponadregionalny, a jego symptomami, była zarówno ewolucja elity PZPR (ze szczególnym uwzględnieniem jej młodego pokolenia), jak i ewolucja poglądów elity opozycyjnej na tematy ekonomiczne (nie wyłączając odłamu opozycji, dla którego dekadę wcześniej punktem dojścia był demokratyczny socjalizm). Enzo Traverso zwraca uwagę na przełomowość ćwierćwiecza 1975-2000: „Podczas tego ćwierćwiecza słowa takie jak rewolucja albo komunizm zmieniły swoje znaczenie w kulturze, mentalności i wyobraźni zbiorowej: zamiast oznaczać aspirację albo działanie emancypacyjne, przywołują odtąd na myśl świat totalitarny. A z drugiej strony słowa takie jak rynek, przedsiębiorstwo, kapitalizm albo indywidualizm przeszły drogę odwrotną: nie określają już świata alienacji, egoizmu (…)

316 A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, dz. cyt., s. 546.

317 R. Bugaj, *O sobie...*, s. 37.

318 L. Balcerowicz, *Trzeba...*, s. 91.

ale ‘naturalne’ podstawy posttotalitarnych społeczeństw liberalnych”[319]. Obserwację tę na polu językowej praktyki polskiego życia politycznego w tym okresie potwierdza Przemysław Sadura zauważając, że „nikt nie chciał być rewolucjonistą nawet w znaczeniu czysto semantycznym i retorycznym”[320].

Plan Balcerowicza można uznać za epilog ewolucji ideowej pokoleń Października i Marca. Warto zauważyć, że podejście obu pokoleń do restytucji kapitalizmu w Polsce było nieidentyczne. Pokolenie Marca przyjęło ją z aprobatą, w sposób pozbawiony wątpliwości i bez niuansowania ocen. Adam Michnik ostro polemizował z ludźmi wywodzącymi się z obozu dawnej opozycji, którzy krytykowali założenia planu Balcerowicza i jego realizacją. Jedną z takich osób od początku był Karol Modzelewski, czołowy intelektualny przedstawiciel pokolenia Października.

„Można drogę do europejskich rozwiązań nazywać drogą do latynoamerykańskiej biedy. Wtedy można balcerowiczowskiej brutalności przedstawić łagodny ewolucjonizm szwedzkich socjaldemokratów. I można rozbudzić nadzieje, że droga do rynku może być łatwa i przyjemna. Tylko wtedy – obawiam się – skutkiem porażki polityki balcerowiczowskiej nie będzie oświecone państwo dobrobytu, lecz społeczna eksplozja gniewu ludzi okłamanych”[321]. Retoryka ta przywodzi na myśl słynne słowa *There Is No Alternative* (TINA), wypowiedziane przez Margaret Thatcher.

Michnik *explicite* wyraził to w 2008 r.: „Nie było innej drogi niż reforma Balcerowicza”[322]. W podobnym duchu na temat bezalternatywności działań Balcerowicza wypowiadał się też minister Jacek Kuroń: „Ta reforma wymagała bardzo twardej ręki i ślepego uporu, bez którego nie przeszlibyśmy koniecznej końskiej kuracji”[323]. Sobie Kuroń przypisywał rolę pomocniczą, miał dbać o osłonę reform. Przy czym ta osłona miała nie tyle charakter socjalny, co psychologiczny: „Jeżeli Balcerowicz występuje w tej metaforze jako biegły chirurg, to ja jestem w niej anestezjologiem. A jako anestezjolog chwilowo mogłem mego pacjenta znieczulić głównie dobrym słowem”[324] – wspominał Kuroń, który pod koniec życia w ocenie transformacji zbliżył się do Modzelewskiego.

319 E. Traverso, *Historia jako…*, s. 10-11.

320 P. Sadura, *Upadek…*, s. 18.

321 A. Michnik, „Ten straszny Balcerowicz”, [w:] A. Michnik, *Dwie dekady wolności*, Warszawa 2009, s. 52.

322 A. Michnik, „Gustaw-Konrad z Waryńskim w tle”, z Adamem Michnikiem rozmawia Jacek Żakowski [w:] A. Michnik, *Takie czasy*, Warszawa 2009, s. 302.

323 J. Kuroń, *Siedmiolatka, czyli kto ukradł Polskę*, Wrocław 1997, s. 76.

324 Tamże, s. 79.

Bibliografia

Badiou Alain, *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu*, Kraków 2007.

Balcerowicz Leszek, *Balcerowicz. Trzeba się bić. Opowieść biograficzna. Rozmawia Marta Stremecka*, Warszawa 2014.

Bouyeure Ciril, *Adam Michnik. Biografia*, Kraków 2009.

Bugaj Ryszard, *O sobie i innych*, Warszawa 2010.

Bugaj Ryszard, „Rygiel", *Rzeczpospolita*, 17 kwietnia 1999.

Cała Alina, „Niczyja", z Aliną Całą rozmawia Katarzyna Surmiak Domańska, *Wysokie Obcasy* nr 42/2013.

Ceran Tomasz, *Świat idei Jacka Kuronia*, Warszawa 2010.

Chimiak Katarzyna, ROAD. *Polityka czasu przełomu. Ruch Obywatelski-Akcja Demokratyczna 1990-1991*, Płock 2010.

Chwedoruk Rafał, *Socjaliści z Solidarności w latach 1989-1993*, Warszawa 2004.

Chwedoruk Rafał, „Postsolidarnościowa socjaldemokracja – u źródeł klęski", [w:] Leszczyńska K., Olszewski E. (red.), *Ruch socjaldemokratyczny w Rzeczypospolitej Polskiej (1989-2010)*, Lublin 2011.

Chwedoruk Rafał, „Trzy ojczyzny, trzy patriotyzmy, Polityka historyczna a doświadczenie polskiej lewicy", [w:] M. Syska (red.), *Ile ojczyzn? Ile patriotyzmów?*, Wrocław 2007.

Cimoszewicz Włodzimierz, Werner Anita, *Nieoficjalnie*, Warszawa 2012.

Cohen Jean L., Arato Andrew, *Civil Society and Political Theory*, Cambridge 1995.

„Czy istnieje pokolenie marcowe", *Więź*, 1988, nr 3, s. 3.

Dunin-Wąsowicz Krztsztof, „W Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej", [w:] Krystyna Kulpińska-Cała (red.), *Polska Partia Socjalistyczna. Historia i Współczesność. 1892-2007*, Warszawa 2007.

Eagleton Terry, *Dlaczego Marks miał rację*, Warszawa 2014.

Eisler Jerzy, *Marzec 1968. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 1991.

Friszke Andrzej, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010.

Friszke Andrzej, Paczkowski Andrzej, *Niepokorni. Rozmowy o Komitecie Obrony Robotników*, Kraków 2008.

Garlicki Andrzej, *Karuzela. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 2004.

Gawin Dariusz, *Wielki zwrot. Ewolucja lewicy i odrodzenie idei społeczeństwa obywatelskiego 1956-1976*, Kraków 2013.

Geremek Bronisław, *Rok 1989. Geremek odpowiada. Żakowski pyta*, Warszawa 2008.

Holzer Jerzy, *Historyk w trybach historii. Wspomnienia*, Kraków 2013.

Judt Tony, *Powojnie. Historia Europy od 1945 roku*, Poznań 2008.

Judt Tony, „Pożegnanie z marksizmem. Leszek Kołakowski i dziedzictwo marksizmu", [w:] Judt T., *Zapomniany wiek dwudziesty*, Warszawa 2015.

Kołakowski Leszek, „Jak być konserwatywno-liberalnym socjalistą? Katechizm", [w:] Kołakowski L., *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*, Kraków 2006.

Kowalik Tadeusz, *www.polskatransformacja.pl*, Warszawa 2009.

Kowalski Sergiusz, *Krytyka solidarnościowego rozumu. Studium z socjologii myślenia potocznego*, Warszawa 1990.

Kuczyński Waldemar, *Solidarność w opozycji. Dziennik 1993-1997*, Warszawa 2012.

Kuroń Jacek, „List otwarty do Enrico Berlinguera", [w:] Kuroń Jacek, *Opozycja. Pisma polityczne 1969-1989*, Warszawa 2011.

Kuroń Jacek, „Myśli o programie działania", [w:] Kuroń Jacek, *Opozycja. Pisma polityczne 1969-1989*, Warszawa 2011.

Kuroń Jacek, „W stronę demokracji", [w:] Kuroń Jacek, *Opozycja. Pisma polityczne 1969-1989*, Warszawa 2011.

Kuroń Jacek, *Wiara i wina*, [w:] Kuroń Jacek, *Autobiografia*, Warszawa 2009.

Kuroń Jacek, Żakowski J., *Siedmiolatka, czyli kto ukradł Polskę*, Wrocław 1997.

Leder Andrzej, „Jak w latach 70. ulotniła się lewica", https://krytykapolityczna.pl/kraj/leder-jak-w-latach-70-ulotnila-sie-lewica.

Leder Andrzej, *Prześniona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, Warszawa 2014.

Lipski Jan Józef, *KOR. Komitet Obrony Robotników. Komitet Samoobrony Społecznej*, Londyn 1983.

Losy idei socjalistycznych i wyzwania współczesności, Wesołowski Włodzimierz (red.), Warszawa 1990, s. 52.

Mannheim Karl, „Problem pokoleń", przeł. Anna Mizińska-Kleczkowska, *Colloquia Communia*, 1992/1993 nr 1-12.

Materska-Sosnowska Anna, „Okrągły Stół – ustalenia", [w:] Jabłonowski Marek, Stępka Stanisław, Sulowski Stanisław (red.), *Polski rok 1989. Sukcesy, zaniechania, porażki*, Warszawa 2009.

Mazowiecki Tadeusz, „Jak do tego doszło", [w:] Mazowiecki T., *Rok 1989 i lata następne. Teksty wybrane i nowe*, Warszawa 2012.
Michnik Adam, „Gustaw-Konrad z Waryńskim w tle", z Adamem Michnikiem rozmawia Jacek Żakowski [w:] A. Michnik, *Takie czasy*, Warszawa 2009.
Michnik Adam, „Kłopot i błazen", [w:] Michnik Adam, *Diabeł naszego czasu*, Warszawa 2009.
Michnik Adam, *Kościół, lewica, dialog*, Warszawa 2009.
Michnik Adam, „Lewica, prawica, dialog", [w:] Michnik Adam, *Diabeł naszego czasu*, Warszawa 2009.
Michnik Adam, „List do generała Kiszczaka", [w:] Michnik Adam, *Polskie pytania*, Warszawa 2009.
Michnik Adam, „My, ludzie 'Solidarności'", [w:] Michnik Adam, *Polskie pytania*, Warszawa 2009
Michnik Adam, „O oporze", [w:] A. Michnik, *Szanse polskiej demokracji*, Warszawa 2009.
Michnik Adam, „Pewien polski etos", rozmowa Dany Cohn-Bendita z Adamem Michnikiem [w:] A. Michnik, *Diabeł naszego czasu*, Warszawa 2009.
Michnik Adam, „Różne głosy – z dziennika więziennego", [w:] Michnik Adam, *Diabeł naszego* czasu, Warszawa 2009.
Michnik Adam, „Takie czasy… Rzecz o kompromisie", [w:] Michnik Adam, *Takie czasy…*, Warszawa 2009.
Michnik Adam, „Ten straszny Balcerowicz", [w:] Michnik Adam, *Dwie dekady wolności*, Warszawa 2009.
Michnik Adam, Tischner Józef, Żakowski Jacek, *Między panem a plebanem*, Kraków 1995.
Michnik Adam, „Nowy ewolucjonizm", [w:] A. Michnik, *Szanse polskiej demokracji*, Warszawa 2009.
Mikołajczyk Magdalena, *Rewizjoniści. Obecność w dyskursach PRL*, Kraków 2013.
Miller Leszek, *Dogonić* Europę, Łódź 2001.
Modzelewski Karol, *Życiodajny impuls chuligaństwa. Notatki z lat 1993-2002*, Kraków 2003.
Modzelewski Karol, *Zajeździmy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013
Modzelewski, Friszke i Koczanowicz o Liście Otwartym do Partii, Syska Michał (red.), Wrocław 2010.

Mościcki Paweł, „Poza zasadą partykularyzmu. Alain Badiou: Uniwersalność i myśl postsekularna", [w:] Alain Badiou, *Święty Paweł. Ustanowienie uniwersalizmu*, Kraków 2007.
Mrozik Agnieszka, *„Dziadek (nie) był komunistą*. Między/transgeneracyjna pamięć o komunizmie w polskich (auto)biografiach rodzinnych po 1989 roku", *Teksty Drugie* [Online], 1 | 2016, http://journals.openedition.org/td/6487.
Nasiłowska Anna, „O pokoleniach literackich – głos sceptyczny", *Teksty Drugie*, 1 | 2016.
Nowak Leszek, „O zagadnieniu tzw. transformacji ustrojowej", [w:] Zamiara Krystyna (red.), *Społeczna transformacja w refleksji humanistycznej*, Poznań 1994.
Osęka Piotr, *Marzec '68*, Kraków 2008.
Popper Karl, *Społeczeństwo otwarte i jego wrogowie*, t. 1 i 2, Warszawa 2006.
Reykowski Janusz, „Okrągły Stół a jakość demokracji", [w:] J. Reykowski (red.), *Okrągły Stół. Droga do polskiej demokracji*, Toruń 2010.
Reykowski Janusz, „Spór między prawicą a lewicą: oś konfliktu społeczno-ekonomicznego", [w:] Jasińska-Kania Aleksandra, Raciborski Jacek (red.), *Naród, władza, społeczeństwo*, Warszawa 1996.
Reykowski Janusz, „Trzecia Rzeczpospolita a lewica", [w:] Reykowski J. (red.), *Projekt dla Polski. Perspektywa lewicowa*, Warszawa 2011.
Romanowski Andrzej, „Prawica? Lewica?", *Tygodnik Powszechny*, 17.12.1989.
Romaszewska Agnieszka, Romaszewska Zofia, Romaszewski Zbigniew, „KOR to był także sposób na nudę", rozmawia Piotr Skwieciński, *Rzeczpospolita*, 22.11.2014.
„Rozmawiać bez nienawiści", z Adamem Michnikiem rozmawia gen. Wojciech Jaruzelski, [w:] Adam Michnik, *Takie czasy…*, Warszawa 2009.
Sadura Przemysław, *Upadek komunizmu w Europie Środkowo-Wschodniej w perspektywie współczesnych teorii rewolucji*, Warszawa 2015.
Shore Marci, *Nowoczesność jako źródło cierpień*, przeł. M. Sutowski, Warszawa 2012.
Staniszkis Jadwiga, „Stabilizacja bez uprawomocnienia", [w:] Rychard A., Sułek A., *Legitymacja. Klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, Warszawa 1988.
Stępień Stefan, „Polska Partia Socjalistyczna: Nieudana próba powrotu na scenę polityczną", [w:] Leszczyńska Krystyna, Olszewski Edward (red.),

Ruch socjaldemokratyczny w Rzeczypospolitej Polskiej (1989-2010), Lublin 2011.
Szacki Jerzy, *Liberalizm po komunizmie*, Kraków 1994.
Traverso Enzo, *Historia jako pole bitwy. Interpretacja przemocy w XX wieku*, Warszawa 2014.
Wujec Ludwika, *Związki przyjacielskie. Rozmawia Michał Sutowski*, Warszawa 2013.

Zmiana pokoleniowa jako szansa na zmianę stereotypu doktrynalnego liberalizmu po 1989 roku w Polsce

Danuta Plecka

Liberalizm jako nurt myśli politycznej nie był w Polsce w warunkach transformacji systemowej silnie zakorzenionym nurtem myśli politycznej. Związane to było z wieloma czynnikami, jak choćby brakiem tradycji, doświadczeniami historycznymi czy wreszcie kulturowymi. Trudno jednak zaprzeczyć, że stał się także wiodącym nurtem dla wprowadzanych przemian po 1989 r., rzadko rozumianych przez ogół obywateli, a jednocześnie aprobowanych i wręcz narzucanych przez elity polityczne. Proponowane rozwiązania liberalne tak w sferze ekonomicznej, jak i społecznej oraz politycznej, tłumaczono jako brak alternatywy, którego źródła tkwią w niedostatkach wynikających z działań władz w okresie realnego socjalizmu. Elity polityczne wykorzystywały jednocześnie dobry nastrój międzynarodowy dla idei liberalnych. Nie zmieniało to jednak faktu braku powszechnej aprobaty dla liberalizmu wśród polskiego społeczeństwa, który w znacznej mierze wynikał z braku znajomości idei liberalnych. W dużej mierze przyczyniło się to do odrzucenia elit politycznych odwołujących się do liberalizmu, a jednocześnie (paradoksalnie) spowodowało odwoływanie się do jego zasad przez kolejne pokolenie Polaków. Celem artykułu jest zaprezentowanie zmiany w myśleniu o liberalizmie na przestrzeni ostatnich 30 lat w Polsce, wyrażanej przez społeczeństwo, jak i elity polityczne oraz ewolucja idei liberalnych od ekonomicznych do politycznych.

W okresie transformacji ustrojowej liberalizm był doktryną bardzo słabo zarysowaną i jeszcze mniej upowszechnioną. W zasadzie w tym okresie trudno jest mówić o istnieniu doktryny. Częściej spotykało się luźny zbiór idei liberalnych, które niekoniecznie tworzyły całość. Jego podstawa najczęściej sprowadzana była do hasła własności prywatnej, a mianem liberała określano każdego, kto jawił się jako przeciwnik PRL. Wysiłki liberałów skierowane były na dwa podstawowe aspekty: po pierwsze przekonanie społeczeństwa o bezalternatywności dla wybranej drogi transformacji od gospodarki centralnie planowanej do wolnego rynku i po drugie, co jednocześnie stanowiło konsekwencję wcześniejszej przesłanki, skupienie się na ekonomii jako podstawowej sferze aktywności.

Przyjęcie liberalizmu, jako ideologicznej podstawy politycznego i ekonomicznego działania w państwie stojącym u progu transformacji systemowej, było bezprecedensowym eksperymentem[325]. Samych liberałów natomiast powinno zmusić do sceptycznego spojrzenia na doktrynę i poszukiwania możliwości jej zastosowania w Polsce. Często zapominano, że liberalizm nie powstał jako recepta na komunizm, a klasycy doktryny nie sprecyzowali w jaki sposób ugruntować ją w systemie, w którym nie zostały utrwalone tradycje obywatelskie, prawa człowieka czy też gwarancje wolności i swobody ekonomiczne[326]. Przy czym, jak już wcześniej podkreślono, charakterystyczne dla liberalizmu w Polsce okresu transformacji było skupienie się jego przedstawicieli na kwestiach ekonomicznych. Wśród zwolenników doktryny funkcjonowało powszechne przekonanie o konieczności „praktykowania" wolności w sferze ekonomicznej, by w następnym etapie powolnego przechodzenia do demokracji, można było ideę wolności zakorzenić w sferze politycznej[327]. Tym samym dla liberałów ekonomia stała się czynnikiem umożliwiającym nadanie liberalizmowi szerokiego wymiaru społecznego. Z drugiej strony, ekonomia była

325 D. Tusk, „Zadania liberałów", [w:] Tenże, *Idee gdańskiego liberalizmu*, Gdańsk 1999, s. 148.

326 A. Chmielewski, *Społeczeństwo otwarte czy wspólnota*, Warszawa 2006, s. 67.

327 D. Karnowska, *W kierunku liberalizmu? Recepcja idei liberalnych w Polsce w warunkach transformacji systemowej*, Toruń 2005, s. 17-34.

płaszczyzną, dzięki której – jak powiedział Donald Tusk – istniała możliwość „podjęcia działania pozytywnego polegającego na wypełnianiu luk, na ograniczaniu tej władzy, jej omnipotencji i wszędobylskiej zachłanności"[328].

Postawy przedstawicieli liberalizmu przyniosły ze sobą określone konsekwencje dla rozwoju tego nurtu myśli politycznej. Wskazanie na ekonomię, jako nośnik wartości liberalnych, miało być drogą umożliwiającą wprowadzenie liberalizmu do społeczeństwa, ale także sposobem likwidacji socjalizmu państwowego. Uważano bowiem, że konstrukcja ta jest przede wszystkim sposobem zorganizowania życia gospodarczego. Zakładając, że we współczesnym świecie istniały jedynie dwa ustroje gospodarcze, odrzucenie gospodarki centralnie planowanej przez elity polityczne oznaczało wybór kapitalizmu, jako systemu opartego na wolności ekonomicznej jednostek.

W latach 90. problem ten był wizytówką działalności liberałów, zarówno w okresie sprawowania przez nich władzy, jak i w czasie pozostawania w opozycji. Co ważne, wbrew oczekiwaniom, przyznawanie prawa każdemu człowiekowi do posiadania własności, nie zwiększyło liczby zwolenników polityki liberalnej[329]. Przyczyn takiego stanu można upatrywać w kilku kwestiach. Przede wszystkim na początku lat 90. liberałowie nie mówili o powszechnym uwłaszczeniu, a w pierwszej kolejności stawiali na prywatyzację kapitałową, która pogłębiała istniejące już podziały społeczne, co bez wątpienia przyczyniło się do marginalizacji uczestnictwa w życiu ekonomicznym części społeczeństwa[330].

Żadna z działających na początku lat 90. liberalnych partii politycznych nie zadawała sobie trudu określenia typu wprowadzanego kapitalizmu. Jak się wyraził L. Balcerowicz: „prywatyzujemy gospodarkę i generalnie zmierzamy w kierunku kapitalizmu"[331]. Tym samym uzasadnione było stwierdzenie, że prowadzona polityka gospodarcza stanowiła zaprzeczenie dla wszelkich idei liberalizmu.

328 D. Tusk, „Prawo do polityki", [w:] Tenże, *Idee...*, s. 117.

329 Por. H. Chołaj, *Transformacja systemowa w Polsce*, Lublin 2004, s. 299-310; K. Murawski, *Państwo i społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1998, s. 94-95 i n.

330 Tamże.

331 T. Torańska, *My,* Warszawa 1994, s. 19.

Co więcej, jako „odgórna rewolucja", zasady doktryny odbierane były przez społeczeństwo w kategoriach awangardowej ideologii przeznaczonej dla elit. Jednocześnie w założeniu zwolenników doktryny, idee liberalne miały z czasem przekładać się na postawy społeczne, będące konsekwencją realizacji wachlarza potrzeb obywateli, zarówno w sferze ekonomicznej, politycznej i kulturowej.

Tak więc skupienie się zwolenników liberalizmu przede wszystkim na aspektach ekonomicznych, spowodowało spłycenie i zaniedbanie elementów politycznych i kulturowych doktryny. Wzorując się na liberalizmie zachodnioeuropejskim zapominano, że czynniki pozaekonomiczne doktryny posiadają tam bez wątpienia wcześniejsze i większe wpływy[332]. Jednak wprowadzany w Polsce na przełomie lat 80. i 90. liberalizm nie pojawił się, jak to już wcześniej wspomniano, jako efekt długofalowego procesu, co było typowe dla historii społeczeństw Europy czy Stanów Zjednoczonych Ameryki, ale był wynikiem wyboru politycznego. Z kolei to właśnie transformacja gospodarki i konieczność wolnego rozwoju jednostki w sferze ekonomii, powodowały najmniejszą liczbę sporów pośród zwolenników poszczególnych nurtów liberalizmu.

Wolność w sferze ekonomicznej traktowana była nie tylko jako idea liberalizmu, ale przede wszystkim jako kategoria, dzięki której istniała możliwość zmiany w strukturze społecznej. Uważano, że przyczyni się ona do powstania klasy średniej, co miało zastąpić funkcjonujący dotychczas mit robotnika i sprzymierzonego z nim inteligenta. Klasa średnia dla liberałów była znakiem czasu, gwarancją możliwości rozwoju kraju, jego siłą napędową. Jej zaistnienie pozwoliłoby na oddolne wprowadzenie doktryny liberalnej do życia społecznego i politycznego. Tak się jednak nie stało. Urzeczywistnianie nowego porządku było upolitycznione i przebiegało według schematu „rewolucji odgórnej". Tym samym okazało się przeciwstawne wizji klasycznych liberałów o naturalnym charakterze podstawowych procesów życia gospodarczego i politycznego, a także wykorzystaniu potencjału społeczeństwa obywatelskiego, „w którym istnieją setki dróg do

332 G. Sartori, *Teoria demokracji*, Warszawa 1996, s. 340-341.

wolności i w każdej chwili można wybierać"[333]. Powodem takiego stanu rzeczy był brak możliwości oparcia działań postliberalnie nastawionych elit na klasie właścicieli prywatnych oraz społeczeństwie obywatelskim.

Skupienie się liberałów na płaszczyźnie ekonomicznej w późniejszych latach było bardzo często krytykowane. Podnoszono w tym zakresie kilka istotnych spraw. Przede wszystkim zarzucano liberałom doprowadzenie poprzez wprowadzane działania na rzecz liberalizmu w sferze ekonomicznej zawężenia jego istoty do ekonomizmu, co przyniosło niewątpliwie splot niekorzystnych uwarunkowań dla rozwoju myśli liberalnej w Polsce lat 90. Poza tym, na co jeszcze większą uwagę zwracali krytycy działań podjętych przez liberałów w warunkach tranzycji i transformacji systemowej, skupienie się na aspektach ekonomicznych nie przyniosło faktycznie zakładanych celów społecznych: nie przyczyniło się do rozwoju klasy średniej, która mogłaby stać się tamą dla „roszczeń najbiedniejszych i chciwości bogatych"[334]. Natomiast niewątpliwie wzmocniło i wręcz spotęgowało ekonomiczne podziały społeczne i przyczyniło się do pogłębienia pauperyzacji znacznej jego części. Efektem tego w dłuższej perspektywie był wzrost niezadowolenia społecznego, zachwianie procesu konsolidacji demokracji i społeczna uległość względem haseł populistycznych.

Akcentowanie aspektów wolności ekonomicznej liberalizmu doprowadziło do sytuacji, w której zabrakło „idei praw indywidualnych, wolności osobistych i wolności wyboru, które społeczeństwo winno zagwarantować jednostce"[335]. Tym samym zauważyć należy, że liberalizm w Polsce nie tylko nie występował w swej formule integralnej, ale też rzadko bywał jasno definiowany[336]. Podkreślenia wymaga także fakt, że ludzie mieniący się mianem liberałów, używając powyższego sformułowania często mieli na myśli co innego. Niepewność dotyczyła także liberalnych środowisk politycznych. Jak stwierdził ówczesny przewodniczący

333 R. Dahrendorf, *Rozważania nad rewolucją w Europie*, Warszawa 1991, s. 101.

334 Arystoteles, *O polityce*, Warszawa 1990, s. 27.

335 I. Białecki, „Obywatel we mgle liberalizmu", *Res Publica Nowa*, 1992, nr 3, s. 19-20.

336 J. Szacki, *Liberalizm po komunizmie*, Kraków 1994, s. 13.

Międzynarodówki Liberałów, Otto Lambsdorf: „straciłem także orientację, co dla polskich polityków oznacza słowo liberalizm”[337].

Tak więc liberalizm przełomu XX i XXI w. w Polsce był takim, jakim skonstruowały go podmioty polityczne, które będąc nosicielami pewnych znaczeń wytyczyły również warunki brzegowe dla tego, co określały jako liberalne[338]. W tym wypadku była to wolność w sferze ekonomicznej. Na usprawiedliwienie dla liberałów można wskazać następujące czynniki: przede wszystkim elity liberalne także „uczyły się liberalizmu”, a dodatkowo wartości liberalne nie były zakorzenione w świadomości społecznej, co stanowiło pokłosie zarówno komunizmu, jak i wcześniejszych doświadczeń historycznych. Nie można także zapominać o znaczącej pozycji Kościoła katolickiego i wartości przez niego reprezentowanych.

Czynniki te zdeterminowały w naturalny sposób konieczność sięgnięcia po doświadczenia państw Zachodu, co zdominowało myślenie elit politycznych o procesach naprawy państwa i gospodarki. Przede wszystkim fałszywie założono, że wolność w sferze ekonomicznej stanie się podstawą dla myślenia o wolności w sferze politycznej i kulturowej. Co prawda, Polacy ideę wolności uznawali za jedną z najistotniejszych, jednak była ona rozumiana w wymiarze kolektywnym, wspólnotowym, a nie indywidualnym. Spowodowane to było doświadczeniem zaborów, okupacją w latach 1939-1945 i brakiem suwerenności po II wojnie światowej. Te konkretne wydarzenia historyczne przyczyniły się do rozwoju wolności wspólnotowej, a całkowitego zaniedbania wolności indywidualnej. A przecież, jak pisał Andrzej Walicki „liberalizm zawsze sprzężony był z indywidualizmem, podmiotem wolności była dlań bowiem jednostka wyposażona w pewne naturalne uprawnienia, definiowane zwykle jako uniwersalne prawa człowieka”[339]. Przeniesienie ciężaru ciężkości z indywidualistycznego rozumienia wolności na jej znaczenie kolektywne w praktyce

337 „Liberał z krwi i kości. Rozmowa z grafem Otto Lambsdorfem, prezydentem Międzynarodówki Liberałów”, *Wprost*, 15 grudnia 1991, s. 17-19.

338 G. Sartorii [w:] *Społeczeństwo liberalne. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Frans A. M. Alting von Geusau [et al.], Kraków 1996, s. 87-88.

339 A. Walicki, *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*, Kraków 2013, s. 329.

przekładało się na wysoki poziom nieufności względem instytucji państwa, narastające rozczarowanie względem przeprowadzanych w latach 90. XX w. reform.

Było także konsekwencją braku potencjału intelektualnego dla ich zrozumienia. Tym bardziej, że wzorce zachodnich rozwiązań, z których korzystały elity polityczne, dawały „wyobrażenie, iż ekspresowo można stać się kimś innym” co „stanowiło potężne paliwo przemian”[340]. Słowem-kluczem jest w tym wypadku „ekspresowo”, bowiem szybkie tempo przemian gospodarczo-społecznych przy jednoczesnym powolnym i żmudnym tempie indywidualnego awansu ekonomicznego, spowodowało szeroką falę rozczarowań wśród Polaków dla liberalnych rozwiązań instytucjonalnych. Tym samym nie nastąpił wyraźny zwrot od „pokolenia podległości” i nadal dominowały „postawy mobilizujące do szlachetnego działania w polskiej sferze publicznej niemal bez wyjątku zakładają opozycyjność wobec zastanego porządku”[341].

Istotną rolę w kształtowaniu postaw względem idei liberalnych odnosili w okresie tranzycji i transformacji systemowej zwolennicy doktryny. Jak już wcześniej wspomniano, skupili się oni przede wszystkim na aspektach ekonomicznych przemian, co skutkowało także interpretowaniem wolności indywidualnej także tylko w wymiarze ekonomicznym. Poza tym warto wspomnieć, że elity liberalne wykazywały się brakiem zrozumienia dla potrzeb znacznej części społeczeństwa, zarzucając mu wręcz postawy roszczeniowe będące efektem życia w realnym socjalizmie[342]. Jednocześnie zauważalne były tendencje paternalistyczne wśród samych liberałów jako konsekwencja braku zrozumienia i do pewnego stopnia akceptacji dla przeprowadzanych reform ekonomicznych przejawiająca się w tzw. „grzechu konstruktywizmu”. Pomimo ograniczenia, przynajmniej w sferze werbalnej, roli państwa do zasady „nocnego stróża”, liberałowie wskazywali na konieczność jego wzmocnienia w okresie transformacji gospodarczej.

340 J. Kuisz, *Koniec pokoleń podległości. Młodzi Polacy, liberalizm i przyszłość państwa*, Warszawa 2018, s. 66.

341 Tamże, s. 106.

342 J. Kofman, „Liberalizm i kultura”, *Przegląd Polityczny*, nr 54/2002, s. 18; M. Kuniński, „Słabe fundamenty, etatystyczne ściany”, tamże, s. 16-18.

To właśnie państwo miało być instytucją konstruującą wolny rynek. Tym samym projektując zmiany w gospodarce odgórnie, wystąpili przeciwko zasadzie zmian samoczynnych, oddolnych. Można naturalnie tłumaczyć te działania brakiem alternatywy, bądź dziedzictwem realnego socjalizmu np. w postaci wielkiego sektora państwowych przedsiębiorstw lub potrzebą regulacji narastających konfliktów społecznych. Jednak z punktu widzenia doktryny liberalnej sytuacja ta przeczyła zasadom przez nią uznawanym. Bowiem istota liberalizmu polega na ewolucji i całkowitym odrzuceniu konstruktywizmu, tym samym uznanie się za liberała wymaga także zaakceptowania idei rozwoju spontanicznego[343]. Z drugiej jednak strony trudno nie przyznać racji Jerzemu Szackiemu, który podkreśla, że „w Europie Wschodniej liberalizm był na konstruktywizm skazany, inaczej bowiem, niż działo się to z nim na ogół na Zachodzie, nie mógł polegać na dobroczynnych skutkach żywiołowego rozwoju"[344].

Dużą rolę w kolektywnym postrzeganiu idei wolności odgrywał także Kościół katolicki. W latach 90. zauważalna stała się tendencja do unikania przez liberałów otwartego występowania przeciwko Kościołowi. Wręcz przeciwnie, dążono do nadania liberalizmowi charakteru wolnego od jakiejkolwiek wrogości wobec chrześcijaństwa, a nawet próbowano „pogodzić" te dwa nurty. Uzasadnienia takich postaw poszukiwano przede wszystkim w nadziei wsparcia przez Kościół katolicki ustrojowych przemian ekonomicznych. Problem stosunku liberałów do wartości chrześcijańskich był tematem wiodącym dyskusji na temat obecności idei liberalnych w Polsce po 1989 r.

Szczególnie środowiska katolickie i konserwatywne traktowały liberalizm jako zagrożenie oraz orientację niechętną wartościom chrześcijańskim, a zwłaszcza katolickim w ich zinstytucjonalizowanej postaci. Odnawianie jednak sporu pomiędzy ideami liberalnymi a chrześcijańskimi przez wspomniane wyżej środowiska, nie było zasadne. Przy czym należy w tym kontekście wspomnieć, że w ujęciu historycznym liberalizm tworzył się przede wszystkim

343 F. von Hayek, 43-44.

344 J. Szacki, *Liberalizm po komunizmie*, Kraków 1996, s. 11.

jako opozycja dla zawłaszczania świadomości i moralności przez instytucje katolickie. Jednak spór w czasie przemian systemowych pomiędzy tymi, jakże odmiennymi nurtami, nie sprzyjał budowaniu kapitalizmu i jakości społeczeństwa.

Próba stworzenia przez zwolenników doktryny wspólnej płaszczyzny dla idei liberalnych i katolickich spowodowana była silnym zakorzenieniem religii w świadomości społeczeństwa przy jednoczesnej nieznajomości idei liberalizmu. Poza tym była to próba przeniesienia idei liberalnych na grunt polski. Jak powszechnie wiadomo, każde społeczeństwo stwarza specyficzne warunki dla rozwoju określonych idei. Tak było również w Polsce. Silny szacunek dla zakorzenienia katolicyzmu miał stanowić dla liberałów gwarancję obecności doktryny w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym. Z drugiej strony natomiast, wykorzystanie rodzimych warunków pozwalało na wykreowanie zasad polskiego liberalizmu. Dlatego krytykowany liberalizm był raczej zgodny ze stereotypem liberalnym niż z ideami powszechnie głoszonymi w Polsce przez zwolenników doktryny. Co więcej, w działalności liberałów wyraźnie zauważyć można wysiłki na rzecz nadania liberalizmowi charakteru chrześcijańskiego lub przynajmniej wolnego od jakiejkolwiek niechęci wobec chrześcijaństwa czy też katolicyzmu[345].

Powyższe uwagi pozwalają na stwierdzenie, że jedną z przyczyn niezrozumienia liberalizmu, a także niskiego poziomo utrwalenia jego wartości w społeczeństwie była także postawa elit względem doktryny. Z jednej bowiem strony to właśnie elity polityczne i intelektualne przyczyniły się do zawężenia istoty i sensu wolności jedynie do jej rynkowego wymiaru. Liberalizm, który pojawił się w Polsce nie był doktryną zakorzenioną w świadomości społecznej. Wręcz przeciwnie, jego istota i znaczenie były dla polskiej tradycji obce bądź mało rozpoznawalne. Interpretacja idei wolności tylko w sensie negatywnym została narzucona opinii społecznej przez elity.

Tym samym bezrefleksyjność przyjmowanych idei usytuowała relację pomiędzy państwem a obywatelem – państwo miało pełnić jedynie rolę „nocnego stróża", a obywatel miał się do

345 Tamże, s. 87.

niej dostosować. W przeciwnym wypadku mógłby się narazić na śmieszność bądź podejrzenie o roszczeniowość. Obie strony nie podjęły dyskusji nad możliwym kreowaniem roli państwa, jako instytucji zaangażowanej w sferze socjalnej. I wydaje się, że to w zasadzie była główną przyczyną przegranej liberałów i wartości przez nich głoszonych w przestrzeni publicznej. Bowiem reprezentowany w Polsce liberalizm nie zmierzał ku nowoczesności, a jedynie wybiórczo traktując wartości sprzyjał jego anachronicznemu rozumieniu. Zapominając, że w II połowie XX w. państwo dobrobytu powstało dzięki uznaniu dla Berlinowskiej idei wolności pozytywnej i jego bezdyskusyjnemu stanowisku względem pluralizmu wartości.

... DO LIBERALIZMU PRZYSZŁOŚCI

Zaprezentowane atrybuty liberalizmu skazują go na ocenę „występującego w Polsce", ale pozbawionego cech właściwych dla kultury politycznej Polaków. Oznacza to, że w warunkach transformacji systemowej proponowane przez propagatorów myśli rozwiązania stanowiły jedynie wierne zapożyczenie z doświadczeń państw Zachodu. Tym samym, poza próbą pogodzenia wartości liberalnych z chrześcijańskimi[346], nie pojawiły się propozycje charakterystyczne dla doświadczenia i tradycji Polaków. Skupienie się na ekonomii spowodowało także spłycenie doktryny, co w konsekwencji ugruntowało niechęć zarówno do tego nurtu myśli politycznej, jak i do jej propagatorów. O ile w latach 80. i 90. XX w. z dumą przyznawano się do „bycia liberałem", o tyle w drugim dziesięcioleciu XXI w. sformułowanie to brzmiało niczym obelga i stało się trampoliną dla zwycięstwa populistów i prawicy w wyborach parlamentarnych i prezydenckich w 2015 r.[347]

Paradoksalnie te sukcesy pobudziły liberałów do działania zarówno w sferze publicznej, jak i prywatnej. Inna sprawa, że w tym czasie

346 Przy czym należy tutaj podkreślić, że dla obu nurtów była to próba pogodzenia związana z pragmatyczną potrzebą – dla liberałów – roztoczenia parasola ochronnego przez Kościół katolicki nad wprowadzanymi zmianami w sferze ekonomiczno-społecznej, a dla hierarchów Kościoła katolickiego możliwość pozostawania w sferze publicznej.

347 Koalicja Wyborcza Prawa i Sprawiedliwości powtórzyła sukces także w 2019 r., a Andrzej Duda otrzymał prawo do reelekcji w 2020 r.

doszły do głosu długofalowe zmiany wynikające z obecności wartości liberalnych w życiu społecznym: trudno bowiem zaprzeczyć, iż 30 lat od przełomu i początku transformacji takie idee jak wolność, rządy prawa, indywidualizm nie zakorzeniły się w polskim społeczeństwie. Nastąpiła tutaj istotna przemiana w rozumieniu liberalizmu, związana przede wszystkim ze zmianą pokoleniową, ale także z praktycznym stosowaniem idei liberalnych przez społeczeństwo.

Z pewnym prawdopodobieństwem można założyć, że właśnie czas od przełomu 1989 r. do współczesności był w Polsce okresem, w którym, jak w soczewce powtórzył się rozwój liberalizmu (w kontekście jego historii). Przy czym zauważyć należy, że było to spełnienie oczekiwań i założeń liberałów początkowego okresu transformacji: stało się bowiem realizacją postępu w rozwoju społecznym, a także swoistym „terminowaniem wolności"[348]. Nawiązując do tezy Jana-Wernera Müllera, który wyróżnił trzy sposoby rozumienia liberalizmu[349] można wskazać na pewne analogie także w Polsce. Według autora w historii doktryny wskazuje się płaszczyznę rozumienia liberalizmu jako „ideału samodoskonalenia poprzez kształcenie, różnorodne doświadczenia i nieustanną pracę nad własnym charakterem"[350]. Judith Shklar odkreśliła ten etap jako „rozwój osobisty" bądź „liberalizm samodoskonalenia"[351].

Ta stylistyka stanowiła dopełnienie dla XIX-wiecznego myślenia o liberałach, jako osobach otwartych na nowe zjawiska, nurty myślenia, odmienności postaw. Tym samym były to osoby tolerancyjne i świadome pluralizmu wartości. Można zauważyć, iż cechą charakterystyczną tego okresu rozwoju liberalizmu był bardzo silnie zarysowany indywidualizm, graniczący według niektórych obserwatorów z egoizmem, co spotykało się z ogromną krytyką wyrażaną np. przez Johna S. Milla czy Alexisa de Tocqueville'a. Zauważali oni, że skrajny indywidualizm może prowadzić

348 Por. A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Kraków 1994.

349 Przy pełnej świadomości dyskusyjności i niepełnych danych w przypadku zastosowania tego podziału na etapy rozwoju doktryny wykorzystuję go jako rusztowanie metodologiczne przydatne w analizach zmiany pokoleniowej liberalizmu w Polsce.

350 J-W. Müller, *Strach i wolność. O inny liberalizm*, Warszawa 2020, s. 30.

351 J. Shklar, „Liberalizm strachu", *Res Publica Nowa*, 2015 nr 28, s. 48-49.

do ekskluzywnego traktowania pewnych praw (np. wyborczych), co zagraża równowadze i spokojowi społecznemu[352]. W tym wypadku państwo było tylko strażnikiem praw indywidualnych, a nie praw socjalnych czy też obywatelskich. A prawa indywidualne, rozwój czy samodoskonalenie odzwierciedlały przede wszystkim sukces w sferze ekonomicznej. Trudno w tym wypadku nie zauważyć analogii do polskich doświadczeń.

Odmianą tego skrajnie indywidualistycznego rozumienia liberalizmu była jego instytucjonalna interpretacja, zakładająca, że podstawą dla jego rozumienia są instytucje porządku publicznego, takie jak: państwo prawa, wolny rynek czy też parlament. Przy czym zwolennicy tego nurtu również stosowali pewne wykluczenia społeczne, co skutkowało elitarystycznym rozumieniem doktryny. Formą wykluczenia bowiem w tym wypadku był poziom zamożności i wykształcenia, co w XIX w. było w zasadzie równoznaczne. Jan-Werner Müller wskazuje, że liberałom zależało również na tym, aby „dać wykluczonym, a przynajmniej ich dzieciom i dzieciom dzieci, jakąś perspektywę przyszłego uczestnictwa – gdy wykażą się niezbędnymi zdolnościami. To dlatego tak ważne było, by liberałowie trwali niewzruszenie przy idei ciągłego postępu – bez tej obietnicy wyszliby na ideologów broniących nierówności nie mniej zawzięcie, niż ci, którzy usprawiedliwiali feudalizm jako coś danego przez Boga lub naturę"[353].

Dla Milla i Tocquevilla jedynym gwarantem powodzenia idei liberalnych było ich inkluzyjne potraktowanie, do czego powinno przyczynić się państwo. Bowiem pozbawiony oparcia w instytucji państwa indywidualizm prowadził do atomizacji społeczeństwa, osamotnienia jednostki i braku możliwości realizacji własnej wizji dobrego życia. Tym samym może pojawić się problem sygnalizowany tak przez Milla, Tocquevilla, jak i Wilhelma von Humboldta, budowy rzeczywistości, w której „etyczny postulat samorozwoju i budowania 'własnej wyjątkowości' (…) może stworzyć świat całkowicie skonformizowany, a więc dokładnie to, czego chciano uniknąć – 'gromadę dobrze odżywionych niewolników'"[354],

352 Por. J.S. Mill, *Poddaństwo kobiet*, Kraków 2002; Por. A. de Tocqueville, *O demokracji...*

353 J-W. Müller, *Strach i wolność...*, s. 32.

354 Tamże, s. 120.

którzy nie będę w stanie przeciwstawić się władzy państwowej czy też opinii publicznej, którym w efekcie braku rozróżnienia pomiędzy „indywidualnością", a „indywidualizmem" pozwoli się na zamknięcie we własnej przestrzeni intelektualnej.

Dlatego też nie należy marginalizować roli państwa jedynie do funkcji „nocnego stróża", gdyż jego instytucje mogą umożliwiać i wspierać rozwój jednostki. Toteż państwo nie pełni w tym wypadku roli opresyjnej, przed którą należy chronić jednostkę, ale stwarza przestrzeń dla wolności indywidualnej, gdyż poprzez swoje działania może wspomóc realizację potrzeb egzystencjalnych, co dla części liberałów (socjalliberałów) stanowi nieodłączny warunek realizacji idei wolności w innych sferach życia jednostki. Tym samym wolność w znaczeniu negatywnym – oparta na przekonaniu o własnej wyjątkowości i konieczności jej ochrony przed uzurpacją innych, w tym także państwa, wzmocniona została o pozytywną konotację poprzez przekonanie, że musi być ona gwarantowana „nie tylko przez zaskarżalne prawa, lecz także przez solidarność politycznej wspólnoty"[355].

Przekonanie to przyczyniło się do połączenia wartości liberalnych z demokratycznymi, a jednocześnie wywołało nasilenie lęku przed nadmierną koncentracją władzy. Pojawiło się zatem pytanie, w jaki sposób ten lęk zminimalizować, a więc jak urządzić życie społeczne, by nadal funkcjonowało ono w oparciu o zasady wolności i indywidualizmu. Odpowiedzią na to była ewolucja liberalizmu w kierunku praw będących nieodłącznym atrybutem każdej jednostki żyjącej w społeczeństwie, będące konsekwencją przekonania, że państwo nie ma prawa narzucać jednostce wizji oraz wynikających z nich nakazów dotyczących dobrego życia, czy też „sensu życia czy zbawienia duszy"[356]. Dlatego, jak podkreśliła Judith Skhlar należy liberalizm rozumieć, jako przekonanie, że „każda dorosła osoba powinna móc skutecznie decydować o najróżniejszych aspektach swojego życia, bez strachu i przywilejów, w możliwie najszerszym zakresie, jaki jest do pogodzenia

355 Tamże, s. 122.

356 Tamże, s. 130.

z identyczną wolnością u innych dorosłych osób. Przekonanie to stanowi pierwotny i jedyny dający się obronić sens liberalizmu”[357].

Takie rozumienie liberalizmu związane jest z doświadczeniami totalitaryzmów XX w., a jednocześnie stanowi punkt wyjścia dla kształtowania społeczeństwa i państwa w oparciu o wymienioną powyżej zasadę. Bowiem, jak to ujęła Shklar, historia XX w. dowodzi, że istniejące w społeczeństwach podziały można sprowadzić w zasadzie do jednego najistotniejszego: pomiędzy tymi, którzy są słabi, a tymi, którzy są silni. Tak umiejscowiony punkt wyjścia pozwala na skonstruowania głównej przesłanki liberalizmu, która prowadzi do budowania „liberalizmu rządów prawa”[358]. Ich podstawę stanowi trójpodział władzy, ale także bardzo szerokie jej rozproszenie – będące wyrazem nieufności i kontroli władzy, dzięki czemu istnieje możliwość zapobieżenia niebezpieczeństwu, jakim jest jej koncentracja[359].

Każdy z przedstawionych etapów rozwoju doktryny liberalnej znalazł swoje odzwierciedlenie w rozwoju liberalizmu w Polsce po 1989 r. Różnica polegała na tym, że na świecie doktryna rozwijała się, ewoluowała przez stulecia. W Polsce został ten czas ograniczony w zasadzie do 30 lat.

Wybory parlamentarne i prezydenckie z 2015 r. oraz powtórzone elekcje z 2019 r. (parlamentarna) i 2020 r. (prezydencka) skończyły się sukcesem koalicji Zjednoczonej Prawicy, w której skład wchodzą ugrupowania dalekie w swoich postulatach i działaniach od idei liberalnych[360]. Można wręcz zauważyć, że podstawą sukcesu wyborczego było odwoływanie się do negacji liberalizmu oraz do osób powszechnie uznawanych za „przegranych polskiej transformacji”. Paradoksalnie jednak także wśród elektoratów PiS, Solidarnej Polski i Porozumienia, na trwałe zakorzeniły się dwie liberalne wartości: wolność polityczna i wolność ekonomiczna. Nie ma tutaj miejsca na szersze podjęcie problemu, jednak

357 J. Skhlar, „Liberalizm strachu...”, s. 48.

358 Tamże, s. 51.

359 P. Rosanvallon, *Dobre rządy*, Warszawa 2018, s. 221-224.

360 Należą do nich Prawo i Sprawiedliwość, Solidarna Polska i Porozumienie Jarosława Gowina. W zasadzie jedynie ta ostatnia spośród wymienionych partii nawiązuje w deklaracji i części działań w sferze ekonomicznej do liberalizmu.

przeprowadzone badania empiryczne pozwalają na stwierdzenie, że w tej grupie wyborców występuje negacja liberalizmu (być może z powodu braku znajomości jego zasad i wartości), a jednocześnie bardzo duże przywiązanie do idei wolności indywidualnej w sferze politycznej i ekonomicznej[361]. Warto także zaznaczyć, iż 2015 r., ugrupowania te zdobyły niezwykle silne poparcie wśród osób młodych[362], co było związane z propozycjami nawiązującymi często do uproszczonej wizji świata, a także dającymi nadzieję ludziom młodym i w jakimś sensie wykluczonym społecznie już na starcie dorosłego życia[363].

Jednak antyliberalna retoryka oraz podejmowane przez koalicję Zjednoczonej Prawicy działania w sferze ustrojowej godzące w demokratyczny ład, doprowadziły paradoksalnie do utraty zaufania grup społecznych w tym osób młodych. Jednym z przykładów mogą być masowe protesty (szczególnie osób młodych) wyrażające sprzeciw wobec wyroku Trybunału Konstytucyjnego dotyczący niekonstytucyjności zapisów ustawy dopuszczającej aborcję w przypadku nieuleczalnych wad płodu[364]. Spowodowało to wystąpienia zainicjowane przez Strajk Kobiet. Analitycy zauważają, że największą grupę protestujących stanowiły osoby poniżej 24 roku życia. Można powiedzieć, że na arenie społecznej pojawiło się nowe pokolenie, które wystąpiło przeciwko antyliberalizmowi Zjednoczonej Prawicy w sferze aksjologicznej, ale także w sferze politycznej. Bowiem wystąpienia te można potraktować symbolicznie, jako wystąpienia przeciwko koncentracji władzy, jej próby dominacji nad życiem jednostki i systemem aksjologicznym. Tym samym protesty pod szyldem Strajku Kobiet upominały się o najwyższą wartość liberalną, jaką jest możliwość decydowania o swoim życiu bez strachu przy zachowaniu prawa

361 D. Plecka, P. Rutkowska, „Wolność polityczna i własność prywatna jako wartości liberalne trwale zakorzenione w świadomości Polaków”, *Political Preferences*, 2016 nr 11, s. 73-89.

362 W wyborach parlamentarnych 2015 r. PiS zdobyło poparcie wśród osób w wieku 18-24 lata na poziomie 25%, a w wyborach parlamentarnych z 2019 r. na poziomie 26,2%. Natomiast w badaniach poparcia dla partii politycznych w styczniu 2021 r. poparcie dla PiS w grupie wiekowej 18-24 lat oscylowało w okolicach 2%.

363 Por. M. Gdula, *Nowy autorytaryzm*, Warszawa 2018.

364 Wyrok zapadł 22.10.2020 r., a jego publikacji w Dzinniku Ustaw nastąpiła po ogłoszeniu uzasadnienia do wyroku. Por. Dziennik Ustaw 27.01.2021 r.

innego człowieka do takiej samej możliwości decydowania. Zauważyć zatem należy, że zmiana pokoleniowa, ale także doświadczenia „praktykowania" liberalizmu w jego odsłonie wolności negatywnej i próby pozytywnej doprowadziły do opowiadania się za bardziej dojrzałym liberalizmem w jego nowoczesnej odsłonie.

Reprezentowane postawy były zbieżne z przekonaniem wyrażonym przez Judith Shklar, że „liberalizm ma tylko jeden nadrzędny cel – zapewnić warunki polityczne niezbędne do praktykowania wolności osobistej"[365]. Wyrażane w protestach postulaty wbrew pozorom i interpretacji prawicowej opinii publicznej nie dotyczyły tylko i wyłącznie prawa kobiet do przerywania ciąży w wyniku nieuleczalnych wad płodu. Dotyczyły one bowiem przede wszystkim prawa do realizacji wolności indywidualnej poprzez ograniczenie ingerencji i przymusu władzy w sferę prywatną jednostki. Gwarancją tego procesu (i na to wskazują także inne, zrodzone w trakcie protestów postulaty ich uczestników[366]) powinny być „ograniczony rząd i kontrola nierówno podzielonej władzy"[367]. Przy czym są to warunki wstępne zapobiegające „zastraszaniu o charakterze zarówno prywatnym, jak i publicznym". Wzmocnione powinny zostać wyspecjalizowanymi instytucjami, a także ochroną dla wszystkich obywateli odczuwających jakiekolwiek formy nierówności, bowiem to one właśnie „narażają ludzi na opresyjne praktyki"[368].

Oczywiście zarówno wymiar instytucjonalny, jak i partycypacyjny wymaga wysokiego poziomu politycznych kompetencji obywatelskich, czyli wiedzy politycznej, systemu aksjologicznego oraz partycypacji połączonych kulturą zaufania społecznego. Przy czym warto podkreślić, że żaden z tych elementów nie znajdzie w pełni rozwiniętej formy w społeczeństwie bez systemu edukacji obywatelskiej. Sprzyja jej bez wątpienia „praktykowanie

365 J. Skhlar, „Liberalizm strachu...", s. 48.

366 Przeciwstawianie się zakazowi aborcji czy wręcz dopuszczenie aborcji na tzw. życzenie do 12 tygodnia ciąży nie wyczerpywały postulatów protestujących. Znalazły się wśród nich także: ochrona przed przemocą domową, pełna ochrona dla osób LGBT, likwidacja stref wolnych od LGBT, likwidacja abonamentu RTV, zerwanie konkordatu, delegalizacja ugrupowań i organizacji nawiązujących do faszyzmu, godne warunki pracy i płacy, godne warunki życia dla osób starszych, ochrona zwierząt i zmiana na stanowisku Rzecznika Praw Dziecka.

367 J. Skhlar, „Liberalizm strachu...", s. 52.

368 Tamże, s. 53.

uczestnictwa", ale także jasne procedury i rządy prawa. Można stwierdzić, że protesty Strajku Kobiet wynikały z przeciwnych przesłanek: braku jasnych procedur oraz budowaniu w coraz większym stopniu władzy opresyjnej przez Zjednoczoną Prawicę.

Było to ewidentnym zaprzeczeniem zarówno kształtowania i umacniania politycznych kompetencji obywatelskich, jak i postaw liberalnych. Paradoksalnie władza, która odniosła sukces m.in. dzięki retoryce antyliberalnej zwróconej szczególnie do osób młodych i wykluczonych społecznie, straciła ich poparcie w wyniku coraz silniejszego wspierania postulatów i działań przeczących postawom i wartościom liberalnym. Nietrudno zatem zauważyć, że liberalizm polityczny pojawił się w zasadzie wbrew woli rządzących. Przy czym należy także podkreślić, że stanowi on wyraz pewnego stopnia dojrzałości politycznej młodego pokolenia wynikającej z przekonania, że otaczająca rzeczywistość społeczna i polityczna „nie może się opierać na koncepcji praw fundamentalnych i zastanych". Natomiast niewątpliwie musi dążyć do „swobód i uprawnień niezbędnych do zachowania wolności i ochrony przed zniewagą", gdyż „liberalne społeczeństwo polityczne można opisać jako pluralistyczny porządek instytucjonalny z wieloma ośrodkami władzy i zinstytucjonalizowaną ochroną praw"[369]. Przy czym musi to być porządek demokratyczny, bo tylko sprawne instytucje demokratycznego państwa są w stanie ochronić wolność.

Protesty z lat 2020-2021 stały się synonimem pojawienia się w Polsce nowej odsłony liberalizmu w jego politycznym wymiarze. Jednocześnie stał się on symbolem młodego pokolenia, które domaga się w swoich działaniach prawa do wyboru, co kwalifikuje postawy jako odzwierciedlające liberalizm oparty na strachu w stosunku do opresyjnych działań władzy. Dlatego też młodzi obywatele opowiedzieli się za wolnością indywidualną w sferze pozaekonomicznej, a przy okazji przyczynili się do zmiany postrzegania wartości liberalnych w Polsce. Już nie tylko jako aksjologii ekonomizmu, ale także wartości w sferze politycznej, czyli symbolu ograniczonej władzy państwa stojącego na straży wolności indywidualnej.

369 Tamże, s. 58.

Arystoteles, *O polityce*, Warszawa 1990.
Białecki Ireneusz, „Obywatel we mgle liberalizmu", *Res Publica Nowa*, 1992, nr 3.
Chmielewski Adam, *Społeczeństwo otwarte czy wspólnota*, Warszawa 2006.
Chołaj Henryk, *Transformacja systemowa w Polsce*, Lublin 2004.
Dahrendorf Ralf, *Rozważania nad rewolucją w Europie*, Warszawa 1991.
Gdula Maciej, *Nowy autorytaryzm*, Warszawa 2018.
Karnowska Danuta, *W kierunku liberalizmu? Recepcja idei liberalnych w Polsce w warunkach transformacji systemowej*, Toruń 2005.
Kofman Jan, „Liberalizm i kultura", *Przegląd Polityczny*, nr 54/2002.
Kuisz Jarosław, *Koniec pokoleń podległości. Młodzi Polacy, liberalizm i przyszłość państwa*, Warszawa 2018.
Kuniński Miłowit, „Słabe fundamenty, etatystyczne ścian", *Przegląd Polityczny*, nr 54/2002.
„Liberał z krwi i kości. Rozmowa z grafem Otto Lambsdorfem, prezydentem Międzynarodówki Liberałów", *Wprost*, 15 grudnia 1991, s. 17-19.
Mill John Stuart, *Poddaństwo kobiet*, Kraków 2002.
Murawski Krzysztof, *Państwo i społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1998.
Müller Jan-Werner, *Strach i wolność. O inny liberalizm*, Warszawa 2020.
Plecka Danuta, Rutkowska Patrycja, „Wolność polityczna i własność prywatna jako wartości liberalne trwale zakorzenione w świadomości Polaków", *Political Preferences*, 2016, nr 11.
Rosanvallon Pierre, *Dobre rządy*, Warszawa 2018.
Sartori Giovanni, *Teoria demokracji*, Warszawa 1996.
Sartori Giovanni [w:] *Społeczeństwo liberalne. Rozmowy w Castel Gandolfo*, Frans A. M. Alting von Geusau [et al.] Kraków 1996.
Shklar Judith, „Liberalizm strachu", *Res Publica Nowa*, 28/2015.
Szacki Jerzy, *Liberalizm po komunizmie*, Kraków 1994.
Tocqueville Alexis de, *O demokracji w Ameryce*, Kraków 1994.
Torańska Teresa, *My*, Warszawa 1999.
Tusk Donald, *Zadania liberałów. Idee gdańskiego liberalizmu*, Gdańsk 1999.
Walicki Andrzej, *Od projektu komunistycznego do neoliberalnej utopii*, Kraków 2013.

Pokolenie JP2. Pomiędzy symbolem a rzeczywistością

Agata Tasak

WPROWADZENIE

Określenie *pokolenie JP2* pojawiło się po Światowych Dniach Młodzieży w Paryżu w sierpniu 1997 r. W Polsce odnotowano to sformułowanie w serwisach Katolickiej Agencji Informacyjnej i na łamach miesięcznika *Więź* w roku 1998[370]. Jednak największą popularność zyskało w kwietniu 2005 r., w czasie śmierci Jana Pawła II oraz w okresie późniejszych wydarzeń związanych z tym faktem[371]. I wówczas i wiele lat później, zadawano sobie pytania zarówno o znaczenie tego pojęcia, jak i o konsekwencje opisywanych zdarzeń. Już wkrótce po 2005 r. pojawiły się opinie, że *pokolenie JP2* jest jedynie zjawiskiem wykreowanym przez komentatorów w odpowiedzi na medialne zapotrzebowanie i nie ma istotnego odzwierciedlenia w rzeczywistości społecznej. W niektórych konstatacjach stwierdzano, że *pokolenie JP2* należy traktować „jak medialny konstrukt, który w krótkim okresie uruchomił pokoleniowe emocje Polaków, ale tak jak szybko w świadomości młodych, i nie tylko młodych, zaistniał, tak też i szybko sam, poprzez działania tych samych osób, poddał się dewaluacji"[372].

370 Zbigniew Nosowski, który użył wtedy tego określenia wspominał, że pierwszy raz usłyszał tę frazę od francuskiego duszpasterza młodzieży o. Daniela Ange'a, podczas Międzynarodowego Kongresu Ruchów Kościelnych w maju 1998 r. w Rzymie. Zob. Z. Nosowski, „Pokolenie JP2 – pobożna iluzja czy szansa na lepszy świat?", [w:] *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość zjawiska religijnego*, T. Szawiel (red.), Warszawa 2008, s. 122.

371 Wielokrotnie opisywane i analizowane wydarzenia oraz postawy związane z okresem choroby i śmiercią Jana Pawła II, a następnie z czasem manifestowanej żałoby. Zob. np. M. Hodalska, *Śmierć Papieża, narodziny mitu,* Kraków 2010.

372 W. Wrzesień, *Europejscy poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, Warszawa 2009, s. 148.

Jednak nawet w opiniach, w których twierdzono, że nie można mówić o wyodrębnieniu nowego *pokolenia JP2* w rozumieniu wspólnoty podzielającej koherentny zbiór postaw i wartości wykształconych w następstwie pontyfikatu Jana Pawła II, to podkreślano, że zarówno cały pontyfikat jak i emocje związane ze śmiercią i żałobą przeżywaną w 2005 r. ukształtowały w pewnym zakresie tożsamość polskiej młodzieży oraz poczucie pokoleniowej przynależności[373]. Pojęcie *pokolenie JP2* nadal jest obecne w dyskursie publicznym – jest także przedmiotem licznych polemik naukowych, dowodząc tym samym potrzeby dalszych wyjaśnień.

Przełom wieku XX i XXI oraz pierwsza dekada wieku XXI to okres osłabienia religijności w Europie oraz związany z tym proces zmniejszania uczestnictwa w praktykach religijnych. Widoczne w tym okresie zmiany – sekularyzacja życia społecznego, prywatyzacja religii, dezinstytucjonalizacja wiary – stanowią ciekawy przedmiot wielu naukowych analiz[374]. Wyjaśniając te zjawiska równocześnie wskazuje się na łagodniejszy i wolniejszy charakter tych procesów w Polsce[375]. Opisując zakres i potencjał zjawiska nazwanego *pokoleniem JP2* wiele miejsca poświęcano na prognozowanie jego konsekwencji – zastanawiano się, czy będzie trwałe i jakie formy instytucjonalne pozostawi po sobie. Stawiano pytania, na ile wpłynie na poziom religijności i zaufania do Kościoła katolickiego – na ile uchroni katolicyzm w Polsce przed wskazanymi wcześniej zjawiskami, bardzo widocznymi w innych krajach. W jakim zakresie będzie osłoną przed desakralizacją i selektywnością w przyswajaniu wskazań zawartych w nauczaniu

373 W. Wrzesień, *Europejscy…*, s. 150, Por. *JPII. Pokolenie czy mozaika wartości*, P. Ruszkowski, J. Bielański, A. Figiel (red.), Poznań 2006.

374 Zob. np. J. Mariański, *Sekularyzacja. Desekularyzacja. Nowa duchowość. Studium socjologiczne*, Kraków 2013, J. Casanova *Religie polityczne w nowoczesnym świecie*, Kraków 2005, M. Marczewska-Rytko, *Religia i polityka w globalizującym się świecie*, Lublin 2010, P.I. Berger, *Święty baldachim. Elementy socjologicznej teorii religii*, Kraków 2005, I. Borowik, „Religijność w nowoczesności. Rzeczywistość społeczna i jej socjologiczna interpretacja", [w:] *W poszukiwaniu sensu. O religii, moralności i społeczeństwie*, J. Baniak (red.), Kraków 2010.

375 Zob. np. M. Hainz, „Dlaczego Polacy są tak pobożni? Czy tacy pozostaną? Próba wyjaśnienia i prognozy w świetle teorii Davida Martina, Berhnarda Groma i Pierre'a Bourdieu", [w:] *Pomiędzy sekularyzacją i religijnym ożywieniem. Podobieństwa i różnice w przemianach religijnych w Polsce i w Niemczech*, E. Firlit, M. Hainz, M. Libiszowska-Żółtkowska, G. Pickel, D. Pollack (red.), Kraków 2012. J. Mariański, *Tożsamości religijne w społeczeństwie polskim. Studium socjologiczne*, Toruń 2017.

społecznym Kościoła katolickiego. Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania z perspektywy końca drugiej dekady XXI w. jest celem niniejszego opracowania.

WIELOASPEKTOWOŚĆ POJĘCIA POKOLENIE JP2

W ramach identyfikacji i interpretacji zjawiska *pokolenie JP2* oraz rozstrzygnięć o jego charakterze, konieczne jest na początku przywołanie dyskusji odnoszących się do znaczenia pojęcia *pokolenie*. Trzeba zaznaczyć, że termin ten pojawia się w literaturze naukowej w wielu ujęciach[376]. Często wskazuje się, że wzrost zainteresowania kategorią „pokolenie" w czasach współczesnych jest związany z globalnym zjawiskiem kryzysu tożsamości zbiorowych. W publikacjach podkreśla się niejednoznaczność oraz wieloaspektowość tego terminu – jest analizowane z różnych perspektyw oraz rekonstruowane i poddawane interpretacjom w różnych kontekstach[377].

Przypominając długą historię tego pojęcia przywołuje się rozprawy z czasów bardzo odległych – Wilhelma Dilthey'a z 1875 r., dzieła Kazimierza Wyki czy Józefa Chałasińskiego, a zwłaszcza Karla Mannheima *Das problem der Generation* z lat 20. ubiegłego wieku[378]. W koncepcjach Mannheima – co jest istotne w kontekście dalszych rozważań – znajdujemy wskazanie czynników społecznych umożliwiających wyodrębnienie pokolenia w rozumieniu „zbiorowego podmiotu"[379]. Twórca tej koncepcji uznał, że nie tylko urodzenie w określonym czasie definiuje pokolenia, ale bardzo podkreślał wagę wspólnych doświadczeń kształtujących późniejsze zachowania oraz wspólny katalog wartości, które

376 Zob. np. *Młodość i starość. Integracja pokoleń*, J. Zając, *Pokolenie-kategoria historyczna czy współczesna*, Kraków 2010, B. Bugajska (red.), Szczecin 2010, *Młodość i oświata za burtą przemian*, K. Szafraniec (red.), Toruń 2008. Dużą popularnością cieszą się też nazwy przywoływane na oznaczenie kolejnych opisywanych pokoleń; w dyskusjach często przywoływane są zwłaszcza pokolenia *Baby boomers*, X, Y (*Millenials*). Zob. np. B. Gawda, K. Kosacka, P. Banaszkiewicz, *Psychologia emocji pokolenia digital natives*, Lublin 2020.

377 Por. *Pokolenie-kategoria historyczna czy współczesna?*, J. Zając (red.), Kraków 2010.

378 K. Dybciak, „Czy pokolenie Jana Pawła II jest pokoleniem?", [w:] *Jestem tylko wędrowcem…W poszukiwaniu duchowości pokolenia JPII*, S. Urbański, E. Krawiecka, W. Gałązka (red.), Warszawa 2010, s. 119.

379 J. Zając, „Generowanie pokolenia: dynamika stwarzania i unieważniania kategorii", [w:] *Pokolenie…*, J. Zając (red.), s. 162.

mogą stać się inspiracją do tworzenia ruchów społecznych aktywnie współkształtujących rzeczywistość[380].

Takie rozumienie tego pojęcia znajduje odzwierciedlenie w koncepcjach współczesnych. W analizach naukowych wyjaśniane jest głównie w dwóch perspektywach. W pierwszej z nich opisuje się pokolenie, jako zbiorowość ludzi doświadczających wspólnoty przeżyć, które to przeżycia znajdują następnie swoje odzwierciedlenie w przekonaniach i wartościach oraz poczuciu wspólnoty losu[381]. Pokolenie opisywane jest, jako „zbiorowość ludzi, którzy doświadczyli takich samych, ważnych wydarzeń historycznych, przeżyli te same sytuacje, reagowali na te same wyzwania. Ale doświadczali tego wszystkiego osobno, każdy nieco inaczej (…) To podobieństwo biografii, ten paralelizm przeżyć, mimo że doznawany w różnych miejscach, różnych momentach i z różną intensywnością, są ważne także dlatego, że trwale kształtują mentalność, postawy, hierarchię wartości uczestników. Wytwarzają też między nimi trwałe więzi solidarności zbiorowej czy, jak powiadamy – wspólnotę pokoleniową opartą na pamięci przeżytych wydarzeń"[382]. Zaznacza się też, że tak odczuwane podobieństwo losu oraz uznanie przynależności do pewnej grupy wiekowej przyjmuje się, jako ważną cechę tożsamości jednostkowych, czasem jeszcze długo po tym jak w miarę upływu czasu zanika silne przywiązanie do grupy rówieśniczej[383].

Definiując w ten sposób pokolenie, podkreśla się wagę zaistnienia wydarzenia o „potencjale pokoleniotwórczym"[384]. Wydarzenia o przełomowym znaczeniu, doniosłego na tyle, by nie o nim nie zapomnieć i „przez pryzmat którego, odbierać zdarzenia późniejsze"[385]. Za istotne uznaje się także postrzeganie tego zdarzenia w perspektywie zderzenia dobra i zła[386]. Właśnie w tym

380 B. Gawda, K. Kosacka, P. Banaszkiewicz, *Psychologia emocji pokolenia digital natives*, Lublin 2020, s. 15.

381 P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2002, s. 175.

382 Tamże, s. 154-155.

383 K. Koseła, „W poszukiwaniu pokolenia JP2", [w:] *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość...*, s. 95.

384 Tamże, s. 96.

385 J. Garewicz, „Pokolenie jako kategoria socjofilozoficzna", *Studia Socjologiczne*, 1(1988), s. 75, cyt, za: K. Koseła, „W poszukiwaniu…", s. 96.

386 Tamże.

kontekście niektórzy badacze już wkrótce po 2005 r. podkreślali, że opisując wydarzenia związane z wydarzeniami „tygodnia żałoby", jako wydarzenia „pokoleniotwórczego" wskazywali ważną cechę tamtych dni – „wszechobecne poczucie powagi chwili"[387]. W tym ujęciu istotne jest też przyjęcie pewnej „etykiety", nazwy, poprzez którą dana społeczność się identyfikuje. Rozpowszechnienie nazwy *pokolenie JP2* uznano za taką etykietę[388].

Ważną kwestią jest też zaznaczenie, że w opinii wielu komentatorów przywoływane wydarzenia z 2005 r. miały tak doniosły, a zarazem swoisty charakter, że spodziewano się konsekwencji w wielu wymiarach życia społecznego. W związku z tym, niektórzy oczekiwali, że zamiast „efektu pokoleniowego", mogą spowodować także „efekt wydarzenia historycznego", czyli wpłynąć w podobny sposób na wiele grup wiekowych[389]. Na inną kwestię zwracał uwagę Zbigniew Nosowski, wskazując, że używając pojęcia *pokolenie JP2* należy przyjąć, że określenie to od początku dotyczyło pewnych cech związanych z tożsamością nie całej młodzieży, ale jedynie tej części, która wybrała „za duchowego przewodnika Jana Pawła II"[390].

Proponował zatem, żeby używać tego pojęcia nie jako opisu grupy wiekowej, lecz grupy etosowej – wspólnoty ludzi młodych, połączonej wspólnie akceptowanymi i wyznawanymi wartościami[391]. Podkreślając siłę i skalę zjawiska postulował położyć nacisk na wymiar związany „nie tylko – a nawet nie tyle – opisu zjawiska istniejącego, co raczej lub równocześnie było hasłowym programem na przyszłość (…) było w dużej mierze, a wręcz przede wszystkim, takim proroctwem, wyrazem pragnienia zmiany, zapowiedzią wielkich zadań, jakie stoją przed tymi, którzy utożsamiają się z nauczaniem Jana Pawła II"[392].

387 Tamże, s. 97.

388 W badaniach przeprowadzonych wśród studentów UKSW po wydarzeniach związanych z żałobą w kwietniu 2005 r. niemal połowa badanych stwierdziła, że te zdarzenia pokazały „narodziny nowego pokolenia": K. Koseła, „W poszukiwaniu…", s. 99.

389 Tamże, s. 107.

390 Z. Nosowski, „Pokolenie JP2 – pobożna iluzja czy szansa na lepszy świat?", [w:] *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość...*, s. 125.

391 Tamże.

392 Tamże.

Już wkrótce po 2005 r., w wielu dyskusjach podkreślano, że ten potencjał może być wykorzystany, ale może też być zmarnowany[393]. Zadawano pytania, co i w jakim wymiarze, ludzie identyfikujący się z tym pojęciem mogą wnieść do życia Kościoła katolickiego i do życia społecznego. W badaniach, w których próbowano prognozować wpływ tego zjawiska na polskie społeczeństwo w przyszłości, wskazywano, że oczekuje się wzrostu zainteresowania sprawami Kościoła wśród młodzieży i wzrostu religijności. Warto zaznaczyć, że już wówczas wśród samej młodzieży pojawiały się wątpliwości czy jest to zjawisko trwałe[394]. Jednakże podkreślano też, że nawet luźna wspólnota o wyróżniających się wartościach, przekonaniach i celach może odcisnąć swój ślad w procesach społecznych.

Niektórzy przyjmowali i nadal przyjmują szersze rozumienie terminu *pokolenie JP2,* jako zjawiska religijno-społecznego, które było elementem, etapem i przejawem szerszych zmian zachodzących w społeczeństwie polskim w perspektywie długich procesów dziejowym. Stwierdzano, że w 2005 r. ujawniły się „predyspozycje niemal od zawsze obecne wśród Polaków"[395], wyrażane już w przeszłości, potwierdzające ciągłość tradycji oraz „w pewien szczególny sposób zaktualizował się wówczas charakterystyczny dla Polaków idiom kulturowy"[396].

Uzasadniając takie wyjaśnienie wiązano to z faktem, że w odróżnieniu od widocznych w Europie Zachodniej procesów sekularyzacyjnych, w Polsce do 2005 r. deklaracje wiary oraz częstotliwość praktyk religijnych pozostawała na stosunkowo stabilnym poziomie we wszystkich grupach wiekowych. Wskazywano też, że transformacja 1989 r. nie osłabiła ważnych dla religii więzi społecznych oraz zaznaczano wpływ skutecznego – jak wówczas oceniano – działania instytucji kościelnych[397].

393 Tamże.

394 W wskazanych wcześniej badaniach młodzieży przeprowadzonych wśród studentów UKSW w większości wskazywano na trwałość wspólnoty pokoleniowym głównie w wymiarze religijnym: K. Koseła, „W poszukiwaniu…", s. 100.

395 T. Szawiel, „Społeczne podstawy zjawiska religijnego *pokolenie JP2*", [w:] *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość...*, s. 71.

396 Tamże.

397 Tamże, s. 75.

Oczywiście, nie bagatelizowano i podkreślano mocno wpływ „czynnika papieskiego" rozumianego, jako „towarzyszenie Papieża" w doświadczeniu życiowym pokolenia – swego rodzaju katalizatora postaw – także poprzez bezpośredni wpływ w czasie pielgrzymek do Polski[398]. Wyjaśniając społeczne podstawy analizowanego zjawiska, akcentowano też wzmocnienie wartości i zasad konserwatywnych w ówczesnym społeczeństwie polskim. Przytaczane wyniki badań potwierdzały, że w latach 1995-2001 dwie grupy społeczne: elity intelektualne oraz właśnie młodzież stały się „znacząco bardziej konserwatywne"[399].

Za istotne w kontekście dalszych rozważań należy uznać formułowane wówczas opinie, że pewnym osłabieniem tych zasobów i barierą dla długoterminowego oddziaływania zjawiska *pokolenia JP2* może być niski poziom zaufania społecznego[400]. Mocno zaznaczano, że dla realizacji potencjału tego zjawiska ważny będzie poziom kapitału społecznego, ze szczególnym uwzględnieniem poziomu zaufania i lojalności[401]. Wskazywano też, że zmiany społeczne w ramach czynników strukturalnych i instytucjonalnych – np. procesy migracji do miast, czy też wzrost poziomu życia – mogą w przyszłości osłabić więzi społeczne i doprowadzić do głębokich zmian w sferze wartości i tożsamości[402].

W dyskusjach na temat trafności terminologii w opisie i wyjaśnianiu istoty zjawiska *pokolenie JP2* zaproponowano też takie rozwiązanie, żeby przywoływać określenie „pomiędzy tradycyjną formacją generacyjną a dużą grupa społeczną wyróżnianą na podstawie cech ideowych czy wyznawanych wartości"[403]. Grupę spójną pod względem wartości, identyfikowaną jako „autentyczny i wartościowy ruch religijnej młodzieży"[404]. Proponując

398 Tamże.

399 T. Szawiel, „Społeczne podstawy…", s. 76.

400 W 2001 r. tylko 13% młodzieży deklarowało, że „można ufać większości ludzi". T. Szawiel, „Społeczne podstawy…", s. 78.

401 Tamże, s. 88.

402 Tamże, s. 81.

403 K. Dybciak, „Czy pokolenie Jana Pawła II jest pokoleniem?", [w:] *Jestem tylko wędrowcem… W poszukiwaniu duchowości pokolenia JPII*, Urbański S., Krawiecka E., Gałązka W., (red.), Warszawa 2010, s. 121.

404 Tamże, s. 124

pewne konkretne treści opisujące tę grupę wskazano m.in. takie postawy: religia nie powinna być traktowana, jako sprawa prywatna, wolność powinna być postrzegana zgodnie ze wskazaniami Jana Pawła II, widoczne powinno być przyjęcie postawy otwartości na autorytety oraz aktywność w ramach kościoła instytucjonalnego. Zaznaczano, że przedstawiciele tej wspólnoty powinni być ludźmi otwartymi na dialog, ale też podkreślano, że powinni manifestować walkę o prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci oraz wybierać chrześcijański model małżeństwa i seksualności człowieka[405].

Antycypując dalsze rozważania niezwykle istotne jest też podkreślenie, że prognozując spójność i stabilność postaw uwidocznionych w czasie przywoływanych wydarzeń z 2005 r. oraz zastanawiając się nad wykorzystaniem tego potencjału, podkreślano, że zasadniczą kwestią i czynnikiem decydującym w trwałości tego zjawiska będzie funkcjonowanie w polskim Kościele instytucjonalnym ludzi, którzy mogliby być postrzegani przez młodych katolików, jako osoby godne zaufania – autorytety. Diagnozowano, że „tłumy ujawniły głód autentycznej religii, autentycznego autorytetu"[406]. Już krótko po 2005 r. pojawiły się głosy, że „Jan Paweł II nauczył młodych takiego Kościoła, którego w Polsce nie znajdą"[407]. I wskazywano, że realizacja etosu *pokolenia JPII* będzie trudna, bo w „Polsce za mało jest 'Kościoła JP2'"[408].

Już w tamtych latach podkreślano również, że pomimo stosunkowo wysokiego zaufania ówczesnej młodzieży do Kościoła instytucjonalnego, przyjmowała z dystansem nauczanie Kościoła w pewnych kwestiach – zwłaszcza w odniesieniu do szeroko rozumianej sfery moralności w życiu prywatnym[409]. Stwierdzano, że „młodzi Polacy są deklaratywnymi tradycjonalistami, jednak dane z badań jakościowych, etnograficznych i konsumenckich

405 Z. Nosowski, „Pokolenie JP2…", s. 128-129.

406 P. Mazurkiewicz, „Instytucjonalne formy reakcji Kościoła w obliczu potencjału religijnego", [w:] *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość...*, s. 118.

407 Z. Nosowki, *Pokolenie JP2*…, s. 130.

408 Tamże.

409 M. Rogaczewska, „Czy *pokolenie JP2* zbuduje w Polsce społeczeństwo obywatelskie? Szanse i bariery", [w:] *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość...*, s. 150.

świadczą z kolei o dużej otwartości (…) o gotowości do zerwania ze „starymi wzorami"[410]. Podkreślając, jak wielki był wpływ Jana Pawła II na kształtowanie biografii religijnych Polaków jednocześnie przywoływano wyniki badań, w których widoczne były tendencje relatywistyczne w postawach młodego pokolenia. Wskazywano też na częste rozbieżności pomiędzy deklaracjami przywiązania do wartości katolickich a faktycznym zachowaniem[411]. Jak zatem ewoluowała pamięć o Janie Pawle II.

PAMIĘĆ O JANIE PAWLE II I JEGO NAUCZANIU

Badania opinii publicznej, w których analizowano trwałość pamięci o Janie Pawle II oraz wpływ jego nauczania na społeczeństwo polskie podejmowane były wielokrotnie. W badaniach przeprowadzonych w 2006 r. pamięć o papieżu – co wydaje się naturalne – była bardzo silna. Zdecydowana większość Polaków deklarowała przywiązanie do jego wskazań i twierdziła, że kieruje się nimi w swoim życiu. Twierdziło tak 78% badanych, a znajomość nauczania papieskiego deklarowało 72%. Jeszcze więcej, bo 76% badanych, oceniało, że nauczanie Jana Pawła II wpłynęło na zmianę życia Polaków[412]. Co ciekawe wśród badanych, którzy deklarowali, że bardzo często wspominają Papieża przeważali ankietowani w wieku powyżej 44 lat, a im byli młodsi – w mniejszym zakresie zapewniali o swej pamięci[413]. Badacze podkreślali również wtedy, że na tle innych badanych „przedstawiciele kształcącej się młodzieży wyjątkowo często twierdzą, że nie znają papieskiego nauczania"[414].

W 2010 r., pięć lat po doświadczeniach związanych ze śmiercią Jana Pawła II, przekonanie o istotnej roli papieża w życiu Polaków było nadal na stosunkowo wysokim poziomie – 91% badanych deklarowało, że „Polacy zawdzięczają papieżowi coś szczególnego", 62% twierdziło, że jego nauczanie w jakimś stopniu miało wpływ

410 Cyt. za: M. Rogaczewska, „Czy *pokolenie JP2…*", s. 150.

411 Tamże, s. 150.

412 *Więzi Polaków z Janem Pawłem II, Kościołem i religią*, Komunikat z badań CBOS BS/73/2006, www.cbos.com, (dostęp: 10. 02. 2021).

413 Tamże.

414 Tamże.

na ich życie[415]. Znamienne jednak, że wówczas tylko 65% osób uznało, że kierują się w życiu wskazaniami Jana Pawła II – oznaczało to, że było ich o 19 punktów procentowych mniej niż tuż po śmierci papieża. Systematycznie rósł też odsetek tych, którzy deklarowali, że na co dzień nie przykładają wagi do papieskich wskazówek – w 2005 r. takich osób było 11% w 2010 r. 29%[416]. Nieznajomość papieskiego nauczania zadeklarowało 39% badanych. Jednak dla 94% respondentów Jan Paweł II wciąż pozostawał autorytetem moralnym[417]. Zatem pamięć Polaków o papieżu była silna – jednak już wtedy oceniano, że realny wpływ nauczania Jana Pawła II na życie Polaków był coraz mniej znaczący: „badani dostrzegają w swoim otoczeniu coraz mniej osób postępujących zgodnie z papieskimi naukami i wskazówkami, a swoje zachowanie coraz rzadziej określają jako tożsame z tym, czego nauczał papież"[418].

Interesujące wyniki badań uzyskano wśród studentów wszystkich wydziałów Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w 2015 r. Badania potwierdziły, że Jan Paweł II był wciąż dla młodzieży znaczącą postacią. W odpowiedzi na pytanie, jaka rolę Jan Paweł II odgrywał – wśród badanych dominującą odpowiedzią było stwierdzenie, że jest „wielkim autorytetem moralnym i wzorem do naśladowania w codziennym życiu" (44%), 57% badanych wskazało, że „był, jest i będzie ważny dla moich rówieśników"[419]. Za istotny wskaźnik należy uznać odpowiedź badanych na pytanie, czy „w czasie wydarzeń związanych chorobą, a później ze śmiercią Jana Pawła II powstała szczególna wspólnota nazwana *pokoleniem JP2.* 44% badanych studentów odpowiedziało twierdząco, co było wynikiem podobnym do uzyskanego w odpowiedzi na tak samo zadane pytanie w roku 2005 – wtedy 45% tak odpowiedziało. Jeszcze bardziej ciekawą kwestią jest konstatacja sformułowana przez 45% studentów w 2015 r., że „młodzi ludzie

415 *Jan Paweł II w pamięci w życiu Polaków*, Komunikat z badań CBOS BS/47/2010 , www.cbos.com, (dostęp: 10.02.2021).

416 Tamże.

417 Tamże.

418 Tamże.

419 W. Klimski, T. Korczyński, K. Uklańska, „*Pokolenie JP2* – fakt społeczny czy publicystyczna narracja? Komunikat z badań *JP2 Generation* – a social fact or journalistic term? The survey report", *Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne*, 2015: 12(3), s. 98.

zobaczyli, że osoba Jana Pawła II ich łączy, ale potem o tym zapomnieli"[420]. W odpowiedzi na pytanie „czy czujesz się członkiem wspólnoty nazywanej *pokoleniem JP2*?" 33% badanych stwierdziło, że tak, a 35% nie potwierdziło tej deklaracji[421].

W 2018 r. przeprowadzono kolejne, ogólnopolskie badania odnoszące się do trwałości pamięci Polaków o osobie Jana Pawła II. Wyniki badań wskazały, że pamięć o nim jest wśród Polaków wciąż żywa – taki sąd wyraziło aż 96% badanych, podkreślono także, że 63% zdecydowanie jest tego pewna oraz fakt, że te wskazania są wyższe o dwa punkty procentowe w stosunku do badań przeprowadzanych trzy lata wcześniej[422]. Trzeba też dodać, że wyniki badań wskazywały w 2018 r., że znaczna część Polaków uznawała Jana Pawła II za autorytet moralny i uznawało go za ważną osobę w życiu – 92% (w 2015 r. takich osób było 95%). Trzeba zaznaczyć, że w 99% wskazano Jana Pawła II jako autorytet moralny w grupie osób identyfikujących siebie, jako wierzące i deklarujących przestrzeganie zasad Kościoła katolickiego, ale też w 90% w grupie „wierzących na swój własny sposób" i w 56% określających swoje postawy jako „niezdecydowani lub niewierzący". Za znamienne można też uznać, że nawet dla 71% osób niepraktykujących osoba Jana Pawła II została wskazana, jako „wzór postępowania"[423].

W 2018 r. 71% respondentów stwierdziło, że w większości w Polsce znane jest nauczanie Jana Pawła II, jednak tylko 15% nie miało co do tego wątpliwości (w 2015 r. twierdziło tak 18%), 45% badanych stwierdzało, że w ich ocenie Polacy kierują się w swoim życiu wskazaniami Jana Pawła II (tyle samo co w 2015 r.), 39% było przeciwnego zdania (w roku 2015 – 44%)[424]. W ramach osobistych deklaracji odnoszących się do powyższych kwestii – 72% badanych uznało, że zna papieskie nauczanie. Istotne jest także zaznaczenie, że 39% respondentów podkreśliło, że doświadczenie i obserwacje pokazują,

420 Tamże, 100.

421 Tamże.

422 *Pamięć o Janie Pawle II ciągle żywa*, Komunikat z badań CBOS 135/2018, www.cbos.com, (dostęp: 11.02.2021).

423 Tamże.

424 Tamże.

że spora część Polaków nie uwzględnia w swoim życiu nauczania Papieża natomiast w ramach autodeklaracji aż 62% badanych uznało, że zna nauczanie i kieruje się nim w swoim postępowaniu[425].

Można więc stwierdzić, że wyniki badań pokazały, że od daty śmierci Jana Pawła II zmniejszała się systematycznie ilość osób deklarujących znajomość nauczania papieskiego i rosła ilość osób stwierdzających w badaniach nieznajomość tych wskazań. Podkreśla się jednak, że w okresie, w których beatyfikowano i kanonizowano papieża ten trend spadkowy został wyhamowany[426]. Trzeba też zaznaczyć, że biorąc pod uwagę wiek badanych w kontekście odpowiedzi o znajomość nauczania Jana Pawła II i kierowania się nim w życiu, odpowiedzi układały się w ten sposób, że najmniej deklaracji o znajomości nauczania uzyskano wśród respondentów w wieku 18-24 – 38%. W przedziale 25-34 – 55%, a w następnych kategoriach wiekowych utrzymywały się w granicach od 62 do 73%[427]. Trzeba więc stwierdzić, że wśród osób, które w różnym zakresie były świadkami, czy też uczestniczyły w wydarzeniach związanych z najważniejszymi etapami pontyfikatu Jana Pawła II deklarowana wiedza była największa.

RELIGIJNOŚĆ, ZAUFANIE DO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, ZASADY MORALNE – AUTOIDENTYFIKACJE W SPOŁECZEŃSTWIE POLSKIM

Za niezwykle istotne w kontekście dalszych rozważań można uznać trafne stwierdzenie Janusza Mariańskiego, który w swoich analizach o poziomie religijności polskiego społeczeństwa konkludował „w Polsce pozytywny stosunek do Kościoła ma ważne znaczenie, jako wyznacznik osobistej religijności. Ten, kto nie ma zaufania do Kościoła, kto negatywnie ocenia go, jako instytucję, wykazuje znaczną skłonność do ograniczania swojego udziału w praktykach religijnych, a nawet do osłabienia wiary. Religijność i kościelność są w Polsce ze sobą bardzo silnie związane”[428]. Badania ewolucji zmian religijności społeczeństwa polskiego po 1989 r. pokazują, że początkowo poziom religijności był wysoki – co było też znamienne dla ludzi młodych. W latach późniejszych następowały już jednak zmiany, które były odnotowywane zarówno u młodego jak i starszego pokolenia Polaków[429]. Interesująca jest zatem analiza ewolucji tych zmian.

Systematyczne badania opinii publicznej wykazywały, że od końca lat 90. XX w. odsetek osób opisujących siebie, jako osoby wierzące mieścił się w granicach 91-97%[430]. Trzeba podkreślić, że według badań Centrum Badania Opinii Społecznej poziom deklaracji wiary od roku 2005 (96% deklarujących wiarę) powoli, ale systematycznie spadał – w roku 2020 osiągnął najniższy poziom 91%[431]. Należy jednak zaznaczyć, że odsetek osób głęboko wierzących pozostaje na poziomie stabilnym od roku 2011 i wynosi 8%. Wzrastała natomiast ilość osób identyfikujących się, jako „raczej” lub „całkowicie niewierzących” – odpowiednio od 4% w 2007 r. do 8%-9% w 2019 i 2020 r.[432]

Analizując na podstawie badań opinii publicznej częstotliwość udziału Polaków w praktykach religijnych można również stwierdzić spadek praktykujących – zarówno regularnie jak i nieregularnie[433]. Regularne praktyki w latach 1997-2007 deklarowane były na poziomie 57% lub 58%. Później zaczęły spadać, by w latach 2013-2018 osiągnąć stabilizację na poziomie 49%-50%. W latach 2019 i 2020 poziom deklarowanych praktyk regularnych wynosił 47%[434]. Natomiast od początku pomiarów do 2009 r. odsetek

425 Tamże.

426 Tamże.

427 Tamże.

428 J. Mariański, *Autorytet społeczny Kościoła katolickiego w Polsce w procesie przemian*, SPI vol. 20, 2017, nr 5 (numer specjalny), s. 79-80.

429 J. Mariański, *Tożsamości religijne w społeczeństwie polskim. Studium socjologiczne*, Toruń 2017, s. 24.

430 *Religijność Polaków w ostatnich 20 latach*, Komunikat z badań CBOS, 63/2020, www.cbos.com, (dostęp: 12.02.2021).

431 Tamże.

432 Tamże.

433 Dodać trzeba, że faktyczny wymiar praktyk religijnych jest trudny do jednoznacznego oszacowania – trzeba więc zatem mieć na uwadze pewien margines pomiędzy wielkościami rzeczywistymi a tymi deklarowanymi.

434 *Religijność Polaków w ostatnich 20 latach*, Komunikat z badań CBOS, 63/2020, www.cbos.com, (dostęp: 12.02.2021).

opisujących siebie, jako niepraktykujących wynosił od 9% do 10%, później wahał się w granicach 12%-13%, by ostatecznie osiągnąć poziom 15%[435]. W oparciu o wyniki badań z 2020 r. można zatem stwierdzić, że z połączenia deklaracji wiary i praktyk religijnych 47% Polaków zalicza siebie do wierzących i praktykujących regularnie, a 37% do wierzących i praktykujących nieregularnie, 7% to wierzący i niepraktykujących i ta sama wielkość 7% wskazywana jest jako deklaracja niewierzących i niepraktykujących[436].

Porównując wyniki badań podkreśla się dwa cykle stabilizacji i do spadku religijności. Do roku 2005 deklaracje „wierzących i praktykujących" wynosiły 57%-58%, natomiast „niewierzących i niepraktykujących" – 3%[437]. W latach 2005-2013 wyniki badań wskazują na zmniejszenie pierwszej grupy do 50%, a drugiej – wzrost do 6% oraz nieznaczny wzrost w grupie osób wierzących i praktykujących nieregularnie z 32% do 35%[438]. Wyniki badań w latach 2013-2018 wskazują stabilizację analizowanych deklaracji na niemal niezmienionym poziomie, ale deklaracje z lat 2019 i 2020 świadczą o ponownym spadku zaangażowania religijnego[439].

Interesujące jest zestawienie deklaracji Polaków dotyczących zgodności wyznawanej wiary z nauczaniem Kościoła katolickiego. Badacze opinii publicznej podkreślają, że „po wzroście poziomu ortodoksyjności odnotowanym w 2005 roku, w związku ze śmiercią Jana Pawła II", w kolejnych latach stopniowo zauważano zwiększenie ilości osób stwierdzających, „że wierzą na swój własny sposób"[440]. W latach 2005-2010 odnotowano wzrost o 14 punktów procentowych takich stwierdzeń. Równocześnie zmniejszała się ilość deklarujących jako „wierzących i stosujących się do wskazań Kościoła" – z 66% w 2005 r., do 46% w 2010 r. i od tego czasu

435 Tamże.

436 Tamże.

437 Tamże.

438 Tamże.

439 Tamże.

440 *Religijność Polaków i ocena sytuacji Kościoła katolickiego*, Komunikat CBOS nr147/2018, www.cbos.com, (dostep: 11.02,2021).

do 2018 r. utrzymywała się na względnie stabilnym poziomie[441]. Liczebność grup respondentów określających swoją wiarę, jako zgodną z nauczaniem Kościoła oraz tych, którzy selektywnie przyjmują nauczanie kształtowała się odpowiednio 45% i 46%[442].

Znamienne są również wyniki badań z 2017 r., w których jedynie 21% badanych stwierdziło, że należy „mieć wyraźne zasady moralne i nigdy od nich nie odstępować"[443] (w 2014 r. twierdziło tak 22%, natomiast w 2009-31%)[444]. W tych samych badaniach odnotowano również znaczący wzrost z wartości 57% w roku 2013, do 69% stwierdzeń, że „rozstrzyganie o dobru i złu powinno być przede wszystkim wewnętrzną sprawą każdego człowieka" (taką opinię wyraziła także połowa osób regularnie praktykujących)[445]. Jedynie 18% badanych uznało katolickie zasady moralne za „najlepszą i wystarczającą podstawę moralności"[446].

Za niezwykle ważne trzeba też uznać zmiany w poziomie deklarowanego zaufania wobec Kościoła instytucjonalnego w Polsce. Pod koniec lat 80. XX w., gdy Kościół katolicki był postrzegany, jako autorytet i reprezentant społeczeństwa, zaufanie do niego deklarowało ponad 87% badanych, a jego brak – tylko ponad 7%[447]. Później poziom deklarowanego zaufania do Kościoła katolickiego ulegał obniżeniu. Istotny spadek zanotowano w połowie lat 90. ubiegłego wieku. W 1995 r. było to 48,2%, przy 45,6% braku zaufania i wyjaśniane jest brakiem akceptacji Polaków dla włączania się przedstawicieli Kościoła instytucjonalnego w życie polityczne w nowych realiach ustrojowych[448]. Na początku XXI w. w badaniach opinii publicznej odnotowywano stosunkowo stabilne, dobre oceny funkcjonowania Kościoła instytucjonalnego

441 Tamże.

442 Tamże.

443 *Zasady moralne a religia*, Komunikat z badań CBOS, nr 4/2017, www.cbos.com, (dostęp: 11.02. 2021).

444 *Religijność a zasady moralne*, Komunikat CBOS nr 15/2014, www.cbos.com, (dostęp: 11.02. 2021).

445 Tamże.

446 *Zasady moralne a religia*, Komunikat z badań CBOS, nr 4/2017, www.cbos.com, (dostęp: 11.02,2021)

447 W. Adamski (red.), *Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*, Warszawa 1998, s. 235.

448 Tamże.

– w 2006 r. zaufanie deklarowało 81% Polaków[449] – w późniejszym okresie zauważalny był spadek zaufania.

W kolejnych latach, w różnych badaniach, w których pytano o ocenę działalności Kościoła katolickiego w Polsce uzyskiwano od 62% do 52% pozytywnych ocen[450]. Jednak pod koniec drugiej dekady XXI w., na skutek wielu kontrowersyjnej kwestii związanych z funkcjonowaniem Kościoła instytucjonalnego nastąpiło duże obniżenie poziomu pozytywnych ocen działalności Kościoła w Polsce – we wrześniu 2020 r. był to najniższy wynik od 25 lat: 49% pozytywnych ocen i 41% negatywnych[451]. Dodać należy, że w tym samym roku, w sondażu IBRiS dla *Rzeczpospolitej* w grupie respondentów w wieku 18-29 lat Kościół katolicki uzyskał 9% pozytywnych ocen, 47% negatywnych, 44% neutralnych[452].

Istotny w kontekście analiz jest też wynik wcześniejszych, ogólnopolskich badań poziomu zaufania wśród młodzieży akademickiej z roku 2012, w których jedynie 22% młodzieży deklarowało zaufanie do księży i biskupów i tylko 33% badanych stwierdziło, że Kościół katolicki w Polsce odpowiada na ważne pytania związane z moralnością i istotnymi potrzebami ludzi. Przeciwnego zdania było 44% badanych[453]. Nieco wyższe wskaźniki zaufania do Kościoła instytucjonalnego uzyskano w badaniach w 2007 i 2011 r. wśród młodzieży szkół średnich w Kaliszu (zaufanie deklarowało ponad 60%) oraz młodzieży akademickiej w Poznaniu (z deklaracjami zaufania ponad 55%)[454].

W świetle tych badań diagnozowano „powolny kryzys zaufania do Kościoła, jako instytucji społecznej, a częściowo i moralnej"[455].

449 *Więzi Polaków*..., dz. cyt.

450 *Ocena działalności instytucji publicznych*. Komunikat z badań nr 121/2020, www.cbos.com, (dostęp: 10. 02. 2021).

451 Tamże.

452 T. Krzyżak, „Sondaż: Kościół w błyskawicznym tempie traci wiernych", *Rzeczpospolita*, 15.11.2020., www.rp.pl (dostęp: 12. 02. 2021).

453 Guzik A., Marzęcki R., Stach Ł., *Pokolenie '89. Aksjologia i aktywność młodych Polaków*, Kraków 2015, s. 124, 189.

454 Zob. J. Baniak, „Kościół instytucjonalny w Polsce w wyobrażeniach i ocenach młodzieży licealnej i akademickiej: od akceptacji do kontestacji", *Konteksty społeczne*, 2015, nr 1(3).

455 J. Mariański, *Autorytet społeczny Kościoła katolickiego w Polsce w procesie przemian*, SPI vol. 20, 2017/5/numer specjalny, s. 84.

Młodzież również negatywnie oceniała zaangażowanie przedstawicieli Kościoła instytucjonalnego w kwestie polityczne. W badaniach studentów w 2012 r. 89% studentów stwierdziło, że księża nie powinny podpowiadać wiernym jak głosować i 78% uznało, że Kościół nie powinien wpływać na decyzje rządzących[456].

Warto dodać, że już w analizach przeprowadzonych w roku 2005 i na przełomie 2005/2006 stwierdzano, że religijność młodych ludzi cechuje w pewnym zakresie selektywność. W przeprowadzonych wówczas badaniach młodzieży szkolnej i akademickiej zdecydowana większość ankietowanych deklarowała przywiązanie do wiary katolickiej oraz praktyk religijnych, ale wykazywała zróżnicowanie postaw wobec zasad moralnych wynikających z religii[457].

Znamienne dla wniosków z innych badań w tamtym okresie było spostrzeżenie, że dla młodzieży ranga moralności była stosunkowo wysoka. Jednak młodzież postrzegając w pewien określony sposób świat – głównie, jako promujący postawy indywidualnej rywalizacji – kształtowała w opinii niektórych badaczy „podwójną osobowość"[458]. W ramach takich postaw „jedna warstwa to ta prywatna, w której oblicze moralne odgrywa zasadnicze znaczenie, druga to publiczna, która stanowi konsekwencje uczestnictwa w świecie o określonym kształcie"[459]. W efekcie młodzież wykształcała i utrwalała postawy permisywne – tolerancję dla naruszających normy moralne zarówno w kontekście innych, jak i u siebie[460]. W podsumowaniu badań studentów przeprowadzonych w 2007 r. stwierdzano, że zmiany społeczno-kulturowe w dynamicznie zmieniającej się ponowoczesności „tworzą sprzyjający kontekst dla przeobrażeń moralnych, jakie dokonują się wśród młodego pokolenia"[461].

456 A. Guzik, R. Marzecki, Ł. Stach, *Pokolenie '89...*, s. 183.

457 S.H. Zaręba, „Socjologiczne interpretacje moralnych poglądów i ocen polskiej młodzieży szkolnej i akademickiej", [w:] *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Warszawa 2008, *s.* 231.

458 H. Świda-Ziemba, „Paradoksy postaw etycznych młodzieży licealnej i studenckiej", [w:] *Wartości, postawy i więzi ...*, s. 160.

459 Tamże.

460 Tamże, s. 161.

461 Badania przeprowadzone w 2007 r. wśród studentów Akademii Rolniczej w Lublinie, Zob. T. Adamczyk, *Postawy moralne studentów w warunkach zmiany społecznej*, [w:] *Wartości, postawy i...*, s. 261.

Już wtedy wskazywano na to, że ludzie młodzi dokonują swoistej „reinterpretacji niektórych norm moralnych" i zauważano znaczny stopień relatywizmu moralnego[462]. Znamienne było spostrzeżenie, że przy deklaracji wiary u 73,2% młodzieży i deklaracji akceptacji zasad moralnych zawartych w Dekalogu, normy moralne związane z wyborami w życiu codziennym były przyjmowane jako względne. Zwłaszcza widoczny był już proces odchodzenia od moralności katolickiej lub traktowania jej w sposób wybiórczy w kwestiach związanych z życiem małżeńsko – rodzinnym[463]. W świetle kolejnych wyników badań młodzieży w wybranych miastach Polski (m.in. w 2009 i 2016 r.), można stwierdzić, że środowiska młodzieżowe w mniejszym zakresie niż ogół dorosłych Polaków akceptowały kompetencje Kościoła w sprawach moralnych, duchowych i społecznych[464]. Warto dodać, że także w mniejszym zakresie młodzież akceptowała obecność symboli religijnych w przestrzeni publicznej[465].

Jedną z ciekawszych analiz młodzieży były – przywoływane już wcześniej – badania ankietowe zrealizowane na ogólnopolskiej próbie polskich studentów w połowie 2012 r.[466] W tym badaniu, wiarę zadeklarowało 76% studentów, 15% stwierdziło, że nie wierzy. W odpowiedzi na pytanie o rolę religii w życiu – dla 21% była zdecydowanie ważna, dla 39 % raczej ważna, dla 21% raczej nieważna, a 13% zdecydowanie nieważna. Dla 18% deklarujących wiarę, religia odgrywała niewielką rolę lub była nieobecna. Za bardzo istotną kwestię można uznać wskazywany przez studentów dystans wobec Kościoła instytucjonalnego – 44% stwierdziło, że Kościół instytucjonalny nie spełnia „oczekiwania w zakresie moralnych problemów i potrzeb jednostki"[467].

Badani studenci, w sposób indywidualny interpretowali wskazania Kościoła i w sposób selektywny je przestrzegali. Znamienne jest też, że 76% studentów deklarowało, że kieruje się wskazaniami

462 Tamże, s. 262.

463 Tamże.

464 J. Mariański, *Autorytet społeczny…*, s. 97.

465 Tamże, s. 101.

466 Zob. A. Guzik, R. Marzęcki, Ł. Stach, *Pokolenie '89…*, s. 173, 196-197.

467 Tamże, s. 173, 197.

dekalogu, a równocześnie 91% akceptowało stosowanie środków antykoncepcyjnych, a 85% współżycie przed ślubem. Selektywność w przyjmowaniu wskazań Kościoła była też widoczna w kontekście przyzwolenia na rozwody[468]. Za ważne należy uznać, że 48% studentów zgodziło się ze stwierdzeniem, że „nie ma jasnych i absolutnych zasad określających, co jest dobre a co złe. Dobro i zło zależy w znacznej mierze od okoliczności" a jedynie 25% uznało, że „istnieją całkowicie jasne zasady określające, co jest dobre, a co złe. Mają one zastosowanie do każdego, niezależnie od okoliczności"[469]. Na pytanie czy nauczanie kościoła odpowiada charakterowi współczesnej rzeczywistości – 36% odpowiedziało, że „w większości jest nieaktualne", 30%, że „w większości odpowiada", a 8% stwierdziło, że „w ogóle nie przystają do rzeczywistości". Jedynie 11% uznało, że „tak, są uniwersalne"[470].

Przywołując badania przeprowadzone wśród studentów wszystkich wydziałów Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w 2015 r. (w których – co trzeba przypomnieć – 44% badanych deklarowało, że Jan Paweł II jest dla nich „wielkim autorytetem moralnym i wzorem do naśladowania w codziennym życiu"[471]), poddano również analizie poziom deklarowanej moralności religijnej i stosunek studentów do norm etyki katolickiej. Analizując badania stwierdzono znaczną ilość stwierdzeń, w których deklarowano zasady sprzeczne z nauczaniem Kościoła katolickiego oraz dużą relatywizację poglądów młodych ludzi[472]. Można zatem zgodzić się z autorami badań, którzy w podsumowaniu stwierdzili: „Jan Paweł II stał się swoistą ikoną, w pewien sposób pomnikiem, osobistością utrwaloną na kartach wielkiej historii, ale pozostającą w oddali od codziennego życia większości młodych ludzi. Poza deklaracjami, jak ważny jest dla nich papież, kim jest dla nich w pierwszej kolejności, widzimy aprobatę zachowań czy działań, z którymi walczył, przed którymi przestrzegał i wymagał"[473].

468 Tamże, s. 197.

469 Tamże, s. 193.

470 Tamże, s. 194.

471 T. Klimski, T. Korczyński, K. Uklańska, *„Pokolenie JP2…"*, s. 96.

472 Tamże, s. 102.

473 Tamże, s. 104.

Wkrótce po 2005 r. w wielu analizach naukowych, w których wyjaśniano znaczenie pojęcia *pokolenie JP2* oraz opisywano wydarzenia związane z tym zjawiskiem, sporo uwagi przywiązywano do próby oszacowania konsekwencji analizowanych zdarzeń. Prognozowano, w jakim zakresie wpłyną na poziom religijności społeczeństwa polskiego i uchronią katolicyzm w Polsce przed prywatyzacją wiary, obniżeniem zaufania do Kościoła instytucjonalnego, a w ślad za tym dezinstytucjonalizacją oraz selektywnością w przyswajaniu wskazań nauczania Kościoła katolickiego.

Wyniki badań pokazują, że Jan Paweł II był i jest nadal postrzegany przez bardzo wielu Polaków, jako autorytet moralny, ale w wielu aspektach nie przełożyło się to na postawy i wybory Polaków. Widoczna jest ewolucja religijności, poziomu praktyk religijnych i orientacji moralnych w polskim społeczeństwie. Zmiany uwarunkowane są wieloma czynnikami – zarówno zewnętrznymi jak i wewnętrznymi. Procesy sekularyzacji życia społecznego, prywatyzacji i indywidualizacji religii oraz dezinstytucjonalizacji wiary widoczne w zglobalizowanym świecie w istotny sposób wpływają na postawy w społeczeństwie polskim. Zmiany w polskim katolicyzmie uwarunkowane są również wydarzeniami związanymi z funkcjonowaniem Kościoła instytucjonalnego. Szeroko komentowane w przestrzeni publicznej oskarżenia duchownych o pedofilię, nadużycia seksualne, niejasności w finansowaniu, a także zaangażowanie w sferę polityczną w znaczący sposób obniżają zaufanie do przedstawicieli Kościoła instytucjonalnego i w pewnym zakresie wpływają też na religijność.

Jeżeli zgodzić się z tezą, że postawy związane z poczuciem przynależności do *pokolenia JP2* oznaczały manifestację zapotrzebowania na autorytety, to można stwierdzić, że w czasach późniejszych takich autorytetów w Kościele katolickim w Polsce nie znaleziono. Część katolików uznała również, że Kościół katolicki nie jest już w stanie pomóc w rozstrzygnięciu dylematów moralnych znamiennych dla współczesnych czasów i w związku z tym „w sferze świadomości indywidualnej sumienie osobiste zastępuje powoli zewnętrzne autorytety, zarówno w dogmatyce, jak i etyce chrześcijańskiej”[474]. W konsekwencji następuje zmiana religijności zinstytucjonalizowanej na rzecz religijności zindywidualizowanej i coraz liczniejszy jest segment katolicyzmu selektywnego.

Trzeba jednak stwierdzić, że szukając oczekiwanych następstw istnienia wspólnoty nazwanej *pokolenie JP2*[475] można podejrzewać, że doświadczenie przynależności do tej wspólnoty – w pewnym zakresie – wpłynęło na wolniejsze tempo procesów sekularyzacyjnych w Polsce, które przez wiele lat było wskazywane, jako szczególny przypadek na tle szybkości sekularyzacji w innych krajach europejskich i określane, jako „pełzająca sekularyzacja”[476]. Nawet, jeżeli bardzo trudno w sposób jednoznaczny określić skalę tego wpływu, to na pewno bez niego oblicze współczesnego polskiego katolicyzmu byłoby inne.

Pokolenie JP2 było symbolem oczekiwania i nadziei na nowy wymiar życia wspólnotowego katolików w Polsce i pozostało symbolem tamtych oczekiwań i nadziei.

474 J. Mariański, *Autorytet społeczny Kościoła…*, s. 86.

475 W wynikach badań sondażowym, w pewnych okresach, nawet ponad połowa Polaków deklarowała przynależność do *pokolenia JP2*. Zob. J. Mariański, *Kościół katolicki w Polsce w przestrzeni życia publicznego. Studium socjologiczne*, Toruń 2013, s. 322.

476 J. Mariański, *Tożsamości religijne…*, s. 431.

BIBLIOGRAFIA

Adamczyk Tomasz, „Postawy moralne studentów w warunkach zmiany społecznej", [w:] *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Mariański Janusz, Smyczek Leon (red.), Warszawa 2008.

Baniak Józef, „Kościół instytucjonalny w Polsce w wyobrażeniach i ocenach młodzieży licealnej i akademickiej: od akceptacji do kontestacji", *Konteksty Społeczne*, 2015, nr 1(3).

Berger Peter, *Święty baldachim. Elementy socjologicznej teorii religii*, Kraków 2005.

Borowik Irena, „Religijność w nowoczesności. Rzeczywistość społeczna i jej socjologiczna interpretacja", [w:] *W poszukiwaniu sensu. O religii, moralności i społeczeństwie*, Józef Baniak (red.), Kraków 2010.

Casanova José, *Religie polityczne w nowoczesnym świecie*, Kraków 2005.

Dybciak Krzysztof, „Czy pokolenie Jana Pawła II jest pokoleniem?", [w:] Urbański Stanisław, Krawiecka Ewa, Gałązka Włodzimierz (red.), *Jestem tylko wędrowcem...W poszukiwaniu duchowości pokolenia JPII*, Warszawa 2010.

Garewicz Jan, „Pokolenie jako kategoria socjofilozoficzna", *Studia Socjologiczne*, 1(1988).

Gawda Barbara, Kosacka Kalina, Banaszkiewicz Paulina, *Psychologia emocji pokolenia digital natives*, Lublin 2020.

Guzik Aldona, Marzęcki Radosław, Stach Łukasz, *Pokolenie '89. Aksjologia i aktywność młodych Polaków*, Kraków 2015.

Hainz Michael, „Dlaczego Polacy są tak pobożni? Czy tacy pozostaną? Próba wyjaśnienia i prognozy w świetle teorii Davida Martina, Berhnarda Groma i Pierre'a Bourdieu", [w:] *Pomiędzy sekularyzacją i religijnym ożywieniem. Podobieństwa i różnice w przemianach religijnych w Polsce i w Niemczech*, Elżbieta Firlit, Michael Hainz, Maria Libiszowska-Żółtkowska, Gert Pickel, Detlef Pollack (red.), Kraków 2012.

Hodalska Magdalena, *Śmierć papieża, narodziny mitu*, Kraków 2010.

Jan Paweł II w pamięci w życiu Polaków, BS/47/2010, www.cbos.com.

JPII. Pokolenie czy mozaika wartości, Ruszkowski Paweł, Bielański Jacek, Figiel Agnieszka (red.), Poznań 2006.

Klimski Wojciech, Korczyński Tomasz, Uklańska Katarzyna, *„Pokolenie JP2* – fakt społeczny czy publicystyczna narracja? Komunikat z badań *JP2 Generation* – a social fact or journalistic term? The survey report", *Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne*, 2015: 12(3).

Koseła Krzysztof, „W poszukiwaniu pokolenia JP2", [w:] *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość zjawiska religijnego*, Tadeusz Szawiel (red.),Warszawa 2008.

Krzyżak T., „Sondaż: Kościół w błyskawicznym tempie traci wiernych", *Rzeczpospolita*, 15.11.2020., www.rp.p.

Marczewska-Rytko Maria, *Religia i polityka w globalizującym się świecie*, Lublin 2010.

Mariański Janusz, *Autorytet społeczny Kościoła katolickiego w Polsce w procesie przemian*, SPI vol. 20, 2017/5, numer specjalny.

Mariański Janusz, *Katolicyzm polski. Ciągłość i zmiana. Studium socjologiczne*, Kraków 2011.

Mariański Janusz, *Kościół katolicki w Polsce w przestrzeni życia publicznego. Studium socjologiczne,* Toruń 2013.

Mariański Janusz, *Sekularyzacja. Desekularyzacja. Nowa duchowość. Studium socjologiczne*, Kraków 2013.

Mariański Janusz, *Tożsamości religijne w społeczeństwie polskim. Studium socjologiczne*, Toruń 2017.

Mazurkiewicz Piotr, „Instytucjonalne formy reakcji Kościoła w obliczu potencjału religijnego", [w:] *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość zjawiska religijnego*, Tadeusz Szawiel (red.),Warszawa 2008.

Nosowski Zbigniew, „Pokolenie JP2 – pobożna iluzja czy szansa na lepszy świat?", [w:] *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość zjawiska religijnego*, Tadeusz Szawiel (red.),Warszawa 2008.

Oceny działalności instytucji publicznych. Komunikat z badań CBOS nr 121/2020, www.cbos.com.

Pamięć o Janie Pawle II ciągle żywa, CBOS Komunikat z badań nr 135/2018, www.cbos.com.

Pokolenie-kategoria historyczna czy współczesna?, Zając Joanna, (red.), Kraków 2010.

Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji, Adamski Władysław (red.), Warszawa 1998.

Religijność a zasady moralne, Komunikat CBOS nr 15/2014, www.cbos.com.

Religijność Polaków i ocena sytuacji Kościoła katolickiego, Komunikat CBOS nr 147/2018, www.cbos.com.

Rogaczewska Maria, „Czy pokolenie JP2 zbuduje w Polsce społeczeństwo obywatelskie? Szanse i bariery", [w:] *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość zjawiska religijnego*, Szawiel Tadeusz (red.), Warszawa 2008.

Szawiel Tadeusz, „Społeczne podstawy zjawiska religijnego *pokolenie JP2*", [w:] Szawiel Tadeusz (red.), *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość zjawiska religijnego*, Warszawa 2008.

Sztompka Piotr, *Socjologia*, Kraków 2002.

Świda-Ziemba Hanna, „Paradoksy postaw etycznych młodzieży licealnej i studenckiej", [w:] Mariański Janusz, Smyczek Leon (red.), *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Warszawa 2008.

Więzi Polaków z Janem Pawłem II, Kościołem i religią, Komunikat z badań CBOS BS/73/2006, www.cbos.com.

Wrzesień Witold, *Europejscy poszukiwacze. Impresje na temat współczesnego pokolenia polskiej młodzieży*, Warszawa 2009.

Zając Joanna, „Generowanie pokolenia: dynamika stwarzania i unieważniania kategorii", [w:] Zając Joanna (red.), *Pokolenie-kategoria historyczna czy współczesna*?, Kraków 2010.

Zaręba Sławomir H., „Socjologiczne interpretacje moralnych poglądów i ocen polskiej młodzieży szkolnej i akademickiej", [w:] Mariański Janusz, Smyczek Leon, *Wartości, postawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, Warszawa 2008.

Zasady moralne a religia, Komunikat z badań CBOS, nr 4/2017, www.cbos.com.

Partie seniorów w Niderlandach w latach 2010-2020

Łukasz Zweiffel

W krajach wysokorozwiniętych od wielu lat rośnie średnia długość życia kobiet i mężczyzn, w Niderlandach wynosiła ona 83,6 lat dla kobiet i 80,5 lat dla mężczyzn (dane z 2019 roku), równolegle widoczny jest spadek liczby urodzin[477]. Starzenie się społeczeństw europejskich ma wpływ nie tylko na sytuacje gospodarczą, społeczną, ale zaczyna mieć też swoje odzwierciedlenie w polityce. Coraz częściej seniorzy organizują się i jako grupa społeczna są aktywni politycznie. Wpływ na to ma wzrost liczby seniorów, w 1900 r. w Niderlandach było ich 0,3 mln, dane z 2018 r. to 3,2 mln[478]. Co przy 17,4 miliona wszystkich mieszkańców Niderlandów czyni ich znacząca częścią tego społeczeństwa. Ludzi w podeszłym wieku będzie przybywać, już według prognoz w 2050 r., będzie ich w tym kraju 4,1 mln[479].

SYTUACJA DEMOGRAFICZNA

W Niderlandach widoczny jest spadek odsetek ludzi młodych, rośnie natomiast odsetek osób powyżej 65 roku życia. Równolegle rośnie oczekiwana długość życia zarówno kobiet, jak i mężczyzn.

477 Pandemia Sars-CoV-2 może mieć negatywny wpływ na średnią długość życia, będzie to efekt chwilowy, bowiem po epidemiach i wojnach, oczekiwana długość życia powraca do dawnego poziomu. Szerzej: *Levensverwachting in 2019 toegenomen*, 25-9-2020 CBS, [w:] https://www.cbs.nl/nl-nl/nieuws/2020/39/levensverwachting-in-2019-toegenomen, data dostępu 06.01.2021.

478 *„Bijna 3,2 miljoen ouderen in 2018"*, Volksgezondheidenzorg.info, https://www.volksgezondheidenzorg.info/onderwerp/bevolking/cijfers-context/vergrijzing#node-totaal-aantal-ouderen, data dostępu 23.11.20120.

479 *Demografische toekomsten van Nederland geschetst*, https://nidi.nl/demos/demografische-toekomsten-van-nederland/ data dostępu 06.01.2021.

Tabela 1. Prognoza demograficzna 2018-2060.

Rok	Grupa wiekowa 0-20	20-65	65 +
2018	3 810 656	10 131 312	3 239 116
2019	3 791 838	10 176 321	3 314 004
2020	3 775 257	10 239 773	3 392 555
2030	3 729 278	10 389 077	4 235 901
2040	3 995 983	10 255 200	4 821 260
2050	4 098 236	10 544 914	4 838 631
2060	4 037 726	10 799 558	4 992 932

Źródło: CBS, https://opendata.cbs.nl/#/CBS/nl/dataset/70737ned/table?ts=1609428581002.

Jak wynika z prognoz *Centraal Bureau voor de Statistiek*, CBS (odpowiednik polskiego GUS), liczba seniorów będzie wzrastać, zmniejszać się zaś grupa wiekowa do 20 lat. Jak już wspomniano wcześniej, istnienie licznej rzeszy seniorów ma swoje odzwierciedlenie w życiu politycznym.

ZACHOWANIA WYBORCZE NIDERLANDZKICH SENIORÓW

Badania wykazują, że seniorzy częściej biorą udział w wyborach, zaobserwowano wyższą frekwencję u osób starszych, niż u młodszych, wynosiła ona 71% wśród osób w wieku 18 do 25 lat, a 86% wśród 65-75, jednak frekwencja wśród osób powyżej 75 roku życia wynosi 84%. Nie tylko wiek ma wpływ na uczestnictwo w wyborach, duże znaczenie ma wykształcenie i uzyskiwane dochody. Udział w wyborach wśród najsłabiej wykształconych Holendrów, wynosi 65% i rośnie wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia do 89%. Osoby, które mają najmniej do wydania, najrzadziej odwiedzają urny wyborcze (68%); w sytuacji wysokich dochodów

frekwencja wzrasta do 87%. Znacznie ma też, tzw. tło migracyjne, 58% uprawnionych do głosowania z niezachodnim pochodzeniem migracyjnym i 68% uprawnionych do głosowania z zachodnich środowisk migracyjnych bierze udział w wyborach, w przypadku autochtonów wynosi ona 83%[480].

Przykładowo w wyborach parlamentarnych w 2012 r. seniorzy, osoby z wyższym wykształceniem, zamężne, wysokimi dochodami oraz osoby z holenderskim pochodzeniem były nadreprezentowane wśród wyborców. Można z tego wyciągnąć następujące wnioski, że senior autochton, wykształcony, o dobrej pozycji materialnej będzie statystycznie należał do grupy najbardziej aktywnych wyborców[481].

Różnice dotyczące kwestii związanych z aktywnością polityczna, dotyczą nie tylko frekwencji wyborczej, okazało się, że ludzie starsi są bardziej zmienni niż młodzi w swoich preferencjach partyjnych, ale są bardziej konserwatywni w swoich wyborach. W badaniach sondażowych osoby starsze częściej zmieniają zdanie niż osoby młodsze, chociaż ich ostateczne głosowanie w wyborach jest w rzeczywistości bardziej konsekwentne niż głosowanie młodych ludzi[482]. Wśród osób starszy grupa niezdecydowanych wyborców jest niższa niż u ludzi młodych, którzy częściej nie mogą się zdecydować na kogo głosować[483].

NOWE PARTIE SENIORÓW

> Niderlandzcy badacze zajmujący się tą tematyką, są przekonani, że mamy do czynienia z nowym zjawiskiem w niderlandzkim systemie partyjnym (podobna sytuacja ma miejsce w wielu krajach, tam gdzie zachodzą podobne zmiany demograficzne), są to partie seniorów, ouderenpartijen[484]. Dlatego można postawić hipotezę, że tego typu ugrupowania będą pojawiać się na scenie politycznej Niderlandów,

480 H. Schmeets, *Politieke betrokkenheid in Nederland*, CBS, Haga, 2017, s. 6-7.

481 Tamże, s. 3.

482 T. Meer, E. Elsas, R. Lubbe, W. Brug, *Kieskeurige kiezers 2006-2010*, Amsterdam 2011, s. 6

483 Tamże, s. 21.

484 J.H.P. van Spanje, R. Azrout, „Bringing background back in: A Dutch new party and the revival of socio-economic background voting", *Comparative European Politics*, 2020, nr 18, s. 364.

przemawiają za tym zmiany demograficzne, rosnąca liczba seniorów, którzy poza populacją osób w wieku produkcyjnym, stanowią najliczniejsza grupę w strukturze demograficznej Niderlandów. Badacze tacy jak Joost van Spanje i Rachid Azrout (Uniwersytet Amsterdamski), uważają, że partie seniorów mogą zakłócić czy nawet zmienić strukturę istniejących na Zachodzie podziałów socjopolitycznych, przywracając do polityki kwestie społeczno-ekonomiczne. Jak wiadomo Lipset i Rokkan wyróżnili cztery typy podziałów socjopolitycznych: kościół a państwo, kapitał a praca, miasto a wieś, centrum i peryferia. Czynnik religijny odgrywa w takim kraju jak Niderlandy zdecydowanie mniejsze znaczenie niż w czasach filaryzacji, choć nadal jest ważny dla wyborcy chadeckiego, podobnie jest z głosowaniem klasowym, tego rodzaju podział socjopolityczny został w wielu krajach zachodnich znacznie osłabiony[485]. Jednak zdaniem wspomnianych, niderlandzkich badaczy, dla partii reprezentujących wyborców w podeszłym wieku, typu 50PLUS, istotną rolę odgrywają ponownie kwestie ekonomiczne. To właśnie partie seniorów zaczęły mobilizować wyborców, nie tylko w sprawie podziału pokoleniowego, ale i kwestii dochodów. Niewątpliwym sukcesem 50PLUS jest ponowne wzmocnienie podziału socjoekonomicznego[486].

Ugrupowania reprezentujące ludzi starszych wiekiem, takie jak np. 50PLUS zgodnie z zastosowana terminologią przez Paula Lucardie, można zaliczyć do partii-prolokutorskich, które mobilizują wyborców wobec nowych kwestii, reprezentują one interesy określonej grupy społecznej, bez odwoływania się do szerszej ideologii[487]. Potencjał wyborczy partii reprezentującej interesy seniorów wydaje się w obecnie sytuacji demograficznej Niderlandów obiecujący, jednak sama baza społeczna nie wystarcza[488] – musi istnieć konflikt polityczny. Dla 50PLUS istotny jest konflikt toczący się wokół polityki państwa w zakresie

485 Tamże, s. 364.

486 Tamże, s. 363.

487 P. Lucardie, „Prophets, Purifiers And Prolocutors. Towards a Theory on the Emergence of New Parties", *Party Politics*, 2000, vol. 6, nr 2, s. 176-177.

488 Osiągniecie pewnego wieku nie oznacza automatycznego poparcia dla partii seniorów, ponadto niektórzy badacze kwestionują znaczenie politycznego napięcia międzypokoleniowego. Szerzej: J.H.P. van Spanje, R. Azrout, „Bringing background...", s. 366-368.

uprawnień emerytalnych i polityki zdrowotnej[489]. W Niderlandach od wielu lat forsowane są neoliberalne polityki ekonomiczne, które doprowadziły do restrukturyzacji państwa opiekuńczego, co przyniosło podwyższenie wieku emerytalnego, częściową finasjeryzację systemu emerytalnego oraz wolnorynkowe zasady w sferze opieki senioralnej. Wspomniani autorzy niderlandzcy uważają, że partie typu 50PLUS mogą zakłócić istniejące struktury podziałów socjopolitycznych, wprowadzając ponownie kwestie socjoekonomiczne, mobilizując wyborców właśnie wokół podstawowych problemów społeczno-ekonomicznych. To czy ta zmiana będzie trwała zależy, od tego czy partie opierające się na seniorach, które mają w Europie ogromny potencjalny elektorat (w Niderlandach to ponad 3 mln osób) będą potrafiły to wykorzystać? Niniejszy artykuł jest próbą znalezienia odpowiedzi na te pytania.

POLITYCZNA REPREZENTACJA

Przypadek Niderlandów jest szczególnie interesujący dla badaczy zajmujących się partiami politycznymi reprezentującymi ludzi starszych wiekiem, według Seana Hanleya (University College London), przede wszystkim z powodu ich liczebności[490]. W kilku krajach, w Luksemburgu, Izraelu, Słowenii, Chorwacji i Niderlandach, uzyskały reprezentację w parlamencie krajowym[491]. Partie reprezentujące emerytów, pojawiają się w tym kraju od końca lat 60. ubiegłego stulecia i były to ugrupowania do lat 90. licznie obecne jedynie na arenie wyborczej Przykładowo w 1971 r. w wyborach parlamentarnych startowało kilka ugrupowań reprezentujących ludzi starszych, były to m.in. Niderlandzka Powszechna Partia Seniorów (*Algemeen Bejaarden Partij Nederland*), Partia Seniorów 65+ (*Bejaardenpartij 65+*), Ogólnokrajowa Partia na rzecz Seniorów (*Landelijke Partij voor Bejaarden*), poparcie dla tych ugrupowań było bardzo niskie (pełna lista partii patrz tabela 2).

489 S. Otjes, A. Krouwe, „Old Voters on New Dimensions: Why Do Voters Vote for Pensioners' Parties? The Case of the Netherlands", *Journal of Aging & Social Policy*, 2018, 30:1, s. 29-30.

490 Tamże, s. 25, 32.

491 S. Hanley, „Explaining the success of pensioners' parties: A qualitative comparative analysis of 31 polities", [w:] *Generational politics and policies. Comparative studies of aging postindustrial democracies*, P. Vanhuysse, & A. Goerres (Eds.), Londyn 2011, s. 3.

Tabela 2. Niderlandzkie partie reprezentujące seniorów w latach 1970-2000.

Rok	Nazwa partii niderlandzka i polska	Liczba głosów	Liczba miejsc w parlamencie
1971	*Algemeen Bejaarden Partij Nederland* Niderlandzka Powszechna Partia Seniorów	0,43% 26.881	
	Bejaarden en Arbeidspartij Partia Pracy Seniorów	0,34% 21.489	
	Bejaardenpartij 65+ Partia Seniorów 65+	0,09% 5.784	
	Bejaarden Partij Algemeen Belang Partia Interesu Publicznego Seniorów	0,03% 1.843	
	Landelijke Partij van Bejaarden Krajowa Partia Osób Starszych	0,03% 1.620	
1977	*Federatie Bejaardenpartijen Nederland* Federacja Seniorów w Niderlandach	0,05% 4.379	
1989	*Bejaarden Centraal* Centralna Partia Ludzi Starszych	0,09% 7.840	
	Politieke Partij voor Ouderen Partia Polityczna dla Osób Starszych	0,02% 2.149	
1994	*Algemeen Ouderen Verbond (AOV)* Powszechny Związek Seniorów	3,63% 326.401	6
	Unie55+ Unia 50+	+ 0,87% 78.147	1
1998	*AOV/Unie55+*	0,53% 45.994	

Źródło: Zestawienie własne na podstawie: https://www.cbs.nl/nl-nl/cijfers/detail/37299?q=Algemene%20ouderdomswet.

Polityczne środowisko seniorów jest podzielone, o czym świadczy liczba ugrupowań pojawiających się na arenie wyborczej w tym samym czasie. 1971 r. był pod tym względem był rekordowy, startowało bowiem 5 partii, które uważały się za reprezentantów seniorów. Rozdrobnienie było przyczyną klęski wyborczej

– pomimo niskiego progu wyborczego żadnemu z tych ugrupowań nie udało się dostać do parlamentu. Całkowite poparcie dla tych wszystkich ugrupowań pozwoliłoby na uzyskanie przynajmniej jednego mandatu – warunkiem musiałby być jednak wspólny start. W późniejszych latach partie reprezentujące osoby starsze nadal brały startowały w wyborach osobno – w 1994 r. pomimo tego udało im się zdobyć w sumie 7 mandatów. Jednak wewnętrzne podziały przyniosły klęski wyborcze w latach następnych. Poważniejsza zmiana zaszła w 2009 r., kiedy to została założona przez Jana Nagela, Tona Luitinga, Alexandra Münninghoffa, Maurice'a Koopmana i Kees de Lange'a nowe ugrupowanie – *Onafhankelijke Ouderen en Kinderen Unie* (OokU), Niezależna Unia Seniorów i Dzieci, która rok później przekształciła się w *VijftigPlus* (50PLUS)[492]. Już w wyborach samorządowych w 2011 r. 50PLUS zdobyło 9 miejsc w Stanach Prowincjonalnych (odpowiednik polskich sejmików), a rok później dwa mandaty w *Tweede Kamer*, izbie niższej niderlandzkiego parlamentu.

PROGRAM WYBORCZY 50PLUS

Głównymi punktami w kampaniach wyborczych Unii, a później 50PLUS była walka przeciwko planom podwyższeniu wieku emerytalnego, z 65 do 67 lat (w Niderlandach jest taki sam wiek emerytalny dla kobiet i mężczyzn) oraz zwiększaniu roli komercyjnych funduszy emerytalnych w niderlandzkim systemie emerytalnym. Takie postulaty znalazły się w ich programie wyborczym przygotowanym na wybory w 2012 r.

PROGRAM WYBORCZY 2017-2021

Kolejny program wyborczy, który powstał z myślą o wyborach parlamentarnych w 2017 r. oraz planowanych w marcu 2021 r., wydaje się nieco szerszy i pod pewnymi względami bardziej radykalny od tego z 2012 r. We wstępie pojawiły się oskarżenia pod adresem licznych niderlandzkich parlamentarnych partii,

492 J. Roelants, *Nieuwe 'PensioenPartij': 50PLUS*, https://www.plusonline.nl/special-artikelen/nieuwe-pensioenpartij-50plus (data dostępu 03.01.2021).

takich jak Partia Ludowa na rzecz Wolności i Demokracji, Partia Pracy, Zielona Lewica, Unia Chrześcijańska i Demokraci D66. Według polityków 50PLUS, ludzie starsi zostali właśnie przez te partie skrzywdzeni, przede wszystkim obarcza się je winą za przeprowadzenie reformy emerytalnej, w wyniku, to której podniesiono jak wspomniano wcześniej, wiek emerytalny z 65 do 67 lat, co zdaniem ekspertów powiązanych z 50PLUS, pozbawiło wiele tysięcy osób należnych im praw emerytalnych. Ponadto, przez te dwa lata większość z nich nie mogła odnaleźć się na rynku pracy, co miało zdecydowanie negatywny wpływ na poziom ich życia. Krytykowanie było nie tylko samo podwyższenie wieku emerytalnego, ale też i oddanie części systemu emerytalnego pod zarząd funduszy emerytalnych, co zyskowne jest tylko zdaniem polityków tej partii, dla rynku kapitałowego, ale nie dla emerytów. Sprzeciw wobec wprowadzania metod neoliberalnych zajmuje znaczna część programu wyborczego partii 50PLUS, której przedstawiciele wychodzą z założenia, że emerytury nie powinny być zależne od rynków finansowych. Program składa się z 15 punktów. Pierwszy dotyczy oczywiście przywrócenie poprzedniego wieku emerytalnego, w kolejnych domagają się zapewnienie odpowiedniego poziomu wynagrodzeń dla osób zajmujących się zawodowo opieką nad seniorami, większego uznania społecznego dla ich pracy, wyeliminowania neoliberalnych praktyk w tym sektorze. Poza tymi postulatami, pojawiają się takie jak zniesie wysokich stawek podatku spadkowego do sumy 250 tys. euro (jest to mniej więcej cena przeciętnego mieszkania lub domu w Niderlandach), obniżenie opłat za tzw. ryzyko własne w ubezpieczeniu zdrowotnym, które wynosi obecnie 385 euro, i ma być zdaniem 50PLUS obniżone przynajmniej 200 euro (oznacza to, że wszelkie koszty leczenia do tej sumy są ponoszone z kieszeni pacjenta)[493]. Te kwestie były też obecne w programie z 2012 r. Kolejne punkty programu dotyczą kwestii związanych z:

493 Verkiezingsprogramma 50PLUS 2017 – 2021, https://50pluspartij.nl/images/PDFs/50PLUS_verkiezingsprogramma_2017-2021_Definitief.pdf

polityką zdrowotną, gdzie m.in. mowa o ułatwienia eutanazji, zalegalizowaniu hodowli marihuany na własny użytek, gdzie postuluje się wprowadzenia leczniczego używania konopi indyjskich do podstawowego pakietu opieki zdrowotnej;

polityką kulturalną państwa, gdzie znalazł się postulat upowszechniania kultury, m.in. poprzez wprowadzenie ułatwienia dostępu oraz tanich biletów na imprezy kulturalne dla młodych ludzi i seniorów (np. bilety last minute do kin, teatrów i na koncerty).

polityką bezpieczeństwa i poprawy jakości życia, z postulatem posterunków dzielnicowych oraz funkcjonariuszy opieki społecznej w każdej dzielnicy, postawienia nacisku na otoczenie terenów mieszkalnych zielenią, ochrona krajobrazu i przyrody jako rodzaj patriotyzmu.

Poza powyższymi punktami, znalazł się tez postulat zniesienie wyższej izby niderlandzkiego parlamentu, o czym miałby zadecydować wynik referendum[494].

Jak dotąd 50PLUS nie udało się powstrzymać podwyższenia wieku emerytalnego, ale zdobyła 1,88% głosów w swoich pierwszych wyborach parlamentarnych (2012). Partię wspierało wtedy wielu znanych Holendrów, takich jak były lewicowy polityk Michel van Hulten (który wkrótce wycofał swoje poparcie), popularny w latach 80. i 90. rzecznik prasowy amsterdamskiej policji, Klaas Wilting, były prezenter telewizyjny Koos Postema, oraz redaktor naczelny miesięcznika *Gay Krant*, Henk Krol. W kolejnych wyborach parlamentarnych, w 2017 r., 50PLUS otrzymała ponad 3% głosów, co dało jej 4 mandaty[495].

50PLUS zaliczana jest do grupy ugrupowań populistycznych, aktywnie działających w opozycji, krytycznie nastawionych do polityki prowadzonej przez rządząca koalicje w Niderlandach. Badacze niderlandzcy nazwali partie takie jak 50PLUS, „opozycja krytyczną", bardziej nastawioną na funkcję kontrolną wobec polityki rządu, zdecydowanie w mniejszym stopniu od innych

494 Tamże.

495 P. Lucardie, *50PLUS partijgeschiedenis*, https://dnpp.nl/node/2051 (data dostępu 06.01.2021).

partii opozycyjnych kierują się tradycją polityki konsensusu, tak charakterystycznej dla niderlandzkiej kultury politycznej[496].

Tabela 3. Poparcie dla 50PLUS w latach 2012-2020

Wybory	Rok	Poparcie w %	Liczba mandatów
Izba niższa parlamentu	2012	177.631 1,88%	2
Izba niższa parlamentu	2017	327.131 3,11%	4
Parlament Europejski	2014	175.343 3,69%	0
Parlament Europejski	2019	215.199 3,91%	1
Izba wyższa parlamentu	2015	2,46%	2
Izba wyższa parlamentu	2019	3,06%	2

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Kiesraad, https://www.verkiezingsuitslagen.nl/verkiezingen/.

Pomimo sukcesów wyborczych i posiadania przez seniorów swojej reprezentacji w parlamencie, okazało się, że nowa partia seniorów jest tak samo targana wewnętrznymi sporami, jak jej poprzedniczki. Waśnie odbijały się szerokim echem w niderlandzkich mediach. Szefowa działu politycznego poczytnego dziennika *Volkskrant*, Sheila Sitalsing, zatytułowała swój felieton „Kłótnia o kłótnie, to możliwe jest tylko w 50PLUS"[497].

50PLUS jest wśród wszystkich niderlandzkich parlamentarnych ugrupowań partią z dużym, raczej niespotykanym na taką skalę, konfliktem wewnętrznym. Jedynym ugrupowaniem, które można

496 T. Louwerse, S. Otjes, „How Populists Wage Opposition: Parliamentary Opposition Behaviour and Populism in Netherlands", *Political Studies*, 2019, Vol. 67(2), s. 489-493.

497 S. Sitalsing, *Ruziemaken over ruzie, zoiets kan alleen bij 50plus,* https://www.volkskrant.nl/columns-opinie/ruziemaken-over-ruzie-zoiets-kan-alleen-bij-50plus~b8fb8b8b/ (data dostępu 06.01.2021).

pod tym względem porównać, to Lista Pima Fortuyna (*Lijst Pim Fortuyn* – LPF), która po zabójstwie Pima Fortuyna w 2002 r. była niespotykanie jak na niderlandzkie warunki, skłóconą wewnętrznie partią, co zresztą było głównym powodem zniknięcia tego ugrupowania z areny parlamentarnej, a później z wyborczej. 50PLUS nadal istnieje i ma swoich parlamentarzystów, ale wewnętrzne spory wydają się nie mieć końca. Wiosna 2020 r. przyniosła kolejne waśnie – rezygnację złożył ówczesny przewodniczący 50PLUS Geert Dales, przedtem czynny polityk Partii Ludowej na rzecz Wolności i Demokracji, z której ramienia był członkiem rady miasta Amsterdam w latach 1998-2000[498]. Dlatego po wstąpieniu do 50PLUS, zajął się tworzeniem listy wyborczej do rady miasta Amsterdam, ale sposób w jaki to robił nie spotkał się z aprobatą wielu członków ugrupowania, bowiem na czołowych miejscach znalazły się tam osoby, które zgodnie ze statutem partii nie miały prawa startować w wyborach, bo nie były członkami 50PLUS minimum rok[499].

Dodatkowo oskarżono Dalesa o apodyktyczność oraz niechęć do obniżenia wieku emerytalnego do 65 roku życia, kwestii kluczowej dla 50PLUS. Kolejną sprawą były kontrowersje przy układania list wyborczych, tym razem do parlamentu, co przyniosło dalszą eskalację konfliktu wewnątrz partii[500]. Dodatkowo za Geertem Dalesem ciągnie się niewyjaśniona sprawa budowy linii metra Noord/Zuidlijn w Amsterdamie, której koszty budowy miały według jego publicznych zapewnień wynieść 1,4 miliarda euro, a okazało się, że wybudowanie tej nitki metra kosztowało dwa razy więcej, bo 3,1 miliarda euro[501].

Za czasów przywództwa Dalesa w 50PLUS doszło do największego w historii tej partii kryzysu, w wyniku którego poza rezygnacją przewodniczącego partię opuścił Henk Krol, jeden z założycieli

498 *Geert Dales keert terug in politiek voor 50Plus,* https://www.at5.nl/artikelen/177152/geert-dales-keert-terug-in-politiek-voor-50plus- (data dostępu 06.01.2021).

499 Tamże.

500 J. Brandsma, „Geert Dales, middelpunt van de ruzie bij 50Plus": 'Mag ik een emotie hebben?, [w:] https://www.trouw.nl/nieuws/geert-dales-middelpunt-van-de-ruzie-bij-50plus-mag-ik-een-emotie-hebben~b5c44a28/ (data dostępu 03.01.2021).

501 *Geert Dales heeft spijt van financiële beloftes Noord/Zuidlijn*, https://www.at5.nl/artikelen/178132/geert-dales-heeft-spijt-van-financile-beloftes-noordzuidlijn (data dostępu 03.01.2021).

ugrupowania i przewodniczący frakcji parlamentarnej, który po swoim odejściu powołał do życia na początku maja 2020 r. nowe ugrupowanie Partia dla Przyszłości, *Partij voor de Toekomst* [502]. Nowa partia Krola nie przetrwała kilku miesięcy, co nie zniechęciło Henka Krola, który wystartował z kolejną inicjatywą polityczną, pod nazwą *Lijst Henk Krol*. Celem było pokazanie nowej twarzy progresywnego konserwatyzmu[503], zaś program polityczny ma się nie ograniczać tylko do spraw seniorów. Krol liczył nawet na zdobycie 10 mandatów w wyborach parlamentarnych w 2021 r. Nie jest to dobra wiadomość dla 50PLUS, bowiem Henk Krol był kojarzony z tym ugrupowaniem, co może spowodować odpływ wyborców z 50PLUS do nowej inicjatywy Krola[504].

Sytuacja była bezprecedensowa – jeden z założycieli partii i przewodniczący frakcji parlamentarnej, opuszcza swoje ugrupowanie. Nic nie wskazywało na taki scenariusz. Jeszcze przed wybuchem tego konfliktu, sondaże wskazywały, że 50PLUS może zdobyć w wyborach parlamentarnych nawet 10 mandatów, wszystko wydawało się, że jest na dobrej drodze, jednak wewnętrzne konflikty doprowadziły tę partie na skraj przepaści[505].

Próbę ratowania 50PLUS podjął Jan Nagel, jeden z twórców tego ugrupowania, który został wybrany na to stanowisko po rezygnacji Dalesa, przez członków partii w drugiej turze głosowania online, przeprowadzonego wśród członków partii, zdobywając 58% głosów. Nagel obiecał odbudowę pozycji partii, co będzie niezmiernie trudnym zadaniem, bo ciągłe wewnętrzne spory zniechęciły wyborców do 50PLUS. Jednak nowy przewodniczący cieszy się dużym poparciem członków partii, których liczba wynosi 4 tys., nie był uwikłany w niszczące partie konflikty, bowiem

502 *Krol en Van Kooten-Arissen vormen nu ook samen Tweede Kamerfractie,* https://www.parlement.com/id/vl8ggdtsfvfv/nieuws/krol_en_van_kooten_arissen_vormen_nu_ook (data dostępu 03.01.2021).

503 Dla polskiego czytelnika może to wydawać się szokujące, że jawny homoseksualista, założyciel i wieloletni redaktor czasopisma dla gejów Gay Krant uważa się za polityka konserwatywnego. Szerzej [w:] „Homo politicus in onzekere tijden", *Gay News*, wrzesień 2016, s. 52-53.

504 P. Winterman, *Oud-woordvoerder van Mark Rutte op Lijst Henk Krol,* https://www.ad.nl/politiek/oud-woordvoerder-van-mark-rutte-op-lijst-henk-krol~a209d32d/ (data dostępu 03.01.2021).

505 Za: https://www.trouw.nl/nieuws/geert-dales-middelpunt-van-de-ruzie-bij-50plus-mag-ik-een-emotie-hebben~b5c44a28/ (data dostępu 03.01.2021).

po pierwszym sukcesie wyborczym, usunął się w cień zadawalając się stanowiskiem honorowego przewodniczącego[506]. Wracając do sytuacji w samej 50PLUS, po wyborze ma przewodniczącego partii Jana Nagela, wewnętrzny spór nie wygasł, wybuchł z nową siłą po wyborze Liane den Haan przewodniczącą związku seniorów ANBO, na liderkę listy wyborczej partii do parlamentu. Wybór Haan oraz sposób w jaki został dokonany (w głosowaniu wzięło jedynie 10% członków50PLUS) został zakwestionowany przez wielu działaczy partyjnych, poza tym samej Haan zarzucano autorytarny styl zarządzania[507]. Wszystko to doprowadziło do kolejnego konfliktu, a kilkoro prominentny członków 50PLUS złożyło rezygnacje z członkostwa w partii. Sytuacja wewnętrzna odbija się niekorzystnie nie tylko postrzeganiu tego ugrupowania przez potencjalnych wyborców, ale ma wpływ na zmniejszająca się liczbę członków tej partii. Obecnie należy do niej około 5 tys. osób, a w 2014 roku było to ponad 10 tys.

Tabela 4. Liczba członków 50PLUS w latach 2012-2020

Rok	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020
Liczba członków	1.321	5.768	10.428	7.534	6.056	6.180	6.081	5.701	5.104

Źródło: 50PLUS ledentallen per jaar (2012-2020), https://dnpp.nl/pp/50plus/lt/perjaar.

Polityczne środowisko seniorów jest głęboko podzielone, często jedyne, co je łączy, to wiek. Historia pokazuje, że ugrupowania tego typu, są w stanie zaistnieć na arenie wyborczej i nawet na arenie parlamentarnej, lecz problemem jest nie tylko zaistnienie na arenie rządowej/gabinetowej, ale i przetrwanie takiej partii na arenie parlamentarnej. Pomimo olbrzymiego potencjału

506 *Jan Nagel nieuwe voorzitter 50Plus: 'Partij aan rand afgrond'* , https://www.ad.nl/politiek/jan-nagel-nieuwe-voorzitter-50plus-partij-aan-rand-afgrond~a4feb28e/ (data dostępu 06.01.2021).

507 *Liane den Haan nieuwe leider 50Plus, weinig leden brachten stem uit,* https://nos.nl/artikel/2350802-liane-den-haan-nieuwe-leider-50plus-weinig-leden-brachten-stem-uit.html (data dostępu 06.01.2021).

wyborczego, 50PLUS może z powodu wewnętrznych wyniszczających sporów zakończyć swój polityczny byt, jak wspomniana już Lista Pima Fortuyna, podobnie targana wewnętrznymi konfliktami. Zniknięcie 50PLUS nie oznacza jednak końca istnienia partii reprezentujących seniorów, zapewne pojawią się następcy, którzy będą starali się nie tylko zagospodarować wciąż rosnący elektorat, ale zechcą reprezentować interesy seniorów w sytuacji istniejącego konfliktu politycznego, wywołanego przez wieloletnie neoliberalne polityki ekonomiczne, które ograniczają omnipotencję państwa opiekuńczego i negatywnie oddziaływają na poziom stopy życiowej licznych grup ludzi w podeszłym wieku. Dlatego wydaje się, że pomimo tego, że niektórzy badacze kwestionują znaczenie politycznego napięcia międzypokoleniowego[508], to partie reprezentujące seniorów, stały się już stałym elementem systemu partyjnego Niderlandów, choć zawsze należy sobie zdawać sprawę, że osiągniecie pewnego wieku nie musi oznaczać automatycznego poparcia dla tego typu ugrupowań.

508 J.H.P. van Spanje, R. Azrout, *Bringing background...*, s. 366-368.

Hanley Sean Leo, „Explaining the success of pensioners' parties: A qualitative comparative analysis of 31 polities", [w:] Pieter Vanhuysse, & Achim Goerres (Eds.), *Generational politics and policies. Comparative studies of aging postindustrial democracies*, Londyn 2011.

Kasprowicz Dominika, Zweiffel Łukasz, „Nowe wino w starych butelkach – nowe partie w systemach partyjnych na przykładzie Holandii", *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*, 2014 nr 3, s. 157-172.

Louwerse Tom, Otjes Simon, „How Populists Wage Opposition: Parliamentary Opposition Behaviour and Populism in Netherlands", *Political Studies*, 2019, Vol. 67(2) 479-495.

Lucardie Paul, „Prophets, Purifiers And Prolocutors. Towards a Theory on the Emergence of New Parties", *Party Politics*, 2000, vol. 6, nr 2.

Meer Tom van der, Elsas Erika van, Lubbe Rozemarijn & Brug Wouter van der, *Kieskeurige kiezers 2006-2010*, Amsterdam 2021.

Otjes Simon, Krouwel André, „Old Voters on New Dimensions: Why Do Voters Vote for Pensioners' Parties? The Case of the Netherlands", *Journal of Aging & Social Policy*, 2018, 30:1, 24-47.

Schmeets Hans, *Politieke betrokkenheid in Nederland*, CBS, Haga 2017.

Spanje Joost, Azrout Racgid, „Bringing background back in: A Dutch new party and the revival of socio-economic background voting", *Comparative European* Politics, 2020 nr 18, s. 363-383.

Artykuły prasowe

Brandsma Jelle, *Geert Dales, middelpunt van de ruzie bij 50Plus: 'Mag ik een emotie hebben?*, https://www.trouw.nl/nieuws/geert-dales-middelpunt-van-de-ruzie-bij-50plus-mag-ik-een-emotie-hebben~b5c44a28/ (data dostępu 03.01.21).

Geert Dales heeft spijt van financiële beloftes Noord/Zuidlijn, https://www.at5.nl/artikelen/178132/geert-dales-heeft-spijt-van-financile-beloftes-noordzuidlijn (data dostępu 03.01.2021).

Geert Dales, middelpunt van de ruzie bij 50Plus: 'Mag ik een emotie hebben?', https://www.trouw.nl/nieuws/geert-dales-middelpunt-van-de-ruzie-bij-50plus-mag-ik-een-emotie-hebben~b5c44a28/ (data dostępu 03.01.21).

Geert Dales keert terug in politiek voor 50Plus, https://www.at5.nl/artikelen/177152/geert-dales-keert-terug-in-politiek-voor-50plus- (data dostępu 06.01.2021).

Jan Nagel nieuwe voorzitter 50Plus: 'Partij aan rand afgrond,' https://www.ad.nl/politiek/jan-nagel-nieuwe-voorzitter-50plus-partij-aan-rand-afgrond~a4feb28e/ (data dostępu 06.01.2021).

Liane den Haan nieuwe leider 50Plus, weinig leden brachten stem uit, https://nos.nl/artikel/2350802-liane-den-haan-nieuwe-leider-50plus-weinig-leden-brachten-stem-uit.html.

Lucardie Paul, *50PLUS partijgeschiedenis*, https://dnpp.nl/node/2051 (data dostępu 06.01.2021).

Krol en Van Kooten-Arissen vormen nu ook samen Tweede Kamerfractie, https://www.parlement.com/id/vl8ggdtsfvfv/nieuws/krol_en_van_kooten_arissen_vormen_nu_ook (data dostępu 03.01.2021).

OPA start een beweging, persbericht OPA, 15 września 2013, https://web.archive.org/web/20131004212801/http://www.opabeweging.nl/viewer/file.aspx?FileInfoID=12 (data dostępu 06.01.2021).

Ouderen Politiek Actief (OPA), https://www.verkiezingsuitslagen.nl/partij/ouderen-politiek-actief-opa (data dostępu 06.01.2021).

Roelants Jaap, *Nieuwe ‚PensioenPartij': 50PLUS*, https://www.plusonline.nl/special-artikelen/nieuwe-pensioenpartij-50plus (data dostępu 03.01.2021).

Sitalsing Sheila, *Ruziemaken over ruzie, zoiets kan alleen bij 50plus,* https://www.volkskrant.nl/columns-opinie/ruziemaken-over-ruzie-zoiets-kan-alleen-bij-50plus~b8fb8b8b/ (data dostępu 06.01.2021).

Winterman Peter, *Oud-woordvoerder van Mark Rutte op Lijst Henk Krol,* https://www.ad.nl/politiek/oud-woordvoerder-van-mark-rutte-op-lijst-henk-krol~a209d32d/ (data dostępu 03.01.2021).

„Bijna 3,2 miljoen ouderen in 2018", Volksgezondheidenzorg.info, https://www.volksgezondheidenzorg.info/onderwerp/bevolking/cijfers-context/vergrijzing#node-totaal-aantal-ouderen (data dostępu 23.11.20120).

CBS, https://opendata.cbs.nl/#/CBS/nl/dataset/70737ned/table?ts=160942--8581002 (data dostępu 06.01.2021).

Demografische toekomsten van Nederland geschetst, https://nidi.nl/demos/demografische-toekomsten-van-nederland/ (data dostępu 06.01.2021).

Levensverwachting in 2019 toegenomen, 25-9-2020 CBS, https://www.cbs.nl/nl-nl/nieuws/2020/39/levensverwachting-in-2019-toegenomen, (data dostępu 06.01.2021).

Kiesraad, https://www.verkiezingsuitslagen.nl/verkiezingen/ (data dostępu 10.01.2021).

Verkiziengsuitslagen, https://www.verkiezingsuitslagen.nl/ (data dostępu 06.01.2021).

50PLUS ledentallen per jaar (2012-), https://dnpp.nl/pp/50plus/lt/perjaar (data dostępu 06.01.2021).

Verkiezingsprogramma 50plus 2017 – 2021, https://50pluspartij.nl/images/PDFs/50PLUS_verkiezingsprogramma_2017-2021_DEFINITIEF.pdf.

Potencjał polityczny seniorów

Ryszard Kozioł

Systematyczny proces starzenia się polskiego społeczeństwa, a w szczególności rzeczywisty, jak również prognozowany, dynamiczny wzrost liczby i udziału osób starszych w całej populacji, a także towarzyszące temu nieuchronne zmiany społeczne, gospodarcze i polityczne, wymuszają zainteresowanie problematyką senioralną, w tym jej politycznymi aspektami. W przekonaniu autora zagadnienie potencjału politycznego seniorów nie tylko należy do aktualnej badawczo problematyki, ale z wielu powodów jest społecznie istotne. Po pierwsze, każda forma aktywności osób starszych, w tym aktywność obywatelska i polityczna, jest skutecznym środkiem przeciwdziałającym negatywnym skutkom procesu starzenia się, a w szczególności często diagnozowanym przypadkom apatii, osamotnienia, poczuciu bezużyteczności oraz izolacji społecznej osób, które z racji wieku zaprzestały już aktywności zawodowej. Po drugie, przyczynić się może do osłabienia stereotypów starości, przejawów marginalizacji i dyskryminacji wiekowej, oddziałujących negatywnie na relacje starszego pokolenia z resztą społeczeństwa. W dalszym ciągu bowiem sędziwy wiek rzadziej postrzegany jest jako oznaka doświadczenia, wiedzy, mądrości, życzliwości, czasu odpoczynku i wolności od obowiązków, znacznie częściej kojarzony jest z osłabieniem fizycznym i umysłowym, chorobą, osamotnieniem, nieufnością, biedą, cierpieniem, lękiem przed śmiercią i utratą bliskich[509]. Po trzecie, konieczne wydaje się odejście od postrzegania zmian demograficznych wyłącznie jako zagrożeń, co przejawia się głównie w eksponowaniu negatywnych konsekwencji procesów starzenia

509 B. Szatur-Jaworska, *Ludzie starzy i starość w polityce społecznej*, Warszawa 2000, s. 29-33.

się populacji, oswajanie się z myślą o nieuchronności przemian demograficznych, a w efekcie traktowanie ich jako wyzwań stojących przed polską klasą polityczną[510].

Ograniczona objętość tekstu, a przede wszystkim złożoność procesu starzenia się społeczeństw[511] [zob. Kurkiewicz 2010: 128--132], uniemożliwiają skonstruowanie pełnego i wiernego „portretu politycznego polskich seniorów". Z jednej strony bowiem, seniorzy nie stanowią grupy homogenicznej, zatem koncentracji nad poszczególnymi aspektami politycznymi musiałaby towarzyszyć każdorazowa analiza pozostałych zmiennych, a przede wszystkim cech społeczno-demograficznych, sprzyjających lub ograniczających ich aktywność polityczną. Z drugiej strony natomiast, polityczny obraz seniorów nie może być pełny bez ukazania szerszego tła, podłoża społeczno-gospodarczego, aktualnego kontekstu politycznego, czy choćby podstawowych demograficznych uwarunkowań, takich jak: stan i wewnętrzna struktura, długość, jakość i styl życia tej subpopulacji.

Z uwagi na powyższe ograniczenia zamierzeniem autora jest zatem przedstawienie wstępnego szkicu, opartego na analizie danych, dotyczących postaw społecznych, obywatelskich i politycznych, występujących w grupie wiekowej seniorów. W tym celu zaprezentowane zostaną wybrane zagadnienia dotyczące: oceny własnej pozycji w społeczeństwie; poczucia wspólnotowości; zaufania i nieufności; aktywności społecznej; postaw wobec instytucji publicznych; poczucia podmiotowości obywatelskiej; stosunku do samorządu i oceny działalności władz lokalnych; aktywności wyborczej seniorów (w wyborach samorządowych, prezydenckich i parlamentarnych); stosunku do demokracji, rządzących i opozycji; wizerunku partii politycznych; preferencji politycznych i sympatii partyjnych seniorów. Podstawę i punkt wyjścia analizy stanowią głównie wyniki badań Centrum Badania Opinii Społecznej z ostatniej dekady, publikowane w formie

510 R. Kozioł, „Od zagrożeń do wyzwań: przesłanki kształtowania się polskiej polityki senioralnej", [w:] *Starzejemy się w dobrym stylu*, red. Katarzyna Jagielska, Anna Mirczak, Wydawnictwo Scriptum, Kraków–Świętochłowice 2015.

511 *Procesy demograficzne i metody ich analizy*, Kurkiewicz J. (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Kraków 2010.

komunikatów, opinii i diagnoz, a w szczególności dołączone do nich tabele zróżnicowań socjo-demograficznych.

Stosowane w tekście określenie „seniorzy" ma charakter umowny i używane jest wymiennie z określeniami „osoby starsze", „starsi", „najstarsi", „najstarsza grupa wiekowa". Jest to zabieg świadomy, mający sprzyjać przejrzystości narracji, odnoszący się do naturalnej fazy życia ludzkiego, „końcowej tercji życia, następującą po młodości i dojrzałości" [Trafiłek 2006: 69]. Powodów zastosowanego uproszenia terminologicznego jest wiele. Najważniejsze z nich to: brak uniwersalnego, powszechnie akceptowanego kryterium wyznaczającego próg starości; pluralizm definicyjny, teoretyczny i metodologiczny, utrudniający proste i jednoznaczne wyjaśnienie pojęcia starości; funkcjonowanie w literaturze przedmiotowej wielu kryteriów określających progi starości (kryteria: biologiczne, psychologiczne, demograficzne, socjalno-prawne, ekonomiczne, etc.); rozbieżności między propozycjami WHO i OECD, GUS i CBOS: społecznym kryterium starości a osobniczą autoidentyfikacją wiekową, etc. (kwestiom progów życia oraz zagadnieniom terminologicznym dotyczącym starości poświęcone zostało odrębne opracowanie[512]).

POCZUCIE WSPÓLNOTOWOŚCI

Seniorzy są świadomi zachodzących zmian cywilizacyjnych, społecznych, gospodarczych i politycznych, w których przyszło im funkcjonować. Zdecydowana większość seniorów (56%) uważa, że dzięki tym zmianom ich pozycja społeczna jest wyższa niż ta, którą zajmowali ich antenaci. Jest to wynik niemal czterokrotnie wyższy, niż osób z najmłodszej grupy wiekowej (18-24 lata). Nie oznacza to jednak, że seniorzy postrzegają siebie jako szczególnie uprzywilejowanych. Około 1/3 seniorów uważa siebie za ludzi ubogich, a 60% za średniozamożnych. Niemal wszyscy seniorzy (92%) uważają przy tym, że nie przynależą do grup posiadających władzę lub wpływy. Większość seniorów (81%) sądzi, że ich grupa

512 R. Kozioł, „Percepcja problematyki starości i starzenia się polskiego społeczeństwa w świetle badań opinii publicznej", [w:] *Conferința științifică internațională: dialectica necesității și libertăț i în educație*, (red.) V. Constantinov, N. Pikuła i inni, Kiszyniów 2016, s. 242-262.

wiekowa cieszy się szacunkiem społecznym i tylko 11% ma poczucie gorszego traktowania, wykluczenia lub braku akceptacji [CBOS 2013: 103-106].

Podobnie jak ogół badanych seniorzy mają świadomość podziałów i konfliktów występujących w polskim społeczeństwie. Według seniorów (44%) obecnie Polaków więcej dzieli, niż łączy; 29% seniorów uważa, że tyle samo łączy, co dzieli; a tylko 18% sądzi, że więcej łączy, niż dzieli. Powodem podziałów są rzeczywiste problemy społeczne (72%) oraz towarzyszące im narastające konflikty polityczne [CBOS 2013: 94, 102]. W świetle 47% ogółu badanych w 2017 r., przełomem były wybory z 2015 r. Od tego czasu, w opinii prawie połowy seniorów (49%), polskie społeczeństwo jest podzielone i skonfliktowane bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. Wyniki badań wskazują, że świadomość narastania konfliktów i podziałów rośnie wraz z wiekiem. W poszczególnych grupach wiekowych, od najmłodszych do najstarszych respondentów, odsetek wynosił kolejno: 39%, 43%, 48%, 48%, 49%. Różnice między najmłodszymi i najstarszymi respondentami wynoszą 10%, więc są to różnice znaczące [CBOS 2017: 228].

Mimo dostrzegania podziałów i konfliktów, seniorów wyróżnia wyższe od przeciętnego, poczucie wspólnotowości. Najsilniejsze wśród osób starszych wydaje się być poczucie tożsamości religijnej i narodowej, nieco słabsze poczucie przynależności lokalnej i regionalnej, a najsłabiej wypada identyfikacja polityczna i europejska.

Seniorów cechuje szczególnie silne poczucie wspólnotowości religijnej. Niemal trzykrotnie częściej niż najmłodsi badani (17%) i niemal dwukrotnie częściej niż osoby z przedziału wiekowego 55-64 lata (30%), 43% seniorów deklarowało bardzo silną identyfikację ze swoją religią, a 33% wskazywało na silny związek z religią. Tylko co dwudziesty senior (5%) nie odczuwał żadnego związku lub nie utożsamiał się z Kościołem [CBOS 2013: 98].

Wśród ogółu respondentów seniorzy stanowili najmniejszy odsetek deklarujących słaby związek (6%) lub brak związku z Polską (3%). Natomiast bardzo silny związek z Polską wskazuje ponad połowa seniorów (54%). Znacznie przewyższa to średnią ogółu ankietowanych (36%) i wskazania w pozostałych grupach wiekowych.

Ponadto, silny związek z Polską deklaruje aż 35% seniorów. Zsumowanie obydwu wyników wskazuje, iż seniorzy, obok osób z przedziału 55-64 lata, należą do kategorii wiekowych najsilniej utożsamiających się z polskością [CBOS 2013: 95]. Potwierdzają to także badania poświęcone przynależności narodowej.

Nieodczuwanie związku (2%) lub słaby związek z własnym narodem (9%) cechuje tylko co dziesiątego seniora, pozostali natomiast odczuwają silną (44%) lub bardzo silną (41%) przynależność narodową [CBOS 2013: 96]. Również identyfikacja lokalna i regionalna seniorów, jest nieco wyższa od ogółu badanych. Silny (48%) lub bardzo silny (38%) związek z miejscem zamieszkania deklaruje 86% seniorów, a silny (26%) lub bardzo silny (43%) związek z regionem (69%) osób starszych [CBOS 2013: 97, 99]. Analogicznie kształtuje się poczucie identyfikacji politycznej. Co prawda, podobnie jak w ogóle społeczeństwa (90%), przeważają postawy dystansu wobec środowisk politycznych (85%), są one jednak rzadsze. Co więcej, pozytywny stosunek do partii lub stronnictw politycznych odczuwa 12% seniorów, a więc prawie dwukrotnie więcej niż ogół społeczeństwa (7%) i aż sześciokrotnie więcej niż najmłodsi badani (2%) z przedziału wiekowego 18-24 lata [CBOS 2013: 101].

Badania wskazują, że większość seniorów nie czuje silnej przynależności europejskiej. W stosunku do pozostałych kategorii wiekowych, seniorzy najczęściej deklarowali nieutożsamianie się z Europą (21%) lub słaby z nią związek (31%). Najrzadziej też wskazywali na silne (31%) lub bardzo silne (8%) związki emocjonalne z Europą [CBOS 2013: 100]. Zdecydowanie słabsze emocjonalne związki seniorów z europejskością potwierdzają również kolejne badania. W ich świetle: wyłącznie za Polaka uważa się 67% seniorów; za Polaka i Europejczyka 29%; za Europejczyka i Polaka 1%; wyłącznie za Europejczyka 1% seniorów (ogół analogicznie: 55%, 41%, 2%, 1%,). Identyfikacja narodowa seniorów wyraźnie góruje nad pozostałymi kategoriami wiekowymi (+20% w stosunku do osób z przedziału 25-34 lata), a europejskość w słabym natężeniu demonstruje jedynie co trzeci senior. Wydaje się, iż jedną z przyczyn takiej postawy jest najsłabsze odczuwanie przez seniorów osobistych korzyści, wynikających z procesów

integracji europejskiej (seniorzy 29%, ogół 43%). Mimo tego, zdecydowana większość seniorów popiera polskie członkostwo w UE (seniorzy 83%, ogół 89%) [CBOS 2014: 268, 270, 274].

ZAUFANIE I NIEUFNOŚĆ

O ile wspomniana wcześniej silna identyfikacja religijna seniorów koreluje z szacunkiem dla księży (pozytywnie ocenia ich bowiem aż 78% seniorów, negatywnie tylko 22%), o tyle oceny osób uprawiających politykę są bardziej krytyczne w stosunku do opinii ogółu badanych. Poważanie dla działalności: włodarzy miast i gmin deklaruje 75%, radnych 68%, posłów 66%, a działaczy partii politycznych 52% seniorów. We wszystkich podanych przypadkach wskazania seniorów są niższe od wskazań w pozostałych kategoriach wiekowych [CBOS 2013: 139-142].

Z problematyką szacunku i poważania powiązane są kwestie zaufania. Zwykle obok religijności i rodzinności, gościnność uważana jest za jedną z wyróżniających cech narodowych Polaków[513]. Wyniki badań z ostatnich lat ukazują jednak, że w tym zestawieniu powinna pojawić się nieufność. Polacy stają się bowiem bardziej krytyczni wobec uchodźców, emigrantów [CBOS 2017c] i innych narodów [CBOS 2018d]. Co więcej, trzy czwarte Polaków (76%) zachowuje daleko idącą ostrożność z kontaktach z innymi ludźmi. Ponad połowa (59%) z nieufnością traktuje spotkane po raz pierwszy, nieznane sobie osoby. Również w kontaktach biznesowych dominuje brak zaufania, tylko 34% badanych twierdzi, iż zaufanie w interesach się opłaca [CBOS 2018c: 2-3]. Należy podkreślić, iż postawa nieufności w kontaktach międzyludzkich nigdy wcześniej, tj. odkąd prowadzone były badania dotyczące tej kwestii, czyli od 2006 r., nie była w deklaracjach Polaków tak silna. Ogólny wskaźnik zaufania Polaków nie wygląda optymistycznie. Na skali od -3 (dużej nieufności i ostrożności) do +3 (dużego zaufania i otwartości), tylko 25% respondentów deklaruje ufność i otwartość, natomiast aż 68% to osoby ostrożne i nieufne [CBOS 2018c: 4]. Jest to zjawisko niekorzystne. Zaufanie jest

513 G. Foryś, D. Kasprowicz, D. Murzyn, *Politics, society and the economy in contemporary Poland. An introduction*, Warszawa 2016, s. 127.

jedną z najważniejszych wartości, warunkującą spójność grup społecznych, społeczności i społeczeństw. Zaufanie sprawia bowiem, że ludzie lepiej się rozumieją, a procesy społeczne przebiegają sprawniej i bezkonfliktowo. Brak zaufania i nadmierna ostrożność bywają natomiast przyczyną nieporozumień, konfliktów i podziałów. Jak zatem na kontinuum od zaufania do nieufności lokują się seniorzy?

Tylko co czwarty senior jest przekonany, że ludziom można ufać, a pozostali uważają natomiast, że w stosunku do innych trzeba być ostrożnym (ogół 23% i 74%). Zaufanie do nieznajomych deklaruje co trzeci senior, a aż 40% jest wobec nich nieufnym (ogół 32% i 47%). Zaufanie do partnerów biznesowych deklaruję jedynie 28% seniorów, a przeświadczenie, że zaufanie w interesach źle się kończy wyraża 40% najstarszych (ogół 35% i 40%). Są jednak osoby, do których seniorzy mają ponadprzeciętne zaufanie. Są to: członkowie najbliższej rodziny – 95% (nieufność tylko na poziomie 5%, ale i tak zdecydowanie najwyższa wśród pozostałych grup wiekowych oraz w stosunku do ogółu -2%); członkowie dalszej rodziny – zaufanie 88%, nieufność 10% (nieufność najwyższa w porównaniu do innych kategorii wiekowych oraz w stosunku do ogółu – 9%); znajomi – 87% (nieufność tylko 7%, ale najwyższa wśród pozostałych grup wiekowych oraz w stosunku do ogółu – 5%); sąsiedzi – 84% (najwyższa wśród pozostałych grup wiekowych oraz w stosunku do ogółu – 75%). Bardzo wysokim zaufaniem seniorów cieszą się również proboszczowie parafii – 87%. Jest to zdecydowanie najwyższy wskaźnik zaufania w stosunku do pozostałych grup wiekowych oraz w stosunku do ogółu (67%) [CBOS 2016b: 122-129].

AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA

Powyższe wyniki wskazują jednoznacznie na funkcjonującą w świadomości seniorów polaryzację na obcych, którym nie można ufać i swoich, budzących zaufanie. Pomiędzy nimi lokują się jednak pewne kategorie osób i rodzaje działalności, budzące ambiwalentne odczucia wśród seniorów. Zaliczyć do nich można m.in. grupę osób pracujących społecznie w miejscu zamieszkania.

Odsetek 56% seniorów darzy ich zaufaniem, jednakże jest to zaufanie najniższe w stosunku do innych grup wiekowych i ogółu (61%), a jednocześnie nieufność seniorów w stosunku do społeczników na poziomie 10% jest najwyższa wśród pozostałych grup wiekowych oraz w stosunku do ogółu (8%) [CBOS 2016b: 130].

Korespondują z powyższymi wskaźnikami opinie seniorów dotyczące działalności społecznej. Korzyści wynikające ze wspólnego działania dostrzega 74% najstarszych, ale jest to najniższy wskaźnik w stosunku do innych grup wiekowych i niższy niż ogólny odsetek (81%). Towarzyszy temu najwyższy wśród seniorów wskaźnik twierdzeń, że współpraca z innymi to marnowanie czasu (seniorzy – 16%, ogół – 10%). Równocześnie jednak, aż trzech na czterech seniorów (75%) jest przekonanych o tym, że obecnie trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do pomocy innym (ogół tylko 65%). W stosunku do innych grup wiekowych i ogółu (26%) seniorzy w najmniejszym odsetku popierają pogląd, że w dzisiejszych czasach trzeba się koncentrować wyłącznie na walce o swoje sprawy (20%) [CBOS 2016b: 131-132].

Z wypowiedzi seniorów przebija brak wiary we własne możliwości i niewiara w skuteczność działań wspólnotowych. Ponadprzeciętnie seniorzy są przekonani, że ludzie tacy jak oni, nawet działając wspólnie z innymi nie są w stanie pomóc potrzebującym ani rozwiązać problemów swojego środowiska, osiedla, czy miejsca zamieszkania (seniorzy 23%, ogół 18%). Odwrotny pogląd, że wspólne działania ludzi takich jak oni są efektywne, wyznaje 2/3 seniorów, ale jest to i tak znacznie niższy odsetek niż ogół (seniorzy 66%, ogół 75%) [CBOS 2016b: 133].

Seniorzy również znacznie rzadziej wskazują w swoim otoczeniu osoby, którym gotowi by nieodpłatnie przyjść z pomocą. Takie osoby zna 41% seniorów (ogół 51%), nie zna natomiast aż 57% seniorów (ogół 45%). Znacznie też rzadziej zdarzało się seniorom: działać jako wolontariusze (seniorzy – 3%, ogół 6%); przekazywać rzeczy na cele charytatywne (seniorzy – 56%, ogół – 58%); czy przeznaczać na cele społeczne własną pracę: (seniorzy – 9%, ogół – 16%). Tak jak ogół badanych przekazywali pieniądze na cele charytatywne (64%), a powyższej przeciętnej dobrowolnie i nieodpłatnie pracowali na rzecz swojego środowiska, kościoła, albo na rzecz potrzebujących (seniorzy – 61%, ogół 59%) [CBOS 2016b: 134-140].

Wbrew obiegowym opiniom aktywność seniorów w organizacjach społecznych (bardziej lub mniej sformalizowanych) nie odbiega od aktywności ogółu. Specyfiką najstarszej grupy wiekowej jest w tym przypadku wybór obszaru działalności oraz typu instytucji. W związku z tym seniorzy znacznie rzadziej udzielają się w organizacjach sportowych (seniorzy 3%, ogół 7%); edukacyjnych (seniorzy 2%, ogół 11%); młodzieżowych (seniorzy 2%, ogół 6%). W stosunku do ogółu społeczeństwa w równym stopniu (5%) wspierają działalność Ochotniczych Straży Pożarnych, jako druhny i druhowie-seniorzy. Częściej natomiast niż ogół badanych deklarują działalność lub wsparcie dla organizacji: działkowców i wędkarzy (seniorzy 6%, ogół 5%); działających na rzecz potrzebujących dzieci (seniorzy 11%, ogół 10%); działających na rzecz osób ubogich, starych, chorych lub niepełnosprawnych (seniorzy 11%, ogół 9%); organizacji kościelnych, ruchów religijnych, wspólnot parafialnych (seniorzy 10%, ogół 7%) [CBOS 2016b: 141-148].

ZAUFANIE DO INSTYTUCJI PUBLICZNYCH

Sygnalizowana wcześniej nieufność seniorów w stosunkach międzyludzkich, tylko w niewielkim stopniu przekłada się na zaufanie typu obywatelskiego, czyli zaufanie do instytucji publicznych. Badania z marca 2018 r. wskazują instytucje życia publicznego cieszące się największym i najmniejszym zaufaniem Polaków. Na skali, od zaufania do nieufności, najwyższe miejsca zajęły te, które pozostają w najbliższym kontakcie z obywatelami, a więc np. władze lokalne. Końcowe miejsca zajęły natomiast instytucje postrzegane jako polityczne, a więc Prezydent, Rząd, Sejm i Senat. Pozycje poszczególnych instytucji świadczą dobitnie, że tym większa nieufność Polaków (w tym seniorów), im instytucje nie tylko z definicji, ale i z praktyki jawią się jako „upolitycznione", bądź kojarzone tylko z jedną opcją polityczną. Im większe zatem „upolitycznienie i upartyjnienie" – tym mniejsze zaufanie społeczne [CBOS 2018c: 11].

Potwierdzeniem tej zależności są odpowiedzi respondentów dotyczące zaufania do wskazanych instytucji. Uszeregowanie odpowiedzi pokazuje, że stawkę zamykają „partie polityczne". Ufa im tylko 23%, a nie ufa im 63% badanych. Zupełnie odwrotną sytuację zaobserwować można na górze zestawienia. Wśród instytucji władzy, cieszących się największym zaufaniem stawkę otwierają władze lokalne. Zaufanie do władz samorządowych deklaruje prawie dwie trzecie dorosłych Polaków (65%), o braku zaufania mówi niespełna jedna czwarta (23%) [CBOS 2018c: 7].

Należy podkreślić, że zaufanie do instytucji publicznych nie cechuje się przypadkowością. Wskazują na to między innymi wcześniejsze badania, przeprowadzone przed zmianą polityczną 2015 r. Partie polityczne cieszyły się zaufaniem tylko 16% seniorów, a aż 62% najstarszych wyrażało do nich nieufność (ogół analogicznie: 17% i 66%); Sejm i Senat budził zaufanie 34% seniorów, a nieufność 51% (ogół analogicznie: 34% i 54%); zaufanie do władz lokalnych wyrażało 63%, a brak zaufania 29% seniorów (ogół analogicznie: 60% i 32%) [CBOS 2014: 255-257]. Również pozycja lidera zaufania wśród instytucji publicznych nie jest zjawiskiem incydentalnym i efemerycznym. Władze samorządowe budowały ją konsekwentnie od wielu lat. W 2002 r. zajmowały 4 pozycję za TV, UE i gazetami. W 2004 r. zajmowały już 2 pozycję za TV. W 2006 r. ponownie spadły na 4 pozycje, wyprzedzone przez RPO, UE i IPN.W 2008 r. były na 2 miejscu za UE.W 2010 r. również ex aequo na 2 miejscu z RPO, za UE.W 2012 r. także na 2 miejscu ex aequo, tym razem z UE za RPO.W 2016 r. już otwierały stawkę z 64% zaufaniem, by od 2018 r. utrzymywać pozycję z jeszcze lepszym wynikiem przekraczającym 65% zaufania [CBOS 2018c: 8].

POCZUCIE PODMIOTOWOŚCI OBYWATELSKIEJ

Wyniki badań, dotyczące poczucia podmiotowości obywatelskiej wskazują kilka prawidłowości. Po pierwsze, seniorzy mają niższe niż ogół poczucie podmiotowości. Po drugie, poczucie podmiotowości obywatelskiej wzrasta. Po trzecie, wzrost ten nie jest równomierny, ponieważ bardziej rośnie poczucie wpływu na sprawy lokalne niż sprawy ogólnokrajowe.

U progu III RP zdecydowana większość badanych (91%) deklarowała, iż nie ma wpływu na sprawy kraju, a tylko 7% wpływ na sprawy krajowe odczuwało [CBOS 2015]. Po dwóch dekadach poczucie wpływu na sprawy kraju wyraźnie wzrosło do 36% (wśród seniorów do 28%), ale 60% badanych w dalszym ciągu takie wpływu nie odczuwało. W tej grupie dominowały osoby najstarsze, bowiem aż dwoje na troje seniorów (66%), sądziło, że nie ma poczucia wpływu na sprawy krajowe [CBOS 2010: 88]. Sześć lat później poczucie wpływu na sprawy kraju wzrosło do 41% (wśród seniorów 30%), ale większość ogółu (56%) i większy odsetek seniorów (69%) deklarował braku wpływu na sprawy krajowe. Warto przy tym dodać, że poczucie sprawczości maleje w kolejnych przedziałach wiekowych, a najstarsi wciąż w najmniejszym odsetku odczuwają brak podmiotowości politycznej w wymiarze krajowym [CBOS 2016b: 118].

Poczucie podmiotowości lokalnej zmieniało się nieco inaczej. W 1992 r. poczucie braku wpływu na sprawy lokalne deklarowało (79%) badanych, a poczucie wpływu 14%, czyli dwukrotnie więcej niż w przypadku spraw krajowych. Po dwóch dekadach odsetek deklarujących poczucie wpływu na sprawy lokalne (52%) przewyższył odsetek nieodczuwających tego wpływu (45%). Wśród seniorów w dalszym ciągu jednak dominowało przekonanie o braku wpływu (57%), a poczucie lokalnej sprawczości występowało jedynie u 40% seniorów [CBOS 2010: 89]. Kolejne badania potwierdziły tę tendencję. W 2015 r. odczuwających wpływ było więcej (49%), niż nieodczuwających wpływu (48%) [CBOS 2015]. W 2017 r. ilość odczuwających wpływ wzrosła do 55%, a ilość nie odczuwająca wpływu spadła do 41% [CBOS 2017b], a w 2018 r. trend uległ jeszcze wzmocnieniu: 59% odczuwających do 37% nie odczuwających wpływu [CBOS 2018b].

W każdym z tych badań, seniorzy deklarowali jednak kilkuprocentowe niższe poczucie podmiotowości lokalnej niż ogół respondentów, a w 2016 r. odnotowano rekordową różnicę między ogółem badanych a seniorami (ogół 56%, a wśród seniorów tylko 43% deklarujących poczucie wpływu) [CBOS 2016b: 119]. Wzrasta zatem poczucie wpływu na sprawy lokalne, ale wciąż ponad połowa seniorów nie odczuwa swojej podmiotowości

w wymiarze lokalnym. Co więcej, w badaniach porównujących systemy władzy lokalnej z okresu PRL i III RP, tylko 1/3 seniorów (34%) uznała, iż po 1989 r. ich wpływ na sprawy miejscowości zwiększył się (ogół 40%). Pozostali stwierdzali, że nie uległ zmianie – 17% (ogół 18%), zmniejszył się – 23% (ogół 23%), a zdania w tej kwestii nie posiadało aż 27% (ogół 18%).

Co ciekawe, w grupie osób, które w najmniejszym stopniu dostrzegały zmiany lub w najmniejszym odczuły zwiększony wpływ na sprawy lokalne, dominowali nie tylko najstarsi, ale także najmłodsi wiekowo respondenci, mimo że ich sytuacja była diametralnie odmienna, bowiem najmłodsi (18-24 lata) nie doświadczyli czasów wcześniejszych, a najstarsi znali je z autopsji [CBOS 2010: 90].

W stosunku do ogółu opinii, seniorów cechują nieco bardziej powściągliwa lub krytyczna ocena procesów decentralizacji, reform samorządowych i samorządności. Są to jednak oceny pozytywne. Przykładowo, w badaniach poświęconych decentralizacji, pojawiła się kwestia: czy władze samorządowe powinny być całkowicie niezależne w podejmowaniu decyzji dotyczących funkcjonowania danej jednostki samorządowej, czy raczej powinny podejmować ostateczne decyzje w porozumieniu z władzami centralnymi? Zdaniem 39% seniorów (ogół 45%) władze lokalne powinny być całkowicie niezależne. Za tym, że kluczowe decyzje powinny być konsultowane ze szczeblem centralnym opowiedziało się 31% najstarszych (ogół 37%).

Wariant centralizacyjny tj., że wszystkie ostateczne decyzje powinny zapadać w porozumieniu z władzami centralnymi poparło 10% (ogół 9%), a nie miało zdania w tej kwestii aż 20% seniorów. Zastanawiający jest znów ponad dwukrotnie większy niż w pozostałych kategoriach wiekowych odsetek niezdecydowanych. Należy jednakże podkreślić, iż czworo na dziecięciu seniorów optuje za całkowitą samodzielnością władz lokalnych, troje dopuszcza ingerencję władz centralnych w sprawach lokalnych, a tylko co dziesiąty jest zwolennikiem centralizacji [CBOS 2010: 91].

Odpowiedzi seniorów nie odbiegają zasadniczo od opinii ogółu badanych również w innych kwestiach samorządowych. Ogólny bilans działalności samorządów lokalnych oceniany jest przez większość seniorów (54%) pozytywnie (ogół 52%). Neutralne ocenia funkcjonowanie samorządu mniejszy odsetek seniorów (23%) niż ogółu (29%), Nie ma zdania w tej kwestii 12% (ogół 11%), a negatywne oceny wystawiło samorządowi tylko 11% seniorów (ogół 8%).

Seniorzy nie są z zasady orędownikami radykalnych zmian, jednakże w przypadku reform samorządowych ich efekty oceniają pozytywnie. Zadowolenie z wprowadzenia trójszczeblowego podziału terytorialnego i w efekcie funkcjonowania oprócz samorządu gminnego, także samorządu powiatowego i wojewódzkiego, deklarowało 62% seniorów (ogół 64%). Tylko 13% nie było z tego zadowolonych (ogół 15%), ale aż co czwarty senior (25%) nie był w stanie ustosunkować się do tej zmiany (ogół 21%).

Po reformie decentralizacyjnej z 1998/1999 r., w efekcie której wprowadzono powiaty i zredukowano liczbę województw, system samorządowy w ocenie 45% seniorów funkcjonuje lepiej i sprawniej (ogół 46%) lub tak samo (seniorzy 24%, ogół 25%). Gorsze noty wystawia mu tylko 8% seniorów (ogół również 8%), a 23% nie jest tego w stanie ocenić (ogół 21%). Również kolejna reforma samorządowa z 2002 r., modyfikująca system władzy lokalnej w podstawowych jednostkach samorządowych i wprowadzająca zasadę bezpośredniego wyboru wójtów, burmistrzów i prezydentów miast została pozytywnie oceniona przez połowę (50%) seniorów (ogół 53%). Istotnych zamian nie zauważyło 24% najstarszych (ogół 25%), nie potrafiło tego ocenić 21% seniorów (18% ogółu), a tylko niewielki odsetek seniorów i ogółu oceniało te zmiany na gorsze [CBOS 2010: 92-95].

W opinii zdecydowanej większości seniorów, od początku transformacji ustrojowej, czyli od 1989 r. w miejscowości wiele zmieniło się na lepsze 71% (ogół 78%); 17% uważało, że nic się nie zmieniło (ogół 12%); a tylko 7% było zdania, że sytuacja się pogorszyła (ogół 5%).W grupie najstarszych było zatem było najwięcej

malkontentów, ale i tak prawie troje na czworo seniorów zauważyło zmiany lepsze, a co więcej, zadowolenie z miejsca zamieszkania deklarowało aż 91% seniorów (ogół 90%) [CBOS 2010: 96-97].

Zadowolenie nie przeszkodziło jednak seniorom w dostrzeganiu problemów lokalnych. Wskazywano, że szereg utrudnień, jednak tylko w jednym z dwudziestu wskazanych obszarów, odpowiedzi seniorów wyraźnie dominowały nad odpowiedziami ogółu i pozostałych kategorii wiekowych. Tym obszarem była opieka zdrowotna. Na złą sytuację w służbie zdrowia wskazywało bowiem 68% seniorów, a tylko 42% ogółu. Najstarsi wiekiem przeważali również w negatywnej ocenie sytuacji mieszkaniowej (seniorzy 26%, ogół 23%) oraz ocenie stanu budynków użyteczności publicznej (seniorzy 10%, ogół 8%).

W wielu obszarach opinie seniorów niemal pokrywały się z ocenami ogółu: komunikacja z innymi miejscowościami – seniorzy 14%, ogół – 16%; kanalizacja – seniorzy 14 %, ogół – 14%; zaopatrzenie w wodę – seniorzy 9%, ogół – 11%; czystość i gospodarka odpadami – seniorzy 9%, ogół – 11%; gospodarka gruntami – seniorzy 4%, ogół – 4%; dostęp do instytucji kultury – seniorzy 4%, ogół – 6%; stan środowiska naturalnego – seniorzy 5%, ogół – 7%. Mniej lub zdecydowanie mniej od ogółu doskwierały seniorom takie niedogodności jak: stan dróg – seniorzy – 41%, ogół – 49%; sytuacja na lokalnym rynku pracy – seniorzy 34%, ogół – 50%; pomoc dla najuboższych – seniorzy – 15%, ogół – 18%; sytuacja w szkolnictwie – seniorzy – 13%, ogół – 42%; bezpieczeństwo mieszkańców – seniorzy – 7%, ogół – 12%; komunikacja miejska – seniorzy – 7%, ogół – 10%; pozyskiwanie środków UE – seniorzy – 6%, ogół – 11%; wygląd miejscowości – seniorzy – 5%, ogół – 11%; działalność urzędów – seniorzy – 5%, ogół – 10%; rozwój turystyki – seniorzy –3%, ogół – 8%. Ponadto, aż trzykrotnie więcej od ogółu (6%), bo 17% seniorów nie dostrzegało żadnych bolączek lub nie było w stanie ich wskazać [CBOS 2010: 98-101].

Seniorzy pozytywnie oceniali działalności swoich władz samorządowych, choć ich odpowiedzi wskazują na większą powściągliwość lub niepewność w ocenach. Pozytywnie oceniano pracę radnych (seniorzy – dobrze – 65%, źle –12%, trudno powiedzieć – 23%; ogół – dobrze – 69%, źle – 17%, trudno powiedzieć – 14%)

oraz pracę wójtów, burmistrzów lub prezydentów miast (seniorzy – dobrze – 67%, źle – 11%, trudno powiedzieć – 22%; ogół – dobrze 70%, źle – 18%, trudno powiedzieć – 12%). Pozytywnie też oceniano wydatkowanie środków publicznych (seniorzy – właściwie – 47%, niewłaściwie – 13%, trudno powiedzieć – 40%; ogół – właściwie – 52%, niewłaściwie – 22%, trudno powiedzieć – 26%). Powyższe wyniki wskazują jednak zdecydowanie większy od odpowiedzi ogółu odsetek seniorów nie potrafiących ocenić tych kwestii, odsetek niemal dwukrotnie większy niż w niższych grupach wiekowych [CBOS 2010: 102-104].

Ostrożność seniorów w ferowaniu ocen potwierdzają inne badania, w ramach których pytano czyje interesy i potrzeby reprezentuje większość radnych. Według seniorów radni reprezentują: interesy tych, którzy na nich głosowali – 14% (ogół – 20%), interesy swojej partii politycznej – 12% (ogół –25%), interesy innych konkretnych środowisk społeczno-zawodowych – 5% (ogół – 15%), swoich znajomych – 12% (ogół – 14%), własne interesy – 18% (ogół – 25%), wszystkich mieszkańców – 29% (ogół – 34%), trudno powiedzieć – 36% (ogół – 16%). Zdecydowany niższy wśród seniorów odsetek wskazań na konkretne odpowiedzi wynikał z faktu, iż ponad dwukrotnie częściej niż w pozostałych kategoriach wiekowych, a więc prawie czterech na dziesięciu najstarszych nie miało zdania w tej kwestii [CBOS 2010: 105].

WYBORY SAMORZĄDOWE

Większość, bo 70% seniorów wyraża zainteresowanie wszystkimi wyborami. Starsi wyborcy generalnie bardziej się nimi interesują niż młodzi, przypisują im też wyższe znacznie niż ogół i pozostałe grupy wiekowe (7,19 w 10 punktowej skali). W zdecydowanie mniejszym stopniu natomiast przywiązują wagę do zasad ordynacji wyborczych. Aż 60% jest to obojętne (ogół – 40%), system większościowy bardziej odpowiada 26% seniorów (ogół – 37%), a system proporcjonalny tylko 14% (ogół – 16%) [CBOS 2010: 106-109]. Ranga nadawana poszczególnym elekcjom nie odbiega od wskazań ogółu. Seniorzy, podobnie jak pozostali, za najważniejsze uważają wybory samorządowe (75% wskazań – nota 7,63).

Ważniejsze niż wybory prezydenckie (71% – 7,24), parlamentarne (69% – 7,2), czy wybory do europarlamentu (56% – 6,12) [CBOS 2018a: 1-2]. Waga przypisywana wyborom samorządowym nie miała incydentalnego charakteru. Przed wprowadzeniem trójszczeblowości samorządu terytorialnego, percepcja znaczenia wyborów samorządowych była niższa niż pozostałych elekcji, jednakże od 2002 r. w kolejnych badaniach ich ranga wzrastała, by od 2009 r. przewyższyć wszystkie pozostałe elekcje [CBOS 2002, CBOS 2018e].

W wyborach samorządowych seniorzy raczej opowiadają się za kontynuacją niż zmianą. Lekka przewaga kontynuacji pojawia się w odpowiedziach na pytanie dotyczące kryteriów, decydujących o wyborze włodarzy. Na osoby aktualnie sprawujące ten urząd woli głosować 38% seniorów (ogół 40%), natomiast nowych kandydatów, aspirujących do tego urzędu gotowych byłoby poprzeć tylko 28% seniorów (przy 38% poparcia ogółu). Należy przy tym zauważyć jednak stosunkowo wysoki odsetek (34%) seniorów niezdecydowanych (ogół tylko 22%), dla których inne kryteria są decydujące. Przy wyborze radnych sytuacja nie jest tak jednoznaczna, ponieważ odpowiedzi zwykle równoważyły się i niemal nie odbiegały od opinii ogółu. Radnych, związanych z dotychczasowym układem rządzącym w miejscowości skłonnych było poprzeć 34% seniorów (ogół – 38%), natomiast na nowych kandydatów głosowałoby również 34% seniorów i również 38% ogółu [CBOS 2010: 110-111].

Wśród seniorów nie budzi natomiast większych wątpliwości rozstrzygnięcie dylematu: kryterium personalne czy polityczne? Przy wyborach samorządowych seniorzy, podobnie jak ogół, zdecydowanie bardziej kierują się cechami osobowymi kandydatów niż ich zapleczem politycznym. Na kandydatów dowolnego ugrupowania politycznego woli głosować tylko 19% seniorów (ogół 22%), a kandydatów nie związanych z żadną partią polityczną zdecydowanie popiera połowa (50%) seniorów (ogół 52%) [CBOS 2010: 112]. Przewaga kryterium personalnego nad politycznym uwidacznia się przy większym skonkretyzowaniu pytania. Wybierając radnych: 76% seniorów kierowało się przede wszystkim osobą kandydata (ogół 73%); w równym stopniu osobą kandydata jak i nazwą partii (seniorzy 13%, ogół 15%); a tylko 8% seniorów (i 11% ogółu) nazwą partii politycznej, z którą związany był kandydat. Jeszcze bardziej podkreślają tę tendencję bezpośrednie wybory wójta, burmistrza lub prezydenta miasta. Głosując na gospodarzy gmin i miasta, ośmiu na dziesięciu seniorów kierowało się przede wszystkim osobą kandydata (seniorzy 80%, ogół 80%); tylko 6% seniorów (i 10% ogółu) w równym stopniu osobą kandydata jak i nazwą partii; a tylko dla 7% seniorów i 8% ogółu kryterium polityczne było decydujące [CBOS 2010: 118-119].

W wyborach samorządowych głosów najstarszych wyborców nie można lekceważyć, ponieważ stanowią oni znaczący odsetek wyborców, a ich zachowania wyborcze nie odbiegają ogółu. Głosują zwykle na kandydatów znanych im osobiście (seniorzy – 50%, ogół – 43%) lub znanym z widzenia lub słyszenia (seniorzy – 29%, ogół – 36%). W mniejszym niż ogół stopniu są skłonni popierać kandydatów im nieznanych (2%), polecanych przez innych (1%) lub znanych wyłącznie z plakatów bądź ulotek (13%) [CBOS 2010: 117]. Podobnie jak inny wyborcy, tylko nieliczni seniorzy biorą udział w spotkaniach wyborczych (12%), mają mniejsze w nich rozeznanie (seniorzy 37%, ogół 47%) i bardzo rzadko osobiście angażują się w działaniach na rzecz konkretnego kandydata lub ugrupowania (1%). Wiedzę o wyborach i kandydatach czerpią z lokalnych mediów (65%) i z materiałów wyborczych (72%), a znacznie rzadziej z bezpośrednich spotkań z kandydatami, odwiedzających wyborców w domu (13%). Prawie ¾ starszych wyborców uważa, że nie posiada wystarczającej wiedzy o kandydatach (wie mało 39% lub prawie nic 35% seniorów), nie przeszkadza im to jednak w uczestnictwie w głosowaniu [CBOS 2010: 122-128].

Seniorów wyróżnia dominujący powód absencji wyborczej. Główną przyczyną nieuczestnictwa seniorów w wyborach samorządowych są ich problemy zdrowotne. Ponad połowa ankietowanych seniorów swoją absencję tłumaczyło chorobą lub niepełnosprawnością, uniemożliwiającymi dotarcie do lokalu wyborczego (seniorzy – 53%, ogół – 17%). Podobnymi do ogółu badanych uzasadnieniami absencji wyborczej były: brak zainteresowania polityką (seniorzy 31%, ogół 31%); przekonanie, że ich głos i tak

nie będzie miał znaczenia dla wyniku wyborów (seniorzy 7%, ogół 9%); przeświadczenie, że wybory niczego nie zmieniają w życiu zwykłych ludzi (seniorzy 12%, ogół 9%). Należy również podkreślić, że wśród seniorów sporadycznie lub bardzo rzadko pojawiały się uzasadnienia absencji typu: nie znałem kandydatów startujących w wyborach (seniorzy – 2%, ogół – 15%); nie było odpowiednich kandydatów (seniorzy – 6%, ogół – 18%); nie mogłem się zdecydować na kogo głosować (seniorzy – 6%, ogół – 18%); nie miałem czasu lub byłem poza miejscem zamieszkania (seniorzy – 3%, ogół – 13%); kampania wyborcza była nadmiernie upolityczniona (seniorzy – 0%, ogół – 7%); ponieważ wybory samorządowe są mało ważne, a to kto wygrywa praktycznie nie ma większego znaczenia (seniorzy – 0%, ogół – 15%) [CBOS 2010: 115-116].

WYBORY PREZYDENCKIE

W analizie potencjału politycznego seniorów nie można pominąć kwestii, w jakim stopniu seniorzy przyczynili się do „dobrej zmiany". Preludium zmiany politycznej stanowiły wybory prezydenckie 2015 r. Uczestnictwo seniorów w I turze wyborów 10 maja 2015 r. nie odbiegało od pozostałych kategorii wiekowych: 64% potwierdzało udział w głosowaniu, 36% nie uczestniczyło w I turze wyborów (ogół – 65% tak, 35% – nie). Aż 81% seniorów w I turze wyborów poparło wybranego wcześniej kandydata, a tylko 17% wahało się i rozważało inne kandydatury (ogół – 63% i 36%). W pierwszej turze wyborów seniorzy należeli zatem do najbardziej zdecydowanej grupy wiekowej. Ich determinacja była niemal dwukrotnie większa niż w przedziale wiekowym najmłodszych wyborców. W pozostałych kategoriach wiekowych (od najmłodszych do najstarszych) odsetek zdecydowanych na kogo głosować przedstawiał się następująco: 42%, 44%, 61%, 67%, 73% i 81% seniorzy.

W pierwszej turze najstarsi poparli następujące kandydatury: Bronisław Komorowski – 45% (ogół – 35%), Andrzej Duda – 40% (ogół – 32%), Paweł Kukiz – 6% (ogół – 23%), Magdalena Ogórek – 5% (ogół – 2%), Adam Jarubas – 4% (ogół – 2%), pozostali tj. Janusz Korwin-Mikke (ogół – 0%) oraz Janusz Palikot (ogół – 1%) [CBOS 2016a: 201-206]. Seniorzy zatem, w znacznie większym odsetku niż ogół, oddali głosy na dwóch rywalizujących w drugiej turze kandydatów (seniorzy – 85%, ogół – 67%). Biorąc pod uwagę wysoki poziom determinacji, można założyć, że dalej rywalizujący ze sobą kandydaci mieli do zagospodarowania 16% głosów seniorów (w stosunku do 32% ogółu). Rzeczywisty odsetek był jeszcze większy, bowiem wzrosła mobilizacja wyborcza. W drugiej turze wyborów uczestniczyło 74% seniorów, czyli o 9 punktów procentowych więcej niż w pierwszej turze (ogół – 68%). Frekwencja w II turze wzrastała z wiekiem (kolejne kategorie wiekowe: 56%, 59%, 68%, 73%, 76%, 74%), a największy udział w głosowaniu pojawił się w grupie osób starszych i seniorów.

W II turze większość seniorów (54%) poparła Bronisława Komorowskiego (ogół – 49%). Podobnie uczyniły tylko grupy wiekowe 35-44 lata (58%) i 25-34 lata (51%). Na Andrzeja Dudę głosował niższy o 9 punktów procentowych odsetek seniorów (45%), zatem nie najstarsi przesądzili o jego zwycięstwie. Seniorzy, w porównaniu z innymi kategoriami wiekowymi, w największym stopniu uwzględniali wizerunek kandydata (seniorzy – 83%, ogół – 73%), w najmniejszym brali pod uwagę jego afiliację polityczną (seniorzy – 15%, ogół – 23%). Głosujący w wyborach prezydenckich seniorzy motywowani byli pozytywnie w 82% (w stosunku do ogółu 62%), kierując się cechami osobowymi i wizerunkiem kandydata. Motywacją negatywną, czyli chęcią osłabienia szans kontrkandydata, kierowało się tylko 16% seniorów (ogół – 36%). Należy podkreślić, że seniorzy byli liderami pozytywnego zmotywowania, wyprzedzając znacząco pozostałe grupy wiekowe (kolejno: 42%, 54%, 49%, 62%, 67%). Deklarowali trzykrotnie rzadziej motywację negatywną niż grupy wiekowe 18-24 lata (55%), 25-34 lata (45%) i 35-44 lata (46%).

Początkowo 1/3 seniorów okazywała zadowolenie, ale aż 2/3 seniorów czuło się zawiedzionych lub zdezorientowanych wynikiem wyborów. Tylko 39% najstarszych przewidywało, że Andrzej Duda będzie dobrym prezydentem RP (ogół – 42%); 34% prognozowało, że złym (ogół – 44%); 28% było niezdecydowanych (ogół – 12%). Jak zatem widać, seniorzy demonstrowali największą powściągliwość. W porównaniu z innymi grupami wiekowymi w najmniejszym odsetku ferowali pozytywne i negatywne

prognozy dotyczące prezydentury A. Dudy. Wśród najstarszych najwięcej też pojawiło się wypowiedzi, iż trudno przewidzieć jak sprawowany będzie ten urząd. W porównaniu z najmłodszą grupą wiekową (18-24 lata) było ich ponad czterokrotnie więcej [CBOS 2016a: 203, 205, 207, 209].

WYBORY PARLAMENTARNE

Wraz ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi sytuacja powoli ulegała zmianie. Niezmienne pozostawało ponadprzeciętne zainteresowanie wyborami, przewaga pozytywnej motywacji i wiara w zwycięstwo popieranego ugrupowania. Deklarację udziału w wyborach parlamentarnych 25 października 2015 r. składało 67% seniorów (ogół 59%). Największemu zainteresowaniu seniorów w porównaniu z pozostałymi grupami wiekowymi, towarzyszyły klarowne uzasadnienia decyzji wyborczych. Ponad 2/3 seniorów zamierzało głosować na kandydata wybranego komitetu wyborczego dlatego, że odpowiadała im ta kandydatura, partia lub program (seniorzy – 68%, ogół – 61%); a mniej niż 1/3 (seniorzy – 31%, ogół – 36%) decyzję wyborczą uzasadniała chęcią uniemożliwienia dojście do władzy partii, której działania i poglądy uważała za sprzeczne ze swoimi poglądami i oczekiwaniami. U seniorów, w stosunku do pozostałych grup wiekowych, w dalszym ciągu znacząco przeważały motywacje pozytywne nad negatywnymi, a przykładowo w grupie najmłodszym niemal się one równoważyły (50% do 45%). Seniorów wyróżniał również optymizm i konsekwencja. Na pytanie, czy poparliby wybraną przez siebie partię, nawet gdyby nie miała szansy wejścia do parlamentu, aż 70% seniorów udzieliło pozytywnej odpowiedzi, 12% zadeklarowało, że poparłoby inną partię; i tylu samo (12%) twierdziło, że nie wzięłoby udziału w wyborach (ogół – 67%, 21%, 8%). W porównaniu z pozostałymi kategoriami wiekowymi seniorzy jawili się jako najwierniejszy elektorat, najmniej skłonny do zmiany swoich preferencji wyborczych. Jak jednak one wyglądały przed wyborami? W odczuciu seniorów ugrupowaniem najbardziej wyrażającym ich interesy i poglądy były kolejno: PiS – 35% (ogół – 26%), PO – 26% (ogół – 20%), Lewica – 8% (ogół – 4%), PSL – 3% (ogół – 3%), Nowoczesna – 3% (ogół – 4%), Kukiz'15 – 1% (ogół – 6%), KORWIN – 0% (ogół – 3%), Razem – 0% (ogół – 0%), żadne – 25% (ogół – 32%). Powyższe wyniki wskazują, iż na miesiąc przed wyborami co czwarty senior (25%) nie był jeszcze zdecydowany na kogo głosować. Odsetek niezdecydowanych był jednak najniższy w porównaniu z pozostałymi grupami wiekowymi. Pozostali seniorzy zdecydowani byli poprzeć PiS (wyprzedzała ich jednak grupa wiekowa 55-64 lata: +2%). Byli również liderami poparcia PO (+6% w stosunku do ogółu). W stosunku do ogółu badanych nadwyżkowo deklarowali też poparcie dla Zjednoczonej Lewicy (+4%) [CBOS 2016a: 210-214].

Oficjalne wyniki wyborów parlamentarnych z 25 października 2015 r. nieco odbiegały od wcześniejszych prognoz (PiS – 37,58%, PO – 24,09%, Kukiz'15 – 8,81%, Nowoczesna – 7,6%, PSL – 5,13%, oraz trzy komitety, które nie przekroczyły progu wyborczego: Zjednoczona Lewica – 7,55%, KORWiN – 4,76%, Razem – 3,62%). Ukazały one jednak dobitnie zwycięstwo zwolenników „zmiany", porażkę orędowników „kontynuacji" i zapoczątkowały przebudowę polskiej sceny politycznej. Szczegółowa analiza wyborczej demografii, a także uwarunkowań i konsekwencji dokonanej zmiany politycznej, niemożliwa jest do przedstawienia z uwagi ograniczoną objętość opracowania[514], warto jednakże zasygnalizować kwestie przepływów w najstarszej grupie demograficznej, które przyczyniły się do sukcesu PiS i przypieczętowały porażkę dotychczasowego obozu władzy. Jeszcze w 2005 r. bowiem zdeklarowanymi wyborcami PO było 35% osób z przedziału senioralnego, a w 2015 r. tylko 28,1%. W 2005 r. wyborcami PiS było 40% seniorów, a w 2015 r. odsetek starszych (z przedziału 60+) wzrósł do 48,9%. Należy dodać, że w 2005 r. roku 8% seniorów deklarowało poparcie dla SLD, a w 2015 r. Zjednoczona Lewica ZL otrzymała wsparcie 9,3% osób z przedziału 60+ [powyższe dane pochodzą z badań OBOP PBS (2005) oraz IPSOS (2015) i zastosowano w nich odmienne progi wiekowe]. W tym ostatnim przypadku były to jednak głosy zmarnowane, bowiem ZL nie przekroczyła progu wyborczego.

514 R. Kozioł, „Kontynuacja czy dobra zmiana? Problemy społeczne i senioralne w programach wyborczych 2015 roku", [w:] *Politologii model krytyczny*, (red.) M. Mikołajczyk, M. Karwat, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2017, s. 248-290.

Z jakimi uczuciami najstarsza grupach wiekowa przyjęła wyniki wyborów do Sejmu i Senatu? Odpowiedzi seniorów wskazuję, iż: z radością – 13% (ogół – 10%), z zadowoleniem – 27% (ogół – 21%), z nadzieją – 39% (ogół – 34%), z zaskoczeniem – 15% (ogół – 12%), z rozczarowaniem – 21% (ogół – 21%), ze zniechęceniem – 6% (ogół – 9%), z obawą – 22% (ogół – 31%), z obojętnością – 9% (ogół – 14%). Pozytywny odbiór wyników wyborczych wśród seniorów (79%) wyraźnie wyróżnia tę grupę wiekową (przeciętna ogółu to 65%). Można zauważyć, że ponadprzeciętnie usatysfakcjonowani byli przede wszystkim: mieszkańcy wsi (80%); osoby z wykształceniem podstawowym (76%) i zawodowym (68%); emeryci (81%); gospodynie domowe (86%); rolnicy (69%); osoby o najniższym (83%) i niskim dochodzie (83%) oraz osoby, określające swoje warunki materialne jako średnie (73%). Wyniki wyborów entuzjastycznie przyjęły osoby o prawicowych poglądach (z radością 19%, z zadowoleniem 39%, z nadzieją 47%), a także w grupie osób deklarujących bardzo częsty udział w praktykach religijnych (z radością 25%, z zadowoleniem 45%, z nadzieją 46%). Wyniki sumują się powyżej 100%, ponieważ respondenci mogli zaznaczać kilka odpowiedzi [CBOS 2016a: 215].

STOSUNEK DO DEMOKRACJI

Stosunek większości seniorów do demokracji jest pozytywny, ale bardziej powściągliwy niż ogółu i mniej entuzjastyczny, niż w młodszych kategoriach wiekowych. Prawie 2/3 seniorów uważa, demokracja ma przewagę nad wszelkimi innymi formami rządów. Badania z 2016 r. wskazują, że takie stanowisko prezentowało 61% seniorów (ogół – 69%). Odsetek mających odmienne zdanie wynosił 20% (ogół – 18%), a odsetek niezdecydowanych 19% (ogół – 13%). Rok później odsetek zwolenników demokracji wzrósł do 65% (ogółu do 71%), do 18% zmalał natomiast odsetek przeciwników (ogół – 17%), do 17% zmniejszył się również odsetek niezdecydowanych (ogół – 12%). Szczegółowe dane wskazują, iż afirmacja demokracji skorelowana jest z wiekiem badanych. Najwyższa jest w młodszych grupach wiekowych: 18-24 lata (74%), 25-34 lata (75%), 35-44 lata (75%) i spada wraz z wiekiem: 45-54 lata (68%) 55-64 lata (69%), 65 lat i więcej (65%). Wyraźna jest także korelacja z wykształceniem (podstawowe 57%, zawodowe 65%, średnie 75%, wyższe 82%) oraz z miejsce zamieszkania (wieś – 67%, miasta różnej wielkości – od 72 do 75%). Statystyczny zwolennik demokracji jest zatem osobą młodszą, dobrze wykształconą, zamieszkałą w mieście [CBOS 2016b: 114, CBOS 2017a: 206].

Co trzeci senior ma ambiwalentny lub krytyczny stosunek do demokracji. Potwierdzają to kolejne dane. W 2016 r. ze stwierdzeniem, że „dla ludzi takich jak ja, nie ma znaczenia czy rządy są demokratyczne, czy niedemokratyczne" zgodziło się 31% seniorów (ogół – 28%), nie zgodziło się 56% (ogół – 63%), nie miało zdania 13% seniorów i 9% ogółu. Powtórzone rok później badania ujawniły wzrost odsetka seniorów zgadzających się z tym twierdzeniem (do 35%) przy spadku o jeden punkt procentowy wśród ogółu (27%). Badania potwierdziły również wyraźną korelacją z w/w kategoriami socjometrycznymi. Obojętność na typ reżimu wrasta zatem wraz z wiekiem respondentów, miejscem zamieszkania (im mniejsza miejscowość tym większa obojętność) oraz wykształceniem (im wyższe wykształcenie tym mniejsza zgoda na takie twierdzenie) [CBOS 2016b: 116, CBOS 2017a: 209].

Krytyczną postawę części seniorów wobec demokracji ujawniają także inne dane. Pogląd, iż niekiedy rządy niedemokratyczne mogą być bardziej pożądane niż rządy demokratyczne, w 2016 r. poparło 29% seniorów (ogół 33%), nie zgodziło się z nim 44% (ogół – 47%), a aż 27% najstarszych wiekowo nie miało zdania w tej kwestii (ogół – 20%). W 2017 r. odsetek popierających ten pogląd nieco zmalał do 27% (ogół – 29%), jednakże inne wyniki ujawniły, że nie jest to odsetek przypadkowy. Nieco zakamuflowaną akceptację autorytaryzmu, w pytaniu „rządy oparte na silnym przywództwie są zdecydowanie lepsze od demokratycznych" poparł bowiem taki sam odsetek seniorów (27%, a ogół – 23%). Nie miało zdania w tej kwestii 22% seniorów (ogół – 15%), a nie zgodziło się z tym poglądem 51% seniorów (ogół – 62%). Powyższe badania wskazują zatem, że deklarowana przez 2/3 seniorów aprobata dla demokracji jest krucha, a w zmieniającej się sytuacji politycznej przynajmniej połowa najstarszych może

wyrazić poparcie lub przyzwolenie dla rządów niedemokratycznych [CBOS 2016b: 115, CBOS 2017a: 207-208].

Wskazują na to również badania poświęcone ocenie sposobu funkcjonowania demokracji w naszym kraju. W 2016 r., a więc na początku okresu „dobrej zmiany", różnica między zadowolonymi (seniorzy – 44%, ogół – 39%) a niezadowolonymi seniorami (seniorzy – 45%, ogół – 53%) wskazywała jednopunktową przewagę niezadowolonych seniorów. W ogóle badanych różnica ta wynosiła 14 punktów procentowych. Porównując to z późniejszymi wynikami zaobserwować można trend wzrastającej aprobaty. Na analogiczne pytanie w przeprowadzonej w 2017 r. ankiecie aż 47% seniorów deklarowało zadowolenie (ogół – 40%), trudności w formułowaniu oceny sygnalizowało 10% seniorów (ogół – 8%), a niezadowolenie demonstrowało 43% seniorów (ogół – 52%). Uwidoczniła się zatem czteropunktowa przewaga wśród seniorów aprobaty dla „dobrej zmiany", przy dwunastopunktowej przewadze dezaprobaty wśród ogółu badanych.

Należy podkreślić, że jeszcze w 2016 r., biorąc pod uwagę wszystkie zmienne (wiek, zamieszkanie, wykształcenie, miejsce pracy, dochody, sytuację, materialną, religijności, poglądy polityczne) w kategorii wiekowej seniorów występowało największe zrównoważenie opinii pozytywnych i negatywnych. Już rok później natomiast nastąpiły istotne zmiany. Zadowoleni seniorzy wyraźnie dominowali w swojej grupie wiekowej (w pozostałych przedziałach wiekowych widoczna była przewaga niezadowolonych). Oprócz seniorów, wśród zadowolonych przeważały osoby o prawicowych poglądach politycznych (61%) i często uczestniczące w praktykach religijnych (53%), osoby z wykształceniem podstawowym (47%), rolnicy (46%), renciści (45%) oraz osoby o najniższych dochodach (47%). Wyraźna przewaga niezadowolonych występowała natomiast wśród osób: z wyższym wykształceniem (64%); o lewicowych (76%) lub centrowych (63%) poglądach politycznych; mieszkańców największych miast (69%); rzadko (61%) lub nieuczestniczących w praktykach religijnych (65%); o wysokich dochodach (62%); wśród urzędników (64%), kadry kierowniczej (62%) oraz pracujących na własny rachunek (70%) [CBOS 2016b: 117, CBOS 2017a: 210].

Sytuacja polityczna w kraju wyraźnie polaryzowała postawy, opinie i oceny. Niezadowolenie ze zmian politycznych manifestowano na ulicach miast. Prowadzone wówczas badania wskazywały, że 43% seniorów (ogół 40%) deklarowało poparcie dla ulicznych protestów i innych działań pozaparlamentarnej opozycji. Jednocześnie 41% seniorów (39% ogółu) protestów nie popierało, a 16% najstarszych (i 21% ogółu) miało trudności z ustosunkowaniem się do tych wydarzeń. Odpowiedzi seniorów, zbliżone były do odpowiedzi sąsiednich kategorii wiekowych, ale należy zauważyć, że w czerwcu 2016 r. oprócz najstarszych tylko wśród osób z przedziału 35-44 lata, przeważały opinie popierające protesty [CBOS 2016b: 120].

Należy jednak podkreślić, że poparcie dla protestujących, wyrażane przez 43% seniorów nie oznaczano jednoznacznego opowiedzenie się po stronie opozycji przez całą, najstarszą kategorię wiekową. W tych samych badaniach bowiem aż 53% seniorów zadeklarowało poparcie działań ówczesnej władzy (ogół – 43%). Brak poparcia wyraziło 37% seniorów (ogół – 44%), a tylko co dziesiąty senior nie mógł lub nie chciał się deklarować (wśród ogółu 13% niezdecydowanych). Badanie zatem wyraźnie wskazuje, że rządzący mieli największe poparcie właśnie w najstarszej grupie wiekowej. Zbliżone wyniki pojawiły się wśród osób z przedziału 45-54 lata (poparcie – 52%, brak poparcia – 36%, nie wiem – 10%), a w przedziale 55-64 lata również przeważali popierający rządzących (odpowiednio 46%, 40%, 14%). W młodszych grupach wiekowych natomiast dominowały odpowiedzi krytyczne w stosunku do sprawujących władzę. Podobne jak w przypadku oceny protestów, opinie sygnalizujące brak oparcia dla rządzących przeważały wśród osób z wyższym wykształceniem, kobiet, mieszkańców dużych i wielkich miast, o dużych dochodach i dobrej sytuacji materialnej, o lewicowych i centrowych poglądach politycznymi oraz niskim uczestnictwem w praktykach religijnych [CBOS 2016b: 121].

Większość seniorów należy zatem do zdeklarowanych zwolenników rządów PiS. W październiku 2017 r. aż 56% seniorów

(ogół – 46%) twierdziło, że za rządów PiS Polska stała się krajem bardziej sprawiedliwym, niż była za poprzednich rządów. Odmiennego zdania było tylko 22% seniorów (29% ogółu) i tylko 10% najstarszych (ogół również 10%) nie umiało zająć stanowiska. Należy podkreślić, że przekonanie, iż system stał się bardziej sprawiedliwy od czasu rządów PiS rośnie wraz z wiekiem. W kolejnym kategoriach wiekowych odsetek popierających taką ocenę kształtował się następująco: 28%, 38%, 44%, 41% i 58%. W stosunku do najmłodszych wiekowo badanych, nadwyżka procentowa w grupie osób 55-64 lata wyniosła 32%, a w grupie seniorów 30% więcej respondentów zaprezentowało korzystne dla rządu oceny, doceniające jego działania w sferze społecznej [CBOS 2017a: 226].

Te same badania z października 2017 r. dowodzą, że tylko w odczuciu mniejszości seniorów (36%) obecny rząd dąży do ograniczenia praw i wolności osób mających odmienne poglądy polityczne niż rządząca koalicja. Prawie połowa badanych (48%) uważa, że rząd nie ma takich dążeń, a 17% seniorów nie posiada zdania w tej kwestii (ogół: dąży – 42%, nie dąży – 43%, trudno powiedzieć – 15%). Seniorzy, w stosunku do ogółu badanych oraz pozostałych grup wiekowych, w najmniejszym stopniu dostrzegają działania zmierzające do ograniczenia praw i wolności politycznych i prawie połowa osób starszych i seniorów uważa, że obóz rządzący nie ma takich dążeń [CBOS 2017a: 227].

Ponadprzeciętna akceptacja polityki rządu koreluje z sympatiami politycznymi seniorów. W widocznym w społeczeństwie polskim podziale na tych, którzy sprzyjają obozowi rządzącemu i tych, którzy sympatyzują z opozycją, 45% seniorów określiło się sympatykami obozu rządzącego (ogół – 32%). Przeciwną opcję, czyli sympatyków opozycji wybrało tylko 21% seniorów (ogół – 20%). Z nikim nie sympatyzuje natomiast 29% seniorów (44% ogółu). Szczegółowa analiza tablic socjometrycznych potwierdza ewidentną tendencję wzrostu odsetka sympatyków obozu rządzącego wśród starszych kategorii (w kolejnych grupach 17%, 23%, 25%, 29%, 44%, 45%). Seniorzy oraz grupa wiekowa 55-64 lata, to zatem naturalne zaplecze wyborcze PiS. W przypadku sympatii z opozycją sytuacja nie jest już tak klarowna. 21% wskazań lokuje seniorów po środku sympatyków opozycji. Należy

podkreślić, że osoby w wieku przedemerytalnym oraz seniorzy są jednak najbardziej spolaryzowanymi grupami wiekowymi pod względem sympatii. Brak sympatii do obu obozów politycznych deklaruje tylko 29% seniorów i 36% osób w wieku przedemerytalnym, natomiast w pozostałych kategoriach wiekowych dystans emocjonalny do obu środowisk politycznych, oscyluje w granicach połowy badanych lub ją przekracza (54%, 52%, 57%, 47%) [CBOS 2017a: 225].

PREFERENCJE PARTYJNE

Sympatie polityczne seniorów powiązane są z ich preferencjami partyjnymi. W badaniach z 2017 r. wśród partii, ugrupowań lub inicjatyw politycznych najlepiej wyrażających ich interesy i poglądy wskazywali: PiS – 42% (ogół – 37%), PO – 15% (ogół – 17%), SLD – 6% (ogół – 4%), PSL – 5% (ogół – 3%), Kukiz'15 – 4% (ogół – 8%), Razem – 2% (ogół – 2%), Nowoczesna – 1% (ogół – 4%), żadna lub trudno powiedzieć – 26% (ogół – 29%). W stosunku do ogółu badanych wśród seniorów w sierpniu 2017 r. występowała zatem wyraźna nadreprezentacja zwolenników PiS (+5%), PSL (+3%) i SLD (+2%), niższe niż przeciętne notowania uzyskały natomiast: Kukiz'15 (-4%), Nowoczesna (-3%) i PO (-2%). W grupie seniorów było również o 3% mniej niezdecydowanych [CBOS 2017a: 220-22].

Badania wskazują również silne sympatie i antypatie seniorów. Ponadprzeciętnie wysoki, emocjonalny stosunek do ugrupowań lub inicjatyw politycznych cechuje osoby starsze. Bliską sobie partię (58%) lub bliższą niż inne (12%) wskazuje prawie siedmiu na dziesięciu badanych seniorów (ogół odpowiednio 31% i 17%). Brak emocjonalnej więzi z partiami deklaruję jedynie 31% najstarszych (44% – ogółu). Szczegółowe dane wskazują, iż spośród wszystkich kategorii wiekowych to seniorzy w największym odsetku deklarują bliskość jakiejś partii (od 41% częściej w stosunku do grupy 18-24 lata, do 16% częściej w stosunku do grupy 55-64 lata) [CBOS 2017a: 222].

Negatywne emocje również wyróżniają najstarszych. Świadczą o tym wyniki badań z maja 2017 r. Lista partii lub inicjatyw

politycznych, do której seniorzy czuli prawdziwą niechęć lub złość przedstawiała się następująco: PiS – 30% (ogół – 32%), PO – 33% (ogół – 22%), Nowoczesna – 12% (ogół – 8%), SLD – 2% (ogół – 2%), PSL – 1% (ogół – 2%), Kukiz'15 – 1% (ogół – 2%), Wolność – 1% (ogół – 1%), inne – 1% (ogół – 1%), nie ma takiej lub trudno powiedzieć – 30% (ogół – 40%). Dane wskazują, że seniorów w porównaniu do ogółu respondentów, cechowała nadwyżkowa niechęć do PO (+11%) i Nowoczesnej (+4% więcej). Co należy podkreślić, wśród wypowiedzi seniorów widać wyraźnie ponadprzeciętne wysokie negatywnie emocje związane z partiami politycznymi. Wyraża je w stosunku do partii 70% seniorów, a na przykład w grupie najmłodszych (18-24 lata) towarzyszą one tylko 40% badanych [CBOS 2017a: 223-224].

WIZERUNEK PARTII POLITYCZNYCH

Wizerunek partii politycznych w Polsce jest katastrofalny. Negatywnie ocenia je 89% ogółu badanych, a tylko 11% wystawia im pozytywne oceny. W grupie seniorów przewaga opinii negatywnych jest jeszcze większa. Z dezaprobatą odnosi się do nich 91% seniorów, a z aprobatą tylko 9%. Seniorzy wraz z grupą wiekową 55-64 lata (95%) najbardziej krytycznie oceniają partie polityczne [CBOS 2017a: 218]. Potwierdzają to bardziej szczegółowe pytania. Z jednej strony bowiem część seniorów docenia niektóre funkcje partii politycznych, jednak ich percepcja zwykle oscyluje wokół przeciętnej lub jest niższa od opinii ogółu. Przykładowo pogląd, że partie starają się załatwiać sprawy zwykłych ludzi podziela 31% seniorów (ogół – 28%), a aż 58% osób najstarszych jest przeciwnego zdania (ogół – 64%). Dokładnie połowa seniorów ocenia, iż partie koncentrują się na ważnych sprawach i rzeczywistych problemach. Przekonanie, że partie proponują rozwiązania ważnych problemów kraju podziela 50%, ale aż 37% jest odmiennego zdania, a 13% seniorów nie ma zdania w tej kwestii (ogół odpowiednio: 54%, 37%, 9%). W porównaniu z pozostałymi grupami wiekowymi seniorzy najrzadziej dostrzegają i doceniają funkcję artykulacyjno-agregacyjną partii politycznych. O tym, że partie zbierają postulaty i żądania wyborców, przekonanych jest

49% seniorów, odmienne opinie wyraża 30%, a aż 20% nie ma zdania w tej kwestii (ogół odpowiednio: 55%, 33%, 12%) [CBOS 2017a: 215-217]. Częściej niż inni badani, seniorzy są zagubieni w postrzeganiu roli i funkcji ugrupowań politycznych. Pogląd, iż tak naprawdę nie wiadomo o co chodzi partiom politycznym podziela 70% seniorów, nie zgadza się z nim 20%, a 10% nie ma zdania w tej kwestii (ogół odpowiednio: 66%, 28%, 6%) [CBOS 2017a: 214].

Zdecydowanie największemu zdezorientowaniu w grupie seniorów towarzyszy równie wysoki poziom krytycyzmu. Świadczą o tym udzielane przez najstarszych odpowiedzi. Panuje niemal zgodna opinia we wszystkich kategoriach, że partie zrzeszają ludzi, dla których najważniejsze są własne ambicje i interesy. Wśród seniorów odsetek 79% zgadza się z tym stwierdzeniem, 6% nie zgadza się, a 15% nie ma zdania (ogół: 80%, 11%, 9%). O tym, że partie są kilkami polityków dążących do władzy sądzi 83% seniorów, nie podziela tego zdania 5%, a 11% nie jest zdecydowanych w ocenie (ogół: 87%, 6%, 7%). Najwięcej zwolenników tej opinii pojawia się w młodszych kategoriach wiekowych (88%, 90%, 88%), ale jest to niemal powszechne przekonanie. Co więcej, podobnie zgodna ocena dotyczy poglądu, że partie powodują kłótnie i zamęt w państwie. Sądzi tak 90% seniorów, nie zgadza się 4%, i tylko 5% jest niezdecydowana (ogół: 91%, 6%, 3%) [CBOS 2017a: 211-213].

W świetle powyższych opinii, nie dziwi fakt, iż nie tylko seniorzy, ale i pozostałe kategorie wiekowe, nie okazują partiom politycznych szczególnego sentymentu. Na hipotetyczne pytanie, czy gdyby z jakiś powodów wszystkie partie musiały zaprzestać swojej działalności, tylko 41% seniorów twierdziło, że byłoby to szkodliwe dla Polski. O tym, że byłoby to korzystne dla Polski przekonanych było 16%, że byłoby to obojętne dla Polski 21%, a 22% nie miało zdania w tej kwestii (ogół analogicznie: 44%, 19%, 19%, 18%). Ze wszystkich kategorii wiekowych seniorzy i osoby w wieku przedemerytalnym (przedział 55-64 lata odpowiednio: 46%, 15%, 23%, 16%) najmniej żałowaliby zniknięcia partii politycznych lub uważają, że byłoby to obojętne dla Polski [CBOS 2017a: 219].

Seniorzy są świadomi zmian, a także towarzyszącym im konfliktów. Mimo dostrzegania podziałów politycznych, seniorów wyróżnia wyższe od przeciętnego poczucie wspólnotowości, a w szczególności poczucie przynależności religijnej i narodowej. Cechuje ich wysoki poziom nieufności w stosunkach międzyludzkich, wyraźnie zaznacza się polaryzację na obcych, którym nie można ufać i swoich, budzących zaufanie. Charakteryzuje ich również ambiwalentny stosunek do działalności społecznej, ale wbrew obiegowym opiniom aktywność seniorów w organizacjach społecznych nie odbiega od aktywności ogółu. Specyfiką najstarszej grupy wiekowej jest zaangażowanie w działalności na rzecz instytucji kościelnych i wspólnot parafialnych.

Również stosunek do instytucji publicznych jest ambiwalentny: im bliżej obywateli usytuowane są instytucje, tym większym cieszą się zaufaniem, a im bardziej są „upolitycznione i upartyjnione" tym większą nieufność budzą u seniorów. Niski poziom zaufania i krytyczne oceny dotyczą osób uprawiających politykę, ale wręcz katastrofalny jest wizerunek partii politycznych. Negatywnym ocenom towarzyszy zdezorientowanie lub wysoki poziom krytycyzmu dotyczący ich roli i funkcji.

Na przeciwnym biegunie ulokowane są instytucje samorządowe. Seniorzy mają niższe niż przeciętne poczucie podmiotowości obywatelskiej, ale ich poczucie wpływu na sprawy lokalne jest wyższe niż odczuwanie wpływu na sprawy krajowe. Seniorów cechują bardziej powściągliwa lub krytyczna ocena procesów decentralizacji, reform samorządowych i samorządności, jednakże ogólny bilans działalności samorządów wypada pozytywnie. Zadowolenie z miejsca zamieszkania nie jest bezkrytyczne. Głównym problemem lokalnym jest dla nich dostęp i jakość opieki zdrowotnej.

Seniorzy tworzą najbardziej zdyscyplinowany elektorat. Starsi wyborcy bardziej interesują się elekcjami niż młodzi, przypisują im też wyższe znaczenie niż pozostałe grupy wiekowe. Podobnie jak pozostali, za najważniejsze uważają wybory samorządowe. Ważniejsze niż wybory prezydenckie, parlamentarne, czy wybory do europarlamentu. W wyborach samorządowych seniorzy raczej opowiadają się za kontynuacją niż zmianą. Głosują zwykle na kandydatów znanym im osobiście, częściej na sprawdzonych niż nowych, bardziej kierują się cechami osobowymi kandydatów niż ich zapleczem politycznym, a główną przyczyną ich absencji w wyborach są problemy zdrowotne.

W analizie potencjału politycznego seniorów nie można było pominąć kwestii, w jakim stopniu przyczynili się oni do „dobrej zmiany". W obu turach wyborów prezydenckich 2015 r. większość seniorów poparła koncepcję kontynuacji, czyli kandydaturę Bronisława Komorowskiego. Wraz ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi sytuacja ulegała zmianie. W odczuciu seniorów ugrupowaniem najbardziej wyrażającym ich interesy i poglądy były kolejno: PiS – 35%, PO – 26%, Lewica – 8%. Wyniki wyborów parlamentarnych z 2015 r. usatysfakcjonowały większość seniorów. Pozytywny odbiór wyników wyborczych wyraźnie wyróżniał tę grupę wiekową i sygnalizował rosnące poparcie dla zwycięskiego ugrupowania.

Stosunek większości seniorów do demokracji jest pozytywny, ale bardziej powściągliwy niż ogółu i mniej entuzjastyczny niż w młodszych kategoriach wiekowych. Co trzeciego seniora cechuje ambiwalentny lub krytyczny stosunek do demokracji, podważanie demokratycznego ładu, czy wręcz zakamuflowana akceptacja autorytaryzmu. W ocenach sposobu funkcjonowania demokracji w naszym kraju, przeważają opinie pozytywne i widoczny jest trend wzrastającej aprobaty. Początkowa polaryzacja postaw wobec działań pozaparlamentarnej opozycji ustępuje miejsca rosnącej akceptacji działań obozu rządzącego. Ponadprzeciętna akceptacja polityki rządu koreluje z sympatiami politycznymi seniorów. Większość seniorów należy do zdeklarowanych zwolenników rządów PiS, w odczucie prawie połowy najlepiej wyrażającej ich interesy i poglądy. Co więcej, osoby starsze cechuje ponadprzeciętnie wysoki, emocjonalny (zarówno pozytywny jak i negatywny) stosunek do ugrupowań politycznych. Niechęć do głównej partii opozycyjnej niemal równoważona jest niechęcią do partii rządzącej.

Przytoczone w artykule dane potwierdzają jednak, że to PiS było ugrupowaniem, które w największym stopniu dostrzegło

i najszybciej zareagowało na przemiany demograficzne i procesy starzenia się polskiego społeczeństwa. Nie tylko właściwie zdiagnozowano zmiany preferencji politycznych elektoratu, ale wręcz je wzmocniono, umieszczając w programach politycznych kwestie adresowane i popierane przez ludzi starszych. Adekwatność obietnic wyborczych i konsekwencja w ich realizacji doprowadziły do zagospodarowaniu potencjału politycznego seniorów[515]. Przyczyniły się równocześnie do osłabienia zjawiska posttransformacyjnej deprywacji społecznej seniorów, której źródeł upatruje się w czterech przyczynach. Po pierwsze, konfuzji poznawczej powodowanej zachwianiem pamięci zbiorowej starszego pokolenia z uwagi na zanegowanie lub odrzucanie osiągnięć poprzedniego systemu. Po drugie, poczucie alienacji i niepewności spowodowane nowymi zjawiskami kulturowymi, obyczajowymi, postrzeganymi jako zagrożenie dla akceptowanego porządku aksjologicznego[516]. Po trzecie, poczucie bezużyteczności powodowane zmianami technologicznymi i technokratycznymi. Po czwarte, odczucie życia na cudzy koszt powodowanego relatywnie wolniejszym spadkiem wartości emerytur niż spadkiem zarobków i wzrostem bezrobocia[517]. Wykorzystano przy tym, specyficzne dla politycznych preferencji seniorów: przywiązanie do tradycji, uniwersalnych wartości i tożsamości narodowej, skłonność do tradycjonalistycznych rozwiązań, centralizacji decyzji, kolektywizmu i antyindywidualizmu, akceptacji niedemokratycznego ładu, oraz przyzwolenia na ograniczanie pluralizmu politycznego[518]. Na tych podstawach PiS zbudowało swój kapitał, wykorzystując potencjał polityczny seniorów. Jak wskazują bowiem badania frekwencyjne, najstarsi wyborcy stanowią trwały i zdyscyplinowany elektorat, systematycznie uczestniczący w wyborach i referendach. Jeśli tym działaniom towarzyszyć będą próby zagospodarowania kapitału ekonomicznego (seniorzy uzupełniają deficyty finansowe swoich rodzin); konsumenckiego (osoby starsze generują popyt na specyficzne towary i usługi, przyczyniając się do rozwoju gospodarczego); opiekuńczego i integracyjnego (gotowość niesienia pomocy i bezinteresowna aktywność na rzecz wspólnot); a także kapitału edukacyjnego (wykorzystanie doświadczeń w przekazie pokoleniowym) to potencjał społeczny seniorów zostanie należycie spożytkowany.

515 Tamże.

516 B. Łaciak, *Obyczajowość polska czasu transformacji. Czyli wojna postu z karnawałem*, Warszawa 2005.

517 A. Klimczuk, *Kapitał społeczny ludzi starszych na przykładzie miasta Białystok*, Lublin 2012, s. 46-47.

518 S.M. Lipset, *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1998, s. 196.

BIBLIOGRAFIA

CBOS. 2002. *Wybory samorządowe*, Opr. Krzysztof Pankowski, Komunikat z badań nr 94/2002, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2010. *Samorządność – władze lokalne – wybory lokalne*, M. Grabowska (red.), Opinie i Diagnozy nr 18, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2013. *Struktura społeczna i jej wymiary*, R. Boguszewski (red.), B. Roguska (red.), Opinie i Diagnozy nr 27, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2014. *25 lat wolności – bilans zmian*, M. Grabowska (red.), Beata Roguska (red.), Opinie i Diagnozy nr 29, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2015. *25 lat państwa obywatelskiego. Społeczne oceny samorządności terytorialnej*, Opr. Natalia Hipsz, Komunikat z badań nr 69/2015, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2016a. *Wybory 2015 w badaniach CBOS*, M. Grabowska (red.), K. Pankowski (red.), Opinie i Diagnozy nr 33, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2016b. *Społeczeństwo obywatelskie w Polsce A.D.2016*, R. Boguszewski (red.), Opinie i Diagnozy nr 35, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2017a. *Polacy wobec demokracji i systemu partyjnego*, M. Grabowska (red.), Opinie i Diagnozy nr 39, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2017b. *Poczucie wpływu na sprawy publiczne*, Opr. Antoni Głowacki, Komunikat z badań nr 95/2017, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2017c. *Stosunek do przyjmowania uchodźców*, Opr. Michał Feliksiak, Komunikat z badań nr 163/2017, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2018a. *Wybory samorządowe – znaczenie, gotowość uczestnictwa oraz zainteresowanie decyzjami władz różnych szczebli*, Opr. Adam Gendźwiłł, Komunikat z badań nr 21/2018, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2018b. *Poczucie wpływu obywateli na sprawy publiczne*, Opr. Rafał Boguszewski, Komunikat z badań nr 33/2018, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2018c. *O nieufności i zaufaniu*, Opr. Agnieszka Cybulska, Krzysztof Pankowski, Komunikat z badań nr 35/2018, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2018d. *Stosunek do innych narodów*, Opr. Małgorzata Omyła-Rudzka, Komunikat z badań nr 37/2018, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2018e. *Zainteresowanie wyborami samorządowymi, deklaracje uczestnictwa i preferencje we wrześniu*, Opr. Krzysztof Pankowski, Komunikat z badań nr 126/2018, Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS. 2020. *Struktura społeczna - obraz przed pandemią*, M. Omyła-Rudzka (red.), M. Grabowska (red.), *Opinie i Diagnozy* nr 45,Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.

Foryś Grzegorz, Dominika Kasprowicz, Dorota Murzyn, *Politics, society and the economy in contemporary Poland. An introduction*, Warszawa 2016.

Klimczuk Andrzej, *Kapitał społeczny ludzi starszych na przykładzie miasta Białystok*, Lublin 2012.

Kozioł Ryszard, „Percepcja problematyki starości i starzenia się polskiego społeczeństwa w świetle badań opinii publicznej", [w:] *Conferința științifică internațională: dialectica necesității și libertăț i în educație*, (red.) V. Constantinov, N. Pikuła i inni, Kiszyniów 2016.

Kozioł Ryszard, „Aktywność i style życia polskich seniorów", [w:] *Dialog intercultural Polono-Moldovenesc: culegere de studii*. Vol. 2, nr. 1, (red.) V. Constantinov, N. Pikuła i inni, Kiszyniów 2018.

Kozioł Ryszard, „Od zagrożeń do wyzwań: przesłanki kształtowania się polskiej polityki senioralnej", [w:] *Starzejemy się w dobrym stylu*, red. Katarzyna Jagielska, Anna Mirczak, Wydawnictwo Scriptum, Kraków–Święchłowice 2015.

Kozioł Ryszard, „Kontynuacja czy dobra zmiana? Problemy społeczne i senioralne w programach wyborczych 2015 roku", [w:] *Politologii model krytyczny*, (red.) M. Mikołajczyk, M. Karwat, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2017.

Lipset Seymour M., *Homo politicus. Społeczne podstawy polityki*, Warszawa 1998.

Łaciak Beata, *Obyczajowość polska czasu transformacji. Czyli wojna postu z karnawałem*, Warszawa 2005.
Procesy demograficzne i metody ich analizy, Kurkiewicz J. (red.), Kraków 2010.
Szatur-Jaworska Barbara, *Ludzie starzy i starość w polityce społecznej*, Warszawa 2000.
Trafiałek Elżbieta, *Starzenie się i starość. Wybór tekstów z gerontologii społecznej*, Kielce 2006.

Co Unia Europejska ma do zaoferowania młodym? Mechanizm polityki edukacyjnej Unii Europejskiej w obszarze szkolnictwa wyższego na przykładzie programu Erasmus

Paula Wiśniewska

Unia Europejska jest organizacją *quasi* państwową, działającą w granicach kompetencji, przyznanych jej przez państwa członkowskie. Na przestrzeni rozwoju integracji europejskiej: od Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (EWWiS), przez Europejską Wspólnotę Gospodarczą (EWG), aż do Unii Europejskiej (UE), katalog spraw, które leżą w gestii instytucji unijnych, został rozszerzony. W niektórych obszarach jak np. unia celna czy polityka pieniężna w odniesieniu do Państw Członkowskich[519], których walutą jest euro, Unia Europejska posiada kompetencje wyłączne. W innych, takich jak np. transport, energia czy rynek wewnętrzny posiada kompetencje dzielone[520]. Z perspektywy tego artykułu interesujące będą kompetencje przyznane instytucjom unijnym w artykule 6 Traktatu o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej, w zakresie prowadzenia działań mających na celu wspieranie, koordynowanie lub uzupełnianie działań Państw Członkowskich, w takich dziedzinach jak: edukacja, kształcenie zawodowe, młodzież i sport[521].

Szefowie państw, głowy rządów oraz przedstawiciele instytucji europejskich dostrzegali, że należy wykorzystać potencjał edukacji oraz kultury, aby napędzać rozwój gospodarczy Wspólnot Europejskich/Unii Europejskiej, a także wpłynąć na tworzenie nowych miejsc pracy i budowanie tożsamości europejskiej. Jednym z pierwszych działań koordynacyjnych ze strony Komisji Europejskiej było uruchomienie w 1978 r. programu Erasmus, obejmującego szkolnictwo wyższe. Erasmus miał być instrumentem,

519 Art. 3, Traktat o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej, https://eur-lex.europa.eu/legal-content/pl/TXT/PDF/?uri=CELEX:12012E/TXT&from=EN, [dostęp: 28.12.2020].

520 Tamże, Art. 4, ust.2.

521 Tamże, Art. 6.

wspierającym finansowo studentów, którzy chcieli wyjechać na wymianę do innego kraju, w ramach podjętych przez siebie studiów wyższych. Był to też jeden z kroków w kierunku budowania europejskiego obszaru edukacji.

W literaturze przedmiotu niewiele miejsca poświęca się unijnej polityce edukacyjnej na poziomie wyższym oraz instrumentom wypracowanym w tym obszarze przez instytucje UE. Zgodnie z definicjami, polityka edukacyjna koncentruje się na zasadach organizacji systemów nauczania, zapewnieniu im odpowiednich podstaw finansowych, a także określeniu zasad zarządzania oświatą[522]. Z wachlarza działań, które podjęła w tej dziedzinie Unia Europejska, w artykule skupiono się na programie Erasmus, ze względu na blisko trzydziestoletni staż jego funkcjonowania, a także zasięg i liczbę osób, które z niego skorzystały.

Celem artykułu jest odpowiedź na następujące pytania badawcze: jakie podstawy prawne posiada Unia Europejska w obszarze szkolnictwa wyższego? Jak ewoluował program Erasmus? Jakie środki finansowe były przeznaczane na działanie programu Erasmus na przestrzeni lat: 1987-2019? Jak program Erasmus jest oceniany przez eurodeputowanych? Jakie działania podejmowała Komisja Europejska, aby zbudować europejski obszar edukacji? Jak wygląda finansowanie programu Erasmus w nowej perspektywie finansowej na lata 2021-2027? Jak udział w mobilności wpłynął na sytuacje beneficjentów na rynku pracy?

Aby znaleźć odpowiedzi na te pytania, podczas pisania artykułu wykorzystano metodę analizy danych zastanych. Bazowano na aktach prawa wtórnego oraz prawa pierwotnego Unii Europejskiej, wykorzystano także raport *Badanie wpływu programu Ersamus. Wpływ mobilności na zdobywanie umiejętności i szanse zatrudnienia studentów oraz na umiędzynarodowienie szkolnictwa wyższego*. W artykule przedstawiono wypowiedzi eurodeputowanych z dwóch debat dotyczących programu Erasmus+, które odbyły się na forum Parlamentu Europejskiego VII kadencji. Wystąpienia posłów były analizowane jakościowo pod kątem określenia ich stosunku do programu Erasmus+.

522 D. Dziewulak, *Systemy szkolne Unii Europejskiej*, Warszawa 1997, s. 10-11.

PODSTAWY PRAWNE EUROPEJSKIEJ POLITYKI EDUKACYJNEJ W OBSZARZE SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Pierwsze działania, mające na celu zintegrowanie Europy po II wojnie światowej, były nastawione na budowanie współpracy w oparciu o tworzenie powiązań gospodarczych pomiędzy państwami Europy Zachodniej. W traktatach założycielskich EWWiS ojcowie założyciele oraz szefowie państw i głowy rządów skupili się więc na zapisach, dotyczących wydobywania węgla i stali. Wraz z rozlewaniem się integracji na kolejne obszary m.in. swobodny przepływ pracowników, konieczne było uregulowanie kwestii, dotyczących edukacji na poziomie wspólnotowym, aby móc uznawać kwalifikacje pracowników w obrębie Wspólnoty. Dlatego w traktacie rzymskim znalazły się zapisy, dotyczące współpracy między członkami Wspólnoty w zakresie kształcenia i doskonalenia zawodowego[523]. Były to jednak deklaracje, które nie znalazły potwierdzenia w działaniach. W latach 50. XX w. poza zainteresowaniem była edukacja wyższa. Kolejnym etapem integracji było utworzenie Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG), której filarem była swoboda przepływu: osób, usług, towarów i kapitału. Celem EWG było zwiększenie poziomu zatrudnienia, a także podnoszenia jakości życia obywateli państw członkowskich. Poza zagadnieniami gospodarczymi państwa członkowskie stawiały opór wobec pogłębiania integracji europejskiej w kwestiach politycznych oraz nie dostrzegały potrzeby przekazywania kompetencji na poziom ponadnarodowy w obszarach wykraczających poza sferę gospodarczą. Jednak przed państwami, należącymi do EWG, stanęło wyzwanie, związane z migracją pracowników oraz łączeniem rodzin na obszarze Wspólnoty. Wraz z migracją osób dorosłych, migrantami stały się także dzieci, objęte obowiązkiem szkolnym. Często dzieci nie znały języka, w którym miały podjąć edukację, były także wychowane w innej kulturze. W związku z tym w latach 60. XX w. zaczęto przyjmować uregulowania w obszarze szkolnictwa, ale dotyczyły głównie zagadnień równego dostępu do edukacji dla

523 Art. 128 Traktatu ustanawiającego Europejską Wspólnotę Gospodarczą; Art. 57 Traktatu ustanawiającego Europejską Wspólnotę Gospodarczą.

dzieci obywateli krajów członkowskich, migrujących wewnątrz Wspólnoty[524]. System oświaty w każdym państwie członkowskim był inaczej zorganizowany. Poza zagadnieniami, odnoszącymi się do edukacji migrantów, każde z państw dalej wdrażało własne regulacje w pozostałych aspektach systemu edukacji.

Intensyfikacja działań w obszarze polityki edukacyjnej została zapoczątkowana na skutek spotkania ministrów edukacji państw członkowskich w 1971 r. Wtedy też ministrowie podjęli decyzję o rozszerzeniu współpracy na kwestie dotyczące polityki edukacyjnej. Skutkiem tego spotkania było powołanie przez Komisję Europejską grupy nauczania i edukacji, a w 1973 r. utworzenie Resortu Edukacji w ramach Dyrekcji Generalnej, która wzięła odpowiedzialność za badania i naukę[525]. Efektem współpracy ministrów edukacji było opracowanie w 1976 r. programu edukacji, który następnie Komisja Europejska przyjęła w postaci rezolucji. W dokumencie, przyjętym przez Komisję Europejską, po raz pierwszy znalazły się zapisy, bezpośrednio odnoszące się do szkolnictwa wyższego. Chociaż państwa członkowskie nie postrzegały szkolnictwa wyższego jako obszaru priorytetowego dla pogłębiania procesów integracyjnych, to instytucje wspólnotowe nieco inaczej zapatrywały się na tę kwestię. Komisji Europejskiej (KE) przyświecał cel nasilenia kontaktów pomiędzy pracownikami i studentami uczelni wyższych, wsparcia mobilności studentów oraz uznawalności okresu kształcenia, podejmowanego w zagranicznych ośrodkach naukowych. Wciąż brakowało jednak podstaw traktatowych do przenoszenia działań w obszarze edukacji na poziom wspólnotowy. Furtką, umożliwiającą utworzenie programów, finansujących programy edukacyjnej, była interpretacja Traktatu, ustanawiającego EWWiS dokonaną przez Trybunał Sprawiedliwości (TS). Na podstawie wykładni TS, szkolnictwo wyższe, obok edukacji podstawowej i zawodowej,

524 Rozporządzenie Rady (EWG) nr 1612/68 z 15 października 1968 r. w sprawie swobodnego przepływu pracowników wewnątrz Wspólnoty (Dz.Urz. L 257 z 19 października 1968, s. 2); dyrektywa Rady z 25 lipca 1977 r. w sprawie kształcenia dzieci pracowników migrujących (77/486/EWG).

525 E. Żyłkiewicz-Płońska, „Europejska polityka edukacyjna wobec szkolnictwa wyższego", *Pograniczne Studia Społeczne*, tom XXX, 2017, s. 97.

zostało włączone w zakres kompetencji Komisji Europejskiej[526]. Następstwem tego było zapisanie w Jednolitym Akcje Europejskim (JAE) w 1986 r. prowadzenia „polityki kształcenia ogólnego i zawodowego".

Obszar zainteresowań Wspólnot Europejskich zaczął przesuwać się ze szkolnictwa zawodowego na szkolnictwo wyższe. Na poziomie europejskim dostrzeżono, że rozwój ekonomiczny nie jest możliwy bez poprawiania jakości edukacji, łączenia potencjałów badawczych, wiodących ośrodków naukowych w Europie Zachodniej oraz wspierania mobilności ludzi młodych. Dlatego w 1987 r. Komisja Europejska utworzyła program Erasmus, za pomocą którego finansowo mogła wspierać mobilność edukacyjną studentów, kadry akademickiej oraz pracowników administracji.

W Traktacie z Maastricht, który przekształcał EWG w Unię Europejską (UE), znalazły się zapisy, wyodrębniające obszary edukacji i kultury jako dziedziny polityki unijnej z własną podstawą prawną. W rozdziale „Edukacja, szkolenie zawodowe i młodzież" określono priorytety i ramy działania w zakresie edukacji i szkolenia. Był to milowy krok w kierunku rozwijania mechanizmów polityki szkolnictwa wyższego UE. W art. 149 i 150 Traktatu o Unii Europejskiej znalazły się podstawy prawne do utworzenia programów współpracy takich jak SOCRATES, LEONARDO DA VINCI i MŁODZIEŻ. Tym samym Traktat z Maastricht rozszerzył kompetencje Parlamentu Europejskiego, który obok Rady Europejskiej, stał się instytucją współdecydującą o kształcie edukacji w Unii Europejskiej.

Kolejne podstawy prawne, dotyczące edukacji, zostały zapisane w preambule traktatu amsterdamskiego, w którym podkreślono, że edukacja jest ważnym elementem Unii Europejskiej. Jednocześnie zadeklarowano poparcie dla rozwoju możliwie najwyższego poziomu wiedzy narodów UE przez szeroki dostęp do edukacji oraz stałe uaktualnianie wiedzy[527].

526 Tamże, s. 99.

527 W. Zgliczyński, „Polityka edukacyjna Unii Europejskiej", *Studia Bas*, nr 2(22), 2010, s. 68.

DZIAŁANIA INSTYTUCJI EUROPEJSKIEJ WOBEC SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Z punktu widzenia kierunku rozwoju integracji europejskiej, ważne są wytyczne przygotowane przez Komisję Europejską w postaci Białej Księgi. Dwa tego typu dokumenty zostały opublikowane przez KE w 1993 i 1995 r. Pierwsza z 1993 r. „Wzrost, konkurencyjność i zatrudnienie", dotyczyła budowania innowacyjnego modelu gospodarki Unii Europejskiej, która miała być oparta na wiedzy o nowych technologiach. Ponadto KE zwracała uwagę, że wzrost zatrudnienia i konkurencyjność gospodarki UE może być osiągnięty tylko poprzez podniesienie jakości systemu edukacji oraz szkoleń. Druga Biała Księga „Nauczanie i uczenie się. Na drodze do uczącego się społeczeństwa" dotyczyła wprowadzenia zmian w systemie edukacji i szkoleń oraz dostrzeżono konieczność zwiększenia nacisku na aspekt uczenia się przez całe życie. KE upatrywała w tym szansę na walkę z bezrobociem i wzmocnienie konkurencyjności. Elementem wdrożenia zaleceń z Białych Ksiąg było ogłoszenie roku 1996 r. Europejskim rokiem uczenia się przez całe życie[528]. W komunikacie z 1997 r. pt. „Osiągnięcia programów: ku Europie wiedzy" (ang. *What the programmes have achieved: Towards a Europe of knowledge*) Komisja powiązała swe propozycje, dotyczące programów w dziedzinie edukacji na lata 2000-2006, z celem uczenia się przez całe życie. Ponadto w traktacie amsterdamskim wprowadzono formalny zapis o tym, że uczenie się przez całe życie stanowi odtąd nadrzędną zasadę polityki Wspólnoty w dziedzinie edukacji, jak również dodatkowy element w innych dziedzinach polityki

528 Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (ang. *Organisation for Economic Cooperation and Development – OECD*) definiuje „uczenie się przez całe życie" w następujący sposób: „Ta koncepcja uczenia się obejmuje rozwój indywidualny i rozwój cech społecznych we wszystkich formach i wszystkich kontekstach – w systemie formalnym, tj. w szkołach, placówkach kształcenia zawodowego, uczelniach i placówkach kształcenia dorosłych, oraz w ramach kształcenia nieformalnego, a więc w domu, w pracy i w społeczności. W tym podejściu uwzględnia się cały system, koncentrując się na standardach wiedzy i umiejętności, które powinni opanować wszyscy, niezależnie od wieku. Podkreśla się w nim potrzebę przygotowywania i zachęcania wszystkich dzieci do nauki przez całe życie już od wczesnego wieku oraz ukierunkowuje działania w taki sposób, by zapewnić odpowiednie możliwości wszystkim pracującym i bezrobotnym, osobom dorosłym, które muszą przekwalifikować się lub podnieść swe kwalifikacje."

europejskiej, m.in. w dziedzinie zatrudnienia[529]. Następnie działania te rozwinięto i rozszerzono w ramach programów SOKRATES, LEONARDO DA VINCI i MŁODZIEŻ.

Pod koniec lat 90. XX w. edukacja wyższa stała się istotnym elementem polityki, prowadzonej przez państwa członkowskie Unii Europejskiej. Mając na uwadze rozwój gospodarczy i zapewnienie miejsc pracy na globalnym rynku międzynarodowym, państwa unijne podjęły działania, mające na celu pozyskać najlepszych kandydatów na studia. Istotny stał się proces umiędzynarodowienia edukacji. W 1998 r. Wielka Brytania, Niemcy i Włochy podpisały Deklarację Sorbońską, zwracając w niej uwagę, m.in. na zwiększenie mobilności studentów i kadry akademickiej w celu rozszerzania roli uniwersytetów w kulturalnym rozwoju Europy. W 1999 r. podpisano Deklarację Bostońską, która skonsolidowała europejski obszar szkolnictwa wyższego, poprzez wprowadzenie m.in. podziału studiów na I, II i III stopnia, wprowadzając punktowy system rozliczeń osiągnięć studentów czy też promocję programów mobilności studentów i wykładowców[530].

W 2000 r. Rada Europejska przyjęła Strategię Lizbońską, której celem było uczynienie Europy, w ciągu 10 lat, najbardziej dynamicznym i konkurencyjnym regionem świata. W strategii skupiono się na działaniach opartych o innowacyjność. Dla obszaru szkolnictwa wyższego oznaczało to zwiększenie finansowania na inwestycje, związane z badaniami i rozwojem. Proces ten nie powiódł się. W związku z kryzysem gospodarczym, który rozpoczął się w Europie w 2009 r., konieczne było wprowadzenie zmian w strategii działania Unii Europejskiej[531]. W 2010 r. Rada Europejska przyjęła „Strategię na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającemu włączeniu społecznemu – Europa 2020". Celem było m.in. budowanie gospodarki opartej na wiedzy, stąd też utworzono program Horyzont 2020, z którego

529 Dokument *Uczenie się przez całe życie: rola systemów edukacji w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Przegląd sytuacji w poszczególnych krajach*, Bruksela, Europejskie Biuro Eurydice, 2000, s. 11.

530 Więcej: https://www.bip.nauka.gov.pl/proces-bolonski/, [dostęp: 02.01.2021].

531 K.A. Armstrong, „The Lisbon Agenda and Europe 2020: From the Governance of Coordination to the Coordination of Governance", *Queen Mary School of Law Legal Studies Research Paper*, nr 89, 2011, s. 15.

środki są przeznaczane na badania naukowe. Kolejnym krokiem było przeznaczenie środków na poprawę mobilności studentów i stażystów, aby zwiększyć ich szansę na rynku pracy w ramach programu „Młodzież w drodze”[532].

Obszar edukacji europejskiej stał się istotny dla powołanej w 2019 r. Komisji Europejskiej, działającej pod przewodnictwem Ursuli von der Leyen. Jednym z priorytetów, które Komisja chciałaby osiągnąć, jest utworzenie europejskiego obszaru edukacji. W dokumencie „Unia, która mierzy wysoko. Mój program dla Europy” przewodnicząca von der Leyen zakłada, że do 2025 r. więcej osób będzie miało dostęp do wysokiej jakości edukacji, a system kształcenia musi zostać tak zreformowany, aby umożliwić osobom uczącym się łatwiejsze przemieszczanie się między systemami kształcenia w różnych krajach[533].

EWOLUCJA PROGRAMU ERASMUS

Program Erasmus został zainicjowany przez Komisję Europejską w 1987 r., a ustanowiono go decyzją Rady nr 87/327/EEC z 15 czerwca 1987 r. jako „Europejski program działań na rzecz mobilności studentów” (*European Action Scheme for the Mobility of University Studies*). Został ustanowiony na lata 1987 – 1995.

Celem programu Erasmus było umiędzynarodowienie mobilności studentów, a tym samym zwiększenia ich szans na rynku pracy. Komisja Europejska zakładała ponadto, że podjęcie studiów w innym kraju, wpłynie na kompetencje językowe studentów. To natomiast miało ułatwić współpracę w sektorze społeczno-gospodarczym w obrębie Wspólnoty. Ponadto celem programu było promowanie współpracy między uczelniami krajów członkowskich, poprzez mobilność wykładowców. Komisja Europejska upatrywała w Erasmusie możliwość zacieśniania związków między obywatelami krajów członkowskich. W 1987 r.

532 Komunikat Komisji, EUROPA 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu, Bruksela 2010, s. 16, [dostęp: 02.02.2021 r.].

533 Unia, która mierzy wysoko. Mój program dla Europy. Wytyczne polityczne na następną kadencję Komisji Europejskiej (2019-2024), https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/political-guidelines-next-commission_pl.pdf, [dostęp: 04.01.2021].

do programu dołączyło 11 państw: Belgia, Dania, Grecja, Hiszpania, Holandia, Francja, Irlandia, Niemcy, Włochy, Portugalia i Zjednoczone Królestwo). Na program w 1987 r. przeznaczono 11,2 milionów ECU, a do 1995 r. wyniósł on w sumie 227 milionów ECU. W pierwszym roku skorzystało z programu 3,2 tys. studentów[534]. Natomiast w 1990 r. obszar współpracy w ramach Erasmusa został rozszerzony o państwa z obszaru Europejskiego Obszaru Gospodarczego.

W 1995 r., wraz z rozszerzeniem uprawnień Unii Europejskiej o obszar szkolnictwa wyższego, Komisja Europejska rozpoczęła realizację programu SOKRATES[535], do którego został włączony program Erasmus[536]. W związku ze zintensyfikowaniem działań państw członkowskich w obszarze edukacji akademickiej, coraz więcej krajów zaczęło w nim partycypować. W latach 1995-1999 uczestniczyło w nim 12 krajów państw z Unii Europejskiej, a od 1998 r. także stowarzyszone z UE: Polska, Cypr, Malta, Czechy, Litwa, Łotwa, Estonia, Węgry, Słowacja i Słowenia. Ponadto, w ramach SOKRATESA, wymiana pomiędzy uczelniami miała odbywać się w ramach umów dwustronnych, wobec czego oczekiwano, że przyczyni się to do wypracowania wspólnej strategii europeizacji uczelni wyższych. Kolejnym ważnym elementem nowej formuły Erasmusa była możliwość dołączenia do niego państw kandydujących do Unii Europejskiej. Tym samym studenci oraz kadra akademicka z Europy Środkowo-Wschodniej uzyskała możliwość podnoszenia swoich kompetencji w zachodnich jednostkach naukowych, których infrastruktura oraz dostęp do źródeł był znacznie większy. Stanowiło to kolejny ważny element europeizacji szkolnictwa wyższego w krajach kandydujących, które musiały zacząć dostosowywać formę studiów oraz sposób kształcenia do standardów, obowiązujących w państwach unijnych.

534 From Erasmus to Erasmus+: a story of 30 years, https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/MEMO_17_83, [dostęp 02.01.2021].

535 Decyzja Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej nr 819/95/EC, http://aei.pitt.edu/96154/1/1993-1997.pdf, [dostęp: 02.02.2021].

536 W skład programu SOKRATES, oprócz Erasmusa, weszły: LINGUA (promowania nauczania języków obcych), EURYDICE (współpraca w zakresie wymiany informacji w systemach edukacji w sieci) i ARION (współpraca w zakresie organizowania wizyt studyjnych dla kadry zarządzającej oświatą).

W latach 1995-1999 z Erasmusa skorzystało 598 664 osób, co stanowiło ok. 2% studentów z całej Unii Europejskiej[537]. Najwięcej uczestników, bo aż 19%, było z kierunków: biznes i menedżer, 16% to studenci kierunków inżynierskich i technologicznych, a prawie 15% osoby z kierunków filologicznych i społecznych[538]. Najmniej, bo 1,5 %, stanowili studenci dziennikarstwa i komunikacji społecznej[539]. W latach 1995-1999 r. osoby, korzystające z Erasmusa, najczęściej wybierały uczelnie z Republiki Federalnej Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii. Natomiast najmniej wyjeżdżało do Luksemburga, Włoch i Austrii[540]. Jako główną przyczynę zróżnicowanej partycypacji studentów z poszczególnych krajów, wskazuje się kwestie ekonomiczne. Stypendia, wypłacane przez Komisję Europejską, miały pomóc w wyrównaniu różnicy, jaką studenci ponosili w związku z kosztami życia w kraju przyjmującym. Środki te były zbyt niskie, stąd też w pierwszych latach z programu korzystali głównie studenci z Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii.

Po trzynastu latach działania programu Komisja Europejska nie była zadowolona z poziomu mobilności osób, związanych z uczelniami wyższymi. Chociaż na Erasmusa przeznaczono 1,7 milionów euro, wzięło w nim udział tylko 2% studentów. Program Erasmus został przedłużony w ramach SOKRATESA II na kolejną perspektywę budżetową w latach 2000-2006. Budżet programu został zwiększony do 1,85 mld euro. W nowych założeniach programu zapoczątkowano działania, mające na celu uczenie się przez całe życie oraz budowanie gospodarki, opartej na wiedzy. Ponownie jednym z istotniejszych działań było promowanie współpracy i mobilności w ramach uczelni wyższych. Pozostałe akcje, finansowane z SOKRATESA, miały na celu rozszerzenie działań na wszystkie etapy edukacji: od nauczania początkowego, przez średnie aż po wyższe. Ze środków finansowych mogły korzystać osoby pracujące w sektorze edukacyjnym: nauczyciele, pedagodzy, administracja, studenci, wykładowcy

537 U. Teichler, J. Gordon, F. Maiworm, *SOCRATES 2000 Evaluation Study*, 2000, http://ges-kassel.de/download/soc1xprep_en.pdf, [dostęp:02.02.2021], s. 26.

538 Tamże, s. 30.

539 Tamże, s. 30.

540 Tamże, s. 28.

akademiccy. Do 2006 r. do programu było włączonych 31 krajów, 25 państw członkowskich i 3 kandydujące (Bułgaria, Rumunia, Turcja) oraz Islandia, Lichtenstein i Norwegia[541]. Aby wpłynąć na zwiększenie liczby osób, biorących udział w Erasmusie, w grudniu 2000 r. w Nicei została przyjęta rezolucja, w której szefowie państw i głowy rządów przewidzieli działania o charakterze finansowym i prawnym, ułatwiające podjęcie mobilności[542]. Od 2000 r. polityka edukacyjna stała się elementem polityki rynku pracy i szerzej – polityki gospodarczej. Działania, podejmowane przez Unię Europejską oraz państwa członkowskie, przyniosły wymierne efekty. W latach 2000-2006 wzrosła liczba osób partycypujących w wymianach studenckich w obrębie Europy. W samym roku akademickim 2002/2003 z programu Erasmus skorzystało 123 383 studentów, podczas gdy w kolejnym, liczba ta wzrosła o prawie 10 punktów procentowych, do 135 586 uczestników. W sumie w latach 2000-2006 z programu skorzystało 740 903 osób, z czego najwięcej uczestników było z Niemiec, Francji, Hiszpanii i Włoch[543]. Z państw, które dołączyły do Unii Europejskiej w 2004 r., największą popularność Erasmus zyskał w Polsce i w Czechach. Podobnie, jak w poprzednich latach, najwięcej uczestników było z kierunków filologicznych oraz ekonomicznych[544]. Realizacja programu Sokrates II została sprzężona z celami, jakie Rada ds. Edukacji określiła w raporcie z 2002 r. W obszarze edukacji Unia Europejska miała poprawić jakość i efektywność systemów szkolnictwa w UE, ułatwić dostęp do edukacji oraz otworzyć uczelnie wyższe na środowisko i świat[545]. Następnie w marcu 2002 r. Rada Europejska zatwierdziła program „Edukacja i szkolenie 2010". Cele tego programu stały się celami

541 J. Lasonen, „European Action Programmes for Lifelong Learning", [w:] *International Handbook of Education fot the Changing World of Work*, D. Wilson, R. Maclean (red.), Springer 2009, s. 592.

542 W. Rabczuk, „Europejskie spektrum edukacji – program Erasmus", [w:] *Europejski wymiar edukacji w świetle projektu OBSER – Erasmus. Polscy studenci w uczelniach Europy*, S. Szczurkowska, M. Łopaciński (red.), Warszawa 2007, s. 19.

543 Opracowanie własne na podstawie danych statystycznych z Narodowych Agencji, https://ec.europa.eu/programmes/erasmus-plus/about/statistics_en, [dostęp: 03.01.2021].

544 Tamże, s. 18.

545 K. Maj-Waśniowska, „Wpływ polityki Unii Europejskiej na kierunki zmian w polskim systemie edukacji", *Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia*, nr 6, 2016, s. 156.

unijnej polityki edukacyjnej i zakładały: osiągnięcie w Europie najwyższego poziomu edukacji, zapewnienie kompatybilności systemów edukacyjnych, zapewnienie uznawalności w UE kwalifikacji szkolnych i zawodowych, wiedzy i umiejętności, zdobytych w poszczególnych krajach UE; zagwarantowanie Europejczykom – niezależnie od wieku – możliwości uczenia się przez całe życie (kształcenie ustawiczne) oraz otwarcie Europy – dla obopólnych korzyści – na współpracę z innymi regionami[546].

W związku z realizowaną od 2000 r. Strategią Lizbońską, programem „Edukacja i szkolenie 2010" oraz chęcią realizacji koncepcji uczenia się przez całe życie, w 2007 r. ruszył kolejny program „Uczenie się przez całe życie" (ang. *The Lifelong Learning Programme*, LLP), do którego został włączony Erasmus. Uczestniczyło w nim 28 państw członkowskich (jako ostatnia dołączyła Chorwacja), trzy państwa z Europejskiego Obszaru Gospodarczego (Islandia, Liechtenstein i Norwegia) oraz Szwajcaria i Turcja. Program był ważnym instrumentem wdrażania Procesu Bolońskiego i Procesu Kopenhaskiego. Ponadto miał służyć osiąganiu celów strategicznych Europa 2020 dla obszaru edukacji i szkoleń w perspektywie finansowej 2007-2013. W porównaniu do poprzednich lat, formuła mobilności edukacyjnej studentów oraz kadry akademickiej została rozszerzona o nowe możliwości. W ramach nowych zasad działania, studenci, oprócz realizowania wyjazdów na uczelnie wyższe w Europie, mogli również odbywać praktyki w zagranicznych instytucjach i przedsiębiorstwach. Za ich praktyki również płaciła Komisja Europejska. Zakładano, że praktykantom firmy zaoferują miejsca pracy. Dla pracowników uczelni rozszerzono możliwość aplikowania o środki na wyjazdy o charakterze szkoleniowym. Podwojono także budżet na jego realizację do 3,14 milionów euro. Celem odświeżonej formuły był rozwój różnych form uczenia się przez całe życie poprzez wspieranie współpracy między systemami edukacji i szkoleń w krajach uczestniczących. Program miał się przyczynić do podnoszenia jakości i zwiększenia atrakcyjności szkolnictwa i kształcenia

546 *Edukacja w Europie: różne systemy kształcenia i szkolenia – wspólne cele do roku 2010*, Komisja Europejska, Dyrektoriat Generalny ds. Edukacji i Kultury, Biuro Urzędowych Publikacji Wspólnot Europejskich, Luksemburg 2002, s. 4.

zawodowego w Europie[547]. Komisja Europejska zakładała, że do 2012 r. z Erasmusa skorzystają 3 miliony osób[548]. Cel ten nie został osiągnięty. W latach 2007-2014 beneficjentami programu było 1 519 395 studentów[549]. Podobnie jak w latach ubiegłych, najwięcej studentów pochodziło z Niemiec, Francji, Hiszpanii i Włoch.

W perspektywie budżetowej na lata 2014-2020, program Erasmus ewaluował w Erasmus+. Pod jego szyldem znalazły się obszary, które w poprzednich latach były realizowane w ramach „Uczenia się przez całe życie" oraz „Młodzież w działaniu". Akcje, które miały być finansowane w nowej formule, były zgodne ze strategią Europa 2020, w której państwa członkowskie duży nacisk położyły na walkę z bezrobociem. Oprócz mobilność studentów, kadry akademickiej i finansowania staży w instytucjach zagranicznych, nowe inicjatywy były skoncentrowane na kształceniu formalnym i pozaformalnym poza granicami Unii Europejskiej, aby poprawić sytuację ich uczestników na rynku pracy. W związku ze zwiększeniem liczby działań, które miały być realizowane z Erasmusa, jego budżet na lata 2014-2020 wyniósł 14,7 mld euro, z czego 50% było przeznaczonych na mobilność studentów i kadry akademickiej. Z programu Erasmus+ od 2014 do 2020 r. skorzystało 1 306 931 studentów. Niezmiennie od 30 lat największym zainteresowaniem cieszył się wśród studentów z Niemiec, Francji, Hiszpanii i Włoch. Rok 2020 nie sprzyjał jednak wyjazdom w ramach Erasmusa. Z powodu pandemii COVID19 mobilności we wszystkich sektorach Erasmusa zostały w dużej mierze zawieszone[550]. Beneficjenci zwrócili się do Narodowych Agencji w krajach członkowskich i partnerskich o przedłużenie projektu i realizację mobilności w 2021 r. W przypadku trwających projektów część działań projektowych

547 Decyzja nr 1720/2006/we Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 listopada 2006 r. ustanawiająca program działań w zakresie uczenia się przez całe życie, Dz. Urz L 327/45 z dnia 15 listopada 2006 r. http://www.llp.org.pl/doc/Decyzja_LLP_2006.pdf, [dostęp: 03.01.2021].

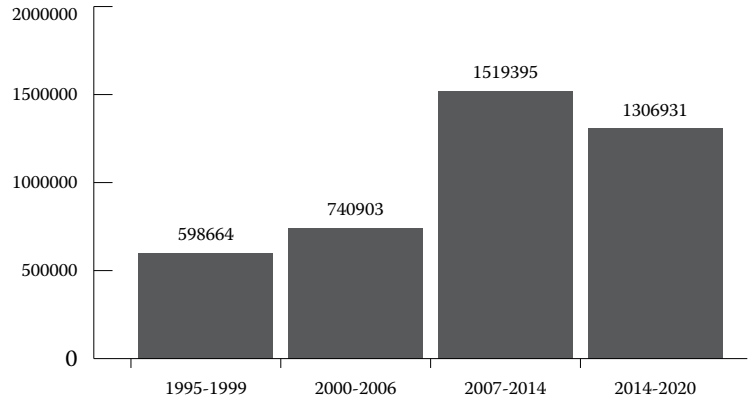
548 Tamże.

549 Opracowanie własne na podstawie danych statystycznych udostępnionych przez Komisję Europejską: https://ec.europa.eu/programmes/erasmus-plus/about/statistics_en, [dostęp: 03.01.2021].

550 Communication from the Commission to the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the regions on achieving the European Education Area by 2025, Bruksela 2020.

– za zgodą Narodowych Agencji – odbywa się online. Widoczny jest spadek zainteresowania mobilnością na uczelniach. Studenci nie chcą wyjeżdżać do innego kraju tylko po to, aby uczestniczyć w zajęciach online (większość europejskich uczelni przeszła na tryb nauki zdalnej).

Wykres 1. Beneficjenci programu Erasmus i Erasmus+



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych statystycznych udostępnionych przez Komisję Europejską: https://ec.europa.eu/programmes/erasmus-plus/about/statistics_en, [dostęp: 03.01.2021].

ERASMUS W PERSPEKTYWIE BUDŻETOWEJ NA LATA 2021-2027

Od 2017 r. pomiędzy instytucjami unijnymi a państwami członkowskimi toczyły się dyskusje nad kształtem Erasmusa oraz środkami, które zostaną przeznaczone na jego funkcjonowanie, w związku z tym, że w 2021 r. Unii miały zacząć obowiązywać nowe wieloletnie ramy finansowe.

Na forum Parlamentu Europejskiego w Strasburgu w 2017 r. odbyła się debata nad rezolucją dotyczącą programu Erasmus+. W swoich wypowiedziach eurodeputowani wypowiadali się pochlebnie o realizowanym programie, dostrzegając jego pozytywne skutki dla sytuacji na rynku pracy w Europie oraz postulowali zwiększenie nakładów finansowych na jego realizację.

Jak zauważył eurodeputowany z Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (ang. *European Conservatives and Reformists*, ECR) Kazimierz Ujazdowski: „zdecydowanie opowiadam się za tym, by program Erasmus uelastycznić i w każdym sensie rozszerzyć, także w sensie budżetowym. Program ten sprawdził się. Bardzo wielu studentów nabyło większe kompetencje, poznało kultury innych narodów europejskich. Należy wzmocnić go także w sensie finansowym. Zamiast powoływania nowych agencji, o których mówił przewodniczący Juncker w przedpołudniowym wystąpieniu, można z powodzeniem i dla dobra przyszłości młodego pokolenia i całej Europy zwiększyć nakłady budżetowe na program Erasmus”[551]. W podobnym tonie wypowiadała się eurodeputowana z Sojuszu Socjalistów i Demokratów (ang. *Socialist end Democrats*, S&D) Krystyna Łybacka: „kwestia pierwsza: program Erasmus musi być dostępny dla wszystkich, także dla osób ze środowisk uboższych i dla niepełnosprawnych. Kolejny raz powtarzam – wysokość stypendiów musi być dostosowana do kosztów życia kraju goszczącego. Kwestia następna: uznawalność okresów studiów za granicą i zdobyte tam punkty kredytowe muszą być w 100% respektowane, to nie może stanowić problemu dla studentów. Sprawa trzecia: konieczna jest współpraca między agencjami narodowymi, aby z jednej strony wypracować wysokiej jakości materiały informacyjne, uprościć procedury, a z drugiej wypracować minimum kryteriów obiektywnej oceny”[552].

Z analizy wypowiedzi posłów z debaty plenarnej, która miała miejsce w 2017 r. wynika, że większość postrzegała program jako pozytywny aspekt funkcjonowania Unii Europejskiej. Eurodeputowani uważają, że program przyczynia się do wzrostu gospodarczego w Europie oraz wpływa na poprawę sytuacji osób młodych na rynku pracy. Ponadto jest instrumentem, za pomocą którego Unia Europejska w widoczny sposób oddziałuje na ludzi młodych. Dlatego też w 2018 roku Parlament Europejski

551 Debata Przyszłość programu Erasmus+ z dnia 13.09.2017: https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/CRE-8-2017-09-13-ITM-021_PL.html [dostęp: 04.02.2021]

552 Tamże.

poparł postulat Komisji Europejskiej, która w komunikacie przyjętym 2 maja 2018 r. „Nowoczesny budżet dla Unii, która chroni, wspiera i broni. Wieloletnie ramy finansowe na lata 2021-2027", zapowiedziała podwojenie wydatków na Erasmus+ w stosunku do kończącej się siedmiolatki.

Kolejna debata nad przyszłością programu Erasmus+ odbyła się pod koniec VII kadencji Parlamentu Europejskiego w marcu 2019 r. Eurodeputowani rozmawiali, ile środków przeznaczyć na działanie Erasmusa. Tak o wizji Parlamentu Europejskiego wobec programu Erasmus+ mówił sprawozdawca Milan Zver z Europejskiej Partii Ludowej (ang. *European People Party*, EPP): W porównaniu z wnioskiem Komisji, my w Parlamencie zaproponowaliśmy znaczące zwiększenie finansowania kształcenia zawodowego, szkół, sportu i dorosłych. (…) Nowy Erasmus będzie miał więcej możliwości dla mniejszych projektów i mniejszych organizacji, które do tej pory miały trudności z dostępem do programu. Nowy Erasmus przyniesie więcej możliwości nauki języków obcych, mobilności uczniów i nauczycieli w szkołach, mobilności wychowawców przedszkolnych oraz więcej możliwości w zakresie mobilności i projektów dla dorosłych. Nowością będzie również mobilność dla trenerów sportowych i sportowców indywidualnych"[553].

Eurodeputowana Jill Evans, w swojej wypowiedzi podkreśliła „od samego początku jednym z priorytetów mojej grupy, Grupy Zielonych/EFA, było wspieranie potrojenia budżetu, aby osiągnąć cel, jakim jest potrojenie liczby uczestniczących osób, bo to jest ambicja. Wierzę, że nowy program będzie prostszy, bardziej otwarty dla wszystkich osób ze wszystkich sektorów i etapów edukacji oraz pomoże rozwiązać wiele problemów, przed którymi stoimy. Cieszę się, że Komisja Kultury i Edukacji Parlamentu Europejskiego opowiedziała się za potrojeniem środków na program dla studentów i stażystów „Erasmus+", które mogłyby wynieść 45 mld EUR"[554].

553 Debata w Parlamencie Europejskim, „Erasmus": unijny program na rzecz kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu z dnia 29.03.2019, https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/CRE-8-2019-03-28-ITM-005_EN.html, [dostęp: 04.01.2021].

554 Tamże.

Eurodeputowany z EPP, Bogusław Sonik skonkludował, że „według nowych reguł program ma wspierać osoby, które mają mniejsze możliwości. *Erasmus* daje młodym Europejczykom możliwość studiowania, szkolenia się i odbywania wolontariatu za granicą. Priorytetem mają być też wymiany zawodowe w sektorze edukacji, zwłaszcza w regionach przygranicznych – zwiększyliśmy budżet na ten cel. Z programu *Erasmus*+ może być również finansowany sport amatorski, a w jego ramach mobilność młodych sportowców, trenerów, kadry sportowej"[555].

Pomimo wyraźnej aprobaty ze strony Parlamentu Europejskiego na rzecz zwiększenia budżetu na Eramus+, Rada Europejska podczas szczytu, który odbył się w lipcu 2020 r. zdecydowała, że budżet programu w nowej perspektywie finansowej wyniesie 21,2 mld EUR[556]. Po 10-tygodniowych negocjacjach pomiędzy przedstawicielami Parlamentu Europejskiego i Rady zabezpieczono dodatkowe 16 mld euro na kluczowe programy UE, w tym Erasmus+. I tak nakłady na Erasmus+ zwiększono o 2,2 mld EUR. Ostatecznie budżet programu w nowej perspektywie wyniesie 23,4 mld EUR. Nowy program ma być bardziej integracyjny i innowacyjny, a także bardziej cyfrowy i ekologiczny.

Komisja Europejska uważa, że w kolejnej perspektywie budżetowej Erasmus+ wpłynie na sektory kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu na rzecz szybkiego ożywienia gospodarczego i przyszłego wzrostu. Ulepszona formuła ma uelastycznić formy mobilności, a także dać możliwość uczestnictwa bardziej zróżnicowanej grupie osób uczących się, w tym osobom o mniejszych szansach i uczniom, którzy są obecnie objęci działaniem na rzecz mobilności. W ramach Erasmus+ znalazły się środki na realizowanie programów, wspierających innowacje w zakresie opracowywania programów nauczania, uczenia się i sposobów nauczania, a także będzie propagować zarówno umiejętności ekologiczne, jak i cyfrowe. W ramach programu będzie realizowana m.in. edukacja ekologiczna (oddolne działania na rzecz urzeczywistnienia Europejskiego Zielonego Ładu), edukacja kulturalna i edukacja

555 Tamże.

556 Konkluzje z nadzwyczajnego posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 17-21 lipca 2020 r., https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0206_PL.html, [dostęp: 05.01.2021].

równościowa[557]. W latach 2021-2027 program ma wspierać nowe inicjatywy przewodnie, takie jak Uniwersytety Europejskie, akademie nauczycielskie Erasmus, centra doskonałości zawodowej i Discover EU.

Kolejną zmianą na lata 2021-2027 jest to, że w programie Erasmus+ nie będzie partycypować Wielka Brytania. Zgodnie z umową o wolnym handlu i bezpieczeństwie między Unią Europejską a Wielką Brytanią, która wchodzi w życie 1 stycznia 2021 r., Zjednoczone Królestwo rezygnuje z udziału w akademickim programie.

WPŁYW PROGRAMU ERASMUS NA SZANSE ZATRUDNIENIA

W 2014 r. Komisja Europejska przedstawiła raport *Wpływ mobilności na zdobywanie umiejętności i szanse zatrudnienia studentów oraz na umiędzynarodowienie szkolnictwa wyższego*, w którym przeprowadzono analizę oddziaływania mobilności na dostosowanie zawodowe i kompetencje studentów oraz na umiędzynarodowienie instytucji szkolnictwa wyższego. Stopa bezrobocia wśród studentów, uczestniczących w programie Erasmus, po upływie pięciu lat od ukończenia studiów jest o 23% niższa. Z badań przeprowadzonych przez KE wynika, że studenci, którzy zdecydowali się na udział w programie, wykazują się większą mobilnością międzynarodową także na rynku pracy. W porównaniu z 23% studentów niemobilnych, 40% absolwentów uczestniczących w programie Erasmus przeniosło się do innego kraju po zakończeniu studiów[558]. Z raportu wynika, że więcej niż 1 student na 3 uczestniczących w programie Erasmus, którzy odbyli praktykę zawodową za granicą, został zatrudniony lub otrzymał ofertę pracy w firmie, w której odbywał praktykę. Prawie 1 na 10 byłych mobilnych studentów, którzy odbyli praktykę zawodową za granicą, założył swoje własne przedsiębiorstwo, a ponad 3 na 4 przewidują takie rozwiązanie lub mogą zamierzać założenie przedsiębiorstwa. Istotne jest to, że w stosunku do studentów, którzy nie wyjeżdżali za granicę, tylko połowa byłych studentów uczestniczących w programie Erasmus może zaznać długotrwałego bezrobocia[559].

Respondenci, biorący udział w programie Erasmus, dostrzegli, że poprawiła się ich znajomość języków obcych, a także podnieśli swoje praktyczne umiejętności i otrzymali lepsze wykształcenie z granicą[560]. Kolejnym wnioskiem z przeprowadzonych badań jest to, że doświadczenia, wyniesione z Erasmusa, były przydatne, podczas trwającego kryzysu gospodarczego. Respondenci przyznali, że „w czasach wysokiego bezrobocia w regionach zdolność do bycia mobilnym wydaje się ważnym atutem dla osób poszukujących pracy[561]". Ponadto studenci, którzy korzystali z mobilności, chętniej kontynuowali edukację, podejmując studia doktoranckie.

Efektem programu Erasmus jest także nabycie przez jego beneficjentów kompetencji miękkich takich jak: praca w międzynarodowym zespole, tolerancja, wiedza o innej kulturze i rynku[562]. Dzięki mobilności młodzi uczą się odpowiedzialności i zdolności przystosowania, doświadczają rozwoju osobistego oraz zyskują poczucie dojrzałości.

PODSUMOWANIE

W traktatach założycielskich EWWiS państwa członkowskie koncentrowały się głównie na uregulowaniach prawnych, dotyczących gospodarki. Do 1992 r. instytucje wspólnotowe nie miały kompetencji do uruchamiania programów, finansujących szkolnictwo wyższe. Obecnie zakres kompetencji Unii Europejskiej jest znacznie szerszy i obejmuje wszystkie etapy kształcenia. Działania instytucji europejskich skupiają się na wspieraniu państw członkowskich, które mają swobodę w kształtowaniu własnych

557 Materiał informacyjny „Przyszłość Erasmusa", http://erasmusplus.org.pl/wp-content/uploads/2018/11/3_Przyszlosc_Erasmusa.pdf, [dostęp: 04.01.2021].

558 *Wpływ mobilności na zdobywanie umiejętności i szanse zatrudnienia studentów oraz na umiędzynarodowienie szkolnictwa wyższego*, U. Brandenburs (red.), Luxembourg: Publications Office of the European Union 2014, s. 17.

559 Tamże, s. 17.

560 Tamże, s. 79.

561 Tamże, s. 79.

562 Tamże, s. 80.

polityk edukacyjnych. Zgodnie z zasadą pomocniczości, Komisja Europejska, Parlament i Rada Unii Europejskiej podejmują działania, wspierające państwa członkowskie w realizowaniu polityki edukacyjnej. Jednym z takich działań było uruchomienie programu Erasmus, który istotnie wpłynął na rozwój szkolnictwa wyższego w Europie. Od 1987 r. program mobilności studentów i kadry na stałe wpisał się jako element podnoszący jakość kształcenia wyższego w Unii Europejskiej.

W ciągu 33 lat działania Erasmusa, skorzystało z niego 3 571 027 osób z w sumie z 31 państw. Przez ten czas stał się jednym z flagowych i najbardziej rozpoznawanych wśród studentów programem, który oferuje Unia Europejska. Założenia i formuła Erasmusa była dostosowywana do strategii i celów, które chciały osiągnąć instytucje unijne i państwa członkowskie. Najważniejszym zadaniem programu była walka z bezrobociem, dostosowywanie młodych ludzi do wyzwań europejskiego rynku pracy, zacieśnienie współpracy ponadnarodowej oraz budowanie silnej, innowacyjnej gospodarki europejskiej, opartej na wiedzy. Chociaż na przestrzeni 30 lat nie udało się osiągnąć wszystkich celów, to Erasmus jest postrzegany przez beneficjentów oraz państwa członkowskie jako dobry program. Według raportu KE udział w mobilności wpływa na zwiększenie szans ludzi młodych na rynku pracy.

Zarówno Komisja Europejska jak i Parlament Europejski podjęły działania, aby zwiększyć nakłady na program Erasmus na latach 2021-2027. Chociaż budżet na akcje został podwojony, to nastały też nowe okoliczności, w których program będzie realizowany. Wyzwaniem dla funkcjonowania Erasmusa w kolejnych latach będzie pandemia, która ogranicza mobilność studentów oraz tymczasowo zastępuje nauczanie tradycyjne zdalnymi formami kształcenia. Ponadto od 2021 r. w programie nie będzie partycypować Zjednoczone Królestwo, które opuściło Unię Europejską.

Armstrong Kennath A., „The Lisbon Agenda and Europe 2020: From the Governance of Coordination to the Coordination of Governance", *Queen Mary School of Law Legal Studies Research Paper*, 2011, nr 89.

Wpływ mobilności na zdobywanie umiejętności i szanse zatrudnienia studentów oraz na umiędzynarodowienie szkolnictwa wyższego, Brandenburg Uwe (red.), Biuro *Ibidem*, Luxemburg: Publications Office of the European Union, 2014.

Communication from the Commission to the European Parliament, the Council, the European Economic and Social Committee and the Committee of the regions on achieving the European Education Area by 2025, Bruksela 2020.

Dane statystycznych dotyczące Erasmusa, https://ec.europa.eu/programmes/erasmus-plus/about/statistics_en.

Debata Przyszłość programu Erasmus+ z dnia 13.09.2017,https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/CRE-8-2017-09-13-ITM-021_PL.html.

Debata w Parlamencie Europejskim, „Erasmus": unijny program na rzecz kształcenia, szkolenia, młodzieży i sportu z dnia 29.03.2019, https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/CRE-8-2019-03-28-ITM-005_EN.html.

Decyzja Parlamentu Europejskiego i Komisji Europejskiej nr 819/95/EC,http://aei.pitt.edu/96154/1/1993-1997.pdf.

Decyzja nr 1720/2006/we Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 listopada 2006 r. ustanawiająca program działań w zakresie uczenia się przez całe życie, Dz.Urz L 327/45 z dnia 15 listopada 2006 r. http://www.llp.org.pl/doc/Decyzja_LLP_2006.pdf.

Dziewulak Dobromir, *Systemy szkolne Unii Europejskiej*, Warszawa 1997.

Edukacja w Europie: różne systemy kształcenia i szkolenia – wspólne cele do roku 2010, Komisja Europejska, Dyrektoriat Generalny ds. Edukacji i Kultury, Biuro Urzędowych Publikacji Wspólnot Europejskich, Luksemburg 2002.

From Erasmus to Erasmus+: a story of 30 years, https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/MEMO_17_83.

Komunikat Komisji, EUROPA 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu, Bruksela 2010.

Konkluzje z nadzwyczajnego posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 17–21 lipca 2020 r.,https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-9-2020-0206_PL.html.

Lasonen Johanna, *European Action Programmes for Lifelong Learning*, w: International Handbook of Education fot the Changing World of Work, David Wilson, Maclean Rupert (red.), Springer 2009.

Maj-Waśniowska Katarzyna, „Wpływ polityki Unii Europejskiej na kierunki zmian w polskim systemie edukacji", *Finanse, Rynki Finansowe, Ubezpieczenia*, nr 6, 2016.

Materiał informacyjny „Przyszłość Erasmusa", *http://erasmusplus.org.pl/wp-content/uploads/2018/11/3_Przyszlosc_Erasmusa.pdf*.

Proces boloński, https://www.bip.nauka.gov.pl/proces-bolonski/.

Rabczuk Wiktor, *Europejskie spektrum edukacji – program Erasmus*, w: Europejski wymiar edukacji w świetle projektu OBSER – Erasmus Polscy studenci w uczelniach Europy, Stefania Szczurkowska, Mariusz Łopaciński (red.), Warszawa 2007.

Rozporządzenie Rady (EWG) nr 1612/68 z 15 października 1968 r. w sprawie swobodnego przepływu pracowników wewnątrz Wspólnoty (Dz.Urz. L 257 z 19 października 1968, s. 2); dyrektywa Rady z 25 lipca 1977 r. w sprawie kształcenia dzieci pracowników migrujących (77/486/EWG).

Teichler Urlich, Gordon Jean, Maiworm Friedhelm, SOCRATES 2000 Evaluation Study, 2000, http://ges-kassel.de/download/soc1xprep_en.pdf.

Traktat o Funkcjonowaniu Unii Europejskiej, https://eur-lex.europa.eu/legal-content/pl/TXT/PDF/?uri=CELEX:12012E/TXT&from=EN.

Traktat ustanawiający Europejską Wspólnotę Gospodarczą, http://oide.sejm.gov.pl/oide/index.php?option=com_content&view=article&id=14436&Itemid=436.

Uczenie się przez całe życie: rola systemów edukacji w państwach członkowskich Unii Europejskiej. Przegląd sytuacji w poszczególnych krajach, Bruksela: Europejskie Biuro Eurydice, 2000

Unia, która mierzy wysoko. Mój program dla Europy. Wytyczne polityczne na następną kadencję Komisji Europejskiej (2019-2024), https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/political-guidelines-next-commission_pl.pdf.

Zgliczyński Wojciech, „Polityka edukacyjna Unii Europejskiej", *Studia Bas* 2010, nr 2 (22).

Żyłkiewicz-Płońska Emilia, „Europejska polityka edukacyjna wobec szkolnictwa wyższego", *Pograniczne Studia Społeczne*, tom XXX, 2017.

„Pokolenia etapu"? Odmienne orientacje wobec polityki wśród polskiej i ukraińskiej młodzieży

Radosław Marzęcki

WPROWADZENIE

Przełomowe wydarzenia o charakterze politycznym (upadki systemów, wojny itp.) lub gospodarczym (kryzysy ekonomiczne) często są traktowane jako momenty kształtujące doświadczenia pokoleniowe. Z perspektywy upływającego czasu łatwiej jest identyfikować te wydarzenia jako znaczące, ponieważ znane są ich rzeczywiste konsekwencje oraz wpływ na życie społeczne i polityczne. Jednym z nich – w szczególności w krajach Europy Środkowej i Wschodniej – okazała się transformacja systemowa, będąca następstwem erozji reżimów komunistycznych. Zainicjowane na przełomie lat 80. i 90. XX wieku wielowymiarowe i niezwykle głębokie procesy zmian objawiły się elitom politycznym i całym społeczeństwom w postaci syndromu wyzwań, których istotę stanowiła konieczność rozwiązania wielu problemów na kilku płaszczyznach jednocześnie: politycznej (demokratyzacja), gospodarczej (urynkowienie) oraz społeczno-kulturowej (budowa społeczeństwa obywatelskiego). W niektórych przypadkach, ze względu na specyfikę struktury etnicznej społeczeństw i wzajemne roszczenia sąsiadujących państw do przebiegu granic, pojawiały się kolejne „nierozwiązywalne" problemy, związane z terytorium[563]. Na tym poziomie oczekiwano skutecznych decyzji, które dotyczyć miały kwestii tożsamości, obywatelstwa i zasięgu terytorialnego oraz społecznych i kulturowych granic państwa narodowego. Akcentując ten aspekt wielu badaczy chce podkreślić niejednolitość procesów transformacji w tej części kontynentu,

563 C. Offe, „Kapitalizm jako projekt demokratyczny? Teoria demokracji w obliczu potrójnego przejścia w Europie Środkowowschodniej", *Studia Socjologiczne*, 1992, nr 3-4, s. 20.

które traktowane są – częściej w świadomości potocznej niż w dyskursie akademickim – jako analogiczne przypadki właściwe jednej „fali" (trzeciej lub czwartej[564]) demokratyzacji. W tego rodzaju zestawieniach porównuje się niejednokrotnie sytuacje, w jakich znalazły się kraje należące wcześniej do ZSRR oraz te, które formalnie znajdowały się poza jego strukturami. Różnice, jakie dzielą społeczeństwa tych państw bywają pomijane i traktowane jako nieistotny kontekst modernizacji społeczno-politycznej. W rzeczywistości, w wielu krajach byłego Związku Radzieckiego, agenda spraw do pilnego załatwienia okazała się bardziej obszerna, obejmując nie tylko (od)budowę systemu politycznego od podstaw, restrukturyzację gospodarki, promocję postaw obywatelskich (w niesprzyjającym otoczeniu instytucjonalnym[565]), ale również poszukiwanie źródeł tożsamości narodowej, która uległa destrukcji w wyniku wielopokoleniowej sowietyzacji. Opis ten odzwierciedla sytuację, w jakiej po upadku komunizmu znalazła się współczesna Ukraina, co w swoich pracach podkreśla m.in. Mykoła Riabczuk. Zauważa przy tym szerszy kontekst zjawiska, pisząc, że „postkomunistyczna transformacja Ukrainy wydawała się o wiele bardziej skomplikowana niż ta, która dokonywała się w sąsiednich państwach środkowoeuropejskich"[566]. Próbuje wskazać właściwy punkt odniesienia, twierdząc: „O ile Polska, Węgry czy Republika Czeska musiały przejść 'podwójną transformację' (demokratyzacja i urynkowienie), dla której wsparciem były nadal jeszcze żywe tradycje konstytucyjne i wolnorynkowe z okresu przedwojennego, o tyle Ukraina musiała zmierzyć się z tymi wyzwaniami, nie mając pamięci instytucjonalnej tego rodzaju"[567]. Zmiana systemowa (niezależnie od skali sukcesów na tym polu) uruchomiła – jak przekonuje Atilla Ágh – nowe mechanizmy adaptacyjne wśród obywateli, ale początkowo nie były one „doskonałe", wielu ludzi ich nie rozumiało, a dodatkowo

564 M. McFaul, „The Fourth Wave of Democracy and Dictatorship: Non-cooperative Transitions in the Post-communist World", *World Politics*, 2002, nr 54(2).

565 O. Nikolayenko, *Citizens in the Making in Post-Soviet States*, Londyn 2011.

566 M. Riabczuk, „Pierwsze skutki trzech niedokończonych rewolucji na Ukrainie i jednej niewypowiedzianej wojny", *Nowa Europa. Przegląd Natoliński*, 2017, nr 1(7), s. 13-14.

567 T. Kuzio, „Transition in Post-Communist States: Triple or Quadruple?", *Politics*, 2001, nr 21(3).

przystosowanie do nich musi być rozciągnięte w czasie[568]. Okres transformowania polityki, gospodarki i – do pewnego stopnia – kultury państw postkomunistycznych stworzył również nowe, specyficzne warunki socjalizacji pokolenia ludzi urodzonych na przełomie lat 80. i 90. XX w., jak również w pierwszych latach trwania nowego systemu. W świetle założeń teoretycznych, o których będzie mowa w dalszej części artykułu, ale też z perspektywy praktyki życia codziennego, należy przyjąć, że młodzi ludzie mogą okazać się ważnymi aktorami dynamizującymi procesy przemian. Świat, w którym się wychowali i świat, w którym urodzili się i zapewne dobrze pamiętają ich rodzice i dziadkowie mają niewiele wspólnego[569], dlatego ta zasadnicza zmiana uwarunkowań procesów socjalizacyjnych musiała odcisnąć określone „piętno" na ich aksjologii, motywacjach i wzorach zachowań[570].

OGÓLNE ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE

Wybór bardziej ogólnej perspektywy badawczej, ale także szczegółowego przedmiotu badania zdeterminowany został przyjęciem – na wstępie – określonych założeń teoretycznych. Wpisują się one w procesualny paradygmat, zgodnie z którym wszystkie społeczne fenomeny – począwszy od ludzkiego działania, a skończywszy na społeczeństwie jako przestrzeni relacji międzyludzkich[571] – nieustannie podlegają przemianom. Jak pisze Piotr Sztompka, w praktyce nie istnieją, lecz stają się[572]. Dlatego to, co zostało zidentyfikowane, następnie opisane i wyjaśnione w procesie badawczym dotyczy postaci zjawisk w określonym czasie, być może w pewnym stadium przemian.

568 A. Ágh, „Globalization and Central East European Countries", [w:] R. Markowski, E. Wnuk-Lipiński (red.), *Transformative Paths in Central and Eastern Europe*, Warszawa 2001.

569 R. Marzęcki, *Pierwsze pokolenia wolności. Uwarunkowania i wzory partycypacji w sferze publicznej polskich i ukraińskich studentów*, Warszawa 2020, s. 9.

570 R. Inglehart, *Cultural Evolution, People's Motivations are Changing, and Reshaping the World*, Ann Arbor 2018, s. 15.

571 N. Elias, *Społeczeństwo jednostek*, Warszawa 2008, s. 22.

572 P. Sztompka, *Society in Action: The Theory of Social Becoming*, Cambridge 1991; P. Sztompka, *Society in Action: The Theory of Social Becoming*, Chicago 2001.

Z przekonania o konieczności dostrzegania procesów zmiany społecznej oraz skupienia uwagi na czynnikach je determinujących powinna płynąć także refleksja nad uwarunkowaniami, które miały (i wciąż mają) charakter hamujący dynamikę przeobrażeń. Życie społeczne jest bowiem skutkiem ścierania się tendencji o dwóch wektorach zorientowanych na trwanie (ciągłość) oraz zmianę[573]. Przyjęto zatem słuszność koncepcji determinacji morfogenetycznej, która zaleca jednoczesne dowartościowanie dwóch wymiarów rzeczywistości społecznej, tj. struktury i działania jednostki (*structure and agency*)[574]. Punktem odniesienia są tutaj prace Margaret Archer, wedle której zmiana społeczna przyjmuje postać sekwencyjną i jest zapośredniczona swoistą interakcją między działaniem aktora a przeobrażeniem struktury. Pierwotnie to struktury wyznaczają określone przymusy i ograniczenia działaniom, których następstwem są przekształcenia struktury[575]. Zastane przez społeczeństwo postkomunistyczne struktury (społeczne, polityczne, ekonomiczne) stanowiły więc źródło zarówno szans, jak i zagrożeń, które w dalszej kolejności mogą zarówno skutecznie hamować procesy zmian, jak i stawać się motywatorem twórczego wykorzystywania napotykanych ograniczeń (np. instytucjonalnych) dla własnych i wspólnotowych celów. W tym sensie sama struktura to dynamiczna forma, która w pewnym zakresie wyznacza granice działania jednostkowego (zamierzonego lub niezamierzonego), ale zarazem poprzez te działania (faktycznie dzięki wykorzystaniu dostępnych zasobów) może podlegać modyfikacjom[576], natomiast relacje jednostka-struktura są zdeterminowane dwoistością oddziaływania: podmiotowej kreatywności oraz strukturalnej determinacji[577]. Takie podejście wydaje się szczególnie użyteczne, kiedy przedmiotem badania czyni się postawy i poglądy młodego pokolenia, socjalizowanego

573 A. Giddens, *Nowe zasady metody socjologicznej*, Kraków 2002.

574 G. Ritzer, *Sociological Theory*, Nowy Jork 2000, s. 521; A. Giddens, *Social Theory and Modern Sociology*, Cambridge 1993, s. 60.

575 M.S. Archer, „Morfogeneza – ramy wyjaśniające realizmu", *Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne*, 2015, nr 10, s. 19.

576 A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2004, s. 223.

577 P. Sztompka, „Teorie zmian społecznych a doświadczenia polskiej transformacji", *Studia Socjologiczne*, 1994, nr 1.

w warunkach znacząco innych niż pokolenie rodziców. Przyjmując ramy wyznaczane przez teorię strukturacji Anthony'ego Giddensa, można więc stwierdzić, że każde młode pokolenie wnosi do życia społecznego częściowo nowy katalog norm i wartości, częściowo również reprodukuje te wzory zachowań, które zostały mu wpojone przez „znaczących innych" lub elity symboliczne, a być może uległy nieświadomej internalizacji[578].

Na podobnych założeniach opiera się najważniejsza z koncepcji stanowiących tło teoretyczne dla rozważań w niniejszym artykule, a mianowicie teoria międzypokoleniowej zmiany normatywnej Ronalda Ingleharta. W jego opinii zmiana społeczna nigdy nie jest w pełni zewnętrznie zdeterminowana, a niektóre scenariusze wydarzeń (określone zjawiska i procesy) można przewidzieć lub lepiej zrozumieć, przyglądając się bliżej kontekstom, w jakich kształtowały się systemy aksjologiczne społeczeństw[579]. Formułując dwie kluczowe hipotezy Inglehart zwraca uwagę na związek pomiędzy warunkami materialnymi życia (socjalizacji) a kształtem hierarchii wartości jednostek[580]. Hipoteza niedostatku głosi, że ludzie (poprzez działania na poziomie indywidualnym i grupowym) zabiegają o realizację wartości najbardziej deficytowych, związanych z ich najpilniejszymi potrzebami. Z kolei, hipoteza socjalizacji zakłada, że największą rolę w kształtowaniu hierarchii wartości społeczeństwa odgrywają zarówno „znaczący inni", jak i warunki (materialne), w których ono się wychowuje i żyje. Ważne jest również to, że zmiana normatywna następuje z pewnym opóźnieniem, ponieważ młodsze kohorty wiekowe obywateli stopniowo zastępują starsze[581]. Właśnie dlatego warto przyglądać się młodzieżowym postawom, które – po upadku komunizmu w Europie Środkowej i Wschodniej – ulegają utrwaleniu w nowym kontekście społecznym, politycznym i ekonomicznym.

578 A. Giddens, *Nowe zasady…*, s. 139-184.

579 R. Inglehart, *Cultural Evolution…*, s. 11.

580 Tenże, *The Silent Revolution: Changing Values and Political Styles among Western Publics*, Princeton 1977.

581 Inglehart pisze, że „najmłodsze kohorty mają niewielki polityczny wpływ dopóki nie osiągną dorosłości i nawet wówczas będą stanowić niewielką mniejszość dorosłej populacji; potrzeba kolejnych dziesięcioleci, zanim uzyskają one dominujący wpływ w społeczeństwie"; R. Inglehart, *Cultural Evolution…*, s. 23.

W niniejszym artykule podjęto próbę porównawczego zestawienia orientacji wobec polityki współczesnej polskiej i ukraińskiej młodzieży (studenckiej). Głównym celem była odpowiedź na pytanie o podobieństwa i różnice w postrzeganiu swojego położenia pokoleniowego względem tego, co polityczne, ocenie swojego potencjału i kapitału społecznego, jak również rozumieniu swojej roli w procesie inicjowania politycznej zmiany. Zgodnie z przyjętymi wcześniej założeniami teoretycznymi (także omówioną w dalszej części koncepcją pokolenia) odmienne konteksty socjalizacji młodych Polaków i Ukraińców będą ich różnicować w wyżej zarysowanym zakresie. Źródłem danych, które posłużyły do weryfikacji tak postawionej hipotezy były wypowiedzi polskich i ukraińskich studentów zebrane w toku realizacji projektu badawczego pt. „Pierwsze pokolenia wolności. Państwo, patriotyzm, demokracja w świadomości młodzieży (studenckiej) w Polsce i na Ukrainie – analiza porównawcza”[582]. Badania terenowe były realizowane w latach 2018-2019 według strategii zakładającej wykorzystanie metod mieszanych (*mixed methods*), tj. „łącznego zastosowania metodologii zarówno ilościowej, jak i jakościowej w ramach tego samego badania w celu odpowiedzi na jedno pytanie badawcze”[583]. W artykule wykorzystano przede wszystkim dane o charakterze jakościowym. W okresie trwania projektu badawczego zrealizowano po 20 pogłębionych wywiadów indywidualnych (IDI) ze studentami (aktywistami organizacji studenckich i samorządów studenckich) w wybranych ośrodkach akademickich w Polsce (Gdańsk, Katowice, Kraków, Lublin, Poznań, Rzeszów, Toruń, Warszawa, Wrocław) i na Ukrainie (Kijów, Lwów, Nieżyn, Perejasław, Sumy, Użhorod).

582 Projekt był finansowany przez Narodowe Centrum Nauki, konkurs SONATA, nr grantu: 2016/23/D/HS5/00902.

583 C. Hewson, *Mixed Method Research*, [w:] V. Jupp [red.], *The SAGE Dictionary of Social Research Methods*, Londyn 2006, s. 179.

Pojęcie pokolenia pojawia się w literaturze politologicznej, socjologicznej czy pedagogicznej w rozmaitych ujęciach. Z jednej strony autorzy próbują opisywać jego desygnat, a więc formułować – mniej lub bardziej precyzyjnie – stosowne definicje. Z drugiej, bardzo często kładzie się nacisk na uwarunkowania i determinanty sprzyjające kształtowaniu się pokoleń. W klasycznym paradygmacie zaproponowanym przez Karla Mannheima pokolenie rozumiane jest jako „szczególny rodzaj lokalizacji społecznej”, natomiast – jak twierdzi – największe znaczenie dla formowania się pokoleniowej wspólnoty mają społeczne interakcje między ludźmi, struktura społeczna i historia[584]. Choć nie jest to czynnik najważniejszy, zwraca się uwagę, że pokolenie zwykle tworzą ludzie urodzeni w podobnym okresie. W tym sensie pokolenie może być utożsamiane z grupą „osób urodzonych mniej więcej w tym samym czasie, mających te same doświadczenia historyczne”[585].

Ten aspekt podkreśla m.in. Maria Ossowska, akcentując pokoleniotwórczy potencjał młodości rozumianej jako faza życia. To ona – przekonuje – kształtuje wspólne postawy i hierarchie wartości, determinując społeczny *habitus* ludzi młodych, który będzie oddziaływał na ich zachowania w przyszłości[586]. Młodzież nabywa w ten sposób charakterystycznych dla siebie cech i właściwości, na co istotny wpływ mają zarówno wychowawcy, jak i warunki wychowania. Ten kontekst teoretyczny ma największe znaczenie dla problemu podejmowanego w niniejszym artykule. Podobieństwo lokalizacji społecznej, o której pisał Mannheim konstytuuje nie tyle sam fakt, że określona grupa ludzi żyje w tym samym czasie, co „możliwość doświadczania tych samych wypadków, faktów, a zwłaszcza to, że owe doświadczenia zderzają się

584 K. Mannheim, „Problem pokoleń”, *Coloquia Communia*, 1992/1993, nr 12(1), s. 147.

585 A. Kamińska, „Kategoria pokolenia w badaniach nad społeczeństwem i kulturą”, *Kultura i Historia*, 2007, nr 11.

586 M. Ossowska, „Koncepcja pokolenia”, [w:] M. Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Warszawa 1983, s. 502.

z podobnie 'ustratyfikowaną' świadomością"[587]. W tym znaczeniu kształtują one specyficzne „powiązanie pokoleniowe" (tj. uczestnictwo w określonych wydarzeniach społecznych i kulturowych zachodzących w danym czasie historycznym) oraz „wspólnotę pokoleniową" (tj. przynależność do grupy, która na dane wydarzenia społeczne i kulturowe podobnie reaguje, przyjmując podobne stanowisko, doświadczając zbliżonych reakcji)[588].

Warto również mieć na uwadze, że „wspólnym mianownikiem pokoleniowości jest usytuowanie czasowo-przestrzenne oraz jednorakie doświadczenia historyczne, natomiast czynnikiem różnicującym są społeczne, ekonomiczne i kulturowe warunki dorastania młodzieży"[589]. Użytecznego instrumentarium teoretycznego, które pozwala zidentyfikować i opisać wielowymiarowość przyczyn i skutków oddziaływania określonych czynników formujących pokolenia dostarcza Gema García-Albacete. Wskazuje ona na cztery kategorie czynników wpływających na kształtowanie się postaw społecznych. Po pierwsze, to efekty cyklu życia (*life cycle effects*), które różnicują doświadczenia jednostek w okresie dzieciństwa, młodości, dorosłości czy w wieku emerytalnym. Każdy z tych etapów wiąże się z różnymi wydarzeniami czy sytuacjami (np. edukacja, ślub, posiadanie dzieci, praca itd.), w których udział może kształtować określone poziomy zasobów, umiejętności, kompetencji społecznych czy zainteresowania, ale również krystalizować poglądy i świadomość interesów. Po drugie, efekty kohortowe (*cohort effects*), odzwierciedlające szerszy kontekst przemian społecznych czy kulturowych, który organizował procesy uspołecznienia jednostek w okresie dojrzewania, kształtując ich orientacje polityczne, które będą miały relatywnie trwały charakter w przyszłości. Po trzecie, efekty pokoleniowe (*generational effects*), wywoływane przez konkretne wydarzenia i procesy polityczne, często specyficzne w poszczególnych krajach, które stały się udziałem lub istotnym kontekstem warunków życiowych jednostek. Dlatego też postawy młodych ludzi mogą różnić się

587 K. Mannheim, *Problem pokoleń...*, s. 152

588 A. Artwińska, A. Mrozik, „O pokoleniach z perspektywy niemieckiej", *Teksty Drugie*, 2016, nr 1.

589 E. Pietrzak, R. Szczepanik, Ł. Zaorski-Sikora, *Aksjologia życia publicznego*, Łódź 2011, s. 171.

w poszczególnych krajach, ponieważ zostały ukształtowane pod wpływem wydarzeń politycznych, które miały miejsce w okresie ich socjalizacji. Po czwarte, efekty okresowe (*period effects*), czyli konkretne sytuacje i zdarzenia, które wpływają na całe społeczeństwo w podobny – choć niejednolity[590] – sposób.

Jak twierdzi García-Albacete, w przeciwieństwie do pozostałych czynników, mają one zwykle tymczasowy charakter[591]. W jej przekonaniu pojęcia pokolenia można zatem używać jednocześnie w kilku znaczeniach, zarówno w odniesieniu do relacji międzygeneracyjnych, kiedy mówimy o pokoleniu rodziców (dziadków) czy pokoleniu ich dzieci (wnuków), gdzie znaczenie ma miejsce zajmowane w schemacie pokrewieństwa, jak i w odniesieniu do kryterium wieku (np. ludzie w wieku 14-24 lata tworzą młode pokolenie itd.). Pokolenie można też utożsamiać ze swoistą fazą życia (okresem dzieciństwa, młodości czy starości) poprzez podkreślanie jej charakterystycznych właściwości. Z politologicznego punktu widzenia użyteczną jest propozycja wyznaczania pokoleń przez moment (okres), w którym urodziła się jakaś grupa ludzi (tzw. kohorty urodzeniowe), np. urodzeni między 1930 a 1939 r.

Najbardziej interesującą koncepcją wydaje się jednak próba identyfikacji tzw. pokoleń politycznych (*political genarations*) oraz kohort socjologicznych lub politycznych (*sociological / political cohorts*)[592]. W obu przypadkach należy dostrzegać determinujący wpływ kontekstu społeczno-politycznego, który organizował proces socjalizacji jednostek. Jego charakterystyka kształtuje ich orientacje polityczne i wyróżnia daną kohortę spośród innych, petryfikując określone postawy w dłuższym okresie. Autorka wskazuje też na pewną różnicę w rozumieniu obu konstruktów. Pojęcie kohorty jest tutaj stosowane do oznaczania cech wynikających ze zmian ewolucyjnych w społeczeństwie (np. rozwój edukacji

590 Wpływ ten będzie zróżnicowany ze względu na fakt, że poszczególne części społeczeństwa (kohorty) posiadają odmienne doświadczenia i kapitał społeczny w momencie pojawienia się danego impulsu (np. wydarzenia politycznego), G.M. García-Albacete, *Young People's Political Participation in Western Europe: Continuity or Generational Change?*, Basingstoke 2014, s. 56.

591 Tamże, s. 55-56.

592 Tamże, s. 51.

lub nowych technologii, trwale zmieniający wzory zachowań czy hierarchie wartości), z kolei pokolenia polityczne należy odnosić do grup wyznaczonych przez konkretne wydarzenia polityczne (jak wojny czy zmiany reżimów politycznych). Często dotyczą one poszczególnych krajów (np. hiszpańska wojna domowa), ale mogą również dotyczyć kilku krajów (np. II wojna światowa)[593].

UWARUNKOWANIA PROCESÓW SOCJALIZACJI

W socjologicznej i politologicznej literaturze dotyczącej problematyki młodzieży w krajach Europy Środkowej i Wschodniej często podkreśla się graniczny charakter przemian społeczno-politycznych, zainicjowanych upadkiem komunizmu oraz wejściem wielu krajów na ścieżkę demokratyzacji na początku lat 90. XX w.[594] Okazały się one główną przyczyną zmiany uwarunkowań dla rozwoju społecznego w tym regionie. Właśnie dlatego młodych ludzi socjalizowanych w nowych okolicznościach określa się czasem mianem *democratic natives*[595]. To pojęcie z pewnością bardziej adekwatnie opisuje młodych obywateli państwa, w którym skutecznie zainicjowano proces demokratyzacji, dokonano pełnej liberalizacji w zakresie praw i wolności obywatelskich, wprowadzono zasady wolnorynkowe, przeprowadzono integrację ze strukturami politycznymi i gospodarczymi reprezentowanymi przez współpracujące ze sobą stabilne i skonsolidowane demokracje w regionie. Jednakże może (i powinno) być stosowane także w odniesieniu do młodych, urodzonych i wychowujących się w państwach, w których demokratyczne instytucje (mające

593 Autorka przytacza implikacje tej koncepcji, wymieniając takie przykłady jak: hipisi, obywatele socjalizowani przed i po II wojnie światowej, zmiana normatywna w społeczeństwie.

594 Problem ten w perspektywie polskiej transformacji opisywali m.in. Bogdan Mach (B.W.Mach, *Pokolenie historycznej nadziei i codziennego ryzyka. Społeczne losy osiemnastolatków z roku 1989*, Warszawa 2003), Hanna Świda-Ziemba (H. Świda-Ziemba, *Młodzi w nowym świecie*, Kraków 2005) czy Krystyna Szafraniec (K. Szafraniec, *Młode pokolenie a nowy ustrój*, Warszawa 2010). Natomiast szerszej perspektywy – w odniesieniu do tzw. krajów postradzieckich – dostarcza np. Nadia Diuk (N. Diuk, *The Next Generation in Russia, Ukraine, and Azerbaijan. Youth, Politics, Identity, and Change*, Nowy Jork 2012) czy Olena Nikolayenko (O. Nikolayenko, *Citizens…*).

595 R. Marzęcki, „Constructive Emotions? Patriotism as a Predictor of Civic Activity in Poland", *Italian Political Science Review*, 2020, nr 50(1).

istotny wpływ na życie młodego pokolenia) naznaczone są szeregiem wad. Tak jak rok 1989 trwale zmienił kontekst socjalizacyjny w Polsce, tak rok 1991, w którym Ukraina uzyskała niepodległość po rozpadzie ZSRR, okazał się momentem przełomowym, zmieniając realne i potencjalne scenariusze rozwoju społecznego i wyznaczając nowe priorytety polityczne czy ekonomiczne tego kraju.

W całym regionie upadek komunizmu – jako kluczowe wydarzenie polityczne – zdeterminował szanse życiowe młodego pokolenia, urodzonego na początku przemian, określając warunki socjalizacji oraz zdefiniował nowe szanse i zagrożenia, które najprawdopodobniej by nie zaistniały, gdyby nie spełnienie warunku początkowego, tj. wejścia kraju w fazę transformacji. Młodzi Polacy i Ukraińcy urodzeni po 1989/1991 r. stanowią więc pierwsze pokolenia, które nie doświadczyły życia w warunkach państwa w pełni niedemokratycznego i także dlatego to nowa rzeczywistość społeczno-polityczna powinna w największym stopniu kształtować ich postawy[596]. Z drugiej strony, porównując te dwa przypadki należy w większym stopniu zwracać uwagę na czynniki różnicujące. Sytuację Polski i Ukrainy różnicuje zarówno odmienna przeszłość[597], jak i potencjał w momencie uzyskania suwerenności, odmienne strategie adaptacyjne i modernizacyjne w pierwszej dekadzie transformacji (terapia szokowa, zmiany stopniowe), odmienne wybory polityczne, ich społeczne i ekonomiczne skutki w kolejnych latach, pozostawanie w odmiennych sieciach międzynarodowych uzależnień, wyznaczających perspektywy na bliższą i dalszą przyszłość (UE, Rosja). Głównym celem badawczym jest tutaj jednak analiza zjawisk o charakterze subiektywnym (świadomości społecznej), a w związku z tym kontekst kształtowania młodzieżowych postaw zostanie zaprezentowany w formie bardziej uproszczonej, aby jedynie zasygnalizować bardziej istotne problemy. Porównanie zostanie przeprowadzone w dwóch wymiarach.

596 Tenże, *Pierwsze pokolenia…*, s. 24-25.

597 Przykładowo, Polska w momencie rozpoczęcia demokratyzacji miała za sobą 41 lat pod rządami partii komunistycznej, podczas gdy Ukraina – 72. Wielu badaczy podkreśla, iż był to istoty czynnik warunkujący charakter przemian w okresie transformacji, zob. O. Havrylyshyn, *Divergent Paths in Post-Communist Transformation. Capitalism for Art or Capitalism for the Few?*, Basingstoke–Nowy Jork 2006, s. 161; A. Wolff-Powęska, *Oswojona rewolucja*, Poznań 1998, s. 14.

Jeden z nich jest wyznaczany przez poziom rozwoju socjoekonomicznego. Z ogromu wskaźników, jakie można by tutaj przywołać, wybrano dwa (niekoniecznie bezdyskusyjne). Po pierwsze, PKB, tj. wskaźnik kondycji gospodarki, stanowiący miarę wielkości produkcji wytworzonej na terenie danego państwa w określonym czasie, bez względu na to, kto jest właścicielem czynników produkcji[598]. Bywa on traktowany jako główne kryterium oceny wyników gospodarczych i jest szczególnie użyteczny w analizach porównawczych[599]. Wielu badaczy wskazuje również na istnienie szeregu pozytywnych korelacji pomiędzy poziomem PKB a różnymi aspektami funkcjonowania państwa czy określonymi zjawiskami społecznymi, np. wydatkami na realizację zadań publicznych jak edukacja czy ochrona zdrowia[600]; średnią długością życia[601]; poczuciem szczęścia i satysfakcji życiowej[602] czy zaufaniem[603]. Porównując Polskę i Ukrainę pod tym względem należy zauważyć ogromną dysproporcję PKB (w mld USD w cenach bieżących) już na początku okresu przemian: w pierwszym roku umożliwiającym porównanie (1992) PKB Polski był 4-krotnie, a PKB *per capita* 5-krotnie wyższy. W całym okresie transformacji wzrost PKB w Polsce był względnie jednostajny: odnotowano kilka jednorocznych okresów, w których PKB ulegał redukcji, przy czym – poza 2009 r. (światowy kryzys gospodarczy) spadek wartości był raczej nieznaczny i w kolejnych latach był szybko niwelowany. Wartość PKB z roku 2018 była historycznie najwyższą. Z kolei, na Ukrainie spadki miały charakter bardziej gwałtowny, a powrót do wcześniej osiągniętych poziomów rozwoju zajmował kilka lat. Co ciekawe, PKB z roku 2018 jest niższy o 50,5 mld USD od historycznie

598 A. Wachowiak, K. Kowalczyk, „Dobrobyt społeczny w świetle ekonomii szczęścia na przykładzie wybranych państw Unii Europejskiej", *Catallaxy*, 2019, nr 4(1), s. 48.

599 Natomiast w debatach politycznych czy publicznych często jest utożsamiany z miarą dobrobytu czy bogactwa społeczeństwa, tymczasem faktycznie stanowi on miarę produkcji.

600 A.J. Culyer, J.P. Newhouse, [red.], *Handbook of Health Economics*, Amsterdam 2000.

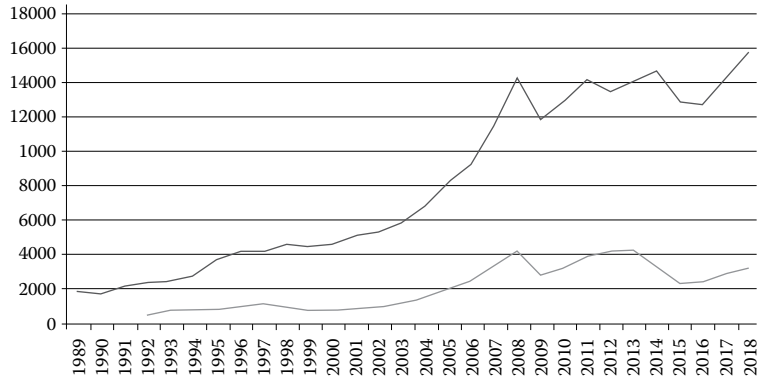
601 S.H. Preston, „The Changing Relation between Mortality and Level of Economic Development", *Population Studies*, 1975, nr 29(2).

602 B. Stevenson, J. Wolfers, „Economic Growth and Subjective Well-Being: Reassessing the Easterlin Paradox", *Brookings Papers on Economic Activity*, 2008, nr 39.

603 Y. Algan, P. Cahuc, „Inherited Trust and Growth", *The American Economic Review*, 2010, nr 100(5).

najwyższego poziomu uzyskanego w 2008 r. (wykres 1). Roczny wzrost PKB (wyrażony w %) Polski poza pierwszym rokiem pomiaru (1991) zawsze przyjmował wartości dodatnie, natomiast w historii transformacji gospodarczej Ukrainy dostrzegalne są trzy bardzo głębokie kryzysy (1994, 2009, 2015). Co jeszcze bardziej wymowne, PKB Ukrainy w 2018 r. stanowił 22% PKB Polski w tym samym okresie.

Wykres 1. Dynamika wzrostu PKB *per* capita, dane w USD w cenach bieżących



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Istotne różnice widoczne są również w świetle porównania z wykorzystaniem wskaźnika rozwoju społecznego (Human Developmend Index, HDI), który opisuje nie tylko wzrost gospodarczy, ale dotyczy też kilku innych aspektów rozwoju, jak: długie i zdrowe życie (wyrażone wskaźnikiem oczekiwanej długości życia), dostęp do edukacji (mierzony oczekiwanym okresem nauki dzieci w wieku szkolnym oraz oczekiwanym okresem nauki dorosłych), godziwy standard życia (mierzony dochodem narodowym brutto w USD na mieszkańca skorygowanym o poziom cen w kraju). HDI wskazuje na efektywność krajowej polityki w zakresie wykorzystania bogactwa narodowego, tj. tego jak przekłada się ono na rozwój człowieka. Kraje wysoko rozwinięte uzyskują

zwykle wartość HDI w przedziale od 0,8 do 1,0, natomiast kraje średnio rozwinięte od 0,5 do 0,8, a słabo rozwinięte od 0,2 do 0,5. Szczegółowe dane zamieszczono tabeli 1.

Tabela 1. Wskaźnik rozwoju społecznego (HDI) w wybranych krajach w okresie 1990-2018

	1990	2000	2010	2013	2015	2016	2017	2018	Średni wzrost 1990--2018 (%)
POLSKA	0,712	0,785	0,835	0,851	0,858	0,864	0,868	0,872	0,72
UKRAINA	0,705	0,671	0,732	0,744	0,742	0,746	0,747	0,750	0,22

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Human Development Report 2019.

Drugi wymiar porównania dotyczy kwestii związanych z jakością funkcjonowania demokracji w szerokim sensie i bazuje na danych Freedom House przedstawianych dorocznie w raportach *Nations in Transit*. W praktyce pomiar odbywa się według siedmiu kryteriów wyszczególnionych w tabeli 2. W każdym z nich przyznawana jest ocena z zakresu od „1" (najbardziej demokratyczny) do „7" (najmniej demokratyczny). Na tej postawie wylicza się również wskaźnik demokracji, który stanowi on średnią z wszystkich wskaźników cząstkowych[604].

Tabela 2. Wskaźnik demokracji* dla Polski i Ukrainy (*Nations in Transit*)

	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020**
UKRAINA												
Jakość rządzenia na poziomie centralnym	5,00	5,00	5,50	5,75	5,75	6,00	6,00	5,75	5,75	5,75	5,75	5,50
Proces wyborczy	3,50	3,50	3,50	3,75	4,00	4,00	3,50	3,50	3,50	3,50	3,50	3,50
Społeczeństwo obywatelskie	2,75	2,75	2,75	2,75	2,75	2,50	2,25	2,25	2,50	2,75	3,00	3,00
Niezależność mediów	3,50	3,50	3,75	4,00	4,00	4,25	4,00	4,00	4,00	4,25	4,25	4,25
Jakość rządzenia na poziomie lokalnym	5,25	5,25	5,50	5,50	5,50	5,50	5,50	5,25	5,00	4,75	4,75	4,75
Niezależność sądownictwa	5,00	5,00	5,50	6,00	6,00	6,00	6,00	6,00	5,75	5,75	5,50	5,50
Poziom korupcji	5,75	5,75	5,75	6,00	6,00	6,25	6,00	6,00	5,75	5,75	5,75	5,75
Wskaźnik demokracji	4,39	4,39	4,61	4,82	4,86	4,93	4,75	4,68	4,61	4,64	4,64	4,61
POLSKA												
Jakość rządzenia na poziomie centralnym	3,25	3,25	2,75	2,50	2,50	2,50	2,50	2,75	3,25	4,00	4,00	4,00
Proces wyborczy	2,00	1,75	1,50	1,25	1,25	1,25	1,50	1,50	1,50	1,50	1,50	1,50
Społeczeństwo obywatelskie	1,50	1,50	1,50	1,50	1,50	1,50	1,50	1,50	1,75	2,00	2,25	2,50
Niezależność mediów	2,00	2,25	2,25	2,25	2,50	2,50	2,50	2,75	3,00	3,00	3,00	3,00
Jakość rządzenia na poziomie lokalnym	2,00	1,75	1,75	1,75	1,75	1,50	1,50	1,50	1,75	2,00	2,00	2,25
Niezależność sądownictwa	2,25	2,50	2,50	2,50	2,50	2,50	2,50	2,75	3,25	4,25	4,25	4,50
Poziom korupcji	2,75	3,25	3,25	3,25	3,25	3,50	3,50	3,50	3,50	3,50	3,75	3,75
Wskaźnik demokracji	2,25	2,32	2,21	2,14	2,18	2,18	2,21	2,32	2,57	2,89	2,96	3,07
RÓŻNICA między indeksem Ukrainy i Polski	2,14	2,07	2,4	2,68	2,68	2,75	2,54	2,36	2,04	1,75	1,68	1,54

Źródło: Opracowanie własne na podstawie bazy danych Freedom House.
* Wyższa wartość wskaźnika oznacza mniej demokracji w określonym wymiarze.
** Dane za rok 2020 (mimo zmienionych zasad) zostały przeliczone według jednolitej (tzw. starej) metodologii.

604 Polska do 2019 r. była klasyfikowana jako skonsolidowana demokracja, natomiast w 2020 r. jako na wpół skonsolidowana demokracja (*Semi-Consolidated Democracy*), natomiast Ukraina uznawana jest za reżim przejściowy lub hybrydowy (*Transitional Government or Hybrid Regime*).

Grono 40 respondentów w toku badania jakościowego metodą indywidualnego wywiadu pogłębionego tworzyli studenci zaangażowani w pracę organizacji i samorządów studenckich w Polsce i na Ukrainie (po 20 w każdym kraju). Scenariusz wywiadu obejmował szereg kwestii sondowanych w czterech blokach tematycznych (autoidentyfikacje pokoleniowe, poczucie i rozumienie patriotyzmu, stosunek do państwa i demokracji, aktywność społeczno-polityczna), jednakże na potrzeby realizacji celu postawionego w niniejszym artykule do analizy wybrano tylko te wątki, które dotyczyły stosunku do polityki oraz ocen dominujących w młodym pokoleniu wzorów zaangażowania społeczno-politycznego. Wśród nich znalazły się następujące problemy:

postrzeganie własnej roli w społeczeństwie[605];
postrzeganie własnego potencjału politycznego[606];
poczucie wyobcowania z polityki[607];
poczucia skuteczności różnych metod wpływu na politykę[608].

Z wielu wypowiedzi młodych Ukraińców wynika, że polityka odgrywa w ich życiu bardzo istotną rolę. Z jednej strony dostrzegają jej destrukcyjny wpływ (marginalizowanie problemów młodzieży, ograniczanie szans rozwojowych itp.), z drugiej natomiast wyrażają potrzebę (a nawet konieczność) dokonania politycznej zmiany, w którym to procesie przodować powinni właśnie młodzi ludzie. Potrzeba ta była zresztą szczegółowo uzasadniana.

605 W tym celu zadano pytanie: „W potocznym myśleniu o młodym pokoleniu dominują dwa punkty widzenia. Jeden negatywny (gdzie młodzież jest niedojrzała, w jakimś sensie gorsza niż starsze pokolenia) i drugi, który akcentuje fakt, że młodzi ludzie stanowią ważny potencjał i mogą odegrać pozytywną rolę życiu naszego państwa i społeczeństwa. Która z tych opinii jest Panu/Pani bliższa?".

606 „W Pana/Pani opinii – czy studenci w Polsce/na Ukrainie stanowią lub mogą stanowić jednolite środowisko i wpływać np. na politykę?" oraz „Jak Pan/Pani ocenia gotowość studentów do podejmowania aktywności społeczno-politycznej?".

607 „Czy głos młodego pokolenia jest słyszalny w sferze publicznej? Czy – w Pana/Pani opinii – brany jest pod uwagę, np. przez polityków?".

608 „Czy wybory stanowią skuteczny środek wpływania na politykę?" oraz „Czy demonstracje przeciwko rządowi (koalicji rządzącej) stanowią skuteczny środek wpływania na politykę?".

Najważniejsze wnioski z analizy można sformułować w sposób następujący:

w wielu wypowiedziach widoczna jest świadomość rozwarstwienia młodych ludzi pod względem wzorów zaangażowania społeczno-politycznego, nie dominuje ani krytyczny, ani entuzjastyczny (bezkrytyczny) dyskurs na ten temat. Młodzi Ukraińcy dostrzegają istnienie zarówno osób silnie zaangażowanych, jak i zupełnie biernych, a często podkreślają, że tych drugich jest zdecydowanie więcej. Świadczą o tym przykładowe wypowiedzi respondentów:

„Nie lubię takich uogólnień. Wszystko jest uzależnione od osobowości człowieka, jego charakteru, wychowania, warunków wychowania, nawet od regionu zamieszkania lub miejsca urodzenia. I te czynniki kształtują daną osobę i sprawiają, że jest ona aktywna albo pasywna" [Perejasław].

„Zawsze ludzie dzielą się na tych, którzy chcą coś robić i na tych, którzy nie chcą. Tak samo i młodzież: jedni są niedojrzali i nie wiedzą, czego chcą, a drudzy są ambitni i stanowią ważny potencjał dla naszego państwa" [Sumy].

Z aktywnością polityczną młodych ludzi wiąże się poważne nadzieje (w szczególności na zmianę obecnej sytuacji), natomiast w tych, którzy chcą się angażować na tym polu dostrzega się istotną jakościową przeciwwagę dla „starych" elit, reprezentowanych przez ludzi o mentalności ukształtowanej przed upadkiem komunizmu. Niejednokrotnie młodzi Ukraińcy konfrontują swoje postawy z postawami swoich rodziców:

„Wszyscy nasi radni, to starsze jeszcze radzieckie pokolenie, to nie są ludzie którzy urodzili się po 1991 r. A moje pokolenie dorasta, kształci się, kończy uniwersytety, walczy o swoje prawa i zna swoje prawa, i w przyszłości będzie aktywnie działać w życiu politycznym" [Nieżyn].

„Nasi rodzice przeżyli i reżim totalitarny, i potem lata 80. i 90., czyli transformację Związku Radzieckiego. Odbywa się u nich zanik świadomości radzieckiej, ale również nie powstaje świadomość obywatela niepodległej Ukrainy. Oni mają wypaczoną świadomość, prawie każdy. A jeżeli chodzi o nasze pokolenie – to my naprawdę mamy wolność myśli" [Kijów].

„Ja nie lubię rozmawiać o polityce z rodzicami oraz dziadkami. Oni mają inne podejście do wszystkiego i inne poglądy, ponieważ wychowywali się w innych czasach i ciężko im zrozumieć to, co się teraz dzieje. Rodzice oglądają telewizję i nic innego" [Sumy].

W stosunku do grupy silniej zaangażowanych młodych obywateli (choć często mówi się po prostu „my, młodzi", „my, młode pokolenie") pojawia się często pozytywna autoidentyfikacja konstruowana w kontraście z mniej przychylną oceną starszego pokolenia (rodziców, elit politycznych). Narracja zakładająca, że „jesteśmy lepsi" odwołuje się do kilku argumentów: (1) jesteśmy lepsi, ponieważ reprezentujemy demokratyczne pokolenie (jako zaprzeczenie „radzieckiego pokolenia"); (2) jesteśmy lepsi, ponieważ mamy energię i chęć działania; (3) jesteśmy lepsi, ponieważ reprezentujemy postawy obywatelskie; (4) jesteśmy lepsi, ponieważ jesteśmy aktywni; (5) jesteśmy lepsi, ponieważ chcemy zmiany. Warto przytoczyć kilka wypowiedzi:

„Ja nawet odczuwam to na sobie, powiem po rosyjsku юношеский максимализм (młodzieńczy maksymalizm). Młoda osoba jest w stanie wszystko zrobić i może wpływać na podjęcie jakieś decyzji, może coś zmienić, jeżeli na przykład wstąpi do partii politycznej. Z jednej strony tak jest, ale z innej, jeżeli mówimy o reformach w państwie, to oczywiście to muszą być prawdopodobnie niezupełnie młodzi ludzie, a ludzie z większym doświadczeniem, studiami za granicą i tak dalej" [Nieżyn].

„Tak, studenci zawsze byli siłą napędową w pewnych procesach, i to studenci zawsze byli aktywnym ogniwem społeczeństwa. Oni tworzą

to młode pokolenie, które chce mieć coś nowego, i które chce zmieniać wszystko byle im i następnym pokoleniom było lepiej" [Perejasław].

W wypowiedziach ukraińskich studentów odnajdujemy częste odwołania do „rewolucji godności" jako wydarzenia przełomowego, stanowiącego główny czynnik uwalniający młodzież poznawczo. Posługują się oni tym przykładem jako punktem odniesienia dla opisu idealnego typu zaangażowania politycznego. Doświadczenie „rewolucji godności" ma charakter integrujący respondentów, wielu z nich wraca pamięcią do tych wydarzeń, stanowi ono element kreacji grupowej tożsamości. Można zauważyć, że to właśnie ono (jako doświadczenie bezpośrednie lub poprzez wpływ innych – uczestników) było pierwszym ważnym wydarzeniem, które wzmocniło poczucie podmiotowości młodych ludzi:

„Głos młodych zaczął być słyszalny w sferze publicznej dopiero po 'rewolucji godności', ale potem znowu ucichło. Zauważyłem jednak, że studenci nie chcą milczeć" [Perejasław].

Z tym wiąże się często artykułowane przekonanie, że protest i demonstracja (jako przejawy niekonwencjonalnej partycypacji politycznej) stanowią o wiele skuteczniejszy środek wpływania na bieg spraw i politykę niż procedury wyborcze. W tym miejscu podkreśla się ich wadliwość na Ukrainie (m.in. fałszerstwa wyborcze dokonywane w przeszłości), natomiast w działaniu bezpośrednim dostrzega się możliwość realizacji woli zmian (przypisywanej młodemu pokoleniu):

„Tak naprawdę wszystko można rozwiązać poprzez dialog, ale niestety poprzez taki system polityczny jaki mamy na Ukrainie oraz obecną sytuację (konflikt, wojna), to protesty są jedną z najbardziej skutecznych metod, niestety" [Nieżyn]

„Wybory to efektywny środek wpływu, zwłaszcza wtedy, kiedy odbywają się społeczeństwie obywatelskim, ale kiedy społeczeństwo jest

jeszcze nie do końca dojrzałe, to wtedy mogą wynikać różne nieprzyjemne incydenty. Wtedy są zupełnie nieefektywne" [Nieżyn].

„Tak, ogólnie wybory są najważniejszą cechą demokracji. Ale ponieważ na Ukrainie zdarzały się fałszerstwa i problemem jest korupcja, to mogę powiedzieć, że jest to taki pół-skuteczny środek wpływania na politykę" [Użhorod].

„Młodzi ludzie ciągle poszukują zmian, dlatego i biorą udział w tych protestach" [Użhorod].

„Jeżeli to są duże protesty jak 'rewolucja godności' to na pewno stanowią skuteczny środek wpływania na politykę. Wybory mamy raz na cztery lata, a demonstracje można robić w jakikolwiek dzień. Jeżeli widzimy problemy, różnego rodzaju ważne kwestie, to żeby zwrócić uwagę polityków i mediów lepiej wyjść na demonstrację. Będzie to bardziej skuteczne" [Perejasław].

„Ogólnie uważam, że rewolucja zawsze ma negatywne skutki dla funkcjonowania państwa, ale czasami jest niezbędna. Szczególnie w sytuacji, kiedy wybory są fałszowane, władza nie słyszy głosu narodu, a każda próba wyrażenia swojego zdania jest ignorowana" [Perejasław].

Kategoria zmiany pojawia się głównie w kontekście politycznym, a młodzież rozumiana jest jako aktor, który zmaterializuje jej zapowiedź. Obecna elita polityczna natomiast utożsamiana jest przede wszystkim z tworzeniem barier rozwojowych dla młodego pokolenia:

„Mogę powiedzieć, że mnie to w pewny sposób stresuje, bo ja jestem częścią tej młodzieży i my mamy swoją jakąś wizję przyszłości, wierzymy, że młodzież, która przyjdzie do władzy zmieni wszystko, bo my bardzo tego chcemy" [Nieżyn].

„Ja patrzę na przyszłość z nadzieją, że kiedy moje pokolenie przyjdzie do władzy to pojawią się perspektywy rozwoju państwa" [Perejasław].

„Przez ostatnie 20 lat politycy się skompromitowali, nie pokazali choć raz, że chcą zmienić życie ludzi na lepsze. Dzisiaj słowo 'polityk' kojarzy się bardzo negatywnie. Nikt nie chce utożsamiać się z tym określeniem" [Kijów].

W studenckich narracjach dominuje również poczucie marginalizacji oraz przekonanie o byciu traktowanym w sposób instrumentalny przez elity polityczne:

„Teraz po prostu politycy rozumieją, że studenci to jest dobry instrument, który można wykorzystać w celach propagandy" [Kijów].

„Politycy częściej słuchają młodzieży przed wyborami. Nie jest to tak, jakbym chciał, żeby to wyglądało" [Lwów].

POLITYCZNE ORIENTACJE MŁODYCH POLAKÓW

Analizując postawy młodych Polaków wobec polityki uwidaczniają się zarówno istotne podobieństwa, jak i przede wszystkim – różnice w prezentowanej argumentacji. Wśród nich należy zwrócić uwagę głównie na fakt, iż:

w gruncie rzeczy nieobecna jest narracja prezentująca współczesną młodzież w kontrze do pokolenia rodziców (np. „jesteśmy lepsi, bo…"). Młodzi Polacy skupiają się głównie na sobie, swojej pozycji i sytuacji, uwarunkowaniach życia codziennego oraz perspektyw na przyszłość. W wypowiedziach polskich studentów nie odnajdujemy ani pozytywnych, ani negatywnych stereotypów starszego pokolenia;

rzadziej niż w wypowiedziach młodych Ukraińców spotykamy się z postrzeganiem młodzieży w kategoriach podmiotu sprawczego w sensie politycznym (np. prekursora zmiany), częściej natomiast polscy studenci podkreślają cechy wskazujące na odpolitycznienie (depolityzację)

młodego pokolenia, które sami reprezentują: bierność, apatię, brak zainteresowania:

„Przykro mi, że to powiem, ale są to ludzie bardzo konformistyczni, którzy nie starają się po prostu działać" [Kraków].

W przeciwieństwie do Ukraińców, percepcję Polaków można uznać za bardziej elitarną. Specyfiką badania był dobór respondentów, a głównym kryterium rekrutacyjnym był fakt aktywnego uczestnictwa w życiu organizacji czy samorządów studenckich. Studenci z Ukrainy częściej jednak prezentowali podejście wspólnotowe, holistyczne (podkreślając kategorię „my, studenci", „my, młodzi"), dostrzegając, że typowe dla nich postawy są reprezentowane szerzej w tej części społeczeństwa. Z kolei polscy studenci rzadziej zwracali uwagę na swoiste „spoidła" grupowe, akcentując wręcz różnice wewnątrzpokoleniowe:

„Ja jestem rocznik 1991, lubię o siebie zawalczyć i myślę, że jestem potencjałem. Samo to, ile ludzi wychodzi w Warszawie na wszelkiego rodzaju demonstracje, wiele mówi. To są właśnie ludzie w moim wieku, a nie roczniki 1997, 1998, które teraz idą na studia" [Warszawa].

Respondenci niejednokrotnie przyjmowali postawę „recenzencką" względem swoich kolegów i koleżanek, krytykując współczesne środowisko studenckie za indyferentny stosunek do sfery polityki. Wśród najczęściej pojawiających się zastrzeżeń wobec rówieśników dominowały te akcentujące negatywne efekty nowoczesnego stylu życia: obojętność i apatię. Porządkując poruszane wątki należałoby wskazać na następujące argumenty krytyczne względem środowiska studenckiego w Polsce: (1) wątpliwości dotyczące twórczego potencjału młodzieży; (2) orientacja na życiu prywatnym, własnych pasjach, zainteresowaniach, nauce, ewentualnie pracy; (3) brak zaangażowania poznawczego i behawioralnego w życie wspólnoty, apatia; (4) demobilizacja i demotywacja (często przedstawiana jako swoisty „znak czasów", które nie wymagają walki i zaangażowania); (5) brak poglądów, idei, wizji; (6) nowoczesne, postmodernistyczne postawy, uzależnienie od nowych technologii, które odwracają uwagę od spraw ważnych; (7) konsumpcjonizm, kult pieniądza, przyjemnego, niezobowiązującego stylu życia; (8) niedojrzałość, która niekoniecznie uważana jest za wadę; (9) konformizm, bezradność, zdawanie się na rodziców; (10) brak perspektyw na stabilizację w życiu, prekaryzacja, niedostępny rynek mieszkaniowy. Oto przykłady takich wypowiedzi:

„Nie myślę też, że dzisiejsza młodzież jest jakoś szczególnie pozytywna albo na pewno zmieni świat na lepsze. To jest zróżnicowana zbiorowość i różne rzeczy mogą z tego wyjść" [Gdańsk].

„Brak świadomości młodych ludzi na temat życia społecznego, politycznego, brak zaangażowania się w wiele rzeczy. Widzę, że młodzi ludzie bardzo słabo się angażują, że to są takie jednostki, które gdzieś tam czasem się wybiją, coś powiedzą i za chwilę odchodzą do lamusa. I to mnie bardzo boli" [Kraków].

„Wydaje się, że troszeczkę młodzi ludzie marnują ten potencjał, który mają, ponieważ mamy otwarte granice, mamy w 100% wolność, możemy tworzyć, co chcemy, mogą naprawdę powstawać nowe firmy, mogłoby się dużo dziać dzięki młodym ludziom, a jednak ci młodzi ludzie troszkę marnują to, też przez to, że nie musimy o nic walczyć. Tak, mamy wszystko praktycznie" [Kraków].

„To mówię z takim wielkim, ogromnym smutkiem, ale są ludzie, którzy mogą coś zmienić, ale wydaje mi się, że to niestety jest mniejszość" [Lublin].

„Myślę, że jesteśmy też w bardzo ważnym momencie takiej przemiany pokoleniowej i pytanie, czy ten świat postmodernistycznej technologii nie zaważy na umysłach tych młodych ludzi i nie odwróci ich od niektórych wartości" [Poznań].

„Ja widzę po sobie, są zbyt niedojrzali, że wolą zajmować się rzeczami, które nie wymagają dużego wysiłku" [Wrocław].

„Co jest główną wartością współczesnej młodzieży? Myślę, że pieniądz jest taką dominującą wartością, takim właściwie wytrychem. Chociaż bardzo bym chciał, żeby było inaczej, żeby też gdzieś dobro, właśnie taki wartości patriotyczne przeważały" [Rzeszów].

„Młodość ma swoje prawa. Jesteśmy młodzi. Młodzi mają prawo popełniać błędy. Zresztą wszyscy mają prawo popełniać błędy. Nie jesteśmy idealni, więc czy młodzież jest niedojrzała? Pewnie w pewnych kwestiach jest, ale to, jakby to powiedzieć, nasze prawo zbójeckie, że tak to nazwę, być niedojrzałym, bawić się tym życiem jeszcze, póki mamy na to czas" [Rzeszów].

„Myślę, że rodzice też, nie mając nic w czasach komuny, chcą teraz dzieciom wszystko dać i często takie uchylenie, w cudzysłowie, nieba powoduje, że może ci młodzi ludzie w przyszłości nie będą umieli zawalczyć o siebie, a trochę trzeba być takim niepokornym, żeby pójść w życie, a nie siedzieć na garnuszku rodziców" [Warszawa].

„Studiujemy, owszem studiujemy, ale nie masz gwarancji, że dostaniesz po tych studiach pracę. W poprzednim pokoleniu moich rodziców każdy kończył studia, praca była. Nawet jak nie kończył studiów praca była i byłe te możliwości. Ludzie dużo wcześniej zakładali rodziny i po prostu mieli te możliwości i było ich na to stać" [Wrocław].

Polscy studenci również rzadziej formułowali bezpośrednie zarzuty wobec elit politycznych, co nie oznacza, że nie są wobec nich krytyczni.

Młodzi ludzie w Polsce nie traktują potrzeby zmiany (politycznej, ekonomicznej itd.) priorytetowo, a być może nie wierzą w możliwość jej dokonania własnymi siłami. Szansę na skuteczny aktywizm studenci widzą nie tyle w masowym ruchu, co raczej w działalności konkretnych jednostek (czasem zrzeszonych w jakichś organizacjach czy

stowarzyszeniach), najczęściej nielicznych, dysponujących względnie wyższym kapitałem społecznym i kulturowym:

„Myślę, że jest szansa, że będą jakieś konkretne grupy studenckie, ale to nie jest tak, że studenci przez to, że są studentami dzielą od razu jakieś poglądy czy cele. Mamy różne grupy studenckie, które teraz np. siedzą na uniwersytetach i protestują przeciwko ustawie Gowina, a z kolei reszta śmieje się z nich w Internecie. Nie sądzę, aby to było realne, że wszyscy razem coś zrobią" [Gdańsk].

„Ale myślę, że zawsze znajdą się takie jednostki, takie grupy, które się zorganizują wewnątrz środowiska studenckiego, ale nie będzie to też ruch masowy, tylko bardziej elitarny. To dzisiaj trochę widać. Są różne organizacje studenckie, zaangażowane czy to w życie naukowe, czy społeczno-polityczne. Ale to nie ma oddziaływania na jakąś szerszą rzeczywistość" [Warszawa].

Młodzi Polacy, inaczej niż Ukraińcy, nie łączą nadziei na zmianę polityczną z aktywnością młodzieży na szeroką skalę, wątpiąc przede wszystkim, że odpowiednia liczba młodych ludzi posiada wystarczające zasoby, aby przejąć władzę i sprawować ją w profesjonalny sposób. Z jednej strony pojawiały się obawy dotyczące możliwości i umiejętności organizacyjnych środowiska studenckiego, z drugiej natomiast – przekonanie, że zmiana pokoleniowa w polityce jest naturalnie nieuchronna, jednakże przyszli reprezentanci mogą nie dysponować odpowiednimi kwalifikacjami:

„Trochę, szczerze mówiąc, obawiam się tego, że pokolenie Facebooka, Instagrama, Snapchata i czego tam jeszcze przejmie stery nad tym państwem, ale to jest też kolej rzeczy. Jakoś to będzie" [Warszawa].

Respondenci podkreślali, że choć jednostronnie krytyczne postrzeganie całego młodego pokolenia stanowi poznawczy błąd, to mechanizmy rekrutacji do polityki, ale także charakterystyka współczesnej polityki mogą czynić ją sferą nieatrakcyjną dla osób dysponujących odpowiednimi kwalifikacjami. Warto też usystematyzować argumenty, dla których – zdaniem respondentów

– młodzi Polacy dystansują się od polityki. Po pierwsze, chodzi o to, że współczesna polityka bardziej ceni ludzi „lojalnych" niż kompetentnych, w związku z czym ogranicza ona wolność jednostki, próbującej odegrać aktywną rolę w polityce. Po drugie, polityka dla wielu młodych ludzi jest niekonkurencyjna pod względem finansowym:

„Jeżeli ktoś idzie do korporacji i dostaje w Warszawie na początek 4000 zł, to jest pierwsza, taka najbardziej podstawowa pensja po studiach wyższych, jak ktoś ma magistra. A jeżeli ja chcę teraz zdawać na urzędnika i będę miał 2000 zł, to siłą rzeczy ci najbardziej wartościowi ludzie przejdą do sektora prywatnego, a nie do sektora publicznego. A sektor publiczny powinien łowić tych najlepszych w założeniu i powinien dać takie warunki dla rozwoju, żebyśmy postrzegali to jako atrakcyjna alternatywa, również pod względem finansowym" [Warszawa].

Po trzecie, antagonistyczny styl uprawiania polityki zniechęca młodych ludzi do zainteresowania polityką, a przez to zaangażowania się w działanie polityczne, ale również w interakcję, których treścią jest polityka (np. rozmowy z przyjaciółmi lub rodziną):

„Jeśli społeczeństwo jest tak bardzo podzielone i spolaryzowane, tak samo widzę to po studentach. I nie jesteśmy chyba w stanie jednym głosem powiedzieć albo wspólnie się sprzeciwić w jakiejś konkretnej sprawie" [Kraków].

„Wyrażanie wspólnego interesu na zewnątrz jest niemożliwe, bo zauważyłam w młodym pokoleniu bardzo głębokie rozwarstwienia polityczne. Wielu ludzi jest albo bardzo na lewo, albo bardzo na prawo i nie ma takiego wspólnego dialogu między tymi ludźmi" [Wrocław].

„Myślę, że częściowo powodem słabego zainteresowania może być to, że widoczna jest jakaś polaryzacja poglądów, nie rozmawiamy, bo się jeszcze pokłócimy. A z kolei, jeśli chodzi o osoby, z którymi mamy podobne poglądy, to właściwie to jest takie wałkowanie tego samego, mówienie ciągle np. o tym, że nietolerancja jest zła albo o tym, co znowu głupiego rząd zrobił. To trochę przestaje być interesujące po jakimś czasie" [Gdańsk].

„Żeby się nie pokłócić. Czasem zdarzały się takie sytuacje, że podczas obiadu na święta potrafiła się ciotka czy wujek obrazić i trzasnąć drzwiami. Myślę, że odchodzimy od tych tematów, tak samo, jak o kościele nie rozmawia się już. Jesteśmy już tak bardzo spolaryzowani, że nie ma sensu przekonywać czy nawet rozmawiać z ludźmi o innych poglądach" [Kraków].

Po czwarte, respondenci podkreślali, że działanie zbiorowe w sensie politycznym otrzymuje niższy priorytet w hierarchii wartości niż np. praca i pieniądze:

„Dzisiaj student nie ma czasu się integrować z uczelnią czy z grupą, bo musi pracować, musi się utrzymać, musi przeżyć. To już nie jest tylko nauka, ale, powiedzmy, próbowanie przeżycia czasem" [Rzeszów].

„Nie ukrywając, trzeba powiedzieć, że studenci bardzo często pracują. Bywa, że kończymy zajęcia i jedziemy do pracy. Po pracy czasem trudno jest jeszcze wykrzesać z siebie tyle siły, żeby siąść, przeczytać te wiadomości, czy nawet obejrzeć coś o polityce w telewizji" [Rzeszów].

Po piąte, akcentuje się determinację konformistycznych postaw wyniesionych z kształcenia (i socjalizacji) na poziomie szkoły podstawowej oraz średniej:

„Uniwersytet, to jest wymiana opinii, polemika, to jest właśnie ten bunt i niezgadzanie się i u nas wykładowcy na uniwersytecie wręcz się cieszą jak student jest niepokorny i chce swoje zdanie jakoś tam zaakcentować, a niestety szkoła sama w sobie do czasów studenckich uczy nas takiej pokorności, żeby się nie wychylać za bardzo, nie pokazywać. Lepiej jest być średnim, a swoje robić na boku" [Warszawa].

Po szóste, dezorganizacja na poziomie całego studenckiego środowiska, które przejawia gotowość jedynie do wyrażania aktów sprzeciwu czy protestu, nie zaś pozytywnego

artykułowania postulatów (np. wyrażających interesy studentów). Po siódme, brak formalnej i żywej organizacji, która mogłaby koordynować działania studentów w szerszej – pozauczelnianej – skali:

„Studenci przecież mają wspólne interesy, np. żeby jak najmniej płacić za studia, za warunki itd. Ale nawet w tej sprawie nie ma żadnego współdziałania. W takiej najbardziej doraźnej, najbardziej odczuwalnej kwestii" [Warszawa].

Po ósme, lekceważenie, instrumentalizacja i marginalizacja młodzieży (także w znaczeniu elektoratu młodzieżowego) ze strony elit politycznych. Dotyczy to zarówno pomijania kwestii ważnych dla młodego pokolenia w debatach politycznych i programach wyborczych, jak również niedostatecznego wykorzystywania ilościowego i jakościowego potencjału młodzieży (zwracano uwagę m.in. na nierepreprezentatywność parlamentu ze względu na wiek czy utrudnione kanały awansu w partiach politycznych). Wszystko to stymuluje niski poziom poczucia wpływu na politykę:

„Ci moi znajomi, którzy startowali w wyborach czy to do parlamentu, czy w samorządowych, dostawali bardzo dalekie miejsca na listach. Argument? Bo za młody. W tym jest takie przekonanie, że młodego trzeba odsunąć, bo młody nie ma doświadczenia. Nie myśli się, że może być innowatorem, może coś zmienić, tylko, że jest żółtodziobem, mówiąc kolokwialnie" [Warszawa].

„Wiadomo, że aby zaistnieć w polityce to trzeba być w wieku trochę starszym niż przeciętny student, więc myślę, że to pomijanie głosu młodych ludzi wynika też z tego, że osoby decyzyjne w państwie już nie są młode i dlatego może trochę straciły kontakt z nami albo właśnie pamiętają świat, jaki był za ich czasów, a nie taki jak jest teraz" [Gdańsk].

„Nasz głos nie jest kompletnie słyszalny i to trzeba powiedzieć głośno. Ja uważam, że partie często nie mają żadnego programu dla młodych, może poza „500+", który i tak jest adresowany do nieco starszych, którzy mają już rodziny. Brakuje jakiegoś sensownego pomysłu. Myślą, że wszystko rynek ureguluje, że rynek pracy każdego wchłonie i problemy znikną" [Warszawa].

„Zresztą politycy często odwołują się do młodych ludzi, bo jesteśmy dość sporym elektoratem, którego głosy jakby mogą zdecydować o wygranej lub przegranej danej partii. Czasem w trakcie rządów dla młodych coś się zrobi tylko po to, żeby przypomnieć się młodym wyborcom. Ale tak, żebym odczuwał, że ktoś działa tak strasznie pro-młodzieżowo, to nie wydaje mi się. Raczej lokalnie się działa, ale tak z centrali to chyba nie" [Rzeszów].

Po dziewiąte, polityka stanowi sferę zagadnień mało atrakcyjnych na tle alternatyw, jakie do dyspozycji ma dzisiaj młody człowiek:

„Dlaczego ludzie dzisiaj się mniej interesują polityką? Może mają okazję interesować czymś innym. Dzisiejszy świat daje mnóstwo okazji, mnóstwo zainteresowań i podejrzewam, że nie wszyscy chcą się tym brudzić" [Poznań].

PODSUMOWANIE

Przeprowadzona analiza wypowiedzi studentów pozwoliła zidentyfikować wiele podobieństw i różnic w postrzeganiu własnego położenia pokoleniowego młodych Polaków i Ukraińców w trzeciej dekadzie transformacji systemowej. Tym, co łączy obie grupy jest z pewnością krytyczne nastawienie względem elit politycznych, poczucie marginalizacji oraz pomijania najważniejszych problemów młodego pokolenia przez polityków. Zaobserwowano jednak odmienne strategie reagowania na tak postrzeganą rzeczywistość. Zgodnie z założeniami teoretycznymi, które wzmocniono odniesieniem do danych opisujących kondycję gospodarki oraz jakość demokracji w obu krajach, dostrzeżona w wypowiedziach respondentów niejednolitość punktów widzenia stanowi

efekt oddziaływania specyficznych dla Polski i Ukrainy kontekstów socjalizacyjnych. One, jak wspominano, podlegają ewolucji, której kierunek może być w różnym stopniu kontrolowany, np. przez elity polityczne. Stąd też zaczerpnięto tytułowe określenie „pokolenia etapu". Zmiana kontekstu, będąca wprowadzeniem w nowy etap rozwoju społecznego, politycznego czy gospodarczego, powinna uruchamiać konkretne efekty kohortowe czy generacyjne i odpowiednio modyfikować postawy. Podsumowując, można sformułować wniosek, iż młodzi Polacy utożsamiają okres wolności (po 1989 r.) w większym stopniu z – mniej lub bardziej skutecznym – zabieganiem o realizację własnych interesów niż z batalią o deficytowe wartości (jak w przypadku młodych Ukraińców, którzy zmianę polityczną przedstawiają jako warunek konieczny poprawy ich szans życiowych i perspektyw na przyszłość). Wynika to zapewne z różnic w poziomie zaspokojenia określonych potrzeb zarówno na poziomie indywidualnym, jak i – przede wszystkim – zbiorowym, które determinują zarazem ich życiowe aspiracje i stanowią jedno z kryteriów oceny swojej sytuacji. Młodzi Ukraińcy silniej podkreślają idealizm postaw i poglądów swojego środowiska, tymczasem w Polsce zwraca się większą uwagę na kwestie bardziej prozaiczne, codzienne, związane z niepolitycznymi rolami społecznymi (np. z wykonywaną pracą). Postulaty tych pierwszych adresowane są bardziej kategorycznie w stosunku do elit czy instytucji politycznych, projektowane są długookresowe wizje zmiany politycznej, której motorem napędowym może być młodzież sukcesywnie zastępująca stare – dezawuowane w wielu wypowiedziach – pokolenia (zarówno polityków, jak i rodziców). Młodzież jest tu traktowana – metaforycznie – jako szansa dokonania zmiany na lepsze życie w przyszłości. Postulaty drugich – bardziej wobec swoich rówieśników, w których nie dostrzegają zasobów, mogących wnieść coś wartościowego do polskiego życia publicznego. Narracja skupiona jest raczej wokół „tu i teraz" i stanowi poniekąd pogodzenie się z istniejącym *status quo*. Młodzież występuje tutaj częściej jako obiekt oddziaływania, a nie podmiot procesów społecznych czy politycznych. Aktywność, zaangażowanie, wewnętrzna motywacja, współodpowiedzialność to elementy postaw, które

można przypisywać jedynie liderom społecznym. Młodzi Polacy – w tym opisie – stanowią grupę bardziej zdepolityzowaną, apatyczną i wyalienowaną politycznie, ale również zorientowaną na konsumpcję oraz aktywność na rynku pracy. Młodzi Ukraińcy z kolei tworzą środowisko w większym stopniu upolitycznione (w neutralnym znaczeniu tego słowa), w którym polityczność stanowi ważne kryterium oceny zjawisk i procesów społecznych. Z pewnością istotny wpływ na to mają doświadczenia (poprzez bezpośrednie zaangażowanie) i pamięć studentów o rewolucjach (w szczególności „rewolucji godności" z 2014 r.), w których niejednokrotnie odgrywali kluczową rolę.

BIBLIOGRAFIA

Ágh Attila, „Globalization and Central East European Countries", [w:] *Transformative Paths in Central and Eastern Europe*, Radosław Markowski, Edward Wnuk-Lipiński (red.), ISP PAN, Warszawa 2001.

Algan Yann, Cahuc Pierre, „Inherited Trust and Growth", *The American Economic Review*, 2010, nr 100(5).

Archer Margaret S., „Morfogeneza – ramy wyjaśniające realizmu", *Uniwersyteckie Czasopismo Socjologiczne*, 2015, nr 10.

Artwińska Anna, Mrozik Agnieszka, „O pokoleniach z perspektywy niemieckiej", *Teksty Drugie*, 2016, nr 1.

Handbook of Health Economics, Culyer Anthony J., Newhouse Joseph P., (red.), Amsterdam 2000.

Diuk Nadia, *The Next Generation in Russia, Ukraine, and Azerbaijan. Youth, Politics, Identity, and Change*, Nowy Jork 2012.

Elias Norbert, *Społeczeństwo jednostek*, Warszawa 2008.

García-Albacete Gema M., *Young People's Political Participation in Western Europe: Continuity or Generational Change?*, Basingstoke 2014.

Giddens Anthony, *Nowe zasady metody socjologicznej*, Kraków 2002.

Giddens Anthony, *Social Theory and Modern Sociology*, Cambridge 1993.

Giddens Anthony, *Socjologia*, Warszawa 2004.

Havrylyshyn Oleh, *Divergent Paths in Post-Communist Transformation. Capitalism for Art or Capitalism for the Few?*, Basingstoke–Nowy Jork 2006.

Hewson Claire, *Mixed Method Research*, [w:] V. Jupp (red.), *The SAGE Dictionary of Social Research Methods*, Londyn 2006.

Inglehart Ronald, *Cultural Evolution, People's Motivations are Changing, and Reshaping the World*, Ann Arbor 2018.

Inglehart Ronald, *The Silent Revolution: Changing Values and Political Styles among Western Publics*, Princeton 1977.

Kamińska Aneta, „Kategoria pokolenia w badaniach nad społeczeństwem i kulturą", *Kultura i Historia*, 2007, nr 11.

Kuzio Taras, „Transition in Post-Communist States: Triple or Quadruple?", *Politics*, 2001, nr 21(3).

Mach Bogdan W., *Pokolenie historycznej nadziei i codziennego ryzyka. Społeczne losy osiemnastolatków z roku 1989*, Warszawa 2003.

Mannheim Karl, „Problem pokoleń", *Coloquia Communia*, 1992/1993, nr 12(1).

Marzęcki Radosław, „Constructive Emotions? Patriotism as a Predictor of Civic Activity in Poland", *Italian Political Science Review*, 2020, nr 50(1).

Marzęcki Radosław, *Pierwsze pokolenia wolności. Uwarunkowania i wzory partycypacji w sferze publicznej polskich i ukraińskich studentów*, Warszawa 2020.

McFaul Michael, „The Fourth Wave of Democracy and Dictatorship: Non-cooperative Transitions in the Post-communist World", *World Politics*, 2002, nr 54(2).

Nikolayenko Olena, *Citizens in the Making in Post-Soviet States*, Londyn 2011.

Offe Claus, „Kapitalizm jako projekt demokratyczny? Teoria demokracji w obliczu potrójnego przejścia w Europie Środkowowschodniej", *Studia Socjologiczne*, 1992, nr 3-4.

Ossowska Maria, „Koncepcja pokolenia", [w:] Maria Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea*, Warszawa 1983.

Pietrzak Edyta, Szczepanik Renata, Zaorski-Sikora Łukasz, *Aksjologia życia publicznego*, Łódź 2011.

Preston Samuel H., „The Changing Relation between Mortality and Level of Economic Development", *Population Studies*, 1975, nr 29(2).

Riabczuk Mykoła, „Pierwsze skutki trzech niedokończonych rewolucji na Ukrainie i jednej niewypowiedzianej wojny", *Nowa Europa. Przegląd Natoliński*, 2017, nr 1(7).

Ritzer George, *Sociological Theory*, Nowy Jork 2000.

Stevenson Betsey, Wolfers Justin, „Economic Growth and Subjective Well-Being: Reassessing the Easterlin Paradox", *Brookings Papers on Economic Activity*, 2008, nr 39.

Świda-Ziemba Hanna, *Młodzi w nowym świecie*, Kraków 2005.

Szafraniec Krystyna, *Młode pokolenie a nowy ustrój*, Warszawa 2010.

Sztompka Piotr, *Society in Action: The Theory of Social Becoming*, Cambridge 1991.

Sztompka Piotr, *Society in Action: The Theory of Social Becoming*, Chicago 2001.

Sztompka Piotr, „Teorie zmian społecznych a doświadczenia polskiej transformacji", *Studia Socjologiczne*, 1994, nr 1.

Wachowiak Artur, Kowalczyk Kamil, „Dobrobyt społeczny w świetle ekonomii szczęścia na przykładzie wybranych państw Unii Europejskiej", *Catallaxy*, 2019, nr 4(1).

Wolff-Powęska Anna, *Oswojona rewolucja*, Poznań 1998.

Pokolenie iGeneration (Z) i Alfa: analiza w kontekście sytuacji politycznej i zmian społecznych na Ukrainie

Liudmyla Kryvachuk

Ważnym fundamentem każdego demokratycznego państwa jest aktywne, wpływowe i rozwinięte społeczeństwo obywatelskie, które odgrywa jedną z kluczowych ról we wdrażaniu zmian społecznych, efektywnym rządzeniu, administracji publicznej i rozwiązywaniu problemów na poziomie lokalnym. Biorąc pod uwagę społeczeństwo obywatelskie jako przestrzeń, w której obywatele reprezentują swoje interesy i prowadzą społecznie ważną działalność, biorąc odpowiedzialność za dobro wspólne, staje się oczywiste, jak ważny jest udział młodzieży w tych procesach.

I właśnie potencjał młodzieży, energia i wytrwałość młodych ludzi daje możliwość dokonać ważnych zmian mających na celu ochronę interesów narodowych i budowę Ukrainy. Potwierdza to aktywna postawa obywatelska młodzieży w okresie Rewolucji Godności, aneksji Krymu i militarnej agresji Federacji Rosyjskiej na wschodzie Ukrainy. Jak w tym kontekście stwierdza O. Lubrani, koordynator ONZ na Ukrainie, młodzi ludzie mają nieograniczone możliwości promowania innowacji i zmian w społeczeństwie. Może to pomóc w osiągnięciu Celów Zrównoważonego Rozwoju, które światowi przywódcy zobowiązali się osiągnąć do 2030 roku[609].

Pokolenie jako grupa społeczna nawiązuje ze sobą określoną więź, której celem jest wspólne tworzenie i zarazem możliwość obiektywnego określenia jej jako odrębności społecznej. Poszczególni członkowie grupy społecznej tworzącej dane pokolenie

609 *Аналітичний звіт „Про становище молоді в Україні", підготовлений робочою групою ООН у справах молоді*, United Nations in Ukraine, Kijów 2019, s. 5.

mają wobec siebie samych podobne oczekiwania i w podobny sposób o sobie myślą, tworząc tym samym charakterystyczny sposób pojmowania rzeczywistości oraz dookreślania stosunku do istotnych wydarzeń historycznych[610].

Warto również zauważyć, że pokolenie tworzy się wokół ważnych wydarzeń, pierwszego traumatycznego doświadczenia. Wydarzenie zaś, to pierwsza w życiu zbiorowość, wspólnie doświadczone świadome przeżycie, które formułuje ową zbiorowość na dalsze lata. „Pokolenie tworzone przez to samo wydarzenie będzie zawsze różne od innego, kształtowanego przez wydarzenie inne (…) niezależnie od tego czy dzielić je będzie różnica roku czy piętnastu lat. To wydarzenia tworzą pokolenia"[611]. Każde pokolenie buduje swoje ideały i priorytety na podstawie zastanej rzeczywistości, możliwości, jakie ona oferuje, i poszukiwania optymalnego kierunku rozwoju i tworzenia generacji.

W tym kontekście ważne zwrócić uwagę na „czynniki pokoleniotwórcze", do których według J. Petersena można zaliczyć: wspólne pierwiastki wykształcenia, kontakty osobiste, wspólne przeżycia („przeżycia pokoleniowe"), uleganie wspólnym przywódcom oraz wspólny front przeciw starszemu pokoleniu[612]. W stosunku do procesów tworzenia pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie w trudnej sytuacji politycznych i społecznych zmian w państwie, szczególną rolę odgrywają „przeżycia pokoleniowe", traktowane przez J. Petersena jako: „wielkie wstrząsy duchowe, które przypadając na lata młodości, stają się wspólnym dziedzictwem młodych, systemem bodźców, na jakie młodzi z natury rzeczy reagują najżywiej, czyniąc z tych bodźców moment wyróżniający młodych od tych, którzy (z racji różnicy wieku) nie przeżyli danego wstrząsu w sposób równie decydujący"[613]. Do takich „przeżyć pokoleniowych" na Ukrainie dotyczących pokolenia iGeneration (Z) i Alfa zaliczamy: Rewolucja

610 E. Karmolińska-Jagodzik, „Komunikacja międzypokoleniowa – rozważania wokół różnic kulturowych", *Studia edukacyjne*, 2012, nr 21, s. 194.

611 J. Garewicz, „Pokolenie jako kategoria socjologiczna", *Studia socjologiczne*, 1983, nr 1, 1983, s. 77.

612 M. Wallis, „Koncepcje biologiczne w humanistyce", [w:] *Fragmenty filozoficzne, seria druga*, Warszawa 1959, s. 327.

613 K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1977, s. 50.

Pomarańczowa (2004), Rewolucja Godności (2014), wojna hybrydowa (od roku 2014).

Celem niniejszego opracowania jest próba analizy i określenia specyfiki pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie ze względu na procesy polityczne i zmiany społeczne, przechodzące w społeczeństwie ukraińskim.

POJĘCIE POKOLENIA A PODSTAWOWE GENERACJE

Tworzenie się nowych pokoleń, kształtowanie tożsamości pokoleniowej oraz zmiana pokoleń to zjawiska obszernie analizowane w naukach społecznych. Jednak, ze względu na przedmiot badania, w niniejszym opracowaniu skupimy się krótko na niezbędnych z perspektywy rozpatrywanego zagadnienia definicjach pojęcia pokolenia.

Punktem wyjścia do konceptualizacji problematyki pokolenia, definiowania pojęcia „pokolenie" było podejście socjologa Karla Mannheima, przedstawione i opublikowane w eseju w 1928 r. pt. „Problem pokoleń" („Das Problem der Generationen")[614] w renomowanym czasopiśmie *Kölner Vierteljahreshefte für Soziologie*. Według niemieckiego socjologa wiedzy nie wystarczy urodzić się w tym samym czasie i na tym samym obszarze kulturowym. Wprowadzona przez K. Mannheima kategoria pokolenia jako rzeczywistości odnosi się do ludzi, których łączy wspólne umiejscowienie w procesach społecznych i historycznych. Dlatego w ramach pokolenia K. Mannheim wyróżnia osobne jednostki pokoleniowe, które spaja wspólna świadomość doświadczanego losu, jednakie postawy, cele oraz zasady działania i interpretowania rzeczywistości[615].

W koncepcji B. Gołębiowskiego pokolenie to: „(…) określona liczba roczników urodzenia o odmiennych ważnych cechach – w stosunku do poprzedniego pokolenia, jako ogniwa genealogii kulturowej – aspiracji i postaw oraz aktywności, które to cechy

614 *K. Mannheim, „Das Problem der Generationen", Kölner Vierteljahrshefte für Soziologie*, 1928, Heft 7, s. 11-330.

615 *K. Mannheim, „Das Problem der Generationen, neu gelesen. Generationen – Gruppen oder gesellschaftliche Regelung von Zeitlichkeit"?, Zeitschrift für Soziologie*, 1985, Heft 5, s. 363-372.

można uznać za nowe elementy systemu wartości, odpowiadające zmianom w strukturze i kulturze społeczeństwa"[616]. Natomiast M. Ossowska, analizując biologiczne i kulturowe kryteria wyróżniania pokoleń oraz wpływ systemów wartości na ten proces, wskazuje, iż o pokoleniu można mówić w pięciu różnych znaczeniach: „jako o ogniwie genealogii biologicznej; jako o ogniwie genealogii kulturowej; jako o kategorii osób wyselekcjonowanych poprzez specyficzne potraktowanie zmiennej wieku, mianowicie dokonanie podziału stulecia na mniej więcej trzy pokolenia; jako o kategorii osób znajdujących się w określonej fazie życia, przechodzącej przez różne fazy swojej biografii; jako o grupie ludzi o wspólnych postawach i wspólnej hierarchii wartości ukonstytuowanych poprzez wspólne przeżywanie doniosłych doświadczeń"[617]. W tym kontekście, zdaniem J. Mikułowski-Pomorskiego „w sensie kulturowym o pokoleniu mówić będziemy wtedy, gdy w pewnej kategorii rówieśniczej osób znajdujących się na wyższych szczeblach dojrzewania psychicznego zajdzie proces łączenia się ich na podstawie wspólnych zainteresowań w kręgi, ze szkodą zwykle dla dotychczasowych układów"[618]. Ze strony socjologicznej, według H. Griese, „pokolenie" traktowane jako „suma wszystkich należących do danego kręgu kulturowego osób w mniej więcej równym wieku, które na podstawie wspólnej sytuacji historyczno-społecznej wykazują podobieństwo postaw, motywacji, nastawień i systemów wartości"[619].

Słownikowa definicja traktuje pojęcie „pokolenie" jako „część populacji wyróżnionej ze względu na wiek: młodsza lub starsza od innych mniej więcej o czas, jaki upływa od narodzin rodziców do narodzin dzieci. Najprostszym przykładem pokolenia są grupy wieku w obrębie rodziny: dzieci, rodzice, dziadkowie itd. O ile jednak w rodzinie poszczególne pokolenia łatwo na ogół wyróżnić, o tyle w grupach większych jest to niemożliwe tak długo, jak długo operuje się jedynie kryteriami biologicznymi czy metrykalnymi.

616 B. Gołębiowski, *Dialog pokoleń. Studia nad socjologicznymi i kulturowymi zagadnieniami dialogu i następstwa pokoleń w Polsce XX wieku*, Warszawa 1980, s. 15.

617 M. Ossowska, „Koncepcja pokolenia", *Studia Socjologiczne*, 1963, nr 2, s. 51.

618 J. Mikułowski-Pomorski, „Pokolenie jako pojęcie socjologiczne", *Studia Socjologiczne*, 1968, nr 3-4, s. 275.

619 H.M. Griese, *Socjologiczne teorie młodzieży*, Kraków 1996, s. 80.

Pokolenie (…) różni nie wiek biologiczny, lecz przede wszystkim to, że grupy określane jako starzy i młodzi w widoczny sposób różnią się od siebie postawami, poglądami, uznawanymi wartościami, aspiracjami, sposobem życia itd. Chodzi przy tym mniej o różnice wynikające z odmienności trwałych ról społecznych czy też biologicznie uwarunkowanych dyspozycji psychologicznych, bardziej natomiast o takie, których źródłem są odmienne doświadczenia (tzw. wspólne przeżycie pokoleniowe) i perspektywy życiowe"[620]. Konkludując, warto podkreślić, że możemy mówić o trzech głównych czynnikach budujących generację: wiek (czas urodzenia, wspólne dzieciństwo), wspólne doświadczenia pokoleniowy (pozytywne jak i negatywne), zastana rzeczywistość.

Przyjmując, że pokolenie to możliwa do wyodrębnienia grupa ludzi, którą łączy zbliżony czas urodzenia oraz znaczące wydarzenia na krytycznych etapach rozwoju, można wskazać na *podstawowe generacje*, a mianowicie:

> the Silent Generation – urodzeni w latach 1922-1945, tzw. budowniczowie współczesnej Europy;
> Baby Boomers – urodzeni w latach 1946-1964, tzw. pokolenie wyżu demograficznego i gospodarczego boomu;
> generacja X – urodzeni w latach 1965-1979, dorastający w okresie kryzysu gospodarczego lat 70;
> generacja Y (*millennialsy*) – urodzeni w latach 1980-1994, wychowani w erze globalizacji i powszechnego dostępu do Internetu;
> generacja Z (*iGeneration*) – urodzone w latach 1995-2009, wykorzystujący nowe technologie, które przeniknęły wszystkie dziedziny ich funkcjonowania.

Warto zauważyć, że jest to umowny podział generacji, który w literaturze, w tym w różnych państwach, nie jest jednoznacznie określony oraz nie odzwierciedla bezpośrednio zastępowalności pokoleń, ale dotyczy osób urodzonych w podobnym czasie i ukształtowanych przez podobne wydarzenia, przeżycia oraz doświadczenia.

620 *Encyclopedia PWN*, Warszawa 1999.

Rys. 1. Graficzna prezentacja pokoleń: Baby Boomers, X, Y, Z.

Baby boomers	Pokolenie X	Pokolenie Y	Pokolenie Z
1946-1964	1965-1979	1980-1994	1995-obecnie
• etos pracy • utrata pracy jako motywacja do działania • żyją, żeby pracować	• praca odgrywa ważną rolę • szukanie złotego środka • chęć wyższej wypłaty nawet kosztem czasu wolnego	• pracują żeby żyć • work-life balance • to co poza pracą daje im szczęście • 8 godzin dziennie • etyczność pracy • ok. 2 lata w jednej firmie	• praca zdalna • różnorodność zadań • wyzwania • dynamiczne środowisko pracy • swoboda

Źródło: http://stapler.pl/hydepark/litery-dzielace-generacje-o-roznicach-miedzy-pokoleniem-x-y.

Australijski badacz społeczny, demograf i futurysta Mark McCrindle proponuje, by termin „pokolenie" odnosił się do kohorty ludzi urodzonych w podobnym okresie czasu, będącym w podobnym wieku i na podobnym etapie życia, ukształtowanych przez znaczące wydarzenia i trendy społeczne, które współcześnie na skutek rozwoju technologii mają charakter globalny. M. McCrindle wraz ze swoim zespołem badawczym proponuje interwał czasowy dla chronologicznego następstwa pokoleń od czasów Baby Boomers 15 lat, niezależnie od wydarzeń i okoliczności. Oni oznaczone za pomocą liter (X, Y, Z). Nowa kohorta to Generacja Alfa, urodzeni od 2010 do 2024 r., następna Generacja Beta (2025-2034), dalej Generacja Gamma (2035-2049), następnie Generacja Delta (2050-2064) itd.[621] (tabl. 1).

Tabela 1. Nowe Generacji Alfa, Beta, Gama, Delta według Marka McCrindle.

Generacja Alfa	Generacja Beta	Generacja Gamma	Generacja Delta
urodzeni 2010-2024	urodzeni 2025-2034	urodzeni 2035-2049	urodzeni 2050-2064

621 M. McCrindle, E. Wolfinger, *The ABC of XYZ: Understanding the Global generations,* Bella Vista NSW: McCrindle Research Pty Ltd, 2014, s. 5.

Źródło: opracowanie własne za: M. McCrindle, E. Wolfinger, The ABC of XYZ: Understanding the Global generations, Bella Vista NSW: McCrindle Research Pty Ltd, 2014, s. 5.

POKOLENIE IGENERATION (Z) (1995-2009)

Nazwa pokolenia iGeneration (Z) (ang. *Generation Z*) jest połączeniem litery *i*, jako skrótu od wyrazu *Internet* oraz wyrazu *generation*. Pokolenie iGeneration (Z) według M. McCrindle i A. Fell określa pięć cech. Jest to pokolenie: *cyfrowe (digital)*, *globalne (global)*, *społeczne (social)*, *mobilne (mobile)* i *wizualne (visual)*[622]*:*

1. Pokolenie cyfrowe (digital). Generacja Z od najmłodszych lat wykorzystuje nowe technologie, które przeniknęły wszystkie dziedziny ich funkcjonowania, jest prawie jak powietrze, którym oddychają, przenikając wszystkie obszary ich stylu życia i relacji. Dla pokolenia Z technologii cyfrowe zatarły granice rozdzielające pracę i życie społeczne, uczenie się i rozrywkę, prywatność i publiczność. To pokolenie w znacznym stopniu zostało uspołecznione przez urządzenia ekranowe, informacje zdobywa klikając na ekran swojego urządzenia. Generacja Z żyje w środowisku „otwartej książki", łączą się w świecie bez granic – w różnych krajach i kulturach.

2. Pokolenie globalne (global). Pokolenie Z jest pierwszą generacją, która jest w pełni globalna. Bezprzewodowy świat nie ma granic, a młodzi ludzie stale w nim zalogowani i połączeni, pozostają pod wpływem tych samych filmów, muzyki, mody, słownictwa itp. Współcześnie wszelkie trendy społeczne dotyczące stylu życia są globalne jak nigdy dotąd.

3. Pokolenie społeczne (social). Dzisiejsza młodzież jest bardziej niż poprzednie pokolenia kształtowana przez rówieśników. Generacja Z dzięki mediom społecznościowym pozostaje pod wpływem sieci, w której jest aktywna przez całą dobę. Technologie cyfrowe,

622 M. McCrindle, F. Ashley, *Understanding Generation Z: Recruiting, Training and Leading the Next Generation*. Norwest NSW: McCrindle Research Pty Ltd, 2019, s. 10-23.

pomagając jednocześnie ułatwić ich świat relacji również mogą mieć negatywny wpływ w sferze relacji społecznych.

4. Pokolenie mobilne (mobile). Młodzież z pokolenia Z bardziej korzysta z urządzeń mobilnych, cecha mobilności dotyczy domu, pracy i kariery. To pokolenie jest bardziej wykształcone niż inne pokolenie przed nimi, w pracy nastawieni na ciągłe szkolenia i zmiany kwalifikacji zawodowych. Jak twierdzi Mark McCrindle oczekuje się, że dzisiejszy absolwent uczelni będzie pracował w 18 miejscach pracy, rozwinie 6 ścieżek kariery. Młodzież generacji Z żyje w globalnej perspektywie wyboru miejsca zamieszkania, pracy, podróżowania.

5. Pokolenie wizualne (visual). Młodzież z pokolenia Z woli obejrzeć film dotyczący określonego problemu na YouTube niż czytać omawiający ten problem artykuł. W erze nadmiaru informacji coraz częściej pojawiają się komunikaty wizualne, obraz i kolor wypiera słowa i frazy.

Według innych poglądów, zdaniem J.M. Twenge, prowadzącej badania młodych pokoleń społeczeństwa amerykańskiego, która zidentyfikowała szereg cech charakteryzujących iGeneration, współczesna młodzież jest niedojrzała, dorasta wolniej, nie chcąc zbyt szybko podejmować odpowiedzialności za swoje życie[623]. Pokolenie iGeneration otoczone nadmierną troskliwością dorosłych, przywiązuje dużą wagę do kwestii bezpieczeństwa. Dotyczy to również sfery intelektualnej, społecznej i emocjonalnej, cechuje też utrata religijności (duchowości). Pokolenie iGeneration traci zainteresowanie w zdobywaniu wiedzy, studenci traktują uczelnię pragmatycznie, w stosunku do kariery[624]. Więcej młodych ludzi obecnie żyje w pojedynkę i zwleka bardzo długo z posiadaniem dzieci. J.M. Twenge prognozuje, że więcej przedstawicieli iGeneration żyje w pojedynkę i może zrezygnować z posiadania dzieci[625].

623 J.M. Twenge, *iGen. Dlaczego dzieciaki dorastające w sieci są mniej zbuntowane, bardziej tolerancyjne, mniej szczęśliwe – i zupełnie nieprzygotowane do dorosłości i co to oznacza dla nas wszystkich*, Sopot 2019, s. 26-27.

624 Tamże, s. 194-195.

625 Tamże, s. 251-252.

Cechy charakterystyczne pokolenia iGeneration (Z), uwidoczniły się również w trakcie realizacji ogólnopolskich badań „Nałogowe korzystanie z telefonów komórkowych. Szczegółowa charakterystyka zjawiska fonoholizmu w Polsce", prowadzonych wśród 22 086 uczniów z terenu całej Polski. Według wyników badań określono *5 cech pokoleniowych pokolenia iGeneration (Z) w Polsce*: pokolenie sieci, zakochani w nowych technologiach, pokolenie o obniżonym samopoczuciu psychicznym, wysokie kompetencje cyfrowe, zapośredniczone wzory komunikacji[626].

Dla pokolenia iGeneration (Z) światy wirtualny i realny to ta sama rzeczywistość. Nie potrafią funkcjonować bez Internetu i mediów elektronicznych, gdyż są dla nich czymś zwyczajnym i codziennym. Chcieliby osiągnąć oszałamiającą karierę zawodową natychmiast, bez wysiłku. Trudno jest im pogodzić się z wizją długotrwałego budowania kariery zawodowej za pomocą małych kroków. Szukają pracy nie tylko w swoim kraju, ale na całym świecie, gdyż cechuje ich mobilność i znajomość języków obcych. To, co dla starszych pokoleń stanowi zagrożenie, dla przedstawicieli generacji Z jest obiektem fascynacji i polem do eksperymentowania. Nie zależy im na stabilności w pracy, szukają różnorodności, uciekają od rutyny. Chętnie komunikują się z innymi kulturami, chcą wyjeżdżać na zagraniczne staże, stale zmieniać i doskonalić ustalone procesy oraz próbować nowych metod pracy. Bardziej niż pracę samodzielną cenią sobie pracę w grupie. Potrafią robić wiele rzeczy naraz oraz trudno im się skupić na jednej czynności[627].

POKOLENIE ALFA (2010-2024)

Pokolenie Alfa (ang. *Generation Alpha*) to kolejne demograficzne pojęcie, określające grupę ludzi urodzonych po 2010 r., ale najprawdopodobniej do 2025 r. Określenie pokolenia Alfa stworzył australijski badacz pokoleniowy Mark McCrindle w 2005 r. Przyjęcie nazwy pokolenie „Alfa" było zgodne z używaniem alfabetu

626 M. Dębski, *Raport z badań „Nałogowe korzystanie z telefonów komórkowych. Szczegółowa charakterystyka zjawiska fonoholizmu w Polsce"*, Gdynia 2017.

627 B. Hysa, „Zarządzanie różnorodnością pokoleniową", *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej*, 2016, z. 97, s. 389-390.

greckiego zamiast łaciny. Według Marka Mc Crindle'a, to pierwsza generacja, która urodziła się w XXI w., pokolenie, które jest początkiem czegoś nowego, a nie powrotem do starego i „nie ma sensu wracać do A". Pokoleniem Alfa powinno się określać osoby urodzone po 2010 r., i jak szacuje, każdego tygodnia rodzi się 2,5 miliona Alf na całym świecie, a do w 2025 r. pokolenie to osiągnie w sumie 2 miliardy[628]. Generacja Alfa to dzieci przyszłości. Istotnie różnią się od wcześniejszych pokoleń, gdyż urodziły się i żyją w zupełnie innym świecie. Dzieci Alfa, mimo że są dziećmi, nierzadko są zapracowane i mają napięte grafiki z powodu nacisku na dobre wyniki w szkole i rozwój hobby[629].

Cechy Generacji Alfa są silnie związane z technologią. Pokolenie Alfa jest dobrze obyta z komputerami, tabletami i smartfonami. Doskonale porusza się w sieci, korzystają z różnych portali społecznościowych i charakteryzuje ich to, że nie znoszą nudy. Można by powiedzieć, że wszyscy korzystamy z technologii i mediów, ale pokolenie Alfa jest w tym ekspertem. Dla tej generacji ekran jest naturalną formą kontaktu, wiedzy, spędzania wolnego czasu[630].

Warto podkreślić, że choć WHO apelowało, że dzieci do 2 roku życia nie powinny mieć kontaktu z tabletem i smartfonem, to często można zobaczyć maluchy w wózku, które bawią się tego rodzaju elektroniką. Według nowych standardów Światowej Organizacji Zdrowia przez pierwszych 12. miesięcy życia dzieci w ogóle nie powinny patrzeć w ekran. Po pierwszych urodzinach niewiele się zmienia. Zdrowy limit dla 2-latka to 20 minut dziennie, lecz jednorazowo nie dłużej niż 10 minut[631]. W związku z tym w przyszłości będą charakteryzować się silnym self-trackingiem, kontrolowaniem życia za pomocą różnych urządzeń i aplikacji. W ten sposób regularnie będą mierzyć jakości snu, intensywność aktywności fizycznej, stan zdrowia, poziomu tętna, a nawet zawartości lodówki. Już dziś 10-latkowie mają na nadgarstkach

628 M. McCrindle, F. Ashley, *Understanding Generation Alpha*. Norwest NSW: McCrindle Research Pty Ltd, 2020, s. 3-5.

629 *Raport „Pokolenie „Alfa"*, Leader Sheep, 2019.

630 https://mamadu.pl/148943,cechy-nowego-pokolenie-alfa-definicja-generacji-a.

631 WHO, https://mamadu.pl/142007,who-dzieci-do-2-roku-zycia-nie-powinny-uzywac-smartfonow-i-tabletow#.

opaski fitness. Taka kontrola w przyszłości rzeczywiście może im się przydać, bo kolejną cechą pokolenia Alfa jest ograniczenie aktywności fizycznej i narażenie na coraz gorszą jakość produktów spożywczych i nawyk do spożywania żywności przetworzonej[632].

Mark McCrindle prognozuje również, że Generacja Alfa, urodzeni po 2010 r., będą to osoby najbardziej wykształcone, będą najbogatsi na świecie, żyjący najdłużej w najmniej licznych rodzinach[633].

POKOLENIA IGENERATION (Z) I ALFA NA UKRAINIE: JAKIE SĄ?

Badanie „Ukraińskie pokolenie Z: wartości i wytyczne"[634], przeprowadzone przez GfK Ukraine na zlecenie Centrum „Nowa Europa", wykazało utrwalanie się zarówno pozytywnych, jak i negatywnych trendów wśród ukraińskiej młodzieży w wieku 14-29 lat. Tak, nowe młode pokolenie Ukraińców nadal przywiązuje szczególną wagę do wydarzeń rodzinnych i pokrewnych (małżeństwo, narodziny dzieci), a także pracy i kariery. W tym względzie, jeśli skupimy się na wynikach badań końca lat 90. i początku XXI w., sytuacja się nie zmieniła. Badanie wykazało, że rodzina, przyjaciele i praca również należą do trzech najważniejszych priorytetów[635].

Jeśli chodzi o stosunek do polityki, ukraińska młodzież w większości nie interesuje się polityką. Najbardziej interesująca dla młodzieży jest polityka Ukrainy na szczeblu krajowym: bardzo zainteresowanych i raczej zainteresowanych jest 13% ogółu respondentów. Aktywność polityczna jest ważna tylko dla co piątego Ukraińca. Jeśli chodzi o liderów politycznych, poziom nieufności do nich wśród młodych ludzi jest rekordowy – trzy czwarte ukraińskiej młodzieży (74%) w ogóle im nie ufa, a raczej nie ufa.

632 https://mamadu.pl/148943,cechy-nowego-pokolenie-alfa-definicja-generacji-a.

633 M. McCrindle, F. Ashley, *Understanding Generation Alpha*, Norwest NSW: McCrindle Research Pty Ltd, 2020, s. 18.

634 *Результати загальнонаціонального опитування „Українське покоління Z: цінності та орієнтири"*, Фонд ім. Фрідріха Еберта, Центр „Нова Європа", Kijów 2017.

635 *Нове покоління незалежної України (1991–2001 роки): доповідь про становище молоді в Україні*, В. Головенько, О. Яременко (ред.), Державний інститут проблем сім'ї та молоді, Kijów 2002.

Większość młodych Ukraińców (61%) uważa, że Rosja jest odpowiedzialna za eskalację konfliktu zbrojnego na wschodzie Ukrainy. Tylko 5% zrzuca taką odpowiedzialność na Ukrainę. Należy również zauważyć, że młodzi ludzie na wschodzie są mniej szczęśliwi, niż ich rówieśnicy z innych regionów. Młodzież ze wschodu wyraźnie różni się od innych regionów i ta różnica nie jest ani ideologiczna, ani językowa. Na wschodzie poziom szczęścia jest krytycznie niższy – najmniej zadowolonych z życia w ogóle i najmniej optymistycznych co do własnej przyszłości: tylko 54% spodziewa się poprawy swojego życia w przyszłości, podczas gdy na południu 62%, oraz w pozostałych regionach – od 70% do 86%[636].

Jak wynika z badania, istnieją dwie grupy problemów, które powodują największy niepokój wśród młodych ludzi:

kwestie zarobków i zapewnienia godnego poziomu życia, które są głównym przedmiotem troski młodych ludzi na Ukrainie;

młodzi Ukraińcy najbardziej boją się wojny i korupcji, jednak gotowi pogodzić się z tym ostatnim[637].

Analizując wyniki badania, możemy ogólnie scharakteryzować pokolenie iGeneration (Z) na Ukrainie: ukraińska młodzież korzysta z sieci społecznościowych (91%); większość młodzieży nie była dyskryminowana (80%); jest dumna lub raczej dumna z tego, że jest obywatelem Ukrainy (61%); większość młodych ludzi uważa, że Rosja jest odpowiedzialna za eskalację konfliktu zbrojnego na wschodzie Ukrainy (61%); młodzież popiera przystąpienie Ukrainy do UE (60%); większość młodych ludzi w pełni lub najprawdopodobniej zgadza się, że ogólnie demokracja jest dobrą formą rządów (58%); połowa młodych ludzi modli się (50%); za najlepszy wiek do zawarcia małżeństwa zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn uważa się 25 lat (46%); tylko jedna trzecia młodych ludzi uważa, że system oświaty i instytucje edukacyjne na Ukrainie odpowiadają potrzebom nowoczesnego rynku pracy (30%)[638].

636 *Результати загальнонаціонального опитування...*, s. 6-7.

637 Tamże, s. 7.

638 Tamże, s. 9.

W kontekście badanej problematyki zwrócimy również uwagę na wyniki reprezentatywnego badania „Młodzież Ukrainy 2018"[639]. Analiza uzyskanych wyników wskazuje, że wśród *wartości młodzieży*: szczęście rodzinne (59,9%) i zdrowie (53%), kariera (36,6%), wolność i samodzielność w podejmowaniu decyzji (23,5%), a także chęć osiągnięcia zamożności (28,2%) oraz możliwość realizacji swoich talentów i umiejętności (19,4%), zostać wykwalifikowanym specjalistą (9,9%). Respondenci z młodszych grup wiekowych są bardziej skoncentrowani na osiągnięciu szczęścia i zdrowia w rodzinie, a młodzież ze starszych grup wiekowych są bardziej skłonni do osiągnięcia sukcesu zawodowego, do wykorzystania swojego potencjału; większość młodych ludzi identyfikuje się jako wierzący, ma wyznanie religijne. Jeśli chodzi o aktywność obywatelską i polityczną młodzieży, jedna trzecia młodych ludzi (29,5%) nie interesuje się procesami politycznymi zachodzącymi w kraju, głównymi czynnikami apolitycznej współczesnej młodzieży są nieufność do polityków i rządu, nieufność do własnej pozycji obywatelskiej i kultura niskiej samooceny. Młodzież uważa, że najskuteczniejszymi sposobami wpływu na władzę jest udział w wyborach i organizowanie radykalnych protestów. Młodzi ludzie są gotowi do obrony Ukrainy z bronią w ręku w przypadku mobilizacji (19%) i potwierdzają gotowość do obrony niepodległości i integralności terytorialnej kraju środkami pokojowymi (42%).

Warto również zwrócić uwagę na badania, które dotyczą dzieci i w spektrum wiekowym są najbliższe do pokolenia Alfa na Ukrainie (dzieci do 11 lat). Z tej pozycji zwrócimy uwagę na badanie „Głosy dzieci 2018", przeprowadzone z inicjatywy Koalicji „Prawa dzieci na Ukrainie". Analiza wyników badania pokazują (analizujemy opinię 14-letnich dzieci, najmłodszych z respondentów), że dla dzieci szczególnie ważne, aby na Ukrainie skuteczniej pracować dla zapewnienia dobra i najlepszych interesów dzieci (95%). Dzieci uważają, że władze państwowe i lokalne powinny słuchać opinii dzieci (83%), jedna trzecia uważa, że mają niewielkie możliwości przekazania swoich poglądów i opinii w swojej

639 *Результати дослідження „Молодь України – 2018"*, ДП „Редакція інформаційного бюлетеня „Офіційний вісник Президента України", Kijów 2018, s. 5-9, 10-17.

społeczności (33%), większość dzieci chciałaby mieć większy wpływ, większą siłę i możliwości wyrażania swoich opinii, które dotyczą ich osobiście i dzieci w ogóle (64%). Wśród przyczyn, które najczęściej wywoływały lęk i niepokój w ciągu roku, były: brak czasu na wykonanie zadań w szkole (41%), brak środków na zaspokojenie potrzeb rodzin (17%), mobbing/bullying (11%), przemoc rówieśnicza (11%), przemoc dorosłych (5%), samookaleczenia (5%). Jednocześnie większość dzieci widzi swoją przyszłość bardzo pozytywnie (33%) i pozytywnie (43%).

Należy zauważyć, że problematyka jest dość obszerna i wymaga szczegółowej analizy i badań różnych aspektów funkcjonowania pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie. Jednocześnie chcieli zwrócić uwagę na pewne aspekty, nakreślić wybiórczo charakterystyczne cechy pokolenia iGeneration (Z) i Alfa w nowoczesnym społeczeństwie ukraińskim. Następnie przechodzimy bezpośrednio do omówienia specyfikę pokolenia iGeneration (Z) i Alfa w kontekście przemian politycznych i sytuacji społecznej na Ukrainie.

SPECYFIKA POKOLENIA IGENERATION (Z) I ALFA NA UKRAINIE

Każde pokolenie ma swoje własne cechy i specyfikę, tworzy własne ideały i priorytety. Należy jednak zauważyć, że to samo pokolenie ma swoją specyfikę, w zależności od społeczno-ekonomicznych, politycznych uwarunkowań danego kraju, w szczególności procesów politycznych zachodzących w społeczeństwie. W tym kontekście można mówić o dwukierunkowym procesie, z jednej strony procesy społeczne i polityczne wpływają na kształtowanie się pokolenia, na jego potencjał, z drugiej strony uformowany pokoleniowy potencjał wpływa na rozwój społeczeństwa i te procesy polityczne, które tworzą historię danego kraju. Ważne jest również, aby zwrócić uwagę, że pewne trendy, zjawiska i procesy społeczne i polityczne zachodzące w kraju mogą nie tylko wpływać pozytywnie na kształtowanie się pokoleń danego kraju, ale także mieć pewien negatywny wpływ.

Zdaniem P. Sztompki o wspólnocie pokoleniowej decyduje podobieństwo biografii, paralelizm przeżyć, mimo iż doznawanych w różnych miejscach, czasie i z różną intensywnością, ale trwale kształtujących mentalność, postawy i hierarchie wartości uczestników[640]. Jeśli mówimy o Ukrainie, o tworzeniu konkretnego pokolenia, w szczególności pokoleń iGeneration (Z) i Alfa, to w kontekście określonych czynników (podobieństwo biografii, paralelizm przeżyć, postawy i hierarchia wartości) istotny wpływ mają procesy społeczne i polityczne zachodzące w społeczeństwie.

Uważamy, że na Ukrainie znaczący wpływ na kształtowanie się pokoleń iGeneration (Z) i Alfa miały Rewolucja Pomarańczowa (2004), Rewolucja Godności (2014), wojna hybrydowa (od roku 2014) (tab. 2). Wszystko to sformowało specyfikę generacji iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie.

Tabela 2. Charakterystyka wiekowa pokolenia iGeneration (Z) i Alfa wg wydarzeń społecznych i politycznych na Ukrainie.

Rok wydarzenia	Wydarzenie społeczne i polityczne	Pokolenie iGeneration (Z) 1995-2009	Pokolenie Alfa 2010-2025
2004	Rewolucja Pomarańczowa	5-9 lat (w 2004 r.) 12-26 lat (w 2021 r.)	–
2014	Rewolucja Godności	5-19 lat (w 2014 r.) 12-26 lat (w 2021 r.)	4 lata i poniżej (w 2014 r.) 11 lat i poniżej (w 2021 r.)
od 2014	Wojna hybrydowa na Ukrainie	5 – 19 lat (w 2014 r.) 12-26 lat (w 2021 r.)	4 lata i poniżej (w 2014 r.) 11 lat i poniżej (w 2021 r.)

Źródło: opracowanie własne.

Przeprowadzona analiza pokazuje, że pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie wg stanu na 01.01.2021 r. to osoby w wieku od urodzenia do 26 lat, stanowią 11,3 mln (27,2%)

640 P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczna*, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2012, s. 155.

z 41,6 mln osób[641], w tym pokolenie Alfa – osoby w wieku do 11 lat (5,1 mln osób, 12,3%), pokolenie Z – osoby w wieku od 12 lat do 26 lat (6,2 mln osób, 14,9%). Należy dodać, że zgodnie z ukraińskim ustawodawstwem, w szczególności w Ustawie Ukrainy z dnia 24 kwietnia 2001 r. nr 2402-III o ochronie dzieciństwa, pojęcie „dziecko" jest definiowany jako „osoba w wieku poniżej 18 lat (dorosłość), jeżeli zgodnie z obowiązującym go prawem nie nabywa prawa osoby dorosłej wcześniej"[642]. W Ustawie Ukrainy z dnia 5 lutego 1993 r. nr 2998-XII o promowaniu formacji społecznej i rozwoju młodzieży na Ukrainie zdefiniowano pojęcie „młodzież" jako „obywatele Ukrainy w wieku 14-35 lat"[643]. Dlatego analizując problematykę kształtowania się i specyfiki pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie, warto mówić o dwóch grupach wiekowych: „dzieci" w znaczeniu „osoby w wieku do 18 lat" i „młodzież" jako „osoby w wieku od 14 lat do 26 lat", większość z nich to młodzież studencka.

Dzieciństwo, zdaniem S. Fritha jest częścią społeczeństwa w tym sensie, że dzieci uczestniczą w różnych działaniach, a także stanowią część społecznej struktury społeczeństwa, pod wieloma względami współdziałają z innymi członkami społeczeństwa[644]. Należy zauważyć, że dzieci nie mogą świadomie zabezpieczyć się w przypadku zagrożenia, nie są w stanie jednoznacznie zidentyfikować zagrożenia ich istnienia. O tym stwierdza Deklaracja Praw Dziecka (1959), w szczególności „dziecko, z powodu niedojrzałości fizycznej i umysłowej wymaga szczególnej opieki i troski, a także odpowiedniej opieki prawnej, zarówno przed urodzeniem, jak i po urodzeniu"[645].

641 *Population of Ukraine: Demographic Yearbook*, State Statistics Service of Ukraine, Kijów 2020, s. 26.

642 *Закон України „Про охорону дитинства" від 24 квітня 2001 р.,* ред. 31.12.20, https://zakon. rada.gov.ua/ laws/ show/ 2402-14#Text (доступ: 3.01.2020).

643 *Закон України „Про сприяння соціальному становленню та розвитку молоді в Україні" від 5 лютого 1993 р.*, ред. 09.08.2019, https://zakon.rada.gov.ua/laws/show/2998-12#Text (доступ: 3.01.2021).

644 S. Frith, *The Sociology of Youth*, Londyn 1984.

645 *Deklaracja Praw Dziecka z dnia 20 listopada 1959 r.*, uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, https://www.unicef.pl/ O-nas/Prawa-dziecka/Akty-prawne (dostęp: 3.01.2021).

Formowanie pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie odbywa się pod wpływem dwóch rewolucji (Rewolucja Pomarańczowa w 2004 r. i Rewolucja Godności w 2014 r.). Analizując wpływ tych procesów na pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie, warto w tym miejscu podkreślić, że powstało „pokolenie niepodległości", „pokolenie rewolucji", „pokolenie Pomarańczowej Rewolucji", „pokolenie Rewolucji Godności", powstało pokolenie patriotycznej młodzieży, nastąpił wzrost wiary w lepszą przyszłość kraju, powstała młodzież, która walczyła, stawała na Majdanie, brała czynny udział w wolontariacie, broniąc swoje prawo żyć w demokratycznym państwie europejskim. Jak wspominają studenci, uczestnicy Rewolucji Godności w 2014 r.:

„Co skłoniło mnie do wyjścia? Wydaje mi się, że dla każdego z nas, kto wtedy wyszedł, była to przede wszystkim walka z niesprawiedliwością. Kiedy wreszcie masz szansę na lepszą przyszłość, masz perspektywy, europejski wektor rozwoju i nagle w pewnym momencie słyszysz: 'Nie. Nie tak.' Odwracamy się o 90 stopni i idziemy w innym kierunku. Dlatego moim zdaniem głównym motywem było przede wszystkim poczucie niesprawiedliwości (…) Mieliśmy pilne i systemowe postulaty (…) To znaczy, już wtedy zrozumieliśmy, że (…) należy mówić o aspektach systemowych (…) Oczywiście Majdan mnie zmienił, chociaż niektóre z tych zmian nie są zbyt przyjemne. Po Majdanie zacząłem mniej ufać ludziom. Prawdopodobnie dlatego, że kiedy programujesz się przez sześć miesięcy na tym, że nie wiesz, kto ma co na myśli, a możesz zaufać tylko bliskim. Mam nadzieję, że z czasem minie. A z pozytywnych chwil (…) Wszystkie te wydarzenia nauczyły mnie wiary w zwycięstwo. Majdan nauczył mnie nie poddawać się w żadnej sytuacji i iść tylko do przodu (…) Trzeba wierzyć. Tego nauczył mnie Majdan" (Sofia Borysko, ur. 1993, studentka Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. T. Szewczenki)[646];

„W pierwszych godzinach po prostu cieszyłem się – oddychałem tą Rewolucją. Wtedy zdałem sobie sprawę, że nikt mnie nie przekona, że to nie była Rewolucja (…) Ona już oddychała (…) Przeszedłem między tym wszystkim i zdałem sobie sprawę, że są to

646 *Майдан від першої особи. 45 історій Революції гідності*, Т. Ковтунович, Т. Привалко (ред.), Вид. К.І.С., Kijów 2015, с. 45, 51.

jakieś zasadniczy ideały, jakieś niematerialne wartości, które mogą poprowadzić ludzi do przodu. Wtedy największym zagrożeniem dla ludzi był widok ludzi w mundurach. A kiedy ci ludzie w mundurach uciekają (…), rozumiesz, że jesteś w stanie zrobić coś, kiedy chcesz, wystarczy skierować tę energię we właściwym kierunku. I dzięki Bogu, w tamtej chwili było to moim zdaniem skierowane we właściwym kierunku" (Bogdan Kuczer, ur. 1994, student Narodowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M.P. Dragomanowa)[647].

Z drugiej strony pod wpływem wojny hybrydowej na Ukrainie powstało „pokolenie wojny hybrydowej", „pokolenie dzieci wojny", dzieci, które straciły rodziców (rys. 2), straciły domy, dzieci zasypiające pod wybuchami, i do tej pory często nie mogą pozbyć się lęku i niepokoju. W zdaniu M. Lis-Turlejskiej, wśród licznych zdarzeń i sytuacji stresowych szczególne znaczenie mają zdarzenia traumatyczne zagrażające utratą zdrowia lub życia, podczas których osoba przeżywa intensywny strach, poczucie bezradności[648].

Rys. 2. Dzieci czyje rodzice zginęli na wojnie hybrydowej na Ukrainie. Ekspozycja „Patrząc w przyszłość", Kościół św. Piotra i Pawła we Lwowie, 2020 (Lwów, ul. Teatralna 11).



Źródło: zdjęcie autorskie.

647 *Майдан від першої особи…*, s. 58.

648 M. Lis-Turlejska, *Traumatyczne zdarzenia i ich skutki psychiczne*, Warszawa 2005.

Od roku 2014 konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy, okupacja terytorium Krymu stanowiło potężne wyzwanie dla rozwoju, wychowania, socjalizacji i bezpieczeństwa dzieci i młodzieży na Ukrainie, a także dla całego społeczeństwa ukraińskiego. Tysiące przesiedleńców z tych regionów zaczęły przenosić się do innych regionów Ukrainy. Społeczeństwo stanęło w obliczu nowych wyzwań, nowych zagrożeń społecznych i gospodarczych, które miały najbardziej niszczycielski i niebezpieczny wpływ na dzieci. Sytuacja ta wymagała szybkiego i zgodnego działania władz państwowych i samorządu terytorialnego, opracowania całego szeregu nowych mechanizmów państwowych w dziedzinie bezpieczeństwa, pomocy, wsparcia i ochrony[649].

W sytuacjach konfliktu zbrojnego, prawa i wolności dzieci i młodzieży cierpią wiele naruszeń, które mają szczególnie niebezpieczne społecznie konsekwencje. W dzieciństwie w umyśle dziecka tworzy się główne wartości. Okres ten charakteryzuje się również szczególną zależnością, naiwnością, możliwością znęcania się lub wykorzystywania przez innych. Dlatego dziecko potrzebuje skutecznej ochrony swoich praw i wolności, zwłaszcza gdy znajduje się w sytuacjach zagrożenia, gdy jego prawa lub wolności są naruszane, zwłaszcza w warunkach przedłużającego się konfliktu zbrojnego na Ukrainie[650].

Warto zauważyć, że w roku 2016 w ustawodawstwie ukraińskim wprowadzono nowe pojęcie „dziecko, które cierpi z działań wojennych i konfliktów zbrojnych". Definicja została określona w Ustawie Ukrainy z dnia 24 kwietnia 2001 r. nr 2402-III o ochronie dzieciństwa w następujący sposób: „dziecko, które cierpi z działań wojennych i konfliktów zbrojnych" – „dziecko, które w wyniku działań wojennych lub konfliktów zbrojnych zostało ranne, zakontraktowane, zranione, doznało przemocy fizycznej, seksualnej, psychicznej, zostało uprowadzone lub nielegalnie

649 L. Kryvachuk, „Bezpieczeństwo i ochrona praw dzieci: wymiar międzynarodowy i doświadczenie Ukrainy pod względem zagrożeń społecznych", *Społeczeństwo i Polityka*, nr 4 (61), Warszawa 2019, s. 152.

650 Н. Опольська, „Права дітей, які постраждали внаслідок збройного конфлікту в Україні", *Право*, 2015, Вип. 27, s. 279.

wywiezione z Ukrainy, zostało wzięte do udziału w formacjach wojskowych lub nielegalnie zatrzymane, w tym w niewoli"[651].

Ze względu na przewlekły charakter konfliktu, dużą liczbę ofiar, przerażające obrażenia i traumatyczny charakter wydarzeń na wschodzie Ukrainy, znaczna liczba osób, w tym dzieci w konflikcie, doświadczyła stresu psychicznego[652].

Problem jest szeroko przedstawiony w Raporcie analitycznym „Ocena potrzeb dzieci dotkniętych minami lub wybuchowymi pozostałościami wojennymi", przygotowanym przez Duńską Radę ds. Uchodźców – Duńską Grupę Rozminowywania (DRC-DDG) na Ukrainie i wsparcia UNICEF. W szczególności zwraca się uwagę, że objawy traumy psychicznej mogą pojawić się natychmiast lub po pewnym czasie, często po stronie negatywnej, i prowadzić do stanów takich jak depresja kliniczna i zespół stresu pourazowego[653]. W szczególności zwraca się uwagę, że objawy traumy psychicznej mogą pojawić się natychmiast lub po pewnym czasie, często po stronie negatywnej, i prowadzić do stanów takich jak depresja kliniczna i zespół stresu pourazowego[654]. Świadczenie jakichkolwiek usług dla dzieci i młodzieży mieszkających wzdłuż linii demarkacyjnej jest trudne, często niemożliwe, a to jest ważny problem. Tylko na obszarach kontrolowanych przez rząd mieszka ponad 54 tys. dzieci oddalonych 15 kilometrów od linii demarkacyjnej[655].

Osobno warto mówić o „dzieci i młodzieży – przesiedleńców wewnętrznych", w szczególności o osobach przemieszczających się z czasowo okupowanego terytorium Ukrainy, terytorium operacji antyterrorystycznej czy miejscowości położonej na linii kolizyjnej. Warto zauważyć, że część pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie, dzieci i młodzież, ukształtowała się w specyficznych,

651 *Закон України „Про охорону дитинства" від 24 квітня 2001 р.,* ред. 31.12.20, https:// zakon. rada.gov.ua/ laws/ show/ 2402-14#Text (доступ: 3.01.2020).

652 *The Children of the Contact Line in East Ukraine*, United Nations Children's Fund (UNICEF), Kiev 2018, https://www. unicef.org/ukraine/ Children_of_the_Contact_Line.pdf (доступ: 25.12.2020).

653 *Аналітичний звіт „Оцінка потреб дітей, які постраждали від мін або вибухонебезпечних залишків війни",* DRC-DDG, UNICEF, Kijów 2019.

654 Tamże, s. 26.

655 *Аналітичний звіт „Про становище молоді…*, s. 5.

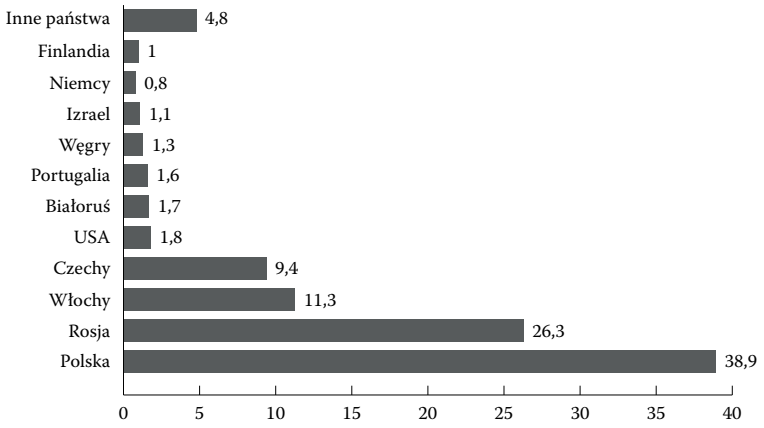
nowych warunkach związanych z utratą domu, terytorium, adaptacją do nowych warunków życia, edukacji, wchodzeniem w nowe grupy społeczne, formowaniem umiejętności radzenia sobie ze stresem i napięciem psychicznym. Liczba przesiedleńców wewnętrznych na Ukrainie, jak pokazują dane Ministerstwa Polityki Społecznej *Ukrainy* wg stanu *na* 01.01.2021 r. to około 1,5 miliona ludzi. Nowe wyzwania i zagrożenia społeczne (aneksja Krymu, działania zbrojne na wschodzie Ukrainy) wpłynęło na wszystkie sfery życia przesiedleńców wewnętrznych, doprowadziły do powstania nowego zjawiska społecznego dla kraju „przesiedleńców wewnętrznych", w tym „dzieci i młodzieży.

Analizując procesy społeczne i polityczne, zachodziły na Ukrainie i ich wpływ na kształtowanie się pokolenia iGeneration (Z) i Alfa, należy również zwrócić uwagę na kwestie współczesnych procesów migracyjnych zachodzących w kraju. Podstawową cechą współczesnej migracji na Ukrainie jest to, że jest to zjawisko zinstytucjonalizowane, wyrastające z tradycyjnego ruchu społecznego w ustrukturyzowany organizm społeczny (diaspora, sieć organizacji pozarządowych, migrantów zarobkowych, infrastruktura rynku usług migracyjnych itp.). Oddzielnie warto zwrócić szczególną uwagę na problem migracji zarobkowej[656]. Społeczeństwo ukraińskie naznaczone jest konsekwencjami czterech potężnych fal, kraj stoi u progu nowej piątej fali migracji ukraińskiej, która w kraju wiąże się z utratą migracyjną młodzieży, wyjazdem rodzin z dziećmi. Należy zauważyć, że wśród najpopularniejszych kierunków migrantów z Ukrainy w latach 2015-2017 były: Polska (38,9%), Rosja (26,3%), Włochy (11,3%), Czechy (9,4%)[657] (rys. 3).

656 *Українська міграція в умовах глобальних і національних викликів XXI століття: наукове видання,* У. Садова (ред.), ДУ „Інститут регіональних досліджень ім. М. Долішнього НАН України", Lwów 2019, s. 4.

657 *Зовнішня трудова міграція населення України. Статистичний бюлетень за 2015–2017 роки*, Державна служба статистики України, http://www.ukrstat.gov.ua, (доступ: 7.01.21).

Rys. 3. Główne kraje wyjazdu ukraińskich migrantów w latach 2015-2017 .



Źródło: opracowanie własne za: *Зовнішня трудова міграція населення України. Статистичний бюлетень за 2015-2017 роки*, Державна служба статистики України, http://www.ukrstat.gov.ua/.

Ta fala migracji aktywnie obejmuje młodych ludzi, najpierw dobrze wykształconych, a w przeciwieństwie do poprzedniej (ekonomicznej), charakteryzuje się przejściem do migracji ludności jako sposobu życia. Oprócz młodzieży wyjeżdżającej za granicę na studia, więcej młodych ludzi planuje wyjechać do innego kraju na stały pobyt. Według wyników badania „Postawy migracyjne studentów wobec liberalizacji reżimu wizowego" 76,3% studentów Politechniki Lwowskiej i 78,4% studentów Politechniki Kijowskiej wyraziło chęć podjęcia pracy za granicą[658]. Inną charakterystyczną cechą tych procesów jest *problem* „eurosieroctwa" i wychowania dzieci migrantów zarobkowych.

658 *Міграційні настрої студентів в умовах візової лібералізації*, І. Ключковська, О. П'ятковська, Ю. Марусик, В. Гойсан, http://miok.lviv.ua, (доступ: 18.01.20).

Pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie, jak było pokazano wyżej wg stanu na 01.01.2021 r. to osoby w wieku od urodzenia do 26 lat, stanowią 11,3 mln (27,2%) z 41,6 mln osób[659], w tym pokolenie Alfa – osoby w wieku do 11 lat (5,1 mln osób, 12,3 %), pokolenie Z – osoby w wieku od 12 lat do 26 lat (6,2 mln osób, 14,9%). Ich siła nabywcza dopiero się kształtuje i stanowi duży potencjał dla społeczeństwa. Niemal przedłużeniem nich samych stał się smartfon, dzięki któremu w każdej chwili mogą być online, w tym samym czasie komunikując się ze znajomymi, słuchając muzyki i korzystając z ułatwiających życie lub dostarczających rozrywki aplikacji.

Formowanie pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie odbywa się pod wpływem dwóch Rewolucji (Rewolucja Pomarańczowa w 2004 r. i Rewolucja Godności w 2014 r.) oraz wojny hybrydowej na Ukrainie. Z jednej strony formowało się „pokolenie niepodległości", „pokolenie rewolucji", pokolenie młodzieży patriotycznej, powstała młodzież, która broniła swoje prawo do życia w kraju europejskim. Z drugiej strony, pod wpływem wojny hybrydowej na Ukrainie formowało się „pokolenie wojny hybrydowej", „pokolenie dzieci wojny", dzieci, które straciły rodziców, straciły domy, dzieci żyjące na terytorium działań wojennych, dzieci, które często potrzebują rehabilitacji psychoterapeutycznej. Należy zauważyć, że wszystko to mało wpływ na formowanie specyfiki pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie.

Analizując pokolenie iGeneration (Z) i Alfa w kontekście sytuacji politycznej i zmian społecznych na Ukrainie możemy określić specyficzne cechy i podgrupy pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie, jest to pokolenie: proeuropejskie, patriotyczne, społeczno-aktywne („pokolenie rewolucji"); psychotraumatyczne („pokolenie wojny hybrydowej"); adaptacyjno-mobilne („pokolenie przesiedleńców wewnętrznych"); migracyjne („pokolenie migrantów i eurosieroctwa").

659 *Population of Ukraine: Demographic Yearbook*, *State Statistics Service of Ukraine*, Kijów 2020, s. 26.

Specyficzne cechy pokolenia iGeneration (Z) i Alfa na Ukrainie i podgrupy pokoleniowe:

1. Pokolenie proeuropejskie, patriotyczne, społeczno-aktywne („pokolenie rewolucji") – pokolenie patriotycznej ukraińskiej młodzieży; młodzi ludzie, którzy wierzyli w lepszą przyszłość kraju; młodzież aktywna społecznie, proeuropejska młodzież; młodzi ludzi, którzy walczyli i bronili swoich ideałów, wartości i priorytetów na Majdanie; młodzież, która aktywnie uczestniczyła w wolontariacie; młodzi ludzi, którzy bronili swojego prawa do życia w demokratycznym kraju europejskim.

2. Pokolenie psychotraumatyczne („pokolenie wojny hybrydowej") – pokolenie dzieci, które cierpią z działań wojennych i konfliktów zbrojnych; dzieci dotknięte minami; dzieci, które straciły rodziców; dzieci, których rodzice wzięli udział w tzw. operacji antyterrorystycznej („ATO"); dzieci, które mieszkały i/lub mieszkający na terytorium działań wojennych; dzieci i młodzież, które doznały urazów psychicznych i potrzebują pomocy psychoterapeutycznej i rehabilitacji.

3. Pokolenie adaptacyjno-mobilne („pokolenie przesiedleńców wewnętrznych") – pokolenie, które formowało się w specyficznych, nowych warunkach związanych z utratą domu, terytorium, adaptacją do nowych warunków życia, edukacji, dołączaniem do nowych grup społecznych, kształtowaniem umiejętności radzenia sobie ze stresem i napięciem psychicznym; dzieci i młodzież przemieszczające się z czasowo okupowanego terytorium Ukrainy, terytorium operacji antyterrorystycznej lub miejscowości znajdującej się na linii kolizyjnej.

4. Pokolenie migracyjne („pokolenie migrantów i eurosieroctwa") – pokolenie migrantów, w tym migracja rodzin z dziećmi; migracja młodzieży; migracja edukacyjna młodzieży, wyjazd młodzieży na studia za granicą; migracja zarobkowa, problem „eurosieroctwa" i wychowania dzieci migrantów zarobkowych.

Dębski Maciej, *Raport z badań „Nałogowe korzystanie z telefonów komórkowych. Szczegółowa charakterystyka zjawiska fonoholizmu w Polsce"*, Gdynia 2017.

Deklaracja Praw Dziecka z dnia 20 listopada 1959 r., uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, https://www.unicef.pl/O-nas/Prawa-dziecka/Akty-prawne.

Encyclopedia PWN, Warszawa 1999.

Frith Simon, *The Sociology of Youth*, Londyn 1984.

Garewicz Jan, „Pokolenie jako kategoria socjologiczna", *Studia socjologiczne*, 1983, nr 1, 1983, s. 75-87.

Gołębiowski Bronisław, *Dialog pokoleń. Studia nad socjologicznymi i kulturowymi zagadnieniami dialogu i następstwa pokoleń w Polsce XX wieku*, Warszawa 1980.

Griese Hartmut M.M., *Socjologiczne teorie młodzieży*, Kraków 1996.

Hysa Beata, „Zarządzanie różnorodnością pokoleniową", *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej*, 2016, z. 97, s. 385-398.

Karmolińska-Jagodzik Ewa, „Komunikacja międzypokoleniowa – rozważania wokół różnic kulturowych", *Studia edukacyjne*, 2012, nr 21, s. 191-210.

Kryvachuk Liudmyla, „Bezpieczeństwo i ochrona praw dzieci: wymiar międzynarodowy i doświadczenie Ukrainy pod względem zagrożeń społecznych", *Społeczeństwo i Polityka*, nr 4 (61), Warszawa 2019, s. 151-163.

Lis-Turlejska Maria, *Traumatyczne zdarzenia i ich skutki psychiczne*, Warszawa 2005.

Majdan od pierwszej osoby. 45 opowieści o Rewolucji Godności, T. Kowtunowycz, T. Prywałko, (red.), Kijów 2015 / [*Майдан від першої особи. 45 історій Революції гідності*, Т. Ковтунович, Т. Привалко (ред.), Київ 2015].

Mannheim Karl, „Das Problem der Generationen", *Kölner Vierteljahrshefte für Soziologie*, 1928, Heft 7, s. 11-330.

Mannheim Karl, „Das Problem der Generationen, neu gelesen. Generationen – Gruppen oder gesellschaftliche Regelung von Zeitlichkeit"?, *Zeitschrift für Soziologie*, 1985, Heft 5, s. 363-372.

Migracyjne nastroje studentów w warunkach liberalizacji reżimu wizowego, Irina Kluczkowska, Oksana Piatkowska, Jurij Marusyk, Wiktoria Hojsan, http://miok.lviv.ua/ (dostęp: 18.01.20) / [*Міграційні настрої студентів*

в умовах візової лібералізації, І. Ключковська, О. П'ятковська, Ю. Марусик, В. Гойсан, http://miok.lviv.ua/.

Migracje ukraińskie w kontekście wyzwań globalnych i narodowych XXI wieku, Juliana Sadowa (red.), Lwów 2019 / [*Українська міграція в умовах глобальних і національних викликів XXI століття,* Уляна Садова (ред.), Lwów 2019].

Ministerstwo Polityki Społecznej Ukrainy, https://www.msp.gov.ua/timeline/Vnutrishno-peremishcheni-osobi.html.

Mikułowski-Pomorski Jan, „Pokolenie jako pojęcie socjologiczne", *Studia Socjologiczne*, 1968, nr 3-4, s. 267-281.

McCrindle Mark, Ashley Fell, *Understanding Generation Z: Recruiting, Training and Leading the Next Generation*, Norwest NSW: McCrindle Research Pty Ltd, 2019.

McCrindle Mark, Ashley Fell, *Understanding Generation Alpha*, Norwest NSW: McCrindle Research Pty Ltd, 2020.

McCrindle Mark, Wolfinger Emily, *The ABC of XYZ: Understanding the Global generations,* Bella Vista NSW: McCrindle Research Pty Ltd, 2014.

Nowe pokolenie niepodległej Ukrainy (1991–2001): Raport o sytuacji młodzieży na Ukrainie, Walery Hołoweńko, Oleg Jaremenko (red.), Państwowy Instytut Problemów Rodziny i Młodzieży, Kijów 2002 / [*Нове покоління незалежної України (1991–2001 роки): доповідь про становище молоді в Україні,* В. Головенько, О. Яременко (ред.), Державний інститут проблем сім'ї та молоді, Kijów 2002].

Opolska Natalia, „Prawa dzieci dotkniętych konfliktem zbrojnym na Ukrainie", *Prawo*, 2015, nr 27, s. 278-283 [Н. Опольська, „Права дітей, які постраждали внаслідок збройного конфлікту в Україні", *Право*, 2015, Вип. 27, с. 278-283].

Ossowska Maria, „Koncepcja pokolenia", *Studia Socjologiczne*, 1963, nr 2, s. 47-51.

Population of Ukraine: Demographic Yearbook, State Statistics Service of Ukraine, Kijów 2020.

Raport analityczny „Ocena potrzeb dzieci dotkniętych minami lub wybuchowymi pozostałościami wojennymi", DRC-DDG, UNICEF, Kijów 2019/ [*Аналітичний звіт „Оцінка потреб дітей, які постраждали від мін або вибухонебезпечних залишків війни",* DRC-DDG, UNICEF, Kijów 2019].

Raport analityczny „O sytuacji młodzieży na Ukrainie", przygotowany przez Grupę Roboczą ONZ ds. Młodzieży, United Nations in Ukraine, Kijów 2019 / [Аналітичний звіт „Про становище молоді в Україні", підготовлений робочою групою ООН у справах молоді, United Nations in Ukraine, Kijów 2019].

Raport ogólnokrajowego badania „Ukraińskie pokolenie Z: wartości i wytyczne", Kijów 2017 / [*Результати загальнонаціонального опитування „Українське покоління Z: цінності та орієнтири"*, Kijów 2017].

Raport „Pokolenie „Alfa", Leader Sheep, Warszawa 2019.

Raport z badania „Młodzież Ukrainy – 2018", PP Redakcja Biuletynu Informacyjnego „Dziennik Urzędowy Prezydenta Ukrainy", Kijów 2018/ [*Результати дослідження „Молодь України – 2018",* ДП „Редакція інформаційного бюлетеня „Офіційний вісник Президента України", Kijów 2018].

Raport z badania o przestrzeganiu praw dziecka „Głosy dzieci", Koalicja „Prawa dziecka na Ukrainie", Kijów 2018 / [*Звіт про дотримання прав дітей „Голоси дітей",* Коаліція „Права дитини в Україні", Kijów 2018].

Sztompka Piotr., *Socjologia. Analiza społeczna*, Kraków 2012.

The Children of the Contact Line in East Ukraine, United Nations Children's Fund (UNICEF), Kiev 2018, https://www.unicef.org/ukraine/Children_of_the_Contact_Line.pdf.

Twenge Jean M., *iGen. Dlaczego dzieciaki dorastające w sieci są mniej zbuntowane, bardziej tolerancyjne, mniej szczęśliwe – i zupełnie nieprzygotowane do dorosłości i co to oznacza dla nas wszystkich*, Sopot 2019.

Ustawa Ukrainy z dnia 24 kwietnia 2001 r. nr 2402-III o ochronie dzieciństwa, red. 31.12.20, https://zakon.rada.gov.ua/laws/show/2402-14#Text / [*Закон України „Про охорону дитинства" від 24 квітня 2001 р.,* ред. 31.12.20, https://zakon. rada.gov.ua/laws/ show/2402-14#Text].

Ustawa Ukrainy z dnia 5 lutego 1993 r. nr 2998-XII o promowaniu formacji społecznej i rozwoju młodzieży na Ukrainie, red. 09.08.2019, https://zakon.rada.gov.ua/laws/show/2998-12#Text / [*Закон України „Про сприяння соціальному становленню та розвитку молоді в Україні" від 5 лютого 1993 р.*, ред. 09.08.2019, https://zakon.rada.gov.ua/laws/show/2998-12#Text].

Wallis Mieczysław, „Koncepcje biologiczne w humanistyce", [w:] *Fragmenty filozoficzne, seria druga*, Warszawa 1959.

WHO, https://mamadu.pl/142007,who-dzieci-do-2-roku-zycia-nie-powinny-uzywac-smartfono w-i-tabletow#.
Wyka Kazimierz, *Pokolenia literackie*, Kraków 1977.
Zewnętrzna migracja zarobkowa ludności Ukrainy. Biuletyn statystyczny na lata 2015-2017, Państwowa Służba Statystyki Ukrainy, http://www.ukrstat.gov.ua/ (dostęp: 7.01.21) / [*Зовнішня трудова міграція населення України. Статистичний бюлетень за 2015–2017 роки*, Державна служба статистики України, http://www.ukrstat.gov.ua/].
http://stapler.pl/hydepark/litery-dzielace-generacje-o-roznicach-miedzy-pokoleniem-x-y.
https://mamadu.pl/148943,cechy-nowego-pokolenie-alfa-definicja-generacji-a.

Zmiany pokoleniowe a zachowania wyborcze na przykładzie koalicji Lewica w wyborach parlamentarnych w Polsce w 2019 roku

Marek Tyrała

Socjaldemokrację najautentyczniej można określić jako lewicowy ruch społeczny wywodzący się z korzeni robotniczych (tzw. *working class*), który za główny cel stawia sobie budowę ustroju i społeczeństwa socjalistycznego drogą demokratycznych reform. Oryginalnie termin *socjaldemokracja* w XIX w. uzurpowały sobie, antykapitalistyczne ruchy robotnicze. Od połowy XX w. termin ten zaczął oznaczać rodzaj częściowo umiarkowanej polityki centrolewicowej. Socjaldemokracji udało się wówczas wypracować zestaw kompromisów społecznych, które służyły redukcji nierówności społecznych. Do głównych wartości socjaldemokracji zalicza się: ochronę praw pracowniczych (ochrona związków zawodowych), opodatkowanie progresywne, równouprawnienie wszystkich klas (warstw) społecznych, ideę demokracji uczestniczącej, kwestie socjalne (darmowa: edukacja, opieka zdrowotna oraz opieka socjalna), samorządność pracowniczą, interwencjonizm państwowy[660]. Spektrum lewica-prawica to czynnik strukturyzacji przestrzeni politycznej. Jest to model, w którym dokonuje się schematyzacji sfery polityki na model ideologiczny, społeczny i aksjologiczny[661].

Norberto Bobbio, traktuje prawicę i lewicę jako terminy *antytetyczne*, czyli głęboko skonfliktowaną przestrzeń myśli i działań politycznych[662]. Główne cechy charakteryzujące współczesną lewicę to propagowanie reform społeczno-gospodarczych, kształtowanie świeckiego etosu moralno-humanistycznego[663] oraz takie czynniki jak: równość, wiara w postęp, partycypacyjny charakter

660 C. Crouch, *Osobliwa nie-śmierć neoliberalizmu*, Toruń 2015, s. 35-36.
661 W. Wojtasik, *Funkcje wyborów w III Rzeczypospolitej. Teoria i praktyka*, Katowice 2012, s. 124.
662 N. Bobbio, *Prawica i lewica*, Kraków 1996, s. 25-35.
663 J. Ładyka, *O kulturowej tożsamości lewicy w Polsce*, Toruń 2010, s. 5, 60-67.

demokracji, podmiotowość[664], racjonalizm, tolerancja, wolność, sprawiedliwość społeczna[665]. We współczesnym świecie trudno uciec od podziałów społecznych i politycznych, które nie byłyby kształtowane poprzez wymiar opozycji lewica-prawica. Społeczeństwo jest zawsze podzielone oraz konstruowane przez dyskurs praktyk hegemonicznych. Demokratyczna polityka liberalna to proces ciągłej negocjacji między różnymi konfiguracjami hegemonicznymi, które kształtuje konstytutywne napięcie wyrażone w kategoriach podziału lewica i prawica[666].

Kryzys legitymizacji współczesnej demokracji liberalnej (zarówno na świecie, jak i w Polsce), to jak zauważa Ivan Krastew, efekt braku przekonującej alternatywy dla demokracji liberalnej po 1989 r. Zwycięstwo Zachodu w zimnej wojnie oznaczało nie tylko upadek komunizmu i ZSRR, ale także mocny cios dla oświeceniowego liberalizmu. Liberalizm został najpierw osłabiony utratą równego sobie przeciwnika, następnie zadurzył się w sobie i zgubił ideową drogę. Liberalizm porzucił pluralizm na rzecz hegemonii, wpłynęło to na rozwój jego przeciwieństwa „nieliberalizmu" tzw. demokracji nieliberalnej[667]. Kryzys demokracji i liberalizmu częściowo uwarunkowany przez kryzys finansowy i gospodarczy[668], wpłynął na rozwój populizmu i nacjonalizmu, który Enzo Traverso określa jako *postfaszyzm* a Roger Eatwell jako *narodowy populizm*[669]. *Inne zagrożenia destabilizujące demokrację liberalną to również kryzys: Unii Europejskiej, klimatyczny, technologiczny,* surowcowy, migracyjny, epidemiologiczny[670]. Wskutek wszystkich czynników i zagrożeń współczesne partie polityczne są zmuszone funkcjonować w społeczeństwach ryzyka, o których pisał Ulrich Beck[671].

Artykuł ma na celu próbę weryfikacji hipotezy badawczej, że zmiany pokoleniowe w Polsce miały wpływ na zachowania wyborcze elektoratu lewicy (koalicji Lewica-SLD) w wyborach parlamentarnych w 2019 r. Wybór tematu pracy wpisuje się w aktualne problemy funkcjonowania lewicowych partii politycznych w Polsce. Celem artykułu jest ukazanie zależności pomiędzy płynnością elektoratu wyborczego a wynikiem wyborczym koalicji Lewica. W pracy ukazano także proces rywalizacji wyborczej lewicy przed wyborami parlamentarnymi w 2019 r. Podjęto również próbę analizy szeregu czynników określających (warunkujących) zachowania, płynność elektoratu wyborczego. Postawiono pomocnicze pytania badawcze: Jaki wpływ na wynik wyborczy lewicy w Polsce mają zmiany pokoleniowe? Jakie czynniki mają wpływ na zmianę zachowań elektoratu wyborczego? Czy lewica (socjaldemokracja) w Polsce potrafiła odbudować poparcie wyborcze? Cezura czasowa przyjęta w pracy dotyczy wyborów parlamentarnych w Polsce w 2019 r. Zastosowano metodę opisową i porównawczą. Weryfikację hipotezy badawczej przeprowadzono, odnosząc się do badań sondażowych (Ipsos). Przedstawiona problematyka badawcza może stanowić istotny wkład w dalsze badanie procesu zachowań elektoratu wyborczego w kontekście wyborów parlamentarnych.

TEORIA

Kluczowe w każdych wyborach dla partii i koalicji politycznej jest poparcie oraz zmiana zachowań wyborczych elektoratu. Zachowanie wyborcze to – jak zauważa Marek Żmigrodzki – pojęcie odnoszące się do relacji, które zachodzą pomiędzy elektoratem a partiami politycznymi. Zachowania wyborcze są wyrażone

664 Ł. Tomczak, *Lewicowe partie polityczne w Polsce. Programy, organizacja, strategie*, Szczecin 2012, s. 21-32.

665 J. Ładyka, *O kulturowej tożsamości…*, s. 5, 60-67.

666 Ch. Mouffe, *W obronie lewicowego populizmu*, Warszawa 2020, s. 16, 20.

667 Szerzej M. Lilla, *Koniec liberalizmu jaki znamy. Requiem dla polityki tożsamości*, Warszawa 2018, F. Fukuyama, *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*, Poznań 2019, I. Krastev, S. Holmes, *Światło które zgasło. Jak zachód zawiódł swoich wyznawców*, Warszawa 2020, s. 14, 17, 107, 263, 288.

668 Szerzej J. Stiglitz, *Ludzie chcą zysku, nie wyzysku. Postępowy kapitalizm na czasy niezadowolenia*, Warszawa 2020, M. Sandel, *Tyrania merytokracji. Co sie stało z dobrem wspólnym?*, Warszawa 2020.

669 E. Traverso, *Nowe oblicza faszyzmu*, Warszawa 2020, R. Eatwell, M. Goodwin, *Narodowy populizm. Zamach na liberalną demokrację*, Katowice 2020.

670 Zob. E. Bendyk, *W Polsce czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata*, Warszawa 2020, P. Frase, *Cztery przyszłości. Wizje świata po kapitalizmie*, Warszawa 2018.

671 Szerzej: U. Beck, *Społeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, Warszawa 2012.

w akcie głosowania. Zachowania wyborcze można badać na dwóch poziomach. Indywidualnym, dotyczą motywów zachowań konkretnej jednostki na poziomie wyborczym. Zagregowanym, dotyczą motywów zachowań więzi społecznych na poziomie wyborczym. Wyróżnia się trzy typy zachowań wyborczych na poziomie zagregowanym:

1. Stabilna lojalność wyborcza – partie polityczne zachowują swój elektorat.

2. Zmiana lojalności politycznej. Wyróżnia się dwa rodzaje zmian lojalności wyborczej: krytyczne występują rzadko oraz stopniowe są spotykane znacznie częściej. Ten typ zmian dzieli się na:

sektoralne – dotyczy zmiany poparcia jednej lub kilku partii, wymianie poparcia między partiami, np. gdy jedna partia traci poparcie części elektoratu, zyskując poparcie innej grupy wyborców;

środowiskowe – to konsekwencja zmian, które zachodzą w ramach społecznego otoczenia systemu politycznego.

3. Zanik lojalności partyjnej – partie polityczne tracą kontrolę nad elektoratem, ponieważ przestają wypełniać swe podstawowe funkcje (np. mobilizacji, integracji)[672].

David Easton wyróżnia dwa rodzaje poparcia; uogólnione oraz określone. Poparcie uogólnione kształtowane jest głównie w procesie socjalizacji, w tym socjalizacji pierwotnej, ma charakter trwały. Poparcie określone kształtuje się pod wpływem emocji, percepcji bieżącej sytuacji politycznej i jest podatne na zmiany[673]. Zwraca się przy tym uwagę, że aby przetrwać okres społecznego niezadowolenia, system demokratyczny wymaga rezerwuaru poparcia uogólnionego, które jest niezależne od bieżącej oceny rzeczywistości politycznej[674].

672 A. Antoszewski, R. Herbut (red.), *Encyklopedia Politologii; tom 3: Partie i Systemy Partyjne*, Kraków 1999, s. 15-96, 13-234.

673 D. Easton, J. Gunnell, M. Stein, *Regime and Discipline: Democracy and the Development of Political Science*, Michigan 1995, s. 13-90, 145-260.

674 Szerzej: G. Almond, S. Verba, *The civic culture*, Princeton 1963.

Pokolenie to termin posiadający w naukach społecznych i biologicznych kilka konotacji związanych m.in. z urodzeniem, tworzeniem oraz prokreacją[675]. Karl Mannheim podkreślał, że to właśnie przeżywanie tych samych wydarzeń historycznych i politycznych, przez przemiany społeczne i procesy gospodarcze sprawia, że osoby, które tworzą jedno pokolenie, są automatycznie na siebie zorientowane. Tworzy je wspólna więź[676]. Zmiana pokoleniowa jest procesem ciągłym, a jedno pokolenie zastępuje kolejne. Każde pokolenie się od siebie różni, bo dorasta w innych okolicznościach, ma inne doświadczenia. Stanowi to naturalną zmianę. Aktualnie zmiany pokoleniowe to problem bardziej widoczny, ponieważ powstają większe napięcia, w związku z dynamicznym postępem technologicznym. Wskutek czego zmiany pokoleniowe następują bardzo szybko[677].

W ujęciu socjologiczno-historycznym wyodrębnia się trzy dominujące pokolenia. Generacja X, są to osoby urodzone w latach 1961-1981, pokolenie reakcyjne, zagubione w chaosie współczesności, odrzucające tzw. wyścig szczurów. Generacja Y, tzw. milenialsi, to osoby urodzone w latach 1982-2000, pokolenie obywatelskie, cyfrowe, postmaterialne, otwarte na nowe wyzwania, pewne siebie, nieszukające autorytetów. Pokolenie Z są to osoby urodzone po 2000 r., pokolenie internetowe, niepamiętające życia bez sieci i portali społecznościowych, mające silną potrzebę zmieniania świata, wysokie wymagania, słabą lojalność, późno się usamodzielniające. Typologia ta bywa krytykowana jako nie w pełni naukowa oraz częściowo stereotypowa[678]. Koncepcją próbującą uporządkować opis pokoleń w euro-atlantyckim kręgu kulturowym jest teoria pokoleń Williama Straussa[679].

675 Zob. P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005.

676 K. Mannheim, *Ideologia i utopia*, Warszawa 2008, s. 22-178.

677 Z. Bauman, I. Bauman, M. Kostera, J. Kociatkiewicz, *Zarządzanie w płynnej nowoczesności*, Warszawa 2017, s. 23-160.

678 N. Srnicek, A. Williams, *Wymyślając przyszłość. Postkapitalizm i świat bez pracy*, Toruń 2019, A. Williams, „Move Over, Millennials, Here Comes Generation Z", 18.09. 2015, *New York Times*, https://www.nytimes.com/2015/09/20/fashion/move-over-millennials-here-comes-generation-z.html [dostęp: 23.12.2020].

679 Zob. W. Strauss, N. Howe, *Generations. The history of America's future, 1584 to 2069*, Nowy Jork 1992.

Demokracja to zawsze przestrzeń konfrontacji, w której ujawniają się konflikty: ekonomiczne, kulturowe, społeczne, religijne i ideologiczne. Znaczącą rolę pełnią tutaj klasy, warstwy, stany, ruchy społeczne oraz stowarzyszenia, organizacje i grupy interesu[680]. Partie polityczne umiejętnie oscylują między interesami różnych grup społecznych w celu zapobiegania konfliktom oraz wykorzystywaniu ich do budowy własnego kapitału wyborczo-politycznego. Polski system partyjny w odróżnieniu od państw Europy Środkowo-Wschodniej znajduje się w fazie, w której lewica nie odgrywa roli głównego bieguna rywalizacji. Może to stanowić częściową barierę dla jego instytucjonalizacji[681].

BADANIE

Wybory parlamentarne w Polsce w 2019 r. odbyły się 13 października. Frekwencja wyborcza wyniosła 61,74%. Wybory zakończyły się zwycięstwem partii Prawo i Sprawiedliwość (43,59% głosów, 235 mandatów). Komitet wyborczy Sojusz Lewicy Demokratycznej uzyskał 12,56% głosów, 49 mandatów poselskich oraz 2 mandaty senatorskie[682]. Lewica (2019) to projekt (koalicja) wyborczy, który został utworzony przed wyborami parlamentarnymi w 2019 r. przez Sojusz Lewicy Demokratycznej, Wiosnę, Lewicę Razem oraz Polską Partię Socjalistyczną, Twój Ruch, Polską Partię Internetową. Z powodu konieczności przekroczenia w wyborach do Sejmu 8% progu dla koalicji, doszło do zmiany formalnego skrótu z „SLD" na „Lewica". Do rejestracji nowego skrótu nie doszło przed upływem terminu rejestracji komitetów wyborczych. Z tego powodu koalicja przystąpiła do wyborów jako KW Sojusz Lewicy Demokratycznej, posługując się logotypem „Lewica". Po wyborach rozpoczęto działania mające na celu połączenie SLD i Wiosny. Z połączenia obu ugrupowań powstanie partia Nowa Lewica. Projekt Lewica jest reprezentowany w Sejmie oraz Senacie przez Koalicyjny Klub Parlamentarny Lewicy.

680 N. Bobbio, *Prawica i…*, s. 66.

681 A. Antoszewski, *System polityczny RP,* Warszawa 2012, s. 237-250, 272.

682 Wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 2019, Państwowa Komisja Wyborcza, https://sejmsenat2019.pkw.gov.pl/, [dostęp: 12.12.2020].

Deklarowana przez ugrupowanie ideologia polityczna to socjaldemokracja, socjalliberalizm, socjalizm demokratyczny, proeuropeizm, feminizm, egalitaryzm, zielona polityka. Liderzy koalicji Lewica 2019 to: Włodzimierz Czarzasty, Robert Biedroń, Adrian Zandberg. Hasło wyborcze koalicji brzmiało: *Łączy nas przyszłość; Wybierz przyszłość.*

Zjednoczona Lewica w swoim programie postulowała państwo sprawne, przyjazne, egalitarne. Postulowano; równość, solidaryzm, społeczną gospodarkę rynkową, przywrócenie państwa obywatelom i obywatelkom, podwyższenie płacy minimalnej, refundację in vitro, prawne uznanie związków partnerskich, likwidację IPN, reformę sądownictwa, przywrócenie niezależności instytucjom państwa, legalną aborcję oraz rozdział Kościoła od państwa. Wszystkie wchodzące w skład Lewicy partie akcentują odmienne elementy lewicowego programu. Wiosna skupia się na sprawach obyczajowych, Razem na gospodarczych, SLD trafia do starszego elektoratu[683].

Zachowania wyborcze elektoratu w wyborach parlamentarnych w 2019 r. pokazuje sondaż Exit Poll Ipsos dla TVP, TVN i Polsat. Z sondażu wynika, że w kategorii grupa zawodowa na Lewicę głosowało zaledwie 10,7% emerytów i rencistów oraz 7,8% bezrobotnych. Znacznie większe poparcie Lewica uzyskała wśród przedsiębiorców – 12,4% głosów oraz menedżerów – 15,9% głosów. W kategorii miejsca zamieszkania Lewicy najsłabiej poszło na wsi 7,5% głosów. Komitet wyborczy SLD zajął trzecie miejsce (tuż po PiS i KO) w największych miastach powyżej 500 tys. (19,2% głosów). W miastach do 50 tys. mieszkańców osiągnięto 12,2% głosów. W miastach liczących od 51 do 200 tys. mieszkańców Lewica zdobyła 13,7% głosów. W miastach od 201 do 500 tys. mieszkańców osiągnięto 14,9% głosów. Zauważa się, że Lewica największe poparcie uzyskała w miastach powyżej 500 tys. mieszkańców. W kategorii płeć na Lewicę częściej głosowały kobiety niż mężczyźni. Wśród mężczyzn SLD poparło 11,6% populacji, natomiast wśród kobiet było to 13,1% populacji. W kategorii

683 Program wyborczy Koalicji Zjednoczona Lewica, https://lewica2019.pl/klub-parlamentarny [dostęp: 11.11.2020].

wiekowej najsłabiej wyborami w 2019 r. przejęli się najmłodsi, w tym przypadku frekwencja wyniosła tylko 47%.

Z raportu CBOS[684] wynika, że młodzi interesują się polityką, dopiero kiedy zaczynają zarabiać na własne utrzymanie. Gdyby o wynikach wyborów decydowali tylko uczniowie i studenci, mocne drugie miejsce (po Koalicji Obywatelskiej) zajęłaby Lewica z głosami 24,3% wyborców. Wśród młodych (18-29 lat) Lewica uzyskała 18% poparcia. Na lewicę głosowały osoby w wieku; 30--39 lat (12,9% poparcia), 40-49 lat (11,6% głosów), 50-59 lat (9,5% głosów). Na Lewicę głosowało zaledwie 10% emerytów oraz osób w wieku powyżej 60 lat (60+). W kategorii wykształcenie wśród wyborców SLD przeważały osoby z wykształceniem wyższym (50,3%) i średnim (38%). Wyborców Lewicy z wykształceniem zawodowym było tylko 8,3%, a z podstawowym 3,4%.

W wyborach w 2019 r. część społeczeństwa myśląca bardziej lewicowo-liberalnie odeszła od Nowoczesnej i Platformy Obywatelskiej w kierunku Lewicy. Na komitet wyborczy SLD zagłosowało 15,6% wyborców PO z 2015 r. Jak pokazują wyniki badania Ipsos część dawnego elektoratu Nowoczesnej zamiast KO, wybrało Lewicę (30% głosów). Lewica miała także wysokie poparcie wśród dawniej niegłosujących (20% głosów). Może to oznaczać, że na Lewicę zagłosowali ci, którzy podczas poprzednich wyborów nie mieli jeszcze prawa głosu. Dawni wyborcy Zjednoczonej Lewicy (2015 r.) zagłosowali ponownie na Lewicę (71% poparcia)[685]. W elektoracie Lewicy w dwóch głównych środowiskach: wielkomiejskich liberałów średniego pokolenia i małomiasteczkowych milenialsów oraz młodzieży, dominowała klasa średnia pracująca w sektorze publicznym. W badaniu *Polityczny cynizm Polaków* zauważono, że elektorat Lewicy to tzw. symetryści w małych miastach (krytyczni zarówno wobec PiS, jak i KO)

684 „Wieś za PiS-em, mężczyźni za Konfederacją, czyli kto głosował na kogo", 14.10.2019, *Newsweek*, https://www.newsweek.pl/polska/polityka/wybory-parlamentarne-2019-kto-jak-glosowal/fq7ehjb, [dostęp: 21.12.2020], Komunikat z badań CBOS, czerwiec 2019, *Opinie i Diagnozy nr 43: Młodzież 2018*, https://www.cbos.pl/PL/szukaj/szukaj.php, [dostęp: 21.11.2020].

685 J. Kopeć, D. Pawłowska, „Wyniki wyborów. Ci, którzy dawniej nie głosowali, w znacznej mierze poparli Lewicę. Analiza przepływów wyborców", 17.10.2019, *Wyborcza*, https://biqdata.wyborcza.pl/biqdata/7,159116,25315161,wyniki-wyborow-wyborcy-pis-znowu-staneli-za-pis-lewica-wziela.html [dostęp: 10.10.2020].

oraz „anty-PiS" w dużych miastach. Elektorat Lewicy jest silnie „antypisowski"; „80% rdzeniowych wyborców partii lewicowych uważa, że PiS jest zagrożeniem dla Polski i należy jak najszybciej demokratycznie odebrać mu władzę (dla porównania: uważa tak 68% podstawowego elektoratu PO/Nowoczesna)".

Grupa małomiasteczkowa i młodsza wiekiem to w dużo większym stopniu symetryści; „ich zdaniem PiS i PO są siebie warte i nie są w stanie zaproponować czegoś, co byłoby dla Polaków atrakcyjne. Dla nich sympatia dla Lewicy wynika bardziej z potrzeby nowości niż lewicowości. Tym, co ich najbardziej interesuje, jest poprawa jakości usług publicznych (zdrowie, edukacja), zwrócenie uwagi na jakość życia, wprowadzenie zmian, które ułatwią życie młodym ludziom (rynek pracy, mieszkalnictwo). Wyborcy ci są umiarkowanie progresywni w kwestiach światopoglądowych"[686].

Jak zauważa Tomasz Szlendak, młodemu pokoleniu towarzyszy socjopolityczna schizofrenia: „badania przeprowadzone przez zespół pod kierunkiem Adama Mrozowickiego pokazały, że młodzi Polacy z jednej strony nie chcą nad sobą państwa, najchętniej zlikwidowaliby połowę instytucji i podatków, ale z drugiej strony podoba im się, żeby to państwo było opiekuńcze i kiedy trzeba, to jednak zapewniło większe szanse na mieszkanie czy pomogło na rynku pracy. Młodzi nie ufają także polityce i politykom. Do tej pory młodym było również obojętne czy żyją w systemie demokratycznym, czy nie".

W przedziale wiekowym 18-29 lat (młodzi) jest aż 6,5 mln obywateli. Połowa tego elektoratu w ogóle nie ma sprecyzowanych poglądów politycznych. Szlendak twierdzi, iż „w 2016 roku taki pogląd deklarowało 64 proc. członków tej kategorii. Politycy 'łowić' muszą pośród tych 64 proc., tyle, że dotychczas żadna partia nie odnotowała na tym polu spektakularnych sukcesów"[687]. Od wyborów do Parlamentu Europejskiego z 2019 r. młodzi z elekcji

686 P. Sadura, S. Sierakowski, *Polityczny cynizm Polaków. Raport z badań socjologicznych*, Warszawa 2019.

687 Ł. Rogojsz, „Lwia część młodych Polaków to Partia Trudno Powiedzieć. Wszystko jej jedno, czy żyje w systemie demokratycznym, czy nie", 03.12.2020, *Gazeta.pl*, https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,26569115,lwia-czesc-mlodych-polakow-to-partia-trudno-powiedziec-wszystko.html [dostęp: 03.01.2021].

na elekcję chętniej chodzą na wybory. W wyborach prezydenckich frekwencja u młodych (18-29 lat) była wyższa niż u seniorów.

Zauważa się, iż modelowy wyborca Lewicy to kobieta, uczennica lub studentka, w wieku 18-29 lat, zamieszkała w mieście powyżej 500 tys. mieszkańców, mająca na ogół wyższe wykształcenie. Lewicy udało się osiągnąć wysoki wynik dzięki największym ośrodkom aglomeracyjnym oraz młodym ludziom. Ryszard Markowski i Mikołaj Cześnik twierdzą, że w Polsce skala lewica-prawica jest praktycznie bezużyteczna w wyjaśnianiu ekonomicznych postaw i preferencji wyborców[688]. Jednak już od 2007 r. polski wyborca coraz bardziej w trakcie wyborów parlamentarnych, kierował się czynnikiem ekonomicznym. Decydowała o tym pozycja społeczna, zawodowa oraz miejsce zamieszkania. Czynnikiem wzmacniającym wybór są także różnice w wykształceniu. Jacek Raciborski twierdzi, że od wyborów samorządowych w 2018 r. nasila się klasowy charakter wyborów w Polsce. Zjawisko to Raciborski określa jako powrót klasowych wzorów głosowania[689].

Logikę zachowań klasowych w Polsce częściowo podważa raport *Krytyki Politycznej* „Polityczny cynizm Polaków" (2019 r.). W raporcie stwierdza się, że: „podział klasowy nie został w III RP wyartykułowany. Polscy wyborcy dobrze widzą wady i patologiczne zachowania polityków, ale godzą się na nie, jeśli tylko popierana przez nich partia zaspokaja ich dążenia lub interesy. PiS –kiedy stawia opór wielkomiejskiej, gardzącej społeczeństwem elicie, ewentualnie gwarantuje hojne transfery socjalne. PO – kiedy nie przynosi wstydu w Europie, dba o wzrost gospodarczy i wolności demokratyczne. Wielu wyborców angażuje w politykę emocje. W ogóle nie biorą wartości pod uwagę, kiedy podejmują decyzję wyborczą. Większość wyborców głosuje na PiS ze względu na postulaty w sferze kulturowej. Znaczna ich część byłaby w stanie głosować na tę partię nawet wówczas, gdyby zamiast 500+ było 500-.

688 R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski, *Demokracja. Gospodarka. Polityka. Perspektywa polskiego wyborcy*, Warszawa 2015, s.223.

689 J. Raciborski, „Zakrzepnięcie PiS i AntyPiS. Klasa ludowa kontra średnia, minimalne przepływy – analiza Raciborskiego", 24.06.2019, *Oko.press*, https://oko.press/zakrzepniecie-pis-i-antypis-klasa-ludowa-kontra-srednia-minimalne-przeplywy-analiza-raciborskiego/ [dostęp: 03.01.2021] , Zob. też: T. Piketty, *Capital and Ideology*, Cambridge 2020.

Grupa niepodzielająca programu kulturowego PiS-u, a głosująca cynicznie lub z pobudek socjalnych, to wyraźna mniejszość. Jednak to ta mniejszość przesądziła o tym, że PiS jest partią rządzącą. Bo PiS nie jest partią klasową – ma poparcie w różnych grupach. Istotne znaczenie w przyciągnięciu nowych wyborców ma zjawisko, które można by nazwać *legitymizacją przez skandal*. Skandalizowanie „w imię ludu", wywołujące oburzenie w tradycyjnych mediach, łamanie przestrzeganych dotąd norm i zasad w życiu publicznym (a nawet prawa) jest przez ludzi odbierane jak przedstawiany im dowód na autentyczność, odważne rzucenie wyzwania elitom"[690]. Wyniki Exit Poll częściowo przeczą niektórym tezom, że np. PiS uzyskuje w równej mierze poparcie klasy ludowej, co średniej. W wyborach w 2019 r. menedżerowie, urzędnicy, profesjonaliści, naukowcy, mieszkańcy miast powyżej 300 tys. głosowali za opozycją (Lewica bądź KO). Rolnicy, emeryci i bezrobotni, mieszkańcy wsi, o wykształceniu zawodowym, podstawowym i średnim głosowali za PiS[691]. Zauważa się dość tradycyjne zróżnicowania klasowe. Krystyna Skarżyńska zauważa, że w wyborach parlamentarnych w 2019 r. zadziałały dwa mechanizmy głosowania w tę samą stronę: „portfel" (transfery finansowe) i „różaniec" (podobne wizje roli Kościoła, tradycyjno-narodowe wartości). Oba te mechanizmy lub motywy poparcia wyborczego współpracują ze sobą. Skarżyńska dowodzi, że jesteśmy znacząco bardziej narodowo-katoliccy i ksenofobiczni (bardziej konserwatywni i nacjonalistyczni) niż byliśmy 20 lat temu i niż byliśmy w roku 2014[692]. Na przykładzie rywalizacji wyborczej w 2019 r. zauważa się, iż zarówno uwarunkowania kulturowe (tożsamościowe), jak i społeczno-ekonomiczne (socjalne), determinowały zachowania wyborcze i polityczne. Partie polityczne postulujące w swoim programie bezpieczeństwo socjalne (logika zachowań klasowych) i bezpieczeństwo tożsamościowe (logika zachowań kulturowych) odniosły największy sukces wyborczy, przykład partii PiS.

690 P. Sadura, S. Sierakowski, *Polityczny cynizm...*,

691 *Wieś za PiS-em...*,

692 K. Skarżyńska, „Więcej 'za demokracją' niż 'za autorytaryzmem'. Prof. Skarżyńska o postawach Polaków", 07.12.2019, *Oko.press*, https://oko.press/wiecej-glosowalo-za-demokracja-niz-za-autorytaryzmem/ [dostęp: 03.12.2020], Zob. też: K. Skarżyńska, *My Polacy. Portret psychologiczno społeczny Polaków z polityka w tle*, Warszawa 2020.

Wpływ na zachowania (płynność) elektoratu wyborczego ma szereg czynników określających (warunkujących) kryterium relewancji partii i koalicji politycznych:

kryzys partii politycznych; partycypacji, reprezentacji politycznej i obywatelskiej, niski poziom zaufania do polityków, partii, demokracji[693];

nieprzewidywalność i brak stabilizacji zachowań wyborczych, w Polsce w ciągu ostatnich 30 lat występował elektorat nieustrukturyzowany, czyli mobilny, nieidentyfikujący się na stałe z partiami politycznymi. Elektorat ustrukturyzowany (w przeciwieństwie do elektoratu nieustrukturyzowanego) to taki, którego decyzje wyborcze stanowią efekt trwałej identyfikacji partyjnej, która wynika ze struktury podziałów społecznych (socjopolitycznych)[694];

uwarunkowania historyczne, społeczno-kulturowe. Brak jest redefinicji istniejących podziałów socjopolitycznych oraz tradycyjnego podziału socjoekonomicznego, wokół którego mogłaby się toczyć rywalizacja polityczna. Podział socjopolityczny w Polsce wynika z uwarunkowań historycznych. Rozwój klasycznej formy konfliktów: socjoekonomicznego (między pracodawcami a pracownikami – partie liberalne kontra socjalistyczne) lub na tle nowej polityki na linii materializm – postmaterializm (zmiany modernizacyjne[695], partie liberalne i socjalistyczne kontra partie konserwatywne, chadeckie), byłby w stanie wpłynąć na: zmianę linii podziałów i rywalizacji politycznej, wzrost funkcji reprezentatywnych pełnionych przez partie polityczne oraz na rozwój pluralizmu ideologicznego[696];

693 P. Mair, „Rząd reprezentatywny versus rząd odpowiedzialny", [w:] *Oblicza demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira, Studia i Analizy*, W. Gagatek, K. Walecka (red.), Kraków–Warszawa 2017, s. 361-367.

694 W. Jednaka, „Wybory parlamentarne w latach 1989-2001", [w:] *Demokratyzacja w III RP*, red. A. Antoszewski, Wrocław 2002, s. 73-75.

695 Szerzej: R. Inglehart, P. Norris, *Wzbierająca fala: równouprawnienie płci a zmiana kulturowa na świecie*, Warszawa 2009, B. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2007, J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011.

696 A. Antoszewski, *System polityczny…*, s. 237-250, 272, R. Herbut, „Podziały socjopolityczne", [w:] *Studia z teorii polityki*, red. A. Jabłoński, L. Sobkowiak, Wrocław 1996, s. 92-102, M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004.

kryzys polskiej lewicy-bierze się z powodu braku istnienia w państwach postkomunistycznych silnej tradycji socjaldemokratycznej oraz niepoważnego traktowania jej głównych haseł i idei[697]. Dominuje niski stopień wiarygodności lewicy jako formacji, która byłaby w stanie sprawować władzę w Polsce[698];

kultura polityczna w Polsce nadal występuje niski poziom kultury politycznej w sferze obywatelskiej oraz politycznej. W kulturze tej dominujący habitus to zazwyczaj wrogość i niechęć do wszystkiego, co lewicowe. W świetle badań CBOS od 2014 r. rośnie odsetek młodzieży, deklarującej przynależność do prawicy. W przedziale wiekowym 18-24 lat, jako prawicowe swoje poglądy określa aż 1/3 (33%) ankietowanych. W polskim społeczeństwie od 2003 r. poglądy prawicowe dominują nad poglądami lewicowymi. Jak zauważa Rafał Chwedoruk, młode pokolenie w Polsce nie wie co to lewicowość. Lewica w Polsce w dużym stopniu wyrzekła się własnej polityki historycznej. Lewicowość po 1989 r. zaczęła znikać z podręczników historii oraz z obiegu kultury popularnej[699];

wyborcy nieregularni, elektorat protestu – sondaże z przełomu czerwca i lipca 2019 r. pokazują, że odsetek wyborców nieregularnych jest najwyższy wśród osób w wieku 25-50 lat. Odsetek osób głosujących co najmniej sporadycznie jest w Polsce wysoki; prawdopodobnie przekracza 60%. Nieregularni rzadziej wydają się członkami dwóch zwaśnionych „plemion" politycznych (PiS-PO). Wyborcy nieregularni częściej niż pozostali są skłonni akceptować rządy „silnej ręki", autorytarne[700];

znaczny wzrost liczby nowych wyborców, zmiana pokoleniowa elektoratu. Jarosław Kuisz zauważa, że po raz pierwszy od XVIII w. w Polsce dorosło pokolenie, które urodziło się i ukształtowało we własnym,

697 P. Dybel, *Dylematy demokracji-kontekst polski*, Kraków 2015, s. 22.

698 Szerzej: Ł. Tomczak, *Lewicowe partie…* oraz M. Walzer, *Lewica. Stare błędy nowe wyzwania*, Warszawa 2018.

699 „Prof. Chwedoruk: Młode pokolenie nie wie, co to lewicowość", 01.12.2015, *Newsowi*, http://newsowi.pl/aktualnosci/1549-prof-chwedoruk-mlode-pokolenie-nie-wie-co-to-lewicowosc, [dostęp: 03.12.2019]

700 P. Sadura, S. Sierakowski, *Polityczny cynizm…*,

suwerennym państwie. Fakt ten wymaga gruntownego przemyślenia na przyszłość „wypalania się pokolenia Okrągłego Stołu". Pokolenie wolne urodzone po 1989 r. (niepamiętające okresu PRL) Kuisz określa jako wyzwolone od „kultury podległości". Zachodzi wzajemna relacja pomiędzy wpływem kultury podległości a wyobrażeniem o państwie oraz zachowaniu wyborczym młodych[701];

system wyborczy – mechanizm wyborczy w dużym stopniu zależny jest od: rodzaju ordynacji wyborczej (w Polsce obowiązuje system proporcjonalny z metodą d'Hondta), finansów, marketingu, mediów, opinii publicznych autorytetów. Wskutek tych czynników bardzo często władza dostaje się w ręce silniejszych grup, które potrafią umiejętnie manipulować opinią potencjalnych wyborców[702].

WNIOSKI

Weryfikując główną hipotezę badawczą opracowania, zauważa się, że występuje prawdopodobieństwo, iż zmiany pokoleniowe miały częściowy wpływ na zachowania wyborcze elektoratu oraz wynik wyborczy Lewicy w wyborach parlamentarnych w 2019 r. Dzięki temu Lewica odbudowała w sposób umiarkowany swoją pozycję, uzyskując 12,56% głosów. Frekwencja wśród młodego pokolenia wyniosła tylko 47%. Lewica osiągnęła wysoki wynik dzięki największym ośrodkom aglomeracyjnym (miasta powyżej 500 tys. mieszkańców) oraz młodym ludziom. Wśród młodych (18-29 lat) Lewica uzyskała, aż 18% poparcia. Modelowy wyborca Lewicy to kobieta, uczennica lub studentka, w wieku 18-29 lat, mająca wyższe wykształcenie. Na lewicę licznie głosowały także osoby w wieku; 30-39 lat (12,9% poparcia). Zauważa się, że w wyborach w 2019 r. zachodziła wzajemna relacja pomiędzy wpływem tzw. kultury podległości (urodzeni po 1989 r.) a zachowaniami wyborczymi młodych. Częściowy sukces wyborczy

701 J. Kuisz, *Koniec pokoleń podległości. Młodzi Polacy, liberalizm i przyszłość państwa*, Warszawa 2018, s. 14-67, 92-150.

702 T. Godlewski, „Lewica w polskim systemie partyjnym", [w:] *Partie i system partyjny RP. Stan i perspektywy*, red. K. Kowalczyk, Ł. Tomczak, Toruń 2007, s. 77-79.

Lewicy to znaczny wzrost liczby nowych wyborców, uwarunkowany zmianą pokoleniową elektoratu[703].

Na zachowania wyborcze elektoratu miało wpływ szereg innych czynników, takich jak: elektorat nieustrukturyzowany, uwarunkowania historyczne i społeczno-kulturowe, brak redefinicji istniejących podziałów socjopolitycznych, kultura polityczna, wyborcy nieregularni. Zachowanie wyborcze miały charakter stopniowy. Zmiana lojalności politycznej miała charakter sektoralny (przepływ elektoratu z PO i Nowoczesnej do Lewicy) oraz częściowo środowiskowy (zmiana pokoleniowa, wyborcy nowi i nieregularni). Wpływ na zachowanie elektoratu miało zarówno poparcie uogólnione (trwałe), jak i poparcie określone, kształtowane w kampanii wyborczej pod wpływem emocji. Wybory parlamentarne w 2019 r. miały formę plebiscytu, odsunięcia partii rządzącej (PiS) od władzy.

Zauważa się, że w wyborach parlamentarnych w 2019 r. dominowały zarówno logika zachowań ekonomicznych (klasowych), jak i logika zachowań kulturowych. Jak zauważa Mirosława Marody, tradycyjna autoidentyfikacja w terminach lewica i prawica nie jest w stanie odzwierciedlić (przewidzieć) zachowań wyborczych. Część badanych w ogóle nie odnajduje się na wymiarze prawica – lewica. Jako lewicowcy definiują się przede wszystkim osoby dobrze zarabiające oraz należące do wyższych warstw (klas) społecznych. Osoby, które mówią, że mają lewicowe przekonania, łączą liberalizm obyczajowy z liberalizmem ekonomicznym. Z kolei w wymiarze ekonomicznym konserwatyści mają poglądy socjalne i liczą na pomoc państwa.

Wyborcy lewicowi należą do najbardziej elitarnych. Marody twierdzi, że „wśród polityków lewicy *więcej jest ludomanii niż samego ludu*"[704]. Zauważa się, że wyborców tradycyjnie lewicowych, dla których najważniejsza jest silna rola państwa w gospodarce i redystrybucji, łatwiej dziś znaleźć w obozie władzy (PiS)

703 O wzroście zainteresowania wartościami lewicowymi może świadczyć wysoka frekwencja wśród młodych w trakcie protestów tzw. Strajku Kobiet, przeciwko aborcji i klerykalizacji państwa. Do masowych protestów doszło w październiku i listopadzie 2020 r.

704 E. Bendyk, „Prof. Mirosława Marody o polskim banku gniewu", 06.01.2020, *Polityka*, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1936522,1,prof-miroslawa-marody-o-polskim-banku-gniewu.read [dostęp: 03.10.2020], zob. też: M. Marody i inni, *Społeczeństwo na zakręcie. Zmiany postaw i wartości Polaków w latach 1990-2018*, Warszawa 2019.

niż Lewicy. Zjawisko to Richard Rorty określał jako tzw. kotwica klasowa[705] lub „szklany sufit", brak możliwości utrzymania oraz poszerzenia poparcia elektoratu wyborczego[706]. W roku 2019 odsetek poparcia dla lewicy wśród właścicieli firm był znacznie wyższy niż wśród osób bezrobotnych. Elektorat Lewicy to głównie klasa średnia (pracująca w sektorze publicznym), milenialsi i pokolenie Z (postmilenialsi) liberalna kulturowo. Klasa ludowa[707] jest coraz bardziej konserwatywna i socjalna, popiera partie prawicowe. Lewica mimo zainteresowania sprawami klasy ludowej nie potrafi stać się jej reprezentacją w żadnym sensie.

Na podstawie wyborów parlamentarnych zarówno w 2015 r. jak i w 2019 r. zauważa się, że klucz do sukcesu wyborczego, wysoka skuteczność polityczna to pozyskanie poparcia zarówno klasy średniej, jak i ludowej w tzw. plebejskiej sferze publicznej[708]. Trudne zadanie, które stoi przed lewicową koalicją, polega na tym, że jej naturalny rezerwuar ma poglądy bardziej umiarkowane niż lewicowo-liberalny rdzeń[709]. Zmiany pokoleniowe mogą stanowić dużą szansę na wzrost kapitału wyborczego (kryterium relewancji) Lewicy[710].

Radykalizm społeczny w Polsce (na ziemiach polskich) był zazwyczaj bardziej umiarkowany niż na Zachodzie, z którego płynęły emancypacyjne idee. Jak zauważa Adam Leszczyński, „polscy jakobini byli mniej radykalni od francuskich, podobnie jak Lewica Razem w XXI w. ma mniej radykalne postulaty programowe

705 Zob. R. Rorty, *Spełnianie obietnicy naszego kraju. Myśl lewicowa w dwudziestowiecznej Ameryce*, Toruń 2010.

706 Podobny problem dotyczy partii (koalicji) liberalnych np. Koalicja Obywatelska.

707 P. Bourdieu, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, Warszawa 2006. Pierre Bourdieu wyróżnia klasę ludową, średnią i wyższą. Do klasy ludowej należą; pracownicy fizyczni oraz usług, bezrobotni, spauperyzowani, biedni, słabo wykształceni, mieszkańcy wsi i małych miast.

708 Zob. np.: M. Wróblewski, *Hegemonia i władza. Filozofia polityczna Antonia Gramsciego i jej współczesne kontynuacje*, Toruń 2016.

709 np. Chantal Mouffe, twierdzi, że szansą dla lewicy może być budowa ponad klasowych koalicji i sojuszy w poprzek podziałów klasowych, tzw. wielonurtowej formuły ideowej skupiającej zarówno, klasę ludową i średnią; pracowników sektora publicznego, prekariat, bezrobotnych, wykluczonych, ruchy społeczne.

710 P. Sadura, S. Sierakowski, *Polityczny cynizm...*,

od lewicy w Wielkiej Brytanii czy Francji"[711]. Janusz Reykowski twierdzi, że wyobrażenia dotyczące pożądanej formy ładu społeczno-ekonomicznego Polaków, mają w dużym stopniu charakter lewicowy. W Polsce istnieje silne zaplecze dla formacji lewicowej, ten stan rzeczy nie ma jednak politycznego przełożenia[712].

711 A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020, s. 531.

712 J. Reykowski (red.), *Projekt dla Polski perspektywa lewicowa*, Warszawa 2011, s. 53, 59, J. Reykowski, *Rozczarowanie demokracją. Perspektywa psychologiczna*, Sopot 2020.

BIBLIOGRAFIA

Almond Gabriel A., Verba Sidney, *The civic culture*, Princeton 1963.

Antoszewski Andrzej, *System polityczny RP*, Warszawa 2012.

Antoszewski Andrzej, *Współczesne teorie demokracji*, Warszawa 2016.

Barber Benjamin, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2007.

Bauman Zygmunt, Bauman Irena, Kostera Monika, Kociatkiewicz Jerzy, *Zarządzanie w płynnej nowoczesności*, Warszawa 2017.

Beck Urlich, *Społeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, Warszawa 2012.

Bendyk Edwin, „Prof. Mirosława Marody o polskim banku gniewu", *Polityka*, 2020, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1936522,1,prof-miroslawa-marody-o-polskim-banku-gniewu.read

Bendyk Edwin, *W Polsce czyli wszędzie. Rzecz o upadku i przyszłości świata*, Warszawa 2020.

Bobbio Norberto, *Prawica i lewica*, Kraków 1996.

Bourdieu Pierre, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądzenia*, Warszawa 2006.

Chwedoruk Rafał, *Młode pokolenie nie wie, co to lewicowość*, 2015, http://newsowi.pl/.

Crouch Colin, *Osobliwa nie-śmierć neoliberalizmu*, Toruń 2015.

Demokratyzacja w III RP, Antoszewski Andrzej (red.), Wrocław 2002.

Dybel Paweł, *Dylematy demokracji-kontekst polski*, Kraków 2015.

Easton David, Gunnell John, Stein Michael, *Regime and Discipline: Democracy and the Development of Political Science*, Michigan 1995.

Eatwell Roger, Goodwin Matthew, *Narodowy populizm. Zamach na liberalną demokrację*, Katowice 2020.

Encyklopedia Politologii, tom 3: Partie i Systemy Partyjne, Antoszewski Andrzej, Herbut Ryszard (red.), Kraków 1999.

Frase Peter, *Cztery przyszłości. Wizje świata po kapitalizmie*, Warszawa 2018.

Fukuyama Francis, *Tożsamość. Współczesna polityka tożsamościowa i walka o uznanie*, Poznań 2019.

Grabowska Mirosława, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004.

Inglehart Ronald, Norris Pippa, *Wzbierająca fala: równouprawnienie płci a zmiana kulturowa na świecie*, Warszawa 2009.

Komunikat z badań CBOS. Nr 43/2019. Warszawa. Pobrane z: http://www.cbos.pl.

Kopeć Jarosław, Pawłowska Danuta, *Wyniki wyborów. Ci, którzy dawniej nie głosowali, w znacznej mierze poparli Lewicę. Analiza przepływów wyborców*, „Wyborcza" 2019, https://biqdata.wyborcza.pl/biqdata/7,159116,25315161,wyniki-wyborow-wyborcy-pis-znowu-staneli-za-pis-lewica-wziela.html.

Krastev Iwan, Holmes Stephan, *Światło które zgasło. Jak zachód zawiódł swoich wyznawców*, Warszawa 2020.

Kuisz Jarosław, *Koniec pokoleń podległości. Młodzi Polacy, liberalizm i przyszłość państwa*, Warszawa 2018.

Ładyka Jerzy, *O kulturowej tożsamości lewicy w Polsce*, Toruń 2010.

Leszczyński Adam, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu*. Mitologia panowania, Warszawa 2020.

Lilla Mark, *Koniec liberalizmu jaki znamy. Requiem dla polityki tożsamości*, Warszawa 2018.

Mannheim Karl, *Ideologia i utopia*, Warszawa 2008.

Markowski Radosław, Cześnik Mikołaj, Kotnarowski Michał, *Demokracja. Gospodarka. Polityka. Perspektywa polskiego wyborcy*, Warszawa 2015.

Marody Mirosława i inni, *Społeczeństwo na zakręcie. Zmiany postaw i wartości Polaków w latach 1990-2018*, Warszawa 2019.

Mouffe Chantal, *W obronie lewicowego populizmu*, Warszawa 2020.

Oblicza demokracji. Partie i systemy partyjne w ujęciu Petera Maira. Studia i Analizy, Gagatek Wojciech, Walecka Katarzyna (red.), Ośrodek Myśli Politycznej – Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Kraków–Warszawa 2017.

Partie i system partyjny RP. Stan i perspektywy, Kowalczyk Krzysztof, Tomczak, Łukasz (red.), Toruń 2007.

Piketty Thomas, *Capital and Ideology*, Cambridge 2020.

Program wyborczy Koalicji Zjednoczona Lewica, https://lewica2019.pl/klub-parlamentarny.

Projekt dla Polski perspektywa lewicowa, Reykowski Janusz (red.), Warszawa 2011.

Raciborski Jacek, *Zakrzepnięcie PiS i AntyPiS. Klasa ludowa kontra średnia, minimalne przepływy – analiza Raciborskiego*, „Oko.press" 2019, https://oko.press/zakrzepniecie-pis-i-antypis-klasa-ludowa-kontra-srednia-minimalne-przeplywy-analiza-raciborskiego/.

Reykowski Janusz, *Rozczarowanie demokracją. Perspektywa psychologiczna*, Sopot 2020.
Rogojsz Łukasz, *Lwia część młodych Polaków to Partia Trudno Powiedzieć. „Wszystko jej jedno, czy żyje w systemie demokratycznym, czy nie"*, „Gazeta.pl", 2020, https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,26569115,lwia-czesc-mlodych-polakow-to-partia-trudno-powiedziec-wszystko.html
Rorty Richard, *Spełnianie obietnicy naszego kraju. Myśl lewicowa w dwudziestowiecznej Ameryce*, Toruń 2010.
Sadura Przemysław, Sierakowski Sławomir, *Polityczny cynizm Polaków. Raport z badań socjologicznych*, Warszawa 2019.
Sandel Michael, *Tyrania merytokracji. Co się stało z dobrem wspólnym?* Warszawa 2020.
Skarżyńska Krystyna, *My Polacy. Portret psychologiczno społeczny Polaków z polityka w tle*, Warszawa 2020.
Skarżyńska Krystyna, *Więcej „za demokracją" niż „za autorytaryzmem". Prof. Skarżyńska o postawach Polaków*, „Oko.press", 2019, https://oko.press/wiecej-glosowalo-za-demokracja-niz-za-autorytaryzmem/
Sondaż IPSOS dla TVP, TVN i Polsat, *Wieś za PiS-em, mężczyźni za Konfederacją, czyli kto głosował na kogo*, 2019, https://www.newsweek.pl/.
Sowa Jan, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2011.
Srnicek Nick, Williams Alex, *Wymyślając przyszłość. Postkapitalizm i świat bez pracy*, Toruń 2019.
Stiglitz Joseph, *Ludzie chcą zysku, nie wyzysku. Postępowy kapitalizm na czasy niezadowolenia*, Warszawa 2020.
Strauss William, Howe Neil, *Generations. The history of America's future, 1584 to 2069*, Nowy Jork 1992.
Studia z teorii polityki, t. 1, Jabłoński Andrzej, Sobkowiak Leszek (red.), Wrocław 1996.
Sztompka Piotr, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005.
Tomczak Łukasz, *Lewicowe partie polityczne w Polsce. Programy, organizacja, strategie*, Szczecin 2012.
Traverso Enzo, *Nowe oblicza faszyzmu*, Warszawa 2020.
Walzer Michael, *Lewica. Stare błędy nowe wyzwania*, Warszawa 2018.
Williams Alex, „Move Over, Millennials, Here Comes Generation Z", *New York Times*, https://www.nytimes.com/2015/09/20/fashion/move-over-millennials-here-comes-generation-z.html.
Wojtasik Waldemar, *Funkcje wyborów w III Rzeczypospolitej. Teoria i praktyka*, Katowice 2012.
Wróblewski Michał, *Hegemonia i władza. Filozofia polityczna Antonia Gramsciego i jej współczesne kontynuacje*, Toruń 2016.
Wyniki wyborów parlamentarnych. 2019, https://sejmsenat2019.pkw.gov.pl/.

Pokoleniowo reprodukowana odmienność kulturowa w dyskursie o biedzie i jej krytyka. Powracający spór o underclass i kulturę ubóstwa

Maciej Kostecki

Przedmiotem referatu jest analiza dyskursu na temat kategorii podklasy (ang. *underclass*) i kultury ubóstwa. Pojęcia te pojawiają się w dyskursie akademickim wraz z pracami m.in. Oscara Lewisa, Charlesa Murray'a, Gunnara Myrdala w drugiej połowie XX w. i są następnie spopularyzowane w przestrzeni medialnej. Poddane rozlicznym głosom krytycznym, zdają się raz po raz wracać do łask, tak akademickiej społeczności, jak również rozmaitych autorów należących do tzw. elit symbolicznych, wypowiadających się w mediach, których głos jest słyszalny i uznawany za istotny. Analizie poddaję przegląd argumentów krytycznych przeciwko stosowaniu tych kategorii oraz sposoby przeformułowania problemu ubóstwa występującego z pokolenia na pokolenie, próbując odpowiedzieć na pytanie: czy *underclass* i kultura ubóstwa mogą być kategoriami stygmatyzującymi, czy może jednak są to użyteczne i „neutralne" terminy? W dalszej części zastanawiam się także, jakie mogą być dla nich alternatywy? Uzasadniając wagę nadmienionej tematyki, wypada wskazać na różnorodność form kształtowania problematyki biedy i wykluczenia społecznego w dyskursie publicznym, a zwłaszcza kwestie międzygeneracyjnej reprodukcji odmienności kulturowej, które są o tyle istotne, że często stanowią o późniejszym kształcie polityk publicznych. Dyskurs na temat biedy i wykluczenia wpływa również bezpośrednio na sposób odbierania osób doświadczających ubóstwo przez ogół społeczeństwa, dlatego warto poddawać go krytycznej refleksji.

Dowodów na zasadność wyżej stawianych tez i wagę problematyki badawczej dostarcza bogata literatura przedmiotu, dotycząca teorii dyskursu i teorii biedy. Dalsze rozważania opieram na kognitywnej koncepcji dyskursu Teuna van Dijka, który uznaje sam dyskurs za „zjawisko komunikacyjne" rozumiane jako: „wypowiedź i tekst w kontekście"[713]. Zdaniem tego holenderskiego badacza, analizując dyskurs powinno się koncentrować na tym, kto i w jakich okolicznościach komunikuje się z otoczeniem. Podstawowym założeniem w tak pojmowanych analizach jest uznanie, że język nie stanowi obojętnego narzędzia, jest nacechowany ideologicznie jako nośnik wartości i przekonań zależny od społeczno-politycznego tła[714]. Tego typu myślenie jest pochodną konstruktywistycznego zwrotu, dokonującego się we współczesnej humanistyce, mającego wiele wspólnego ze zmianami na poziomie komunikowania się i mediów. Zgodnie z opinią Aleksandry Grzymały-Kozłowskiej ów zwrot konstruktywistyczny wiązać należy ze wzrostem znaczenia komunikacyjnych czynności.

Badaczka podkreśla, że: „zainteresowanie dyskursem wiąże się z głębokimi przemianami społecznymi i wizją współczesnego społeczeństwa jako społeczeństwa zdominowanego przez praktyki komunikacyjne oraz przekonaniem, że rzeczywistość jest konstruowana w procesie komunikacji"[715]. Dyskurs jest więc w głównej mierze determinantem modelowania ludzkiej świadomości, poprzez wpływanie na to jak postrzegamy otaczający świat[716]. Ponadto można mu przypisać znaczeniotwórczy charakter, ponieważ to na poziomie dyskursu uzgadnia się treść najważniejszych pojęć oraz „konstruuje percepcje i tworzy rozumienie oraz tok interakcji"[717].

713 T. van Dijk, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001, s. 11.

714 A. Grzymała-Kozłowska, „Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem", *Kultura i Społeczeństwo*, 2004, nr 48(1), s. 13-34.

715 Tamże.

716 A. Piotrowski, „Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki (analiza przypadku)", [w:] *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski (red.), Warszawa 2010, s. 186-188.

717 J. Holstein i J.F. Gubrium, „Praktyki interpretacyjne a działania społeczne", [w:] *Metody badań jakościowych*, tom 1, N.K. Denzin, Y.S. Lincoln (red.), Warszawa 2009, s. 687.

Co za tym idzie analiza dyskursu, polegająca na rozbieraniu na czynniki pierwsze debat publicznych, obecnych w mediach sądów (w tym wypadku na temat ubóstwa) i sporów będzie dla badacza działaniem, które można zdefiniować jako: „próba odkrycia, ujawnienia, ukazania systemu pojęciowego, przekonań, ukrytych założeń autorów dyskursu"[718]. Dodać należy, że jest to tylko zarys perspektywy teoretycznej, zainteresowanego Czytelnika odsyłam do przedłożonej i bogatej literatury przedmiotu, sygnalizując jedynie najistotniejsze kwestie, które wydają się niezbędne do zrozumienia poniższej analizy.

Z punktu widzenia metodologicznego poniższym rozważaniom i analizom najbliżej jest do tzw. Krytycznej Analizy Dyskursu. Jest to metoda, za pomocą której badacz skupia się na wyszukiwaniu i odsłanianiu rozmaitych niesprawiedliwości, przejawów wykluczania, marginalizowania podmiotów społecznych[719].

Uznaje się tu, że „dyskursy władzy, wytwarzając określone tożsamości, kategorie nieustannie kreują złe podmioty, tożsamości zagrażające bezpieczeństwu, stabilności czy nawet egzystencji określonych społeczeństw"[720], a te naznaczone przez dyskursy władzy podmioty mogą nosić różne nazwy i pełnić wiele funkcji takich jak kanalizowanie gniewu, legitymizowanie użycia przemocy itp. Przyjmuje się również, że w procesach komunikacji tzw. elity symboliczne[721], posługujące się językiem w określony sposób narzucają (świadomie bądź też nieświadomie) wizję świata sprzyjającą określonym grupom[722].

Dzięki krytycznej postawie badacze mogą zabierać głos w sprawach palących i poszukiwać przejawów wspomnianej wyżej niesprawiedliwości oraz takich praktyk komunikacyjnych, które mogą zagrażać pewnym grupom, ich wolności, prawu do autoekspresji

718 M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków 2006, s. 26.

719 Część badaczy uznaje ją za coś więcej niż metodę, mówi się tu o orientacji, „metametodzie".

720 O. Szwabowski, „Dyskursy władzy – władze dyskursów", [w:] *Dyskursy władzy*, D. Gruntkowska, J. Moroz, J. Świrko-Pilipczuk, O. Szwabowski (red.), Gdańsk 2017, s. 25.

721 Do elit symbolicznych zaliczamy wszystkich ważnych aktorów dyskursu publicznego takich jak polityków, dziennikarzy, ludzi ze świata biznesu, naukowców, duchownych, artystów itp.

722 L. Nijakowski, „Elity w perspektywie socjologicznej analizy dyskursu", [w:] *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*, M. Czyżewski, K. Franczak, M. Nowicka, J. Stachowiak (red.), Warszawa 2014, s. 61-87.

itp. Krytycznie zorientowana analiza publicznego dyskursu wiąże się więc nieodłącznie z zabieraniem przez badaczy stanowiska na dany temat i wartościowaniem, szukaniem optymalnych rozwiązań i konstruowaniem planów zaradczych. Jej ambicje zazwyczaj sięgają wyżej niźli tylko deskryptywnemu przedstawianiu oglądu sytuacji związanej z daną problematyką badawczą.

Przyjmując tego rodzaju ontologiczny i teoretyczny fundament oraz mając na względzie doniosłe znaczenie wszelkich aktów komunikacji, jak również jej ideologiczność, powstaje potrzeba badania problematyki związanej z biedą, wykluczeniem społecznym czy nierównościami, właśnie poprzez analizowanie dyskursu publicznego, debat akademickich, medialnych reprezentacji zjawisk związanych z biedą. Jedna z czołowych polskich badaczek biedy i wykluczenia społecznego, socjolog Elżbieta Tarkowska zauważyła, że ubóstwo: „nigdy nie było i nadal nie jest obojętnym, neutralnym przedmiotem obserwacji czy badań. Zawsze towarzyszy mu wartościowanie, często emocje, zawsze było ono i jest uwikłane w kontekst wartości, ideologii, polityki, religii, etyki. Analiza dyskursu pozwala dotrzeć do kryjących się za taką czy inną retoryką ukrytych założeń, odsłania perswazyjny wymiar przekazu oraz kwestionuje to, co uważa się za 'naturalne', 'oczywiste', 'zdroworozsądkowe'"[723].

Tak więc to w jaki sposób pisze się o tym zjawisku i ludziach doświadczonych przez biedę, wpływa na sposób ich traktowania na co dzień przez szereg instytucji publicznych, współobywateli oraz – koniec końców – na sposoby rozwiązywania tego problemu na poziomie strategii w polityce społecznej. Dlatego istotnym zadaniem dla badaczy jest „rozpoznanie społecznych konstrukcji ubóstwa, postaw wobec tych zjawisk oraz wyobrażeń na temat ludzi biednych, wyobrażeń pojawiających się we współczesnym społeczeństwie polskim, w jego różnych segmentach"[724].

Podobny pogląd na temat wpływu dyskursów na rzeczywistość wyraża – wśród wielu innych badaczy – Iwona Kudlińska, która stwierdza: „Postawy wobec ludzi biednych, zwłaszcza sposoby traktowania klientów pomocy społecznej przez urzędników, przedstawicieli instytucji pomocowych czy po prostu przez współobywateli, w dużej mierze zależą od aktualnie dominujących dyskursów"[725]. Brytyjska socjolog Ruth Lister wskazuje z kolei na aspekty relacyjno-symboliczne, które obok materialnych kwestii związanych z biedą są nie mniej istotne: „zjawiska, które wynikają z codziennych interakcji ludzi dotkniętych biedą z resztą społeczeństwa oraz z tego, jak mówią o nich i traktują ich politycy, urzędnicy, media oraz inne osoby i instytucje posiadające większą władzę"[726].

UNDERCLASS I KULTURA UBÓSTWA – POWRACAJĄCE SPORY

Przyglądając się wyżej wspomnianym „aktualnie dominującym dyskursom", można dostrzec, że niezwykle ważnymi dla ich kształtu i często stosowanymi pojęciami są nadmienione terminy: *underclass*[727] i kultura ubóstwa. Zanim przejdę do analizy debat i sporów na temat tych dwóch kluczowych w poniższych rozważaniach pojęć, warto pochylić się nad definicyjnymi meandrami im towarzyszącymi. Zarówno społeczność akademicka jak i (a może w szczególności) media zdają się mieć problem z jasnym i klarownym zdefiniowaniem obu pojęć. Często stosowane są zamiennie jako synonimiczne lub pokrewne, zazwyczaj także ich definicje zdają się być mało przejrzyste, lub autorzy wręcz unikają dookreślenia, co rozumieją pod powyższymi terminami. Przede wszystkim należy uznać, że *underclass* jest pojęciem szerszym i nadrzędnym względem kultury ubóstwa, więc błędem jest używanie ich zamiennie jako wyrazy bliskoznaczne. Zgodnie z definicją ekonomistki Mary Daly, *underclass* należy postrzegać jako: „kategorię społeczną podlegającą marginalizacji społecznej i wykluczeniu przez dłuższy czas, doświadczającą deprywacji w różnych sferach życia, skupioną w zubożałych sąsiedztwach

723 E. Tarkowska, *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, Warszawa 2013, s. 33.

724 Tamże, s. 11.

725 I. Kudlińska, „Stygmatyzacja społeczna jako strategia dyskursywna biedy i jej rola w procesie wykluczenia społecznego", *Kultura i Społeczeństwo*, 2012, nr 1, s. 176.

726 R. Lister, *Bieda*, tłum. Alina Stanaszek, Warszawa 2007, s. 20.

727 Zamiennie będę używał spolszczonej wersji: podklasa. Obie formy są poprawne i występują w polskim dyskursie publicznym, należy je traktować jako synonimy.

i charakteryzującą się podobieństwem kulturowym, które możemy określić jako kulturę ubóstwa”[728]. Z kolei kulturę ubóstwa postrzeganą jako składnik *underclass*, należałoby wiązać z:

„(...) transferem międzypokoleniowym norm, wartości, wzorów zachowań i postaw życiowych. Są one wytworem (najczęściej wynikiem adaptacji do sytuacji) ludzi żyjących w specyficznych warunkach strukturalnych, społecznych i psychicznych. Gdy zostanie wytworzona, stanowi dodatkowy czynnik obciążający dla osób z kręgu biedy, gdyż w wyniku jej odmienności i nieakceptowania przez pozostałą część społeczeństwa (przeważanie oceniana jest jako kultura dewiacyjna, a osoby z kręgu kultury ubóstwa obwiniane są za swoje trudne położenie) realizacja ogólnych (dominujących w całym społeczeństwie) celów kulturowych, realizacja ról społecznych czy wartości, jest dla osób ubogich utrudniona”[729].

W przypadku kultury ubóstwa kluczowa jest więc kwestia pokoleniowej reprodukcji określonych (zazwyczaj uważanych za negatywne) norm i wartości przez daną zbiorowość, w zauważalny sposób odróżniających ją od reszty społeczeństwa. Niezbędna jest tu również uwaga, że definicji owych pojęć w literaturze przedmiotu jest zdecydowanie więcej, jednak na potrzeby artykułu, dwie przytoczone wyżej wydają się najlepiej odzwierciedlać istotę rzeczy i w klarowny sposób przedstawiają sens analizowanych pojęć.

Jak podkreśliłem na wstępie pojęcia te, oprócz dość naturalnego definicyjnego problemu w uzgodnieniu samego znaczenia czym mają być – co w nauce nie jest przecież rzeczą niespotykaną – napotykają na spory o naturze etycznej i daleko idące różnice zdań między badaczami, dotyczące użyteczności tych kategorii pojęciowych, a na porządku dziennym są wręcz zarzuty mówiące o szkodliwości tych pojęć. *Underclass* pojawia się w dyskursie akademickim jako kategoria wykorzystywana do badania i opisywania grup doświadczających biedę na początku lat 60 XX w.

728 M. Daly, *Care Work: The Quest for Security*, Genewa 2001, cyt. za: K. Kowalewska, „Underclass i kultura ubóstwa w badaniach nad rozwojem kompetencji moralnych i społecznych w środowiskach ludzi ubogich”, *Ethics in Progress*, 2018, nr 9, s. 91.

729 K. Kowalewska, „Underclass i kultura...”, s. 92.

Jako pierwszy sformułował ją szwedzki ekonomista Gunnar Myrdal, chcąc nazwać w ten sposób kategorie społeczną złożoną z ludzi wypchniętych z rynku pracy w wyniku przeobrażeń makroekonomicznych, związanych z deindustrializacją[730]. Równolegle do życia zostaje powołana tzw. kultura ubóstwa, a dzieje się to za sprawą Oscara Lewisa. Ze zmienną popularnością i pod naporem krytyki części środowiska badaczy funkcjonują one do dzisiaj. Odkładając na bok jednak aspekt historyczny chciałbym pochylić się nad głównymi liniami sporu pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami stosowania tych dwóch pojęć, wskazać na różnice w samym ich ujmowaniu i spróbować zrekonstruować krytyczne głosy na temat problematycznej kultury ubóstwa i *underclass*.

Dwie główne tradycje w podejściu do *underclass* określić można jako strukturalną i kulturową. Do strukturalnej zaliczyć należy badaczy wskazujących na makrostrukturalne czynniki, będące przyczynami znalezienia się w stanie biedy i pokoleniowej transmisji ubóstwa. Te czynniki to: kapitalizm i związane z nim kryzysy, generowanie nierówności w dostępie do kluczowych ze względu na dobrobyt jednostki zasobów, wyzysk. Henryk Domański zwraca uwagę na następujące przyczyny długotrwałej biedy: zmienność koniunktury, segmentacja rynku, przestrzenne uwarunkowania (np. ludność popegeerowska), deindustralizacja[731].

Ten nurt *underclass*, który nazwałbym orientacją krytyczną i rozumiejącą (krytyczną wobec sytuacji ekonomiczno-politycznej i rozumiejącą wobec doświadczonych przez długotrwałą biedę ludzi) pojawił się jako pierwotna definicja *underclass* i reakcja na wynikające z deindustralizacji zmiany w strukturze społecznej, zwłaszcza na rynku pracy. Uznawał biednych za ofiary sił zewnętrznych i był raczej kategorią opisową[732]. Z kolei nurt kulturowy, będący rodzajem skrajnego determinizmu kulturowego, prezentował zupełnie inne założenia międzypokoleniowej transmisji biedy.

730 H.J. Gans, *The War Against the Poor. The Underclass and Antipoverty Policy*, Nowy Jork 1995, s. 27-28.

731 H. Domański, *Ubóstwo w społeczeństwach pokomunistycznych*, Warszawa 2002, za: K. Kowalewska, „Underclass i kultura...”, s. 75.

732 H.J. Gans, *The War...*, s. 27-33.

Za jego twórcę można uznać Charlesa Murray'a, który pisze m.in. o zachowaniach biednych, określanych mianem „godnych pożałowania". Zwraca się tu uwagę na takie aspekty jak brak ambicji, demoralizacja, funkcjonowanie bez zobowiązań, brak poczucia odpowiedzialności, dezintegracja rodziny (przypadek Wielkiej Brytanii i problem rozbitych rodzin), izolacja, gettoizacja, złamanie „tradycyjnej moralności"[733]. *Underclass* cechują również zachowania patologiczne, podnosi się problem przestępczości, alkoholizmu, narkomanii jako przyczyn ubóstwa i prawdziwej genezy tego zjawiska. Kluczową kategorią dla tego podejścia jest zdaniem Karoliny Kowalewskiej „dziedziczenie postaw i norm przez członków podklasy"[734].

Determinizm kulturowy jest przyczyną niejako dokooptowania do (pierwotnie ekonomicznego i opisowego) terminu *underclass* kategorii kultury ubóstwa. Kultura ta jest to mechanizm pokoleniowo reprodukowanej odmienności, niższości. Poprzez transmisje określonych norm i wartości prowadzić ma do ukształtowania się innej mentalności ludzi biednych. Kultura ubóstwa determinuje zachowanie kolejnych pokoleń i staje się przyczyną ich biedy. Jest samonapędzającym się mechanizmem, z którego często nie sposób się wydostać. Fundamentalne są tu czynniki psychologiczne i ideologiczne: brak uczestnictwa, niechęć do obcych, bezradność, rezygnacja, fatalizm, skłonność do uzależnień, wycofanie, niski poziom aspiracji, brak zaangażowania w pracę. Kultura ubóstwa zakłada też koncentracje na moralnych aspektach życia ludzi biednych, mowa jest czasem o „kompetencjach moralnych"[735].

Taki rodzaj podejścia do opisu zjawiska biedy i wykluczenia społecznego proponowałbym określić jako behawioralno-stygmatyzujące, ponieważ koncentruje się na dających się zaobserwować w danym miejscu i czasie (często wybiórczo) zachowaniach powszechnie uważanych za dewiacyjne. Przypisuje się im role determinanty biedy i na swój sposób odziera doświadczonych nią ludzi z kontekstu społecznego i ekonomicznego. Krytyka tego ujęcia koncentruje się problemach lub całkowitym braku identyfikacji tak rozumianej podklasy w badaniach empirycznych. Problematyczna jest kwestia wytworzenia odrębnej kultury i systemu wartości. Biedni izolują się od siebie i niekoniecznie tworzą stabilne więzi z innymi biednymi, co utrudnia lub nawet uniemożliwia wykreowanie stabilnego systemu wartości i odrębności kulturowej.

Krytyczne głosy dotyczą tu uznania kultury ubóstwa jako naznaczającej formy, stygmatyzującej ludzi doświadczonych przez biedę. Mamy w nim do czynienia ze strategią symbolicznego wykluczenia, polegającą na oskarżaniu biednych za ich położenie. Perspektywa ta każe również dystansować się od ludzi wykluczonych i nie prowadzi do kształtowania poczucia odpowiedzialności za społeczeństwo, jako pewną większą całość. Biednych traktuje się jako ciężar, przyczynę recesji, niskiej efektywności systemu ekonomicznego[736].

Częstym zarzutem wobec podklasy jest zasygnalizowany wyżej brak spójności definicyjnej, nieostrość tego pojęcia prowadzi do wielu nadużyć i nieporozumień. Wspomniany Herbert Gans, autor książki *The War Against The Poor* (*Wojna przeciwko biednym*), poświęca terminowi *underclass* wiele miejsca, pisząc m.in., że jest to „etykieta naznaczająca biednych", pełni funkcje normatywną, pozycjonującą, arbitralnie umieszczając różne kategorie, zbiory ludzi poza rzeczywistością społeczną, wyłączając je ze społeczeństwa i sprawiając, że mamy do czynienia z niejawną formą wykluczenia. Rekonstruuje on stopniowe zyskiwanie popularności tego terminu w mediach amerykańskich i negatywne efekty, jakie ze sobą niesie. Uznaje, że *underclass* jest używana w mechanizmie etykietowania biednych (*labeling the poor*), co prowadzić ma do napiętnowania biednych, tworzenia dystansu pomiędzy takimi osobami a resztą społeczeństwa. Ponadto pokazuje, że kategoria *underclass* przechodzi transformacje z zupełnie neutralnego i niewinnego określenia, ukutego przez wspomnianego ekonomistę Gunnara Myrdala, w kierunku piętnującego, skupiającego się na aspekcie behawioralnym i moralnym.

733 K. Kowalewska, „Underclass i kultura...", s. 65.

734 Tamże, s. 71.

735 Tamże, s. 79-83.

736 Tamże, s. 87.

Z czasem – jak zauważa Gans – pojęcie *underclass* ulega rozszerzeniu i włączane są do niego coraz szersze grupy: kryminaliści, bezdomni, samotne matki, mieszkańcy dzielnic biedy i tzw. slumsów, imigranci (zwłaszcza nielegalni), narkomani, klienci pomocy społecznej. Kategoria ta mogła przeniknąć do dyskursu medialnego, dzięki temu, że kojarzyła się z czymś nowym i zarazem bardzo niebezpiecznym. Miała, zdaniem Gansa, budzić lęk i ogniskować uwagę czytelników. Za niebezpieczne uznaje również owe rozszerzenie znaczenia *underclass* i przypisywanie do niego, co rusz to nowych grup i kategorii społecznych. *Underclass* zawsze było pojęciem nieostrym i budzącym kontrowersje, poprzez ciągłe poszerzanie znaczenia ten defekt tylko się pogłębił i może stanowić niebezpieczną praktykę naznaczenia, etykietowania i stereotypizacji[737].

Na aspekt etyczny zwraca uwagę Zygmunt Baumann pisząc esej „O zawrotnej karierze podklasy". Pojawienie się w obiegu terminu *underclass* postrzega jako efekt zmian makroekonomicznych, w wyniku których dokonało się przejście od etyki pracy do estetyki konsumpcji. Podklasa to jego zdaniem kategoria, która nie mieści się w żadnej z klas, co oznacza, że nie należy jej lokować na dole drabiny społecznej, lecz poza nią. Ludzie z *underclass* to „społeczeństwo na przemiał", ludzie zbędni[738].

Wspomniana wcześniej Ruth Lister ocenia, że *underclass* ma służyć „symbolicznemu marginalizowaniu tych, którzy są objęci tą definicją, aniżeli definiowaniu tych, którzy są zmarginalizowani". Jej zdaniem *underclass* podobnie jak XIX-wieczne pojęcie pauprów ma służyć wytworzeniu dystansu i naznaczenia biednych. Wskazuje również na brak empirycznych dowodów na występowanie specyficznej kultury *underclass* oraz twierdzi, że celem popularyzacji tego pojęcia jest kanalizowanie lęków społecznych, odwracania uwagi od nierówności klasowych, płciowych, rasowych i innych barier o charakterze strukturalnym[739]. Tworzy się nowy konsensus w polityce społecznej, który

737 H.J. Gans, *The War...*, s. 27-74.

738 Z. Bauman, „Zawrotna kariera *podklasy*", *Przegląd Socjologiczny*, 1998, nr 1-2, zob. Z. Bauman, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków 2006.

739 R. Lister, *Bieda...*, s. 124-152.

„przeformułowuje problem biedy na moralny problem behawioralnego uzależnienia wśród członków *underclass*" oraz „delegitymizuje beneficjentów pomocy społecznej"[740].

Dyskurs behawioralno-stygmatyzujący o *underclass* zwłaszcza podkreślający uzależnienie od pomocy społecznej i kryminogenne praktyki jej członków, niesie jeszcze inne poważne zagrożenia, a są nim zmiany na poziomie polityk publicznych i demontaż instytucji państwa opiekuńczego, przy równoczesnym zastąpieniu go przez zaostrzenie polityki karnej. Przynajmniej stopniowe wycofywanie się instytucji publicznych z polityk pomocowych, które stwarzają osobom ubogim szanse na emancypacje i poprawę jakości życia, jest na swój sposób logiczną implikacją przekonania, że ubóstwo utrzymuje się na skutek przynależności do pewnej subkultury. Powstaje powszechne często przeświadczenie, że przerwanie transmisji ubóstwa z pokolenia na pokolenie jest trudne lub wręcz niemożliwe, co prowadzi do rezygnacji z działań na rzecz biednych, lub ich znaczące ograniczenie. Zwłaszcza dotyczy ono kwestii transferów pieniężnych. Uznaje się, że szacunkowe koszty przerwania owej transmisji biedy są zbyt wysokie dla rozmaitych, utworzonych już i ugruntowanych w tkance społecznej „kieszeni biedy, „enklaw ubóstwa", „gett"[741]. Pozostaje więc zapobieganie, aby patologiczna kultura podklasy nie „rozlała" się na obszary większe niż dotychczas i tu z pomocą przyjść mogą koncepcje kładące nacisk na penalizację ubóstwa.

Przed zależnością tego typu ostrzegał Loïc Wacquant w książce pt. *Więzienia nędzy*, który określił proces polegający na dyscyplinującym charakterze działań władz publicznych, jako odpowiedź na rzekomą kryminalizację biedy, mianem „nowej penalnej racjonalności". Uważał, że w interesie władz jest istnienie dyskursu opierającego się na „moralnej dominacji" nad biednymi, którym przypisuje się kryminogenne praktyki[742]. Państwo zamiast realizować kosztowne programy społeczne, organizować redystrybucje

740 Tamże, s. 138.

741 W. Kozek, „Koncepcje walki z biedą jako podstawa analizy", [w:] *Utrzymać się na powierzchni. O walce z biedą w pięciu krajach europejskich w perspektywie indywidualnego sprawstwa*, red. W. Kozek, J. Kubisa, M. Zieleńska, Warszawa 2017, s. 40.

742 L. Wacquant, *Więzienia nędzy*, Warszawa 2009, s. 19 i 57.

i brać odpowiedzialność za los najsłabszych może po prostu pozbyć się problemu idąc drogą represji i dominacji moralnej, manifestowanej w dyskursie publicznym. Zagrożenie to należy do jednych z największych wyzwań krytycznie zorientowanych badaczy, zajmujących się dyskursami biedy i wykluczenia społecznego, gdyż w bezpośredni sposób dotyczy praw człowieka i wolności obywatelskich i ewentualnych nadużyć na tym polu. Jak konkluduje Ruth Lister: „Stygmatyzujące określenia prowadzą do stygmatyzującej polityki”[743]. Z kolei socjolog William Julius Wilson, który starał się stosować kategorię *underlass* uznał koniec końców, że termin ów jest „beznadziejnie skażony pod względem znaczeniowym”[744].

ELEMENTY UNDERCLASS I KULTURY UBÓSTWA W DYSKURSIE MEDIALNYM

Jak sygnalizowałem w części teoretycznej wpływ pojawiających się w przestrzeni publicznej głosów rezonuje na rozmaite obszary komunikowania się społeczeństwa. Nie jest to zaskoczeniem, gdy na poważnie weźmie się pod uwagę teoretyczne rozważania na temat wpływu dyskursu elit symbolicznych na rzeczywistość. W przypadku omawianych dwóch pojęć bez wątpienia można mówić, że zostały przyswojone i twórczo rozwinięte przez media. Stygmatyzowanie biedniejszych, ludzi z niższych klas, mieszkańców prowincji jest zjawiskiem wartym refleksji i zbadania przy wykorzystaniu narzędzi analizy dyskursu. Okazuje się bowiem, że dyskurs jest przesiąknięty tą tematyką i podjęcie krytycznej refleksji jest nie tyle pożądane, co niezbędne, by zrozumieć sposób postrzegania ludzi biednych i wykluczonych oraz – idąc krok dalej – podjąć próbę mającą na celu zaniechanie ich stygmatyzacji, dyskryminowania i ukazywania jako gorszych czy obcych. Choć obie, problematyczne kategorie underclass i kultury ubóstwa nie są przytaczane wprost, to jednak dyskurs medialny opisowo obrazuje biedę i biednych w sposób łudząco przypominający behawioralno-stygmatyzujące podejście do

743 R. Lister, *Bieda*...

744 Tamże, s. 135.

underclass i kultury ubóstwa. Kultura ubóstwa i podklasa przenikają do dyskursu medialnego i politycznego i prowadzą do powstania piętnującego biednych dyskursu. Powstają takie zbitki językowe jak „kultura klas niższych”, niezasługujących na pomoc biednych (*undeserving poor*) i wiele innych bardzo podobnych znaczeniowo do dwóch omawianych pojęć.

Choć problematyka biedy w dyskursie medialnym to nie jest temat badań stanowiący jakiegoś rodzaju główny nurt w refleksji naukowej nad ubóstwem w naukach politycznych czy szerzej społecznych i zdecydowanie dominuje podejście ilościowe, badające materialne kwestie dotyczące biedy oraz aspekty związane z politykami publicznymi, to jednak znaleźć można więcej niż kilka interesujących publikacji na ten temat. Piszą o tym głównie krytycznie zorientowani socjolodzy, antropolodzy, kulturoznawcy oraz medioznawcy. Analizując ich prace można dojść do wniosku, że dyskurs naukowców na temat kultury ubóstwa i *underclass*, który określiłem mianem behawioralno-stygmatyzującego, znajduje swoje odbicie w medialnych reprezentacjach biedy. Widać to doskonale w badaniach Karoliny Starego, która analizując zawartość prasy (w tym przypadku tygodnika *Polityka*) na temat biednych dochodzi do wniosku, że bieda przez nią ukazywana jest traktowana jako część specyficznej kultury, stylu życia lub – by użyć pojęcia Bourdieu – habitusu ludzi ubogich. Przyczyny strukturalne odsuwane są na dalszy plan, bieda jej zdaniem staje się odkontekstowiona i odhistoryczniona. Dużo miejsca poświęca się również kwestii korzystania przez biednych z rozmaitych form pomocy, zwłaszcza zasiłków i sposobom opisu beneficjentów rozmaitych programów pomocowych. Można tu wskazać na zjawisko określane mianem *welfare stigma*, polegające na budowaniu negatywnego obrazu świadczeniobiorców i ukazywaniu ich w sposób charakterystyczny dla behawioralno-stygmatyzującego dyskursu[745].

W krajach anglosaskich towarzyszy temu pojawiające się często, obraźliwe określenie „welfare queen”, dotyczące kobiet pobierających świadczenia i imputujące im niewłaściwy styl życia

745 K. Starego, *„Ludzie-truskawki* i *niepomagalni* – wizerunek biednych w dyskursie prasowym tygodnika *Polityka”*, *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 2012, nr 2.

na który składa się bierność, lenistwo, rozrzutność a często też rozwiązłość[746]. „Welfare stigma", czyli swoisty stygmat świadczeń społecznych, naznacza beneficjentów różnych form pomocy socjalnej i w charakterystyczny dla dyskursu kultury ubóstwa i *underclass* pozycjonuje ich jako innych, gorszych, nieprzydatnych społecznie i wręcz zdemoralizowanych, którzy stanowią ciężar dla „zdrowej" części społeczeństwa.

Problem medialnych ujęć ubóstwa, wykluczenia i nierówności społecznej eksploruje socjolog Wojciech Woźniak, pisząc m.in., że: „konstrukty wytworzone przez ekspertów, a w jeszcze większym stopniu ich stabloidyzowane, przefiltrowane przez medialne sita wersje odzwierciedlają dominujący w danym momencie w elitach intelektualnych nurt myślenia o społecznej rzeczywistości, jednocześnie wpływając w znacznym stopniu na kształtowanie określonych zjawisk"[747]. Jego wnioski dotyczące dyskursu medialnego potwierdzają hipotezę o przenikaniu sposobu myślenia charakterystycznym dla behawioralno-stygmatyzującego dyskursu kultury ubóstwa i *underclass*. W opinii Woźniaka medialne reprezentacje biedy nacechowane są zarzucaniem biednym negatywnych dyspozycji i cech osobowości. Zalicza do nich bierność, bezproduktywność, brak zdolności adaptacyjnych. Zwraca uwagę na wpływ ideologii neoliberalnej na rzeczywistość postransformacyjnej Polski, która zdominowała dyskurs publiczny, zwłaszcza mocno odciskając piętno na rozmaitych gronach eksperckich, początkowo anglosaskich, a później w wyniku naśladownictwa, imitacji została przyswojona w Polsce[748].

Neoliberalizm jest dość oczywistym wątkiem, którego nie sposób pominąć pisząc o narracjach na temat biedy, *underclass* i pokoleniowo reprodukowanej odmienności kulturowej ludzi znajdujących się na dole społecznej drabiny. To dominacja tej ideologii jest odpowiedzialna za skrajnie indywidualistyczne podejście do samej antropologii przypisując człowiekowi, jego naturze

746 S.A. Cassiman, „Resisting the Neo-liberal Poverty Discourse: On Constructing Deadbeat Dads and Welfare Queens", *Sociology Compass*, 2008, nr 2, s. 1690-1700.

747 W. Woźniak, „Zwalczanie ubóstwa czy zwalczanie ubogich? O wizerunku biednego w polskim dyskursie publicznym", [w:] *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego socjalizmu w Polsce*, red. P. Żuk, Warszawa 2010, s. 198.

748 Tamże.

cechy wrodzonego egoizmu, każącego szukać realizacji samego siebie w dużej mierze bez odniesienia do wspólnoty. Neoliberalna wizja społeczeństwa zakłada także przyjmować za pewnik, że jest ono li tylko sumą jednostek, wolnych atomów, które działają niezależnie od siebie.

Ideologia neoliberalna ponadto lansuje model *self-made man* i przyjmuje optykę, że jednostka decyduje o zajmowanej pozycji w społeczeństwie, działając na zasadzie niczym nieskrępowanego wolnego wyboru. Wreszcie ideologia ta na poziomie postulowanych rozwiązań stricte politycznych, proponuje niemal całkowitą prywatyzacje własności i liberalizację rynku, traktując państwo jak przedsiębiorstwo, którego główną zasadą działania jest efektywność gospodarcza, rozumiana wąsko jako zysk ekonomiczny. To doskonały grunt pod rozwój behawioralno-stygmatyzującego modelu narracji o *underclass* i kulturze ubóstwa. Wydaje się, że jest to system twierdzeń, tworzący doskonały fundament pod ukształtowanie się tego szkodliwego dyskursu na temat ubóstwa[749].

Można również mówić o „perspektywie moralizującej" jako jednej z ram dyskursu medialnego o biedzie. Ten rodzaj narracji wyróżnił w swoich badaniach krytyk koncepcji *underclass* i kultury ubóstwa Lee Rainwater. Uważa on, że perspektywa moralizująca kreuje negatywny obraz ludzi dotkniętych przez ubóstwo, przypisując im negatywne cechy osobowości, skłonność do łamania powszechnie obowiązujących norm. Innymi słowy w tej narracji bieda jest wynikiem moralnego zepsucia jednostek.

749 Aspekt ideologii neoliberalnej zasługiwałby tu być może na rozwinięcie, a przywołany został nieco na marginesie, po to by skupić się jednak na kwestiach związanych z samym *underclass* i zagadnieniem reprodukowania odmienności kulturowej w dyskursie o biedzie. Szerzej na temat ideologii neoliberalnej pisało wielu autorów, a wiele interesujących można znaleźć m.in. w pracach filozofa Andrzeja Szahaja, który podnosi kwestię charakterystycznych dla neoliberalizmu lekceważenia dobra wspólnego i zaniku poczucia wspólnotowości i solidarności. Podkreśla rolę, którą odgrywa wytworzenie się swoistego „fundamentalizmu rynkowego", czyli uznania zasad wolnego rynku za niepodważalne, którym należy podporządkować wszelkie sfery życia. Prowadzić ma ów fundamentalizm do utowarownienia stosunków społecznych, myślenia tylko o zysku i o sobie samym, zob. A. Szahaj, *Neoliberalizm, turbokapitalizm, kryzys*, Warszawa 2018, s. 11-23. Retorycznym więc byłoby pytanie: czy taki sposób myślenia ma wpływ na postrzeganie problemu underclass i szerzej: biedy i wykluczenia społecznego?

W prostej drodze prowadzi to do uznania, że remedium na walkę z ubóstwem to umoralnianie, kontrola i nadzór[750].

Ten rodzaj narracji z łatwością odnajdziemy w debatach prasowych na temat programu Rodzina 500+. Zwłaszcza dyskurs liberalnych mediów w Polsce, dopuszczał się ataków wymierzonych w beneficjentów tego programu. Abstrahując od ewentualnych wad lub zalet samej interwencji społecznej, fundamentalnej dla kampanii Prawa i Sprawiedliwości w 2015 r. i jednego ze sztandarowych projektów ustaw – którego ewaluację i poddanie pod krytyczny osąd pozostawiam badaczom specjalizującym się w politykach publicznych – trzeba przyznać, że pojawiające się na temat świadczeniobiorców tego programu treści w dyskursie publicznym, stanowią ważny test dla elit symbolicznych kształtujących publiczny dyskurs i rodzą oczywiste pytanie: czy nie mamy przypadkiem w nim do czynienia z wskazanym wyżej stygmatyzująco-behawioralnym rodzajem argumentacji?

Analizując treści na temat beneficjentów tego programu w tygodniku *Newsweek Polska*, można dojść do wniosku, że z całą pewnością ubóstwo i wykluczenia społeczne ukazywane jest we wspomnianej perspektywie behawioralno-stygmatyzującej, odwołującej się do kultury ubóstwa i podklasy. Przede wszystkim beneficjentom tego programu, doświadczonym przez biedę, zarzuca się moralne zepsucie, tworzenie patologicznych środowisk, łamanie norm społecznych, bierność, rozleniwienie w wyniku otrzymywania świadczenia finansowego. Zaś same transfery pieniężne uznaje się za – by ująć rzec kolokwialnie – pieniądze wyrzucone w błoto. Podobnie jak Charles Murray, twórca koncepcji *underclass*, autorzy tekstów w tym liberalnym tygodniku opinii, odwołują się do argumentacji dotyczącej niskiej efektywności gospodarczej, wróżą rychłą katastrofę finansów publicznych, nazywają program „rozdawnictwem". Porównują go do polityki realizowanej przez państwa, które przywołują jako antyprzykłady, na czele z Polską Rzeczpospolitą Ludową, Wenezuelą, Grecją, Białorusią, Rosją, uznając sam program za anachronizm gospodarczy[751].

Można pokusić się o stwierdzenie, że biedni ukazywani jako „obcy" i „inni" reprodukujący własną odmienność skazywani są na swoistą egzotyzację, czyli ukazanie ich stanu, sposobu i stylu życia jako czegoś nieznanego, na swój sposób ciekawego, bądź odrzucającego i groźnego. Z całą pewnością dyskurs medialny o biedzie i biednych nie daje zbyt dużo miejsca da autoekspersji i możliwości upodmiotowienia ludzi doświadczonych przez ten stan. Doskonale oddaje to konkluzja medioznawczyni Małgorzaty Lisowskiej-Magdziarz, która stwierdza, że biedni w dyskursie tzw. quality media[752], są traktowani w bliźniaczy sposób jak w społeczeństwie: „usytuowanie tematu ubóstwa i wykluczenia w głównym nurcie mediów w metonimiczny sposób odzwierciedla sytuację samego biednego – nie-uczestnika, nie-konsumenta, w całej strukturze społeczeństwa konsumpcyjnego. Jest on tutaj obecny, ale zmarginalizowany. Nie ma własnego głosu ani nie przyznaje mu się podmiotowości"[753].

PODSUMOWANIE I MOŻLIWE ALTERNATYWY

Na zakończenie chciałbym wskazać na koncepcje, które trwałe i często wielopokoleniowe ubóstwo opisują i analizują w sposób znacznie mniej narażony na stygmatyzowanie i dyskryminację osób go doświadczających, pokazując, że są alternatywne wyjścia dla badaczy zajmujących się materialnymi jak i relacyjno-symbolicznymi aspektami biedy. Przede wszystkim warto zwrócić tu uwagę na koncepcje tzw. cyklu ubóstwa, która zakłada, że w określonych okolicznościach ubóstwo raz zapoczątkowane może utrzymać się w życiu człowieka na stałe, jeśli nie nastąpi interwencja z zewnątrz związana z działalnością instytucji[754]. Podobnym ujęciem również uwypuklającym procesualny charakter biedy jest

750 L. Rainwater, „Neutralizing the Disinherited: Some Psychological Aspects of Understanding the Poor", [w:] *Psychological factors in poverty*, red. V.L. Allen, Chicago 1970, s. 9-28, cyt. za: K. Górniak, A. Kalabarczyk, „Ukryty problem – obrazy biedy w dyskursie szkolnym", [w:] *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, red. E. Tarkowska, Warszawa 2013, s. 341-378.

751 M. Kostecki, „Relacyjno-symboliczne aspekty ubóstwa w dyskursie politycznym na temat programu Rodzina 500+. Przypadek tygodnika *Newsweek Polska*", *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*, 2018, nr 20, s. 26-42.

752 W tym przypadku chodzi o wysokonakładowe tygodniki opinii.

753 K. Lisowska-Magdziarz, „Reprezentacje biedy i wykluczenia społecznego w tabloidach i mediach głównego nurtu", *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*, 2013, nr.1, s. 33–54.

754 W. Kozek, „Koncepcje walki..", s. 45.

tzw. „trajektoria biedy". Kładzie się w niej nacisk na znaczenie sił zewnętrznych, które stopniowo przejmują kontrolę nad sprawstwem jednostki. Prowadzą do stopniowego zanikania zdolności kontrolowania jej działań oraz osłabienia zdolności podtrzymywania relacji społecznych[755]. W powyższych podejściach kluczowa wydaje się kwestia braku sprawstwa ludzi doświadczających ubóstwo. Aby lepiej ją zrozumieć, ale i nie wpadać w pułapkę postrzegania biednych jako ludzi zupełnie biernych, ofiar okoliczności zewnętrznych, którzy nie są w stanie im w żaden sposób zapobiec, pomocna okazuje się koncepcja ekonomisty Amartaya Sena, dotycząca sprawstwa w warunkach niedostatku możliwości działania. Wskazuje on na fakt, że dzięki zdolnościom (*capabilities*) człowiek ma szansę kształtować indywidualną wolność i zyskuje możliwości realizacji własnych, indywidualnych celów[756].

Według Sena, należy badać relacje między wspomnianymi możliwościami jednostki, indywidualną wolnością, a działaniami instytucji odpowiedzialnymi za politykę społeczną. Widać u niego dominantę systemową, kiedy stwierdza, że to właśnie dzięki politycznym działaniom systemowym powiększyć można „swobodę, by cieszyć się takim życiem (...) jakie sami byśmy wybrali"[757]. Ubóstwo to zdaniem Sena brak możliwości realizacji własnej wolności i należy tę wolność ludziom przywrócić działając na polu politycznym, wdrażając odpowiednie programy społeczne: „by osiągnąć zadowolenie i satysfakcję z życia, jednostki powinny podejmować działania, ale by ich sprawstwo mogło się realizować, musi mieć do tego warunki w formie działań otoczenia, rządu państwa"[758].

Widać tu zupełnie odmienne ujęcie samej wolności i silniejsze splecenie jej z biedą i wykluczeniem, aniżeli ma to miejsce choćby w dominującej ideologii neoliberalnej. Kluczowe jest otoczenie, dostępne zasoby i systemowe rozwiązania polityczne, dopiero następnym krokiem jest realizacja wolności ludzi. Biedni więc

755 Tamże, s. 45-46.

756 R. Szarfenberg, „Recenzja. A. Sen: *Nierówności. Dalsze rozważania", Problemy Polityki Społecznej*, 2002, nr 4, s. 255-266.

757 J. Kubisa, „Zagadnienie sprawstwa w badaniach nad ubóstwem", [w:] *Utrzymać się na powierzchni. O walce z biedą w pięciu krajach europejskich w perspektywie indywidualnego sprawstwa*, red. W. Kozek, J. Kubisa, M. Zieleńska, Warszawa 2017, s. 62.

758 Tamże.

poprzez pozbawienie ich możliwości i zasobów są w oczywisty sposób poszkodowani i pozbawieni znacznej wolności działania i samorealizacji. Bieda w tej perspektywie jest więc formą zniewolenia i braku możliwości aspirowania.

Pomocna w zrozumieniu sytuacji osób doświadczonych przez ubóstwo oraz w projektowaniu planów zaradczych i polityk publicznych jest koncepcja wykluczenia społecznego, która uwypukla trudności z jakimi muszą się oni mierzyć. Zgodnie z podejściem Hilary Silver wykluczenie społeczne ujawnia się w zerwaniu więzi społecznych, postrzeganiem wykluczonych jako obcych, często może uniemożliwiać korzystania z uprawnień i powszechnie dostępnych zasobów (dyskryminacja). Walka z tak pojętym wykluczeniem biednych, jak zauważa Wiesława Kozek, przejawiać się powinna w zwalczaniu negatywnego postrzegania osób ubogich i jak dodaje: „nie bez znaczenia pod tym względem pozostają treści dyskursów publicznych, instytucjonalnych, medialnych"[759]. Warto więc analizować dyskurs na temat biedy i wykluczenia społecznego, skupiając się na negatywnych aspektach obrazowania w nim ludzi, których można uznać za wykluczonych i biednych.

Konkludując: dyskurs związany z pokoleniowym dziedziczeniem biedy jako rodzaj reprodukowanej, kulturowej odmienności jest obecny w debatach akademickich pod postacią określonego wyżej behawioralno-stygmatyzującego podejścia do *underclass* (podklasy) i kultury ubóstwa. Te dwa pojęcia wydają się być same w sobie nacechowane pejoratywnie i ich stosowanie jako kategorie opisu świata i naukowej refleksji należy uznać za co najmniej wątpliwe, jeśli nie wręcz szkodliwe. Jak uczą nas teoretycy dyskursu używane pojęcia, ich znaczenia nie są nigdy obojętne, neutralne ani też naturalne.

Zawsze stanowią pewne odbicie panującej ideologii i stosunków władzy, zakorzenione są w historii i kulturze danego miejsca i społeczeństwa. Mają również przemożny wpływ na sposób widzenia przez nas rzeczywistości oraz rozwiązywania palących problemów społecznych. Bieda i wykluczenie społeczne na pewno do takich problemów należą, dlatego badając je należy wyjątkową wagę

759 W. Kozek, „Koncepcje walki...", s. 48-49.

przywiązywać do dyskursywnych praktyk, poddając je nieustannej analizie i krytyce. Poprzez krytycznie zorientowane badania i realne propozycje zmian koncepcji biedy i wykluczenia można próbować zmieniać sposób postrzegania doświadczonych nią ludzi i w konsekwencji wpływać na strategie formowania się polityk publicznych, zwłaszcza tych związanych ze wsparciem socjalnym.

BIBLIOGRAFIA

Bauman Zygmunt, *Praca, konsumpcjonizm i nowi ubodzy*, Kraków 2006.

Bauman Zygmunt, „Zawrotna kariera *podklasy*", *Przegląd Socjologiczny*, 1998, nr 1-2.

Cassiman Shawn, „Resisting the Neo-liberal Poverty Discourse: On Constructing Deadbeat Dads and Welfare Queens", *Sociology Compass*, 2008, nr 2.

Daly Mary, *Care Work: The Quest for Security*, Genewa 2001.

Dijk van Teun, *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa 2001.

Domański Henryk, *Ubóstwo w społeczeństwach pokomunistycznych*, Warszawa 2002.

Gans Herbert J., *The War Against the Poor. The Underclass and Antipoverty Policy*, Nowy Jork 1995.

Górniak Katarzyna, Kalabarczyk Agnieszka, „Ukryty problem – obrazy biedy w dyskursie szkolnym", [w:] *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, Elżbieta Tarkowska (red.), Warszawa 2013.

Grzymała-Kozłowska A., „Socjologicznie zorientowana analiza dyskursu na tle współczesnych badań nad dyskursem", *Kultura i Społeczeństwo*, 2004, nr 48(1).

Holstein James, Gubrium Jaber F., „Praktyki interpretacyjne a działania społeczne", [w:] *Metody badań jakościowych*, tom 1, Norman K. Denzin, Yvonna S. Lincoln (red.), Warszawa 2009.

Kostecki Maciej, „Relacyjno-symboliczne aspekty ubóstwa w dyskursie politycznym na temat programu Rodzina 500+. Przypadek tygodnika *Newsweek Polska*", *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*, 2018, nr 20.

Kowalewska K., „Underclass i kultura ubóstwa w badaniach nad rozwojem kompetencji moralnych i społecznych w środowiskach ludzi ubogich", *Ethics in Progress*, 2018, nr 9.

Kozek Wiesława, „Koncepcje walki z biedą jako podstawa analizy", [w:] *Utrzymać się na powierzchni. O walce z biedą w pięciu krajach europejskich w perspektywie indywidualnego sprawstwa*, Wiesława Kozek, Julia Kubisa, Marianna Zieleńska (red.), Warszawa 2017.

Kubisa Julia, „Zagadnienie sprawstwa w badaniach nad ubóstwem", [w:] *Utrzymać się na powierzchni. O walce z biedą w pięciu krajach europejskich*

w perspektywie indywidualnego sprawstwa, Wiesława Kozek, Julia Kubisa, Marianna Zieleńska (red.), Warszawa 2017.
Kudlińska Iwona, „Stygmatyzacja społeczna jako strategia dyskursywna biedy i jej rola w procesie wykluczenia społecznego", *Kultura i Społeczeństwo*, 2012, nr 1.
Lisowska-Magdziarz Małgorzata, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków 2006.
Lisowska-Magdziarz Małgorzata, „Reprezentacje biedy i wykluczenia społecznego w tabloidach i mediach głównego nurtu", *Środkowoeuropejskie Studia Polityczne*, 2013, nr 1.
Lister Ruth, *Bieda*, tłum. Alina Stanaszek, Warszawa 2007.
Nijakowski Lech, „Elity w perspektywie socjologicznej analizy dyskursu", [w:] *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*, Marek Czyżewski, Karol Franczak, Magdalena Nowicka, Jerzy Stachowiak (red.), Warszawa 2014.
Piotrowski Andrzej, „Tożsamość zbiorowa jako temat dyskursu polityki (analiza przypadku)", [w:] *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Marek Czyżewski, Sergiusz Kowalski, Andrzej Piotrowski (red.), Warszawa 2010.
Rainwater Lee, „Neutralizing the Disinherited: Some Psychological Aspects of Understanding the Poor", [w:] *Psychological factors in poverty*, Vernon L. Allen (red.), Chicago 1970, s. 9-28.
Starego Karolina, *„Ludzie-truskawki* i *niepomagalni* – wizerunek biednych w dyskursie prasowym tygodnika *Polityka*, *Teraźniejszość – Człowiek – Edukacja*, 2012, nr 2.
Szahaj Andrzej, *Neoliberalizm, turbokapitalizm, kryzys*, Warszawa 2018.
Szarfenberg Ryszard, „Recenzja. A. Sen: *Nierówności. Dalsze rozważania*", *Problemy Polityki Społecznej*, 2002, nr 4, s. 255-266.
Szwabowski Oskar, „Dyskursy władzy – władze dyskursów", [w:] *Dyskursy władzy*, Dominika Gruntkowska, Jacek Moroz, Janina Świrko-Pilipczuk, Oskar Szwabowski (red.), Gdańsk 2017.
Tarkowska Elżbieta, *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, Warszawa 2013.
Wacquant Loïc, *Więzienia nędzy*, Warszawa 2009.
Woźniak Wojciech, „Zwalczanie ubóstwa czy zwalczanie ubogich? O wizerunku biednego w polskim dyskursie publicznym", [w:] *Podziały klasowe i nierówności społeczne. Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego socjalizmu w Polsce*, Piotr Żuk (red.), Warszawa 2010.

Praca zuberyzowana – kontekst, charakterystyka i zagrożenia

Alan Golec

Praca w Uberze i podobnych usługach jest szeroko reklamowana, zwłaszcza w Internecie. Chwytliwe hasła zachęcają do szybkiego podjęcia pracy. Wskazują one na pełen wachlarz korzyści: niesprecyzowanych: „Nowe możliwości na każdym kroku"[760], nieco bardziej działających na wyobraźnię – „Ty decydujesz, ile zarobisz"[761], a także takich, które wydają się być zupełnie konkretnymi ofertami – „Zarejestruj się w dwie minuty – 5000-8000 PLN miesięcznie"[762]. Kwestia tzw. pracy zuberyzowanej nie jest jednak tak prosta, jak opisują ją przytoczone slogany. Niniejszy artykuł ma dwa zadania – po pierwsze przybliżyć znaczenie i kontekst, w jakim lokuje się praca zuberyzowana, a po drugie – sformułować argumenty świadczące o siłach i słabościach tego typu pracy. We wnioskach nastąpi natomiast krótkie rozważenie możliwości kooperacji, jaką daje model Ubera.

GIG WORKERS

Praca zuberyzowana mieści się w zakresie tzw. ekonomii fuch (ang. *gig economy*). Słownik Cambridge definiuje „ekonomię fuch" jako „sposób wykonywania pracy oparty na osobach posiadających tymczasowe zatrudnienie lub wykonujących pojedyncze zlecenia, każde płatne z osobna, bez zatrudnienia przez pracodawcę"[763]. Ten sam słownik definiuje „uberyzację" (ang. *uberization*)

760 Uber – strona internetowa, https://www.uber.com/pl/pl/drive/, [dostęp 20.10.2020].

761 Glovo – strona internetowa, https://glovoapp.com/pl/glovers/, [dostęp 20.10.2020].

762 Reklama Bolta w wyszukiwarce Google, https://www.google.pl/, [dostęp 20.10.2020].

763 Gig Economy, *Cambridge English Dictionary*, https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/gig-economy, [dostęp 20.10.2020].

jako „akt lub proces zmiany rynku lub usługi poprzez wprowadzenie innego sposobu zakupu lub użycia go (jej), szczególnie poprzez użycie technologii mobilnej”[764].

Te dwa pojęcia stanowią tło, niezbędne do zrozumienia, czym jest praca zuberyzowana i kim są zuperyzowani pracownicy. Steven Vallas i Juliet B. Schor w swoim artykule zwracają uwagę na istnienie tzw. platformowej rewolucji – wskazując na platformy mobilne, służące jako miejsca łączące klientów z wykonawcami usług. Wyróżniają oni dwie osie, na których można umieścić każdą z tego rodzaju prac: „dyspersję przestrzenną” (ang. *spatial dispersion*) oraz „poziom trudności i złożoność pracy” (ang. *skill and complexity of the work*). W niniejszym artykule skupiam się na dwóch rodzajach pracy zuberyzowanej (jako przyciągającej młodych pracowników i widocznej na polskim rynku pracy) – są to dostawy żywności z restauracji oraz przewóz osób. Na omawianej osi zawody te lokują się jako „lokalne” oraz niewymagające specjalistycznych umiejętności[765].

Sarah Barns zwraca uwagę na związek platform z urbanizacją – platformy takie jak Aribnb, Lyft, czy Uber (a także wiele innych – przytaczam listę wymienioną przez autorkę) – są związane z dzieleniem się ograniczonymi zasobami miejskimi (własnością materialną i usługami), takimi jak mieszkania czy transport. Autorka stwierdza, że wejście w „erę cyfrową” wiązało się nie tylko ze zmianą sposobu komunikacji, ale i sposobu konsumpcji[766]. Patrząc na kwestie związane z uberyzacją można dodać, że digitalizacja wiąże się również ze zmianą sposobu świadczenia pracy.

764 Uberization, *Cambridge English Dictionary*, https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/gig-economy, [dostęp 20.10.2020].

765 S. Vallas, J. B. Schor, „What Do Platforms Do? Understanding the Gig Economy”, *Annual Review of Sociology*, 2020 nr 46: 273-294, https://doi.org/10.1146/annurev-soc-121919-054857, s. 276-277.

766 S. Barns, *Platform Urbanism. Negotiating Platform Ecosystems in Connected Cities*, Londyn 2020, s. 87-88.

PRACA ZUBERYZOWANA W KONTEKŚCIE PRACY ETATOWEJ ORAZ PRACY PREKARNEJ

W poniższym porównaniu zestawione zostały trzy typy pracy zawodowej – etatowa, prekaryjna oraz zuberyzowana. Zestawiam te trzy typy działalności zawodowej w kontekście trzech płaszczyzn: rodzaju obowiązującej umowy, kwestii opłacania składek i świadczeń socjalnych oraz kwestii zapewnienia narzędzi niezbędnych do wykonywania pracy.

Tab. 1. Współczynniki charakteryzujące różne rodzaje zatrudnienia.

Rodzaj pracy/ omawiana kwestia	Rodzaj umowy	Składki, świadczenia socjalne	Narzędzia niezbędne do wykonywania pracy
Praca etatowa	Umowa o pracę	Ubezpieczenia, świadczenia socjalne, płatny urlop	Zapewniane przez pracodawcę
Praca prekarna	Umowa zlecenie lub o dzieło/własna działalność gospodarcza	Niepewność oskładkowania	Zapewniane przez pracodawcę
Praca zuberyzowana	Umowa z „partnerem” lub własna działalność gospodarcza	Niepewność oskładkowania	Pracownik sam zapewnia sobie narzędzia do pracy lub płaci za ich wynajem

Źródło: Opracowanie własne.

Należy jeszcze wyjaśnić każdą kwestię. Pracę etatową charakteryzuje związanie się pracodawcy i pracownika umową o pracę. Jest to jedyny rodzaj umowy gwarantujący pełnię opłacanych składek oraz ochronę pracownika wynikającą wprost z Kodeksu pracy. Praca prekarna opiera się na umowach-zlecenia lub umowach o dzieło, które tego typu gwarancji nie zapewniają. Możliwe jest też „samozatrudnienie”, które wiąże się z koniecznością samodzielnego odprowadzania wszelkich składek, albo podpisanie

umowy-zlecenia/umowy o dzieło z tzw. partnerem[767]. W takim przypadku umowa nie zostaje podpisana z firmą odpowiedzialną za istnienie platformy (czyli z Uberem, Boltem itd.), ale z osobą, która prowadzi lub reprezentuje działalność gospodarczą polegającą np. na udostępnianiu licencji TAXI czy samochodu w zamian za prowizję od zarobków pracownika. Pojawiają się głosy, że poprzez umożliwienie działalności „partnerom", Uber zrzuca na nich odpowiedzialność za nadużycia przy zatrudnianiu kierowców[768].

W kwestii wspomnianych już składek (kolejnej kwestii z tabeli 1), znów największą pewność daje umowa o pracę (nie wspominając już o możliwych dodatkach socjalnych, takich jak zakładowe fundusze świadczeń socjalnych, czy benefity). Oskładkowanie w dwóch pozostałych rodzajach zatrudnienia określam jako „niepewne" – z dwóch powodów. Po pierwsze, umowy o dzieło czy umowy zlecenia nie zapewniają odprowadzania wszystkich składek. Po drugie, prowadzenie własnej działalności gospodarczej również nie daje pewności dotyczącej składek – zmieniające się zarobki rzutują bowiem nie tyle na konieczność opłacania składek zdrowotnych czy emerytalnych, ale choćby na wysokość przyszłej emerytury. Można wysunąć kontrargument – praca na etacie również wiąże się z różnym wynagrodzeniem na różnych etapach kariery. To prawda, jednak tzw. „samozatrudnienie" nie zapewnia choćby płacy minimalnej, a to znaczy, że również przyszła emerytura takiego pracownika może być niewystarczająca do przeżycia.

Równie istotnym elementem omawianej tabeli 1 jest kwestia zapewnienia narzędzi niezbędnych do świadczenia pracy. W tym miejscu znajduje się najbardziej dystynktywna cecha charakteryzująca pracę zuberyzowaną. W klasycznym podejściu do pracy,

767 Większość szczegółów dotyczących pracy zuberyzowanej opisanych w niniejszym artykule odnosi się do procedur stosowanych w Uberze (już sama semantyka wskazuje, że jest to najbardziej sztandarowy przykład pracy zuberyzowanej). Różnice pomiędzy platformami są niewielkie i zależą od charakteru pracy – np. w ten sposób, że do rozwożenia żywności można użyć roweru, skutera, samochodu lub nawet komunikacji miejskiej, a do rozwożenia pasażerów – co naturalne – jedynie samochodu. Różnice pomiędzy charakterem i procedurami stosowanymi w konkretnych firmach nie będą miały większego znaczenia przy opisywaniu pracy zuberyzowanej.

768 P. Szostak, „Mamy cię, Uber!", *Krytyka Polityczna*, https://krytykapolityczna.pl/gospodarka/mamy-cie-uber/, [dostęp 21.10.2020].

pracownik otrzymuje wszystkie narzędzia niezbędne do świadczenia pracy (nierzadko dotyczy to również „narzędzi niematerialnych", jak oprogramowanie czy szkolenia). Wydaje się oczywiste, że tego typu podejście „przeniknęło" w naturalny sposób również do pracy sprekaryzowanej. Tak samo jak trudno sobie wyobrazić programistkę, która przychodząc do pracy w dużej firmie nie otrzymuje komputera, tak samo niemożliwe jest, aby student zatrudniony na umowę zlecenia w sklepie, musiał przynosić własną kasę fiskalną. Praca zuberyzowana wprowadziła tu „po cichu" znaczącą rewolucję. Wystarczy spojrzeć na wymagania dotyczące podjęcia pracy dla Ubera jako kierowcy w Warszawie[769]. Potencjalny kierowca musi już na samym początku dysponować m.in. samochodem, licencją TAXI, prawem jazdy i dokumentacją medyczną. Za wszystkie te rzeczy trzeba zapłacić samemu. W przypadku braku własnego auta można go wynająć. Uber nie zapewnia jednak niczego – ani sprzętu niezbędnego do pracy, ani też zwrotów poniesionych kosztów. Czynnik ten jest charakterystyczny właśnie dla pracy zuberyzowanej.

Pracownicy zuberyzowani mogą być postrzegani jako osobna klasa pracująca lub jako część szeroko definiowanego prekariatu – który przecież również opiera się na podwykonawstwie, niepewności, tymczasowości i braku umów o pracę. Jeżeli jednak uberyzację potraktować jako kolejny etap prekaryzacji, to jest to właściwie pozostawienie niepewnych już pracowników w jeszcze większej niepewności. Martin Bak Jørgensen wspomina o krytyce, z jaką spotyka się rozróżnienie pracowników m.in. na prekariat i salariat (pracowników osiągających stabilne przychody). Krytyka ta opiera się głównie na istnieniu cięć budżetowych, przez które przedstawiciele salariatu mogą być w zasadzie zaliczani do prekariatu[770]. Istnienie prekariatu jest więc jeszcze mocniej ukonstytuowane przez pojawienie się uberyzacji – a sam salariat wydaje się na tej nowej osi coraz bardziej od prekariatu zdystansowany.

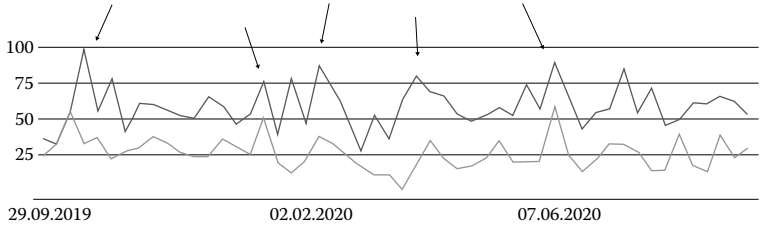
769 Wymagania dla kierowców w Polsce, https://www.uber.com/pl/pl/drive/requirements/?city=warsaw [dostęp 20.10.2020].

770 M. B. Jørgensen, „Precariat – What It Is and Isn't – Towards an Understanding of What It Does", *Critical Sociology*, 2016 nr 42 (7-8): 959-974. https://doi.org/10.1177/0896920515608925.

ZAINTERESOWANIE PRACĄ ZUBERYZOWANĄ

Interesującą kwestią w przypadku polskiej pracy zuberyzowanej jest zainteresowanie różnymi gatunkami pracy tego rodzaju. Wykres 1 pokazuje, że ciągu roku (od 29 września 2019 r.) liczba wyszukiwań dotycząca pracy w Uberze pokrywała się z wyszukiwaniami dotyczącymi pracy dla Bolta. Choć Uber jest wśród potencjalnych kandydatów bardziej popularny, to zaznaczone na wykresie szczyty zainteresowania notowane przez obie platformy pokrywają się ze sobą. Interpretacja wykresów pokazujących popularność tych dwóch platform może powiedzieć coś na temat możliwych powodów zainteresowania nimi (przynajmniej częściowo – temat ten zapewne nadaje się do dalszych analiz). Uwagę zwracają przede wszystkim daty dwóch największych szczytów popularności tych platform – początek października oraz okolice połowy czerwca. Zwiększenie zainteresowania pracą w przewozach może sugerować, że jest ona wybierana po pierwsze jako praca wakacyjna (czerwiec), po drugie – jako pierwsza praca po ukończeniu szkoły/studiów (październik).

Wykres 1: Zainteresowanie pracą dla Ubera i w Bolta w Polsce.

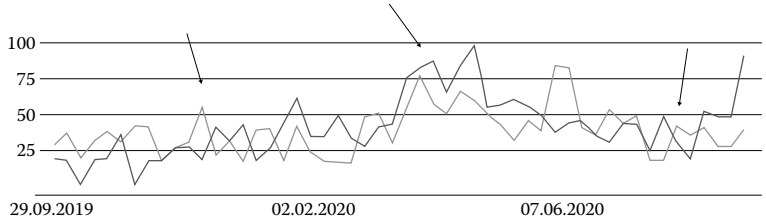


Interpretacja: Wykres uzyskany za pomocą narzędzia Google Trends[771] przedstawia dane dotyczące popularności dwóch haseł wyszukiwania: „uber praca" (zaznaczone na niebiesko) oraz „bolt praca" (na czerwono) przez rok od 29 września 2019 r. w Polsce. Widoczne jest, że zaznaczone strzałkami szczyty są notowane przy obu zapytaniach w podobnym czasie.

771 Google Trends, https://trends.google.com/trends/?geo=PL [dostęp 24.10.2020].

Wykres 2 pokazuje natomiast zainteresowanie pracą w nieco innym (choć tak samo zuberyzowanym) rodzaju pracy usługowej – dostaw żywności z restauracji i sklepów. Oprócz wyraźnej korelacji pomiędzy zainteresowaniem taką pracą w dwóch dużych platformach, widać również sezonowość tego typu pracy. Ponieważ dowozy żywności realizowane są zwykle na rowerach, skuterach, a nawet pieszo zainteresowanie nią jest wyraźnie większe w miesiącach letnich.

Wykres 2: Zainteresowanie pracą dla Uber Eats i Glovo w Polsce.



Interpretacja: wykres uzyskany za pomocą narzędzia Google Trends[772] przedstawia dane dotyczące popularności dwóch haseł wyszukiwania: „glovo praca" (zaznaczone na niebiesko) oraz „uber eats praca" (na czerwono) przez rok od 29 września 2019 r. w Polsce. Widoczne jest, że zaznaczone strzałkami szczyty są notowane przy obu zapytaniach w podobnym czasie.

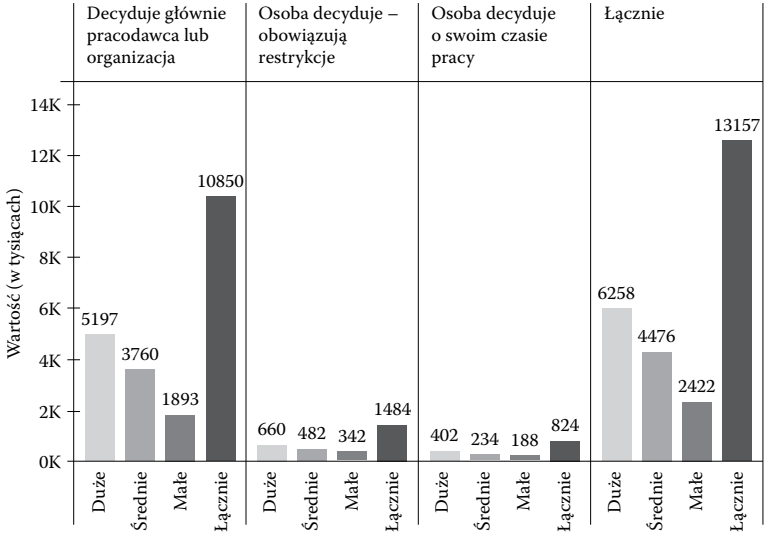
Z powyższych danych można wyciągnąć dwa ostrożne wnioski. Pierwszy jest taki, że dla potencjalnego pracownika podejmującego pracę zuberyzowaną, mało ważne jest, z jakiej konkretnej platformy skorzysta, podejmując pracę. Drugi – praca zuberyzowana jest pracą „sezonową" – na jej popularność wpływają takie czynniki jak pora roku czy pogoda.

Trudno jednak przyznać, żeby praca polegająca na tak mocno „elastycznym" zatrudnieniu zdominowała polski rynek. Przeciwnie, dane zwizualizowane na wykresie 3 pokazują, że zarówno duże, średnie, jak i małe firmy najchętniej korzystają z tradycyjnego sposobu organizacji czasu pracowników – organizacji przez

772 Tamże.

pracodawcę. Trzeba rzecz jasna nadmienić, że taki sposób organizacji czasu nie jest tożsamy z tradycyjną umową o pracę. Kolejną interesującą rzeczą jest to, że duże firmy stosunkowo rzadko oddają organizację czasu w ręce pracowników – to w małych firmach największy procent pracowników może bardziej swobodnie organizować swoją pracę.

Wykres 3. Kto decyduje o czasie pracy w Polsce – na podstawie danych Eurostatu (2019)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu[773].

Interpretacja: wykres przedstawia liczbę osób pracujących w małych, średnich i dużych zakładach pracy w oparciu o różne sposoby organizacji czasu pracy. Kategorie związane z możliwością zarządzania czasem są ułożone od lewej do prawej strony od najbardziej tradycyjnego, kontrolowanego głównie przez pracodawcę, do najbardziej elastycznego, kontrolowanego głównie przez pracownika. Ostatnia grupa kolumn wskazuje na ogólną liczbę pracowników różnej wielkości zakładów pracy.

773 „Employees by Working Time Flexibility, Type of Employment Contract and Size of Firm", *Eurostat*, https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-datasets/-/lfso_19fxwto2 [dostęp 24.10.2020].

DEMOGRAFIA UBERA – W POLSCE GŁÓWNIE MŁODZI

Platformy łączące pracowników z klientami niechętnie dzielą się danymi demograficznymi dotyczącymi swoich pracowników (podwykonawców). Można jednak dotrzeć do interesujących danych, dotyczących zarówno polskich, jak i amerykańskich kierowców Ubera.

Według wskaźników demograficznych dotyczących amerykańskich kierowców Ubera, 49% z nich, to młodzi pracownicy[774]. Co również ciekawe, 48% kierowców amerykańskiego Ubera posiada wykształcenie na poziomie college'u lub *advanced degree* – magisterium lub doktorat[775]. Patrząc z kolei na dane dotyczące polskich (a konkretnie krakowskich) kierowców Ubera, obraz młodego kierowcy jest jeszcze wyraźniejszy – odsetek młodych to 70%. Dla porównania, wśród kierowców taksówek młodzi stanowią 27%[776]. Według danych Eurostatu za 2016 r., wśród młodych Polaków (w wieku od 15 do 34 lat), 6,9% pracowało na warunkach prekarnych[777]. Pojawia się więc pytanie, co takiego (poza koniecznością) przyciąga młodych ludzi do Ubera – czy też, mówiąc szerzej – do pracy zuberyzowanej?

Istnieje szereg zalet, które pozwalają zrozumieć, dlaczego podjęcie tego rodzaju pracy może być postrzegane jako atrakcyjne. Po pierwsze, brak zdefiniowanych godzin pracy – jeśli nie pracuje się dla pośredników, można w każdej chwili uruchomić aplikację, wsiąść za kierownicę i obsługiwać kursy. Po drugie, brak

774 Za młodych pracowników uznałem w niniejszym tekście osoby w wieku 18-39 lat.

775 I. Blair, „Uber Revenue and Usage Statistics", *BuildFire*, https://buildfire.com/uber-statistics/ [dostęp 24.10.2020].

776 G. Łazarczyk, A. Gurgul, „Kto i czym nas wozi po Krakowie. Raport o taksówkach i o Uberze", *Gazeta Wyborcza*, 2016, https://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,20935241,kto-i-czym-nas-wozi-po-krakowie-raport-o-taksowkach-i-o-uberze.html.

777 „Employees in Precarious Employment as Percentage of the Total Number of Employees by Sex, Age, Educational Attainment Level and Work Experience While Studying", *Eurostat*, 2016, https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-datasets/-/lfso_16precemp [dostęp 29.10.2020].

typowej selekcji pracowników – każdy, kto spełni określone warunki, może rozpocząć pracę (dlaczego jednak ten sam aspekt może stanowić wadę, wspominam w dalszej części tekstu). Po trzecie, istnieje możliwość wyboru przyjmowanych zleceń, przez co ma się wpływ na to, jak wygląda dzień pracy. I po czwarte – choć argument ten jest dość kontrowersyjny – działa pewien urok Ubera. Jest to, szczególnie w Polsce, pewien rodzaj „powiewu" zachodniej nowoczesności.

Trafnie ujęła to Sarah Kessler: „W ciągu ledwie kilku lat Uber stał się jedną z najbogatszych firm na rynku, umożliwiającą każdemu – już nie tylko zawodowym kierowcom, od których aplikacja zaczynała – zarabianie pieniędzy na przewozie osób. (...) Poza tym Uber zapoczątkował zupełnie nową erę pośród start-upów oraz miał ogromny udział w wykreowaniu w klientach oczekiwań, że usługi powinny być dostępne na żądanie, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki (...). Były to przełomowe idee, które stały się przyczynkiem do transformacji rynku usług, handlu, jak również projektowania aplikacji"[778].

KONTROWERSJE ZWIĄZANE Z UBERYZACJĄ

Na tym kończą się superlatywy związane z pracą zuberyzowaną. Raz po raz pojawiają się doniesienia medialne, informujące o kontrowersjach i nieprawidłowościach związanych z tego typu zawodami. W sierpniu 2020 r. media poinformowały o wyroku, jaki zapadł w Kalifornii – wynikało z niego, że kierowcy Ubera i Lyfta powinni być klasyfikowani jako pracownicy, a nie jako niezależni podwykonawcy[779]. W maju 2020 r., informowano o możliwych reperkusjach dla tychże firm, wynikających z uznania kierowców za pracowników – Uber i Lyft mieliby zapłacić ok. 413 milionów dolarów zaległości w ramach funduszy związanych z bezrobociem[780].

778 S. Kessler, *Fuchy, dzieła, zlecenia. Praca przyszłości czy przyszłość pracy?*, Warszawa 2019, s. 4

779 „Uber and Lyft Drivers Are Employees, Says US Judge", *BBC News*, 2020, https://www.bbc.com/news/technology-53737398 [dostęp 29.10.2020].

780 E. Baron, „Uber, Lyft Would 'owe California $413 Million' over Drivers", *The Mercury News*, https://www.mercurynews.com/2020/05/11/uber-lyft-would-owe-california-413-million-in-unemployment-funds-if-drivers-were-considered-employees-report/ [dostęp 29.10.2020].

Jednak w listopadzie 2020 r., w tym samym stanie wprowadzono ustawę „Proposition 22", która prawnie sytuuje kierowców Ubera czy Lyfta jako „niezależnych podwykonawców". Kwestie te dotyczą przede wszystkim ubezpieczeń społecznych, zdrowotnych i chorobowych – a także innych świadczeń. W mediach wskazywano, że ustawa ta stanowi zwycięstwo firm opartych na zatrudnianiu za pośrednictwem platform[781]. W Polsce już w 2017 r. pojawiały się informacje o niskich stawkach dla kierowców Ubera. Na łamach *Gazety Prawnej* stwierdzono, że rzeczywisty zarobek kierowców Ubera w Polsce wynosi ok. 40 groszy za przejechany kilometr[782].

Kwestia wątpliwego statusu kierowców traktowanych jako niezależni podwykonawcy oraz niskie pensje to nie jedyne kontrowersje związane z Uberem. Kolejną kwestią jest wykorzystywanie pracowników do zadań, które nie są bezpośrednio związane z zajmowanym przez nich stanowiskiem. W książce *Fuchy, dzieła, zlecenia* pojawia się wspomnienie byłego kierowcy Ubera – za każdego zrekrutowanego przez siebie kierowcę, otrzymywał bonus w wysokości 200 dolarów. Pieniądze były przyznawane po zrealizowaniu przez zrekrutowanego pracownika 20. przejazdu[783]. Tego typu praktyka, w połączeniu z niskimi stawkami za przejazdy kierowców oraz brakiem innych benefitów, jest w praktyce przerzucaniem części zwyczajowych zadań działu HR na kierowców. Wątpliwe jest w tym przypadku, kogo i kiedy mieliby rekrutować kierowcy – swoich pasażerów w trakcie kursów, czy też swoich znajomych w czasie (teoretycznie) wolnym od pracy? Nie wspominając już o innego typu zadaniach przerzucanych na kierowców (np. zapewnienie sobie i pasażerom odpowiedniego ubezpieczenia samochodu).

Wątpliwości może też wzbudzać stosowany przez platformy, dystynktywny sposób rekrutacji pracowników. Platformy nie stosują w zasadzie żadnych klasycznych środków związanych

781 „Uber and Lyft Win Battle over Driver Status in California", *BBC News*, 2020, https://www.bbc.com/news/technology-54809225.

782 K. Nowakowska, „Nie taki Uber ładny, jak go malują? Realne zarobki to 5 zł/h, jeżdżąc całymi dniami i nocami, *Gazeta Prawna*, 2017, https://biznes.gazetaprawna.pl/artykuly/1030420,wynagrodzenia-w-uberze.html [dostęp 29.10.2020].

783 S. Kessler, *Fuchy, dzieła, zlecenia*..., s. 79.

z rekrutacją – przebiega ona głównie przez Internet, a warunki współpracy są związane głównie z koniecznością spełnienia warunków formalnych (np. posiadanie prawa jazdy, samochodu itd.). Przy współpracy z pośrednikiem należy spełnić jeszcze mniej warunków (zwykle zgodzić się na ustalony grafik i opłaty za używanie samochodu). Kwestię tę rozważaliśmy z jednej strony jako zaletę, niemniej powoduje ona również szereg zagrożeń. Nikt nie sprawdza umiejętności kierowcy przez przystąpieniem do Ubera – co nie sprzyja bezpieczeństwu[784]. Jednakże weryfikacja predyspozycji i umiejętności związanych z podejmowaną pracą leży również w interesie pracowników – sprawdzenie umiejętności pozwala pracownikom otrzymać taką pracę, w jakiej będą czuć się dobrze. I w końcu – choć do pracy zuberyzowanej łatwo się dostać – w zasadzie nie ma żadnych możliwości awansu czy rozwoju.

Peter Fleming wskazuje na wysokie koszty (ekonomiczne i społeczne) pracy zuberyzowanej, nie wymagającej większych kwalifikacji, czy opartej na tzw. umowach zero godzin[785]. Koszty te związane są z omawianymi wcześniej zagrożeniami – Fleming mówi o „ekonomicznej irracjonalności" zuberyzowanej organizacji pracy; wskazuje na problem niskich płac, uciążliwego sposobu zarządzania oraz braku szkoleń (jako na koszty ekonomiczne niszczące produktywność i możliwość rozwoju). Autor mówi też o społecznej konsekwencji uberyzacji – produkuje ona pracowników „przegranych", którzy obwiniani są o to, że znaleźli się w takim właśnie stanie rzeczy[786].

Jeśli przyjąć taką diagnozę Fleminga, to można do niej dodać jeszcze jeden punkt – pewną etyczną dychotomię, związaną ze spojrzeniem na zuberyzowane usługi. Z punktu widzenia klienta, uberyzacja przynosi praktycznie same korzyści – niski koszt usług, dostępność usług na żądanie praktycznie bez przerwy,

784 W niektórych krajach (również w Polsce) zadziałała interwencja państwowa i kierowcy świadczący usługi pod szyldem popularnych platform zobowiązani są do posiadania licencji TAXI. Jest to jednak działanie wynikające wyłącznie z inicjatywy państwa.

785 Popularne, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii umowy niegwarantujące żadnej konkretnej liczby godzin pracy – pracownicy zatrudnieni na podstawie tego typu umów są wzywani przez pracodawców „na żądanie".

786 P. Fleming, „The Human Capital Hoax: Work, Debt and Insecurity in the Era of Uberization", *Organization Studies*, 2017 nr 38 (5), s. 691-709.

a także wygodę zamawiania ich przez proste aplikacje. To właśnie aplikacje mogą dawać poczucie, że mnóstwo zuberyzowanych pracowników jest w każdej chwili gotowych spełnić spełniać konsumenckie pragnienia. W takiej sytuacji trudno może być przyznać, że faktycznie pracownicy zuberyzowani są wykorzystywani i niedoceniani. Moralny dysonans zostaje usunięty tak szybko, jak szybko stwierdzi się, że miliony zuberyzowanych pracownic i pracowników sami są sobie winni sytuacji, w której się znaleźli.

PRACODAWCA, POŚREDNIK CZY LOGO? JAKĄ ROLĘ PEŁNIĄ PLATFORMY?

Pojawienie się pracy zuberyzowanej i związanych z nią problemów nie było nagłe – stanowiło raczej pewnego rodzaju „kamień milowy" na drodze do „uelastyczniania" miejsc pracy. W wydanej na około dekadę przed założeniem Ubera[787] książce *No Logo*, czytamy o różnych znaczeniach „elastyczności" pracy. Konstatując fakt zwiększenia się liczby osób pracujących w niepełnym wymiarze godzin, autorka wspomina o tym, że nie zawsze jest to zjawisko negatywne – praca w niepełnym wymiarze godzin pozwala łączyć kobietom działalność zawodową z opieką nad dziećmi, a studentkom i studentom pozwala łączyć pracę z nauką. Jest to zjawisko tym bardziej korzystne, jeśli wraz z pensją, otrzymuje się innego typu benefity – jak choćby opiekę zdrowotną, czy składki emerytalne. Autorka zauważyła jednak, że „elastyczność" może też oznaczać „żadnych obietnic" ze strony pracodawcy, czy wręcz stanowić sposób na zmniejszenie kosztów poprzez obejście przepisów[788]. Zapowiedź sprzed ponad 20 lat znalazła swoją realizację w modelu Ubera.

„Platformowa rewolucja" posiada swoje zalety – niewątpliwie wprowadza nowy rodzaj zarządzania, który może dać więcej swobody pracownikom. Trudno jednak spodziewać się, że pozytywnie zostanie oceniona rewolucja, która wiąże się ze zrzucaniem na pracowników coraz większej liczby obowiązków (włącznie

787 Uber powstał w 2009 r.

788 N. Klein, *No Logo. Bez przestrzeni, bez wyboru, bez pracy*, Warszawa 2017, s. 266.

z koniecznością zapewnienia sobie narzędzi potrzebnych do pracy) przy realnym ograniczaniu ich praw pracowniczych. W literaturze zwraca się uwagę na konieczność zbiorowej reprezentacji praw pracowników, na których wpłynęła owa rewolucja[789].

Można jednak spodziewać się, że związana z uberyzacją digitalizacja nie przyniesie ostatecznie jedynie nowych problemów na rynku pracy. W badaniach na temat uberyzacji zwraca się uwagę, że chociaż zdigitalizowany model działalności Ubera przyniósł atomizację pracy i jeszcze większą koncentrację bogactwa, ta sama digitalizacja pozwala na tworzenie „poziomych" sieci społecznościowych (*peer-to-peer*), umożliwiającą samoorganizację społeczności[790]. Pojawia się więc nadzieja, że te same mechanizmy, które pozwoliły zaistnieć i rozwinąć się Uberowi, pozwolą również na rozwój inicjatyw mających na celu zrzeszanie i aktywność lokalnych wspólnot – w tym nowego rodzaju związków zawodowych.

789 E. Webster, „The Uberisation of Work: The Challenge of Regulating Platform Capitalism. A Commentary", *International Review of Applied Economics*, 2020 nr 34 (4), s. 512–521, https://doi.org/10.1080/02692171.2020.1773647: 519.

790 S. Graceffa, S. Heusch de, „Reinventing the World of Work", *Transfer*, 2017 nr 23 (3), s. 359-365, https://doi.org/10.1177/1024258917707870.

Barns Sarah, *Platform Urbanism. Negotiating Platform Ecosystems in Connected* Cities, Londyn 2020.

Baron Ethan, *Uber*, „Lyft Would 'owe California $413 Million' over Drivers", *The Mercury News*, https://www.mercurynews.com/2020/05/11/uber-lyft-would-owe-california-413-million-in-unemployment-funds-if-drivers-were-considered-employees-report/.

Blair Ian, „Uber Revenue and Usage Statistics", *BuildFire*, https://buildfire.com/uber-statistics/.

Edward Webster, „The Uberisation of Work: The Challenge of Regulating Platform Capitalism. A Commentary", *International Review of Applied Economics*, 2020, nr 34 (4), 512-521, https://doi.org/10.1080/02692171.2020.1773647.

„Employees by Working Time Flexibility, Type of Employment Contract and Size of Firm", *Eurostat*, https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-datasets/-/lfso_19fxwt02.

„Employees in Precarious Employment as Percentage of the Total Number of Employees by Sex, Age, Educational Attainment Level and Work Experience While Studying", *Eurostat*, 2016, https://ec.europa.eu/eurostat/web/products-datasets/-/lfso_16precemp.

Fleming Peter, „The Human Capital Hoax: Work, Debt and Insecurity in the Era of Uberization", *Organization Studies*, 2017 nr 38 (5).

GIG ECONOMY, *Cambridge English Dictionary*, https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/gig-economy.

Glovo – strona internetowa, https://glovoapp.com/pl/glovers.

Graceffa Sandrino, Sarah de Heusch, „Reinventing the World of Work", *Transfer*, 2017 nr 23 (3): 359-365. https://doi.org/10.1177/1024258917707870, https://doi.org/10.1177/0170840616686129.

Jørgensen Martin Bak, *Precariat* – „What It Is and Isn't – Towards an Understanding of What It Does", *Critical Sociology*, 2016, nr 42 (7-8), https://doi.org/10.1177/0896920515608925.

Kessler Sarah, *Fuchy, dzieła, zlecenia. Praca przyszłości czy przyszłość pracy?*, Warszawa 2019.

Klein Naomi, *No Logo. Bez przestrzeni, bez wyboru, bez pracy*, Warszawa 2017.

Łazarczyk Gabriela; Aleksander Gurgul, „Kto i czym nas wozi po Krakowie. Raport o taksówkach i o Uberze", *Gazeta Wyborcza*, 2016, https://krakow.wyborcza.pl/krakow/1,44425,20935241,kto-i-czym-nas-wozi-po-krakowie-raport-o-taksowkach-i-o-uberze.html.

Nowakowska Karolina, „Nie taki Uber ładny, jak go malują? Realne zarobki to 5 zł/h, jeżdżąc całymi dniami i nocami", *Gazeta Prawna*, 2017, https://biznes.gazetaprawna.pl/artykuly/1030420,wynagrodzenia-w-uberze.html.

Szostak Piotr, „Mamy cię, Uber!", *Krytyka Polityczna*, https://krytykapolityczna.pl/gospodarka/mamy-cie-uber/.

Uber – strona internetowa, https://www.uber.com/pl/pl/drive/.

„Uber and Lyft Drivers Are Employees, Says US Judge", *BBC News*, 2020, https://www.bbc.com/news/technology-53737398.

„Uber and Lyft Win Battle over Driver Status in California", *BBC News*, 2020, https://www.bbc.com/news/technology-54809225.

UBERIZATION – *Cambridge English Dictionary*, https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/uberization.

Vallas Steven, Schor Juliet B., „What Do Platforms Do? Understanding the Gig Economy", *Annual Review of Sociology*, 2020, nr 46, https://doi.org/10.1146/annurev-soc-121919-054857.

Wymagania dla kierowców w Polsce, https://www.uber.com/pl/pl/drive/requirements/?city=warsaw.

Pokolenie czy pokolenia? Redaktorzy prasy narodowo-demokratycznej po 1989 roku

Anna Szwed-Walczak

Pokolenie jako kategoria badawcza jest przedmiotem dociekań wielu dziedzin naukowych, choćby nauk: humanistycznych, społecznych, medycznych i o zdrowiu, czy sztuce. Tematyka ta nurtuje jednak przede wszystkim socjologów, historyków, literaturoznawców, pedagogów, ekonomistów, psychologów czy politologów[791]. Starają się zdefiniować zarówno cechy pokolenia *sensu stricte* jak i rozpoznać kryteria oceny oraz kwantyfikatory „pokoleniowości" *sensu largo*. Jednakże nie jest to proste wyzwanie, a często nazywane „ryzykownym", jak bowiem wyznaczyć „granice" pokolenia?[792]

W literaturze przedmiotu współczesną prasę narodową określa się paleoendecką (bezkrytycznie odwołującą się do dorobku Narodowej Demokracji, wierną jej doktrynie politycznej) lub neoendecką (uzupełniającą narodowo-demokratyczną doktrynę i dopasowującą ją do realiów politycznych)[793]. Czy zatem te określenia mogą być zarazem kwantyfikatorem kolejnych pokoleń

791 Zob. np. K. Wyka, *Pokolenia literackie*, Kraków 1997; P. Rodak, *Wizje kultury pokolenia wojennego*, Wrocław 2000; R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1983; B.W. Mach, *Pokolenie historycznej nadziei i codziennego ryzyka: społeczne losy osiemnastolatków z roku 1989*, Warszawa 2003; P. Osęka, *My ludzie Marca: autoportret pokolenia '68*, Warszawa 2015; *Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość zjawiska religijnego*, red. T. Szawiela, Warszawa 2008; A. Guzik, R. Marzęcki, Ł. Stach, *Pokolenie '89: aksjologia i aktywność młodych Polaków*, Kraków 2015.

792 M.A. Cichocki, „Konserwatyzm. Państwo. Pokolenie", [w:] *Konserwatyzm. Państwo. Pokolenie. Tom konferencyjny – pamięci Tomasza Merty*, red. D. Karłowicz, M.A. Cichocki, D. Gawin, Warszawa 2013, s. 7; M. Marody, J. Kolbowski, C. Łabanowska, K. Nowak, A. Tyszkiewicz, *Polacy '80. Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, Warszawa 2004, s. 275.

793 J. Tomasiewicz, *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Toruń 2003, s. 10; E. Maj, „Myśl narodowa i nacjonalistyczna", [w:] *Myśl polityczna w Polsce po roku 1989. Wybrane nurty ideowe*, red. taż, A. Wójcik, Lublin 2008, s. 114; taż, „Kryzys wartości narodowych: na podstawie neoendeckie publicystyki prasowej", [w:] *Współczesne media. Kryzys w mediach*, t. 1, red. I. Hofman, D. Kępa-Figura, Lublin 2012, s. 77-78.

endeków? Celem badań jest weryfikacja „pokoleniowości" redaktorów współczesnej prasy narodowej, odwołującej się (poprzez nazewnictwo tytułu prasowego, propagowane idee, autodeklaracje o ciągłości ideowej) do ideologii Narodowej Demokracji – metapolitycznego środowiska, zainicjowanego przez Romana Dmowskiego, Zygmunta Balickiego oraz Jana Ludwika Popławskiego. W jego skład wchodziły: Liga Narodowa (1893-1928), Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe (1897-1919), Związek Ludowo-Narodowy (1919-1928), Obóz Wielkiej Polski (1926-1933), Stronnictwo Narodowe (1928-1945), a także afiliowane przy nich towarzystwa branżowe, kulturalne, organizacje społeczne, stowarzyszenia młodzieżowe[794].

Sformułowano pytania szczegółowe: 1) W jaki sposób można rozpatrywać pokoleniowość w ideologii oraz jak czynniki to przedstawiciele środowiska politycznego Narodowej Demokracji?, 2) Czy przynależność pokoleniowa redaktorów naczelnych oddziałuje je na specyfikę współczesnej prasy narodowej?, 3) Czym charakteryzuje się publicystyka polityczna współczesnych środowisk narodowych i czy można dostrzec różnice w komunikowaniu politycznym „pokoleń"?

Cezura badawcza obejmuje lata 1989-2015, otwiera ją rok zainicjowania transformacji systemowej, która to umożliwiła reaktywację legalnej działalności środowisk politycznych odwołujących się do dorobku Narodowej Demokracji[795]. Cezura końcowa to rok rejestracji nowej partii politycznej o profilu narodowym – Ruchu Narodowego, którego zapleczem ideowym była prasa. Podstawowym źródłem były broszury polityczne oraz pisma ukazujące się we wskazanym okresie badawczym tj. *Bastion*, *My*, *Nowe Pokolenie!*, *Myśl.pl*, *Myśl Polska*, *Nowa Myśl Polska*, *Nowy Przegląd Wszechpolski*, *Ojczyzna*, *Opoka w Kraju*, *Prawica Polska*, *Polityka Narodowa*, *Racja Polska*, *Słowo Narodowe*, *Sprawa Polska. Pismo Chrześcijańsko-Narodowe*, *Tygodnik Ojczyzna*, *Wszechpolak*. W pracy wykorzystano jakościową analizę treści. Próba badawcza objęła powyżej wskazane pisma, a przedmiotem analizy były materiały prasowe dotyczące autokategoryzacji ideowej i rozważań ideowych.

794 R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1980. s. 4, 62-101; E. Maj, „Narodowa Demokracja", [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918-1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 129; B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym*, Kraków 1996, s. 8; zob. szerzej: J.J.Terej, *Idee, mity, realia: szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971; E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919-1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000; A. Dawidowicz, *Myśl polityczna Stronnictwa Narodowego 1928-1939. Wspólnota ideału czy alternacja koncepcji*, Lublin 2017.

795 Badacze wskazują, że wzrost zainteresowania myślą polityczną Narodowej Demokracji postępował od 1976 r., T. Kenar, „Działalność wydawnicza ugrupowań neoendeckich 1976-1989", *Dodatek Specjalny IPN. Niezależna Gazeta Polska*, 3 X 2008, s. V-VI.

POKOLENIOWOŚCI W IDEOLOGII. RECEPCJA POKOLENIOWOŚCI W ŚRODOWISKU NARODOWEJ DEMOKRACJI

Kategorię pokolenia w badaniach rozpatruje się przez pryzmat jego cech demograficznych, uwarunkowań demograficzno-historycznych oraz psychologiczno-demograficznych[796]. W polityce popularne jest zestawianie opozycyjnych kategorii „starzy" – „młodzi", co ma służyć weryfikacji lub falsyfikacji różnic, wynikających z naturalnego konfliktu międzypokoleniowego. W dyskursie politycznym synonimicznie do pokolenia stosuje się pojęcie „generacja". Biorąc pod uwagę kwestię związaną z ideologią, w „młodym" pokoleniu (kontynuatorów idei) można dostrzec *differentia specifica* w zakresie metod działania politycznego, form komunikacji, w tym także radykalizacji haseł. Przed przywódcami środowisk politycznych pojawia się więc dylemat, jak pogodzić formy realizacji polityki ale też rodzaje dyskursu w sferze publicznej „starych" i „młodych".

Truizmem jest stwierdzenie, że trwałość ideologii zależy od jej „nośności" (transgresyjności) międzypokoleniowej, wykreowania kolejnego pokolenia „piewców" doktryny. U początków formowania się środowiska Narodowej Demokracji zwracano uwagę zarówno na wychowanie ideowe obywateli, jak i nowych kadr dla środowiska politycznego. Tym samym powstawały organizacje dedykowane uczniom oraz studentom. W organizacjach

796 Zob. M. Kaźmierczak, „Komunikacja międzypokoleniowa", *Meritum*, 2018, nr 1, s. 24; M. Ossowska, „Koncepcja pokolenia", *Studia socjologiczne*, 1963, nr 2, s. 51; B. Gołębiowski, *Dialog pokoleń. Studia nad socjologicznymi i kulturowymi zagadnieniami dialogu i następstwa pokoleń w Polsce XX wieku*, Warszawa 1980, s. 15-16.

młodzieżowych działali również twórcy Narodowej Demokracji (np. inicjatorem Związku Młodzieży Polskiej „Zet" był Zygmunt Balicki, a od 1890 r. jej warszawskim oddziałem kierował Roman Dmowski, z kolei Jan Ludwik Popławski w czasie studiów należał do konspiracyjnej Konfederacji Narodu Polskiego). Już w okresie I wojny światowej, po wznowieniu działalności Uniwersytetu Warszawskiego, rozpoczęto akcję poszerzania wpływu politycznego wśród młodzieży akademickiej, a następnie zainaugurowano Narodowe Zjednoczenie Młodzieży Szkół Średnich. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości utworzono Narodowe Zjednoczenie Młodzieży Akademickiej (w 1922 r. zmieniono jego nazwę na Młodzież Wszechpolska – Związek Akademicki), następnie Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej „Zarzewie". Szczególną estymą władze Narodowej Demokracji darzyły członków Młodzieży Wszechpolskiej, traktując tę organizację jako kuźnię dla przyszłych kadr politycznych. Poszukiwano więc pomostu łączącego pokolenia, a kierownictwo Związku Ludowo-Narodowego poważnie traktowało postulaty stowarzyszenia (choćby dotyczące wdrożenia na uniwersytetach zasady *numerus clausus*)[797].

Pokolenie twórców Narodowej Demokracji określa się mianem „niepokornych". Dojrzewało ono pod silnym oddziaływaniem scjentyzmu, prądów pozytywistycznych oraz indyferentyzmu religijnego. Jak pisał Bohdan Cywiński, było to pokolenie, urodzone „w pobliżu Powstania Styczniowego i wychowanego w okresie najciemniejszej nocy politycznej, jaka kiedykolwiek zapadła nad Polską. Pokolenie, które potrafiło odrodzić polskie życie polityczne, stworzyć potężne stronnictwa o wyraźnych programach, wnieść swój istotny wkład w odzyskanie niepodległości w 1918 r., wreszcie – w wieku zdecydowanie już bliskim emerytalnego – podjąć trud budowy odrodzonego państwa"[798]. Przemysław Waingertner dostrzegł, że było to pokolenie, niepamiętające powstania styczniowego i jego konsekwencji, ale czerpało z niego „romantyczną inspirację do walki o niepodległość"[799].

797 R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939…*, s. 26-27, 238-239.

798 B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010, s. 17.

799 P. Waingertner, *Konspiracja trzech pokoleń. Związek Młodzieży Polskiej „Zet" i ruch zetowy (1886-1996)*, Łódź 2017, s. 22.

W politycznym środowisku Narodowej Demokracji delimitacji pokoleniowej na gruncie czynników demograficznych dokonał Jędrzej Giertych, współpracownik Romana Dmowskiego, publicysta oraz działacz narodowy. Rozważania o „swoim pokoleniu" Giertych zawarł w broszurze *My, nowe pokolenie!*, którą zaczął pisać w 1927 r., mając 24 lata. Pierwsze wydanie ukazało się w 1929 r. i było dedykowano „harcerzom-akademikom", w kolejnych edycjach zrezygnowano z jasno wyznaczonego adresata. W broszurze pojawiły się odniesienia do „starego pokolenia" oraz jego negatywnych opinii o młodzieży, choćby wniosków, że „wojna zepsuła młode pokolenie".

Obecny był też kontrapunkt Giertycha jako przedstawiciela krytykowanej generacji: „My jednak, najmłodsi twierdzimy, że właśnie na odwrót wojna wyrobiła w nas szereg zalet: poczucie obowiązku, karność, poszanowanie autorytetów, idealizm, ofiarność, umiejętność podporządkowania spraw prywatnych dobru publicznemu, bezkompromisową wierność zasadom, odwagę cywilną, umiejętność spartańskiego ograniczania swych potrzeb, etc"[800]. – był to wątek poboczny, lecz oddawał charakter międzypokoleniowego nieporozumienia i różnice w ocenie psychicznych skutków wojny.

Broszura była manifestem ideowym przedstawiciela „młodego pokolenia", w którym autor kreślił cechy swojego pokolenia oraz definiował jego powinności[801]: „Polska od nas wymaga, byśmy byli pokoleniem wielkim. My, pokoleniem wielkim będziemy. Nie zawiedzie się na nas historia. Rozumiemy nasze obowiązki i mamy wolę obowiązkom tym sprostać. Idziemy, rwiemy się do czynu. Ramiona nam się prężą do pracy, palą się nam głowy i serca.

800 J. Giertych, *My, nowe pokolenie!*, wyd. 4, Krzeszowice 2006, s. 110.

801 Dostrzec w tym zakresie można fascynację Giertycha „katechizmem narodowców", mianem którego określano broszurę Romana Dmowskiego pt. *Myśli nowoczesnego Polaka*. Broszurę drukowano w częściach w *Przeglądzie Wszechpolskim* w 1902 r., a w całości opublikowano ją w 1903 r. Dmowski zawarł w niej ocenę charakteru narodowego Polaków, licznie wypunktował wady. Nakreślił wykaz obowiązków na rzecz interesu narodowego. Odniósł się także do kategorii „pokolenia", wskazując zalety wychodzącego z traumy popowstańczej „nowego pokolenia", pisał o nim w superlatywach (jak kilkanaście lat później Giertych o swojej generacji): „Tymczasem już zaczyna wstępować na widownię nowe pokolenie, wnoszące wiarę w siły, zdolności, zalety narodowe, której nawet towarzyszy częstokroć dążność do idealizowania charakteru polskiego, nie tylko usiłująca zachować i rozwinąć naszą duchową odrębność, ale stanowiąca typ polski ponad inne." (Roman Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Krzeszowice 2011, s. 29.)

Z wiarą w Boga i Ojczyznę, z wolą dozgonnej Im służby wchodzimy w życie, idziemy objąć wszystkie posterunki. My, synowie odrodzonej Polski, nowe pokolenie!"[802]

Jędrzej Giertych kontynuował rozważania na temat podziałów międzypokoleniowych, z tymże już w środowisku ideologicznym Narodowej Demokracji. W broszurze *O wyjście z kryzysu* (1938 r.) wyszczególnił w nim trzy generacje: „starych endeków" (pokolenie niepokornych), „generację parlamentarzystów" oraz „młodych", do których klasyfikował siebie[803]. W publikacji zaznaczył, że to kontekst sytuacyjny wpłynął na myślenie o narodzie każdej z grup. „Starzy endecy" ideowo dojrzewali w okresie zaborów, stąd ogniskowali uwagę i wszelkie działania na odzyskaniu niepodległego państwa polskiego. Naród stanowił dla nich najwyższą i niepodważalną wartość. W okresie II Rzeczypospolitej za cel postawili utrzymanie państwowości i rozwój gospodarczy, a po 1926 r. odsunięcie od władzy sanacji, której rządy uznawali za szkodliwe dla interesu narodowego. Walkę polityczną prowadzili za pomocą broszur, niechętni byli akcjom zbrojnym, obawiali się, że mogą one wywołać wojnę domową. Giertych tej grupie przypisywał najwięcej zasług dla narodu i idei narodowej, pisał o nich: „zmienili naród szlachecki w żywotny naród nowoczesny", „wychowali naród", „poprowadzili do walki z Żydami i masonerią".

Z kolei „parlamentarzyści" zdaniem Giertycha nic nie wnieśli w rozwój idei narodowej, byli wyłącznie politykami, a nawet figurantami. Ich postawa doprowadzić miała do ukonstytuowania się pokolenia „młodych", dorastającego już w okresie wolnej Polski, poznającego ideę narodową w organizacjach młodzieżowych. „Młodzi" byli gotowi do radykalnych działań, dostosowanych do funkcjonowania w nowej sytuacji politycznej. Uzupełnili ideę narodową o kolejny element. Według nich naród polski został

802 J. Giertych, *My, nowe pokolenie!...*, s. 119.

803 Wśród „starych" poza twórcami Narodowej Demokracji znaleźli się m.in. Joachim Bartoszewicz, Zygmunt Berezowski, Stanisław Głąbiński, Roman Rybarski, Stanisław Rymar, Władysław Seyda, Bohdan Wasiutyński. Do generacji młodych poza Jędrzejem Giertychem należeli np. Tadeusz Bielecki, Adam Doboszyński, Kazimierz Kowalski, Jan Matłachowski, Stefan Sacha, Mieczysław Trajdos, Wojciech Wasiutyński, zob. szerzej: A. Dawidowicz, „Jędrzej Giertych jako nacjonalista chrześcijański", [w:] *Kościół, religia, myśl katolicka. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Antoniemu Mieczkowskiemu z okazji 70 rocznicy urodzin*, red. E. Maj, J. Sanecka-Tyczyńska, M. Wichmanowski, A. Wójcik, Lublin 2012, s. 104-105.

predestynowany do misji dziejowej – obrony ortodoksji w Kościele katolickim, w ich hierarchii wartości najwyżej był Bóg[804]. Swoje pokolenie definiował „Wyrośliśmy o wiele bardziej jako reakcja przeciw 'duchowi XIX wieku', duchowi epoki, której najklasyczniejszym wykwitem był socjalizm, był liberalizm, był parlamentaryzm, był kosmopolityzm, było panoszenie się kapitału, masonerii i Żydów, była wreszcie obojętność religijna, relatywizm moralny i grupy materializm w życiu narodu i jednostek – aniżeli jako wynik 'urabiania' nas przez starych"[805]. Do pokolenia „młodych" klasyfikowano działaczy, którzy swoją aktywność społeczną, ale też szkołę ideologiczną rozpoczęli w Młodzieży Wszechpolskiej – Związku Akademickim, a w późniejszym okresie również w Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski[806].

Warto wskazać, że ten podział Narodowej Demokracji stosowany jest w dyskursie naukowym. Pozwala na uchwycenie przemiany ideowej narodowych demokratów, która dokonała się w momencie uzyskania przez „młodych" wpływu na proces decyzyjny. Roman Wapiński, badacz Narodowej Demokracji, oceniając młode pokolenie stwierdził: „Tę generację, ukształtowaną już w innych warunkach politycznych i pod wpływem innych prądów ideologicznych, charakteryzowało bardziej dosłowne, powiedziałbym nawet – prymitywne ujmowanie zasad ideowych i haseł politycznych"[807]. Oddziaływanie „młodych" wywodzących się z Młodzieży Wszechpolskiej było skuteczniejsze pod koniec lat 20. (szczególne w Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski[808]) oraz w latach 30. XX w. (w Wydziale Młodych Stronnictwa Narodowego)[809].

804 J. Giertych, *O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938, s. 22-25.

805 Tamże, s. 25.

806 A. Dawidowicz, *Jędrzej Giertych…*, s. 104.

807 R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939…*, s. 240.

808 Od tej nazwy pochodzi określenie „pokolenie Wielkiej Polski", zob. np. W. Turek, „Wojciech Wasiutyński – polityk konsekwentny", *Biuletyn IPN*, 2007, nr 8-9, s. 154-160.

809 R. Wapiński, *Narodowa Demokracja 1893-1939…*, s. 239-241, 268. W okresie okupacji wzrosła decyzyjność pokolenia Młodzieży Wszechpolskiej, zob. szerzej: T. Sikorski, „'Wyznajemy zasady narodowe polskie i uniwersalne katolickie'. Stronnictwo Narodowe na emigracji (1939–1992): zarys działalności i myśli politycznej", [w:] *Angielski łącznik. Albin Tybulewicz (1929-2014)*, Warszawa 2016, s. 14.

„Młodych" od „starych" różnicowało choćby podejście do wiary katolickiej i postrzegania jej jako nieodłącznej z polskością oraz jako źródło moralności. Stosunek do miejsca religii w życiu narodu był podstawowym czynnikiem różnicującym pokolenia[810], ale nie jedynym. „Młodzi" krytykowali „starych" za uleganie liberalizmowi, byli przeciwni systemowi parlamentarnemu. Akcentowali potrzebę wdrożenia zasady wodzostwa w Obozie Wielkiej Polski, co wynikało z ich zafascynowania włoskim faszyzmem. Potrzebowali też niepodważalnego autorytetu – Romana Dmowskiego[811].

Ten zaś uważał, że „ekstremizm 'młodych' wynikał z ich wieku, 'sądząc, że z niego wyrosną'"[812]. W obawie przed utratą młodego zaplecza ideowo-organizacyjnego, godził się choćby na dualizm organizacyjny, pobłażliwie (czasem wbrew opiniom współpracowników) podchodził do radykalizmu haseł i metod walki politycznej (w tym ulicznej) „młodych". Popierał ich aktywność, angażował w proces decyzyjny. Jednakże te działania nie zapobiegły powstaniu frond i secesji zradykalizowanej części młodzieży[813].

Pokoleniowość w środowisku politycznym Narodowej Demokracji była postrzegana poprzez pryzmat cech demograficznych, odróżniając „starość" i „młodość". Zdobycie poparcia „młodych" pozwalało na kontynuację programu ideowego w przyszłości, ale też zapewniało trwałość idei. Pokolenia „starych" i „młodych" różnicował nie tylko wiek, lecz też warunki społeczne, kulturalne, polityczne, w których dojrzewały i w których kształtował się ich charakter i światopogląd. Podejmując badania na temat pokoleń,

810 E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919-1928...*, s. 112.

811 „Starzy" współpracownicy Dmowskiego wskazywali, że „młodzi" traktowali go nie tylko jak przywódcę politycznego, lecz przede wszystkim jako przewodnika duchowego, R. Dobrowolski, „Roman Dmowski a młodzież obozu narodowego", [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy*, red. M. Białokur, M. Patelski, A. Szczepaniak, Toruń 2008, s. 120-121.

812 A. Szwed-Walczak, *Obraz wroga Polski we współczesnej politycznej prasie narodowej*, Lublin 2019, s. 178-179; K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922-1939*, Warszawa 1989, s. 100-119. Jak zauważył Bogumił Grott, narodowi demokraci zaczęli piętnować faszyzm od ok. 1931 r., dostrzegając w nim oddziaływanie filozofii niemieckiej i sprzeczność z katolicyzmem, Tenże, „Geneza i początki formowania się poglądów „młodych" obozu narodowego na zagadnienia ustrojowe. Okres działalności Obozu Wielkiej Polski", *Dzieje Najnowsze*, 1984, nr 16, s. 121.

813 Zob. szerzej: K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec...*, s. 216-217; J. M. Majchrowski, „Obóz Narodowo-Radykalny – okres działalności legalnej", *Dzieje Najnowsze*, 1976, nr 3, s. 53-62.

konieczne jest zwrócenie uwagi nie tylko na czynniki makrospołeczne (związane z wydarzeniami o dużej randze), lecz także na mikrospołeczne tj. ekonomiczne i społeczne warunki dorastania, osoby znaczące, sytuację polityczną, które wpływały na kształtowanie się tożsamości pokolenia, a także transgresje kulturowe[814].

Biorąc pod uwagę pokolenia Narodowej Demokracji dostrzec można współistnienie kwantyfikatorów makro- i mikrospołecznych. Pokolenie „starych" – dojrzewające po powstaniu styczniowym, zostało ukształtowane przez pozytywistyczne spojrzenie na działalność polityczną. Było to pokolenie, dla których trauma popowstańcza była legendą, na kanwie której przygotowywali się do odzyskania niepodległości, uczestnicząc w pracy wychowawczej narodu, kreując dyplomację przyszłego państwa oraz walcząc o jego granice. Pokolenie „młodych" z kolei dojrzewało już w wolnym państwie. Okoliczności polityczne oddziaływały na ich hierarchię wartości, dodając czynnik transcendentalny, tym samym uległa ona zmianie. „Młodzi" byli więc nie tylko epigonami tradycji (pozostawali pod wpływem autorytetu Romana Dmowskiego), lecz też kreatorami nowych koncepcji np. nacjonalizmu chrześcijańskiego.

Dokonując analizy kolejnych pokoleń epigonów Narodowej Demokracji, należy wziąć pod uwagę: po pierwsze rok urodzenia, a po drugie stopień zbliżenia popularyzowanej idei do twórców myśli narodowo-demokratycznej. Kolejną propozycję podziału pokoleniowego Narodowej Demokracji przedłożył Wojciech Wasiutyński, podobnie jak Jędrzej Giertych wywodzący się z przedwojennej generacji „młodych". W 1982 r. w książce *Czwarte pokolenie. Szkice z dziejów nacjonalizmu polskiego*, biorąc pod uwagę metrykę narodowców oraz wydarzenia, które spajały ich generację, wyszczególnił cztery pokolenia. Pierwsze (kompatybilne z „niepokornymi" i „starymi") to twórcy ideologii, którzy uczestniczyli w walce o odzyskanie niepodległości państwa polskiego oraz w jego odbudowie. Drugie (tożsame z „młodymi")

814 K. Wielecki, „Społeczne czynniki tożsamości pokoleniowej młodzieży", *Studia socjologiczne*, 1990, nr 1-2, s. 71; M. Adamczyk, „Grupa pokoleniowa jak czynnik różnicujący typ wytwarzanego kapitału społecznego w Polsce", *Zeszyty Naukowe KUL*, 2014, nr 1, s. 58-61; E. Karmolińska-Jagodzik, „Komunikacja międzypokoleniowa – rozważania wokół różnic kulturowych", *Studia Edukacyjne*, 2012, nr 21, s. 194-198.

ocenił jako to, które było świadkiem upadku państwa polskiego (pokolenie wojenne). Trzecie pokolenie narodowców dostrzegał w działaczach emigracyjnych, z kolei czwarte porównywał do pokolenia pierwszego, wskazując na jego misję odbudowy niezależnego państwa polskiego i odnajdywał jego przedstawicieli w ruchu „Solidarności"[815]. Propozycja ta nie spotkała się jednak z szerszym uznaniem[816], była ona tworzona bowiem z perspektywy emigranta[817].

Warto podkreślić, że „młodzi" w środowisku Narodowej Demokracji zaistnieli dzięki opowieściom, które współtworzyli w formie manifestów ideowych, ale też w postaci publicystyki politycznej. Należy zgodzić się z Lidią Burską, że „o istnieniu bądź nieistnieniu twórczej młodości, o tym czy pokolenia są tylko biologiczne, czy także historyczne, decydują nie jakieś tajemnicze koincydencje czasu i osobowości, lecz reguły opowieści, wytwarzające zbiorową pamięć i wiedzę o rzeczywistości"[818]. Tym samym zwraca się uwagę na znaczenie narracji w delimitacji pokoleń przez pryzmat ich świadomego udziału (często niezależnego od nich i uwarunkowanego życiem biologicznym) w przełomowych/znaczących wydarzeniach (określanych choćby przez Jana Garewicza mianem traumatycznych)[819].

815 K. Kawalec, „System polityczny Wojciecha Wasiutyńskiego – lata 1945-1989", [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. Andrzej Friszke, Warszawa 1995, s. 47-65. O działaczach narodowych zaangażowanych w działalność „Solidarności" zob. J. Tomasiewicz, dz. cyt., s. 46-47.

816 Z koncepcją Wasiutyńskiego zgodził się Marek Jurek, identyfikując się jednocześnie z „czwartym pokoleniem", które określił „pokolenie niepodległościowej opozycji, Sierpnia i odzyskanej wolności". Zob. tenże, „Ruch Młodej Polski: u źródeł współczesnej prawicy", *Dodatek Specjalny IPN. Niezależna Gazeta Polska*, 3 X 2008, s. 111.

817 Rozmowy Biuletynu: [Wypowiedź Jana Żaryna] „Narodowcy – pierwsze pokolenie" z Krzysztofem Kawalcem, Wojciechem Muszyńskim i Janem Żarynem rozmawia Barbara Polak, *Biuletyn IPN*, 2007, nr 8-9, s. 15-16.

818 L. Burska, „'Pokolenie' – co to jest i jak je używać?, *Testy Drugie*, 2006, nr 6, s. 20.

819 Wypowiedź Agnieszki Mrozik, [w:] „Rozmowy: Pożytki z 'pokolenia'. Dyskusja o 'pokoleniu' jako kategorii analitycznej, A. Artwińska, M. Fidelis, A. Mrozik, A. Zawadzka, koncepcja i oprac. A. Mrozik, *Teksty Drugie*, 2016, nr 1, s. 349-350; wypowiedź Anny Zawadzkiej, [w:] tamże, s. 356, zob. też: J. Garewicz, „Pokolenie jak kategoria socjo-filozoficzna", [w:] *Na krawędzi epoki: rozwój duchowy i działanie człowieka*, red. J. Rudniański, K. Murawski, Warszawa 1985, s. 141-154.

PRZYNALEŻNOŚĆ POKOLENIOWA REDAKTORÓW WSPÓŁCZESNEJ PRASY NARODOWEJ

Redaktorzy naczelni pism odpowiadają za ich linię polityczną, decydują o ich kształcie, choćby poprzez aprobatę bądź dezaprobatę proponowanego artykułu. Szczególnie oddziaływanie redaktorów naczelnych dostrzegalne jest w prasie politycznej, niszowej często niezależnej od reklamodawców, wydawanej własnym sumptem przez zwolenników określonej idei, bądź konkretne środowisko polityczne. Podobnie było we współczesnej prasie narodowej, stąd zasadne było zweryfikowanie przynależności pokoleniowej jej redaktorów. Biorąc pod uwagę kryterium demograficzne w literaturze przedmiotu wyróżnia się pokolenia: *baby boomers*, X, Y i Z. Granice pokoleń nie są stałe, lecz zależne od „szczególnych" wydarzeń oraz procesów oddziałujących na życie społeczeństw w konkretnych państwach[820].

W Polsce od 1918 r. wyodrębnia się pięć pokoleń: 1) międzywojenne (dwie kohorty – „pokolenie Kolumbów", urodzeni w latach 20. XX w. i pokolenie „pogrobowców", których wiek dojrzewania przypadł na tzw. Polskę Ludową, 2) pokolenie wyżu powojennego, ceniące współdziałanie (1946-1964), 3) pokolenie X (1965-1979), zdefiniowane przez Walerego Pisarka jako „ludzie, którym na Zachodzie podobno nic się nie chciało i niewiele udało. W Polsce to pokolenie X zbudowało 'Solidarność' i podwaliny 'Trzeciej Rzeczypospolitej'", 4) pokolenie milenijne, zwane też „pokoleniem Y"[821] (urodzeni w latach 80. i 90. XX w.) oraz 5) „pokolenie trzeciego tysiąclecia" („pokolenie Z")[822].

820 M. Murzyn, J. Nogieć, „Deklarowane wartości w opinii przedstawicieli wybranych pokoleń", *The Wroclaw School of Banking Research Journal*, vol. 15, no 3, p. 374; K. Wojtaszczyk, „Przynależność generacyjna jako determinanta postaw wobec pracy. Stereotypy a rzeczywistość", *Edukacja ekonomistów i menadżerów*, 2016, nr 1, s. 32-36; zob. np. podział pokoleń w Holandii: I. Diepstraten, P. Ester, H. Vinken, „Talkin' 'Bout My Generation Ego and Alter Images of Generations in the Netherland", *The Netherlands' Journal of Social Sciences*, 1999, vol. 35, nr 2, s. 93-94.

821 Pokolenie otwarte na komunikację, poszukujące autorytetów, tamże.

822 „Wybrane wypowiedzi: Walery Pisarek, Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego", [w:] „Polszczyzna czterech pokoleń. Twórczość, dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze bogactwem Polski", *Biuletyn Forum Debaty Publicznej*, II 2013, nr 24, s. 10.

Redaktorzy badanej prasy narodowej wywodzili się z trzech pokoleń: „pokolenia pogrobowców", X oraz Y. Przyjmując kryterium chronologiczne współczesnej prasy narodowej wskazać należy, że jej wydawanie zainicjowali przedstawiciele „pokolenia pogrobowców". Tak było choćby w założonych w 1989 r. *Głosie Narodu. Pismo Stronnictwa Narodowego* (1989-1994) oraz *Słowie Narodowym* (1989-1991). Dzieciństwo ich redaktorów: Mariana Barańskiego, Janusza L. Majewskiego (*Głos Narodu. Pismo Stronnictwa Narodowego*), Macieja Giertycha (*Słowo Narodowe*[823]) przypadło na okres II wojny światowej, a adolescencja na „Polskę Ludową"[824].

Wskazane pokolenie w publicystyce narodowo-demokratycznej kontynuowało program tzw. młodych z II RP, co dostrzec można było choćby w podejmowaniu wątku destrukcyjnego oddziaływania żydomasonerii na państwa narodowe, przywiązaniu wagi do katolickiego i patriotycznego wychowania młodzieży, krytyce socjalizmu, komunizmu, liberalizmu jako prądów ideowych zagrażających prawu naturalnemu. Podkreślali szczególne znaczenie Kościoła katolickiego w życiu narodu, a także powszechność zasad katolickiej nauki społecznej, w tym obrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Popularyzowali teorię cywilizacji Feliksa Konecznego (którą propagował na emigracji Jędrzej Giertych), przez pryzmat której rozpatrywali kwestie geopolityczne. W przypadku Macieja Giertycha propagowanie programu „młodych" było naturalną konsekwencją wychowania rodzinnego[825].

823 Redaktorem naczelnym dwóch ostatnich numerów z 1990 r. był Piotr Piesiewicz (przedstawiciel pokolenia powojennego), dotychczasowy zastępca redaktora, zob. szerzej: K. Kawęcki, „Tradycja narodowa i katolicyzm w publicystyce środowiska *Słowa Narodowego*", [w:] *Nacjonalizmy różnych narodów – perspektywa politologiczno-religioznawcza*, red. B. Grott, Olgierd Grott, Kraków 2012, s. 304.

824 Maciej Giertych wychowywał się na emigracji w Londynie, gdzie jego ojciec sprowadził rodzinę w 1946 r. Do Polski powrócił w 1962 r., K. Wojciechowski, *Maciej Giertych – zarys biograficzny*, Warszawa 2005, s. 6.

825 Zob. więcej na ten temat w publikacji siostry Macieja Giertycha, B. O'Driscoll, *Zmów zdrowaśkę. Historia Marii i Jędrzeja Giertychów*, Radom 2007, s. 424; T. Sikorski, „Drogi i bezdroża. Trudne życie Macieja Giertycha w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", *Archiwum Demokracji. Studia – Szkice – Dokumenty*, 2013, z. 1, s. 126. Maciej Giertych w broszurze *Z nadzieją w przyszłość* pisał: „Dom, w którym się wychowałem (wspominam okres londyński, gdy byliśmy razem), był domem na wskroś narodowym. Polityką i sprawami publicznymi żyło się na co dzień. To, co się działo w Polsce i ogólnie na świecie, było głównym tematem rozmów." (Warszawa 2005, s. 4-5).

Pokolenie pogrobowców było następcami „młodych", jednakże sytuacja polityczna spowodowała, że ich działalność na terenie kraju, możliwa była wyłącznie w konspiracji[826]. Po zmianach zainicjowanych przy „okrągłym stole" zaangażowali się w działalność polityczną mającą na celu reaktywację stronnictwa narodowego. Nawiązywali do przedwojennych i emigracyjnych tradycji, ale też podejmowali wiele innych inicjatyw wydawniczych (np. Marian Barański: *Samoobrona Polski* – reaktywacja pisma w 1991 r., *Obowiązki Polskie: Pismo Stronnictwa Narodowego Szczerbiec* – 1996 r.; Maciej Giertych: *Opoka w Kraju* od 1993 r.) lub publikowali w pismach kontynuujących ideę narodowo-demokratyczną. Prezentowane treści bliskie były koncepcji nacjonalizmu chrześcijańskiego (tożsamego z poglądami Jędrzeja Giertycha), stąd pisma te można klasyfikować do nurtu katolicko-narodowego.

Z pokolenia „pogrobowców" wywodził się również Bogusław Rybicki, w latach 1992-2000 redaktor *Ojczyzny*[827]. Pismo można było zaklasyfikować do nurtu lewicowo-narodowego. Po konflikcie w zespole redakcyjnym pismo zawieszono, a część jego publicystów pod kierunkiem Bogusława Jeznacha, reprezentującego pokolenie wyżu powojennego, w 2003 r. założyła nowy tytuł – *Tygodnik Ojczyzna* (funkcjonował do 2006 r.), tożsamy pod względem tematyki z poprzednim.

Można zauważyć tendencję, że w latach 90. XX w. pracami redakcjami prasy narodowej kierowali także przedstawiciele pokolenia wyżu powojennego: Bogusław Kowalski, Jan Engelgard

826 Maciej Giertych przewoził do Polski wydawnictwa londyńskie, Marian Barański podczas studiów w latach 50. XX w. rozpoczął działalność konspiracyjną, a dekadę później zaangażował się w pracę Ligi Narodowo-Demokratycznej, następnie zainicjował Polski Komitet Obrony Życia, Rodziny i Narodu oraz Komitet Samoobrony Polskiej. Z kolei Janusz L. Majewski zajmował się pisarstwem politycznym, w 1987 r. nakładem bezdebitowego Wydawnictwa Narodowego „Chrobry" wydał broszurę *Myśli przerażonego Polaka, czyli Rozważania o zbiorowej mądrości i zbiorowej głupocie: list otwarty do pana Piotra Wierzbickiego*, w której zwracał uwagę na proces judeizacji kultury polskiej, niszczenie Kościoła katolickiego, oraz zagrożenia dla polskiej tożsamości narodowej ze strony żydowskiej mniejszości narodowej. Udowadniał, że Polską rządzą Żydzi, Zob. T. Szczepański, „Mniejszości narodowe w myśli politycznej narodowo-demokratycznych (endeckich) ugrupowań opozycyjnych 1980-1989", *Mazowieckie Studia Humanistyczne*, 2005, nr 1-2, s. 83.

827 Pismo pod tytułem *Tygodnik Narodowy Ojczyzna* założył w 1990 r. Stefan Jarzębski (z pokolenia Kolumbów), po dwóch latach przejął go Bogusław Rybicki, zmieniając jego tytuł.

(*Myśl Polska*[828] *1992-2001, 2004-)*, Krzysztof Kawęcki *(Prawica Narodowa*: 1990-1991, 1995), Marek Jurek oraz Wojciech Turek (*Sprawa Polska*: 1990-1993, 1998-2002, 2009), Jacek Gołębiowski, Teresa Bloch (*Nowy Przegląd Wszechpolski*: 1994-2017). Czerpali oni inspiracje ideowe z różnych pokoleń narodowców, co zależne było od reprezentowanego przez nich nurtu ideowego.

Krzysztof Kawęcki identyfikował się z prawicą narodową, Marek Jurek oraz Wojciech Turek z chrześcijańską demokracją, z kolei redaktorzy *Nowego Przeglądu Wszechpolskiego* z nurtem ludowo-narodowym. Jednakże oddziaływanie na to pokolenie wywarło „pokolenie pogrobowców". Krzysztof Kawęcki współpracował z Marianem Barańskim i Maciejem Giertychem. Marek Jurek stwierdził, że autorytetem dla jego środowiska ideowego był Wiesław Chrzanowski (z pokolenia pogrobowców), ten czerpał inspiracje z koncepcji „młodych" II RP, choćby w zakresie: różnic cywilizacyjnych, rozbieżności chrześcijaństwa i liberalizmu. Jednakże nie zgadzał się z krytyką parlamentaryzmu oraz treściami antysemickimi obecnymi w publicystyce „młodych". Chrzanowski odwoływał się także do spuścizny pokolenia „niepokornych" ze środowiska Narodowej Demokracji, w tym z metody realizacji działań politycznych „poprzez organizowanie opinii publicznej, wystąpień i inicjatyw społecznych, oporu narodowego", ale też realizmu politycznego w ocenie geopolitycznego położenia Polski, poczuciu solidarności narodowej. Przekonywał, że wzorowanie się na nauce Dmowskiego pchnęło jego środowisko do włączenia się w działania opozycji demokratycznej[829].

Środowisko *Nowego Przeglądu Wszechpolskiego* związane z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, czerpało inspiracje z działań Czesława Blocha, urodzonego w 1927 r., założyciela pisma oraz Stronnictwa Ludowo-Narodowego (następnie Przymierza Ludowo-Narodowego). W 2008 r. stanowisko redaktora naczelnego pisma objął wychowanek Czesława Blocha – Andrzej Turek z pokolenia X.

Już u progu transformacji ustrojowej, reaktywowana prasa narodowa została sprofilowana pod względem adresata. Wzorem

828 Pismo w 1992 r. zostało przeniesione do Polski z Wielkiej Brytanii, gdzie od 1941 r. było organem politycznym emigracyjnego Stronnictwa Narodowego.

829 M. Jurek, *Ruch Młodej Polski: u źródeł współczesnej prawicy…*, s. 111-112.

systemu propagandy Narodowej Demokracji powstały pisma dojrzałych obywateli (niektóre z nich posiadały rubrykę dla młodzieży), ale także pisma dedykowane młodzieży. Już w 1990 r. białostockie pismo *Bastion* (1990-2003) zmieniło zasięg na ogólnopolski, co było spowodowane zapotrzebowaniem na tę prasę. Pracami redakcji kierował do 1998 r. Dariusz Wasilewski, reprezentujący pokolenie powojennego wyżu demograficznego, następnie pismem kierowali przedstawiciele kolejnych pokoleń – pokolenia X: Mariusz J. Kamiński (1999-2001), Kacper Kozłowski (2003) i pokolenia Y: Mariusz Olchowik (2002-2003).

W 1992 r. reaktywowano przedwojenne pismo *Wszechpolak* (1992-2006) – jego redaktorami naczelnymi byli reprezentanci pokolenia X: Stanisław Kryściński (1992-1994); Roman Giertych (1995-1996); Piotr Sosiński (1999); Maciej Twaróg (2000-2003); Piotr Farfał (2004-2005); Tomasz Rola (2006). Od 1999 r. w Lublinie z inicjatywy Krzysztof Szleca (również z pokolenia X) powstało pismo *My, Nowe Pokolenie!*, które funkcjonowało do 2006 r.

W pismach młodzieżowych pojawiało się nawiązanie do sztandarowej idei „młodych" z II RP – „idei wielkiej Polski". Jej budulcami były: „wielkość moralna narodu, wielkość charakterów, wielkość woli walki z przeciwnościami"[830]. Pismo *My, Nowe Pokolenie!* tytułem nawiązywało wprost do broszury Jędrzeja Giertycha. Celem pisma było oddziaływanie na postawy czytelników, nauka patriotyzmu, wypracowanie reakcji buntu wobec demoralizacji i nihilizmowi[831]. Młode pokolenie narodowców podobnie jak przedstawiciele młodych w II RP, ukazywało siebie jako grupę mającą przemienić sytuację polskiego narodu, nazywali siebie „żywiołem", „wyzwaniem dla obecnego układu". Prasa młodzieżowa była prasą formacyjną. Promowała aktywność instytucjonalną Młodzieży Wszechpolskiej i stroniła od krytyki organizacji[832].

830 „Deklaracja ideowa sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego", *My, Nowe Pokolenie!*, 2002, nr 1, s. 16; P. Mazur, „Naszym celem Wielka Polska!!!", *My, Nowe Pokolenie!*, 2001, nr 3, s. 1, zob. też: D. Wasilewski, „Nie prześpijmy życia", *Bastion*, I–III 1991, nr 1, s. 2; MW, „Młody Polaku!", *My, Nowe Pokolenie!*, 1999, s. 1; W. Wierzejski, „Historia Ruchu Narodowego", *Wszechpolak*, XII 2004, nr 119, s. 3-9.

831 MW, „Młody Polaku!"..., s. 1.

832 „Co w nas takiego niezwykłego?", *My, Nowe Pokolenie!*, 1999, s. 4.

W XXI w. ze wskazanych pism na rynku pozostały *Opoka w Kraju*, *Sprawa Polska* (do 2002 r., następnie numer jubileuszowy w 2009 r.), *Myśl Polska*, *Nowy Przegląd Wszechpolski* (do 2017 r.), *Tygodnik Ojczyzna* (do 2006 r.). Biorąc pod uwagę prasę dla młodzieży to od 2007 do 2016 r. brakowało tytułu ogólnopolskiego przeznaczonego dla tej grupy czytelników. W XXI w. powstały również nowe pisma. Pierwszym z nich była związana z Ligą Polskich Rodzin *Racja Polska* (2003-2007), wszyscy jej redaktorzy byli przedstawicielami pokolenia X: Jan M. Ruman (2003-2004), Maciej Eckardt (2005), Szymon Pawłowski (2006-2007).

Novum był też kwartalnik *Myśl.pl*, założony w 2006 r. Jego pierwszym redaktorem został Ireneusz Fryszkowski (2006-2008) z pokolenia X, następnie na stanowisku tym znaleźli się przedstawiciele pokolenia Y: Bartłomiej Królikowski (2009-2010), Krzysztof Tenerowicz (od 2011 r.). Z założenia ideotwórczym pismem współczesnego ruchu narodowego miała być *Polityka Narodowa*, która pojawiła się na rynku prasowym w 2008 r. jako pismo integrujące środowisko polityczne po porażce wyborczej (w 2007 r.) Ligi Polskich Rodzin. Jej pierwszym redaktorem był Wojciech Wierzejski z pokolenia X. Następnie stanowisko to zajmowali: reprezentanci pokolenia Y: Konrad Bonisławski (2010 p.o., 2012-2014) oraz Jakub Siemiątkowski (2015), ale też Daniel Pawłowiec (2011-2012) z pokolenia X.

Można zauważyć, że redaktorów wywodzących się z pokolenia „pogrobowców" cechował najdłuższy staż na stanowisku oraz przywiązanie do jednego tytułu prasowego (średnio 10,5 roku). Redaktorzy z pokolenia powojennego średnio piastowali funkcję 7 lat i dwa miesiące. Z kolei średni staż redaktorów naczelnych z pokolenia X to 2 lata i 1 miesiąc, natomiast z pokolenia Y – 2,5 roku.

Przywiązanie do stanowiska pracy oraz lojalność względem pracodawcy, była charakterystyczna dla pokoleń „pogrobowców" i powojennego. Wynikała ona z poczucia odpowiedzialności za realizowane zadania oraz silnej potrzeby stabilizacji. Badacze wskazują, że w Polsce również pokolenie X cechowało przywiązanie do miejsca pracy, co wynikało z doświadczeń wynikających z restrukturyzacji gospodarki i utraty pracy. Jednakże wywodzących się z tego pokolenia redaktorzy współczesnej prasy

narodowej nie wykazywali tej zależności[833]. Było to spowodowane tym, że po pierwsze przedstawiciele tego pokolenia głównie angażowali się w kierowanie redakcjami prasy młodzieżowej, a dynamika ich życia związana ze zmianą sytuacji życiowej (podjęcie studiów, pracy zawodowej, założenie rodziny) skutkowała zaniechaniem lub ograniczenia działalności społecznej. Po drugie, jeśli przedstawiciele tego pokolenia kierowali redakcjami prasy przeznaczonej dla ogółu zwolenników idei narodowo-demokratycznej, to okres sprawowania przez nich funkcji przypadał na czas konfliktów wewnętrznych w ugrupowaniach narodowych powiązanych z poszczególnymi pismami.

Natomiast, sugerując się wynikami badań nad specyfiką pokolenia Y, nie jest zaskoczeniem fakt, że średni staż piastowanego stanowiska nie był zbyt długi. Pokolenie Y, dojrzewające w okresie III RP i systemie demokratycznym, w poczuciu wolności słowa, cechowała elastyczność zawodowa oraz silna potrzeba niezależności, mimo to potrzebowali mentorów[834].

Biorąc pod uwagę kryterium demograficzne można zauważyć, że redakcje kierowane przez przedstawicieli pokolenia „pogrobowców", czy pokolenia powojennego krytykowali poczynania młodszych narodowców (pokolenie X, Y). Początek konfliktu (o udział we władzy) dostrzegalny był w XXI w., kiedy to „młodzi" z Młodzieży Wszechpolskiej uzyskali możliwość wpływu na funkcjonowanie Ligi Polskich Rodzin[835], będącej w koalicji rządowej z Prawem i Sprawiedliwością oraz Samoobroną RP[836]. Następnie przedmiotem sporu były metody działalności publicznej, choćby organizowane przez Młodzież Wszechpolską pikiety, manifestacje,

833 M. Murzyn, J. Nogieć, dz. cyt., s. 374-375; B. Hysa, „Zarządzanie równością pokoleniową", *Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej*, 2016, z. 97, s. 387-390.

834 Tamże.

835 Część badaczy środowisko Ligi Polskich Rodzin współpracujące z Młodzieżą Wszechpolską, które w wyborach w 2001 r. i 2005 r. uzyskało mandaty w wyborach do Sejmu i Senatu RP, określało „piątym pokoleniem ruchu narodowego", M.J. Chodakiewicz, J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, *Polska dla Polaków! Kim byli i są polscy narodowcy*, Poznań 2017, s. 477-478.

836 E. Maj, „Wielonurtowość myśli nacjonalistycznej w Polsce współczesnej", [w:] *Idee w procesie kształtowania współczesnej rzeczywistości polskiej. Nacjonalizm*, red. E. Maj, M. Mikołajczyk, M. Śliwa, Kraków 2010, s. 89.

protesty np. pod domem generała Wojciecha Jaruzelskiego[837]. Robert Winnicki, wieloletni prezes Młodzieży Wszechpolskiej, a następnie Ruchu Narodowego twierdził, że demonstracje są szansą na dotarcie z przekazem do szerszej publiczności[838].

„Starsi" narodowcy za dezaprobatą oceniali też współpracę Młodzieży Wszechpolskiej i Ruchu Narodowego ze środowiskami kibolskimi przy organizacji Marszu Niepodległości. Zauważono, że skutkowała ona walką z policją, demolowaniem infrastruktury stolicy, a przede wszystkim deprecjonowaniem wizerunku narodowców[839].

„Młodzi" inaczej oceniali PRL, w tym zakresie różnili się też od Jędrzeja Giertycha[840]. Karol Kaźmierczak – w imieniu Zarządu Głównego Młodzieży Wszechpolskiej, zaznaczył, że Jan Engelgard z *Myśli Polskiej* PRL traktował jako formę państwa i przekonywał Młodzież Wszechpolską do podobnego myślenia, powołując się na autorytet „młodych" Jędrzeja Giertycha. Kaźmierczak uznał to działanie za przedmiotowe traktowanie dorobku Giertycha. Jednoczenie wskazał, że organizacja ma inną ocenę wydarzeń poznańskich z 1956 r. i stanu wojennego[841]. Engelgard z kolei zarzucał Młodzieży Wszechpolskiej działania sprzeczne „ze szkołą myślenia katolickiego"[842].

837 M. Motas, „Dokąd zmierza ta Młodzież?", *Myśl Polska*, 3-10 I 2010, nr 1-2, s. 6. Słusznie zauważył Aleksander Hall, że „praktyka polityczna 'młodych' często bywała brutalniejsza i bezwzględniejsza, niż ich mistrzów z poprzedniego pokolenia", tenże, „Dziedzictwo Narodowej Demokracji", [w:] *Polska naszych pragnień, Polska naszych możliwości. Antologia „Polityki Polskiej"*, wybór: M. Bartyzel, A. Wołek, Kraków 2013, s. 337.

838 „Robert Winnicki: Jestem Polakiem i jestem z tego dumny", [w:] *Kto się boi Ruchu Narodowego? Odpowiadają Robert Winnicki, Artur Zawisza, Marian Kowalski, Przemysław Holocher*, rozm. i oprac. M. Mędrzak, Warszawa 2013, s. 33-36.

839 M. Salwowski, „'Marsz Niepodległości' naprawdę chce mieć taką twarz?", *Myśl Polska*, 20-27 I 2013, nr 2-3, s. 5; M. Braun, „Wikileaks, Holocher i Ruch Narodowy", *Myśl Polska*, 15-22 IX 2013, nr 37-38, s. 2; J. Engelgard, „Refleksy polskiej anarchii", *Myśl Polska*, 24 XI-1 XII 2013, nr 47-48, s. 1; M. Motas, „'Narodowy' dzień kibola", *Myśl Polska*, 24 XI-1 XII 2013, nr 47-48, s. 5; A. Śmiech, „Do ilu razy sztuka?", *Myśl Polska*, 24 XI-1 XII 2013, nr 47-48, s. 5.

840 Rafał Dobrowolski stwierdził, że J. Giertych działał niezrozumiale np. popierając decyzje Przewodniczącego Rady Państwo odnośnie ustalenia stanu wojennego. Ponadto podkreślił, że Feliks Koneczny zarzucił mu nadmierny dogmatyzm, zob. tenże, „Bezdroża dogmatyzmu", *Myśl.pl*, 2010, nr 17, s. 90.

841 K. Kaźmierczak, „Myślimy na własny rachunek", *Myśl Polska*, 3-10 I 2010, nr 1-2, s. 7.

842 J. Engelgard, „Młodzieńcze uproszczenia", *Myśl Polska*, 28 III-4 IV 2010, nr 13-14, s. 7.

Podobnie nowe pokolenie (*Polityka Narodowa*), wywodzące się z Młodzieży Wszechpolskiej cechowała różnorodność kanałów komunikacji, symboliczność przekazu, ale kwestie ideowe nie odbiegały od tych prezentowanych przez „pogrobowców" czy pokolenie X. Redaktor naczelny *Polityki Narodowej* konstatował: „przez Ruch Narodowy i dla dobra Ruchu Narodowego. Najpierw jesteśmy Wszechpolakami, a dopiero potem np. korporantami, członkami kół naukowych, stowarzyszeń religijnych. Nigdy na odwrót"[843].

Należy podkreślić, że kryterium demograficzne, w „pokoleniowości" ideologii współczesnych redaktorów narodowo-demokratycznych nie miało większego znaczenia. Oczywiście dostrzegalna jest różnica wieku redaktorów pism młodzieżowych, którzy obejmowali stanowisko mając średnio 23 lata. Z kolei średni wiek osoby obejmującej stanowisko redaktora naczelnego współczesnej prasy narodowej (nie ujmując w tym zestawieniu prasy młodzieżowej) w latach 90. XX w. wynosił 49 lat, na początku XXI w. – 35 lat[844]. Ustalenia badaczy zajmujących się problematyką pokoleń, wskazują, że czynnik demograficzny (wynikający z roku urodzenia) jest autonomiczny, stąd w badaniach konieczne jest wyszczególnienie jeszcze dwóch innych czynników: udział w historycznym wydarzeniu oraz samoświadomości przynależności do konkretnego pokolenia[845]. Natomiast nie ulega wątpliwości, że czynnik demograficzny determinuje sposób komunikacji[846]. Lidia Burska uważa, że pokolenia nie tyle różnicują wspólne przeżycia, co „wspólny słownik i reguły wytwarzania świata"[847].

We współczesnej prasie zabrakło manifestu ideowego o charakterze narodowo-demokratycznym, z którym jednoznacznie identyfikowałaby się młodsze lub starsze pokolenie zwolenników

843 K. Bonisławski, „Nadejdzie ten dzień. Pytania o tradycję, formy i treść ruchu", *Polityka Narodowa*, VI 2008, s. 18-19.

844 A. Szwed-Walczak, dz. cyt., s. 136-137.

845 H.A. Becke, „Karl Mannheims 'Problem der Generationen' – 80 Jahre danach", *Zeitschrift für Familienforschung*, 2008, 20(2), 204-221; I. Diepstraten, P. Ester, H. Vinken, dz. cyt., s. 92-93; A. Artwińska, A. Mrozik, „O pokoleniach z perspektywy niemieckiej", *Teksty Drugie*, 2016, nr 1, s. 255-256.

846 M. Wasylewicz, „Transformacja sposobu komunikowania się pokolenia X, Y, Z – bilans zysków i strat", *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanitas. Pedagogika*, 2016, nr 13, s. 133.

847 Tamże, s. 32.

idei. Współcześni narodowcy nie stworzyli spójnej opowieści, która jednoznacznie pozwoliłaby zaklasyfikować ich do kolejnego pokolenia ideologicznego Narodowej Demokracji, jak uczynili to „młodzi" w okresie II RP, którzy bazując na fundamencie myśli „starych", wzbogacili ją o koncepcję nacjonalizmu chrześcijańskiego, ale też o nowe metody działalność publicznej. Nie oznacza to jednak, że współcześni narodowcy nie tworzyli opowieści. Pojawiały się publikacje zwarte będące nośnikami idei, ale bazowały one na programie narodowo-demokratycznym wypracowanym przez „starych" i uzupełnionym przez „młodych" w okresie II RP.

Potwierdza to choćby konstatacja Macieja Giertycha, który wskazał: „Czasy się zmieniają, otoczenie się zmienia, przychodzą nowe pokolenia, ale w ruchu narodowym sposób myślenia pozostaje ten sam. Myśl narodowa, przenoszona z pokolenia na pokolenie, stanowi o sposobie myślenia milionów Polaków. Jest ona bowiem naszym narodowym dziedzictwem"[848]. Publikacje współczesnych narodowców popularyzowały myśl narodową, działalność narodową ale też historię ruchu narodowego[849], zwracały uwagę na katalog wartości narodowych, pożądaną wizję państwa narodowego[850], bądź były antologią wydawanych przez jej redaktorów pism lub publicystyki konkretnego autorstwa[851]. Jednakże wielonurtowość[852] współczesnej prasy narodowej uniemożliwiła, aby te opowieści były konstytutywne dla danego pokolenia ideologicznego *sensu largo.*

To poszczególne redakcje tworzyły własne „opowieści", w których wyznaczali swoim pismom szczególną rolę. Krzysztof Tenerowicz, redaktor naczelny *Myśl.pl*, podzielił ruch narodowy na pięć grup, które oddawały wielonurtowość narodowej myśli politycznej, ale też podejście do idei narodowej. Wyszczególnił „pogrobowców", którzy bezrefleksyjnie przyswajali dzieła ideologów narodowych. Przez co byli przekonani, że „Polacy są narodem wyjątkowym, lecz właśnie z tego powodu od wieków prześladowanym przez Niemców, Żydów i masonów. Ich zdaniem należąc do rodziny państw słowiańskich już dawno i bez względu na okoliczności powinniśmy szukać sojuszu, a co najmniej zbliżenia z Rosją przeciw zepsutemu Zachodowi". Pozytywnie oceniali działania gen. W. Jaruzelskiego w zakresie wprowadzenia stanu wojennego, bezkrytycznie akceptowali PAX i Bolesława Piaseckiego. Za to za bezzasadną uznawali aktywność Narodowych Sił Zbrojnych po zakończeniu II wojny światowej. Kolejne grupy to: „idealiści- romantycy" opierający się na krytyce państwa polskiego, „konserwatyści republikanie" odwołujący się do dobra wspólnego i promujący służbę publiczną, „doktrynerzy-ideowcy" rozważający spory historyczne pomiędzy sanacją i endecją. „Nowe pokolenie", do którego zaklasyfikował środowisko *Myśl.pl*, zdefiniował jako środowisko świadome dokonań pokoleń Narodowej Demokracji, posiadające wiedzę na temat ruch narodowego, budujące poczucie wspólnoty oraz celów, odrzucające myślenie kategoriami teorii spiskowych[853]. Z tego względu *Myśl.pl* już w 2013 r. otworzyła się na najmłodsze grono sympatyków idei narodowo-demokratycznej tworząc nowy dział „Myśl młodych"[854].

848 M. Giertych, *Z nadzieją w przyszłość…*, s. 8. W. Wierzejski zauważył, że patriotyzm wyznawany przez jego środowisko ma charakter tradycyjny, ceni się w nim dorobek przodów, tenże, „Tradycyjny patriotyzm", *Myśl Polska*, 19 III 2000, nr 12, s. 9.

849 Zob. np. publikacje w ramach serii „Biblioteczka Myśli Polskiej".

850 Zob. M. Barański, *Elementarz wiedzy* narodowej, Warszawa 1995; M. Giertych, *Z nadzieją w przyszłość…*; tenże, *Wojna cywilizacji w Europie*, Bruksela 2007; Tenże, *Quo vadis Europa?*, Bruksela 2009; W. Wierzejski, *Zamach na cywilizację: szkice etyczne z lat 2000-2001*, Krzeszowiece 2002. Własne opowieści formułowali także redaktorzy prasy dla młodzieży: R. Giertych, *Kontrrewolucja młodych*, Warszawa 1994; tenże, *Lot orła*, Szczecinek 2000.

851 Np. *Pod znakiem nacjonalizmu. Antologia tekstów „Prawicy Narodowej"*, wyboru dokonali: Krzysztof Kawęcki, Rafał Mossakowski, Warszawa 1994; M. Giertych, *Nie przemogą!: antykościół, antypolonizm, masoneria*, Wrocław 1995; tenże, *Nie przemogą!: antykościół, antypolonizm, masoneria*, t. 2, Wrocław 1997; tenże, *I tak nie przemogą: antykościół, antypolonizm, masoneria*, Wrocław 2000; W. Wierzejski, *Naród, młodzież, idea. Zbiór narodowej publicystyki z lat 1997-*2000, Warszawa 2001; M. Tomczak, *Walcząc o Wielką Polskę,* Warszawa 2006; M. Kowalski, *Okiem narodowca*, Warszawa 2014.

852 Zob. więcej na ten temat: E. Maj, *Wielonurtowość myśli nacjonalistycznej…*, s. 81-85, 90-92, 100; B. Smolik, *Naród we współczesnej polskiej myśli nacjonalistycznej. Problematyka narodu w ujęciu głównych nurtów polskiego nacjonalizmu w latach 1989-2004*, Kraków 2017, s. 25-30.

853 K. Tenerowicz, „Ruch narodowy czy peryferyjny?", *Myśl.pl*, 2011, nr 21, s. 25-27, na temat środowiska *Myśl.pl* zob. też P. Waingertner, „Problematyka rosyjska na łamach myśl.pl", *Myśl.pl*, 2011, nr 21, s. 41; I. Fryszkowski, „Patrioci kontra modernizacja. W 90. rocznicę odzyskania niepodległości", *Myśl.pl*, 2008, nr 11, s. 47-51.

854 K. Tenerowicz, „Wstęp", *Myśl.pl*, 2013, nr 29, s. 1.

PUBLICYSTKA POLITYCZNA WE WSPÓŁCZESNEJ PRASIE NARODOWEJ – PODOBIEŃSTWA I RÓŻNICE

Skoro aspekt demograficzny nie różnicował współczesnej publicystyki narodowej należy wskazać czynniki, które oddziaływały na jej tożsamość. W manifestach ideowych współczesnych czasopism narodowych zgodnie odwoływano się do narodu i wspólnoty narodowej, państwa narodowego, ustroju narodowego wynikającego z charakteru narodu i opartego na nacjonalizmie chrześcijańskim, gospodarki narodowej. Wśród narodowo-demokratycznych wartości postulowano o renesans solidarności narodowej, właściwą interpretację idei wszechpolskości, realizm polityczny oraz konieczność zadbania o właściwe wychowanie młodzieży[855].

Podkreślano tym samym zbieżność ideową oraz kontynuację programu narodowo-demokratycznego. Posiłkowano się cytatami z publikacji Romana Dmowskiego, Zygmunta Balickiego, Jana Ludwika Popławskiego, Romana Rybarskiego, Adama Doboszyńskiego oraz Jędrzeja Giertycha, ale też dokonywano w całości przedruków[856]. Bezsprzecznie za autorytet uznano Romana Dmowskiego. Jędrzej Dmowski w *Nowej Myśli Polskiej* pisał: „Idąc w ślady Romana Dmowskiego, mamy polski obowiązek, podejmować wszelkie działania, mające na celu obroną i odrodzenie naszej Ojczyzny i naszej chrześcijańskiej, europejskiej cywilizacji"[857].

O ciągłości ideowej z Narodową Demokracją świadczyć miał sam tytuł pisma. Powracano choćby do nazw popularnych

855 M. Jurek, „Na czym zbudujemy Rzeczpospolita?", *Sprawa Polska*, X 1990, nr 1, s. 3; „Deklaracja ideowa sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego", *My, Nowe Pokolenie!*, 2002, nr 1, s. 16. W. Netter, „Myśli o *Myśli*", *Myśl Polska*, 1-15 VII 1993, nr 13, s. 7; „Deklaracja Koordynacyjnej Rady Politycznej Obozu Patriotycznego podpisana w dniu 26 lipca 1995 r.", *Myśl Polska*, 13 VIII 1995, nr 33, s. 7; P. Farfał, „Czym jest Młodzież Wszechpolska?", *Wszechpolak*, V 2005, nr 121, s. 1; „Manifest: Polityka Narodowa dla początkujących", *Polityka Narodowa*, 2011, nr 9, s. 336-340; W. Wierzejski, „Dziedzictwo i zobowiązanie", *Polityka Narodowa*, VI 2008, s. 9-11; K. Bonisławski, „Nadejdzie ten dzień. Pytania o tradycję, formy i treść ruchu", *Polityka Narodowa*, VI 2008, s. 17; tenże, „Solidaryzm narodowy to niezmienne i ciągle aktualne hasło narodowców", *Polityka Narodowa*, lato 2013, nr 12, s. 1; K. Skorek, „Odrodzenie realizmu politycznego", *Myśl.pl*, 2014, nr 32, s. 82-84; D. Wasilewski, „Idea i cel", *Bastion*, 2002, nr 31/32, s. 30; „Samotny tłum", *Ojczyzna*, 1 VII 1999, nr 13, s. 1.

856 Zob. np. „Opoka", *My, Nowe Pokolenie!*, 2001, nr 2; *Polityka Narodowa*, 2010, nr 7; *Myśl.pl*, 2006, nr 1, s. 35-39; *Słowo Narodowe*, V 1989, nr 1, s. 5-8.

857 J. Dmowski, „Nad grobem Dmowskiego: Polak i Europejczyk", *Nowa Myśl Polski*, 27 I-3 II 2002, nr 4-5, s. 18.

w okresie zaborów oraz II RP, nieznacznie je modyfikując (np. *Głos Narodu Polskiego*, *Nowy Przegląd Wszechpolski*, *Słowo Narodowe*) lub ich nie zmieniając (*Polityka Narodowa*, *Wszechpolak*). Pojawiały się także odwołania do tytułów emigracyjnych (*Opoka w Kraju*)[858].

Współczesną prasę narodową charakteryzowało szczególne podejście do katolicyzmu, który traktowano jako podstawę tożsamości narodowej[859]. W katalogu wartości na pierwszym miejscu stawiano Boga[860]. Narodowcy apelowali o powrót Kościoła w Polsce do roli pełnoprawnego uczestnika życia publicznego. Kościół traktowali jako nośnik zachodniej cywilizacji, twórcę zrębów życia społecznego, państwowego i narodowego[861].

Kolejnym wyznacznikiem współczesnej prasy narodowej była refleksja nad koncepcją cywilizacji sformułowaną przez Feliksa Koneczngo. Jednoznacznie podkreślano przynależności Polski do cywilizacji łacińskiej[862]. Za filar cywilizacyjny uznano Kościół katolicki, określając go „wychowawcą etycznym narodu"[863]. Pozostanie Polski w kręgu oddziaływania cywilizacji łacińskiej uznawano za warunek konieczny dla zachowania jej tożsamości, suwerenności politycznej oraz niepodległości[864]. Za Konecznym

858 Zob. szerzej: A. Szwed-Walczak, dz. cyt., s. 132-133.

859 M. Giertych, „Dwugłos o naszej tożsamości: co nas wyróżnia?", *Słowo Narodowe*, V 1989, nr 1, s. 6-7; W. Chrzanowski, „Naszym zdaniem", *Sprawa Polska*, X 1990, nr 1, s. 2; T. Rowiński, „Młody Polaku!", *My, Nowe Pokolenie!*, 2000, nr 5, s. 1; W. Wierzejski, „Chybiona analiza, trafne postulaty", *Polityka Narodowa*, 2008, nr 4, s. 20.

860 T. Hojda, „Bóg, Honor, Ojczyzna", *My, Nowe Pokolenie!*, 2000, nr 2, s. 5; T. Banach, „O duchowy wymiar nacjonalizmu", *My, Nowe Pokolenie!*, 2005, nr 1, s. 21.

861 B. Królikowski, „Kościół – abonent czasowo niedostępny", *Myśl.pl*, 2011, nr 1, s. 5; Piotr Siergiejczyk, „Kościół w obronie narodu", *Myśl Polska*, 27 VIII 1995, nr 35, s. 3. Nie brakowało także głosów, wskazujących, że na Polskę wywarły wpływ również tradycje sprzeczne z cywilizacją łacińską, zob. A. Wielomski, „Tradycja", *Nowa Myśl Polska*, 10 II 2002, nr 6, s. 19.

862 „Deklaracja ideowa sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego", *My, Nowe Pokolenie!*, 2002, nr 1, s. 16; Krzysztof Kawęcki, „Rodzina-własność-szkoła", *Słowo Narodowe*, VI 1989, nr 2, s. 30.

863 „Deklaracja ideowa sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego"…, s. 16; Dariusz Sobków, „Kościół w cywilizacji europejskiej", *Słowo Narodowe*, V 1989, nr 1, s. 24-25.

864 A.J. Horodecki, „Kiedy prawdziwie Polacy powstaną…", *Nowa Myśl Polski*, 5-12 I 2003, nr 1-2, s. 11; K. Bonisławski, „Nadejdzie ten dzień. Pytania o tradycję, formy i treść ruchu", *Polityka Narodowa*, VI 2008, s. 22-23.

powtarzano, że niezgodne z cywilizacją łacińską były wszelkie organizacje ponadnarodowe. Za taką uznano Unię Europejską[865].

Współczesną prasę narodową łączył eurosceptycyzm i postrzeganie UE z perspektywy zagrożenia dla suwerenności narodowej (wyjątek stanowiła *Sprawa Polska*)[866]. Na gruncie koncepcji cywilizacji Konecznego realizowano kampanię antyunijną, przekonując Polaków do zbojkotowania referendum przedakcesyjnego (część redakcji bojkotowała także wybory do Parlamentu Europejskiego np. redakcja *Ojczyzny*), a następnie postulując o dezintegrację Unii i doprowadzenie do jej opuszczenia przez Polskę. W Unii Europejskiej dostrzegano przede wszystkim zagrożenie ze strony Niemiec, przynależnych do cywilizacji bizantyńskiej[867]. Tym samym zmianie nie uległa hierarchia wrogów Polski, niezmiennie pierwsze miejsce zajmowali Niemcy.

Podobnie jak w narodowo-demokratycznej myśli politycznej krytyce poddawano komunizm, socjalizm oraz liberalizm, wskazując na ich destrukcyjny charakter dla rodziny, narodu oraz państwa[868].

Kolejną cechą charakterystyczną współczesnej prasy narodowej było podważanie ideowości ugrupowań politycznych oraz

865 R. Dobrowolski, „Teoria historiozoficzna prof. Konecznego", *My, Nowe Pokolenie!*, 2003, nr 2, s. 9; M. Giertych, „Nasza tożsamość cywilizacyjna w świetle nauki prof. F. Konecznego", *Nowy Przegląd Wszechpolski*, 1999, nr 1-2, s. 3.

866 M. Giertych, „Wybory do Parlamentu Europejskiego", *Opoka w Kraju*, V 2004, nr 49; tenże, „Upadek Rzymu, upadek Zachodu", *Opoka w Kraju*, III 2013, nr 81, s. 2-4; T. Jaźwiński, „Koniec z suwerennością", *Nowa Myśl Polska*, 23 XI 2003, nr 47, s. 7; A. Wielomski, „Suwerenność", *Polityka Narodowa*, 2009, nr 5, s. 71.

867 A. J. Horodecki, „Kiedy prawdziwie Polacy powstaną…", *Nowa Myśl Polska*, 5-1 I 2003, nr 1-2, s. 11; K. Murasiewicz, „Destruktorzy niepodległości", *Nowy Przegląd Wszechpolski*, 2011, nr 10-11-12, s. 4; Redakcja, „Próby zaciskania (euro)unijnego kagańca", *Nowy Przegląd Wszechpolski*, 2013, nr 1-2-3, s. 1; J. Rusek, „Nie ma warunków, na jakich Polska mogłaby przystąpić do Unii Europejskiej", *Nowy Przegląd Wszechpolski*, 2002, nr 1-2, s. 4-5.

868 „Deklaracja ideowa Tradycjonalistyczno-konserwatywnego Stowarzyszenia 'Prawica narodowa'", *Tradycja. Dodatek Myśl Polska*, X 1994, nr 1, s. 1; T. Jaźwiński, „Europa obcego ducha", *Nowa Myśl Polska*, 29 II 2004, nr 9, s. 6-7; M. Graban, „Tożsamość kulturowa – wobec zagrożeń współczesności", *Myśl Polska*, 10 III 1996, nr 10, s. 9; R. Dobrowolski, „Szkoła liberalna, czyli skumbrie w tomacie", *Nowa Myśl Polska*, 21 IX 2003, nr 38, s. 9; Z. Lipiński, „Liberalny terror (2)", *Nowa Myśl Polska*, 16 XI 2003, nr 46, s. 8; L.R. Jasieńczyk-Krajewski, „Jak zwyciężyć globalizm", *Myśl Polska*, 10 IX 2000, nr 37, s. 4; M. Eckardt, „Co z tą wolnością", *Myśl.pl*, 2006, nr 1, s. 3; S. Bulza, „W szponach komunizmu", *Wszechpolak*, XI-XII 1993, nr 3,s. 4-5.; M. Jurek, „Dlaczego Rzym potępił komunizm?", *Sprawa Polska*, III–IV 2000, nr 2, s. 16; M. Giertych, „Zmierzch socjalizmu", *Opoka w Kraju*, IV 2011, nr 75, s. 2-3; J.M. Jackowski, „Antykościół – reaktywacja", *Racja Polska*, IX 2003, nr 28, s. 29-30.

innych pism odwołujących się do myśli narodowej, doszukiwano się w nich wpływu obcych cywilizacji (np. w Lidze Polskich Rodzin)[869]. Okazją do tego była choćby współpraca z formacją z innego nurtu ideowego np. krytykowano Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe za współdziałanie z Unią Wolności[870]. Maciej Motas na łamach *Myśli Polskiej* kwartalnik *Myśl.pl* zaklasyfikował do nurtu konserwatywno-narodowego, wskazując, że wbrew stanowisku redakcji o przynależności do narodowo-demokratycznej ideologii, prezentowała odmienny kierunek. Podobnie obiektem krytyki stała się założona po klęsce wyborczej Ligi Polskich Rodzin przez jej członków *Polityka Narodowa*[871].

Rozwój prasy nawiązującej do Narodowej Demokracji po 1989 r. (ale też w konspiracji od drugiej połowy lat 70. XX w.) skłaniał do wyodrębnienia dwóch tendencji – zachowawczego oraz nowatorskiego pisarstwa politycznego. Część redakcji popularyzowała *in extenso* myśl narodowo-demokratyczną, nie dokonując jej unowocześniania, czy dostosowywania do nowych warunków społecznych i politycznych. Zachowano katalog zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych, a także język. Tendencja ta dominowała w latach 90. XX w. (nie uległa jej redakcja *Sprawy Polskiej*). Tę grupę określono paleoendekami[872]. Paleoendecy krytycznie oceniali „Solidarność" dostrzegając w niej siły obce, manipulujące narodem[873]. Paleoendecy obawiali się rozmycia doktryny narodowo-demokratycznej, pielęgnowali zarówno narodowo-demokratyczny styl uprawiania działalności publicznej,

869 M. Motas, „Jaka przyszłość ruchu narodowego?", *Myśl Polska*, 11 III 2007, nr 11, s. 13; M. Eckardt, „Sztywnienie na katafalku", *Myśl Polska*, 10-17 VI 2007, nr 23-24, s. 7; S. Stojanowski-Han, „LPR – przyczyny klęski", *Myśl Polska*, 3 II 2008, nr 7, s. 14-15; T. Piotrowski, „Od Jędrzeja do zło…", *Tygodnik Ojczyzna*, 15 II 2003, nr 4, s. 5-6; S. Bosek, „Dwie orientacje narodowców", *Tygodnik Ojczyzna*, 1 III 2003, nr 5, s. 12-13.

870 MW, „Młody Polaku!", *My, Nowe Pokolenie!*, 2000, nr 1, s. 1.

871 M. Motas, „Refleksje nad *Myślą.pl*", *Myśl Polska*, 14-21 VIII 2011, nr 33-34, s. 11. O założeniach *Polityki Narodowej* zob. W. Wierzejski, „Dziedzictwo i zobowiązanie", *Polityka Narodowa*, VI 2008, s. 7-8; Jan Engelgard, Wywiad z Danielem Pawłowcem byłym posłem LPR, obecnie wydawcą kwartalnika *Polityka Narodowa*: „Nie potępiajmy LPR", *Myśl Polska*, 12-19 II 2012, nr 7-8, s. 15.

872 Tomasz Kenar, „Paleo- i neoendecy. Drugoobiegowa działalność wydawnicza narodowego nurtu opozycji demokratycznej w latach 1976-1989", *Glaukopis. Pismo społeczno-historyczne*, 2010, nr 19-20, s. 145.

873 J. Tomasiewicz, dz. cyt., s. 47-48.

jak i wzorce pisarstwa politycznego, powielali/reaktywowali przedwojenne pisma polityczne, podkreślając tym samym ciągłość ideowo-organizacyjną.

Do paleoendeków można więc zaklasyfikować redakcje, które w rozważaniach ideowych były zachowawcze. Wynikało to z obawy przed rozmyciem idei narodowo-demokratycznej. Uważali, że próby unowocześniania myśli narodowej prowadzą do „rozwodnienia kulturalnych i politycznych imponderabiliów i dopuszczenie wpływów obcych duchowi Polaków, treści neomodernistycznych i liberalnych nie uskrzydli myśli i kultury polskiej także politycznej"[874]. Krzysztof Kawęcki w *Słowie Narodowym* za cel narodowców wskazał „zachowanie twórczej ciągłości ruchu narodowego, wierności zasadom"[875].

Drugą tendencję pisarstwa politycznego charakteryzowało dostosowanie idei narodowej do geopolityki i zmieniających się realiów politycznych. Odwoływano się więc do dorobku ideowego Narodowej Demokracji[876], jednakże unowocześniano koncepcje organizacji państwa, jego bezpieczeństwa, polityki zagranicznej. Tę grupę określano mianem neoendeków. Od paleoendeków odróżniał ich sposób realizacji działalności politycznej. Potrafili zogniskować uwagę opinii publicznej na sztandarowych hasłach, poprzez organizację manifestacji i happeningów[877].

Można wskazać, że paleoendecy wywodzili się głównie z pokolenia pogrobowców oraz pokolenia powojennego, ale nie oznacza to, że wśród neoendeków nie było przedstawicieli tych generacji. Podobnie jak z paleoendekami utożsamiali się też przedstawiciele pokolenia X i Y. Czynnikiem różnicującym wskazane grupy nie był bowiem czynnik demograficzny, lecz przede wszystkim czynniki ideologiczny, podążanie za koncepcjami Jędrzeja Giertycha lub Wojciecha Wasiutyńskiego (obu wywodzących się z „młodych"

874 B. Ekert, „W płytkim nurcie", *Słowo Narodowe*, I 1990, nr 1, s. 8.

875 K. Kawęcki, „O polską prawicę narodową", *Słowo Narodowe*, I 1990, nr 1, s. 5.

876 W pismach neoendeckich również dbano o obecność przedstawicieli przedwojennych i emigracyjnych działaczy SN. Ze *Sprawą Polską* związani byli Wiesław Chrzanowski (współtwórca konspiracyjnej Młodzieży Wszechpolskiej), Albin Tybulewicz ze Stronnictwa emigracyjnego, a także Henryk Klata, działacz konspiracyjnej Ligi Narodowo-Demokratycznej.

877 Zob. T. Kenar, „Paleo- i neoendecy…", s. 145, 164; J. Tomasiewicz, dz. cyt., s. 10; M.J. Chodakiewicz, J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, dz. cyt., s. 350-370, 413-419.

z II RP)[878]. Krzysztof Kawęcki, redaktor *Prawicy Narodowej*, grupę publicystów zafascynowanych twórczością Giertycha określił „ortodoksyjnymi narodowcami", z kolei grupę odwołującą się do dorobku Wasiutyńskiego scharakteryzował jako publicystów selektywnie czerpiących z doktryny narodowo-demokratycznej, nie mających ambicji kontynuowania przedwojennej myśli[879].

Na początku lat 90. XX w. spopularyzowało się określenie „giertychowcy", którym to definiowali się zwolennicy myśli Jędrzeja Giertycha. Używano go choćby do nazwania sympatyków pisma *Słowo Narodowe*. Redakcja apelowała wówczas o odrzucenie tej autokategoryzacji, wskazując, że: „Nie należy do tradycji obozu narodowego budowanie środowisk w oparciu o określone osoby czy nazwiska. Obcy jest nam wszelki kult jednostki. Łączy nas ideologia, a nie jej twórcy"[880].

Zwolenników myśli Jędrzeja Giertycha, podobnie jak Wojciecha Wasiutyńskiego dostrzec można było w każdym z wyszczególnionych pokoleń. W ramach współczesnej prasy narodowej uwidoczniły się więc różnice w postrzeganiu i ocenie Jędrzeja Giertycha oraz Wasiutyńskiego[881]. Od Giertycha zaczerpnięto choćby koncepcję nacjonalizmu chrześcijańskiego,

878 Fascynacji myślą „młodych" sprzyjali powracający do Polski po odwilży w 1956 r. przedwojenni narodowcy. Oddziaływali oni wówczas na pokolenie pogrobowców (a następnie na pokolenie powojenne) poprzez tzw. Salony – spotkania organizowane w prywatnych mieszkaniach, w czasie których propagowano myśl narodowo-demokratyczną. Popularne choćby były tzw. środowe spotkania u mecenasa Napoleona Siemaszko przy ul. Pięknej w Warszawie, u Leona Mireckiego w Krakowie, czy Jana Matłachowskiego na warszawskim Starym Mieście. W latach 80. XX w. ważnym ośrodkiem opiniotwórczym dla sympatyków idei narodowej stały się Duszpasterstwo przy Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej, mieszczące się przy ul. Zagórnej w Warszawie oraz Polski Związek Katolicko-Społeczny, zob. J. Tomasiewicz, dz. cyt., s. 30, 34, 56; S. Cenckiewicz, „'Endekoesbecja': dezintegracja Polskiego Związku Katolicko-Społecznego w latach 1982-1986", *Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989*, 2007, nr 1, s. 356.

879 K. Kawęcki, „Endecja – co dalej?", [w:] *Pod znakiem nacjonalizmu. Antologia tekstów Prawicy Narodowej*, wybór: tenże, R. Mossakowski, Warszawa 1994, s. 21-22.

880 „Od redakcji", *Słowo Narodowe*, IX-X 1989, nr 5-6, s. 84, zob. też: P. Piesiewicz, „O nurtach w ruchu narodowym, politycznych dewiacjach, propagandowych manipulacjach i antyendeckich obsesjach", *Słowo Narodowe*, IX-X 1989, nr 5-6, s. 81-82.

881 Zdaniem Jarosława Tomasiewicza, osoba Jędrzeja Giertycha była „łącznikiem między przeszłością a teraźniejszością, a zarazem nadającego ideologii endeckiej swoistą interpretację", Tenże, dz. cyt., s. 215; Por. W. Wierzejski, „Ankieta: epigoni, uzurpatorzy, spadkobiercy, kontynuatorzy. Idea narodowa w Polsce po 1984 roku", *Polityka Narodowa*, 2010, nr 6, s. 27; B. Królikowski, „Między ideologią a wyznaniem", *Myśl.pl*, 2009, nr 15, s. 90.

zainteresowanie okazywane spuściźnie historiozoficznej Feliksa Koneczngo z zakresu cywilizacji, niechęć do współpracy z mocarstwami zachodnimi, przede wszystkim z USA (miała ona wynikać z instrumentalnego traktowania Polski w polityce amerykańskiej wobec Moskwy)[882].

Jak wskazano, o ile prasa narodowa wychodzącą w latach 90. XX w. odwoływała się przede wszystkim do koncepcji Jędrzeja Giertycha, to o tyle na początku XXI w. pojawiły się tytuły podważające słuszność tych koncepcji. Dostrzegalne to było po klęsce LPR, wówczas miał miejsce rozwój nurtu narodowego, propagowanego przez Wojciecha Wasiutyńskiego (w latach 90. XX w. reprezentowanego przez Wiesława Chrzanowskiego oraz środowisko *Sprawy Polskiej*). Był to, jak pisał Piotr Piesiewicz nurt prozachodni, wynikający z silnego antykomunizmu, przekonania o zagrożeniu narodu ze strony ideologii komunistycznej. Odmienny nurt propagował Jędrzej Giertych, przekonany o samoistnej erozji systemu komunistycznego i upadku znaczenia Moskwy w Europie i świecie. Za najbardziej realne zagrożenie Giertych uznawał Niemcy, stąd, aby go uniknąć należało być w sojuszu z Rosją, przy zmianie charakteru współpracy z satelickiej na równoprawne. Piesiewicz nazwał tą orientację „antyniemiecką". Elementem różnicującym zwolenników koncepcji Giertycha oraz Wasiutyńskiego była ocena oddziaływania Żydów. Wasiutyński nie przeceniał ich roli w polityce[883].

Pracami redakcji neoenedeckich kierowali przedstawiciele pokolenia X oraz Y. Paleoendecy krytykowali te inicjatywy prasowe wskazując, że cechował je: „doktrynalny antykomunizm", uzupełnienie katalogu bohaterów o żołnierzy wyklętych, idea międzymorza, kresy wschodnie RP oraz powracanie do pisarstwa Wojciecha Wasiutyńskiego (który zajął miejsce Jędrzeja Giertycha)[884]. Z kolei członkowie redakcji nowych inicjatyw prasowych uważali, że z przedwojennej myśli narodowej należy wyszczególnić idee, ale zrezygnować z proponowanych tam rozwiązań, która były

882 P. Piesiewicz, „O nurtach w ruchu narodowym…", s. 81-82.

883 Tamże.

884 M. Motas, „Refleksje nad *Myślą.pl*", *Myśl Polska*, 14-21 VIII 2011, nr 33-34, s. 11.

dostosowane do okresu ich powstawania[885]. Na łamach *Myśl.pl* Rafał Dobrowolski zauważył, że redaktor naczelny *Myśli Polskiej* Jan Engelgard niczym Jędrzej Giertych rości „sobie prawa do recenzowania co jest „narodowe" a co jest jego zaprzeczeniem, kto zalicza się do ruchu narodowego, a kto nie"[886].

Antykomunizm traktowano w nich jako naturalną konsekwencję wynikającą z oceny PRL i skutków działań komunistów[887]. Podobne podejście funkcjonowało w redakcji *Sprawy Polskiej*[888]. Giertychom zarzucano, że: „ignorowali, począwszy od Jędrzeja Giertycha, to, że władza komunistyczna przez te ponad 40 lat bardzo duże szkody zrobiła w charakterze Polaków, wielu innych aspektach życia polskiego"[889].

Redakcje paleoendeków oraz neoendeków łączył archetyp narodowca w postaci Romana Dmowskiego i spuścizny ideowej „starych", ale przede wszystkim odwoływanie się do koncepcji ideowych propagowanych przez „młodych" – Jędrzeja Giertycha oraz Wojciecha Wasiutyńskiego. Aby podkreślić ciągłość ideową oraz organizacyjną, redakcje do współpracy zapraszały przedstawicieli tzw. „młodych" z II RP (choćby prasa związana z rodziną Giertychów jak *Słowo Narodowe*, *Opoka w Kraju*), a więc naturalnie kontynuowano rozważania podjęte przed wybuchem II wojny światowej, a następnie w konspiracji w okresie PRL[890]. Redakcja różniły z kolei oceny diagnoz Giertycha i Wasiutyńskiego,

885 B. Królikowski, „Zwyciężonym biada! Bezdroża radykalizmu", *Myśl.pl*, 2006, nr 2, s. 5; tenże, „Obywatelskość w endeckim stylu", *Myśl.pl*, 2008, nr 9, s. 53-54; Wywiad Ireneusza Fryszkowskiego z Wiesławem Chrzanowskim: „Działalność narodowa nie musi być tylko paleniem świeczek", *Myśl.pl*, 2008, nr 9, s. 55-60; I. Fryszkowski, „Patrioci kontra modernizacja. W 90. rocznicę odzyskania niepodległości", *Myśl.pl*, 2008, nr 11, s. 47-51.

886 R. Dobrowolski, „Bezdroża dogmatyzmu", *Myśl.pl*, 2010, nr 17, s. 90.

887 Wywiad Filipa Chrzanowskiego i Krzysztofa Tenerowicza, z prof. Wiesławem Chrzanowskim: „Trzeba budować od nowa", *Myśl.pl*, 2010, nr 18, s. 44.

888 W. Turek, „Mit *złotego wieku* PRL", *Sprawa Polska*, XI-XII 1998, nr 2, s. 25.

889 Wywiad Karola Wołka z Albinem Tybulewiczem: „Jestem twardym endekiem", *Myśl.pl*, 2012, nr 25, s. 108.

890 Do Rady Programowej *Myśli Polskiej* zaproszono Wacława Nettera (publicystę emigracyjnego), Tadeusza Radwana (przedwojennego działacza Narodowej Organizacji Gimnazjalnej, a w okresie wojny jednego z inicjatorów reaktywacji Młodzieży Wszechpolskiej w konspiracji), we *Wszechpolaku* ciągłość ideową z przedwojenną organizacją zapewniał Leon Mirecki (członek Obozu Wielkiej Polski), w *Nowym Przeglądzie Wszechpolskim* – Stanisław Kozanecki (przedwojenny działacz Narodowej Organizacji Gimnazjalnej oraz Stronnictwa Narodowego), Anna Szwed-Walczak, dz. cyt., s. 137.

a co za tym idzie metodyka praktyki politycznej, wybór potencjalnych sojuszników, oddziaływanie czynnika historycznego na prognozy geopolityczne.

W publicystyce współczesnej prasy narodowej często zwracano uwagę, że ruch narodowy nie potrafił wdrożyć na grunt praktyki zasad narodowo-demokratycznych, skupiając się na podkreślaniu ciągłości ideowej i organizacyjnej z Narodową Demokracją[891]. Bartłomiej Królikowski na łamach *Myśli.pl* stwierdził że „endeckość" udowadniano cytatami z dzieł Dmowskiego oraz Balickiego, ale zabrakło zrozumienia idei narodowej, doprowadzono zaś do jej sakralizacji. Pisał: „na spotkaniach odczytywano przedwojenne pisma jak Ewangelię, z zachowaniem odpowiedniego rytuału przy ołtarzu ze szczerbcem i portretem Dmowskiego"[892].

PODSUMOWANIE

Badając „pokoleniowość" ideologii należy zwrócić uwagę na jej transgresyjność, a więc udział „młodych" w jej propagowaniu, ale też uzupełnianiu. O nośności ideologii świadczy bowiem zaangażowanie w praktykę działania politycznego kolejnych pokoleń, czego egzemplifikacją była aktywność tzw. „młodych" w środowisku politycznym Narodowej Demokracji w II RP. Opowieść Jędrzeja Giertycha o jego pokoleniu była spójna, wyrazista, uwzględniająca warunki życia (kontekst społeczny, polityczny, kulturalny) oraz konkretne dokonania na gruncie ideologicznym, podobnie jak jego ocena „starych" (pokolenia niepokornych). W III RP nie zabrakło przedstawicieli „młodych" zarówno w prasie o profilu narodowo-demokratycznym jak i w ruchu narodowym. Zabrakło natomiast opowieści, które mogłyby stać się czynnikiem spajającym pokolenie. Redakcje tworzyły własne opowieści, w których nie było miejsca dla konkurencyjnych tytułów, a więc nie były one konstytutywne dla pokolenia. Tym samym we współczesnej publicystyce politycznej trudno dostrzec kolejne pokolenie ideologiczne Narodowej Demokracji. Można zaś mówić o kontynuatorach programu „młodych" z II RP.

Redaktorzy badanej prasy wywodzili się z trzech pokoleń: „pokolenia pogrobowców", X oraz Y. Czynnik demograficzny nie był kluczowy przy delimitacji pokoleniowości ideologii współczesnej prasy narodowej. Wynikało to z faktu, że każde z pokoleń nawiązywało do koncepcji ideologicznych „młodych" z II RP[893]. Pokolenia różnicowały formy komunikacji, ale nie koncepcje ideowe. Środowiska utożsamiane z młodszym pokoleniem cechowała manifestacyjność i symbolizm działań, ale też radykalizacja haseł. Symptomatyczne dla konfliktu międzypokoleniowego była niezrozumiałość metody działań „młodych". Jednakże nie pojawiły się nowe propozycje ideowe. Współczesna prasa narodowo-demokratyczna zgodna była więc, co do kanonu propagowanych wartości. Różnice dostrzec można z kolei w interpretacji i realizacji programu narodowego oraz w stylu praktyki politycznej – czy podążać za klasyczną myślą narodową, nie zważając na zmianę uwarunkowań politycznych i społecznych (jak paleoendecja), czy dostosowywać myśl narodowo-demokratyczną do współczesnych realiów (neoendecja). We współczesnej prasie narodowej objawiało się to popularyzacją i przywiązaniem do koncepcji Jędrzeja Giertycha lub Wojciecha Wasiutyńskiego.

891 M. Motas, „Jaka przyszłość ruchu narodowego?", *Myśl Polska*, 11 III 2007, nr 11, s. 13; M. Eckardt, „Sztywnienie na katafalku", *Myśl Polska*, 10-17 VI 2007, nr 23-24, s. 7; B. Królikowski, „Między ideologią a wyznaniem", *Myśl.pl*, 2009, nr 15, s. 90.

892 B. Królikowski, „Między ideologią…", s. 90.

893 14 kwietnia 2012 r. na Kongresie rocznicowym ONR w Katowicach, odczytano list Roberta Winnickiego (prezesa Młodzieży Wszechpolskiej). Winnicki wskazał w nim, że dla współczesnego młodego pokolenia narodowców wzorcem jest pokolenie II RP wywodzące się z MW, tworzące OWP, a następnie ONR – „Pokolenie Kolumbów", *Narodowy Demokrata do Narodowych Radykałów*, 16 IV 2012, https://mw.org.pl/2012/04/narodowy-demokrata-do-narodowych-radykalow/ [20.12.2020].

BIBLIOGRAFIA

Źródła

1. Pisma polityczne, wspomnienia

Barański Marian, *Elementarz wiedzy* narodowej, Warszawa 1995.

Dmowski Roman, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Krzeszowice 2011.

Giertych Jędrzej, *My, nowe pokolenie!*, wyd. 4, Krzeszowice 2006.

Giertych Jędrzej, *O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938.

Giertych Maciej, *I tak nie przemogą*: *antykościół, antypolonizm, masoneria*, Wrocław 2000.

Giertych Maciej, *Nie przemogą!: antykościół, antypolonizm, masoneria*, Wrocław 1995.

Giertych Maciej, *Nie przemogą!: antykościół, antypolonizm, masoneria*, t. 2, Wrocław 1997.

Giertych Maciej, *Quo vadis Europa?*, Bruksela 2009.

Giertych Maciej, *Wojna cywilizacji w Europie*, Bruksela 2007.

Giertych Maciej, *Z nadzieją w przyszłość,* Warszawa 2005.

Giertych Roman, *Kontrrewolucja młodych*, Warszawa 1994.

Giertych Roman, *Lot orła*, Szczecinek 2000.

Hall Aleksander, *Dziedzictwo Narodowej Demokracji,* [w:] *Polska naszych pragnień, Polska naszych możliwości. Antologia „Polityki Polskiej"*, wybór: Małgorzata Bartyzel, Artur Wołek, Kraków 2013.

Jurek Marek, *Ruch Młodej Polski: u źródeł współczesnej prawicy*, „Dodatek Specjalny IPN. Niezależna Gazeta Polska" 3 X 2008.

Kowalski Marian, *Okiem narodowca*, Warszawa 2014.

Majewski Janusz L., *Myśli przerażonego Polaka, czyli Rozważania o zbiorowej mądrości i zbiorowej głupocie: list otwarty do pana Piotra Wierzbickiego*, 1987.

O'Driscoll Barbara*, Zmów zdrowaśkę. Historia Marii i Jędrzeja Giertychów,* Radom 2007.

Pod znakiem nacjonalizmu. Antologia tekstów „Prawicy Narodowej", wyboru dokonali: Krzysztof Kawęcki, Rafał Mossakowski, Warszawa 1994.

Robert Winnicki: Jestem Polakiem i jestem z tego dumny, [w:] *Kto się boi Ruchu Narodowego? Odpowiadają Robert Winnicki, Artur Zawisza, Marian Kowalski, Przemysław Holocher*, rozm. i oprac. Magdalena Mędrzak, Warszawa 2013.

Tomczak Mariusz, *Walcząc o Wielką Polskę,* Warszawa 2006.

Wierzejski Wojciech, *Naród, młodzież, idea. Zbiór narodowej publicystyki z lat 1997*-2000, Warszawa 2001.

Wierzejski Wojciech, *Zamach na cywilizację: szkice etyczne z lat 2000-2001*, Krzeszowice 2002.

2. Prasa

„Bastion" 1991, 2002

„My, Nowe Pokolenie!" 1999-2003, 2005

„Myśl Polska" 1993-1996, 2000, 2007-2008, 2010-2013

„Myśl.pl" 2006, 2008-2014

„Nowa Myśl Polska" 2002-2004

„Nowy Przegląd Wszechpolski" 1999, 2002, 2011, 2013

„Ojczyzna" 1999, 2003

„Opoka w Kraju" 2004, 2011, 2013,

„Polityka Narodowa" 2008-2011, 2013

„Racja Polska" 2003

„Słowo Narodowe" 1989-1990

„Sprawa Polska" 1990, 1998, 2000

„Tygodnik Ojczyzna" 2003

„Wszechpolak" 1993, 2004-2005

3. Źródła internetowe

Narodowy Demokrata do Narodowych Radykałów, 16 IV 2012, https://mw.org.pl/2012/04/narodowy-demokrata-do-narodowych-radykalow/ [20.12.2020].

Opracowania naukowe

1. Monografie i opracowania zbiorowe

Chodakiewicz Marek J., Mysiakowska-Muszyńska Jolanta, Muszyński Wojciech J., *Polska dla Polaków! Kim byli i są polscy narodowcy,* Poznań 2017.

Cichocki Marek A., *Konserwatyzm. Państwo. Pokolenie,* [w:] *Konserwatyzm. Państwo. Pokolenie. Tom konferencyjny – pamięci Tomasza Merty*, red. Dariusz Karłowicz, Marek A. Cichocki, Dariusz Gawin, Warszawa 2013.

Cywiński Bohdan, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010.
Dawidowicz Aneta, *Jędrzej Giertych jako nacjonalista chrześcijański*, [w:] *Kościół, religia, myśl katolicka. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Antoniemu Mieczkowskiemu z okazji 70 rocznicy urodzin,* red. Ewa Maj, Joanna Sanecka-Tyczyńska, Marcin Wichmanowski, Alicja Wójcik, Lublin 2012.
Dawidowicz Aneta, *Myśl polityczna Stronnictwa Narodowego 1928–1939. Wspólnota ideału czy alternacja koncepcji*, Lublin 2017.
Dobrowolski Rafał, *Roman Dmowski a młodzież obozu narodowego,* [w:] *Roman Dmowski i jego współpracownicy,* red. Marek Białokur, Mariusz Patelski, Andrzej Szczepaniak, Toruń 2008.
Garewicz Jan, *Pokolenie jak kategoria socjo-filozoficzna*, [w:] *Na krawędzi epoki: rozwój duchowy i działanie człowieka,* red. Jarosław Rudniański, Krzysztof Murawski, Warszawa 1985.
Gołębiowski Bronisław, *Dialog pokoleń. Studia nad socjologicznymi i kulturowymi zagadnieniami dialogu i następstwa pokoleń w Polsce XX wieku*, Warszawa 1980.
Grott Bogumił, *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym*, Kraków 1996.
Guzik Aldona, Marzęcki Radosław, Stach Łukasz, *Pokolenie '89: aksjologia i aktywność młodych Polaków*, Kraków 2015.
Kawalec Krzysztof, *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922-1939,* Warszawa 1989.
Kawalec Krzysztof, *System polityczny Wojciecha Wasiutyńskiego – lata 1945–1989* [w:] *Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej*, red. Andrzej Friszke, Warszawa 1995.
Kawęcki Krzysztof, *Tradycja narodowa i katolicyzm w publicystyce środowiska „Słowa Narodowego"*, [w:] *Nacjonalizmy różnych narodów – perspektywa politologiczno-religioznawcza,* red. Bogumił Grott, Olgierd Grott, Kraków 2012.
Mach Bogdan W., *Pokolenie historycznej nadziei i codziennego ryzyka: społeczne losy osiemnastolatków z roku 1989*, Warszawa 2003.
Maj Ewa, *Kryzys wartości narodowych: na podstawie neoendeckie publicystyki prasowej*, [w:] *Współczesne media. Kryzys w mediach*, t. 1, red. Iwona Hofman, Danuta Kępa-Figura, Lublin 2012.
Maj Ewa, *Myśl narodowa i nacjonalistyczna,* [w:] *Myśl polityczna w Polsce po roku 1989. Wybrane nurty ideowe,* red. Ewa Maj, Alicja Wójcik, Lublin 2008.
Maj Ewa, *Narodowa Demokracja*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918-1939*, red. Jan Jachymek, Waldemar Paruch, Lublin 2001.
Maj Ewa, *Wielonurtowość myśli nacjonalistycznej w Polsce współczesnej*, [w:] *Idee w procesie kształtowania współczesnej rzeczywistości polskiej. Nacjonalizm*, red. Ewa Maj, Magdalena Mikołajczyk, Michał Śliwa, Kraków 2010.
Maj Ewa, *Związek Ludowo-Narodowy 1919-1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000.
Marody Mirosława, Kolbowski Jan, Łabanowska Cecylia, Nowak Krzysztof, Tyszkiewicz Anna, *Polacy '80. Wizje rzeczywistości dnia (nie)codziennego*, Warszawa 2004.
Osęka Piotr, *My ludzie Marca: autoportret pokolenia '68*, Warszawa 2015.
Pokolenie JP2. Przeszłość i przyszłość zjawiska religijnego, red. Tadeusz Szawiela, Warszawa 2008.
Rodak Paweł, *Wizje kultury pokolenia wojennego*, Wrocław 2000.
Sikorski Tomasz, *„Wyznajemy zasady narodowe polskie i uniwersalne katolickie. Stronnictwo Narodowe na emigracji (1939–1992): zarys działalności i myśli politycznej,* [w:] *Angielski łącznik. Albin Tybulewicz (1929-2014)*, Warszawa 2016.
Smolik Bartosz, *Naród we współczesnej polskiej myśli nacjonalistycznej. Problematyka narodu w ujęciu głównych nurtów polskiego nacjonalizmu w latach 1989–2004*, Kraków 2017.
Szwed-Walczak Anna, *Obraz wroga Polski we współczesnej politycznej prasie narodowej*, Lublin 2019.
Terej Jerzy Janusz, *Idee, mity, realia: szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971.
Tomasiewicz Jarosław, *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Toruń 2003.
Waingertner Przemysław, *Konspiracja trzech pokoleń. Związek Młodzieży Polskiej „Zet" i ruch zetowy (1886-1996)*, Łódź 2017.
Wapiński Roman, *Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1980.
Wapiński Roman, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1983.
Wojciechowski Karol, *Maciej Giertych – zarys biograficzny*, Warszawa 2005.

Wyka Kazimierz, *Pokolenia literackie*, przed. Henryk Markiewicz, Kraków 1997.

Artykuły w czasopismach naukowych

Adamczyk Monika, *Grupa pokoleniowa jak czynnik różnicujący typ wytwarzanego kapitału społecznego w Polsce*, „Zeszyty Naukowe KUL" 2014, nr 1.

Artwińska Anna, Mrozik Agnieszka, *O pokoleniach z perspektywy niemieckiej*, „Teksty Drugie" 2016, nr 1.

Becke Henk A., *Karl Mannheims „Problem der Generationen" – 80 Jahre danach*, „Zeitschrift für Familienforschung" 2008, 20(2).

Burska Lida, *„Pokolenie" – co to jest i jak je używać?*, „Testy Drugie" 2006, nr 6.

Cenckiewicz Sławomir, *„Endekoesbecja": dezintegracja Polskiego Związku Katolicko-Społecznego w latach 1982-1986*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944-1989" 2007, nr 1.

Diepstraten Isabelle, Ester Peter, Vinken Henk, *Talkin' 'Bout My Generation Ego and Alter Images of Generations in the Netherland*, „The Netherlands' Journal of Social Sciences" 1999, vol. 35, no. 2.

Grott Bogumił, *Geneza i początki formowania się poglądów „młodych" obozu narodowego na zagadnienia ustrojowe. Okres działalności Obozu Wielkiej Polski*, „Dzieje Najnowsze" 1984, nr 16.

Hysa Beata, *Zarządzanie równością pokoleniową*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej" 2016, z. 97.

Karmolińska-Jagodzik Ewa, *Komunikacja międzypokoleniowa – rozważania wokół różnic kulturowych*, „Studia Edukacyjne" 2012, nr 21.

Kaźmierczak Maria, *Komunikacja międzypokoleniowa*, „Meritum" 2018, nr 1.

Kenar Tomasz, *Działalność wydawnicza ugrupowań neoendeckich 1976-1989*, „Dodatek Specjalny IPN. Niezależna Gazeta Polska" 3 X 2008.

Kenar Tomasz, *Paleo- i neoendecy. Drugoobiegowa działalność wydawnicza narodowego nurtu opozycji demokratycznej w latach 1976*-1989, „Glaukopis. Pismo społeczno-historyczne" 2010, nr 19-20.

Majchrowski Jacek M., *Obóz Narodowo-Radykalny – okres działalności legalnej*, „Dzieje Najnowsze" 1976, nr 3.

Murzyn Magdalena, Joanna Nogieć, *Deklarowane wartości w opinii przedstawicieli wybranych pokoleń*, „The Wroclaw School of Banking Research Journal" vol. 15, no 3.

Narodowcy – pierwsze pokolenie. Z Krzysztofem Kawalcem, Wojciechem Muszyńskim i Janem Żarynem rozmawia Barbara Polak, „Biuletyn IPN" 2007, nr 8-9.

Ossowska Maria, *Koncepcja pokolenia*, „Studia socjologiczne" 1963, nr 2.

Rozmowy: Pożytki z „pokolenia". Dyskusja o „pokoleniu" jako kategorii analitycznej: Anna Artwińska, Monika Fidelis, A. Mrozik, Anna Zawadzka, koncepcja i oprac. Agnieszka Mrozik, „Teksty Drugie" 2016, nr 1.

Sikorski Tomasz, *Drogi i bezdroża. Trudne życie Macieja Giertycha w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, „Archiwum Demokracji. Studia – Szkice – Dokumenty" 2013, z. 1.

Szczepański Tomasz, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej narodowo-demokratycznych (endeckich) ugrupowań opozycyjnych 1980-1989*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne" 2005, nr 1-2.

Turek Wojciech, *Wojciech Wasiutyński – polityk konsekwentny*, „Biuletyn IPN" 2007, nr 8-9.

Wasylewicz Magdalena, *Transformacja sposobu komunikowania się pokolenia X, Y, Z – bilans zysków i strat*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanitas. Pedagogika" 2016, nr 13.

Wielecki Krzysztof, *Społeczne czynniki tożsamości pokoleniowej młodzieży*, „Studia socjologiczne" 1990, nr 1-2.

Wojtaszczyk Katarzyna, *Przynależność generacyjna jako determinanta postaw wobec pracy. Stereotypy a* rzeczywistość, „Edukacja ekonomistów i menadżerów" 2016, nr 1.

Wybrane wypowiedzi: Walery Pisarek, Honorowy Przewodniczący Rady Języka Polskiego, [w:] *Polszczyzna czterech pokoleń. Twórczość, dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze bogactwem Polski*, „Biuletyn Forum Debaty Publicznej" II 2013, nr 24.

Obrazy Dekady Sukcesu w publicystyce dziennika *Trybuna*

Łukasz Jędrzejski

Masakra robotników na Wybrzeżu[894] w grudniu 1970 r. doprowadziła do głębokiego kryzysu polityczno-społecznego w PRL. W jego wyniku nastąpiła zmiana ekipy sprawującej władzę w Polsce. Władysława Gomułkę, który sprawował urząd I sekretarza PZPR od 14 lat, zastąpił relatywnie młody i energiczny I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach Edward Gierek[895]. Po zmianie ekipy rządzącej PRL w roku 1970 zmieniło się podejście do indywidualnego bogacenia się. Społeczeństwo w PRL odczuło skokowy wzrost płac i świadczeń społecznych. Dawał on możliwość ubiegania się obywatelom PRL o mieszkania spółdzielcze.

Ponadto można było myśleć o lepszym wyposażeniu mieszkań. Towarem luksusowym stały się nowe modele rodzinnych samochodów typu Fiat 126p. Ówcześni mieszkańcy Polski mogli liczyć na tanie i atrakcyjne wczasy pracownicze. Polepszenie

894 Krwawo tłumione protesty robotników na Wybrzeżu miały miejsce w dniach 14-22 grudnia 1970 r. Odbyły się w Elblągu, Gdańsku i Gdyni, gdzie tzw. czarny czwartek miał miejsce dnia 17 grudnia, gdy na stacji Szybkiej Kolei Miejskiej *Gdynia-Stocznia* Oddziały Milicji Obywatelskiej i Wojska ostrzelały tłum pracowników stoczni im. Komuny Paryskiej. Były również ofiary w innych miastach. Szacuje się, że na Wybrzeżu w Grudniu 1970 r. zostało zabitych 41 osób. 1 osoba w Elblągu, 6 w Gdańsku, 16 w Szczecinie i 18 w Gdyni. Rannych zostało 1164 osób. Zatrzymano ponad 3 tys. podejrzanych.

895 W ocenie Jerzego Eislera „Gomułka, który powrócił do władzy w tak dramatycznych okolicznościach został od niej odsunięty w grudniu 1970 roku być może w jeszcze tragiczniejszej sytuacji. Nastąpiło to […] w wyniku robotniczego buntu oraz tajnych, zakulisowych działań części działaczy, którzy nie bez pomocy radzieckich przywódców wynieśli do najwyższej władzy dotychczasowego I sekretarza KW PZPR w Katowicach. Na pewno Gierek dobrze zapamiętał okoliczności, w jakich obejmował najwyższą władzę. Wiedział, że musi unikać drażnienia i prowokowania robotników, co w tamtej konkretnej sytuacji oznaczało zwłaszcza powstrzymanie się przed wprowadzeniem podwyżek cen". (J. Eisler, „Zmiany kierownictw partyjnych w PRL", [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spałek, Warszawa 2011, s. 72.)

egzystencji Polaków spowodowane było tym, że w dorosłość zaczęło wchodzić pokolenie powojenne, którego oczekiwania socjalno-bytowe były porównywane do ich rówieśników w państwach zachodnich. Gospodarka państwowa w czasach Gierka nie była w stanie wygenerować takiego poziomu bogacenia się narodu, aby zaspokoić coraz większe potrzeby konsumpcyjne obywateli. Różnego rodzajami dóbr zostały obdarowywane wybrane grupy społeczne- hutnicy, górnicy, stoczniowcy. Pula dostępnych dóbr społecznych uległa zwiększeniu i uatrakcyjnieniu. Nakreślone zjawisko implikowało stałą, bezwzględną rywalizację w ich zdobywaniu[896].

Celem tekstu jest przedstawienie obrazów recepcji społecznej Dekady Sukcesu na łamach tygodnika *Trybuna*. Ramy temporalne przyjęte do analizy treści prasowych obejmowały lata 2015-2020. Data początkowa przyjętej cezury czasowej determinowana była okresami wyznaczającym przejęcie władzy w Polsce przez koalicję partyjną Zjednoczonej Prawicy. Przyjęcie wspomnianych cezur czasowych miało na celu odwzorowanie recepcji społecznej polityki państwowej w latach 1970-1980 na łamach lewicowego dziennika, gdy polską rządziła partia uważająca się za prawicową.

W narracji naukowej doszukiwano się odpowiedzi na następujące pytania badawcze: 1) Jaki jest profil prasowy badanego dziennika?; 2) Jakie odniesienia historyczne do czasów dekady Gierka znajdowały się na łamach *Trybuny*?; 3) W jaki sposób odnoszono się do założeń ekonomiki narodowej z lat 1970-1980? Postawione pytania badawcze determinowały kształt tekstu. Zgodnie z logiką wywodu artykuł posiada strukturę problemową z zachowaniem ram temporalnych. Technikami badawczymi wykorzystanymi w tekście była egzegeza i krytyczna analiza dyskursu. W pracy nad artykułem spożytkowano głównie artykuły z wydań internetowych dziennika odnoszące się do problematyki prasowego obrazowania polityki z lat 1970-1980. Ponadto cenne dopełnienie stanowiły monografie naukowe poświęcone problematyce życia politycznego w Polsce, w latach 1970-1980.

896 J. Szumski, *Rozliczenia z ekipą Gierka 1980-1984*, Warszawa 2018, s. 16.

Dziennik stanowi kontynuację początkowo powołanej w grudniu 1948 r. przy okazji Kongresu Jedności PPR i PPS *Trybuny Ludu* stanowiącej organ prasowy nowo powstałej partii politycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Gazeta ukazywała się nieprzerwanie do 1989 r. Kontynuacją *Trybuny Ludu* była zawieszona w grudniu 2009 r. gazeta *Trybuna*. Zaś dziennik *Trybuna* zaczął ukazywać się w dniu pierwszego maja 2013 r. Numer zerowy został rozpropagowany bezpłatnie w czasie obchodów Święta Pracy w dniu 1 maja. W ciągłej sprzedaży dziennik zaczął ukazywać się od dnia 22 maja 2013 r. W pierwszym roku funkcjonowania sprzedaż trzech początkowych numerów wyniosła około 13 tys. egzemplarzy.

Na pierwszego redaktora naczelnego dziennika został powołany Robert Walenciak. Następnie na stanowisku redaktora naczelnego następowały częste zmiany. Kolejno tę funkcję piastowali: Agnieszka Wołk-Łaniewska, Grzegorz Waliński. Obecnie funkcję redaktora pełni Piotr Gadzinowski – były poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej, zaś sekretarzem redakcji jest Tadeusz Jasiński. Struktura gazety podzielona jest na kilka działów, za prowadzenie których odpowiadają poszczególni redaktorzy tematyczni. Za dział pod tytułem *Polska* odpowiada Małgorzata Kulbaczewska-Figat. Za prowadzenie działu zagranicznego odpowiedzialny jest Tadeusz Jasiński. Kwestiami gospodarczymi zajmuje się Andrzej Dryszel, sprawami sportu zajmuje się Jan T. Kowalski.

PROPAGANDA SUKCESU I POLITYKA GOSPODARCZA

Na łamach dziennika *Trybuna* odniesienia do historii politycznej Polski z lat 1970-1980 występowały w odniesieniu do sposobu prowadzenia polityki wewnętrznej i zagranicznej przez współcześnie rządzących Polską (Koalicję Zjednoczonej Prawicy). W artykułach prasowych redakcja dziennika krytyce poddała politykę wizerunkową prowadzoną przez prominentnych działaczy PiS. Za negatywne zjawisko uznano lansowanie się przez wpływowych działaczy PiS podczas wizytacji zakładów pracy w czasie

pierwszej fali pandemii koronawirusa. Jak stwierdzono w jednym z artykułów: „Wszystkie te spotkania nie miały żadnego znaczenia dla kogokolwiek, niczego nie zmieniały, o niczym nie decydowały. Służyły wyłącznie propagandowemu pokazaniu Andrzeja Dudy jako kandydata, który ma sprawiać wrażenie, że się troszczy, dba, składa gospodarskie wizyty (jak kiedyś Edward Gierek), słowem, udaje, iż robi co tylko może dla dobra kraju – oczywiście w odróżnieniu od pozostałych kandydatów. Oni się nie spotykają, bo zakazują im tego przepisy o walce z wirusem"[897].

Nie ulega wątpliwości, że działania prezydenta A. Dudy do E. Gierka przyrównywano celowo, aby redakcja dziennika dokonała dyskredytacji politycznej Dudy pod względem ideologicznym nazywanej w literaturze przedmiotu dyskredytacją sztandaru[898]. Odwołując się do cech konstytutywnych Dekady Sukcesu stwierdzić należy, że w pierwszej połowie dekady gierkowskiej w polityce wewnętrznej państwa i w działaniach I sekretarza uwidaczniała się dążność do zaistnienia w ówczesnych środkach masowego przekazu.

Gierek duże znaczenie przywiązywał do pojawiania się przedstawicieli środków masowego przekazu na zebraniach partyjnych, konferencjach partyjnych, zjazdach. Deklaratywna przejrzystość życia politycznego była elementem nowego otwarcia politycznego przez rządzącą ekipę. Nie ulegało wątpliwości, że start nowej ekipy rządzącej Polską po strajkach grudniowych rozpoczął się od bezprecedensowego spotkania I sekretarza ze strajkującymi jeszcze robotnikami w stoczniach na Wybrzeżu. Słynne pytanie „Pomożecie?" znalazło powszechny i aprobujący odzew. Podobnie jak inne hasła Dekady sukcesu wzbudzało nadzieję na szybkie zmiany w polityce państwowej[899].

Obecność mediów na wydarzeniach partyjnych sprzyjała kreowaniu pozytywnego wizerunku I sekretarza oraz premiera rządu PRL Piotra Jaroszewicza. Gierek podobnie jak politycy obecnie

897 A. Leszyk, „Testy nieważne, chodzi o nasz sukces", https://trybuna.info/gospodarka/testy-niewazne-chodzi-o-nasz-sukces/, [13.02.2020].

898 Zob. M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji: manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2007, passim.

899 P. Wieczorkiewicz, J. Błażejowska, *Przez Polskę Ludową na przełaj i na przekór*, Poznań 2012, s. 67.

rządzącej w Polsce koalicji posiadał skłonności do wyolbrzymiania w środkach masowego przekazu podejmowanych przez niego inicjatyw. Przykładem takiej inicjatywy pokazującej zarówno propagandową chęć do dyskusji z „aktywem partyjnym" oraz możliwość promocji swojej osoby była zwołana po raz pierwszy w 1973 r. I Krajowa Konferencja Partyjna PZPR.

Prowadzone działania propagandowe były elementem konsekwentnie stosowanej przez nowe władze partyjne strategii komunikacyjnej, polegającej na deklaratywnym wsłuchiwaniu się w potrzeby szeregowych członków partii i przedstawicieli grup społecznych. Stanowiły kontynuację działań podjętych przez I sekretarza w trakcie rozmów z robotnikami w stoczni szczecińskiej i gdańskiej, gdy obiecał robotnikom: „(…) Ja wam obiecuję, że my pójdziemy znacznie dalej (…) jak chodzi o włączenie klasy robotniczej do rządzenia państwem – co do tego możecie być przekonani"[900].

W latach 70. przedstawiciele partyjni drobiazgowo zadbali o wytyczne odnośnie sposobu realizacji zdjęć przygotowanych specjalnie dla mediów. W Archiwum Akt Nowych zachowały się szkice Sali Kongresowej z rozrysowanymi miejscami przy stole prezydialnym[901]. Taki sposób prezentowania partyjnych przywódców pokazywał wyraźnie ich pozycję w Komitecie Centralnym. Uwypuklając dominującą pozycję I sekretarza. W opisanych metodach kształtowania pozytywnego wizerunku polityka widoczna była strukturyzacja wizerunku politycznego I sekretarza[902].

Jak wspomniano na łamach *Trybuny* często widoczne były odniesienia do polityki gospodarczej Gierka. Dla uwiarygodnienia dyskusji na tematy rozwoju gospodarczego w latach 1970-1980 najczęstszym ekspertem wyjaśniającym czytelnikom *Trybuny* odniesienia historyczne do kształtu polityki gospodarczej Gierka był jego doradca ekonomiczny Paweł Bożyk. W artykule poświęconym dziedzictwu PRL przytaczał dane ekonomiczne

900 A. Friszke, *Poldka Gierka*, Warszawa 1995, s. 15.

901 Archiwum Akt Nowych [dalejAAN], *I Konferencja partyjna PZPR*, zespół Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, sygn. 2375IXI-37, bp.

902 W. Cwalina, A. Falkowski, *Marketing polityczny: perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2005, s. 214.

świadczące o szybkim rozwoju ekonomicznym państwa będące elementem budowy „Drugiej Polski". Ekonomista mówił: „W sumie w latach siedemdziesiątych wybudowano łącznie 557 przedsiębiorstw, w tym 71 fabryk domów, 10 fabryk mebli, 18 zakładów mięsnych, 14 chłodni, 7 fabryk samochodów (bądź ich części), 5 cementowni, 5 kopalni węgla kamiennego, 8 elektrowni, 8 elektrociepłowni, 7 hut żelaza i metali nieżelaznych, 16 fabryk odzieżowych. Ponadto w latach 70-tych zelektryfikowano 2 tys. km linii kolejowych, 10 tys. km dróg uzyskało twardą nawierzchnię, zbudowano prawie w całości polską energetykę, w tym linie przesyłowe energii elektrycznej. Oddano do użytku 2,6 mln nowych mieszkań; pod koniec lat 70-tych budowano rocznie prawie 300 tys. nowych mieszkań. Stworzono 3 mln nowych miejsc pracy. W efekcie nikt z młodych ludzi, którzy po ukończeniu 18 roku życia wchodzili w wiek produkcyjny nie pozostał bez pracy"[903].

Były doradca Gierka przekonywał, że elementem nowych rozwiązań gospodarczych wspieranych przez zaciągane kredyty było pojawienie się w ogólnodostępnym obiegu luksusowych, zachodnich produktów typu coca-cola, ubrania z salonów PEWEX, cytrusy, fiat 126p na wykupionej włoskiej licencji, stanowiące towary masowej konsumpcji Polków. Z danych ekonomicznych przedstawionych przez P. Bożyka wyłaniają się podwaliny ideologiczne programu gospodarczego dekady Gierka opartego w głównej mierze na otwarciu polskiej gospodarki na współpracę z Zachodem[904].

Jednocześnie ekipa Gierka musiała zapewnić władze ZSRR, że PRL nie zamierza zrywać deklaratywnego sojuszu z ZSRR. Polityka gospodarcza względem państw zachodnich miała opierać się na porozumieniu i współpracy gospodarczej. Istotnym elementem prowadzonej polityki gospodarczej był zamiar zwiększenia udziału handlu zagranicznego Polski w handlu światowym[905]. Ponadto z przytoczonych przez Bożyka faktów wynikało, że strategicznym celem ekonomicznym Polski lat 70. było podniesienie poziomu życia ludności. Wiązało się to z realnym podniesieniem dochodu społecznego. Poprawy wymagało zaopatrzenie rynku w wyroby konsumpcyjne dla ludności, która w większości pamiętała czasy okupacji niemieckiej jawiącej się w społecznej percepcji jako czasy zacofania technologicznego. Strategicznym celem ekonomicznym, jaki przyświecał ekipie Gierka była stworzenie około 3 milionów miejsc pracy[906].

Na łamach *Trybuny* w doniesieniach prasowych konsekwentnie realizowano przekazy medialne świadczące o szerokim rozwoju ekonomicznym państwa w latach 1970-1980. Dla uwypuklenia stawianych na łamach dziennika tez redakcja wykorzystywała rocznice świąt państwowych związanymi z wydarzeniami 1918 r. Dobrym przykładem takiego postępowania była przypadająca na dzień 11 listopada 2018 r. setna rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. Redakcja gazety odnosiła się do rozwoju gospodarczego Polski w czasach Dekady Sukcesu.

Ówczesnego I sekretarza i styl prowadzonej przez niego polityki prezentowano w jednoznacznie pozytywnym świetle na wyrost uwypuklając koncyliacyjny charakter partyjnego dygnitarza. Dla potwierdzenia stawianej tezy pisano: „Gierek od razu zjednał sobie sympatię społeczeństwa. Swoje nadzieje związane z jego osobą wyraził również prymas Stefan Wyszyński"[907]. Ponadto nadmieniano o zakrojonych na szeroką skalę inwestycjach gospodarczych mających na celu podnieść uprzemysłowienie Polski, poprawić infrastrukturę społeczną i drogową[908].

903 A. Ziemski, „Dorobek PRL sam się obroni", https://trybuna.info/polska/dorobek-polski-ludowej-sie-sam-obroni/, [13.01.2021].

904 W publikacjach poświęconych rozwojowi ekonomicznemu PRL związanych z przypadającą na rok 1974 30. rocznicą powstania PRL ówcześni ekonomiści zwracali uwagę, że aktywna rola handlu zagranicznego w PRL w latach 70. implikowała szybsze tempo wzrostu dochodu narodowego, związane z tym potencjalne możliwości zwiększenia dochodu narodowego i nakładów inwestycyjnych, H. Kisiel, „Stosunki gospodarcze z zagranicą", [w:] *30 lat gospodarki Polski Ludowej*, red. K. Secomski, Warszawa 1974, s. 153.

905 P. Bożyk, „Polityka Edwarda Gierka. Zadowoleni i przeciwnicy", [w:] *Dekada Gierka-blaski i cienie*, red. P. Bożyk, Warszawa 2013, s. 36-37.

906 Tamże, s. 38.

907 P. Prekiel, „Lewica na 100 lecie niepodległości", https://trybuna.info/opinie/lewica-na-100-lecie-niepodleglosci/, [13.01.2021].

908 Wspomniane działania były elementami konsekwentnie budowanego mitu „Drugiej Polski". Społecznie poręczne hasło miało odnosić się do PRL-owskiego państwa, które miało „rosnąć w siłę a ludziom żyłoby się dostatniej". Przedstawiana propagandowo wizja niewątpliwie nęciła swoją atrakcyjnością, tym bardziej, że początkowo przynajmniej nie mówiono zbyt głośno, że miało to się dokonywać za zagraniczne kredyty i pożyczki, zob. J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych siedmiu sekretarzy PZPR*, Warszawa 2014, s. 285.

Wspominano o budowie elektrowni stanowiących dotychczas połowę infrastruktury energetycznej w Polsce. Z satysfakcją informowano o budowie największego kombinatu metalurgicznego – Huty Katowice, budowie Centrum Zdrowia Dziecka oraz kupna licencji na produkcje Fiata 126 p w Polsce[909]. Na łamach *Trybuny* opisując konsekwentnie pozytywne obrazy budowy „drugiej Polski" publicyści w swoich ocenach nie odnosili się do negatywnych rozwiązań propagowanych w ekonomice narodowej w latach 1970-1980. W tekstach zamieszczanych w *Trybunie* nie informowano, że skok inwestycyjny w Dekadzie Sukcesu wiązał się ze wzrostem inflacji spowodowanej szybko rosnącymi płacami, wyprzedzającymi sprzedaż detaliczną. W dyskursie prasowym pomijano praktycznie rolę, jaką odgrywał w systemie gospodarki nakazowo-rozdzielczej czynnik polityczny. Nie odnoszono się również do faktu, że wolno rosła wydajność pracy, a szybko materiałochłonność, energochłonność i transportochłonność gospodarki[910].

Nie ulega wątpliwości, że jednym z elementów gierkowskiej propagandy sukcesu była konsekwentnie forsowana industrializacja państwa, nazywana we współczesnym dyskursie politycznym „cudem na kredyt"[911]. W mediach w latach 70. pokazywano przebieg najważniejszych inwestycji gospodarczych w państwie. Przedstawianie inwestycji państwowych układało się w spójną komunikacyjną całość i dzieliło na następujące grupy: 1) modernizacja stolicy, 2) industrializacja Śląska.

W ocenie publicystów *Trybuny* I sekretarz po objęciu władzy wykazywał ambicje uczynienia z Polski państwa rozwiniętego, wzorowanego na rozwiązaniach zachodnich. Działania modernizacyjne rozpoczęły się na dużą skalę w Warszawie. Jednymi z ważniejszych działań inwestycyjnych podejmowanych w stolicy

909 P. Prekiel, „Lewica na 100 lecie niepodległości", https://trybuna.info/opinie/lewica-na-100-lecie-niepodleglosci/, [13.01.2021].

910 P. Gajdziński, *Gierek – człowiek z węgla*, Poznań 2014, s. 228.

911 Głównym elementem polityki gospodarczej w latach 70. były zaciągane w zachodnich bankach kredyty wykorzystywane na inwestycje gospodarcze. Jak wskazywał Jan Dziadul: „Na koniec dekady majątek narodowy był większy o ponad 80%. Wybudowano przeszło 300 zakładów przemysłowych", zob. J. Dziadul, „Dyskretny urok Gierkowszczyzny", *Polityka*, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1507524,1,dyskretny-urok-gierkowszczyzny.read?page=41&moduleId=5732, [1.05.2019].

była budowa Dworca Centralnego i Trasy Łazienkowskiej oraz szpitala pomnika Centrum Zdrowia Dziecka w podwarszawskim Międzylesiu.

Dokładne przedstawianie prac budowlanych na Dworcu Centralnym w ówczesnej propagandzie związane było z zaplanowanym na rok 1976 VII Zjazdem PZPR. W zamyśle I sekretarza dworzec miał stanowić wizytówkę Polski w trakcie obrad zjazdu. Zaplanowano, że przedstawiciele partii komunistycznych mieli przyjeżdżać do Warszawy na czysty, nowoczesny dworzec. Architekci dworca bez większych problemów pozyskiwali do budowy nowoczesne technologie z Zachodu. Schody ruchome i windy sprowadzane z Francji i Belgii oraz automatycznie otwierające się drzwi. Budowa dworca stała się elementem akcji propagandowej zainicjowanej przez Gierka, zorientowanej na forsowną industrializację państwa. Dworzec Centralny stał się elementem akcji propagandowej nazwanej „budową drugiej Polski"[912].

Oprócz budowy Dworca Centralnego istotnym elementem rozwoju stolicy stało się rozpoczęcie budowy szpitala – pomnika Centrum Zdrowia Dziecka. W ówczesnych środkach masowego przekazu w komunikatach politycznych odnoszących się do budowy szpitala przywoływano szczytną idee powstania kliniki. Oprócz pokazywania prowadzonych inwestycji budowlanych w stolicy, ważnym ośrodkiem przemysłowym pokazywanym w PKF był Śląsk i Zagłębie oraz prowadzone w ich obrębie inwestycje infrastrukturalne.

Spowodowane to było pochodzeniem ówczesnego I sekretarza KC PZPR. W agendzie komunikacyjnej pojawiały się relacje z przebiegu budów najważniejszych inwestycji na Śląsku i w Zagłębiu. Były to m.in. budowa Huty Katowice oraz budowa drogi szybkiego ruchu łączącej Warszawę z południową częścią Polski, tzw. gierkówki.

Znaczącymi inwestycjami w dekadzie propagandy sukcesu była budowa dróg szybkiego ruchu nazywanymi w potocznym języku „gierkówkami" od nazwiska ich pomysłodawcy. Gierek od momentu rozpoczęcia sprawowania funkcji I sekretarza KC PZPR

912 I. Kienzler, *Warszawa. Kronika PRL 1944-1989*, t. 5, Warszawa 2015, s. 103-108.

konsekwentnie udowadniał, że posiadał zupełnie odmienną wizję prowadzonej polityki niż jego poprzednik Gomułka. Gierkowska wizja państwa prezentowana w środkach masowego przekazu w PRL opierała się na przekonaniu, że PRL mogła być państwem nie szarym i zgrzebnym, ale kolorowym, nowoczesnym, z dobrze dostępną dla przeciętnego obywatela motoryzacją i siecią dróg.

Ważnym elementem konsekwentnie budowanego mitu „drugiej Polski" w latach 1970-1980 były szybkie budowy nowych osiedli mieszkalnych. Na łamach *Trybuny* odniesienia do symbolu okresu gierkowskiego, czyli osiedli z „wielkiej płyty" należało doszukiwać się przy okazji pojawiania się krytycznych artykułów związanych z akcją budowy „Mieszkań plus" przez koalicyjny rząd Zjednoczonej Prawicy. W styczniu 2017 r. redakcja *Trybuny* zwracała uwagę, że ówczesny Minister Infrastruktury Andrzej Adamczyk podejmowanymi działaniami promował program socjalny budownictwa mieszkaniowego, który ze względu na wolne tempo implementacji zaproponowanych w nim rozwiązań był uważany za „kozła ofiarnego" prowadzonej przez PIS polityki.

Publicyści *Trybuny* przyrównywali akcję budowy mieszkań przez rząd PIS do budowy mieszkań w latach 70 XX w. Dla zobrazowania rozmachu czynionych w latach 1970-1980 inwestycji mieszkaniowych Gierka nazywano największym deweloperem w historii Polski. Dla potwierdzenia przytoczonej tezy przywoływano wskaźniki ekonomiczne z tamtych lat: „Wybudowano najwięcej mieszkań. W rekordowym roku 1978 oddano do użytku 283,6 tysięcy mieszkań. Tyle ile obecnie buduje się przez dwa lata. Zaś w ciągu ośmiu lat, od 1971 do 1978 roku, liczba oddanych do użytku mieszkań przekroczyła dwa miliony"[913].

W publicystyce *Trybuny* realizowaną przez ekipę Gierka politykę mieszkaniową oceniano jako działania podejmowane na szeroką skalę przy użyciu wielu instrumentów ekonomicznych, takich jak zaciągnięcie przez państwo kredytów, czy wybudowanie kilkudziesięciu fabryk domów pozwalających na wznoszenie w krótkim czasie wielu bloków mieszkalnych z gotowych prefabrykatów[914].

913 „Mieszkanie minus", https://trybuna.info/polska/mieszkanie-minus/, [13.01.2021].

914 „Budowlane bujdy", https://trybuna.info/polska/budowlane-bujdy/[13.01.2021].

W formułowanych komunikatach politycznych w czasach Gierka zwracano uwagę na niedobór izb mieszkalnych w Polsce. Problemu upatrywano w zaniedbaniach poczynionych przez poprzednią ekipę sprawującą władzę w Polsce. Krytyce poddawano praktycznie wszelkie kwestie związane z polityką mieszkaniową w latach 60.

Dla lepszego zobrazowania polityki mieszkaniowej realizowanej w latach 70. należałoby nakreślić tło historyczne związane z ekonomiką narodową. Zaniedbania związane z niedoborami w budownictwie mieszkaniowym ekipa Gierka przejęła po okresie gomułkowskim. Nowe władze państwowe podjęły w 1971 roku decyzję o przyśpieszeniu budownictwa mieszkaniowego. Przyśpieszenie miało się dokonać w oparciu o wielkopłytowe technologie[915]. W komunikatach politycznych dotyczących kwestii związanych z mieszkalnictwem lat 70. ujawniał się zestaw słów sztandarowych użytych do opisu rzeczywistości społecznej. Słowa takie jak: „budownictwo mieszkaniowe", „izby", „fabryki domów", prefabrykaty" w przekazie komunikacyjnym stanowiły zestaw nacechowany dodatnio nazywany miranda.

Przytoczony zestaw słów stanowił narzędzia do opisu ówczesnej rzeczywistości społecznej wyrażanej w ramach językowego obrazu świata, którego element stanowiły propagandowe działania podejmowane przez władze państwowe nazywane propagandą sukcesu. Przytoczony zestaw słów stanowił językową ilustrację przywoływanych ówcześnie haseł propagandowych, jak: „Aby Polska rosła w siłę, a ludziom żyło się dostatniej"[916].

Nie ulega wątpliwości, że dekada Gierka przyniosła ożywienie w budownictwie. Władze państwowe zdecydowały się na wykorzystanie do budowy nowych izb mieszkalnych gotowych prefabrykatów. Pod budowę mieszkań wykorzystywanow miastach tereny uważane za nieużytki. Nierzadko nowe osiedla powstawały na terenach zalewowych (tak było w przypadku Wrocławia). Na Śląsku zagospodarowywano tereny po byłych kopalnianych

915 A. Dudek, Z. Zblewski, *Utopia nad Wisłą – historia Peerelu*, Warszawa-Bielsko Biała 2008, s. 229. W okresie PRL-u w oparciu o nową technologie zbudowano 4 miliony mieszkań zazwyczaj stanowiących zespół rozległych blokowisk na obrzeżach miasta.

916 W. Pisarek, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków 2002, s. 7-8.

wyrobiskach. Wykorzystywanie pod budowę mieszkań nieuzbrojonych działek, powodowało konieczność modernizacji terenów pod inwestycje mieszkaniowe i doinwestowanie przeznaczonych pod budowę gruntów[917].

Drogi uzyskiwania przez społeczeństwo mieszkań można było podzielić na dwie grupy. Dariusz Jarosz podzielił je następująco: „Normalne, rutynowe z punktu widzenia ówczesnego systemu politycznego drogi pozyskania mieszkania. Oraz aktywne drogi omijania kolejek mieszkaniowych i (lub) przyśpieszenia przydziału o różnym stopniu legalności"[918]. Jedną z przyśpieszonych dróg pozyskania swojego lokum było odpracowanie przez ubiegających się o mieszkanie części wkładu własnego jako wkład w wykończenie bloku i mieszkań. Najczęściej z takiej formy ułatwienia korzystali pracownicy zakładów pracy. Duża liczba usterek w nowo oddawanych mieszkaniach spowodowana była przez określoną politykę władz państwowych względem nowych lokatorów.

Na porządku dziennym były sytuacje, gdy odbiór kluczy do mieszkania spółdzielnia mieszkaniowa uzależniała od podpisywania protokołu zdawczo-odbiorczego, bez uprzednich oględzin mieszkania. Oznaczało to, że po wprowadzeniu się do nowych mieszkań lokatorzy musieli zmagać się z różnego typu usterkami. Wpłata czynszu do spółdzielni była ustalona tak, że nierzadko trzeba go było płacić zanim w mieszkaniach zostały podłączone podstawowe media, prąd, woda, gaz, ogrzewanie. Duża liczba usterek spowodowana była brakami wyposażenia w przedsiębiorstwach budujących dom. Nie bez znaczenia była też pora roku, w której zostały oddane do użytku mieszkania. Budynki przekazywane lokatorom w miesiącach letnich były na ogół w lepszym stanie technicznym, niż nieruchomości przekazywane w okresie jesienno-zimowym[919].

Publicyści *Trybuny* negatywnie oceniali politykę historyczną prowadzoną przez przedstawicieli PIS. Okazja do krytyki wypowiedzi prezydenta RP Andrzeja Dudy w odniesieniu do

917 T. Ławecki, K. Kunicki, *Życie codzienne w latach 70. Kronika PRL*, Warszawa 2016, s. 24-29.

918 Zespół badawczy historii społecznej Polski XIX i XX wieku, D. Jarosz, *Polaków drogi do mieszkania w PRL (szkic problemu)*, http://www.historiaspoleczna.uw.edu.pl/seminarium/miasto-przestrzen-i-ludzie/polakow_drogi_do_mieszkania_w_PRL, [2.02.2019].

919 D. Jarosz, „Klucze do M-3, Dekada Gierka. Polska i Polacy między Grudniem 70 a Sierpniem 80", *Polityka*, 2010, s. 68-69.

przekłamań historycznych nadarzyła się w związku z 227 rocznicą uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja przypadającą na dzień 3 maja 2018 r. Krytyce poddano fragment przemówienia głowy państwa, w którym odnosił się do odbudowy Zamku Królewskiego. W artykule nadmieniano: „Prezydent Andrzej Duda w swoim przemówieniu pod Zamkiem (…) Oświadczył, nie mniej ni więcej, że ów Zamek naród odbudował 'wbrew oporowi władzy komunistycznej'"[920].

Na łamach dziennika wyjaśniano, że decyzję o odbudowie podjęło Biuro Polityczne KC PZPR 20 stycznia 1971 r., a prace budowlane nadzorował powołany do tego Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Nie tajono przy tym, że decyzja została podjęta z opóźnieniem. Wynikające opóźnienia motywowano sytuacją polityczną i ekonomiczną panującą w Polsce po II wojnie światowej. Opóźnienie rozpoczęcia odbudowy Zamku Królewskiego argumentowano brakiem imperatyw ze strony komunistów, oraz większą koniecznością odbudowy lokali mieszkalnych stolicy.

Gierek po dojściu do władzy nie chciał popełniać błędów swojego poprzednika i kontynuować konfliktu ze środowiskami inteligencji w Polsce. Dlatego dla zjednania sobie przychylnych opinii wśród inteligencji I sekretarz na początku sprawowania funkcji podjął decyzję o odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie.

Na łamach *Trybuny* krytyce poddawano również konfliktogenny charakter polityki zagranicznej prowadzonej przez rząd PIS. Za negatywne tendencje uznano skłócenie polskiej dyplomacji z najbliższymi sąsiadami i sojusznikami. Podobnie jak we wspomnianych wcześniej segmentach polityk szczegółowych prezentowanych na łamach *Trybuny* przyrównywano historyczny kształt polityki zagranicznej realizowany przez ekipę Gierka. Zwracano uwagę na aspekty związane z „festiwalem wzajemnych wizyt Gierka w USA u prezydenta Geralda Forda czy Jimmy Cartera[921] w Polsce na zaproszenie Gierka, nie mówiąc już o stałych

920 K. Lubczyński, *Do czego dąży prezes Polski*, https://trybuna.info/polska/do-czego-dazy-prezes-polski/, [13.01.2021].

921 „Potwierdzeniem polityki USA było także włączenie Polski w pierwszy międzynarodowy *tour* nowego prezydenta na przełomie lat 1977 i 1978. RBN wyznaczała wizycie trzy główne cele.

kontaktach z amerykańskim sekretarzem stanu Henry Kissingerem"[922]. Ponadto komplementowano przedstawicieli służb dyplomatycznych PRL za umiejętność, pragmatyzmu, a nawet dobrej woli w budowaniu dobrych relacji międzynarodowych w trudnych przecież warunkach zimnej wojny[923].

Zmiana polityki zagranicznej PRL w stosunku do Stanów Zjednoczonych spowodowana była „ociepleniem" stosunków dyplomatycznych między władzami państwowymi w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w ZSRR. Gierek wykorzystał możliwość polepszenia stosunków między PRL a Stanami Zjednoczonymi. Był pierwszym przywódcą PRL goszczonym przez prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W latach 70. amerykańscy prezydenci również gościli w Polsce. W okresie dekady Gierka obrazowanie stosunków polsko-amerykańskich uległo diametralnej zmianie. Spowodowane było to przewartościowaniem głównych priorytetów w polityce zagranicznej PRL. Warto nadmienić, że Edward Gierek był pierwszym w historiiI sekretarzem KC PZPR, którego gościł u siebie prezydent Stanów Zjednoczonych. Nie ulega wątpliwości, że Edward Gierek okazał się jednym z nielicznych polityków komunistycznych polityków pozbawionych fobii wobec Zachodu.

Zachód był dla niego zawsze synonimem wysokiego poziomu cywilizacyjnego[924]. Ponadto Gierek nie uważał się za politycznego doktrynera nie mającego uprzedzeń wobec państw zachodnich, zwracającego uwagę na wspólnotę interesów ze Związkiem Radzieckim[925].

Z jednej strony była potwierdzeniem tradycyjnych relacji bilateralnych. Po drugie podkreślała zainteresowanie (…) największym i najważniejszym państwem w Europie Wschodniej, a zarazem tym rejonem jako całością. Miała także zaakcentować pragnienie rozwoju relacji z tymi państwami wschodnioeuropejskimi, które osiągnęły stopień wewnętrznej liberalizacji", zob. J. Tyszkiewicz, „Polityka administracji Jimmy'ego Cartera wobec Polski 1977-1980)", [w:] *PRL na pochylni (1975-1980)*, red. M. Bukała, D. Iwaneczko, Rzeszów 2017, s. 579.

922 „Polityka wandali", https://trybuna.info/opinie/polityka-zagraniczna-wandali/, [13.01.2021].

923 Tamże.

924 J. Rolicki, *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*, Warszawa 2002, s. 228-229, J. Tyszkiewicz, *„I więcej może być osiągnięte". Rozwój stosunków polsko-amerykańskich w latach 1971-1975*, [w:]*Aby Polska Rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej. PRL w latach 1970-1975*, red. M. Bukała, D. Iwaneczko, Rzeszów-Warszawa 2019, s. 288-289.

925 J. Rolicki, *Edward Gierek. Replika-prawda do końca*, Warszawa 1990, s.37.

Ogląd dostępnego materiału badawczego skłonił do wysnucia następujących wniosków badawczych. W ocenie publicystów dziennika *Trybuna* Edward Gierek należał do postaci, które wywarły znaczący wpływ na historię polityczną Polski. Na podkreślenie zasługuje fakt, że Gierek jako jeden z nielicznych I sekretarzy PZPR doczekał się w przestrzeni publicznej różnych form uhonorowania w III RP.

Publicyści *Trybuny* z widocznym rozrzewnieniem przywoływali fakty zaistniałe w latach 70., przedstawiając ten okres w historii PRL – jak obrazowo nazwał go historyk dziejów najnowszych Andrzej Paczkowski – *la belle epoque* realnego socjalizmu w Polsce, czyli mówiąc wprost, okres własnej młodości. Pokolenie dekady Gierka ma skłonność do idealizowania przeszłości. Na pozytywny obraz Gierka wpływ miał również punkt odniesienia jego działalności do innych I sekretarzy PZPR. Należało nadmienić, że do roku 1976 Gierek dotrzymał słowa, że nie będzie miało miejsce strzelanie do ludzi w czasie protestów i odbieranie im życia. Na łamach internetowego dziennika *Trybuna* redakcja w obrazowaniu recepcji społecznej lat 1970-1980 konsekwentnie stosowała mity polityczne upraszczające obraz byłego I sekretarza jako dobrego gospodarza.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych, *I Konferencja partyjna PZPR*, zespół Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, sygn. 2375IXI-37.

Memuarystyka

Rolicki Janusz, *Edward Gierek. Replika-prawda do końca*, Warszawa 1990.

Rolicki Janusz, *Edward Gierek. Życie i narodziny legendy*, Warszawa 2002.

Źródła internetowe

Budowlane Bujdy, https://trybuna.info/polska/budowlane-bujdy/ [13.01.2021].

Dziadul Jan, *Dyskretny urok Gierkowszczyzny*, „Polityka", https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/historia/1507524,1,dyskretny-urok-gierkowszczyzny.read?page=41&moduleId=5732, [1.05.2019].

Leszyk Andrzej, *Testy nie ważne, chodzi o nasz sukces*, https://trybuna.info/gospodarka/testy-niewazne-chodzi-o-nasz-sukces/ [13.02.2020].

Lubcyński Krzysztof, *Do czego dąży prezes Polski*, https://trybuna.info/polska/do-czego-dazy-prezes-polski/ [13.01.2021].

Mieszkanie minus, https://trybuna.info/polska/mieszkanie-minus/ [13.01.2021].

Polityka wandali, https://trybuna.info/opinie/polityka-zagraniczna-wandali/ [13.01.2021].

Prekiel Przemysław, *Lewica na 100 lecie niepodległości*, https://trybuna.info/opinie/lewica-na-100-lecie-niepodleglosci/ [13.01.2021].

Zespół badawczy historii społecznej Polski XIX i XX wieku, D. Jarosz, *Polaków drogi do mieszkania w PRL (szkic problemu)*, http://www.historiaspoleczna.uw.edu.pl/seminarium/miasto-przestrzen-i-ludzie/polakow_drogi_do_mieszkania_w_PRL [2.02.2019].

Ziemski Andrzej, *Dorobek PRL sam się obroni*, https://trybuna.info/polska/dorobek-polski-ludowej-sie-sam-obroni/ [13.01.2021].

Publicystyka prasowa

Jarosz Dariusz, *Klucze do M-3*, *Dekada Gierka. Polska i Polacy między Grudniem 70 a Sierpniem 80*, „Polityka" 2010.

Monografie i opracowania zbiorowe

Bożyk Paweł, *Polityka Edwarda Gierka. Zadowoleni i przeciwnicy*, [w:] *Dekada Gierka-blaski i cienie*, Paweł Bożyk (red.), Warszawa 2013.

Cwalina Wojciech, Falkowski Andrzej, *Marketing polityczny: perspektywa psychologiczna*, Gdańsk 2005.

Dudek Antoni, Zblewski Zdzisław, *Utopia nad Wisłą – historia Peerelu*, Warszawa-Bielsko Biała 2008.

Eisler Jerzy, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych siedmiu sekretarzy PZPR*, Warszawa 2014.

Eisler Jerzy, *Zmiany kierownictw partyjnych w PRL*, [w:] *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, Konrad Rokicki, Robert Spałek (red.), Warszawa 2011.

Friszke Andrzej, *Polska Gierka*, Warszawa 1995.

Gajdziński Piotr, *Gierek – człowiek z węgla*, Poznań 2014.

Karwat Mirosław, *O złośliwej dyskredytacji: manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2007.

Kienzler Iwona, *Warszawa. Kronika PRL 1944-1989*, t. 5, Warszawa 2015.

Kisiel Halina, *Stosunki gospodarcze z zagranicą*, [w:] *30 lat gospodarki Polski Ludowej*, Kazimierz Secomski (red.), Warszawa 1974.

Ławecki Tomasz, Kunicki Kazimierz, *Życie codzienne w latach 70. Kronika PRL*, Warszawa 2016.

Pisarek Walery, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków 2002.

Szumski Jakub, *Rozliczenia z ekipą Gierka 1980-1984*, Warszawa 2018.

Tyszkiewicz Jakub, *„I więcej może być osiągnięte". Rozwój stosunków polsko-amerykańskich w latach 1971-1975*, [w:] *Aby Polska Rosła w siłę a ludzie żyli dostatniej. PRL w latach 1970-1975*, Marcin Bukała, Dariusz Iwaneczko (red.), Rzeszów-Warszawa 2019

Tyszkiewicz Jakub, *Polityka administracji Jimmy'ego Cartera wobec Polski 1977-1980)*, [w:] *PRL na pochylni (1975-1980)*, Marcin Bukała, Dariusz Iwaneczko (red.), Rzeszów 2017.

Wieczorkiewicz Paweł, Błażejowska Justyna, *Przez Polskę Ludową na przełaj i na przekór*, Poznań 2012.

Telewizja bez klasy. O pokoleniach odbiorczyń i odbiorców *Reality TV*

Sławomir Czapnik

Wbrew początkowym przypuszczeniom, iż *Reality TV* to przemijająca moda, okazuje się ona – powtórzmy za Graemem Turnerem – ważnym zjawiskiem kulturowym, którego wpływ wykracza daleko poza odbiorców konkretnych programów[926]. W pewnej mierze wiąże się to z rosnącym handlem międzynarodowym formatami telewizyjnymi oraz zmieniającą się ekonomią produkcji medialnej. Na uwagę zasługuje rosnąca rola telewizji w konstruowaniu tożsamości kulturowych. Rekonfiguracji liberalnego państwa kapitalistycznego w sieć partnerstw publiczno-prywatnych, outsourcingu usług społecznych od edukacji do opieki medycznej firmom komercyjnym, jak piszą Laurie Oullette i James Hay, towarzyszy wezwanie obywateli do odgrywania aktywnej roli w rządzeniu sobą samymi w ramach kultury przedsiębiorczości[927]. W tym kontekście technologie kulturalne, jak telewizja, które zawsze odgrywały ważną rolę w formowaniu wyidealizowanych obywateli, są narzędziem istotnym politycznie. *Reality TV* rozwijała się w kontekście deregulacji, reformy państwa dobrobytu, stała się nader istotną technologią obywatelstwa naszych czasów. Rozrywka taka, twierdzi Oulette, stanowi „obywatelskie laboratoria" testowania i wzmacniania zdolności ludzi do dbania o siebie samych, zgodnie z oczekiwaniami władz.

926 G. Turner, *Ordinary People and the Media. The Demotic Turn*, Londyn 2010, s. 309.

927 L. Oullette, J. Hay, „Makeover television, governmentality and the good citizen", *Continuum: Journal of Media & Cultural Studies*, 2008, nr 22(4), s. 472.

Widowiska *Reality TV*, zauważa Zygmunt Bauman[928], to moralitety epoki płynnej nowoczesności[929], które potwierdzają rzeczywistość obecnych lęków. Pokazują one, jak sama – generalnie niekwestionowana, choć zdarza się, że słowo *reality* jest opatrywane cudzysłowem – nazwa wskazuje to, co rzekomo realne, a także sugerują, że „realne" jest to, co pokazują. Pokazują – przynajmniej niektóre z nich – że rzeczywistość sprowadza się do obrony przed zgoła nieuchronnym wykluczeniem. Gwoli ścisłości, *reality shows* nie muszą widzom objawiać tej prawdy – jest ona im znana uprzednio, co przyciąga setki milionów ludzi – jeśli nie miliardy – przed telewizory. Jak pisze polski socjolog: „Gdy mamy do czynienia z obrazem zaaranżowanym fotograficznie, wydaje się, że nic nie stoi pomiędzy nami z rzeczywistością; nic, co mogłoby przykuć albo odwieść spojrzenie. 'Widzieć to wierzyć', co oznacza, 'Uwierzę, gdy to zobaczę', ale także 'uwierzę w to, co zobaczę'"[930].

Reality TV co do zasady jest – jeśli można użyć tego dwuznacznego, acz adekwatnego określenia – telewizją bez klasy, negującą istnienie podziału klasowego we współczesnym kapitalizmie. Jest to jednak pozór, gdyż takie *shows* niosą istotne – jakkolwiek niekiedy ukryte – przesłanie klasowe, przekonując, że istnieje tylko klasa średnia i to ona jest wzorcem, od którego nie sposób się odciąć. Jej normy, wzorce zachowania, gustu czy wyglądu, jawią się jako jedyne godne uwagi i pochwały. Wszystko inne, zwłaszcza zaś tożsamość klasy robotniczej – co ma wątek genderowy, robotnice bowiem znajdują się pod szczególnym nadzorem, będąc dyskryminowanymi klasowo i pod względem płci społeczno-kulturowej – jest aberracją, którą należy napiętnować i wykorzenić. Rzeczywistość klasowa, co ma wymiar ideologiczny, bywa często negowana[931], pozostając jednak nieusuwalnym składnikiem naszego świata.

928 Z. Bauman, *Płynny lęk*, tłum. Janusz Margański, Kraków 2006, s. 36.

929 *Płynna nowoczesność. Analiza krytyczna*, Sławomir Czapnik, Aleksandra Kusztal (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2016; T. Blackshaw, „90-letni Zygmunt Bauman: Schöpferkraft i jego dwoistości", *Studia Krytyczne/Critical Studies*, 2016, nr 2, s. 21-41.

930 Z. Bauman, *Płynny lęk...*, s. 37.

931 „British Sociology, the Bourgeois Media-Sociology Hybrid and the Problem of Social Class", *Studia Krytyczne/Critical Studies*, 2016, nr 3, s. 13-43.

ZWYKLI LUDZIE, OKRUCIEŃSTWO I DE-DEMOKRATYZACJA

Turner pisze o zwrocie demotycznym w telewizji, przy czym przymiotnik „demotyczny" (*demotic*) oznacza „takiego, który dotyczy zwykłych ludzi"[932]. „Zwykli ludzie" (*ordinary people*) zawsze byli „odkrywani", wydobywani z ich codziennego życia i czyniono z nich gwiazdy, to część mitologii przemysłów filmowego i muzycznego. Niemniej jednak w ostatnich czasach ta praktyka dramatycznie wzrosła i stała się bardziej systematyczna. Poświęcone są jej różnorakie formaty, współczesny konsument mediów przyzwyczaja się, że „zwykły" człowiek może cieszyć się statusem celebryty[933].

Istnieje rozdźwięk między tym, co demotyczne, a tym, co demokratyczne. Turner jest sceptyczny wobec tego, co określa się mianem „semiotycznego samostanowienia" konsumentów, osiąganego przez to, co John Hartley nazwał „demokrato-zrywką" (*democratainment*)[934], formatami medialnymi, które demokratyzują dostęp do mediów i medialne reprezentacje. Udział zwykłych ludzi w mediach nie musi mieć znaczenia politycznego, co zwiastowałoby coś o charakterze potencjalnie demokratycznym. *Reality TV* może służyć różnym celom – na Bałkanach nacjonalizmowi i rewizjonistycznej wizji ludowej pamięci o byłej Jugosławii, w Chinach państwo brało udział w projektowaniu telewizyjnych formatów lokalnych konkursów talentów, co Wanning Sun określiła mianem „indoktry-zrywki" (*indoctritainment*), wskazując na to, że otwarcie Chin na media służy celom państwa autorytarnego[935]. Widzowie często zdają sobie sprawę z kontroli telewizji, nie oznacza to bynajmniej, że zmniejsza to chęć jej oglądania[936].

932 G. Turner, *Ordinary People and the Media. The Demotic Turn*, Londyn 2010, s. 1.

933 Tamże, s. 12.

934 J. Hartley, „Democratainment", [w:] *The Television Studies Reader,* Robert C. Allen, Annette Hill (red.), Londyn 2004, s. 524-533.

935 W. Sun, Sun Wanning, „Semiotic Over-Determination or *Indoctritainment*", [w:] *Media in China: Consumption, Content and Crisis*, Stephanie Hemelryk Donald, Yin Hong, Michael Keane (red.), Londyn 2002, s. 116-127.

936 G. Turner, *Reality Television...*, s. 310.

Eksplozja *Reality TV*, formatów *talk show* z intymnymi wyznaniami (*confessional talk*), telenowel dokumentalnych (*docusoaps*) i tzw. opartych na rzeczywistości gier zwiększyły telewizyjne zapotrzebowanie na zwykłych ludzi, których czyni się celebrytami. Wiąże się z tym stosunkowo nowe przyspieszenie globalnego handlu formatami telewizyjnymi. Jakkolwiek „rzeczywistość" w *Reality TV* jest pewną konstrukcją, w tych formatach wykorzystuje się pewną iluzję, że to, co oglądamy jest prawdziwe czy szczere, z którym konkuruje przekonanie, iż jest to tylko czymś wykreowanym na potrzeby *show*. Nie jest przypadkiem, iż często w tych formatach stosuje się transmisję „na żywo" (*live*): w czasie rzeczywistym, przez *video-stream* czy Internet.

Możemy odnotować coraz szybszy cykl życia celebrytów – szybko wykreowanych w formatach *Reality TV* i bardzo często równie szybko znikających. Celebrytę można stworzyć – i odesłać w niebyt – w ciągu dosłownie kilku dni. Format reprodukuje się, podczas gdy kolejni jego uczestnicy są zastępowani przez następnych[937]. W tym sensie można powiedzieć, że produkcja celebrytów jest procesem wytwórczym, w który włączone jest zaplanowane starzenie produktu. Zastępowalny celebryta-towar to strukturalnie kluczowy element wiodących formatów telewizyjnych, które chcą przyciągnąć osoby w wieku 14-35 lat: *Reality TV* i oper mydlanych.

W stosunku do szerszej kultury konsumpcji celebrytów, owe trendy skutkowały zmianą samego pojmowania celebrytów. Wielu zwykłych ludzi ma nadzieję, że mogą stać się celebrytami. Pojawiają się inicjatywy swoistych celebrytów z własnego nadania, zwłaszcza w Internecie. Niekiedy postrzega się to jako zjawisko optymistyczne, świadectwo, że środki produkcji – tu: celebrytów – zostały przejęte przez zwykłego obywatela[938].

Jak zauważają Beverley Skeggs i Helen Wood, w *Reality TV* klasa średnia staje się uniwersalnie normatywna, techniki neoliberalne są wszechobecne, intymność jest poświęcona na rzecz zysku, zaś klasa robotnicza jest poddana przemocy symbolicznej

937 G. Turner, *Ordinary People…*, s. 13-14.

938 Tamże, s. 14-15.

i afektywnej pogardzie na niespotykaną uprzednio skalę[939]. Co ciekawe, badania empiryczne dowodzą, iż rzekomo uniwersalne wartości moralne są dalece sporne.

Część badaczy uznaje, że występowanie „zwykłych" ludzi ma aspekt demokratyzujący, kolejni zaś – że jest wyzyskujące. Inna rzecz, że określenie „zwykły" może być pochodną ideologii wieszczącej koniec podziału klasowego, stanowiąc eufemizm i substytut słowa „robotniczy". Najwięcej przedstawień dotyczy kobiet z klasy robotniczej, które są rekrutowane do telewizji promującej transformację samej siebie (*self-transformational television*). Typ transformacji jest często ustrukturyzowany wzdłuż relacji klasowych, wiążąc się z koniecznością przyjęcia nowych standardów, konfliktu generowanego przez różne standardy – zwykle to zmagania godnej szacunku kobiety i kobiety złej, powtarzając długą historię produkcji medialnej i teorii akademickiej, które uwypuklają owe rozróżnienia moralne[940].

Klasę robotniczą konsekwentnie przedstawia się jako niezdolną osiągnąć psychologiczną głębię potrzebną do zarządzania sobą samą, stąd często określa się ją mianem „masy". Nie oznacza to bynajmniej, że klasa robotnicza jest ograniczona psychologicznie, lecz raczej, że jej podmiotowość jest rozumiana nie w kategoriach stwarzania siebie samej. Rodzi to możliwość transformacji, która nie przychodzi jednak łatwo – surowej ocenie podlega nie tylko ich robotnicza kultura, lecz dyspozycje psychologiczne, niekompatybilne z pożądaną legitymizacją moralną[941].

Nick Couldry nazywa *Reality TV* „teatrem okrucieństwa", gdyż „prawdy" neoliberalizmu byłyby – gdyby je wyłożyć otwarcie – nieakceptowalne, muszą zatem być przetłumaczone na rytuały odgrywania akceptowanych wersji wartości, od których owe okrucieństwo zależy. We współczesnej neoliberalnej gospodarce idzie nie tylko o przechwycenie czasu pracy pojedynczego robotnika przez czas pracodawcy – stąd czas potrzebny, aby pracownik znów

939 B. Skeggs, H. Wood, „The Labour of Transformation and Circuits of Value 'Around' Reality Television", *Continuum: Journal of Media & Cultural Studies*, 2008, nr 22(4), s. 245.

940 B. Skeggs, „The Moral Economy of Person Production: The Slass Relations of Self-Performance on 'Reality' Television", *The Sociological Review*, 2009, nr 57(4), s. 628.

941 Tamże, s. 633.

był zdolny do pracy musi być ponownie przechwycony jako czas wolny – dochodzi do dalszego przejęcia tego czasu wolnego przez pracodawcę. Owo drugie przechwycenie poszerza wpływ pracodawcy poza czas wydatkowany na pracę. Nie ma ono wiele wspólnego z nagim wyzyskiem opartym na sile, operując przez swego rodzaju „dar": dar „wolnego" czasu w zamian za afirmację przez robotnika swej pozycji w całości społecznej w miejscu pracy[942].

Couldry wskazuje na istnienie interesującej, jakkolwiek ukrytej, relacji między formami *Reality TV* i behawioralnymi normami neoliberalnego miejsca pracy. Jako iż neoliberalizm stał się „zdrowym rozsądkiem" (*common sense*), może się on reprodukować w innych miejscach, w tym w *Reality TV* w formach ludycznych. Zdroworozsądkowy charakter neoliberalizmu nie pozwala odnaleźć jego wartości w innych niż miejsce pracy kontekstach – nie jest to bynajmniej niewinne[943].

Wydaje się zasadne, aby uznać za Wendy Brown, de-demokratyzujący efekt połączenia neoliberalizmu i neokonserwatyzmu, które obie te ideologie i wyznające je ruchy polityczne – aczkolwiek bynajmniej nie tożsame – wspólnie niszczą ideały politycznej wolności, równości, substancyjnego obywatelstwa i rządów prawa, przedkładając nad nie kryteria rynkowe, karzącą moralność, podminowując instytucje demokracji konstytucyjnej[944]. Owa de-demokratyzacja jest nader widoczna w rozlicznych *shows*.

Jak zauważa Ron Becker, *Nanny 911* i *Supernanny* pojawiły się w roku 2004 we właściwym czasie, ówcześnie bowiem amerykańska rodzina, jak się wydawało, może się rozsypać, tego przynajmniej obawiali się społeczni konserwatyści[945]. Przekonuje się w takich programach widzów, że czymś naturalnym i uniwersalnym jest biologiczny imperatyw reprodukcji, małżeństwa i heteroseksualnej rodziny. Każde społeczeństwo organizuje reprodukcję,

942 N. Couldry, „Reality TV, or The Secret Theater of Neoliberalism", *Review of Education, Pedagogy, and Cultural Studies*, 2008, 30(1), s. 6.

943 Tamże, s. 12.

944 W. Brown, „American Nightmare: Neoliberalism, Neoconservatism, and De-Democratization", *Political Theory*, 2006, nr 34(6), s. 690-714.

945 R. Becker, „Help Is On the Way!: Supernanny, Nanny 911, and the Neoliberal Politics of the Family", [w:] *The Great American Makeover: Television, History, Nation*, Dana Heller (red.), Nowy Jork–Basingstoke 2006, s. 175-176.

seksualność, stosunki pokrewieństwa czy więzy uczuciowe, lecz naukowcy dowiedli, że różne społeczeństwa rozwinęły różne sposoby ułożenia tych spraw, zmieniające się pod wpływem szerszych sił społecznych. W gruncie rzeczy wychowywanie dzieci jest zbyt istotne, by spoczywało wyłącznie na barkach ich rodziców.

Jak wyjaśnia Becker, wychowywanie dzieci to aktywność publiczna, w którą poza rodzicami włączone są wspólnoty i rząd[946]. Prawa i przywileje, jakie przypisuje się instytucji małżeństwa są wymierzone w żyjących poza nimi, nie chcących lub nie mogących przystosować się do wąskiej oficjalnej definicji rodziny. Bardziej demokratyczna dystrybucja symbolicznych, prawnych i materialnych korzyści, które obecnie obejmują wyłącznie heteroseksualne małżeństwa, może powiększyć stabilność społeczną. Programy z nianiami nie ośmielają do zadawania takich pytań, podkreśla Becker, wbrew pozorom są jednak głęboko polityczne, promują bowiem bardzo wąskie postrzeganie amerykańskich rodzin, wspierając agendę prywatyzacji, spychając odpowiedzialność za problemy społeczne wyłącznie na jednostki i rodziny.

NADZOROWAĆ I KARAĆ ROBOTNICE

Skeggs zaznacza, że klasa była kluczowa dla podmiotowości młodych kobiet, nie w tradycyjnym sensie uznania, lecz raczej w wysiłkach, aby nie być uznaną za część klasy robotniczej[947]. Nie powinno to dziwić, gdyż etykietę klasy robotniczej stosowano wobec kobiet, aby opisywać to, co „brudne, niebezpieczne i bezwartościowe". Pomimo wysiłków, aby zdystansować się od etykiety klasy robotniczej, pozycja klasowa kobiet – podobnie jak społeczne cechy *gender*, rasy i seksualności – była wszechobecna. Warto podkreślić, iż każdy sąd o sobie samych był zarazem wymierzony w innych. „Inny" był ujmowany w kategoriach wyobrażeń tego, co godne szacunku wedle klasy średniej.

Klasa, kontynuuje Skeggs, jest doświadczana przez kobiety przez pryzmat wykluczenia: robotnicy mogą być dumni z przynależności

946 Tamże, s. 188-189.

947 B. Skeggs, *Formations of Class and Gender. Becoming Respectable*, Londyn 2002, s. 74.

klasowej, robotnice – nie. Można się zastanawiać, czy klasy nie powinno się definiować poprzez wykształcenie, lecz wykluczenie i deprywację. Kobiety pozbawione są dostępu do zasobów ekonomicznych i kulturowych, które pozwoliłyby im na inną od definicji przynależności do klasy robotniczej. Odwrót od badań klasowych wiąże się z tym, że ci, którzy mają dostęp do różnych form kapitału, sądzą, że ich uprzywilejowanie nie jest tematem godnym uwagi. Dostęp do wiedzy stanowi fundament reprodukcji klasowej, zaś jego brak – cecha charakteryzująca kobiety z klasy robotniczej – określa ich egzystencję, wpływając na wytwarzanie podmiotowości. Klasę definiują kwestie nierówności i wyzysku. Zwykle nie udaje się, pisze Skeggs, uciec od piętna klasowości, gdyż trudno przekształcić kapitał kulturowy w kapitał symboliczny[948]. Uczuciowa polityka klasowa wiąże się nieodrodnie ze zwątpieniem, napięciem i poczuciem braku bezpieczeństwa.

Kobiecość jest procesem, w ramach którego kobiety stają się płcią społeczno-kulturową i stają się specyficznym rodzajem kobiet. Stać się kobiecą to tyle, co znajdować się w przestrzeni tekstualnie zapośredniczonego dyskursu; zachodzi tu dialektyka pomiędzy aktywnym kreowaniem podmiotowości i organizacji kobiecej aktywności w i poprzez teksty, co jest produkowane w interesie szerszego rynku globalnego. Zdolność angażowania się w ową dialektykę jest sprawą zajmowanej pozycji społecznej i dostępu do tekstów. Praktykowanie kobiecości to coś odmiennego w zależności od różnic klasowych, rasowych, wieku czy narodowości[949].

Wyłonienie się ideału kobiecości – powtórzmy za Skeggs – nastąpiło w wieku XVIII, wiążąc się z habitusem klas wyższych, wyodrębniając kobiety uprzywilejowane od pozostałych. Pojawiła się idea „pani" (*lady*), wiążąca się z określonym postępowaniem i wyglądem. Ideał „pani" był reprodukowany w XIX w., kiedy to technologie tekstualne i wizualne były silnym znacznikiem rozwoju genderowych pojęć własności seksualnej. Rozwój tekstualnie zapośredniczonego ideału kobiecości stał się miejscem alokowania wartości grup kobiet i konstrukcji wyglądu jako

948 Tamże, s. 74-75.

949 Tamże, s. 98.

oznaki wartości. Kobiecość białych kobiet z klasy średniej była postrzegana jako ideał, który uznawano za godny szacunku. Była to najbardziej pasywna i zależna forma kobiecości[950].

Wizja kobiecości stanowiła projekcję męskich fantazji. Kobiecość stanowiła własność kobiet z klasy średniej, które mogły dzięki niej dowieść, że są godne szacunku poprzez swój wygląd i zachowanie. Dzięki niej białe kobiety z klasy średniej mogły się oddzielić od innych kobiet, wykazać moralną wyższość nad innymi kobietami, oceniać je jako niegodne szacunku, niekobiece. Nie jest przypadkiem, że kobiety z klas wyższych i średnich przed laty odwiedzały domy ubogich, aby zbawić je od siebie samych, wyzwolić z niebezpiecznej kobiecej seksualności[951].

Co ciekawe, nieprzystawalność kobiet z klasy robotniczej do ideału kobiecości ma wymiar cielesny – ciała białych kobiet z klasy robotniczej są ogólnie mniejsze, mniej zdrowe i żyjące krócej. Ich ciała są przedstawiane często jako wymykające się spod kontroli, pozbawione dyscypliny i wulgarne. Kobiety z klasy robotniczej to, jak zwykło się przyjmować, kobiety pozbawione „gustu". Kobiety te pozbawione były kapitału kulturowego, który ustanawiał wzorzec kobiety jako cichej, statycznej i niewidzialnej. Kobiety z klasy robotniczej unikały pozycjonowania jako wulgarne, bez gustu i seksualne, aby dowieść, że są godne szacunku[952].

Najbardziej fundamentalnym markerem klasy jest wykluczenie. Kobiety są wykluczone z pewnych stanowisk na rynku pracy, systemu edukacji, form kapitału kulturowego. Są delegitymizowane poprzez skojarzenia z brakiem szacunku. To polityka emocjonalna napędzana przez poczucie braku bezpieczeństwa, zwątpienie, brak poczucia godności i resentyment, co nie oznacza bynajmniej nieczerpania przyjemności z życia. Kobiety czują, że zawsze ktoś znajdzie w nich coś niewłaściwego. Dyskomfort wiąże się z reprezentacjami kobiecości, jej patologizowaniem[953].

W ramach *gospodarki afektywnej* ustanowienie wartości moralnej jest dość przejrzyste, wymaga się bowiem od kobiet pracy

950 Tamże, s. 99.

951 Tamże.

952 Tamże, s. 100.

953 Tamże, s. 162.

opiekuńczej i afektywnej[954]. Jak zauważa Harriet Fraad: „Praca emocjonalna (*emotional labor*) jest wydatkowaniem czasu, wysiłku i energii, wykorzystywaniem mózgu i mięśni, aby zrozumieć i zaspokoić potrzeby emocjonalne"[955]. Emocjonalna praca poświęcona potrzebom emocjonalnym innych ludzi ma wiele wymiarów. Po pierwsze, to obserwowanie i generalne angażowanie się na wszelkie możliwe sposoby i zajmowanie się jej/jego emocjonalnymi potrzebami. Wiąże się to z posługiwaniem zdolnościami analizy, empatii, używania mózgu, mięśni i emocji, aby pojąć potrzeby danej osoby, bez względu na to, czy są one wypowiedziane, świadome czy też nieświadome. Po drugie, to stworzenie strategii, aby zaspokoić potrzeby innej osoby, opierając się na zrozumieniu jej potrzeb. Po trzecie, to wdrożenie w życie tej strategii: podejmowanie konkretnych kroków, aby zaspokoić to, co zidentyfikowano jako potrzeby emocjonalne innych[956].

Reality TV jest ściśle powiązana z nadawaniem oznak wartości: sprowadzając dobre i złe zachowanie do określonych praktyk, ciał i ludzi. Niektóre formy *Reality* i transformacyjnej telewizji *lifestyle*'owej (*Wife Swap*, *Supernanny*, *What Not to Wear*, *Honey We're Killing the Kids*), czyniąc sensacyjnym kobiecą pracę domową i emocjonalne zarządzanie relacjami, ukazują ścieżki, poprzez które kapitał angażuje się w socjalizację zdolności afektywnych. Przestrzeń i praktyka intymności staje się tak jak inne dobra społeczne obiektem wymiany wartości, które są społecznie dystrybuowane, alokowane i zapośredniczone[957].

Już *sit-comy* z lat 50. XX w., zauważają Skeggs i Wood, zwracały uwagę na kobiece (często rodzicielskie) niedostatki, repozycjonując domowość z praktyki dającej przyjemność do sfery, w której kobiety „powinny bardziej się starać". Zaczęto ukazywać dysfunkcjonalne rodziny robotnicze. Należy zwrócić uwagę na obsesję *Reality TV* na punkcie porażki domowej i w zarządzaniu

954 B. Skeggs, H. Wood, *The Labour of Transformation...*, s. 560

955 H. Fraad, „Toiling in the Field of Emotion", [w:] *Class Struggle on the Home Front: Work, Conflict and Exploitation in the Household*, Graham Cassano (red.), Basingstoke–Nowy Jork 2009, s. 137.

956 Tamże, s. 137.

957 B. Skeggs, H. Wood, *The Labour of Transformation...*, s. 560.

emocjonalnym: odpowiedzialność za siebie i rozwój rodziny jest podzielona na poszczególne elementy (sprzątanie, opieka, edukacja, odżywanie się, maniery) i poddana inwigilacji i zewnętrznemu osądowi. Praktyki klasy średniej są prezentowane jako obowiązujący standard, który należy osiągnąć bez względu na posiadane zasoby. Nieustannie przypisując wartość moralną specyficznym praktykom intymnym, *Reality TV* (podobnie jak jej poprzedniczki, podręczniki etykiety, magazyny kobiece i opery mydlane) czynią schemat wartości moralnej jawnym, identyfikując ludzi, którzy potrzebują transformacji, zwykle przedstawicieli klasy robotniczej[958].

Kładąc nacisk na domowość, relacje i rodzinę jako miejsca, które domagają się inspekcji i transformacji, *Reality TV* pozwala zidentyfikować aspekty pracy emocjonalnej, które generują zainteresowanie widzów. Wcześniejsza „niewidzialność" emocjonalnej i afektywnej pracy, ukrytych w sferze prywatnej, staje się doskonale uwidoczniona w takich programach, zwłaszcza w *shows* skupionych na transformacji jaźni i stylu życia. Praca kobiecości, co można zobaczyć w *What Not to Wear*, doskonale uświadamia, że jest to praca, nie zaś coś naturalnego i nieuchronnego w ramach kobiecości – wymagany jest pewien wysiłek, umiejętności i wiedza[959].

Widzialność pracy domowej i emocjonalnej wpisuje się w długą tradycję narzucania burżuazyjnych standardów domowości i zarządzania sobą samym (*self-governance*) klasie robotniczej. Formuła odpowiedzialności powiązanej z inwigilacją znalazła nowe przejawy i nowe techniki. To kolejny dowód, że obecnie kapitał próbuje wyekstrahować zysk ze wszystkiego. W badaniu empirycznym Skeggs i Wood okazało się, że odbiorczynie odbierały programy w odniesieniu do relacji z innymi, poprzez etykę opieki[960].

Ciekawy w tym kontekście jest przytoczony przez Inezę Drewniak dialog z jednego z odcinków show *Kto poślubi mojego syna*, prowadzony między Konradem i Eweliną. Wskazuje on na wszechogarniający seksizm i żądania skromności, wyjęte z opowieści o grzecznych i skromnych kobietach z klasy średniej, a jednocześnie opór wobec nich:

958 Tamże, s. 561.

959 Tamże, s. 562.

960 Tamże, s. 570.

„– Ewelina: Pomyśl, że zamiast mnie i Julii, są jeszcze jacyś dwaj faceci i jest jednadziewczyna.

– Konrad: Takie trzy na trzy.

– Ewelina: Nie, jedna dziewczyna i trzech facetów, tak jak teraz mamy sytuację i sobie pomyśl, że siedzi sobie trzech facetów, oglądamy mecz i podchodzi najpierw laska dociebie, siada ci na kolana, całuje cię i przytula, później idzie do tego drugiego, siadamu na kolana tak jak tobie, całuje i w ogóle, bo przecież *fun* jest, okej, fajnie, przecież jest mecz, pijemy piwo, w końcu podchodzi sobie do trzeciego i też uderza z nimw ślimaka. I jak się czujesz?

– Konrad: Co to jest za dziewczyna, jakaś dziwka, czy co? Tak siada i całuje, no niewiem, może ona tak lubi.

– Ewelina: To teraz odwróć sytuację, że jesteś ty, jest Oliwia, jestem ja, jest Juliai jak siebie nazwiesz teraz?

– Konrad: Tylko wiesz co? Ja w tym złego nic nie widzę.– Ewelina: Nie widzisz nic złego w tym, że byłaby jedna dziewczyna i podchodzisz tyi później kolega…

– Konrad: Jeżeli ona nie, nie wiem…

– Ewelina: I nie czułbyś się kijowo w tym momencie? Powiedz, ale tak szczerze,z serducha.

– Konrad: Ale niby czemu.

– Ewelina: Naprawdę? Ja pieprzę, no to serio chyba, wiesz co, ten świat jest chybajakiś popieprzony, albo ja mam jakoś staroświeckie myślenie, albo nie wiem, naprawdę nie wiem”[961].

BAUMANOWSKA WIZJA BIG BROTHERA

Przytoczmy w tym miejscu dłuższy wywód Baumana:

„Gdyby polecenia Wielkiego Brata, mające pokazać, którzy z mieszkańców domu jako pierwsi im nie sprostają, nie były wydawane i wykonywane publicznie, przypominałyby po prostu pierwszą lepszą sesję psychoanalityczną. Takie sesje mają nam przecież umożliwić długie i szczęśliwe życie z myślami, które jeszcze wczoraj wydawały się nieznośne, oraz sprawić, że będziemy dumnie obnosić się dzisiaj z czymś, co zaledwie kilka dni wcześniej wyglądało na wór pokutny. (…) Rola współczesnego Wielkiego Brata, w przeciwieństwie do Orwellowskiego poprzednika, od którego bez pytania pożyczył imię, nie polega na przetrzymywaniu ludzi w zamknięciu i zmuszaniu ich do bezwzględnego posłuszeństwa, lecz na pozbywaniu się ludzi i dopilnowywaniu, by zgodnie z planem poszli sobie i nie wracali już, gdy zostaną wyrzuceni…”[962]

W domu Wielkiego Brata obowiązują ścisłe i bezwzględne reguły. Co tydzień istnieje pewien kontyngent eksmisji, który należy bezwzględnie wypełnić. Nie jest to rzeczywistość, w której cnoty – jakkolwiek definiowane – są nagradzane, zaś przewinienia – takie czy inne, realne czy domniemane – są karane. Z tego względu nigdy głos za wykluczeniem kogoś nie jest nieuzasadniony, błędny. Nieuzasadniona jest jedynie odmowa udziału w grze wykluczenia. Zawsze ma ona charakter wyjątkowy, indywidualny i nie chroni bynajmniej danej osoby przed wykluczeniem ze strony innych. Rzecz nie w tym, że ktoś nie zasługuje na dalsze pozostanie w programie, ale w tym, że regularnie *trzeba* kogoś wyeliminować[963].

Big Brother jest wielowymiarowy, wielowarstwowy, wieloaspektowy, a – mówiąc bardziej krytycznie – raczej bezładny. Jest niczym centrum handlowe, w którym wiele osób – bez względu na przynależność klasową, kolor skóry, płeć czy wykształcenie – może znaleźć coś dla siebie. Można mniemać, iż:

„Rozpaczliwa walka mieszkańców domu o uniknięcie eksmisji mogła przyciągać przed ekrany telewizorów amatorów nieprzyzwoitości albo ludzi pragnących się dowiedzieć, jak głębokie i jak różne otchłanie kryją się pod tymi, w które ludzie zazwyczaj wpadają; to wciągnie i przytrzyma zafascynowanych fanów obnażonego ciała i wszystkiego, co frywolne i sexy; to nie byle jaka oferta dla ludzi potrzebujących bogatszego rynsztokowego słownictwa i większej liczby lekcji poglądowych jego zastosowania. W rzeczywistości lista korzyści jest długa i urozmaicona”[964].

961 Cyt. za: I. Drewniak, „Jak być kobietą? Kreowanie stereotypów i modele kobiecych zachowań prezentowane w reality show”, *Studia Krytyczne/Critical Studies*, 2019, nr 8, s. 103.

962 Z. Bauman, *Płynny lęk*, s. 47.

963 Tamże, s. 47-48.

964 Tamże, s. 49.

Rzecz jasna, również wśród akademików nie brakuje obrońców świata Wielkiego Brata. Niektórzy przekonują, iż *Big Brother* humanizuje dylematy etyczne, które nazbyt często są dyskutowane w kategoriach abstrakcyjnych, oferując forum refleksji o polityce życia codziennego. Istnieje nawet porównanie *Big Brothera* z komediami Szekspira, aby podkreślić, że i ten pierwszy, i te drugie, zmagają się z tą samą sprawą – ryzykiem i nagrodami, które przypadają jednostkom w konkurencyjnym społeczeństwie[965].

Wspominany z kolei już Couldry uznaje *Big Brothera* za wzorzec tzw. *gamedoc*, popularnego podgatunku *Reality TV*[966]. *Pierwszą zasadą gamedoc* jest absolutna władza zewnętrzna: *gamedoc* są przestrzenią zarządzaną przez zewnętrzną władzę, której racjonalność nie może nigdy być kwestionowana; w pewnej mierze opiera się ona na wyobrażonej władzy oglądającej publiczności. Drugą zasadą jest zespołowy konformizm: *Big Brother* opiera się na konkurencji między jednostkami, lecz podstawową regułą konkurencji jest akceptacja kompulsywnej pracy zespołowej. Trzecią zasadą jest autentyczność, oparta na założeniu, że koniec końców „prawdziwe" ja musi się ujawnić. Czwartą zasadą jest bycie pozytywnym, a zatem nie wyrażać kłopotliwych, niepożądanych myśli. Piątą zasadą jest indywidualizacja – każdy uczestnik jest osądzany przeciwko innym uczestnikom. Sama obecność w domu Wielkiego Brata jest uzależniona od decyzji niewidzianej publiczności. Couldry wysnuwa analogię: nie sposób kwestionować krajowego głosowania bardziej niż korporacyjnej decyzji o zwolnieniach pracowników – w obu przypadkach z konsekwencjami należy radzić sobie indywidualnie.

Podsumowując tę część zacytujmy kolejny raz Baumana:

> „Główne przesłanie tego programu sączy się ukradkiem, w otoczeniu zbyt wielu innych atrakcji, by można je było od razu niezbędnie wychwycić; wielu widzom poszukującym innych rozrywek może ono nasunąć się niespodziewanie i nieoczekiwanie; przez niektórych może pozostać niezauważone. Co do krytyków zainteresowanych głównie obroną dobrych obyczajów (a zwłaszcza chronieniem własnego niezbywalnego i niepodzielnego prawa do odróżniania dobrego smaku od wulgarności), to im właśnie główne przesłanie może umknąć zupełnie…"[967]

965 G. Turner, *Reality Television…*, s. 311.

966 N. Couldry, *Reality TV…*, s. 10-11.

PODSUMOWANIE

Wydaje się, że – jeśli powyższa analiza jest przynajmniej w pewnej mierze przekonująca, choć ograniczona limitami przyjętymi dla artykułów w piśmiennictwie naukowym – rzeczywistość *Reality TV* powinna być przedmiotem naszego bliższego zainteresowania. To bardzo specyficzny świat – atrakcyjny, nie tylko dla młodego odbiorcy[968], niekiedy zaś ocierający się o obsceniczność[969]. Potwierdza diagnozę, że współczesny kapitalizm w wersji zmakdonaldyzowanej jest obojętny na zawartość ideologiczną przekazywanych treści – zrównując choćby fundamentalizm religijny z satanizmem – dopóki może przekształcić je w towar[970], odpowiednio opakowany i sprzedawany z należytym zyskiem.

Istnieje prawdopodobieństwo graniczące z pewnością, że wszechobecne w przestrzeni medialnej *Reality TV* z jednej strony odzwierciedlają wartości i preferencje odbiorczyń i odbiorców, z drugiej jednak starają się je w sposób bezpośredni lub bardziej subtelny kształtować. Ich popularność nie powinna ujść także uwadze polskich uczonych, zatroskanych stanem świadomości społeczeństwa. Rzecz jasna, widzowie w sposób aktywny odnoszą się do prezentowanych w takich *shows* treściach – ta kwestia wymaga jednak zakrojonych na szeroką skalę badań empirycznych, odpowiednio zakorzenionych w adekwatnej teorii komunikowania. Jeśliby te analizy brały pod uwagę jako jedną z kluczowych kwestii podział klasowy, takie badania wzbogaciłyby znacznie wiedzę o polskim społeczeństwie epoki płynnego kapitalizmu.

967 Z. Bauman, *Płynny lęk…*, s. 50.

968 A. Wendlińska, „Oglądanie telewizji w telewizji. Przypadek Gogglebo", *Studia Krytyczne/Critical Studies*, 2019, nr 8, s. 70-91.

969 J. Wyderka, „Specyfika formatu Jersey Shore", *Studia Krytyczne/Critical Studies*, 2019, nr 8, s. 115-135.

970 B. Drwęski, „Chaos, czyli nowa forma wojny światowej w erze globalizmu", *Studia Krytyczne/Critical Studies*, 2019 nr 8, s. 43-66.

BIBLIOGRAFIA

Bauman Zygmunt, *Płynny lęk*, tłum. Janusz Margański, Kraków 2006.

Becker Ron, *Help Is On the Way!": Supernanny, Nanny 911, and the Neoliberal Politics of the Family* [w:] *The Great American Makeover: Television, History, Nation*, Dana Heller (red.), Nowy Jork–Basingstoke 2006.

Blackshaw Tony, *90-letni Zygmunt Bauman: Schöpferkraft i jego dwoistości*, „Studia Krytyczne / Critical Studies", 2016 nr 2.

Blackshaw Tony, *British Sociology, the Bourgeois Media-Sociology Hybrid and the Problem of Social Class*, „Studia Krytyczne / Critical Studies", 2016 nr 3.

Brown Wendy, *American Nightmare: Neoliberalism, Neoconservatism, and De-Democratization*, „Political Theory", 2006, nr 34(6).

Couldry Nick, *Reality TV, or The Secret Theater of Neoliberalism*, „Review of Education, Pedagogy, and Cultural Studies", 2008, 30(1).

Drewniak Ineza, *Jak być kobietą? Kreowanie stereotypów i modele kobiecych zachowań prezentowane w reality show*, „Studia Krytyczne / Critical Studies", 2019, nr 8.

Drwęski Bruno, *Chaos, czyli nowa forma wojny światowej w erze globalizmu*, „Studia Krytyczne / Critical Studies", 2019 nr 8.

Fraad Harriet, *Toiling in the Field of Emotion*, [w:] *Class Struggle on the Home Front: Work, Conflict and Exploitation in the Household*, Graham Cassano (red.), Palgrave Macmillan, Basingstoke–Nowy Jork 2009.

Hartley John, *Democratainment*, [w:] The Television Studies Reader, Robert C. Allen, Annette Hill (red.), Londyn; *Democratainment*, [w:] The Television Studies Reader, Robert C. Allen, Annette Hill (red.), Londyn 2004.

Oullette Laurie, James Hay, *Makeover television, governmentality and the goodcitizen*, „Continuum: Journal of Media & Cultural Studies", 2008, nr 22(4).

Płynna nowoczesność. Analiza krytyczna, Sławomir Czapnik, Aleksandra Kusztal (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2016.

Skeggs Beverley, *Formations of Class and Gender. Becoming Respectable,* Sage, Londyn 2002.

Skeggs Beverley, *The Moral Economy of Person Production: The Slass Relations of Self-Performance on 'Reality' Television*, „The Sociological Review", 2009, nr 57(4).

Skeggs Beverley, Wood Helen, *The Labour of Transformation and Circuits of Value 'Around' Reality Television*, „Continuum: Journal of Media & Cultural Studies", 2008 nr 22(4).

Skeggs Beverley, Wood Helen, *The Transformation of Intimacy: Classed Identities in the Moral Economy of Reality Television*, [w:] *Identity in the 21st Century: New Trends in Changing Times*, Margaret Whetherell (red.), Basingstoke–Nowy Jork 2009.

Sun Wanning, *Semiotic Over-Determination or 'Indoctritainment'*, [w:] *Media in China: Consumption, Content and Crisis*, Stephanie Hemelryk Donald, Yin Hong, Michael Keane (red.), Londyn 2002.

Turner Graeme, *Ordinary People and the Media. The Demotic Turn*, Londyn 2010.

Turner Graeme, *Reality Television and the Demotic Turn*, [w:] *A Companion to Reality Television*, Laurie Oullette (red.), Chichester 2014.

Wendlińska Anna, *Oglądanie telewizji w telewizji. Przypadek Gogglebo*, „Studia Krytyczne / Critical Studies", 2019, nr 8.

Wyderka, Jenifer, *Specyfika formatu Jersey Shore*, „Studia Krytyczne / Critical Studies", 2019, nr 8.

O czym „krzyczą" okładki do odbiorców? – dyskredytacja i akredytacja w tygodnikach opinii podczas ostatniego miesiąca prezydenckiej kampanii wyborczej w 2020 roku

Mateusz Bartoszewicz

Współczesne media, zarówno informacyjne, jak i typowo publicystyczne, bez wątpienia zasługują na określenia metaforycznej „czwartej władzy" oraz kluczowych pośredników w działalności publicznej. Istota wpływu społecznego poprzez media może być rozpatrywana co najmniej na trzech poziomach efektów oddziaływania. Po pierwsze wymienić należy teorię *agenda setting* (ustanawianie publicznej agendy tematów istotnych); po drugie – *framing* (pozwalający na regulację sposobów interpretacji i asocjacji tematów); po trzecie – warto wspomnieć o *priming'u* (innymi słowy: torowaniu mechanizmu percepcji u odbiorców treści medialnych)[971].

Bez licznych, multimodalnych i zróżnicowanych platform komunikacyjnych trudno byłoby wyobrazić sobie nowoczesną komunikację publiczną, a co za tym idzie – przebieg żmudnych procesów negocjacji znaczeń i interesów w polityce[972]. Owszem, znaczna część ustaleń politycznych przebiega w zaciszu gabinetów, w cieniu od blasku fleszy. Trudno jednak zaprzeczyć tezie, iż efekty działań ustawodawcy i władzy wykonawczej są dostrzegalne publicznie. Dostrzegalne, a więc często i szeroko komentowane w mediach. Wśród podmiotów biorących udział w wymianie informacji występują istotne różnice w faktycznych możliwościach efektywnego docierania do obywateli z własną ofertą polityczną i wizją światopoglądową. Skonsolidowani aktorzy komunikowania

971 M. Bartoszewicz, „Wywieranie wpływu na opinię publiczną, czyli kilka słów o efektach działania mediów", *Dyskurs i Dialog*, nr 1/2020, s. 82-83.

972 K. Brzoza-Kolorz, D. Głuszek-Szafraniec, P. Szostok-Nowacka, *„Cóż tam Panie w Polityce?". Czyli o wzajemnym postrzeganiu dziennikarzy i polityków w mediach*, Katowice 2019, s. 9.

politycznego (zarówno polityczni *sensu stricte*, jak i nadawcy medialni) ze względu na wieloletnie doświadczenie i stabilne źródła finansowania dysponują przewagą komunikacyjną w stosunku do aktorów dopiero zabiegających o zdobycie rozgłosu i wpływu[973].

Stanowiące przedmiot niniejszego opracowania tygodniki opinii, w przeciwieństwie do mediów bulwarowych o charakterze tabloidowym oraz masowych nadawców audiowizualnych, zaliczane są do kategorii prasy prestiżowej. Cechuje się ona trwałym osadzeniem na rynku medialnym, przy czym w przypadku niektórych tytułów historia działania sięga nawet kilku dekad (np. dla tygodników *Wprost* i *Polityka*). Efektywny odbiór treści publikowanych w elitarnej prasie opinii wymaga od odbiorców stosunkowo wysokich kompetencji kulturowych, a także nader często wynika z utożsamiania się z linią redakcyjną.

Wyróżnienie prasy opinii jako „prestiżowej" dokonano przede wszystkim na podstawie analizy rzeczywistej funkcji komunikacyjnej pełnionej przez tygodniki opinii. Media prestiżowe kierowane są do trzech głównych grup odbiorców – elit politycznych, elit medialnych oraz pozostałych uczestników[974], z których część aspiruje mentalnie do miana elit intelektualnych. Osoby młode w polityce, zarówno angażujące się bezpośrednio w procesy rywalizacji o władzę, jak również działające na poziomie zaangażowania eksperckiego i naukowego, stanowią cenny, potencjalny „target" dla mediów prestiżowych, będących istotnym wyrazicielem dyskursu politycznego.

Jako cel badania empirycznego postawiono eksplorację oraz określenie mechanizmów dyskredytacji i akredytacji politycznej, które pojawiły się na łamach okładek tygodników opinii w ostatnim miesiącu prezydenckiej kampanii wyborczej w 2020 r. W takim kontekście postawiono cztery podstawowe pytania badawcze:

> Jacy aktorzy polityczni zostali przywołani na okładkach w sposób werbalny lub niewerbalny?
>
> Z jakimi ugrupowaniami politycznymi związani byli przywołani aktorzy polityczni?
>
> Jakie różnice występowały między tygodnikami w proporcjach prezentacji poszczególnych aktorów politycznych?
>
> Jakie różnice lub podobieństwa występowały między tygodnikami w sposobach prezentacji akredytacyjnej lub dyskredytacyjnej poszczególnych aktorów politycznych?

W badaniu zastosowano analizę zawartości, rozumianą jako „technikę badawczą służącą obiektywnemu, systematycznemu i ilościowemu opisowi jawnej zawartości komunikacji"[975]. Wyniki badania 30 okładek tygodników (po 5 okładek z 6 wybranych tygodników z zakresu czasowego 15.06.2020-17.07.2020 r.) stanowią istotną wartość dodaną. Zakres przedmiotowy analiz dotyczył bowiem konstruowania obrazu polskich aktorów politycznych w ramach podstawowego elementu kreowania linii redakcyjnej, tj. komunikatów narracyjnych publikowanych na okładkach tygodników opinii.

Komunikaty pojawiające się na tzw. coverach docierają do oczu i świadomości wszystkich odbiorców mediów prestiżowych – nie tylko regularnych, ale również i „potencjalnych". Mowa o czytelnikach młodszych (licealistach, studentach, młodych pracownikach korporacji, doktorantach, młodych pracownikach naukowych), z których część systematycznie „zanurza się" w dyskursach obecnych na łamach tygodników, a część – nieświadomie lub, co gorsza, świadomie – abdykuje od regularnego czytywania społeczno-politycznej prasy prestiżowej. Przeprowadzona analiza zawartości stanowi istotny przyczynek do badań w przedmiocie uwarunkowań rządzących czytelnictwem prasy opinii wśród osób młodych[976].

973 D. McQuail, *McQuail's Mass Communication Theory: 6th (sixth) Edition*, Londyn 2011, s. 72-73.

974 K. Brzoza-Kolorz, D. Głuszek Szafraniec, P. Szostok-Nowacka, *„Cóż tam Panie w Polityce?"...*, s. 10.

975 M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów: wersja 1.1*, Kraków 2004, s. 13.

976 Tomasz Mielczarek wskazuje w tym kontekście na intrygujące sprzężenie zwrotne, które zachodzi pomiędzy oczekiwaniami młodych odbiorców prasy a dopasowywaniem graficznych elementów pism opinii do takiego popytu. Szerzej: T. Mielczarek, „Tygodniki opinii w środowisku cyfrowym", *Studia i Perspektywy Medioznawcze*, t. 2/2020, s. 87.

Pierwsza sekcja opracowania zawiera zarys charakterystyki prasy opinii w Polsce. W części drugiej opisano przyjęte w badaniu empirycznym założenia metodologiczne. Części: trzecia i czwarta zawierają – kolejno: wyniki badań ilościowych oraz wybrane wnioski o charakterze jakościowym. W ostatniej części artykułu zawarto wnioski z badań.

PRASA OPINII W POLSCE – ZARYS CHARAKTERYSTYKI

Media prestiżowe dzierżą stosunkowo wysoką pozycję w polskim systemie medialnym. Przekaz formułowany na łamach tygodników opinii, określanych również mianem ilustrowanych magazynów społecznych[977], pozwala na wywieranie wpływu znacznie poza podstawowym kręgiem publiczności. Osoby, które nie mają w zwyczaju czytać tygodników opinii, i tak pośrednio zapoznają się z tematami obecnymi na łamach tego rodzaju prasy. Kwestie te często są omawiane i komentowane w przewodnich serwisach informacyjnych, dziennikach ogólnokrajowych i regionalnych[978].

Podstawową funkcję prasy opinii stanowi eksplanacja (wyjaśnianie), a także interpretacja bieżących wydarzeń społeczno-politycznych. Publicyści piszący dla tygodników opinii objaśniają i porządkują rzeczywistość otaczającą czytelników pod względem narracyjnym. Tworzą zatem mechanizm intersubiektywnie konstruowanych ram dla działań zbiorowych (*collective action frames*), które poprzez strategiczne kreowanie uniwersów symbolicznych limitują obszar i kwestie będące przedmiotem dyskursu publicznego[979].

Wiesław Sonczyk wskazuje na kilka cech wspólnych dla czasopism opinii: „Jedną z nich jest z pewnością podejmowanie najważniejszych – z punktu widzenia krajowej opinii publicznej – problemów politycznych, światopoglądowych, ideologicznych

977 T. Mielczarek, „Prasa opinii czy ilustrowany magazyn społeczny", *Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy*, t. 9/20, 2017, s. 67-68.

978 K. Brzoza-Kolorz, D. Głuszek Szafraniec, P. Szostok-Nowacka, *„Cóż tam Panie w Polityce?"...*, s. 10.

979 M. Bartoszewicz, „Tygodniki opinii – użyteczny instrument marketingu politycznego?", *Historia i Polityka*, nr 27(34)/2019, s. 68.

i tych wszystkich, które dotyczą całego społeczeństwa lub jego większości. W czasopismach opiniotwórczych dość często zdarza się, że dany numer w całości poświęcony jest jakiejś grupie problemów lub też podejmuje je duży, wielostronicowy artykuł (tzw. *cover story*)"[980].

Sonczyk w 1999 r. zwrócił uwagę na podobną formułę wydawniczą ówczesnych, polskich tygodników. Wspomniał nie tylko o cotygodniowym modelu publikacji kolejnych numerów; zwrócił uwagę również na zbieżności w ramach kryterium zawartości pisma. Mowa o tematyce i sposobie redagowania, co do których podejmowane tematy charakteryzowały się wysoką rangą gatunkową kwestii społeczno-polityczno-ekonomicznych[981]. Tomasz Mielczarek w podobnym duchu proponuje wyszczególnienie trzech uzupełniających się atrybutów prasy opinii, takich jak: [1] opiniotwórczy skład zespołu redakcyjnego; [2] zdominowanie czasopisma przez publicystykę; [3] zawartość koncentrującą się na kwestiach społeczno-politycznych i kulturalnych (z niewielką domieszką treści literackich)[982].

Perspektywy analityczne Mielczarka i Sonczyka zbieżne są z założeniem dotyczącym elitaryzmu symbolicznego tego rodzaju prasy, na który wyraźnie wskazywał Krzysztof Podemski. Według niego to właśnie tygodniki opinii – w zestawieniu z mediami popularnymi – stanowią optymalną formę wyrażania dyskursu publicznego: „Z jednej strony oddają one swoje łamy czołowym przedstawicielom elit symbolicznych, najlepszym publicystom i komentatorom, politycznym liderom, a często także wybitnym intelektualistom oraz uznanym ekspertom, także zagranicznym. Z drugiej – tygodniki opinii mają relatywnie dużą liczbę czytelników, docierają do setek tysięcy osób. Teksty tygodników są cytowane i komentowane przez inne media.

980 W. Sonczyk, *Media w Polsce: zarys problematyki*, Waszawa 1999, s. 91; Powyższy cytat za: A. Krzywdzińska, *Wizerunek Rosji i Stanów Zjednoczonych w polskich tygodnikach opinii po 1991 roku*, Kraków 2012, s. 48.

981 Tamże, s. 48.

982 T. Mielczarek, „Współczesna polska prasa opinii", *Rocznik Historii Prasy Polskiej*, t. 16, z. 1(31), 2013, s. 81.

O artykułach z tygodników opinii ‘mówi się’ w środowiskach opiniotwórczych”[983].

Tygodniki opinii, wraz z zespołami redakcyjnymi stojącymi za ich sukcesem, mogą przyjmować rolę katalizatorów budowania społeczeństwa obywatelskiego, jednakże często – niestety – stanowią siłę sprawczą wzrostu polaryzacji społecznej. Na polskim rynku medialnym istnieje kilkanaście tytułów medialnych, które można zakwalifikować jako tygodniki relewantne z punktu widzenia dominujących uniwersów symbolicznych i narracji strategicznych, które prezentowane są na forum debaty publicznej.

Tytułem przykładu, z perspektywy szeroko rozumianej prawicowej orientacji światopoglądowej możliwe staje się wyróżnienie konserwatywno-liberalnego środowiska symbolicznego *Do Rzeczy* (redaktor naczelny Paweł Lisicki), konserwatywno-solidarnościowego środowiska tygodnika *Sieci* (Jacek Karnowski) oraz konserwatywnej *Gazety Polskiej* (Tomasz Sakiewicz). Z drugiej strony – w ramach lewicowej optyki na polskiej scenie publicystycznej wymienić należy centrolewicowe środowisko *Polityki* (Jerzy Baczyński) i liberalny *Newsweek Polska* (Tomasz Lis)[984].

Oprócz tego warto wspomnieć o jeszcze jednym tygodniku – kojarzonym z opcją prawicową[985], jednakże często zmieniającym wektory narracyjne[986]. Mowa o tygodniku *Wprost* (red. nacz. Robert Feluś). Zestawienie podstawowych danych dotyczących wysokości nakładów i dystrybucji sześciu wymienionych tygodników na przestrzeni lat 2017-2019 zawarto w Tabeli 1.

983 K. Podemski, „Świat w polskich tygodnikach opinii”, Ruch Prawniczy, *Ekonomiczny i Socjologiczny*, z. 3/2011, s. 243.

984 M. Bartoszewicz, „Medialne uwarunkowania sprzyjające rozwojowi instytucji dialogu obywatelskiego – wybrane przykłady z polskich tygodników opinii”, *Com.press*, nr 2(1)/2019, s. 40-41.

985 K. Tlałka, „Afryka na łamach *Newsweeka*, *Polityki* i *Wprost* w latach 2001-2010”, *Zeszyty Prasoznawcze*, nr 57(1)/2014, s. 95.

986 Szerzej: F. Gołębiewski, M. Bartoszewicz, „Paradoks opłacalności. Stronniczość polityczna na polskim rynku medialnym – próba syntezy”, *Zarządzanie Mediami*, nr 1/2021 (w druku).

Tabela 1. Zestawienie podstawowych danych dystrybucyjnych dotyczących analizowanych tygodników (lata 2018 i 2019)

Tytuł tygodnika	Rok 2018		Rok 2019	
	średni nakład jednorazowy	rozpowszechnianie płatne razem	średni nakład jednorazowy	rozpowszechnianie płatne razem
Newsweek Polska	139 167	85 306	121 197	73 201
Polityka	145 196	97 466	136 518	94 375
Sieci	108 766	44 216	92 834	38 995
Tygodnik Do Rzeczy	90 861	43 444	77 142	40 042
Gazeta Polska	101 682	26 870	75 983	22 143
Wprost	62 654	85 825	Brak danych[987]	Brak danych[988]

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Związku Kontroli i Dystrybucji Prasy (za 2018 rok) oraz Polskich Badań Czytelnictwa (2019 r.).

Autor opracowania przyjmuje, podobnie jak Marcin Kotras, założenie o konstruowaniu rzeczywistości politycznej w sposób społeczny, intersubiektywny. Oznacza to, iż „do uznania wiedzy, jej przyjęcia i przekazywania istotne jest funkcjonowanie aparatu społecznego zapewniającego jej transmisję. Niemniej jednak instytucje i osoby dokonujące owych transmisji stosują określone procedury kontrolne i uprawomocniające”[989]. Tygodniki opinii o profilu społeczno-politycznym stanowią właśnie tego typu instytucje transmisji wiedzy.

987 Tytuł *Wprost*, najprawdopodobniej ze względu na przejście całościowe w tryb dystrybucji elektronicznej, został wycofany z rejestru tytułów kontrolowanych ZKDP i PBC. Szerzej: *Komunikat polskich badań czytelnictwa o wysokości nakładów i dystrybucji tytułów kontrolowanych w 2019 roku*, Polskie Badania Czytelnictwa, s. 9.

988 Tamże.

989 M. Kotras, „Konstruowanie rzeczywistości politycznej. Analiza okładek tygodników opinii *Uważam Rze* i *Polityka*”, *Politeja*, 3(25)/2013, s. 440.

Wymienione tytuły, pomimo dynamicznego rozwoju Internetu, w którym coraz częściej karierę vlogową lub blogową realizują związani z nimi publicyści[990], wciąż pełnią istotną rolę opiniotwórczą. Podstawowym mechanizmem delimitacji przestrzeni debatowania w ramach poszczególnych uniwersów symbolicznych jest kreowanie przez poszczególne tytuły tzw. linii redakcyjnej. Istotny element formułowania tej linii – oprócz felietonów wstępnych – stanowią niejednokrotnie populistyczne, tabloidowe[991] komunikaty umieszczane na okładkach frontowych tygodników.

Okładki składają się zazwyczaj z wielu stałych elementów, takich jak: względnie niezmienny tytuł, data wydania, cena, kod kreskowy, zapowiedź historii z okładki, zapowiedzi innych artykułów, materiały ilustrujące oraz sformułowania wzmacniające przekaz[992]. Istotne znaczenie okładek potwierdzają wydawcy, odbiorcy i przedstawiciele wydawców w branży medialnej[993]. Krzykliwy charakter „coverów" nie tylko przyciąga uwagę konsumentów i potencjalnych czytelników – zarówno młodszych, jak i starszych. Stereotypowy, niejednokrotnie dychotomiczny charakter grafiki i komunikatu okładkowego wprowadza w klimat emocjonalny i intelektualny danego numeru.

METODOLOGIA BADANIA

Przedmiotem badania empirycznego były mechanizmy dyskredytacji i akredytacji politycznej, jakie zostały umieszczone w komunikatach narracyjnych zawartych na okładkach sześciu tygodników opinii opisanych w tabeli 1. Przeanalizowano po 5 okładek z 6 wybranych tygodników z okresu 15.06.2020-17.07.2020 r.

990 Szerzej: K. Burno-Kaliszuk, *We władzy blogów: blogosfera ogólnopolskich tygodników opinii (2006-2015)*, Lublin 2019.

991 M. Bartoszewicz, „Komunikaty populistyczne na okładkach tygodników *NEWSWEEK POLSKA* i *DO RZECZY* – raport z badań pilotażowych", *Kwartalnik Naukowy OAP e-Politikon UW*, nr 24/2017, s. 87-111.

992 A. Jupowicz-Ginalska, „Zadania okładek współczesnych magazynów drukowanych", *Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy*, t. 9(20)/2017, s. 74.

993 A. Jupowicz-Ginalska, „Wybrane elementy budowy frontowych okładek magazynów a reakcje polskich odbiorców", *Naukowy Przegląd Dziennikarski*, t. 1, Zeszyt: 25, 2018, s. 8.

– czyli ostatniego miesiąca „pandemicznej" kampanii prezydenckiej w Polsce w 2020 r.

Ustalając cel badania wzięto pod uwagę podstawowe cechy dystynktywne zarówno politycznej akredytacji, o którą zabiegają właściwie wszyscy aktorzy polityczni, jak i cechy politycznej dyskredytacji (szczególnie w jej „złośliwym wydaniu"). Akredytacja w życiu politycznym, za Mirosławem Karwatem, została zoperacjonalizowana jako całokształt zabiegów, wysiłków i starań podejmowanych w nadziei na uzyskanie przez aktora politycznego poparcia społecznego w systemie rywalizacji o władzę[994].

Za dyskredytację natomiast, dychotomiczne sprawę ujmując, uznano taki całokształt zabiegów, wysiłków i starań podejmowanych w nadziei na odebranie lub uniemożliwienie osiągnięcia poparcia społecznego przez aktora politycznego[995]. U podłoża zarówno akredytacji, jak i dyskredytacji leży zabieganie lub podważanie tzw. kredytu zaufania osób publicznych, jaki posiadają oni w oczach współobywateli.

Jako cel badania postawiono eksplorację oraz określenie mechanizmów dyskredytacji i akredytacji politycznej, które pojawiły się na łamach okładek tygodników opinii w ostatnim miesiącu prezydenckiej kampanii wyborczej w 2020 r. W takim kontekście określono cztery powiązane pytania eksploracyjne z dwóch medioznawczo-politologicznych poziomów: *agenda setting* oraz *framing*:

> Jacy aktorzy polityczni zostali przywołani na okładkach w sposób werbalny lub niewerbalny?
>
> Z jakimi ugrupowaniami politycznymi związani byli przywołani aktorzy polityczni?
>
> Jakie różnice występowały między tygodnikami w proporcjach prezentacji poszczególnych aktorów politycznych?

994 M. Karwat, *Akredytacja w życiu społecznym i politycznym*, Warszawa 2009, s. 8.

995 Nie jest to ani merytoryczna krytyka *ad rem*, ani też krytyka korektywna (tj. służąca wsparciu osoby krytykowanej). Jest to krytyka zazwyczaj złośliwa, oparta na negatywnej ocenie danego podmiotu, która często wynika z własnego zaangażowania w sprawę lub spór charakteryzujący się sprzecznością interesów, poglądów. Szerzej: M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji: manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2007, s. 47.

Jakie różnice lub podobieństwa występowały między tygodnikami w sposobach prezentacji akredytacyjnej lub dyskredytacyjnej poszczególnych aktorów politycznych?

W badaniu zastosowano analizę zawartości, rozumianą jako „technikę badawczą służącą obiektywnemu, systematycznemu i ilościowemu opisowi jawnej zawartości komunikacji”[996]. Przy takim jej zdefiniowaniu autor pragnie zaznaczyć, iż wyniki i wnioski z badania nie stanowią podstawy wystarczającej na wyciąganie pogłębionych wniosków o dokładnych motywach nadawców, podobnie jak również nt. szczegółowych cech odbiorców przekazu.

Analiza stanowiła przede wszystkim autorski pilotaż, którego dodatkowym celem było „wypróbowanie w działaniu” autorskiego klucza kategoryzacyjnego służącego do analizy opiniotwórczego, systematycznie gromadzonego materiału badawczego z – pierwszej w historii Polski – pandemicznej kampanii wyborczej. Autor na etapie projektowania badania w sposób dedukcyjny opracował *a priori* klucz kategoryzacyjny składający się z 15 kategorii opisanych w Tabeli 2.

Tabela 2. Pytania zaprojektowane w ramach klucza kategoryzacyjnego

L.p.	Pytanie klucza kategoryzacyjnego
1.	Tytuł tygodnika opinii
2.	Numer wydania
3.	Data wydania
4.	Czy na okładce przywołany werbalnie lub niewerbalnie został polski aktor polityczny?
5.	Jaki aktor polityczny został przywołany?
6.	Z jakim ugrupowaniem związany jest przywołany aktor?
7.	Czy przekaz zawiera akredytację werbalną wobec przywołanego aktora politycznego?
8.	Z jakimi pozytywnymi atrybutami werbalnymi powiązano przedstawionego aktora politycznego?
9.	Czy w przekazie występuje dyskredytacja werbalna wobec przywołanego aktora politycznego?
10.	Z jakimi negatywnymi atrybutami werbalnymi powiązano przedstawionego aktora politycznego?
11.	Czy przekaz zawiera graficzną prezentację wizerunku aktora politycznego?
12.	Czy aktor polityczny na grafice został przedstawiony w sposób akredytacyjny?
13.	Jakie pozytywne elementy graficzne zostały powiązane z przedstawionym aktorem politycznym?
14.	Czy aktor polityczny na grafice został przedstawiony w sposób dyskredytacyjny?
15.	Jakie negatywne elementy graficzne zostały powiązane z przedstawionym aktorem politycznym?

Źródło: opracowanie własne.

Pytania z klucza kategoryzacyjnego postawiono dla każdej jednostki analizy z osobna, którą stanowiła zawsze 1 okładka wybranego tygodnika. Przebadano po 5 okładek dla każdego z 6 tygodników, czyli w sumie 30 okładek z przedziału czasowego 15-06-2020- 17.07.2020 r. Jednostki obserwacji zostały zoperacjonalizowane – jako sposoby prezentacji werbalnej i wizualnej jednego aktora politycznego na pojedynczej okładce.

Możliwa zatem była sytuacja, iż przy analizie jednej okładki występowało kilka sposobów prezentacji różnych aktorów politycznych (tj. jednostek obserwacji) rozumianych w sposób osobowy (np. Andrzeja Dudy, Jarosława Kaczyńskiego, Donalda Tuska). Niedopuszczalna była jednak sytuacja, aby w ramach jednej okładki do klucza kategoryzacyjnego zaliczony został ten sam

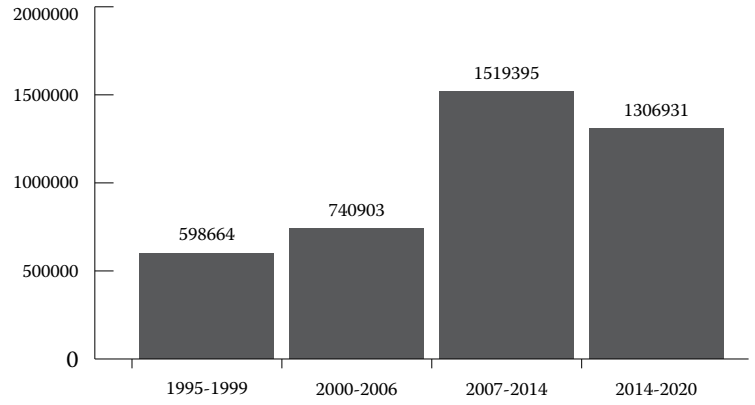
996 M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza zawartości mediów…*, s. 13.

polityk dwukrotnie (np. podwójnie – Andrzej Duda). W związku z tym maksymalna liczba przywołań polityków we wszystkich analizowanych tytułach mogła wynieść 30 – czyli tyle, ile okładek było w próbie badawczej.

WYNIKI BADAŃ EMPIRYCZNYCH – ZESTAWIENIE ILOŚCIOWE

Przyjęte *a priori* 15 pytań klucza kategoryzacyjnego pozwoliło na adekwatne do postawionego celu ujęcie próby badawczej pobranej z 5 na 6 tygodników. We wszystkich tytułach oprócz „Wprost" na okładkach często pojawiały się odwołania do polskich aktorów politycznych rozumianych w sposób osobowy. W związku z tym „Wprost" został ujęty na wykresach 1-7, jednakże w każdym z nich wartość badanej zmiennej wynosi „0". Kwestia jakościowej analizy okładek „Wprost" z okresu kampanii została szerzej opisana w kolejnym podrozdziale.

Wykres 1. Liczba wzmianek nt. polityków na analizowanych okładkach w okresie 15.06.2020-17.07.2020 r.



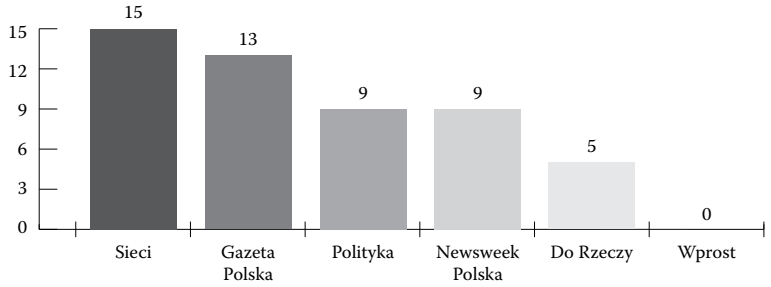
Źródło: opracowanie własne.

W analizowanym materiale badawczym, obejmującym 30 okładek z 6 tygodników opinii, wzmiankowano w sumie na temat 21 polskich aktorów politycznych (wykres 1.). Całkowita liczba wzmianek wyniosła 51, z czego aż 29 (57%) stanowiły komunikaty nt. kandydatów wystawionych z ramienia dwóch głównych partii parlamentarnych (PiS i PO).

Na temat Rafała Trzaskowskiego odnotowano wzmianki na 15 okładkach (wliczając 5 okładek *Newsweek Polska*, 4 okładki *Gazety Polskiej* oraz po 3 wzmianki na okładkach *Polityki* i *Sieci*). Dla Andrzeja Dudy było to 14 okładek (po 4 okładki *Sieci* i *Gazety Polskiej*, 3 okładki *Polityki*, 2 okładki *Newsweek Polska* oraz 1 okładka *Do Rzeczy*).

Trzecią postacią w kolejności występowania odwołań był Jarosław Kaczyński. Tego aktora politycznego dotyczyły wzmianki jedynie na 3 okładkach (6%), z czego dwukrotnie była to *Polityka* i raz *Sieci*. Wszyscy inni wymienieni aktorzy polityczni zostali przywołani jedynie po 1 razie.

Wykres 2. Zagregowana liczba przywołań aktorów politycznych w okresie 15.06.2020-17.07.2020 r.



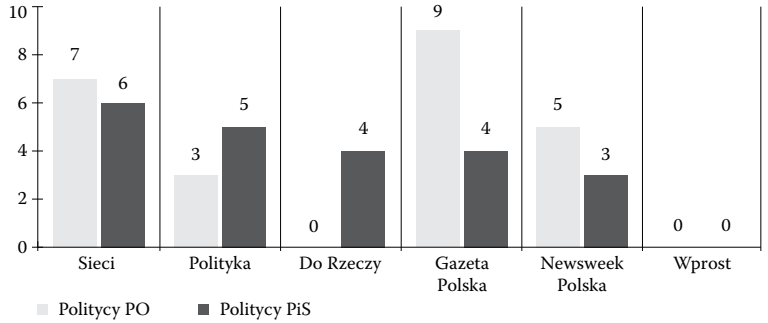
Źródło: opracowanie własne.

Na wykresie 2. przedstawiono zagregowaną liczbę okładkowych przywołań (werbalnych lub niewerbalnych) dla wszystkich aktorów politycznych w materiale badawczym. Przywołania zilustrowano w podziale na poszczególne tygodniki opinii. Najwięcej wzmianek o aktorach politycznych – w liczbie 15 – odnotowano na okładkach tygodnika *Sieci* oraz *Gazety Polskiej* (13 wzmianek). Dla obydwu tygodników odnotowano również przewagę liczby wzmianek nt. polityków PO w stosunku do polityków

PiS (Wykres 3). Szczególnie wysoka przewaga w tym kontekście miała miejsce na łamach *Gazety Polskiej* – aż 9 wzmianek na 13 wszystkich (69%). Warto odnotować, że za każdym razem przywołania polityków PO pojawiały się tu w negatywnym kontekście.

Tygodnik *Do Rzeczy* podczas ostatniego miesiąca kampanii wyborczej przed zakończeniem wyborów publikował komunikaty narracyjne na swoich okładkach jedynie o 5 polskich aktorach politycznych – z czego ani razu nie byli to przedstawiciele PO lub innej partii opozycyjnej wobec PiS. W przypadku *Polityki* i *Newsweek Polska* liczba całościowa wzmianek o aktorach politycznych wyniosła po 9 (Wykres 2).

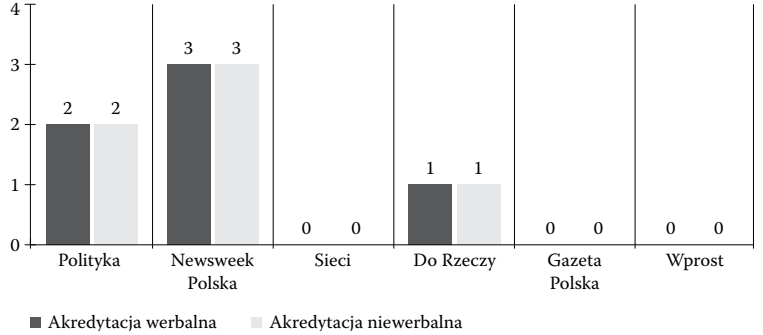
Wykres 3. Zagregowana liczba przywołań aktorów politycznych z dwóch największych polskich ugrupowań parlamentarnych w okresie 15.06.2020-17.07.2020 r.



Źródło: opracowanie własne.

W przypadku *Polityki* zainteresowanie tematyki okładkowej kierowano przede wszystkim wobec polityków partii PiS. Tymczasem *Newsweek Polska* wzmiankował na swoich okładkach głównie polityków PO, z czego na 3 z 5 analizowanych okładek tego tygodnika (60%) pozytywnie werbalnie lub wizualnie przedstawiono kandydata PO na prezydenta RP – Rafała Trzaskowskiego (Wykres 4). W *Polityce* podobna akredytacja dostrzeżona została na 2 okładkach na 5 analizowanych (40%).

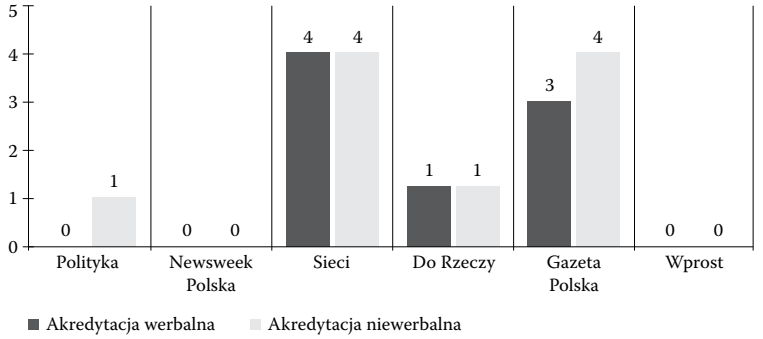
Wykres 4. Liczba okładek, na których Rafał Trzaskowski został przywołany w kontekście akredytacyjnym (wedle tytułu medialnego).



Źródło: opracowanie własne.

Podobny mechanizm wpisujący się w funkcje propagandowe prasy opinii w zakresie zdobywania akredytacji został zidentyfikowany na łamach okładek *Sieci* i *Gazety Polskiej*. Kolejno odnotowano po 4 pozytywne przedstawienia werbalne lub niewerbalne Andrzeja Dudy w *Sieci* (80%) oraz 3 przykłady akredytacji werbalnej (60%) i 4 akredytacji niewerbalnej (80%) na okładkach *Gazety Polskiej* (Wykres 5).

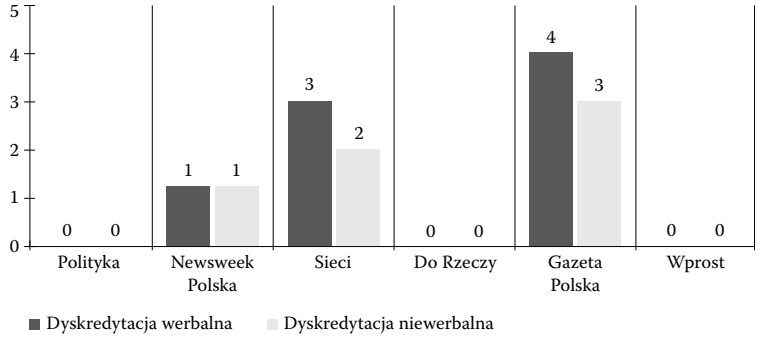
Wykres 5. Liczba okładek, na których Andrzej Duda został przywołany w kontekście akredytacyjnym (wedle tytułu medialnego).



Źródło: opracowanie własne.

W przypadku obydwu tygodników prawicowych dostrzeżono również prawidłowość, iż dominowało przywoływanie w negatywnym kontekście aktorów politycznych związanych z PO – szczególnie Rafała Trzaskowskiego (Wykres 6.). Na 4 okładkach *Gazety Polskiej* kandydat PO został przedstawiony negatywne werbalnie (80%), a na 3 negatywnie niewerbalnie (60%). Dla tygodnika *Sieci* proporcja ta wynosiła, kolejno: 3 dyskredytacyjne okładki pod względem werbalnym (60%) oraz 2 dyskredytacyjne okładki pod względem niewerbalnym (40%).

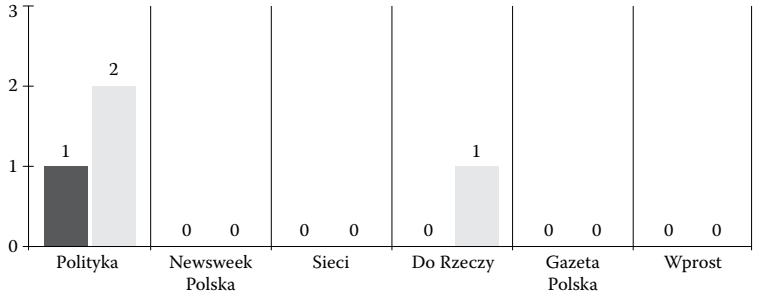
Wykres 6. Liczba okładek, na których Rafał Trzaskowski został przywołany w sposób dyskredytacyjny.



Źródło: opracowanie własne.

Negatywny przekaz okładkowy wobec Andrzeja Dudy został zidentyfikowany przede wszystkim na łamach okładek tygodnika *Polityka*. Na 2 z nich przedstawiono go dyskredytacyjnie pod względem niewerbalnym (40%), podczas gdy tylko 1 okładka na 5 badanych zawierała negatywną wzmiankę werbalną (20%). Oprócz tego 1 okładka *Do Rzeczy* została zakwalifikowana zarówno jako pozytywna pod względem werbalnym dla urzędującego prezydenta, jednakże jednocześnie jako negatywna pod względem niewerbalnym.

Wykres 7. Liczba okładek, na których Andrzej Duda został przywołany w kontekście dyskredytacyjnym.



Źródło: opracowanie własne

WYNIKI BADAŃ EMPIRYCZNYCH – WYBRANE PRZYKŁADY JAKOŚCIOWE

W okresie 15.06.2020-17.07.2020 r. na okładkach analizowanych tygodników pojawiało się wiele sposobów prezentacji akredytacyjnej lub dyskredytacyjnej poszczególnych aktorów politycznych. W ramach mechanizmu akredytacji zidentyfikowano m.in:

Budowanie poparcia politycznego dla kandydata, wiążące się z wprowadzaniem do dyskursu pozytywnych informacji narracyjnych na jego temat, np. na temat ciepłych relacji rodzinnych.

Budowanie widoczności medialnej aktora politycznego poprzez publikację wywiadu z kandydatem – tj. oddanie głosu samemu kandydatowi podczas kampanii.

Mechanizm agitacyjny, oparty na aluzyjnym, aczkolwiek kontekstualnie jednoznacznym apelu mobilizacyjnym o głosowanie na konkretnego kandydata.

Narracyjne powiązanie sylwetki kandydata z siłą i charyzmą urzędującego prezydenta USA i US Army.

W ramach mechanizmu dyskredytacji zidentyfikowano m.in:

> Niekorzystny emocjonalnie dobór zdjęć kandydata na urząd prezydenta połączony z prześmiewczym lub wzbudzającym negatywne emocje fotomontażem.
>
> Insynuowanie niejasnych powiązań kandydata z licznymi, tajemniczymi aktorami politycznymi, działającymi na zapleczu jego ugrupowania.
>
> Zastosowanie akredytacyjnej treści komunikatu werbalnego wobec kandydata przy jednoczesnym niekorzystnym emocjonalnie doborze zdjęcia.
>
> Przedstawienie kandydata w towarzystwie aktorów politycznych z jego ugrupowania przy jednoczesnym negatywnym doborze zdjęć wszystkich osób przedstawianych i sugestii złej woli z ich strony.

Z 5 przenalizowanych okładek *Wprost* na żadnej nie pojawiło się odwołanie – zarówno na poziomie werbalnym, jak i pozawerbalnym – do rzeczywistego, polskiego aktora politycznego. Okładki tego tygodnika zawierały co prawda komentarze bieżące do kampanii wyborczej, jednakże cechowała je bardzo wysoka metaforyczność i alegoryczność. Właściwie we wszystkich 5 analizowanych przypadkach alegorie odnosiły się do krytycznej oceny polskiej debaty publicznej.

WNIOSKI

W analizowanym materiale badawczym pobranym z końcowego okresu kampanii wyborczej na przełomie czerwca i lipca 2020 r. wzmiankowano w sumie 51 razy nt. 21 polskich aktorów politycznych. 29 wzmianek (57%) stanowiły komunikaty dotyczące kandydatów wystawionych z ramienia dwóch głównych partii parlamentarnych (PiS i PO). Na temat Rafała Trzaskowskiego odnotowano wzmianki na 15 okładkach, podczas gdy w przypadku

Andrzeja Dudy było to 14 okładek. Trzecią postacią w kolejności wzmiankowania był Jarosław Kaczyński (3 okładki; 6%).

Najwyższym poziomem nasycenia wzmiankami o aktorach politycznych cechowały się okładki tygodnika *Sieci* (15), na drugim miejscu znalazła się *Gazeta Polska* (13), na trzecim *ex aequo Polityka* i *Newsweek Polska* (9), a na miejscu ostatnim – *Do Rzeczy* (5). Zarówno tygodnik *Gazeta Polska*, jak i *Newsweek Polska* nawiązywały na swoich okładkach głównie do sylwetek polityków PO. W przypadku *Gazety Polskiej* był to przekaz jednoznacznie dyskredytacyjny, podczas gdy *Newsweek Polska* przedstawiał (szczególnie kandydata PO na prezydenta) w sposób akredytacyjny, „wznoszący narracyjnie". W *Polityce* podobna akredytacja również miała miejsce, jednakże w nieco mniejszym stopniu. Mechanizm wpisujący się w funkcje propagandowe prasy został zdekonstruowany również na łamach okładek *Sieci* i *Gazety Polskiej* – w tym jednak przypadku beneficjentem wsparcia akredytacyjnego był Andrzej Duda.

Jakościowo rzecz ujmując, w ramach mechanizmu akredytacji zidentyfikowano takie metody, jak: wprowadzanie do dyskursu pozytywnych informacji narracyjnych na temat kandydata (w kontekście relacji rodzinnych Rafała Trzaskowskiego), budowanie widoczności poprzez przeprowadzanie wywiadu z kandydatem (Andrzej Duda), apele mobilizacyjne do głosowania na konkretnego kandydata (Rafał Trzaskowski), powiązanie sylwetki kandydata z siłą i charyzmą prezydenta USA i *US Army* (Andrzej Duda).

W ramach mechanizmu dyskredytacji zidentyfikowano takie metody, jak: niekorzystny emocjonalnie dobór zdjęć o charakterze prześmiewczym lub wzbudzającym negatywne emocje (obydwu głównych kandydatów), insynuacje powiązań kandydata z tajemniczymi aktorami działającymi na zapleczu polityki (Rafał Trzaskowski), zastosowanie akredytacyjnej treści komunikatu werbalnego wobec kandydata przy jednoczesnym niekorzystnym emocjonalnie doborze zdjęcia (Andrzej Duda) lub przedstawienie kandydata w otoczeniu osób kojarzonych negatywnie we wspólnocie dyskursywnej określonego tygodnika (Rafał Trzaskowski wraz z grupą polityków PO).

Postawiony przez autora cel badań – tj. eksploracja oraz określenie mechanizmów dyskredytacji i akredytacji politycznej, które pojawiły się na łamach okładek tygodników opinii w ostatnim miesiącu prezydenckiej kampanii wyborczej w 2020 r. – został zrealizowany poprzez udzielenie szczegółowej odpowiedzi na postawione pytania badawcze – jednakże nie wobec 100% badanych okładek. Opracowany przed przystąpieniem do badań klucz kategoryzacyjny pozwolił na adekwatny opis próby badawczej pobranej z 5 na 6 tygodników.

We wszystkich analizowanych tytułach oprócz *Wprost* na okładkach często pojawiały się odwołania do polskich aktorów politycznych rozumianych w sposób konkretny i osobowy. Jednakże w przypadku *Wprost* przekaz okładkowy cechował się tak wysoką metaforycznością i alegorycznością krytyki polskiego świata politycznego, iż jednoznaczne wyróżnienie aktorów politycznych – jako podmiotów referencyjnych – okazało się niemożliwe. Oznacza to, iż ograniczenie się do wzmianek o rzeczywistych aktorach politycznych na okładkach w przypadku tego tygodnika okazało się niewystarczające.

Klucz kategoryzacyjny należałoby zatem w przyszłości rozszerzyć również o zagadnienie pojawiających się tematów (kwestii) oraz praktyk ich ramowania interpretacyjnego. Niewątpliwie rozpoczęte badania można kontynuować w zakresie analizy również innych (niż okładki) treści znajdujących się w poszczególnych numerach tygodników. Badania te mogłyby zawierać również analizę uwarunkowań sprzężenia zwrotnego, które zachodzi pomiędzy oczekiwaniami młodych odbiorców prasy a dopasowywaniem graficznych elementów pism opinii do tychże oczekiwań[997].

997 T. Mielczarek, *Tygodniki opinii w środowisku cyfrowym…*, s. 87.

BIBLIOGRAFIA

Bartoszewicz Mariusz, *Komunikaty populistyczne na okładkach tygodników „NEWSWEEK POLSKA" i „DO RZECZY" – raport z badań pilotażowych*, „Kwartalnik Naukowy OAP e-Politikon UW", Nr 24/2017.

Bartoszewicz Mariusz, *Medialne uwarunkowania sprzyjające rozwojowi instytucji dialogu obywatelskiego – wybrane przykłady z polskich tygodników opinii*, „Com.press", Nr 2(1)/2019.

Bartoszewicz Mariusz, *Tygodniki opinii – użyteczny instrument marketingu politycznego?*, „Historia i Polityka", Nr 27(34)/2019.

Bartoszewicz Mariusz, *Wywieranie wpływu na opinię publiczną, czyli kilka słów o efektach działania mediów*, „Dyskurs i Dialog", Nr 1/2020.

Brzoza-Kolorz Katarzyna, Głuszek Szafraniec Dagmara, Szostok-Nowacka Patrycja, *„Cóż tam Panie w Polityce?". Czyli o wzajemnym postrzeganiu dziennikarzy i polityków w mediach*, Katowice 2019.

Burno-Kaliszuk Karolina, *We władzy blogów: blogosfera ogólnopolskich tygodników opinii (2006-2015)*, Lublin 2019.

Jupowicz-Ginalska A., *Wybrane elementy budowy frontowych okładek magazynów a reakcje polskich odbiorców*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski", T. 1, Zeszyt: 25, 2018.

Jupowicz-Ginalska Anna, *Zadania okładek współczesnych magazynów drukowanych*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy", T. 9(20)/2017.

Karwat Mirosław, *Akredytacja w życiu społecznym i politycznym*, Warszawa 2009.

Karwat Mirosław, *O złośliwej dyskredytacji: manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2007.

Komunikat polskich badań czytelnictwa o wysokości nakładów i dystrybucji tytułów kontrolowanych w 2019 roku, Polskie Badania Czytelnictwa.

Kotras Marcin, *Konstruowanie rzeczywistości politycznej. Analiza okładek tygodników opinii „Uważam Rze" i „Polityka"*, „Politeja", 3(25)/2013.

Krzywdzińska Agata, *Wizerunek Rosji i Stanów Zjednoczonych w polskich tygodnikach opinii po 1991 roku*, Kraków 2012.

Lisowska-Magdziarz Małgorzata, *Analiza zawartości mediów. Przewodnik dla studentów: wersja 1.1*, Kraków 2004.

McQuail Denis, *McQuail's Mass Communication Theory: 6th (sixth) Edition*, Londyn 2011.

Mielczarek Tomasz, *Prasa opinii czy ilustrowany magazyn społeczny*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy", T. 9/20, 2017.
Mielczarek Tomasz, *Tygodniki opinii w środowisku cyfrowym*, „Studia i Perspektywy Medioznawcze", T. 2/2020.
Mielczarek Tomasz, *Współczesna polska prasa opinii*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej", T. 16, Z. 1(31), 2013.
Podemski Krzysztof, *Świat w polskich tygodnikach opinii*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny", Z. 3/2011.
Sonczyk Wiesław, *Media w Polsce: zarys problematyki*, Warszawa 1999.
Tlałka Krzysztof, *Afryka na łamach Newsweeka, Polityki i Wprost w latach 2001–2010*, „Zeszyty Prasoznawcze", Nr 57(1)/2014.

Rosnący potencjał komicznej satyry politycznej jako elementu aktywności oraz aktywizacji politycznej na świecie

Konrad Piwowarczyk

Każde pokolenie ma własne wyróżniające je cechy, a jedną z najbardziej szczególnych jest poczucie humoru. To, co nas śmieszy potrafi jednoczyć, ale potrafi też dzielić. Dokładna natura humoru, mimo że opisana przez wielu, pozostaje otwartym zagadnieniem. Pomimo tego, istnieją znaki wskazujące na istotną i postępującą współzależność polityki i komizmu. Jest to prawdziwe na Ukrainie i Gwatemali, gdzie komicy zostali wybrani prezydentami, ale jest to też szczególnie prawdziwe w kontekście amerykańskim, gdzie komizm staje się coraz bardziej polityczny. Jest to istotne, gdyż równocześnie amerykański komizm zyskuje na popularności w odmiennych kulturach odległych części globu. Celem niniejszej pracy jest więc omówienie zagadnienia komicznej satyry politycznej, przedstawiając jej tradycyjne formy w różnych krajach, przy równoczesnej próbie określenia siły oddziaływania amerykańskiego komizmu na komiczną satyrę polityczną świata dziś i w przyszłości[998].

CO TO JEST SATYRA? DEFINICJA SATYRY

Przyjmuje się, że satyra to rodzaj humoru, którego celem nie tylko jest rozśmieszyć widza, ale również zachęcić go do refleksji, poprzez humorystyczną krytykę różnych elementów rzeczywistości. Tymczasem jednak historycznie powiązanie satyry z humorem było przypadkowe i pozostawało drugorzędne w stosunku do jej moralizatorskich celów i choć dzisiaj często ona może się

998 R.S. Lichter, J.C. Baumgartne, J.S.Morris, *Politics Is a Joke!: How TV Comedians Are Remaking Political Life*, Boulder 2015, T. Parikh, *Comedians Will Soon Rule the World*, Foreign Press 2019, https://foreignpolicy.com/2019/02/13/the-age-of-comedy-populism/ [dostęp 11.01.2020], R. Zoglin, *The New Politics of Late Night*, "Time", https://time.com/4494764/the-new-politics-of-late-night/ [dostęp 30.11.2020].

kojarzyć z humorem czy komizmem, to nie zawsze tak było i nie zawsze tak jest – satyra może być bardzo poważna i nieśmieszna. Współczesna satyra rozumiana jako metoda komiczna jest więc zjawiskiem nowym i bardzo subtelnym, do tego stopnia, że wielu współczesnych badaczy miewa problemy z dokładnym określeniem jej granic, natury jak i miejsca w szeroko rozumianym komizmie – zwłaszcza są to problemy z rozróżnianiem między satyrą polityczną, humorem politycznym i komizmem politycznym[999] .

Mimo że termin *satyra* pochodzi od łacińskiego terminu *satira*, który oznaczał mieszankę lub zupę podobną do gulaszu, to współczesne rozumienie satyry ma swoje korzenie dopiero w XIX w. – a i wtedy była uznawana tylko za gatunek literacki. Gellar-Goad zaznacza, że są dwa sposoby opisu satyry: jako sformalizowanego gatunku literackiego, oraz jako luźnej metody humorystycznej. O ile w pierwszym przypadku łatwo określić granice, to w drugim przypadku zjawisko jest bardziej subtelne. Obie te kategorie mogą, ale nie muszą się wzajemnie pokrywać. Utwory, które nie są częścią gatunku satyry, mogą korzystać z satyry, jako metody humorystycznej, ale równocześnie dzieła należące do gatunku satyry nie zawsze korzystają z satyrycznej metody humorystycznej. Innym słowy, jak na ironię, nie każda satyra jest satyryczna[1000].

Ogólnie ujmując, patrząc z punktu luźnej metody humorystycznej, satyrę dzieli się na 3 różne typy według efektów:

> horacjańska, czyli satyra czysto komiczna oferująca lekki komentarz społeczny. Ma na celu wyśmiewanie osób lub sytuacji w zabawny sposób.
>
> juwenalijska, czyli satyra bardziej mroczna niż komediowa. Za zadanie ma przede wszystkim mówić prawdę władzy.
>
> menippejska, czyli satyra mieszana, która ocenia określone przekonania, jak np. homofobia czy rasizm. Może być komiczna i lekka, podobnie jak satyra horacjańska – chociaż może być równie kłująca jak satyra juwenalijska.

Mimo istnienia tego dość przejrzystego podziału, niewielu badaczy z niego korzysta. Milner Davis w artykule o gatunkach i stylach komizmu twierdzi, że satyra jest trudnym przypadkiem do zaklasyfikowania, wskazując wiele jej rodzajów, ale w innym artykule stwierdza, że po prostu istnieją dwa rodzaje komizmu: komizm zmuszający do myślenia i komizm emocjonalny, skupiony tylko na wywoływaniu śmiechu[1001].

Leonard Freedman, autor książki *The offensive art: Political satire and its censorship around the world from Beerbohm to Borat* określa *satyrę* jako zjawisko szczególnie widoczne w społeczeństwach demokratycznych, choć jego zdaniem żadna satyra nie jest wolna od cenzury. Historycznie nadworny błazen miał prawo mówić prawdę władzy, ale mieszając krytykę z humorem chronił się przed ewentualnym odwetem wyśmiewanych. Satyra stanowi więc swoistą mieszaninę krytyki i oracji przy opcjonalnej dozie śmieszności, a zależnie od proporcji tych elementów zmienia się rodzaj satyry z jaką mamy do czynienia. Freedman twierdzi, że satyrycy to specjaliści w sztuce wyśmiewania oraz profesjonaliści w ujmowaniu wrogości i agresji w słowa[1002].

Amy Bippus we wpisie „Political Humour" dla *Encyclopedia of Humour Studies* używa terminu *humor polityczny* jako synonim terminu *satyra polityczna*. W jej ujęciu *humor polityczny* ma szerokie znaczenie i oznacza humor mający związek z polityką, decyzjami politycznymi, partiami politycznymi, różnymi instytucjami

999 Przykładem definiowanie tych terminów w: *Encyclopedia of Humour Studies*, Attardo Salvatore (red.), SAGE, Thousand Oaks 2014. Zob. T. Gellar-Goad, *Laughing Atoms, Laughing Matter: Lucretius' De Rerum Natura and Satire*, Ann Arbor 2020, D. Kennedy, *The "presence" of Roman satire: modern receptions and their interpretative implications*, [w:] *The Cambridge Companion to Roman Satire,* Frudenberg Kirk. (red.). Cambridge 2005, *That's not funny*, film, reż. Mike Celestino, What Happens Next Productions, 2014.

1000 T. Gellar-Goad, *Laughing Atoms...*

1001 M. Davies, Genres and Styles of Comedy, [w:] *Encyclopedia of Humour Studies...*, s. 263-266.

1002 A. Bippus, Political Humour, [w:] *Encyclopedia of Humour Studies…*, s. 585-588. Por. L. Freedman, *The offensive art: Political satire and its censorship around the world from Beerbohm to Borat*, Westport 2009, T. Gellar-Goad, *Laughing Atoms...*; R.S. Lichter, J.C. Baumgartne, J.S. Morris, *Politics Is a Joke ...*; *What Is Satire? How to Use Satire in Literature, Pop Culture, and Politics—Plus Tips on Using Satire in Writing*, https://www.masterclass.com/articles/what-is-satire-how-to-use-satire-in-literature-pop-culture-and-politics-plus-tips-on-using-satire-in-writing#what-are-the-3-different-types-of-satire [dostęp 24.08.2020].

i jednostkami zaangażowanymi w procesy polityczne, a także humor używany przez samych polityków. Bippus zaznacza, że humor polityczny potrafi przybrać wiele form, od dowcipów, poprzez kalambury, aż po zagadki, przypowieści, piosenki, ale także właśnie satyrę – chociaż nie definiuje czym ta satyra dokładnie jest. Podobnie Alison Dagnes we wpisie „Humour, satire and politics" dla *American Political Culture: An Encyclopedia* oraz Samuel Robert Lichter i inni w książce *Politics Is a Joke!: How TV Comedians Are Remaking Political Life* używają terminu *humor polityczny*, i równocześnie wymieniają satyrę, jako jej element składowy. Dagnes poza satyrą wymienia też metaforę, parodię, oraz humor ogólny[1003].

Konkretne zdefiniowanie satyry politycznej i jej relacji z humorem politycznym czy komizmem politycznym nie jest więc łatwe – z jednej strony stawianie znaku równości między tymi terminami nie jest poprawne, jako że *satyra polityczna* w swej całej złożoności tylko połowicznie się pokrywa się z terminami *komizm polityczny* i *humor polityczny*, a ponad to sam *komizm* i *humor* się różnią (zwłaszcza w języku angielskim, w którym większość badań o humorze i komizmie ma miejsce), niemniej jednak często traktuje się te wszystkie wyrazy jako bliżej nieokreślone synonimy. Powodem tego jest nikła świadomość istnienia satyry juwenaliskiej i nieświadome skupienie się tylko na satyrze horacjańskiej oraz mennipejskiej, którą będziemy tu nazywać *komiczną satyrą polityczną* lub też *satyrycznym komizmem politycznym*.

Ponadto, Lichter wskazuje na inny znaczący problem: ile polityki musi być w komizmie czy satyrze, aby uznać je za polityczne? A przy okazji jak śmieszne dowcipy polityczne muszą być, aby rzeczywiście można było uznać je za humorystyczne lub komiczne? Lichter w obu kwestiach przyjmuje bardzo otwartą postawę: w przypadku polityczności wystarczy, że dowcip będzie tyczył się osób zaangażowanych w politykę, politycznych instytucji czy politycznych spraw, jak i też wszelkich instytucji i grup społecznych, wszelkich debat i kwestii światopoglądowych, oraz przestępstw

1003 A. Dagnes, *Humour, satire and politics,* [w:] *American Political Culture: An Encyclopedia,* Mark Rozell, Michael Shalley-Jensen, Ted Jelen (red.), Santa Barbra 2015; R. S. Lichter, J. C Baumgartne, J. S.Morris, *Politics Is a Joke...*

i skandali, a w przypadku śmieszności wystarczy, aby miał intencję śmieszności, aby był uznany za dowcip. Podobnie jest w niniejszej pracy[1004].

ZARYS HISTORII KOMICZNEJ SATYRY POLITYCZNEJ

Humor polityczny jest tak stary jak sama polityka. Jednym z najlepszych dowodów tego jest fakt, że najstarszy zachowany żart na świecie, pochodzący z 2600 roku p.n.e. z Egiptu, jest dowcipem o ówczesnej władzy:

> *Jak rozbawić znudzonego faraona? Wyślij po Nilu łódź wypełnioną kobietami ubranymi tylko w sieci rybackie i powiedz faraonowi, aby poszedł łowić ryby.*

Mimo że dowcip ten sam w sobie nie jest wyjątkowo śmieszny, to wskazuje on na daleko idące historyczne powiązanie polityki i humoru, które poza starożytnym Egiptem miało też miejsce w wielu innych miejscach i czasach. Nie oznacza to jednak, że humor i komizm w historii zawsze miały odcień polityczny. Lichter i inni wskazują, że przez bardzo długi czas bardzo niewiele humoru w amerykańskiej telewizji tyczyło się polityków czy polityki. Nawet jeżeli jakieś dowcipy polityczne miały miejsce, to nie odgrywały one większej roli, zarówno w świecie komizmu jak i polityki. Prowadzący programy komediowe, jak Carson, Leno czy Letterman starali się zbytnio nie ujawniać swoich preferencji. Lichter zaznacza jednak, że dopiero od 1988 r. można mówić o początku zmiany w postrzeganiu znaczenia komizmu politycznego[1005].

Robert Phiddian i Will Noonan oraz Przemysław Marciniak (każdy osobno) zaznaczają, że w kontekście europejskim śmiech do połowy XVII w. był postrzegany jako akt stosunkowo wrogi, prześmiewczy, wymierzony w kogoś, zawsze wywyższający śmiejącego się ponad jakiegoś wyśmiewanego. Szczególnym

1004 Tamże.

1005 R.S. Lichter, J.C. Baumgartne, J.S. Morris, *Politics Is a Joke...*

przedstawicielem tego rodzaju myśli i twórcą tzw. *teorii wyższości humoru* był Thomas Hobbes i takie podejście do tematu widać w wielu dziełach owych czasów. Phiddian i Noonan podają przykład Moliera i jego dzieł *Świętoszek* oraz *Mizantrop*, za pomocą których aktywnie i agresywnie krytykował ówczesną rzeczywistość społeczną, polityczną oraz religijną, i czym sprowadził na siebie ekskomunikę arcybiskupa Paryża. Phiddian i Noonan podkreślają, że humor miał też skomplikowaną i często antagonistyczną relację z głównym nurtem politycznym okresu Europy nowożytnej: rozwojem absolutyzmu w XVI i XVII w. oraz ich późniejszym upadek w czasach rewolucji pod koniec XVIII w. Humor dawał ujście buntowniczym nastrojom skierowanym przeciwko autorytarnym rządom. Z czasem też satyra zaczęła zyskiwać na znaczeniu, zwłaszcza, jako element publicznej debaty politycznej w krajach takich jak Wielka Brytania i Francja, w dużej mierze dzięki rosnącej popularności drukowanych materiałów, o czym wspominają też Birden i Attardo. Phiddian i Noonan wymieniają m.in. twórczość Johnatana Swifta, Woltera, Alexandra Pope'a czy Diderota jako przedstawicieli ówczesnej satyry[1006].

W XVIII w. doszło do instytucjonalizacji humoru, jako że wzrósł popyt zarówno na humor sceniczny jak i drukowane i rysunkowe formy humoru. Prywatne teatry zaczęły się pojawiać w całej Europie, a ich główną klientelą była rosnącą klasa burżuazyjna. Ta coraz bardziej skomercjalizowana forma humoru miała moralizatorski ton, unikała społecznych i aestetycznych wyzwań, oraz stworzyła podwaliny przemysłów rozrywkowych późniejszych wieków. Z czasem jednak zaczęły się pojawiać głosy twierdzące, że śmiech jest czymś pozytywnym, a humor nie zawsze musi być czyimś kosztem[1007].

Prawdziwy rozwój komizmu miał jednak miejsce dopiero w XX w., jako że to wtedy doszło do krystalizacji znanych nam współcześnie różnych rodzajów występów scenicznych: zaczynając od kabaretu we Francji i w Polsce, poprzez *xiàngsheng* w Chinach, aż po *stand-up* i *late night* w Stanach Zjednoczonych. To w ich ramach komiczna satyra polityczna miała możliwość rozkwitnąć.

1006 *Encyclopedia of Humour Studies...*, s. 314-318, 98-102; 293-298.

1007 Tamże.

WSPÓŁCZESNA ROLA KOMICZNEJ SATYRY POLITYCZNEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Skupienie się na amerykańskim komizmie i satyrze politycznej może wydawać się być wyborem arbitralnym – wszakże humor jest zjawiskiem ogólnoludzkim, a śmiech nie tylko jest zjawiskiem obecnym we wszystkich kulturach, ale także jest rozumiany we wszystkich językach, niezależnie istniejących między nimi różnic. Niemniej jednak, północnoamerykański komizm Stanów Zjednoczonych i Kanady odgrywa niezwykle istotną rolę: zarówno w ramach kultury tych krajów, jak i poziomem swego oddziaływania na resztę świata, jako że amerykańskie formy występów komicznych i towarzysząca im estetyka zadamawiają się w różnych kulturach, częściowo wypierając lokalne tradycyjne formy komizmu[1008].

Komizm jest szczególnie ważnym zjawiskiem w Kanadzie. Wielu znanych komików i osób piszących dowcipy to Kanadyjczycy – proporcjonalnie więcej niż Amerykanów. Powodem stojącym za tym kanadyjskim sukcesem komediowym, może być pokaźna kanadyjska infrastruktura komediowa – od licznych klubów komediowych jak Yuk Yuk's w kanadyjskich miastach i miasteczkach, poprzez szkoły humoru i komizmu jak École nationale de l'humour czy The Second City, aż po bycie gospodarzem największego festiwalu komediowego na świecie – co tylko unaocznia fakt, że Kanada jest komediową potęgą, i to w ramach większego fenomenu, jakim jest komizm północnoamerykański[1009] .

1008 M. Beard, *Laughter in...*, s. 2-8, J. Bremmer, H. Roodenburg, *A cultural history of humour. From antiquity to the present*, Cambridge 2005, s. 40-52, R. Provine, *A big mystery: why do we laugh?*, 1999, http://www.nbcnews.com/id/3077386/ns/technology_and_science-science/t/big-mystery-why-do-we-laugh/#.WpY-zedLfIV [dostęp 23.03.2018], D.A. Sauter, F. Eisner, P. Ekman, S.K. Scott, *Cross-cultural recognition of basic emotions through nonverbal emotional vocalizations,* Proceedings of the National Academy of Sciences, Feb 2010, 107 (6), s. 2408-2412.

1009 *Bienvenue! Canada Down Under*, J. Gilbert Rozon, Just For Laughs 2012 [wideo online], https://www.youtube.com/watch?v=cqTixy4lXZE [dostęp 30.11.2020], École Nationale de l'Humour, [on-line:] www.enh.qc.ca, accessed [dostęp 30.03.2017], *Yuk Yuk's*, [on-line:] https://www.yukyuks.com, [dostęp 30.03.2017].

Współcześnie w Ameryce najbardziej istotnym przedstawicielem komicznej satyry politycznej jest tzw. *news satire*, którą Holbert i Tchernev we wpisie „Satire News" dla *Encyclopedia of Humour Studies* definiują, jako „rodzaj politycznej treści medialnej, która łączy w sobie elementy rozrywki i spraw publicznych". Programy te są w swym zalążku przede wszystkim komiczne, choć kształt i format programów stanowi często mieszaninę parodii prawdziwych programów informacyjnych jak i kalkę formatu apolitycznych programów komediowych. Dlatego też są często grupowane w ramach szerszej kategorii programów komediowych typu *late night*. Mimo to, Holbert i Tchernev wskazują, że analizy treści programu takiego jak popularny *The Daily Show* wykazały, że zawiera on praktycznie tyle samo istotnych wiadomości politycznych, co zwykłe programy informacyjne, a równocześnie spora część programu skupia się na omawianiu szczegółowych założeń i działań świata polityki[1010].

W 1988 r. dyrektor kampanii wyborczej Geroge'a H.W. Busha, Lee Atwater, miał przyznać, że uważnie śledził *Tonight Show*, jako że dowcipy polityczne prezentowane na tym programie typu *late night* stanowiły barometr nastrojów „prawdziwej" Ameryki. Do tego momentu komizm był uznawany za zbyt niepoważną domenę, aby miała jakiekolwiek rzeczywiste oddziaływanie społeczne, ale z czasem to się zmieniło. Współcześnie, mimo że wielu amerykańskich komików zaangażowanych w komizm polityczny bagatelizuje swoją polityczną rolę i twierdzi, że są „tylko komikami" oraz zaprzecza jakoby mieli jakiekolwiek ambicje dziennikarskie czy polityczne, to Lichter wskazuje liczne przykłady komików mających silne oddziaływanie społeczne. W szczególności skupia się na Jonie Stewartcie gdy był prowadzącym *The Daily Show*, ale podaje też przykład Davida Lettermana, gdy był prowadzącym *Late Show*. Letterman miał na pewnym etapie swojej kariery powiedzieć, że „droga jakiegokolwiek kandydata do Białego Domu prowadzi przeze mnie"[1011].

Alison Dagnes wymienia programy typu takie jak *The Daily Show, Colbert Report*, czy strona internetowa *The Onion*, jako przykłady programów typu *news satire*, które stały się istotnym źródłem informacji w Ameryce – do tego stopnia, że przez wielu widzów programy te są uznawane za bardziej szczere i uczciwe niż standardowe programy informacyjne, a politycy chętnie w nich występują w celu pokazania dystansu do samego siebie i swego dobrego poczucia humoru[1012].

O rosnącej roli satyry politycznej dla TIME magazine wspomina też Richard Zoglin, który analizuje komizm najpopularniejszych programów typu *late night* i *news satire* pod kątem pięciu aspektów ich upolitycznionego charakteru: parodii (personifikacji) polityków, wyśmiewania politycznych wpadek, sprawdzania faktów, porównywania polityków do despotów, oraz wzywania publiczności do działania. W kontekście ostatniego aspektu, szczególnie wymienia programy *Full Frontal with Samantha Bee* oraz *Last Week Tonight With John Oliver*. Zoglin akcentuje fakt, że wzrost agresywnego politycznego komizmu, może być tylko odpowiedzią na nietypową prezydenturę Donalda Trumpa, ale sam sądzi, że wielu komikom będzie ciężko wycofać się z upolitycznionego charakteru ich komizmu[1013].

Według Dagnes śmianie się z konkretnych polityków jest najłatwiejszym podejściem dla komików, gdyż w odróżnieniu od ideologii człowiek jest czymś konkretnym i rozpoznawalnym, a rozpoznawalność jest w humorze politycznym bardzo istotna. Każda osoba posiada cechy, które można wyśmiać (jak np. ton głosu czy charakter), ale najłatwiej właśnie wyśmiewać osoby dobrze wszystkim znane. Lichter wskazuje, że najbardziej wyśmiewanymi osobami w Stanach Zjednoczonych są prezydenci, wice-prezydenci oraz kandydaci na prezydenta. Mniej znani politycy są omawiani raczej w kontekście wpadek, potknięć czy skandalów (zwłaszcza seksualnych), ale im mniej ktoś znany to tym mniej prawdopodobne, że będzie publicznie wyśmiany, gdyż konieczność przedstawienia postaci potencjalnie zmniejszy śmieszność dowcipu. Lichter jednak

1010 *Encyclopedia of Humour Studies...*, s. 664-665, R.S. Lichter, J.C. Baumgartne, J.S. Morris, *Politics Is a Joke...*

1011 Tamże.

1012 A. Dagnes Alison, *Humour, satire and politics*, [w:] *American Political Culture: An Encyclopedia,* Mark Rozell, Michael Shalley-Jensen, Ted Jelen (red.), Santa Barbra 2015.

1013 R. Zoglin, *The New Politics...*

zaznacza, że czołowe osoby skandalów politycznych, są szczególnie podatni na wyśmianie – a szczególnie jeżeli są prezydentami[1014].

Zdaniem Lichtera sukces satyrycznych komików politycznych opiera się o umiejętność twórców w prezentowaniu absurdów rzeczywistości, a w tym absurdalności faktu, że my jako społeczeństwo zaakceptowaliśmy te absurdy. Według niego kolejną kluczową cechą humoru politycznego jest fakt, że funkcjonuje on jak swego rodzaju echo, które rozsiewa negatywne opinie i wieści na temat polityków i polityki w ogóle. Według niego „komicy krytykują z uśmiechem, który gryzie" i ta negatywność stanowi niezwykle istotną cechę humoru politycznego, który jest powodem jego silnego oddziaływania[1015].

Nie można omówić amerykańskiego komizmu bez odniesienia się do *stand-upu*. *Stand-up comedy*, znany też po prostu jako *stand-up*, jest najpowszechniejszą i najbardziej rozpoznawalną formą komizmu na świecie, w świecie anglosaskim, a szczególnie w Ameryce. Mimo że satyra polityczna na łonie *stand-upu* niekoniecznie jest aż tak znamienna i znacząca jak to ma miejsce w przypadku *news satire*, to niemniej jednak *stand-up* jest niezwykle ważnym zjawiskiem zajmując centralne miejsce w amerykańskim (i nie tylko) komizmie. Najprostszy sposób, w jaki można opisać *stand-up* to, jako humorystyczny monolog jednej osoby z mikrofonem przed widownią. Popularność i powodzenie tej formy występów komicznych wynika w dużej mierze z jej prostoty. W *stand-upie* zawsze, albo w zdecydowanej większości przypadków, na scenie występuje tylko jeden komik, który swoją żywiołowością i pewnością siebie przyciąga oraz skupia uwagę widowni na sobie i tematach, które porusza[1016].

Stand-up jest istotną formą komiczną, gdyż wielu komików ma swoje początki w *stand-upie*, wielu osiąga szczyty popularności dzięki występom *stand-upowym*, a większość ociera o tę formę występów na różnych etapach swoich karier – czasem nawet porzucając bardziej lukratywne przedsięwzięcia, jak jest w przypadku znanego komika, reżysera i producenta Ricky'ego Gervaisa.

1014 R.S. Lichter, J.C. Baumgartne, J.S. Morris, *Politics Is a Joke...*

1015 Tamże.

1016 *I Am Comic*, film, reż. Jordan Brady, IFC Films, 2010.

Wielu prowadzących programy *late night* oraz *news satire* było zaangażowanych w *stand-up* oraz aktywnie pozostaje w kontakcie z światem stand-upowym[1017].

Mike Celestino w filmie *That's not Funny* wymienia liczną rzeszę komików, jako prekursorów *stand-upu*, ale skupia się na 3 konkretnych i najbardziej wpływowych osobach: George Carlin, Richard Pryor oraz Lenny Bruce. Celestino zaznacza, że poza tym, że byli mistrzami swego fachu, to na dodatek każdy z nich poczynił znaczne kroki w poszerzeniu zagadnień, tematów oraz sposobów wyrażania myśli – nie stronili od tematów tabu oraz używania wulgaryzmów (szczególnie znamiennym przypadkiem jest występ Carlina pt. *Seven dirty words*). Od tamtego doszło do krystalizacji formuły i wyodrębnienia (nielicznych, ale jednak) zasad *stand-upu*, aż po dzień dzisiejszy, kiedy to *stand-up* jest tak dużym i prężnym gatunkiem, że doszło do wyodrębnienia licznych, „spersonalizowanych", nierzadko eklektycznych podkategorii: od kulturalnego obserwacyjnego humoru Jerriego Seinfelda, po głośny i wynikający z frustracji humor Billa Burra, poprzez wulgarnego i sprośnego Jimmy Carra, aż po czarny i okrutny humor Anthoniego Jeselnika – ale przykładów jest znacznie, znacznie więcej, jako że każdy komik *stand-upowy* ma swój własny wyjątkowy styl, który jest oparty o ich własny charakter, inspiracje, i kreatywność[1018].

WSPÓŁCZESNA ROLA KOMICZNEJ SATYRY POLITYCZNEJ NA ŚWIECIE

W wyniku globalizacji i idącej w parze z nią amerykanizacji, amerykański komizm, a w szczególności stand-up comedy, zaczyna odgrywać coraz ważniejszą rolę w humorze scenicznym reszty świata – jest to prawda dotycząca zarówno Francji i Polski, ale również Indii, Chin i Tajwanu.

Dla przykładu, na gruncie chińskim i tajwańskim szczególnie znaczącą formą komizmu jest *xiàngsheng*, który ma charakter

1017 The View, Ricky Gervais Talks Offensive Comedy, New Special Humanity 2018 [wideo online] https://www.youtube.com/watch?v=iTKTerINwY4 [dostęp 01.10.2020].

1018 *I Am Comic*, film, reż. Jordan Brady, IFC Films, 2010, *That's not funny...*

dialogu między dwoma komikami, ale zdarzają się wariacje jednoosobowe (tzw. dānkǒu xiàngshēng) lub wieloosobowe. *Xiàngsheng*, a zwłaszcza *dankou xiàngsheng* można uznać za najbliższy *stand-upowi* chiński format występów komicznych, niemniej jednak istnieją istotne różnice przejawiające się przede wszystkim w nieco skostniałych i ograniczających wolność twórczą regułach *xiàngsheng*, jak konieczność noszenia tradycyjnego ubrania, czy przewidywalny dobór tematów i sposobów ich prezentacji. Taki mało elastyczny stan rzeczy ma tym bardziej miejsce w przypadku innych chińskich form komicznych, jak np. *kuàibǎn* znany na Tajwanie jako *shǔ lái bǎo* czy *èr rén zhuàn*, który jest typowy dla północno-wschodnich Chin. Wyjątkiem tu są programy telewizyjne typu *zōngyì jiémù*, które najłatwiej opisać, jako talk-showy, chociaż Li-Chi Lee Chen wskazuje na użycie specyficznego humoru, m.in. humoru opartego o nonsens, czyli tzw. *wúlítóu*.

Mimo tej różnorodności lokalnych form komicznych, widać postępujący wzrost popularności *stand-upu* zarówno na Tajwanie jak i w Chinach. Kanadyjczyk Mark Rowswell znany jako Dàshān jest prekursorem budowania mostów komediowych między Wschodem a Zachodem, do tego stopnia, że jest najbardziej rozpoznawalnym obcokrajowcem w Chinach. Dzięki biegłej znajomości języka chińskiego oraz chińskich form występów komicznych, Rowswell z dnia na dzień stał się chińskim celebrytą i nim pozostaje od 1988 r., chociaż dziś skupia się bardziej na występach *stand-upowych* niż na tradycyjnych chińskich formach komicznych – co zresztą jest znamienne. Odwrotnością kariery Rowswella jest historia Huáng Xī, znanego w Stanach Zjednoczonych jako Joe Wong, który podobnie stał się sensacją dzięki świetnej znajomości angielskiego i talentowi *stand-upowemu* – do tego stopnia, że licznie występował w programach *late night* oraz przed ówczesnym wiceprezydentem USA, Joe Bidenem. Dziś Wong prowadzi własny program w chińskiej telewizji, ale na bieżąco wraca do Stanów. Zarówno Rowswell jak i Wong unikają ciętej satyry politycznej w swych występach, skupiając się na jednoczącym charakterze śmiechu. Takich oporów nie mają tajwańscy komicy, jak Ceng Boen, znany na Tajwanie jako Stand-up Brian lub jako Bóēn zhànqǐlái, czy Shi Wangmo z youtubowego kanału z Zhōngyāng diànshìtái, którzy swym komizmem nie boją się drażnić komunistycznych Chin[1019].

Stand-up postępuje też na polskim gruncie, gdzie przez dekady królował kabaret, który Izolda Kiec definiuje jako „instytucję skupiającą ludzi sztuki i ich wiernych wyznawców – tych, którzy czują nieodpartą potrzebę wygłupu, i tych którzy szukają wesołej kompanii podobnych sobie cyganów, uciekających przed codziennością urzędników, sfrustrowanych mężów, złaknionych poklasku poetów i malarzy oraz ich melancholijnych muz”[1020]. Kiec akcentuje fakt, że kabarety charakteryzuje spora swoboda, brak sztywnych reguł i wolność twórcza, która przejawia się mieszaniem tematów, form, tonacji, koncepcji programowych, gatunków, oraz artystów, ale szczególnie w tym kontekście podkreśla znaczenie parodii. Ponad to warto dodać, że w okresie PRL kabarety ceniono za umiejętność obchodzenia cenzury, jak np. parodie Cyrankiewicza i Gomułki w Piwnicy pod Baranami czy słynny dowcip o pierogach (*ruskich*), których nikt nie zamawiał w wykonaniu Jana Kobuszewskiego dla niestroniącego od polityki Kabaretu Olgi Lipińskiej.

Niemniej jednak współcześni polscy komicy krytykują kabaret, jako formę komiczną. *Stand-uper* Łukasz Lotek Lodkowski twierdzi, że dzisiejsze polskie kabarety się rozleniwiły, podczas gdy prowadzący talk-show Kuba Wojewódzki jest zdania, że aktualnie kabarety zmierzają w kierunku „mentalnego disco-polo”. Lodkowski i Wojewódzki zgadzają się, że współczesne kabarety straciły polot, gdyż unikają drażliwych tematów i wszelkiej prowokacji, oraz brak im wszelkiej abstrakcji. Bardzo możliwe, że brak cenzury zaszkodził kabaretom, gdyż z zakazanego owocu stały się nader poprawne politycznie. Skutkiem tego wszystkiego

1019 *Crosstalk: A window into the world of Chinese humor*, CGTN 2015, [wideo online] https://www.youtube.com/watch?v=UPCSHj1cadE [dostęp 29.08.2020]; *The Most Famous Foreigner in China*, Kung Fu Komedy 2014 [wideo online] https://www.youtube.com/watch?v=6rXGg8VkVKg [dostęp 30.11.2020]; L. Chen Li-Chi,, *Taiwanese and Polish humour. A socio-pragmatic analysis*, Newcastle 2017; *Chinese Comedy: Cross Talking with Julien Gaudfroy*, SeeChinaOrg 2010 [wideo online] https://www.youtube.com/watch?v=kL-MriW6Bjw [dostęp 30.11.2020]; X. Dong Yue, *Exploration of Chinese humor: Historical review, empirical findings, and critical reflections*, “International Journal of Humor Research” 2010, nr 23(3), s. 403-420.

1020 I. Kiec, *Historia polskiego kabaretu*, Poznań 2014.

jest, że wielu polskich komików kabaretowych obecnie przebranżawia się do *stand-upu* lub innych amerykańskich form komediowych, a głównym programem satyrycznym kraju jest hybrydowy program komiczno-dziennikarski *Szkło kontaktowe*, który jakby łączył kabaret z delikatną formą *news satire*, jako że w swej satyrze jest bardzo menippejski, a w komizmie wytonowany i powściągliwy. Lee Chen zauważa jednak wyjątkową tendencję polskiego humoru do poruszania kwestii politycznych i religijnych, oraz ogólną polską skłonność do sarkazmu, które to aspekty dostrzega w „polaryzującym" programie Kuby Wojewódzkiego[1021].

Nawet we Francji i krajach francuskojęzycznych *stand-up* zadomowił się już na dobre, i to mimo (lub dzięki) bogatej francuskiej tradycji komizmu: od Moliera, po pierwsze kabarety, aż nawet po samo słowo *humor*, które przez długi czas było postrzegane, jako słowo francuskie, mimo jego angielskiego rodowodu. Śmiało można stwierdzić, że świat frankofoński nie tylko toleruje *stand-up*, ale w pełni go zaadoptował: najlepszym przykładem jest fakt, że największy festiwal komediowy na świecie, *Juste Pour Rire*, odbywa się w drugim największym francuskojęzycznym mieście świata, czyli Montrealu, i w zdecydowanej większości składa się z występów *stand-upowych*. Nie powinno więc dziwić, że w obecnej chwili najbardziej komicznie satyryczną osobą we Francji jest *stand-uper* (znany z kontrowersji) Dieudonné M'bala M'bala. Jednak, mimo tej skutecznej asymilacji *stand-upu*, przez wiele lat czołowe francuskie formy komicznej satyry politycznej miały bardziej lokalny charakter – z jednej strony *Charlie Hebdo* to czasopismo pełne kontrowersyjnych rysunków, a *Les Guignols de l'info*, mimo że podchodziło pod *news satire*, był programem bardzo szczególnym, gdyż był oparty o lalki i marionetki[1022].

1021 Zob. L. Chen Li-Chi, *Taiwanese and Polish humour...* Lotek opowiedział o dziwnych prośbach swoich fanów [Kuba Wojewódzki] tvnpl 2020 [wideo online] https://www.youtube.com/watch?v=HYHQeDWgIFM [dostęp 01.10.2020].

1022 *Bienvenue! Canada ...*; J. Bremmer, H. Roodenburg, *A cultural history of humour...*, *Encyclopedia of Humour Studies...*, s. 263-266, s. 185-189, 350-351; *Encyclopaedia Britannica*, *Cabaret*, https://www.britannica.com/art/cabaret [dostęp 01.10.2020].

Nie da się więc zaprzeczyć światowej ofensywie *stand-upu*, za którą to idą inne amerykańskie formy komiczne. Niemniej jednak warto mieć na uwadze, że ofensywa ta nie jest ani absolutna, ani natychmiastowa. Nawet na rodzimym amerykańskim gruncie wyłanianie się i krystalizacja *stand-up comedy* z *vaudeville* oraz *news satire* z *late night* trwała całe dekady i nawet mimo swej ogromnej popularności, te formy występów komicznych po dziś dzień koegzystują razem z innymi formami, jakimi są m.in. *sketch comedy* czy *improv comedy*. Dlatego jest mało prawdopodobne by polski kabaret czy chiński *xiàngsheng* miałby być całkowicie zastąpione przez *stand-up* i *late night*, chociaż mogą być mocno osłabione. Jednak trudno jest oszacować czy komiczna satyra polityczna we stylu amerykańskim, jakim są szczególnie programy typu *news satire*, osiągnie tę samą popularność w innych kulturach. Możemy jednak być prawie pewni, że tendencja się nie zmieni i amerykański komizm dalej będzie oddziaływał na resztę świata. Wiele wskazuje, że pozycja *stand-upu* we Francji, Polsce czy w Chinach i na Tajwanie z czasem się scementuje i wraz z tym możemy zacząć oczekiwać, że zaczną się pojawiać lokalne programy typu *news satire*.

BIBLIOGRAFIA

Beard Mary, *Laughter in Ancient Rome*, Oakland 2014.

Bienvenue! Canada Down Under, J. Gilbert Rozon, Just For Laughs 2012 [wideo online] https://www.youtube.com/watch?v=cqTixy4lXZE.

Bremmer Jan, Roodenburg Herman, *A cultural history of humour. From antiquity to the present*, Cambridge 2005.

Chen Li-Chi Lee, *Taiwanese and Polish humour. A socio-pragmatic analysis*, Newcastle 2017.

Chinese Comedy: Cross Talking with Julien Gaudfroy, SeeChinaOrg 2010 [wideo online] https://www.youtube.com/watch?v=kL-MriW6Bjw.

Cross-cultural recognition of basic emotions through nonverbal emotional vocalizations, Sauter, D.A. i in. 2010, Proc Natl Acad Sci.

Crosstalk: A window into the world of Chinese humor, CGTN, [wideo online] https://www.youtube.com/watch?v=UPCSHj1cadE.

Dagnes Alison, *Humour, satire and politics,* [w:] *American Political Culture: An Encyclopedia*, Mark Rozell, Michael Shalley-Jensen, Ted Jelen (red.), ABC-CLIO, LLC, Santa Barbra 2015.

Dieudonne: 'Quenelle' Is A Gesture Of Emancipation, There's Nothing Nazi About It, Sky News 2014 [wideo online] https://www.youtube.com/watch?v=iUMoOyhkeoQ.

Dong Yue Xiao, *Exploration of Chinese humor: Historical review, empirical findings, and critical reflections,* "International Journal of Humor Research", 2010, nr 23(3).

Encyclopedia of Humour Studies, Attardo Salvatore (red.), Thousand Oaks 2014.

Flatulence joke is world's oldest, BBC News 2008, http://news.bbc.co.uk/2/hi/7536918.stm.

Flatulence joke is world's oldest, BBC News, 2008, http://news.bbc.co.uk/2/hi/7536918.stm.

Fleischer Michael, *Zarys teorii kabaretu*, [w:] M. Fleischer, *Konstrukcja rzeczywistości*, Wrocław 2002.

Freedman Leonard, *The offensive art: Political satire and its censorship around the world from Beerbohm to Borat*, Westport 2009.

Gellar-Goad Ted, *Laughing Atoms, Laughing Matter: Lucretius' De Rerum Natura and Satire*, Ann Arbor 2020.

Gilbert Rozon, *Just For Laughs,* 2012 [wideo online] https://www.youtube.com/watch?v=cqTixy4lXZE.

Hofstede Gert Jan, *Humour across cultures: an appetizer*, https://www.semanticscholar.org/paper/Humour-across-cultures-%3A-an-appetizer-Hofstede/4f2fddee5330cf8ac76a9171dafb30fb0388c4cf.

I Am Comic, film, reż. Jordan Brady, IFC Films, 2010.

Kennedy Duncan, *The "presence" of Roman satire: modern receptions and their interpretative implications*, [w:] *The Cambridge Companion to Roman Satire,* Frudenberg Kirk. (red.), Cambridge 2005.

Kiec Izolda, *Historia polskiego kabaretu*, Poznań 2014.

Kung Fu Komedy, The Most Famous Foreigner in China [wideo online] https://www.youtube.com/watch?v=6rXGg8VkVKg.

Lichter Robert S., Baumgartne Jody C., Morris Jonathan S., *Politics Is a Joke!: How TV Comedians Are Remaking Political Life*, Boulder 2015.

Parikh Tej, *Comedians Will Soon Rule the World*, Foreign Press 2019, https://foreignpolicy.com/2019/02/13/the-age-of-comedy-populism/.

Provine Robert, *A big mystery: why do we laugh?*, 1999, http://www.nbcnews.com/id/3077386/ns/technology_and_science-science/t/big-mystery-why-do-we-laugh/#.WpY-zedLfIV.

Sauter Disa A. Eisner Frank, Ekman Paul, Scott Sophie K., *Cross-cultural recognition of basic emotions through nonverbal emotional vocalizations,* Proceedings of the National Academy of Sciences, Feb. 2010, 107 (6), s. 2408-2412.

That's not funny, film, reż. Mike Celestino, What Happens Next Productions, 2014.

The Cambridge Companion to Roman Satire, Fruedenburg Kirk (red.), Cambridge 2005.

What Is Satire? How to Use Satire in Literature, Pop Culture, and Politics—Plus Tips on Using Satire in Writing, https://www.masterclass.com/articles/what-is-satire-how-to-use-satire-in-literature-pop-culture-and-politics-plus-tips-on-using-satire-in-writing#what-are-the-3-different-types-of-satire.

World's oldest joke traced back to 1900 BC, Reuters 2008, https://uk.reuters.com/article/uk-britain-joke-life/worlds-oldest-joke-traced-back-to-1900-bc-idUKL129052420080731.

Yuk Yuk's, [on-line:] https://www.yukyuks.com.

Zoglin Richard, *The New Politics of Late Night*, "Time", https://time.com/4494764/the-new-politics-of-late-night/.

Pokolenia feminizmu? O problemach polskich kobiet w latach 1980-2020

Maja Osińska- Szymańska,
Michał Osiński-Szymański

Każde pokolenie przynosi ze sobą zmiany, nie inaczej jest w przypadku feminizmu. Zwłaszcza, kiedy ten rośnie na gruncie polskim, zupełnie odmiennym od europejskiego czy amerykańskiego. Niniejszy tekst poświęcony jest przemianie, jaka dokonała się w ciągu ostatnich 20 latach XX w. i kolejnych 20 lat XXI w. Ma on na celu przybliżenie ewolucji, jaka zaszła w kobiecych postawach feministycznych. Z tego powodu autorzy zdecydowali się podzielić go na dwie części. Pierwsza nawiązuje do upadku ustroju komunistycznego. Przedstawia ona sytuację kobiet w czasach panowania poprzedniego systemu oraz ich udział w jego obaleniu. Autorzy odnoszą się w niej do posiadanych w tamtych czasach przywilejów oraz ich odebraniu wraz z odejściem dawnej władzy. W drugiej części opisana zostaje sytuacja dzisiejszych kobiet, która kształtowała się na przestrzeni ostatnich 20 lat. Pytaniem, na które autorzy chcą odpowiedzieć, jest to czy w dzisiejszych czasach, w których kobiety mają prawo głosu, edukacji i wyboru zawodu, można mówić o tym, czy feminizm jest potrzebny?

KOBIETY KOMUNIZMU U SCHYŁKU WIEKU.

„Kobiety na traktory" – hasło to kojarzy się przede wszystkim z propagandą Polski Ludowej, mającą na celu nakłonić kobiety do pracy na rzecz państwa, a także przedstawić nowo powstały w Polsce system jako równościowy, nieograniczający obywatela przez pryzmat płci. Współcześnie te, jak i inne hasła, nawołujące do kobiecego kultu pracy (*Kobieta pracująca*, *Lodzia milicjantka*) cieszą się negatywną opinią. Uznawane są za przykłady zmuszania

kobiet do pracy poprzez narzędzia propagandy, usprawiedliwiony przymus pracy, którego pozbyła się nowa Polska po 1989 r. Jeśli spojrzeć na dzieje Rzeczpospolitej Ludowej i jej następczyni – III Rzeczpospolitej Polskiej – można by uznać, że właśnie przemiana ustrojowa w końcu zapewniła kobietom równe prawa. W czasach PRL jakakolwiek dyskusja o równości płci była nieobecna. Państwo narzucało obowiązujący model społeczeństwa i panującą filozofię życia. Zmiana ustroju dała kobietom wolną rękę, nie musiały być już ofiarami systemu, który zmuszał je do pracy.

Skoro obowiązek ten spada z barków kobiety, oznacza to, że może poświęcić czas na inne rzeczy, jak chociażby macierzyństwo. Można by użyć sformułowania, że odrodzona Polska pozwoliła kobietom przestać być propagandowymi robotnicami, by ponownie stać się Matkami Polkami – postaciami ikonicznymi dla polskiej kultury, zwłaszcza doby powstań i zrywów narodowych. Jednak wizja starej „złej" Polski i nowej „lepszej" jest mocno przesadzona. Jeżeli spojrzeć na sytuację kobiet wydawać by się mogło, że socjalizm starał się odebrać im kobiecość – poprzez pracę w męskich zawodach, upodabniając je do mężczyzn. Jednak Małgorzata Fidelis – badaczka historii polskich robotnic zauważa pewną rzecz. Podczas swoich badań nad dziejami powojennych kobiet przeprowadzała wywiady z dawnymi pracownicami zakładów. Odkryła, że popularny w obecnej świadomości obraz przymusowych pracowniczek mocno się różni od rzeczywistości. Jak pisze:

> „[…] kobiety pracowały poza domem, co nie dla wszystkich było nowym doświadczeniem (wiele kobiet jeszcze przed wojną pracowało zawodowo); wiele robotnic było zadowolonych ze swojej pracy i dumnych z własnych osiągnięć, np. ze zdobycia tytułu przodowniczki pracy, co wiązało się często z dodatkowymi korzyściami materialnymi; wiele kobiet identyfikowało się z pracą zawodową tak samo mocno jak z rolą domową czy rodzinną; kobiety przeżywały swoje radości, smutki, awanse, doświadczały dyskryminacji; jedną pracę lubiły, za inną nie przepadały; ceniły niezależność finansową i narzekały na tradycyjne postawy rodziny i mężów"[1023].

1023 M. Fidelis, *Kobiety i komunizm*, https://www.miesiecznik.znak.com.pl/kobiety-i-komunizm/.

Polska po wojnie potrzebowała robotników. Ponieważ brakowało mężczyzn do pracy w zakładach, ich miejsce zajęły kobiety. Jednak rozwiązanie to działało w okresie stalinowskim. Wraz z zakończeniem roku 1956, czyli wielkiej odwilży, doszło do zmian. „Zelżały terror i represje, a władza zrozumiała, że do podtrzymania systemu niezbędne jest podjęcie negocjacji ze społeczeństwem. Reżimowi najbardziej zależało na opinii wykwalifikowanych robotników, stanowiących fundament społeczeństwa socjalistycznego. Byli to w większości mężczyźni, którzy pragnęli powrotu do tradycyjnej hierarchii płci, gdzie kobiety podporządkowane były mężczyznom"[1024].

Nie oznaczało to, że państwo dokonało masowych zwolnień kobiet. Problemem była rola kobiety, jako matki. Musiała ona pogodzić pracę zawodową z obowiązkami macierzyńskimi. Natalia Jarska, badaczka historii robotnic PRL-u mówi, że: „Wiele kobiet musiało pracę porzucać, by zająć się dziećmi. Stopniowo też wprowadzano coraz dłuższe urlopy macierzyńskie, żeby kobiety dłużej opiekowały się małymi dziećmi (choć przez większość PRL-u podstawowy urlop płatny wynosił jedynie 12 tygodni, w 1972 r. wydłużono go do 4 miesięcy)"[1025]. W latach 80. urlop został wydłużony do 3 lat.

W rzeczywistości jest to stereotypowe myślenie, bardzo popularne w III RP, która silnie neguje poprzedni system. W czasach PRL-u istniały przedszkola i żłobki, zwłaszcza te przyzakładowe, które pozwalały kobietom realizować się zawodowo. Państwo opiekuńcze, jakim była PRL, jako system spełniało swoje cele, w tym przejmowania się losem obywateli, niezależnie od ich płci. Współczesny obraz kobiet mocno zakrzywia panujący obraz propagandowy, co nie oznacza jednak, że Polska Ludowa nie była krajem przyjaznym kobietom, a przynajmniej nie bardziej niż dzisiejsza, reklamująca się jako lepsza alternatywa, III Rzeczpospolita. W rzeczywistości problemem okazuje się nie tzw. „komuna"

1024 J. Mrożek, *Przemiany Pozycji Kobiet w PRL-U - Wybrane Konteksty*, „Studia Edukacyjne" nr 54/2019, s. 263.

1025 *Dziś biznesmenka – wczoraj traktorzystka, czyli kobieta pracująca w PRL-u*, https://finanse.wp.pl/dzis-biznesmenka-wczoraj-traktorzystka-czyli-kobieta-pracujaca-w-prl-u-61142470949459 21a.

ani polityka socjalistyczna, ale panujący od wieków w kraju patriarchalny model rodziny.

Według niego, kobieta, nieważne czy pracując na etacie czy nie, musi zajmować się dziećmi i domem, kiedy to mężczyzna musi tylko zarabiać. Jednak patriarchat nie jest tworem socjalistów, marksistów czy komunistów. Istniał on w II Rzeczpospolitej, Polsce pod zaborami, jak i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. W rzeczywistości, gdyby przyjrzeć się historii, demokracja ludowa w Polsce jest bardziej pro kobieca niż panujące dookoła liberalne systemy. Kiedy kobiety walczyły w Europie o równe prawa, czy dostęp do pracy, PRL już zapewniał to wszystko bez potrzeby strajków.

Jakiekolwiek ograniczenia można zarzucić PRL-owi, zwłaszcza jeśli mowa o kwestii finansów, należy podkreślić, że państwo opiekowało się kobietami i starało się je zrównać z mężczyznami. Można powiedzieć, że „nawet jeśli sytuacja kobiet w okresie PRL-u daleka była od propagandowego ideału, to faktem jest, że praca zawodowa kobiet na tak wielką skalę spowodowała nieodwracalny skutek społeczny i obyczajowy – kobieta zyskała poczucie własnej wartości i użyteczności w społeczeństwie i rodzinie oraz samodzielność”[1026]. Jest to coś, o czym nie każda kobieta jest w stanie mówić w obecnej Polsce.

Równouprawnienie w wykonaniu Polski Ludowej oparte było przede wszystkim na założeniach marksistowskich. Te, w niewielkim stopniu skupiały się na sytuacji kobiet. Marks wraz z Engelsem uznał, że problem dyskryminacji kobiet istnieje, przez mechanizmy kapitalizmu, które to czynią z kobiet-żon narzędzia produkcji[1027]. Jednakże w rzeczywistości kwestie feministyczne były dla Marksa i Engelsa mało istotne, a przynajmniej nie zostały rozlegle opisane. Z tego powodu PRL, jako kraj będący reprezentantem idei ojców komunizmu, musiał wziąć na siebie obowiązek walki z dyskryminacją i poprawy sytuacji kobiet. By to zrobić państwo szukało własnych rozwiązań, by zmienić ten stan rzeczy. Niestety, nie jest ono w stanie zmienić mentalności obywateli. Niezależnie od wprowadzonych rozwiązań i sposobów jego

1026 B. Kasprzyk, *Być kobietą w dawnej Polsce: PRL,* http://www.girlsroom.pl/zycie/7047--byc-kobieta-polsce-prl.

1027 K. Marks, F. Engels, *Manifest Partii Komunistycznej*, Warszawa 2007, s. 12.

narzucenia, nie da się usunąć patriarchalnego myślenia z głów mężczyzn rządzących domami. Mimo emancypacyjnych pobudek, państwo nie było w stanie pokonać panujących stereotypów, co nie oznacza, że nie próbowało tego robić do końca swojego istnienia, co ciężko powiedzieć o następczyni PRL, jaką jest III RP.

Warto zauważyć, że Polska do zmiany ustrojowej w 1989 r., była krajem, w którym praktycznie nie istniał ruch emancypacyjny. Przynajmniej jeśli mówimy o jego rewolucyjnej formie. Był on zbędny w państwie, które dokonało już zmian, dającym kobietom równość w postaci praw, do których nie miały dostępu wcześniej, czyli prawa wyborczego, prawa do edukacji i prawa uczestnictwa w rynku pracy.

Agnieszka Graff w jednym ze swoich esejów nawiązuje do Peggy Watson, która odnosi się do panującej w Polsce dyskryminacji kobiet. Ta, cytowana przez Graff pisze, że „[…] system komunistyczny wiązał się z radykalnym odpolitycznieniem różnicy. Nie znaczy to, że wszyscy byli równi, lecz że tak zwane różnice naturalne nie miały żadnego przełożenia na poziom uczestnictwa w polityce”[1028]. W socjalistycznej Polsce bycie kobietą nie było zaletą, ani tym bardziej wadą. Płeć nie miała politycznego znaczenia dla systemu. Ten nie uwzględniał „wyższości” kobiety i mężczyzny.

Nowa, demokratyczna, Polska miała pójść krok naprzód. To w niej, każda jednostka, niezależnie od posiadanych cech, powinna być nie tylko równa, ale mieć szansę na dokonywanie wielkich zmian. Jest to różnica, której stary ład, oparty na rządzie jednej partii i jednolitego programu, nie mógł zapewnić. III Rzeczpospolita miała być krajem, gdzie wszyscy, niezależnie od poglądów i cech biologicznych mieli szansę na lepsze, dostatnie życie. Jednak praktyka pokazała, że sytuacja poprawiła się tylko u niektórych uprzywilejowanych grup. Kobiety niestety do nich nie należały. Jak się okazało, nowa rzeczywistość była nie tylko walką z kulturowym patriarchatem, ale również i patriarchatem kreowanym przez państwo.

W odniesieniu do wyżej wymienianego rynku pracy dla kobiet można zauważyć kolejny spadek ich pozycji. Według badań z 1993 r., mężczyźni byli dwukrotnie częściej zatrudniani niż

1028 A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001, s.17-18.

kobiety. Zaczęli oni również zapełniać typowo „żeńskie" sektory zawodowe jak np. handel i usługi[1029]. Przyczyny tego można szukać w panującym od lat tradycyjnym modelu rodziny (mężczyzna odpowiada za pracę i fundusz domowy, kobieta natomiast za prokreację i dom). Jednakże „[…]obowiązujące regulacje prawne i wynikające z nich przywileje dla kobiet pracujących zawodowo, mające ułatwiać łączenie ról, obróciły się w ostatnich latach, w warunkach konkurencji na rynku pracy, przeciwko kobietom. Z punktu widzenia pracodawcy są one mniej odpowiednimi pracownikami, gdyż trzeba zapewnić im szereg świadczeń, których nie wymagają mężczyźni"[1030].

Ta zmiana postawy to efekt przemiany ustrojowej. Wcześniejsza, komunistyczna gospodarka zakładała zwalczanie bezrobocia i dostęp do pracy dla wszystkich obywateli. Problemy z zatrudnieniem miały być domeną państw kapitalistycznych. Przywileje, które są dostępne dla kobiet wpasowywały się w ideologiczną walkę o równość, jaką reprezentowała demokracja ludowa. W systemie wolnorynkowej gospodarki kapitalistycznej opartej na kalkulacji zysków i strat, kobieta z możliwego pracownika, stała się potencjalnym zagrożeniem dla budżetu właściciela zakładu, co za tym idzie, dla jego prywatnych dochodów. W komunistycznej Polsce, kobieta była marginalizowana ze względu na panujący od lat model rodziny i społeczeństwa, mimo tego, że państwo próbowało zmienić stan rzeczy – po przemianie ustrojowej zaczęto dodatkowo przeliczać ile korzyści i przede wszystkim ile niekorzyści, może przynieść płeć.

Rzeczpospolita po 1989 r. była dla kobiet gorsza niż poprzedni ustrój. Nie tylko zachowano niekorzystny dla nich patriarchalny podział ról, ale rynek pracy stał się bardzo niestabilny, sprowadzając zagrożenie biedy i ubóstwa. Brzmi to dziwnie, jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że mówimy o państwie demokratycznym. Zgodnie z powszechnym modelem jaki spotykał demokracje zachodnie „[…] demokratyzacja niechybnie prowadzi do odpolitycznienia różnicy, czyli do sytuacji, w której różnice naturalne,

1029 Społeczny Komitet Organizacji Pozarządowych – Pekin 1995, *Sytuacja kobiet w Polsce: Raport organizacji pozarządowych*, Warszawa 1995, s. 18.

1030 Tamże.

lub uważane za naturalne, takie jak płeć, wiek, kolor skóry czy pochodzenie społeczne, stopniowo tracą na znaczeniu jako wyznaczniki tożsamości politycznej"[1031].

Jednak demokratyczna Polska powstała na korzeniach państwa rządzonego przez jedną partię i obca jej była zachodnia demokracja. Mogła rozwinąć się jedynie na poprzednim modelu, starając się go jak najlepiej zmodernizować, aby oddalić się od dawnego systemu. To właśnie w tej raczkującej demokracji, pozbawionej cenzury i absolutnej kontroli mógł się narodzić współczesny feminizm. Tak jak nasza demokracja, ten musiał rosnąć na nowym gruncie. Odcięte od problemów zachodnich kobiet Polki, mimo dyskryminacji, nie zorganizowały żadnego dużego emancypacyjnego ruchu przez lata. Przynajmniej w kategorii feminizmu, jako ruchowi walczącemu głównie o prawa kobiet.

Za podwaliny dzisiejszego ruchu feministycznego można uznać narodziny NSZZ Solidarność. Dziwnym wydawać może się, że ruch robotniczy odpowiada za rozwój feminizmu w Polsce. Jednak to właśnie Solidarność, jako organizacja walcząca o prawa pracujących, zmusiła kobiety do wspólnej motywacji dając im cel, który je połączył – walkę z systemem. Jednocześnie stały się one jednym z motorów napędowych tego ruchu. Wpływ kobiecości na Solidarność pokazuje liczba – 54% członków stanowiły kobiety[1032]. To dosyć ironiczne, zważywszy, że historia opozycji demokratycznej, kojarzy się praktycznie z mężczyznami, nie bojącymi się stawić czoła represjom i przemocy. Tym bardziej, kiedy uwzględni się rolę kobiet w istnieniu i przetrwaniu całego ruchu. Aleksander Kaczorowski przedstawia początki Solidarności, jako efekt kobiecej interwencji, opisując ją w następujący sposób:

„To one (kobiety – przyp. autorzy) wreszcie uratowały sierpniowy strajk przed klęską, przywódców związkowych przed blamażem, a tysiące robotników z protestujących solidarnie ze stoczniowcami zakładów na Wybrzeżu przed brutalną pacyfikacją. Ewa Ossowska, Alina Pieńkowska, Joanna Duda-Gwiazda. 19-letnia kioskarka, 28-letnia pielęgniarka i 41-letnia inżynier

1031 A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001, s. 17.

1032 *Solidarność była kobietą. Co dziś robią bohaterki sierpnia '80?*, https://www.newsweek.pl/wiedza/historia/kobiety-solidarnosci-co-robia-bohaterki-strajku/gx3d07h.

budowy okrętów ze Stoczni Gdańskiej. To one w trzecim dniu strajku zatrzymały stoczniowców opuszczających największy zakład Wybrzeża. 16 sierpnia 1980 roku Lech Wałęsa ogłosił zakończenie strajku, gdy dyrekcja zakładu zgodziła się spełnić część postulatów, dotyczących podwyżek płac. To kobiety przekonały Wałęsę, że strajk musi trwać nadal, dopóki władze nie spełnią żądań przedstawicieli innych zakładów"[1033].

Kobiety nie były pierwszymi protestującymi, jednak były tymi, które doprowadziły do tego, że protest przybrał na sile, tworząc potężny ruch, który ogarnął całą Polskę. Jednym z najbardziej znanych motywów historii o strajku w Stoczni Gdańskiej jest legendarny „skok przez mur" w wykonaniu Lecha Wałęsy. Przyszły prezydent Polski, spóźniony na strajk, nie mając przepustki, która umożliwiłaby mu przekroczenie bramy stoczni, przeskoczył mur, stanął na koparce i przemówił do robotników. Historia ta dodaje splendoru i niezwykłości postaci Wałęsy – ikony i przywódcy Solidarności.

Rzadziej wspominanym faktem jest to, że powodem strajku, który zapoczątkował narodziny Solidarności, było zwolnienie Anny Walentynowicz – przodowniczki pracy, która stanęła po stronie robotników. To właśnie jej autorytet dał początek ruchom strajkowym. Jednak historia zwolnienia jednej z wielu pracownic, nie jest tak romantyczna jak skok przez wielki mur, byle tylko móc walczyć o wolność robotników. To mężczyzna był ważniejszy w tej opowieści.

Walentynowicz to nie jedyna pomijana postać Solidarności. Spotkało to wszystkie kobiety. Chociaż wspominane są niektóre nazwiska, ich rola została zmarginalizowana. Sam fakt, że historia nie zwraca uwagi na to, że to na nich opierał się NSZZ. Wraz z ogłoszeniem stanu wojennego, kiedy spora część opozycji została aresztowana, a kolejna zmuszona do ukrywania się, to właśnie kobiety – żony, siostry i partnerki działaczy Solidarności wzięły na swoje barki całą organizację. Według Shany Penn, kobiety chciały w ten sposób utrzymać wciąż żyjący mit walczących strajkujących. „Działały za kulisami jako niewidzialne organizatorki, publikowały wypowiedzi swoich kolegów, podawały do publicznej wiadomości

1033 A. Kaczorowski, *Solidarność była kobietą. Zapomniane bohaterki*, https://www.dw.com/pl/solidarno%C5%9B%C4%87-by%C5%82a-kobiet%C4%85-zapomniane-bohaterki/a-54541807.

informacje o ich czynach i przywódczej roli. Chciały w ten sposób pozyskać społeczne poparcie i odbudować rozproszony ruch"[1034].

Ich działalność osiągnęła zamierzony skutek, jednak autorki sukcesu zostały pominięte. Solidarność i jej triumfy zostały skojarzone z internowanymi opozycjonistami i ukrytymi działaczami, trzymającymi cały czas w ruch w ryzach. Kobiety po prostu „były". Jako część Solidarności, jako część historii, ale nie jej integralny element. Barbara Labuda, dawna opozycjonistka i posłanka w rozmowie z Shany Penn twierdzi, że problemem nie było to, że nikt nie wiedział o tym, że kobiety budowały struktury opozycji. „Rzecz w tym, że temu, co robiły, nigdy nie przypisywano politycznego znaczenia. Politykę pojmowano w sposób tradycyjny: jako działalność oficjalnych osobistości lub władz wyłonionych w wyborach. Polityka – w złym i dobrym znaczeniu – była domeną mężczyzn"[1035].

Z tego powodu kobiety zostały wymazane z historii Solidarności – zrywu, który z związku zawodowego stał się polityczną siłą. Mimo swojej roli nie były wygodne dla mitu ruchu mężczyzn, którzy dzięki swej wytrwałości i uporowi pokonali autorytarne państwo. Obrazuje to doskonale transparent na stoczni Gdańskiej – „Kobiety nie przeszkadzajcie nam, my walczymy o Polskę". Agnieszka Graff twierdzi, że marginalizacja kobiet tamtych czasów to efekt zniszczenia pozycji mężczyzny przez PRL. Symboliczna „kastracja", którą jest zamiana ról płciowych – kobieta oto staje się „łowcą" poprzez zakupy[1036]. Mężczyzna został pozbawiony swojej dominującej pozycji, ponieważ ten nie jest jedynym zarabiającym na dom, a nawet jeśli, to bogactwo domu nie jest efektem jego pracy, ale absolutnej kontroli gospodarki przez państwo. Socjalizm obrócił klasyczny porządek do góry nogami, dając kobietom narzędzia do bycia wyżej w hierarchii rodziny. „Jeśli komuna zrobiła z polskiego mężczyzny 'babę', to za sprawą 'Solidarności' mógł się on na powrót przeobrazić w mężczyznę"[1037].

Polski socjalizm zwracał uwagę na problemy kobiet, jednak nie zapewnił kompletnej autonomii, ze względu na patriarchat

1034 S. Penn, *Podziemie kobiet*, Warszawa 2003, s. 44.

1035 Tamże, s. 45.

1036 A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001, s. 23.

1037 Tamże, s. 24.

panujący w mentalności obywateli. Długo wyczekiwana demokracja, z którą wiązano wielkie nadzieje, gdzie wszyscy byliby równi, a jednocześnie wolni od zbrodniczego aparatu państwowego, jakimi była np. Służba Bezpieczeństwa, nie dała kobietom autonomii. Co więcej, stworzyła więcej ograniczeń, szczególnie związanych z macierzyństwem i rynkiem pracy. Pominęła je w momencie ich największego triumfu i zignorowała patologie, które nastały po upadku poprzedniego systemu. To na tym polu zaczął budować się współczesny polski feminizm – na legendach o walczących kobietach, które zostały pominięte przez historię, na żalu, na przyzwoleniu na dyskryminację, na bólu trudnej sytuacji na rynku pracy. Nie wszystkie Kobiety Solidarności były w stanie walczyć o swoją historię. Jednak córki i wnuczki działaczek dzisiaj stawiają czoła męskiej kulturze, u boku świadkiń i uczestniczek wydarzeń, które czują się tak samo marginalizowane. Tym razem nie walczą jednak z komunizmem, ale z patologiami, jakie przyniosła ze sobą nowa demokracja i problemami z jakimi kobiety musiały się zmagać od lat. Narodziny współczesnego polskiego feminizmu dobrze opisują słowa Shany Penn:

> „Solidarność twierdziła, że należy opiekować się rodaczkami, które były wyzyskiwane i uciskane przez 'nienaturalne' pojęcie równości płciowej, którą narzucił PRL. Solidarność obiecała kobietom pracę w niepełnym wymiarze godzin i więcej czasu w domu, z rodziną. To była tylko jedna z wielu obietnic, złożonych przez Solidarność, których ta nie dotrzymała, co skłoniło kobiety, by podążać w kierunku feminizmu"[1038].

KOBIETY NOWEGO DWUDZIESTOLECIA

Jeśli zgodnie z podsumowaniem poprzedniego rozdziału, kobiety cierpią z powodu nierówności, to należałoby przyznać, że musi być jakiś problem. Czy rzeczywiście tak jest? Współczesne Polki posiadają prawa wyborcze, mogą pracować w różnych branżach, służyć w wojsku, korzystać z usług bankowych. Niektóre z tych rzeczy miały szansę robić o wiele wcześniej niż pozostałe państwa Unii Europejskiej. Kobiety osiągnęły już wiele, więc jaki feminizm jest dzisiaj potrzebny? Współczesne feministki, cieszą się opinią antykobiet. Sama idea nie jest traktowana lepiej. „Feminizm bywa postrzegany jako radykalny, histeryczny, niełądny. Wreszcie – niepotrzebny w dzisiejszym świecie"[1039]. Stąd pytanie – czy współcześnie pozbyliśmy się problemów kobiet? A jeśli nie, to jaki powinien być feminizm XXI w.?

W demokracji ludowej istniała niewidoczna dyskryminacja oparta nie na państwowej ideologii, ale na wartościach wyznawanych przez Polaków. Państwo, jak opisano w powyższym rozdziale, wprowadziło liczne udogodnienia dla kobiet, a także dało im możliwości rozwoju w różnych zawodach. Niestety, zmiany te były przełomowe tylko pozornie, ponieważ ostatecznie kobiety i tak sprowadzono do roli opiekunek domu. Dowodem na to jest przedstawiona sytuacja działaczek Solidarności – wśród nich były nie tylko robotnice, ale i intelektualistki, akademiczki, inżynierki. Mimo licznych kompetencji nie mogły się równać mężczyźnie – tradycyjnemu obrońcy domu i „człowiekowi sukcesu". Postawę tą w rzeczywistości reprezentowali zarówno opozycjoniści, jak i komuniści.

Co zatem zmieniła współczesna demokracja? Polepszyła ona jak i pogorszyła sytuację kobiet. Polepszyła – bo dała wreszcie szansę na usłyszenie głosu, nietłumionego aparatem państwowym. Pogorszyła – bo dała możliwości odbierania kobietom przypisanych im praw. Z czego skrzętnie skorzystano. Najlepiej obrazuje to problem, który jest omawiany od lat, a w czasie powstawania tego tekstu (rok 2021) osiągnął stadium krytyczne. Jest nim kwestia przerywania ciąży.

Artykuł 38 Konstytucji Polskiej z 1997 r. mówi: „Rzeczpospolita Polska zapewnia każdemu człowiekowi prawną ochronę życia"[1040]. Zgodnie z nim państwo demokratyczne zobowiązuje się chronić

1038 S. Penn, *Writing Themselves into History: Two Feminists Recall Their Political Development in the People's Republic of Poland,* [w:] *Gender Politics and Everyday Life in State Socialist Eastern and Central Europe*, S. Penn, J. Massino (red.), Nowy Jork 2009, s. 212.

1039 K. Sulej, *Puszczalskie, brzydkie i samolubne,* https://www.miesiecznik.znak.com.pl/puszczalskie-brzydkie-i-samolubne/.

1040 *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483 ze zm. ,s. 10.

życie swoich obywateli. Konstytucja wymaga od państwa nie tylko powstrzymania się od wprowadzania regulacji dopuszczających pozbawianie życia ludzkiego, np. w ramach kary śmierci, ale również podejmowania określonych kroków w celu ochrony tego życia[1041]. Sama ustawa zasadnicza nie odnosi się bezpośrednio do sformułowania „ochronny życia poczętego". Zapis ten pojawia się w ustawie z dn. 7. 01. 1993 r. *O planowaniu rodzinny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*. Jest to istotny fakt, zważywszy na to, że argument obrony życia poczętego bardzo często pojawia się podczas prób zaostrzenia prawa aborcyjnego. Tym bardziej, że w myśli potocznej uznaje się powyższy za zapis konstytucji. Jest to często spotykany skrót, łączący konstytucje i ustawę o planowaniu rodziny w jedno.

W rzeczywistości art. ustawy zasadniczej jest napisany w taki sposób, że każda ze stron konfliktu aborcyjnego może wykorzystać go do własnych celów. Ruch *pro-life* powołuje się na niego, uznając aborcję za morderstwo nienarodzonego dziecka. Warto przyjrzeć się retoryce ruchu i pojęciach związanych z prawem do przerywania ciąży. „Walka o życie", „aborcja eugeniczna", „obrona poczętego życia", „lobby aborcyjne" – to kilka pojęć, jakie pojawiają się w kontekście zabiegu aborcji.

Ruch *pro-life* sprzeciwia się wszelkiej formie aborcji, ponieważ z punktu widzenia jego przedstawicieli, życie zaczyna się wraz z poczęciem. Jednak uznanie momentu rozpoczęcia się życia to kwestia sporna zarówno w świecie polityki jak i nauki. Mimo tego słownictwo związane z aborcją jest nacechowane emocjonalnie. Agnieszka Graf zauważa, że słowa neutralne tj. „płód" lub „ciąża" zostały zastąpione wyrażeniami „dzieci nienarodzone" czy „ochrona życia poczętego"[1042]. „W takim języku nie sposób mówić o wolnym wyborze, planowaniu rodziny ani prawie do świadomego macierzyństwa. Nie da się też mówić o prawach kobiet, bo słowo 'kobieta' przestało właściwie funkcjonować w publicznej debacie o aborcji"[1043]. Przytaczana autorka używa sformułowania przegranej „wojny o słowo"

1041 *Art. 38 – Prawo do ochrony życia*, https://www.rpo.gov.pl/pl/kategoria-konstytucyjna/art-38-prawo-do-ochrony-zycia [dostęp: 21.12.2020].

1042 A. Graff, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001, s. 112.

1043 Tamże, s. 113.

odnosząc się do tego, jak słownictwo ruchu *pro-life* weszło do mowy potocznej. Język ten pozwolił zanegować aborcję jako formę morderstwa, natomiast posiadane wcześniej przez kobiety prawa reprodukcyjne zyskały sobie miano współczesnej eugeniki.

„Penalizacja aborcji, ograniczenie przesłanek do jej wykonania oraz jej stygmatyzacja w dyskursie publicznym odebrały kobietom przede wszystkim możliwość decydowania o swojej reprodukcyjnej autonomii i sprawczości"[1044]. Tak jak PRL ograniczał kobiety – przez pozwolenie na zachowanie tradycyjnego podziału ról przez mężczyzn – tak nowa demokratyczna Polska zrobiła o jeden krok więcej. Zabierając kobietom prawo do samostanowienia o własnym ciele pozwolono państwu na odebranie im podmiotowości. Mężczyźni zyskali miano ekspertów, którzy na kobiecym ciele i psychice znają się lepiej, niż same zainteresowane. Co daje im prawo do decydowania o ich losie.

Warto zauważyć, że sam akt penalizacji nie jest efektem działania środowisk inteligencji ani robotniczych, w których znalazły się osoby korzystające z aborcji, ale przede wszystkim działania nowego gracza w polityce, jakim stał się Kościół katolicki. Ten kierowany pobudkami ideologicznymi (chrześcijańska koncepcja życia poczętego) od początku walczył o pełny zakaz aborcji. Ostatecznie udało się tylko częściowo. „Kodeks Etyki Lekarskiej przyjęty przez Krajową Izbę Lekarską (kierowany przez byłego lidera Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy) zdefiniował wykonanie aborcji z powodów „społecznych" jako naruszenie etyki lekarskiej, prawdopodobnie prowadzącego do zawieszenia licencji lekarskiej"[1045]. W końcu Kościół i ruch *pro-life* musieli zadowolić się tylko wymienioną wyżej ustawą z 1993 r. I tak był to triumf konserwatystów, ponieważ już ograniczenie jednej z istotniejszych przyczyn aborcji, zmieniła całkowicie jej kształt:

1044 K. Slany, J. Struzik, M. Ślusarczyk, B. Kowalska, M. Warat, E. Krzaklewska, E. Ciaputa, A. Ratecka, A. Król, *W setną rocznicę praw wyborczych Polek – pamięć, utopie, życie kobiet. Wywalczone prawo do obywatelstwa*, [w:] *Utopie Kobiet. 100 lat praw wyborczych kobiet (1918-2018)*, K. Slany, J. Struzik, M. Ślusarczyk, B. Kowalska, M. Warat, E. Krzaklewska, E. Ciaputa, A. Ratecka, A. Król (red.), Kraków 2019, s. 21.

1045 S. Calkin, M.E. Kamińska, *Persistence and change in morality policy: the role of the Catholic Church in the politics of abortion in Ireland and Poland*. „Feminist review", 2020 nr 124(1), s. 94.

„Odbywające się w późniejszych latach debaty nad restrykcyjnymi projektami ustaw antyaborcyjnych odbiły się negatywnie na politycznej pozycji kobiet, działały też silnie na środowisko lekarzy, którzy zaczęli obawiać się konsekwencji legalnych zabiegów. Radykalne prawo w połączeniu ze stygmatyzującym otoczeniem oraz brak efektywnej regulacji klauzuli sumienia, wykorzystywanej przez lekarzy w celu odmowy wykonania aborcji, przekładają się na praktyczny brak dostępu do legalnych zabiegów”[1046].

Przemiana ustrojowa przyniosła stopniową radykalizację państwa w stronę konserwatywnego podejścia do kobiecości. W dyskursie publicznym zastąpiono słowo „kobieta” słowem „matka”. Pasuje ono bardziej do narodowej dumy, jaką jest wizerunek Matki Polki – posłusznej mężczyźnie i za to wychwalanej. Jednocześnie słowo to pozwala na biologiczną argumentację pozycji kobiety. „W społeczeństwie wykształcił się ‘nakaz macierzyństwa’, uwarunkowany kulturowo. W związku z tym nakazem status kobiety jest w gruncie rzeczy nadal określany w terminach odnoszących się do życia rodzinnego. Rola kobiety w dużej mierze jest definiowana przez jej dzieci”[1047]. Jest ona uwarunkowana kulturowo w przestrzeni publicznej rolą „Pani domu”, czyli postaci, której nadrzędnym celem jest strzeżenie ogniska domowego. Osiągnąć ma to dzięki macierzyństwu i przykładnej opiece nad mężem i dziećmi, nawet za cenę osobistych poświęceń.

Mężczyzna nie jest postawiony przed tego typu dylematem. Z góry zakłada się, że powinien on wybrać karierę i rozwój osobisty. Wszelkie zaniedbania na tle rodzinnym, w tym porzucenie dzieci, jest usprawiedliwiane przez ogół. Mężczyzna nie jest tak demonizowany. Sprzyja temu panujący model rodziny. „Rodzina jest podstawową komórką społeczną stanowiącą niezbędny element właściwie wydolnego państwa”[1048]. To fundamentalne hasło opisujące jej rolę. Jako kolektywna instytucja, nie ma w niej

1046 M. Chmielewska, M. Druciarek, I. Przybysz. *Czarny protest – w stronę nowego „kompromisu aborcyjnego”?,* Warszawa: Fundacja Instytut Spraw Publicznych 2017, s. 7.

1047 J. Helios, W. Jaglecka, *Wpływ feminizmu na sytuację społeczno-prawną kobiet*, Wrocław 2016, s. 63.

1048 J. Łodzińska, *Rodzina fundamentem rozwoju i wychowania człowieka*, „Studia nad Rodziną” 2012, nr 16/1-2(30-31), s. 109-131.

miejsca na indywidualizm. Podział ról, zapewnia jej swobodne funkcjonowanie, szczególnie, kiedy jest stały. Emancypacja jednostki mogłaby tylko szkodzić. Kobieta realizując się mogłaby zaszkodzić rodzinie, jako wyznaczonemu podziałowi ról. Jej dążenie do kariery oraz samorealizacji swoich pragnień sprawiłoby, nie tylko rewolucję w dotychczas postrzeganych rolach rodzinnych, ale też w odbiorze społeczeństwa wyżej wymienionych postaw. Zgodnie z dyskursem patriarchalnej wizji świata realizacja kobiety odbywać powinna się poprzez rodzenie i wychowywanie dzieci oraz zajmowanie się domem.

Społeczeństwu często wydaje się, że to kobieta powinna jako jedyna ponosić odpowiedzialność za rodzicielstwo, mimo że w procesie prokreacji uczestniczą obie płcie. Niechciane ciąże stają się swego rodzaju karą za naturalną potrzebę, jaką jest seksualność. Nie jest brana pod uwagę sytuacja kobiety. Ważne jest tylko to, że wyniku współżycia zaszła w ciążę. W sytuacji, w której prawnie zabiera się możliwość jej przerywania może to być forma ucisku dla najbardziej marginalizowanych kobiet. Paulina Młynarska określa to w następujący sposób: „W Polsce mamy zakaz aborcji, a nie żadną ‘ustawę o dopuszczalności przerywania ciąży’. To prawo nie jest bowiem realizowane w ogromnej liczbie ośrodków, a kobiety ubogie i pozbawione kontaktów nawet nie próbują z niego korzystać”[1049].

Wydawać by się mogło, że panujący obecnie kompromis aborcyjny pogodził problem dostępu do aborcji z dylematem ochrony życia płodu. Problem zaczyna się kiedy zada się pytanie – jaki jest cel aborcji? Mimo wypaczeń w historii, zabieg ten przede wszystkim służył zapobieganiu problemów związanych z rozrodczością: ekonomicznych, zdrowotnych czy społecznych. Wprowadzenie regulacji tworzącej podział na „możliwą”, a „niemożliwą” aborcję jest zaprzeczeniem jej sensu. Doprowadziło to do sytuacji, w której zamożne Polki dokonają tego zabiegu po za granicami kraju lub, co gorsza, korzystając z usług niepewnego podziemia aborcyjnego.

Przy tak wysokiej penalizacji aborcji zaskakujący jest tak niski dostęp do edukacji seksualnej i antykoncepcji – w tym do

1049 P. Młynarska, *Zmierzch lubieżnego dziada. Geleitony po #metoo*, Warszawa 2020, s. 88.

antykoncepcji awaryjnej. „Racjonalny ustawodawca zakłada, że edukacja seksualna praktycznie nie jest Polskim nastolatkom potrzebna. Co prawda, zalecenia WHO (2012) wskazują, że o seksualności należy rozmawiać z dziećmi już w przedszkolu, tam jednak wskazuje się, że rozwój psychoseksualny w okresie dzieciństwa oznacza rozwój wielu fizycznych, emocjonalnych, poznawczych i społecznych umiejętności dla określonego wieku dziecka”[1050].

W Polskim dyskursie politycznym edukacja seksualna kojarzy się tylko z seksem. Wszelka forma edukowania jest uznawana za próbę seksualizacji dzieci i młodzieży. Ta postawa widoczna jest podczas akcji z 2019 r. o nazwie „Stop Pedofilii”. Inicjatywa miała na celu walkę ze standardami edukacyjnymi wprowadzonymi przez WHO, które zdaniem organizatorów doprowadzą do demoralizacji najmłodszych. Poprawne wychowanie seksualne polega na uświadomieniu człowieka o jego ciele i psychice oraz zdobyciu wiedzy o reprodukcji. Informacja zdobyta z tą pomocą ma doprowadzić do zaniku chorób przenoszonych drogą płciową i nieplanowanych ciąż, m.in. po to, by zabieg aborcji nie był potrzebny. W Polsce, kraju, w którym jest duży sprzeciw dla edukacji seksualnej oraz w którym panuje silny front antyaborcyjny, dochodzi do sytuacji gdzie młode, dorosłe kobiety zostają zostawione same sobie. Nawet w przypadkach zgodnych z prawem, mogą otrzymać odmowę wykonania zabiegu lub utrudnienia w jego wykonaniu. Ograniczenia nałożone na kobiety i próba ich rozszerzenia doprowadziła w końcu do eskalacji w 2016 r.

Złożony przez fundacja Ordo Iuris projekt ustawy „Stop aborcji” zakładający całkowity zakaz aborcji i penalizujący osoby je dokonujące (zarówno kobiety jak i lekarzy) wywołał falę protestów w całym kraju. Główny strajk zwany Czarnym Poniedziałkiem domagał się odrzucenia projektu w całości. Chociaż zmiana ustawy była oddolną inicjatywą fundacji, wypowiedzi polityków i rządzących wskazywały dużą szansę na zaostrzenie prawa aborcyjnego. „Sytuacja ta doprowadziła do bezprecedensowej w Polskiej historii mobilizacji społecznej na rzecz kobiecej autonomii”[1051].

1050 Cyt. za. M. Dziewanowska, *Prawne aspekty macierzyństwa z perspektywy (samo)dzielnych młodych matek*, [w:] *Utopie Kobiet...*, s. 112.

1051 Tamże.

Co ciekawe, strajk był wydarzeniem neutralnym politycznie. Nie był zorganizowany jako próba liberalizacji aborcji, a walka z radykalnym zakazem. Jak stwierdziła Barbara Nowacka „ten jeden cel głównie zjednoczył kobiety. Nie wszystkie uczestniczki i uczestnicy byli za liberalizacją, ale wszyscy byli przeciwko brutalnemu ingerowaniu w prywatność, godność i wolność, jakie niesie ze sobą zaostrzenie prawa aborcyjnego”[1052].

Nie mając dostępu do tradycyjnych przekazów medialnych kobiety i mężczyźni popierający je zaczęli wykazywać sprzeciw drogą internetową. Dzięki mediom społecznościowym udało się stworzyć inicjatywy walczące z projektem Ordo Iuris oraz będące w stanie wywołać zamęt na terenie całego kraju. O sile ruchu świadczyć może fakt, że działalność strajkowa kobiet była obiektem krytyki nie tylko zwolenników zaostrzenia prawa aborcyjnego, ale również mediów. Na antenie radia *wRealu24* słynne stały się słowa gościa Romana Sklepowicza, który użył sformułowania „Brzydkie laski, których nikt bzykać nie chce, idą na demonstracje”[1053].

Jest to tylko fragment wypowiedzi, w której cała walka o prawa kobiet została sprowadzona do braku (zdaniem gościa) walorów seksualnych uczestniczek. Podobny styl retoryki przedstawił dziennikarz Rafał Ziemkiewicz na swoim profilu *Twitter*, który symboliczną żałobną czerń, którą kobiety nosiły podczas strajku, skomentował zdjęciem bielizny erotycznej, pisząc „Ale gdyby protest miał wyglądać tak, to jestem za”[1054]. Ten sposób oceniania protestujących kobiet był powszechny wśród komentujących. „Brzydka feministka” znalazła się obok „morderczyni dzieci”, wyrażeniem piętnującym kobiety walczące o swoje prawa. Tutaj wraz z postępem czasu język również ewoluował, tak jak powszechnymi wyrażeniami stały się „walka o poczęte życie”, tak potocznym staje się „feministyczna ideologia” czy „kobieca dyktatura”.

1052 M. Chmielewska, M. Druciarek, I. Przybysz. *Czarny protest – w stronę nowego „kompromisu aborcyjnego”?*, Warszawa: Fundacja Instytut Spraw Publicznych 2017, s. 23.

1053 *„Stałem i patrzyłem. Którą bym bzyknął? Ta? Oj nie. Kto to ru…?”. Ekspert TVP o czarnym proteście. Na jego facebooku tysiące komentarzy*, https://oko.press/stalem-patrzylem-ktora-bym-bzyknal-ta-oj-ru-ekspert-tvp-o-czarnym-protescie-facebooku-tysiace-komentarzy/.

1054 R. Ziemkiewicz, *Ale gdyby protest miał wyglądać tak...,* 28.09.2016. Dostępne w Twitter: https://twitter.com/R_A_Ziemkiewicz/status/781226616349392897.

Warto zauważyć, że pojęcia te stały się normom, mimo że ich kontekst, w przeciwieństwie do antyaborcyjnego słownictwa, obraża i upadla podmiot, jakim jest kobieta. Język stosowany przez prawicę w stosunku do płci żeńskiej jest nacechowany negatywnie, często wykazując pogardę. Bardzo popularnym jest używanie posiadanych cech lub poglądów jako formy obelgi. W ten sposób kobiety domagające się praw stały się „feminazistkami". Jest to oczywiście nawiązanie do narodowych socjalistów – kobiety, które zmuszają naród do myślenia i stosowania nowomowy (w tej roli feminatywy) niczym naziści. Ironiczne jest to, że użyte określenie porównuje je do formacji, całkowicie przeciwnej ruchom feministycznym i nawołującej do konserwatywnego patriarchalnego modelu życia. Jak widać przy powyższych przykładach słownictwo prawicy w kwestii kobiet mocno akcentowane jest pogardą do ich wyglądu, atrakcyjności seksualnej lub w końcu skrajnego negowania ich postaw. Kościół potęguje to, oceniając tryb życia kobiet jak i mężczyzn (tu słynna ideologia singli – uznająca wolne związki za formę lansowania) zaś politycy wzmacniają całą retorykę, nie reagując na te akty.

Dzisiejsze pokolenie kobiet żyje w kraju, który nie zapewnił im stosownej edukacji o swoim ciele, ograniczył prawa reprodukcyjne, pozwolił na stworzenie rynku pracy będącego im przeciwnym i w końcu nie reagował na ich problemy. Dowodem wskazującym na ten stan rzeczy jest orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej, który ogłosił 22 października 2020 r., że ustawa z 1993 r. *O planowaniu rodzinny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży* jest niezgodna z konstytucją. Wywołało to kolejną falę protestów kobiet o podobnej skali do tych z 2016 r.

Warto zauważyć, że ten protest jest wyjątkowy w porównaniu do poprzednich. Pierwszą istotną różnicą jest to, że dzieje się on w trakcie ogłoszonej pandemii wirusa SARS-COV 2, która wymusiła ograniczenie ilości osób podczas wystąpień publicznych. Nie przeszkodziło to w organizacji masowych protestów, mimo możliwych sankcji. Drugą zmianą jest potraktowanie uczestników przez państwową prewencję. W poprzednich strajkach kobiet, służby mundurowe przede wszystkim zabezpieczały

wydarzenia by uniknąć bójek i starć. Obecnie protesty kończą się interwencją policji z wykorzystaniem dozwolonych środków przymusu – tj. wykorzystania siły przeciwko tłumowi. W ten sposób do mediów społecznościowych dotarły informacje o pobitych uczestniczkach, politykach, którzy mimo immunitetu zostali zaatakowani gazem pieprzowym czy nastolatkach zaatakowanych przez funkcjonariuszy w cywilu (tzw. tajniacy).

To wszystko dzieje się w kraju, który 40 lat temu mierzył się z represjami państwa w postaci funkcjonariuszy milicji używających siły i tajnych agentów krzywdzących działaczy opozycji. Warto zwrócić uwagę, że doniesienia pojawiały się w mediach elektronicznych nie tylko dlatego, że media społeczne pozwalają uczestnikom wydarzeń relacjonować je, ale również dlatego, że inny obraz przedstawiały media głównego nurtu, szczególnie państwowe. Wszelkie akty przemocy tłumaczono jako albo konieczne albo spreparowane prowokacje mające zniszczyć wizerunek policji. Nie zależnie od tego, która strona mówi prawdę to wciąż mowa o fizycznej przemocy wobec nieuzbrojonych kobiet, które wyrażały chęć do prawa samostanowienia. Podobne sytuacje miały miejsce ponad sto lat temu z tych samych powodów. Jak chociażby w 1905 r. dwie kobiety – Annie Kenney i Christa Bell Pankhurst, które podczas kampanii wyborczej zakłóciły spotkanie polityczne krzycząc „Głos dla kobiet!", za co zostały natychmiast aresztowane[1055]. Ówczesne feministki również chciały tylko równych praw i także były nieuzbrojone.

Dzisiejsza polska kobieta żyje w państwie o mniejszej liczbie przywilejów dla kobiet niż za czasów jej matki. Musi się mierzyć z nowymi problemami, a także z tymi starymi, które nigdy nie były omawiane. W XXI w. coraz częściej można usłyszeć o przemocy domowej, molestowaniu seksualnym czy dyskryminacji w pracy ze względu na płeć. Współczesne kobiety nie godzą się na te zjawiska, dlatego zaczęły z nimi walczyć. „Katalizatorem wystąpień obywatelskich stają się często skrywane głęboko emocje i społeczny gniew, które przez lata były wypierane z racjonalnej sfery publicznej a wywoływane są poczuciem obywatelskiej

1055 J. Hannam, *Feminizm*, Poznań 2010, s. 77.

bezradności”[1056]. Przez lata to politycy, bardzo często mężczyźni, decydowali „racjonalnie” o życiu Polek. Te stwierdziły, że same wezmą sprawy w swoje ręce i same będą walczyć o swoje prawa. W przeciwieństwie do pokolenia swoich matek – bohaterek, które zmuszone zostały do milczenia o swoim heroizmie, te nie mają oporu walczyć.

PODSUMOWANIE

Problemy dzisiejszych kobiet Paulina Młynarska podsumowuje w jedynym ze swoich felietonów: „Żyjemy w czasach wyścigu szczurów, śmieciowych umów, frankowych kredytów i powszechnych rozwodów. Wiele z nas nie ma pojęcia czym są poczucie bezpieczeństwa, stabilizacja i spokojny sen. Zmagamy się z nieustanną walką o materialne przetrwanie. A jeśli którejś przytrafi się niechciana ciąża spowodowana wpadką, musimy rodzić albo szukać pomocy w podziemiu aborcyjnym. Zamawiać niepewne środki z internetu, ukrywać się. Państwo polskie choć bardzo pilnuje by nie ułatwić nam zadania, kiedy chcemy pozbyć się niechcianej ciąży, nie ma nam do zaoferowania zbyt wiele, kiedy jednak zdecydujemy się urodzić. A już urodzenie dziecka niepełnosprawnego to murowany hardcore na życie. Ale matka, jak wiadomo, kiedy już rodzi, kocha i sobie radzi”[1057].

Słowa te obrazują problemy dzisiejszego pokolenia kobiet, w tym feministek, które nie chcąc z nimi żyć postanowiły z nimi walczyć. Klasyczny, patriarchalny model rodziny, przymus macierzyństwa, pozycja gorszego podmiotu w rodzinie i państwie – to sprawy, z którymi borykały się kobiety w Polsce. Jednak obecne pokolenie stawia im czoło o wiele silniej niż poprzedniczki. Nie tylko dzięki intelektualistkom, zdolnym zobrazować występujące wypaczenia, ale również zwykłym obywatelkom, które są w stanie zorganizować protest z dnia na dzień, nie zgadzając się na ograniczenie im praw. Istnieje wiele innych problemów, które jeszcze nie zostały rozwiązane i inne, które w tekście tym zapewne nie padły. Autorzy uważają, że i z nimi feminizm się w końcu zmierzy – zarówno ten reprezentowany przez kobiety jak i mężczyzn.

Feminizm XXI w. to feminizm silnych kobiet, które nie boją się stawić czoła radykalnym fundamentalistom tak jak ich babki i matki, ale współcześnie kobiety są bardziej świadome, że zmiana jest możliwa. W przeciwieństwie do swoich poprzedniczek będą walczyć z każdym przejawem dyskryminacji jednostek. Dlatego dzisiejsze polskie feministki i feminiści muszą być nie tylko bardziej nieustępliwi niż kiedyś, ale muszą zacząć uświadamiać społeczeństwo z błędów myślenia, jakie panowały przez lata. Ponieważ na cóż zmiana prawa i zasad, jeśli nie zmieni się społeczeństwo? Dopiero kiedy uświadomimy sobie jak niesłusznym jest patriarchat i z góry narzucany kulturowy podział płci i uda się tego nauczyć innych, będzie można osiągnąć jakiekolwiek zmiany. Do tego czasu, dopóki istnieją nierówności między płciami, feminizm będzie istniał.

1056 R. Nawojski, *Nasza (bez)nadzieja. W poszukiwaniu utopii w obywatelskim współdziałaniu w trakcie Czarnych Protestów i Strajków Kobiet*, [w:] *Utopie Kobiet...*, s. 242.

1057 P. Młynarska, *Rebel*, Warszawa 2017, s. 305.

BIBLIOGRAFIA

Art. 38 – Prawo do ochrony życia, Rzecznik Praw Obywatelskich. [01.02.2021]. https://www.rpo.gov.pl/pl/kategoria-konstytucyjna/art-38-prawo-do-ochrony-zycia.

Calkin Sydney, Kamińska Monika E., *Persistence and change in morality policy: the role of the Catholic Church in the politics of abortion in Ireland and Poland*, „Feminist Review" 2020 nr 124 (1).

Chmielewska Marta, Druciarek Małgorzata, Przybysz Izabela, *Czarny protest – w stronę nowego „kompromisu aborcyjnego"?*, Warszawa 2017.

Dziś biznesmenka – wczoraj traktorzystka, czyli kobieta pracująca w PRL-u, „Wirtualna Polska", https://finanse.wp.pl/dzis-biznesmenka-wczoraj-traktorzystka-czyli-kobieta-pracujaca-w-prl-u-6114247094945921a.

Fidelis Małgorzata, *Kobiety i komunizm*, „Znak", https://www.miesiecznik.znak.com.pl/kobiety-i-komunizm/.

Graff Agnieszka, *Świat bez kobiet. Płeć w polskim życiu publicznym*, Warszawa 2001.

Hannam June, *Feminizm*, Poznań 2010.

Helios Joanna, Jaglecka Wioletta, *Wpływ feminizmu na sytuację społeczno-prawną kobiet*, Wrocław 2016.

Kaczorowski Aleksander, *Solidarność była kobietą. Zapomniane bohaterki*. „Die Welt", https://www.dw.com/pl/solidarno%C5%9B%C4%87-by%C5%82a-kobiet%C4%85-zapomniane-bohaterki/a-54541807.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz. U. 1997, nr 78, poz. 483 ze zm.

Łodzińska Jolanta, *Rodzina fundamentem rozwoju i wychowania człowieka.* „Studia nad Rodziną", 16/1-2 (30-31), 2012.

Marks Karol, Engels Fryderyk, *Manifest Partii Komunistycznej*, Warszawa, 2007.

Młynarska Paulina, *Rebel*, Warszawa 2017.

Młynarska Paulina, *Zmierzch lubieżnego dziada. Geleitony po #metoo,* Warszawa 2020.

Mrozek Justyna, *Przemiany pozycji kobiet w PRL-u. Wybrane Konteksty.* „Studia Edukacyjne", nr 54/2019.

Penn Shana, *Podziemie kobiet*, Warszawa 2003.

Gender Politics and Everyday Life in State Socialist Eastern and Central Europe, Penn Shana, Massino Jill (red.), Nowy Jork 2009.

Utopie Kobiet. 100 lat praw wyborczych kobiet (1918-2018), Slany Krystyna, Struzik Justyna, Ślusarczyk Magdalena, Kowalska Beata, Warat Marta, Krzaklewska Ewa, Ciaputa Ewelina, Ratecka Anna, Król Agnieszka (red.), Kraków 2019.

Solidarność była kobietą. Co dziś robią bohaterki sierpnia '80?, „Newsweek", https://www.newsweek.pl/wiedza/historia/kobiety-solidarnosci-co-robia-bohaterki-strajku/gx3d07h.

Sytuacja kobiet w Polsce: Raport organizacji pozarządowych, Warszawa 1995.

„Stałem i patrzyłem. Którą bym bzyknął? Ta? Oj nie. Kto to ru…?", Ekspert TVP o czarnym proteście. Na jego facebooku tysiące komentarzy. „OKO.press", https://oko.press/stalem-patrzylem-ktora-bym-bzyknal-ta-oj-ru-ekspert-tvp-o-czarnym-protescie-facebooku-tysiace-komentarzy/.

Sulej Karolina, *Puszczalskie, brzydkie i samolubne*, „Znak", https://www.miesiecznik.znak.com.pl/puszczalskie-brzydkie-i-samolubne/.

Ziemkiewicz Rafał, *Ale gdyby protest miał wyglądać tak…*, 28.09.2016. Dostępne w: Twitter: https://twitter.com/R_A_Ziemkiewicz/status/781226616349392897.

Pokolenie ruchów miejskich. Rozważania w kontekście politycznego charakteru miasta

Magdalena Ozimek-Hanslik

Dyskurs w obrębie aktywności obywatelskiej na progu XXI w. został znacząco wzbogacony o problematyką miasta. Stało się tak za sprawą rozwoju ruchów miejskich i niejako równolegle do nich pojawienia się, a raczej upowszechnienia się pojęcia polityki miejskiej. Zjawiska te wprowadziły świeżą i w dużej mierze odmienną od wcześniej popularnej, głównie w politologii, optyki w krajowej debacie na ten temat, w której dominowała kategoria polityki lokalnej.

To pojawienie się ruchów miejskich nadało pewnego rodzaju „uważnienia" miejskości, które zyskiwało namacalny organizacyjny wymiar, pozwalający na postrzeganie tego zjawiska jako swoistego doświadczenia pokoleniowego, co zauważają badacze z zakresu studiów miejskich[1058]. Mowa tutaj o pokoleniu w rozumieniu Piotra Sztompki, jako „zbiorowości ludzi, którzy doświadczyli takich samych, ważnych wydarzeń historycznych, przeżyli te same sytuacje, reagowali na te same sytuacje"[1059].

Teza, jaką chcę postawić zakłada, iż ruchy miejskie w Polsce: 1. w swym pokoleniowym wydaniu – mowa tutaj o pokoleniu 1989, czyli obecnym pokoleniu trzydziestolatków – wprowadziły nie tylko nowe kwestie do dyskursów wokół miast, lecz przede wszystkim unowocześniły myślenie o mieście, w zakresie rozpoznawania politycznych uwikłań i znaczeń; 2. agregowały swoistości społeczno-politycznego klimatu ponad dwóch dekad kapitalizmu, zarówno pod kątem konsumpcji nowych możliwości, jak i diagnozy, i radzenia sobie z jego społecznymi konsekwencjami.

1058 P. Kubicki, „Ruchy miejskie w Polsce. Dekada doświadczeń", *Studia Socjologiczne*, 2019, nr 3, s. 14.

1059 P. Sztompka, cyt. za: tamże, s. 16

Artykuł składa się z czterech części, które kolejno dotyczą: refleksji wokół kategorii aktywizmu miejskiego, polityki miejskiej, ruchów miejskich; generacyjnego charakteru ruchów miejskich; katalogu politycznej kontestacji oraz konkluzji.

Rozważania w niniejszym artykule czerpią z tradycji krytycznej, ukierunkowującej na poszukiwanie ideologicznych i politycznych aspektów życia społecznego, dostrzeganie czynników strukturalnych, w tym sprzeczności potrzeb i dążeń. Na gruncie nauk o polityce konsekwencją tych założeń jest przywiązywanie wagi do zjawisk politycznych poza sferą polityki instytucjonalnej, uwikłań, konfliktów, relacji władzy nie rozumianych jako instytucjonalnego układu organów zarządzających, lecz różnych form dominacji.

AKTYWIZM MIEJSKI — POLITYKA MIEJSKA — RUCHY MIEJSKIE

Zjawisko ruchów miejskich rozumiem tutaj nie tylko jako funkcjonowanie konkretnych struktur organizacyjnych, służących rozmaitym inicjatywom. Jest ono ściśle powiązane z zakorzenieniem się w dyskursie publicznym kategorii *polityki miejskiej*, a także *aktywizmu miejskiego.* Prowadzi to do szerszego oglądu – jako przyswojenia miejskości, wykraczającej poza ramy sztywno pojmowanej polityki lokalnej.

Te poszczególne towarzyszące im kategorie i relacje między nimi wymagają pewnego uporządkowania. Posługując się określeniem „pokolenie ruchów miejskich" mam na myśli nie ściśle rozumiane uczestnictwo w organizacjach i grupach do tychże ruchów zaliczanych, a przynajmniej nie tylko. Ruchy miejskie, takie jak np. warszawskie „Miasto jest nasze", stały się najbardziej rozpoznawalne w tej tematyce, również za sprawą swoistego zmaterializowania się i w związku z tym możliwości konkretniejszej identyfikacji. Na tym tle aktywizm miejski jawi się jako efemeryczny, również za sprawą zróżnicowanych stylów uprawiania tegoż aktywizmu. Posługuję się zatem określeniem „pokolenia ruchów miejskich" jako określeniem deskryptywnym, które obejmuje także inne, bliskie współczesnym ruchom miejskim

fenomeny, a koncentrującym się na opisie oddolnego dążenia do wpływania na władzę, i tym samym kształt najbliższego otoczenia, w warunkach miejskich.

Zanim jednak pochylę się nad wspomnianymi kategoriami, warto zatrzymać się przy fenomenie miejskości. Ten bowiem ma swoje znaczenie w naukach społecznych. Zdają się przemawiać za znaczeniem miasta przynajmniej dwa argumenty, które podaje Paweł Kubicki, rozważając miejskość. Jak stwierdza Paweł Rybicki, miasto i jego powstawanie pozostaje w silnym związku z dwukierunkowym procesem powstawania cywilizacji (głównie materialnej): po pierwsze, to dzięki cywilizacji i jej zdobyczom mogą powstawać miasta, miejskie skupiska ludności odpowiadające swojej współczesności; po drugie, to miasta stają się nieodzowne dla rozwoju cywilizacji, poprzez warunki, jakie dla tegoż rozwoju tworzą[1060].

Z kolei Marek Krajewski, przywoływany przez autora *Wynajdowania miejskości*, konkluduje, iż w zasadzie trudno wskazać coś, co znajdowałoby się poza wszelkim oddziaływaniem miasta, czy to w sensie geograficznym, czy jakiegokolwiek aspektu życia ludzkiego, który byłby pozbawiony wpływu wytworów miasta lub elementu jego filozofii[1061]. To w końcu miasta i przestrzenie miejskie stanowią podstawowy obszar przecinania się ścieżek ludzi, a w związku z tym interakcji, zawiązywania relacji.

Wszak w tym aspekcie wyraża się społeczny charakter miasta, również pod względem tego, czy i/lub jak sprzyja integracji bądź rozproszeniu jednostek w zbiorowości. Poza tym elementem jednostkowo-relacyjnym, zarysowuje się także polityczny. Najbliższa zbiorowościom ludzkim rzeczywistość ekonomiczna – poza oczywiście tą wynikają z gospodarowania w obrębie domostwa, a więc sfery osobistej – jest właśnie rzeczywistość miasta. Pierwszą doświadczaną publicznie ekonomią jest miejska, lokalna wspólnota i dystrybucja dóbr w jej obrębie. W tym kontekście kwestie, problemy, jakie w tej przestrzeni się rodzą, bezpośrednio oddziałują

1060 P. Rybicki, cyt. za: P. Kubicki, *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia miejsca z perspektywy długiego trwania*, Kraków 2016, s. 22.

1061 M. Krajewski, „Miasto. Na tropach tego, co niewidzialne", *Przegląd Socjologiczny*, 2011, nr 2-3, s. 114.

na całość tej zbiorowości i poszczególne jednostki. Te zaś w dalszych procesach społecznych jako treści zasilają agendę polityki miejskiej, o której więcej w dalszej części rozważań.

Pierwszą i bodaj najbardziej pierwotną kategorią jest aktywizm miejski. Jest ono również pojęciem do pewnego stopnia najbardziej pojemnym. Może obejmować zarówno inicjatywy, których uczestnicy mają formalny status, jak i te, w których taki status nie występuje. Inicjatywy te także mogą być zróżnicowane pod kątem specyfiki celów, podejmowanych kwestii, stylu działania. Pluralizacja form, jaką w związku z tym możemy obserwować prowadzi do wniosku, iż bardziej adekwatne jest mówienie o aktywizmach miejskich, a więc w liczbie mnogiej, co nie zawsze pozwala na posłużenie się jednolitą konceptualizacją aktywizmu miejskiego. Wszak aktywizmem miejskim określić można zarówno zbiorowe inicjatywy na szeroko skalę, jak ruchy Occupy, jak i oddolne, drobne inicjatywy, skupiające się na najbliższym otoczeniu i poszczególnych sprawach z tym związanych, jak Masy Krytyczne[1062]. Na tym poziomie uwypuklają się różnice pomiędzy działaniami wpisującymi się w aktywizm miejski, których ogląd w konsekwencji czasem bywa skazany na studia przypadku i badania etnograficzne[1063]. To jednak ma potencjał tworzenia kolażu charakterystyk, czerpiącego ze społecznej empirii.

Pomocne mogą okazać się pewne punkty odniesienia, budujące ten zróżnicowany krajobraz. Wielokrotnie cytowane redaktorki i jednocześnie współautorki pracy *Aktywizmy miejskie*, bodaj najszerszego opracowania naukowego na ten temat (nie będącego studium jednego przypadków lub kilku zbliżonych), chcąc uwzględnić wieloaspektowość tego zjawiska organizują swoje rozważania wokół trzech osi. Pierwsza obejmuje stawki konfliktów (artykułowane problemy). W ramach drugiej rozważane są formy i dynamiki mobilizacji. Wreszcie trzecia jest wyznaczana przez problem instytucjonalizacji zmiany[1064]. Powyższe ustalenia warto uzupełnić o kilka, bardziej szczegółowych wymiarów.

1062 B. Lewenstein, E. Zielińska, A. Gójska, „Aktywizmy miejskie – próba rekonstrukcji", [w:] *Aktywizmy miejskie*, B. Lewenstein, E. Zielińska, A. Gójska (red.), Warszawa 2020, s. 7.

1063 Zob. Tamże, s. 11.

1064 Tamże, s. 12 i n.

Pierwszy, dotyczyłby pytania o stosunek do systemu, a więc stylu uczestnictwa w miejskiej sferze publicznej – czy ma ono postać systemową (przy wykorzystaniu kanałów tworzonych odgórnie przez władzę), czy raczej antysystemową (struktury alternatywne pozostające poza kontrolą władzy bądź oparte na odmiennych regułach gry). Drugi z kolei dotyczyłby skali apelu politycznego – czy obejmuje on problematykę miejską całościowo (wypracowany „miastopogląd") czy też skupia się on na jednej lub kilku kwestiach (inicjatywa jednego problemu lub wydarzenia). Wreszcie trzeci wymiar dotyka zasięgu artykułowanych treści – czy mają one charakter krytyczny (postulat redefinicji reguł gry) czy formalno-negocjacyjny (postulaty w obszarze stylu życia).

Aktywizm(y) miejski(e) stał się popularnym terminem w ostatnich dwóch dekadach służącym opisowi społecznego zaangażowania się we wspólnotach lokalnych. Ze względu na jego stosunkową świeżość kategorialną, zasadne wydaje się pytanie dotyczące nie tylko tego, co ona oznacza, lecz także o to, czy pojawia się w związku z nim jakaś nowa jakość. Jak zwracają uwagę redaktorki wspomnianego opracowania, to wielość, mnogość form mobilizacji na poziomie pozwala mówić o pewnym „nowym" aktywizmie. Upowszechniły się nieformalne sieci kontaktów i mobilizacji kosztem instytucjonalnych struktur organizacyjnych, odpowiadające nowym aktorom w przestrzeni społecznej i ich odmiennym potrzebom ideologicznej ekspresji[1065].

Relacje aktywizmu miejskiego z ruchem miejskim można określić poprzez stwierdzenie, że każdy ruch miejski jest formą aktywizmu miejskiego, ale nie każdy aktywizm miejskich przybiera postać ruchu miejskiego. Różnic w tym zakresie można poszukiwać zarówno na płaszczyźnie stopnia sformalizowania i zorganizowania, stylu działania i celu.

Kolejną kategorią, która współtworzy przestrzeń semantyczną, opisującą fenomen społecznej aktywności w mieście, jest polityka miejska. Upowszechniona praktycznie kategoria, podobnie jak aktywizm nie pozwala na proste zdefiniowanie. Wskutek nie tylko mnogości konceptualizacji, ale i tego, iż te konceptualizacje mają

1065 Tamże, s. 11-12.

swoje podłoże ideologiczne i polityczne, co wykazał z politologicznej perspektywy Rafał Matyja. Na drodze krytycznej analizy, Matyja omawia rządowy dokument z 2014 r. *Krajowa Polityka Miejska,* dekonstruując rozumienie miasta, jakie legło u podstaw takiej definicji[1066].

Iwona Sagan zauważa, że w konsekwencji meandrów pojęcia polityka miejska jest nierzadko definiowane poprzez cele, jakim służy[1067]. To, co bywa wobec tego widoczne w konceptualizacjach, np. w dokumentach lub manifestach, to odmienne rozumienie polityki miejskiej silnie powiązane z wektorem władzy. Mianowicie organizacje pozarządowe, środowiska spoza kręgu władzy, w większym stopniu akcentują kwestię uspójniania miasta jako integralnej całości. Takim przykładem może być *II Europejska Karta Miejska* stworzona przez Kongres Władz Lokalnych i Regionalnych Rady Europy w 2008 r. Z drugiej zaś strony, w treściach płynących z kręgu organów rządowych, na pierwszy plan wysuwają się zależności pomiędzy rozwojem miast, nierzadko dorozumianym ekonomicznie, a rozwojem ogólnokrajowym[1068].

Na polu naukowym interesujące teoretyczne i radykalnie krytyczne ujęcie przed laty proponował Manuel Castells, który politykę miejską zidentyfikował jako „szczególnego rodzaju powiązania procesów określonych jako 'miejskie' z dziedziną walki klasowej, a więc z interwencją instancji politycznej (aparat państwowy), która jest przedmiotem, ośrodkiem i stawką walki politycznej"[1069]. Zdaniem Castellsa podstawą analizy kwestii miejskiej jest właśnie analiza polityki miejskiej, za czym przemawia proces rozwoju miast w kontekście kapitalistycznej formacji społecznej, który rodzi określone sprzeczności, wypełniające krajobraz miejski w społeczeństwach przemysłowych[1070].

Polityka miejska zazwyczaj jest opisywana procesualnie (względnie za sprawą dążeń, *vide* wspomniane cele), uwolniona

1066 R. Matyja, „Krajowa Polityka Miejska okiem politologa", *Zarządzanie Publiczne*, 2015, nr 3.

1067 I. Sagan, *Miasto. Nowa kwestia i nowa polityka*, Warszawa 2017, s. 17.

1068 Tamże.

1069 M. Castells, *Kwestia miejska*, Warszawa 1982, s. 256.

1070 Tamże, s. 256-257.

od definicji przedmiotowych[1071]. Można stwierdzić, iż jest ona określana antyformalistycznie, a więc bardziej poprzez warunki brzegowe, pewne mechanizmy kwalifikacji, niźli jej własną esencję. W dalszej perspektywie zachowuje takie ujęcie adekwatność opisową, gdy zarówno same miasta, ukierunkowanie ich rozwoju itd. są zmiennymi w czasie. Idąc dalej, jak stwierdza Sagan pojęcie polityki miejskiej wyrasta z pytania, dlaczego dane zjawisko stało się problemem miejskim i jako takie wymaga interwencji, a w tym kontekście pojawia się nieuchronnie pytanie, czym są problemy i co ważniejsze: które problemy, to problemy miejskie? Wszak to ich rozwiązywanie znajduje się u celu[1072]. Do tych pytań można by jeszcze dodać jedno – pytanie o władzę: kto lub co decyduje o tym, że jest to problem miejski?

Autor klasycznej *Kwestii miejskiej* z 1972 r., potwierdza niejako intuicję tych, którzy na polskim gruncie spopularyzowali kategorię polityki miejskiej. Otóż zauważa, że w tradycji socjologicznej (choć należałoby tutaj dodać, że nie tylko) problematyka polityki miejskiej zasadniczo jest wiązana z władzą lokalną, czyli takim procesem politycznym, który dokonuje się w obrębie społeczności lokalnej i na tym poziomie jest symbolem obecności aparatu państwa. Jak konstatuje Castells, w konsekwencji upowszechnia się wyobrażenie jakoby takie zarządzanie problemami miejskimi było emanacją mikrospołeczności. Podczas gdy to w procesie polityki miejskiej ścierają się rozmaite, specyficzne interesy, zaś same problemy miejskie pozostają w ścisłej relacji z uwarunkowaniami, jakie stanowi dla nich struktura społeczna[1073].

Fenomen polityki miejskiej jednoznacznie wywołuje dyskusje o politycznym aspekcie miasta i politycznym aspekcie definicji tego, czym miasto jest. Te rozważania stały się w dużej mierze elementem treści podnoszonych przez ruchy miejskie jako podmioty polityki miejskiej (obok tych wpisujących się w aktywizm miejski). Otwiera to pole analizy teoretycznej, koniecznej obok studiów empirycznych. Równie ważna jest świadomość, jakie praktyki wchodzą w zakres procesu, który nazywamy polityką miejską.

1071 I. Sagan, dz. cyt., s. 17.

1072 Tamże.

1073 M. Castells, dz. cyt., s. 258-260.

W sukurs przychodzą ponownie ustalenia Castellsa, który umiejscawia ten problem w dialektyce (ingerencji) czynnika politycznego i (organizacji systemu) czynników społecznych. Pierwszy odnosi się do praktyki *planowania*, w ramach którego aparat państwowy interweniuje w przestrzeń miejską, warunki życia (które autor w ramach krytycznego oglądu społeczeństwa przemysłowego określa mianem reprodukcji siły roboczej) i organizuje je. W tej organizacji wyrażają się określone typu interesy, w danym momencie historycznym dominujące, co jest pochodną sprzeczności obecnych w systemie kapitalistycznym. Drugi zaś dotyka praktyki *ruchów miejskich*, czyli organizacji czynników społecznych, dążących do zmiany w zakresie struktury i dominacji w jej obrębie oraz w zakresie praktyk – modyfikacji stosunków władzy czy to na płaszczyźnie systemu władzy, czy też organizacji sił przeciwnych obowiązującemu układowi dominacji[1074]. Ten ostatni element wskazuje na konieczność wprowadzenia trzeciej kategorii jako określającej jeden z podmiotów na tej arenie.

Pojęcie ruchów miejskich traktuję o tyle nadrzędnie, iż nazywa ono szerokie zjawisko, które utrwaliło się w literaturze naukowej i nawet jeśli rodzi ono trudności definicyjne, to intuicyjnie jest zapoznane. Samo to pojęcie ma również charakter znaczący, a wręcz charakter samoidentyfikacji, która zrodziła się w środowisku zrzeszającym organizacje trudniące się aktywizmem miejskim i aspirujące do uprawiania polityki miejskiej. Z konceptualnego punktu widzenia z kolei, ruchy miejskie są typem nowych ruchów społecznych, choć o tyle paradoksalnym, że miewają postać stowarzyszeń. W literaturze odnajdziemy wskazania co do genezy, której upatruje się w latach 70. XX w., gdy same miasta zagęszczały się i dynamicznie rozwijały, a struktura społeczna coraz bardziej się różnicowała, a jednocześnie pojawiają się nowe obszary życia w miastach[1075].

W konsekwencji zarysowywały się nowe pola sprzeczności strukturalnych, które dały asumpt do zawiązywania się protestów społecznych i mobilizacji politycznej[1076]. Na gruncie koncepcji Castellsa należałoby rozpatrywać je wziąwszy pod uwagę „praktyki planowania", czyli ingerencję czynnika politycznego w miejską przestrzeń i miejskie warunki funkcjonowania zbiorowości. Innymi słowy, ruchy miejskie, co też wynika z ich natury jako ruchów społecznych, stanowią wyraz krytycznej reakcji na określony stan rzeczy, a poprzez kontestacyjny wydźwięk apelu politycznego, w warunkach demokratycznych przyczyniają się do dynamizacji procesów reformowania[1077].

W ostatnich latach, równolegle do „wybuchu" ruchów miejskich, poszerzała się także naukowa refleksja nad tym fenomenem i badawcze zainteresowanie. Głównie dotyczyło to socjologii (przestrzeni, miasta). W związku z czym powstają liczne charakterystyki. Wiele z nich wskazuje na punkt zwrotny, jakim była organizacja Kongresu Ruchów Miejskich w 2011 r., która uwidoczniła skalę zjawiska, ale i wzajemną świadomość korzyści aktywistycznego porozumienia, wymiany doświadczeń, a także wzajemnej identyfikacji na osiach konfliktów miejskich. Jak dostrzega Kubicki (podpierając się w tej kwestii Castellsem), istotną rolę w kształtowaniu się współczesnych ruchów miejskich odgrywa mobilna komunikacja oparta na formach internetowych. Jak powiada, to sieciowanie ma charakter multimodalny. W jego zakres wchodzą zarówno sieci realne, jak i wirtualne, jak i te, które istniały wcześniej oraz te, które przez ruch zostały dopiero wytworzone. Ponadto istnieją sieci wewnątrz ruchu, jak i te łączące ruch z innymi inicjatywami. I tak wspomniany Kongres Ruchów Miejskich po kilku obradach sformalizował się, zawiązując Związek Stowarzyszeń Kongres Ruchów Miejskich[1078]. To jest jednak jedna z różnych dróg, jaką obierają ruchy miejskie. Jak wskazują inni autorzy ruchy miejskie to bardzo zróżnicowany zbiór (*vide* formy aktywizmu miejskiego) pod względem stopnia sformalizowania, tematyk, form wpływu na zarządzanie i planowanie w mieście[1079]. Szczegółowe zaś konceptualizacje pozostają w zależności od tożsamości ideologicznej, ale i kontekstu w jakim funkcjonują.

1074 Tamże, s. 274-275.

1075 Wróbel za: M. Czaja, „Miejskie partie prezydenckie w miastach na prawach powiatu województwa śląskiego", *Polityka i Społeczeństwo*, 2017, nr 3, s. 7.

1076 Zob. M. Castells, dz. cyt., s. 337 i n.

1077 Zob. T. Paleczny, *Nowe ruchy społeczne*, Kraków 2010.

1078 P. Kubicki, *Wynajdywanie miejskości*, dz. cyt., s. 66-67.

1079 Zob. np. T. Sowada, *Ruchy miejskie w działaniu. Oblicza partycypacji*, Poznań 2019, s. 20 i n.

Ze względu na wykraczające poza aktywizm miejski charakter celów ruchów miejskich, pojawiają się także inne propozycje ich ujęć, uwzględniające pełnienie przez nich roli platform konkurencji wyborczej. I tak arena wyborów lokalnych skłania np. Jana Iwanka do określenia „partie lokalne". Zwraca on uwagę, iż ruchy miejskie wyczerpują ich definicję jako podmioty artykułujące pewne interesy społeczności lokalnej, uczestniczące ponadto w rywalizacji wyborczej, jednocześnie zaś nie mające powiązań z partiami ogólnopolskimi[1080]. Adam Gendźwił z kolei posługuje się określeniem „organizacja quasi-partyjna", podkreślając wymiar konkurencji o zdobycie władzy, jaka jest udziałem tychże ruchów, przy braku wystarczających przesłanek do użycia pojęcia partia. Sylwester Wróbel także zwraca uwagę na intensyfikację działań w okresie wyborczym, co przybliża te inicjatywy miejskie do partii wyborczych[1081].

Wydaje się jednak, że określenie w taki czy inny sposób odwołujący do partii politycznej nie zupełnie wytrzymują próbę argumentacji. Jakkolwiek osoby z tych ruchów, jak i same ruchy, angażują się w proces konkurencji wyborczej, to jednak są one w większym stopniu przywiązane do aktywizmu jako takiego zarówno na płaszczyźnie stylu działania, jak i agendy, jaką się posługują. Ponadto jak wskazuje Kubicki, gdy przyjrzeć się skali reprezentacji w wyborach samorządowych, to nie jest ona imponująca, co ponownie podkreśla ciążenie raczej ku oporowi wobec władzy, wpływaniu na nią niźli jej zdobyciu[1082].

POKOLENIOWY CHARAKTER RUCHÓW MIEJSKICH

Za generacyjną specyfiką ruchów miejskich przemawia w pierwszej kolejności demografia. Mianowicie, jak podaje Kubicki, podpierając się badaniami Dominiki Polańskiej, średnia wieku osób uczestniczących w ruchach miejskich wynosi nieco powyżej 30 roku życia[1083]. Zmienna ta, podkreślona w różnych źródłach i nie tylko na-

1080 M. Czaja, dz. cyt., s. 7.

1081 Tamże, s. 8

1082 P. Kubicki, *Wynajdywanie miejskości*, dz. cyt., s. 69.

1083 P. Kubicki, *Ruchy miejskie w Polsce*, dz. cyt., s. 18-19.

ukowych, wypada na tyle wyraźnie, iż jest traktowana jako ważny aspekt tożsamościowy tych ruchów. Przy tym nie bez znaczenia pozostaje profil zawodowy uczestników ruchów miejskich, a mianowicie mamy do czynienia z nadreprezentacją zawodów inteligenckich, tzw. wolnych[1084]. Wyraża to zasadnicze przemiany w życiu zawodowym, jakie są udziałem rzeczonego pokolenia. Na nie składają się chociażby takie kwestie jak elementy pracy wykonywane w domu, zerwanie z utrwalonym rytmem dni, wyznaczanym przez ośmiogodzinny dzień w typowych godzinach (np. 7:00-15:00), a także brak przywiązania do jednego miejsca pracy przez cały okres aktywności lub większą jego część. W rezultacie na znaczeniu mogą zyskiwać postawy indywidualistyczne, powiązane z bardziej zróżnicowanymi i specyficznymi potrzebami, łączone w niektórych dyskursach socjologicznych ze wzrostem znaczenia kreatywności[1085].

W tych okolicznościach wspomniany autor chcąc nazwać uczestników zjawiska współczesnej miejskości, w jednym ze swoich artykułów posługuje się określeniem „nowi mieszczanie". Jak wyjaśnia, grupa, którą można tak nazwać, to osoby z drugiego i trzeciego pokolenia powojennych ruchów migracyjnych, które wzrastały w kulturze miejskiej, przez co miasto było dla nich środowiskiem socjalizacji i głównym punktem odniesienia w codziennym funkcjonowaniu. Przymiotnik „nowi" mieszczanie, tłumaczy autor, pojawia się ze względu na to, iż wcześniejsza formacja polskiej tożsamości w większym stopniu odnosiła się do sarmatyzmu lub chłopstwa. Ponadto można odnotować nieprzystawalność wartości, w tym tych korespondujących z modernizmem i protestantyzmem, do współczesnego społeczeństwa epoki globalizacji i postfordyzmu, co ostatecznie prowadzi do redefinicji klasycznego mieszczaństwa[1086].

To grupa, która nie tylko doświadcza względnej stabilności instytucji państwa (ciągłości ustrojowej, stałości tak fundamentalnych kwestii jak chociażby granice). Jej formującym doświadczeniem jest także boom edukacyjny. Upowszechnienie

1084 Tamże.

1085 Zob. R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej*, Warszawa 2011.

1086 P. Kubicki, „Nowi mieszczanie – nowi aktorzy na miejskiej scenie", *Przegląd Socjologiczny*, 2011, nr 2-3, s. 204

wykształcenia wyższego w korelacji z mobilnością zaowocowało napływem do miast, mających status ośrodków akademickich, młodych ludzi[1087]. Ponadto wejście w politykę miejską wiązało się z pewną formą samorealizacji, spełnienia poza sferą zawodową[1088]. „Nowi mieszczanie" w takiej interpretacji współgrają z dyskursem społeczeństwa obywatelskiego, który odwołuje się do aktywności, świadomości i partycypacji obywatelskiej.

Inną ścieżką interpretacyjną jest ta eksponująca uwarunkowania strukturalne, które można traktować jako suplement ścieżki wcześniejszej. Katalizatorów aktywności młodych osób na tym gruncie można wymienić kilka. Sam generacyjny charakter takich dążeń, pozostaje nie bez związku z doświadczeniem wzrastania w okresie po transformacji systemowej. Jej skutki, również w zakresie rozwoju miast i zarządzaniem nimi, stały się punktem odniesienia dla dojrzewającego, także politycznie, w latach 90. pokolenia.

W kontekście pluralizującej i demokratyzującej się przestrzeni publicznej III RP pozwoliły na dokonanie oceny tejże przez późniejszych uczestników ruchów miejskich. Ich stosunek do przemian roku 1989 był o tyle „przejrzysty", że uwolniony od zarzutu o „sentymentalizm" względem przeszłości. Mowa bowiem o osobach, którzy ze względu na rok urodzenia nie funkcjonowali jako dorośli ludzie w Polsce Ludowej.

Jak wskazuje Jakub Sawulski pokolenie 1989 r. nie postrzega okresu po transformacji ustrojowej i gospodarczej jako „złotej ery" w historii Polski[1089]. Krytyczny pogląd na dorobek III RP nierzadko wyrastał na kanwie nowych doświadczeń, umożliwionych za sprawą procesów demokratyzacji, a w późniejszym okresie, skorelowanym z procesem integracji europejskiej, otwarcia granic i zwiększania potencjału mobilności. Na tym polu w swoich badaniach Kubicki podkreśla doświadczenie wymiany studenckiej w ramach programu Erasmus, który przyniósł możliwości nowych doznań estetycznych i intelektualnych za sprawą

1087 Tamże, s. 216 i n.

1088 P. Kubicki, *Ruchy miejskie w Polsce*, dz. cyt., s. 18.

1089 J. Sawulski, *Pokolenie'89. Młodzi o polskiej transformacji*, Warszawa 2019, s. 13-14.

odwiedzanych miast[1090]. Jest to także asumpt do porównań pod kątem poziomu życia w państwach Europy Zachodniej. Nie zawsze zresztą ma on wymiar studenckiego poszerzania bagażu doświadczeń, bo to także przymus ekonomiczny popycha do emigracji. Wedle danych z 2016 r. przywoływanych przez Sawulskiego był on udziałem nawet 2,4 miliona osób[1091].

Poza oceną transformacji gospodarczej, pojawia się także argument oceny działania instytucji miejskich. Sylwester Wróbel stwierdza, że ruchy miejskie wyrastają z obserwowanego spadku efektywności formalnych instytucji w mieście, co pociąga za sobą wzrost niezadowolenia społecznego[1092]. Istotnie ocena funkcjonowania poszczególnych organów ma swoje znaczenie. Poza jednak niską efektywnością jest jeszcze kwestia oceny priorytetów, a także odmiennych interpretacji trafności rozwiązań problemów miejskich. Wszak w nich wyrażają się sprzeczne interesy.

Kolejnym elementem tego krajobrazu jest tło w skali makro. Intensyfikacja różnych aktywności obywatelskiej i społecznej jest konsekwencją także kryzysu neoliberalnego modelu gospodarki. Sprzyjający krytyce tegoż modelu klimat, w którym kluczową rolę odegrało ekonomiczne załamanie roku 2008, ogniskuje się wokół polemiki z dominującą w neoliberalizmie ideą wzrostu ekonomicznego realizującej się poprzez uszczuplanie trzech, zasadniczych dla długiego trwania społeczeństwa kapitałów: przyrodniczego, politycznego i społecznego.

Zrodzony w wyniku tego gniew, głównie młodego pokolenia, będącego „beneficjentem" tych procesów, kanalizował się w ruchach, artykułujących brak zaufania do systemu, ale i niesprawiedliwość ponoszenia obciążeń w stosunku do wielkich podmiotów gospodarczych[1093]. Przekłada się zresztą to na charakter opisywanych ruchów, ich ideologiczne usytuowanie. Wspomniane procesy w czasie zbiegają się z dynamicznym rozwojem mediów społecznościowych, które stają się efektywnym narzędziem zwoływania zgromadzeń, także *ad hoc*, oraz bezpośredniej wymiany

1090 P. Kubicki, *Ruchy miejskie w Polsce*, dz. cyt., s. 18.

1091 J. Sawulski, dz. cyt., s. 22.

1092 S. Wróbel za: P. Kubicki, *Ruchy miejskie w Polsce*, dz. cyt., s. 9.

1093 B. Lewenstein, E. Zielińska, A. Gójska, dz. cyt., s. 7-8.

informacji[1094]. Jest jednak jeszcze jedna istotna kwestia: to pokolenie, dla którego nie jest pewne odtworzenie statusu społecznego swoich rodziców, co skutkuje frustracją na dużą skalę, zdolną popychać do protestów i mobilizacji politycznej[1095]. Swoją rolę niewątpliwie odgrywa tutaj szeroko rozumiany proces prekaryzacji[1096].

Adam Mrozowicki, współautor szeroko zakrojonych badań nad młodymi pracownikami sprekaryzowanymi, jakkolwiek podkreśla ciążenie ku tezie, iż prekaryzacja sprzyja raczej wycofaniu politycznemu niż zaangażowaniu, to zarazem tendencje przeciwne w analizowanym przez niego materiale ujawniają pewne sympatie antysystemowe i roszczenie do reprezentacji „zwykłego człowieka", skłonności do „poszerzania pola polityczności" o treści słabo eksponowane w polityce instytucjonalnej, a także do działań na rzecz interesów ekonomicznych w ramach nowych ruchów społecznych[1097]. W tym świetle ruchy miejskie zdają się jawić jako atrakcyjna forma aktywności i jednocześnie emanacja stosunku do rzeczywistości społeczno-politycznej.

KATALOG POLITYCZNEJ KONTESTACJI

Jak wskazywałam powyżej, ruchy miejskie – ze względu na konotacje w stosunku do ruchów społecznych – mają w sobie krytyczny pierwiastek. Referując go należy sięgnąć do idei „prawo do miasta" (*right to the city*), która w naukach społecznych zagościła za sprawą Henri'ego Lefebvre'a. Realizuje się ona na dwa sposoby. Pierwszy wiąże się z ekspresją indywidualnej podmiotowości ściśle powiązaną z obywatelskością. Drugi natomiast odwołuje się do korzeni tej idei, a zatem do paradygmatu konfliktowego, antysystemowego charakteru ruchów miejskich[1098].

1094 Tamże, s. 8. Zob. także: P. Mason, *Skąd ten bunt? Nowe światowe rewolucje*, Warszawa 2013.

1095 Tamże.

1096 Zob. G. Standing, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa 2014.

1097 A. Mrozowicki, „Świadomość polityczna i zbiorowe zaangażowanie młodych ludzi", [w:] *Oswajanie niepewności. Studia społeczno-ekonomiczne nad młodymi pracownikami sprekaryzowanymi*, A. Mrozowicki, J. Czarzasty (red.), Warszawa 2020, s. 255-256.

1098 P. Pluciński, M. Nowak, „E pluribus unum? Źródła i specyfika ruchów miejskich we współczesnej Polsce", *Przegląd Socjologiczny*, 2017, nr 3, s. 118 i n.

W związku z powyższym staje się możliwy ogólny ogląd ideologicznych tożsamości tychże ruchów. Zgodnie z wprowadzającymi ustaleniami, szczegółowe rozpoznania są osiągalne raczej w badaniach konkretnych przypadków niźli stosowania uniwersalnych kategorii. Ze świadomością tych ograniczeń można jednak wskazać na dwie tendencje, który wynikają z dwojako rozumianego (wdrażanego) „prawa do miasta" i dookreślania go jako dobra wspólnego. Mianowicie, w pierwszym przypadku będzie to tożsamość liberalno-lewicowa (czasem określana jako centrystyczna). Postulaty na jej gruncie wiążę się ze stylem życia i mają charakter kulturowy. Drugi przypadek to tożsamość lewicowa, akcentująca postulaty socjalne i kolektywizm.

W tym kontekście Przemysław Pluciński zderza ruchy miejskie: anarchistyczne, lokatorskie, skłoterskie z Kongresem Ruchów Miejskich, przywołując także oceny uczestników tych pierwszych, iż modny aktywizm miejski jest traktowany jako odnowa demokracji, jednakowoż nie dotyka on fundamentalnych, niemalże egzystencjalnych konfliktów społeczno-politycznych, jakie ogniskują się w mieście. Te dotyczą przede wszystkich problemów redystrybucji, własności i kwestii mieszkaniowej, zaś jako przeciwwagę dla krytykowanego porządku dostrzegają konieczność zawiązywania kooperatyw i kolektywnego wspomagania grup marginalizowanych[1099].

Widoczna jest tutaj programowa krytyka reżimów produktywności, jakie charakteryzują neoliberalny kapitalizm. Stąd często słyszanym hasłem w tych środowiskach było: „Miasto to nie firma!". Było ono wyrazem oporu wobec neoliberalnego modelu zarządzania miastami[1100]. Nierzadko zaś materializuje się pod postacią spółdzielni, kooperatyw, programowo nieformalnych grup jako wyjście poza wolnorynkowe reguły funkcjonowania w celu uspołecznienia miasta, (ponownej) humanizacji funkcjonowania w miejskie wspólnocie, by uskutecznić strukturę alternatywną względem kapitalistycznego zarządzania[1101]. Wspomniane hasło

1099 P. Pluciński, „Anarchistyczne ruchy miejskie", [w:] *Aktywizmy miejskie*, dz. cyt., s. 57 i n.

1100 Zob. Tenże, „'Miasto to nie firma!' Dylematy i tożsamość polityczna miejskich ruchów społecznych we współczesnej Polsce", *Przegląd Socjologiczny*, 2014, nr 1.

1101 Zob. M. Kostera, *Organizacje jak stada ptaków*, https://magazynkontakt.pl/organizacje-jak-stada-ptakow/ [dostęp: 13.03.2021]; B. Lewenstein. M. Theiss, „Obywatele w polityce nieinstytucjonalnej. Analiza działań alternatywnych grup i organizacji społecznych

dotyczy także problemu przestrzeni miasta, jej zagospodarowania, stopnia jej sprywatyzowania, a w wyniku tego stawania się niefunkcjonalną za sprawą np. grodzeń[1102].

KONKLUZJE

Ruchy miejskie zdają się być recenzją współczesnej Polski lokalnej. Z jednej strony bowiem to konstruktywny wyraz krytyki i gotowości do wpływania na najbliższe otoczenie tzw. strony społecznej, z drugiej jednak ruchy te obnażają problemy społeczne III RP, a konkretnej modelu gospodarki kapitalistycznej w jej neoliberalnej odsłonie. Dowodzą tego treści walk i sporów politycznych prowadzonych w ostatnich latach przez rozliczne ruchy miejskie, a także formuły, na które powołują się ich uczestnicy bądź formy organizacji, jakie wybierają. Analogicznie zatem do tej konstatacji winna przebiegać charakterystyka pokolenia ruchów miejskich. Ich generacyjny charakter jest silnie związany z zakorzenianiem się kapitalizmu i konsolidacją demokracji w Polsce.

Procesy te jako tło rozwoju miast polskich po 1989 r. otwierały nowe kanały artykulacji, uczestnictwa we władzy, zdobywania wiedzy i doświadczeń oraz ich ekspresji. Jednak polskie miasta „otworzyły się" nie tylko na polu samorządności, lecz także jako rynki. Miasta wyraźnie stały się także przestrzenią ekonomiczną[1103]. Mowa zatem o oporze wobec urynkowieniu miasta i postulatach „uspołecznienia" miasta z jednej strony, z drugiej natomiast to próba konsumpcji szans, przy czym metafora konsumpcji jest dość znacząca w tym kontekście. To niewątpliwie pokolenie aktywnie korzystające ze zdobyczy współczesnych przestrzeni demokracji, ale zarazem doświadczające lub przynajmniej obserwujące skutki kryzysu gospodarki urządzonej na sposób neoliberalny i w związku z tym zdolne do formułowania krytyki i szukania alternatywnych dróg.

Wartością dodaną, jaką niesie ze sobą zjawisko ruchów miejskich, zwłaszcza zaś dla wiedzy o polityce, jest marginalizacja denotacji polityki lokalnej, podkreślającej jej pragmatyczny, nieomal niepolityczny i nieideologiczny charakter. Co ważne, interpretacja miasta jako sfery ścierających się ze sobą interesów nie ma charakteru abstrakcyjnego konstruktu teoretycznego, lecz pojawia się w rozpoznaniach samych uczestników ruchów miejskich. Polityczność miasta, polityczne myślenie o mieście[1104] nawet jeśli nie są bezpośrednim elementem dyskursu tych środowisk, to stają elementem ich praktyki. Wskutek czego nie ma najmniejszych wątpliwości, że miasto, przestrzeń miejska mają wybitnie polityczny charakter.

w sytuacji kryzysu ekonomicznego", [w:] *Obywatel na zielonej wyspie. Polityka społeczna i obywatelstwo społeczne w Polsce w dobie europejskiego kryzysu ekonomicznego*, M. Theiss. A. Kurowska, J. Petelczyc, B. Lewenstein (red.), Warszawa 2017.

1102 Zob. J. Kusiak, *Chaos Warszawa. Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu*, Warszawa 2017; M. Baranowski, „Kryzys społeczeństwa kapitalistycznego a (nowa) kwestia miejska", *Kultura i Społeczeństwo*, 2016, nr 2.

1103 B. Jałowiecki za: A. Karwińska, „Nowe przestrzenie społeczne w miastach współczesnych", *Przegląd Socjologiczny*, 2011, nr 2-3, s. 261.

1104 P. Kubicki, Ruchy miejskie w Polsce, dz. cyt., s. 16-19.

BIBLIOGRAFIA

Baranowski Mariusz, *Kryzys społeczeństwa kapitalistycznego a (nowa) kwestia miejska*, „Kultura i Społeczeństwo" 2016, nr 2.

Castells Manuel, *Kwestia miejska*, Bohdan Jałowiecki, Jacek Piątkowski (przeł.), Warszawa 1982.

Czaja Marek, *Miejskie partie prezydenckie w miastach na prawach powiatu województwa śląskiego*, „Polityka i Społeczeństwo" 2017, nr 3.

Florida Richars, *Narodziny klasy kreatywnej*, Warszawa 2011.

Karwińska Anna, *Nowe przestrzenie społeczne w miastach współczesnych*, „Przegląd Socjologiczny" 2011, nr 2-3.

Krajewski Marek, *Miasto. Na tropach tego, co niewidzialne*, „Przegląd Socjologiczny", nr 2-3.

Kubicki Paweł, *Nowi mieszczanie – nowi aktorzy na miejskiej scenie*, „Przegląd Socjologiczny" 2011, nr 2-3.

Kubicki Paweł, *Wynajdywanie miejskości. Polska kwestia miejska z perspektywy długiego trwania*, Warszawa 2016.

Kubicki Paweł, *Ruchy miejskie w Polsce. Dekada doświadczeń*, „Studia Socjologiczne" 2019, nr 3.

Kusiak Joanna, *Chaos Warszawa. Porządki przestrzenne polskiego kapitalizmu*, Warszawa 2017.

Kostera Monika, *Organizacje jak stada ptaków*, https://magazynkontakt.pl/organizacje-jak-stada-ptakow/.

Lewenstein Barbara, Theiss Maria, *Obywatele w polityce nieinstytucjonalnej. Analiza działań alternatywnych grup i organizacji społecznych w sytuacji kryzysu ekonomicznego*, [w:] *Obywatel na zielonej wyspie. Polityka społeczna i obywatelstwo społeczne w Polsce w dobie europejskiego kryzysu ekonomicznego*, Theiss Maria, Kurowska Anna, Petelczyc Janina, Lewenstein Barbara (red.), Warszawa 2017.

Lewenstein Barbara, Zielińska Ewa, Gójska Agata, *Aktywizmy miejskie – próba rekonstrukcji*, [w:] *Aktywizmy miejskie,* Lewenstein Barbara, Zielińska Ewa, Gójska Agata (red.), Warszawa 2020.

Mason Paul, *Skąd ten bunt? Nowe światowe rewolucje*, Warszawa 2013.

Pluciński Przemysław, *„Miasto to nie firma!" Dylematy i tożsamość polityczna miejskich ruchów społecznych we współczesnej Polsce*, „Przegląd Socjologiczny" 2014, nr 63.

Mrozowicki Adam, *Świadomość polityczna i zaangażowanie zbiorowe młodych ludzi*, [w:] *Oswajanie niepewności. Studia społeczno-ekonomiczne nad młodymi pracownikami sprekaryzowanymi,* Mrozowicki Adam, Czarzasty Jan (red.), Warszawa 2020.

Pluciński Przemysław, Nowak Marek, *E pluribus unum? Źródła i specyfika ruchów miejskich we współczesnej Polsce*, „Przegląd Socjologiczny" 2017, nr 3.

Pluciński Przemysław, *Anarchistyczne ruchy miejskie*, [w:] *Aktywizmy miejskie*, Lewenstein Barbara, Zielińska Ewa, Gójska Agata (red.), Warszawa 2020.

Sagan Iwona, *Miasto. Nowa kwestia i nowa polityka*, Warszawa 2017.

Sawulski Jarosław, *Pokolenie '89. Młodzi o polskiej transformacji*, Warszawa 2019.

Sowada Tomasz, *Ruchy miejskie w działaniu. Oblicza partycypacji*, Poznań 2019.

Standing Guy, *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Warszawa 2014.

Determinanty sukcesu Młodzieżowego Strajku Klimatycznego w Polsce. Perspektywa teoretyczna

Wojciech Krzysztonek

Kryzys klimatyczny, odmieniany ostatnimi czasy przez wszystkie przypadki w różnych środkach masowego przekazu, stanowi realne zagrożenie dla całej planety. Jego skutki dotyczą absolutnie każdego, bo – jak słusznie podkreślają aktywiści Młodzieżowego Strajku Klimatycznego (MSK) w Polsce – „klimat nie ma barw politycznych”[1105]. Efekty zaniechań w tym zakresie mogą być daleko idące i nieodwracalne, co wpływa na polityczny ciężar problemu. W tym kontekście może dziwić pasywność tak wielu decydentów, a także fakt, że to dopiero niezwykła determinacja młodych ludzi uczyniła z kwestii zmian klimatycznych ważną agendę publicznej debaty na świecie, również w Polsce. Pokolenie to nie tylko podniosło problem, ale także w wielu wypowiedziach otwarcie krytykuje bierność dorosłych. Skala organizowanych protestów pokazuje sukces ruchu, dlatego warto pochylić się nad czynnikami, które mogły o nim zadecydować.

STRAJK KLIMATYCZNY W POLSCE

W sierpniu 2018 r. szwedzka nastolatka Greta Thunberg rozpoczęła strajk szkolny w obronie klimatu. Aktywistka chciała wyrazić w ten sposób dezaprobatę wobec bierności polityków w sprawie globalnego ocieplenia i zmian klimatycznych. Do akcji szybko przyłączyli się uczniowie i studenci z całego świata.

Protest dotarł również do Polski. Na odbywający się w Katowicach w grudniu 2018 r. szczyt klimatyczny ONZ przybyła G. Thunberg.

1105 https://www.msk.earth/wartosci, [dostęp 2021-01-8].

Wezwała do międzynarodowego strajku klimatycznego[1106]. Podczas swojego wystąpienia podkreśliła, że politycy zawiedli,a reguły rządzące światem muszą ulec zmianie. W odpowiedzi na jej apel uczniowie m.in. katowickich i gliwickich szkół, zamiast na lekcje, przyszli pod Centrum Kongresowe, by protestować[1107].

W marcu 2019 r. odbył się na całym świecie Młodzieżowy Strajk Klimatyczny. Protestowali także uczniowie warszawskich szkół, którzy w liczbie kilku tysięcy zebrali się pod Ministerstwem Energii. Tam skandowali swoje hasła: „Najpierw natura, później matura" czy „Nie zabierajcie nam przyszłości"[1108]. Młodzi ludzie domagali się uwzględnienia ich głosu oraz sprawiedliwości klimatycznej[1109].

20 września 2019 r. w kilkudziesięciu polskich miastach odbyły się manifestacje organizowane przez MSK w ramach „Protestu Tysięcy Miast". Młodzi ludzie, którzy zebrali się na ulicach m.in. Krakowa, Warszawy, Poznania czy Łodzi, domagali się od władz aktywnej polityki w sprawie zmian klimatycznych. Wśród postulatów pojawiło się m.in. żądanie ogłoszenia przez polski rząd stanu kryzysu klimatycznego. Manifestujący domagali się też utworzenia specjalnej rady klimatycznej czy odpowiedniego uzupełnienia podstawy programowej polskich szkół[1110].

Swoje postulaty skierowali także pod adresem środków masowego przekazu, wskazując, że to media powinny wziąć na siebie ciężar uświadamiania społeczeństwa o konsekwencjach kryzysu klimatycznego[1111].

Młodzieżowy Strajk Klimatycznego w Polsce zachęcił do aktywności tysiące młodych ludzi i zorganizował wiele akcji. Założony

1106 https://dziennikzachodni.pl/greta-thunberg-na-cop24-katowice-wzywam-wszystkich-do-strajku-klimatycznego-w-piatek-14-grudnia/ar/c3-13739502, [dostęp 2021-01-8].

1107 https://www.wprost.pl/swiat/10176073/plomienne-wystapienie-15-latki-na-szczycie-klimatycznym-w-katowicach-jest-znana-na-calym-swiecie.html, [dostęp 2021-01-8].

1108 https://noizz.pl/ekologia/mlodziezowy-strajk-klimatyczny-15-marca-2018-roku-relacja/qjsmpe3, [dostęp 2021-01-8].

1109 https://warszawa.naszemiasto.pl/mlodziezowy-strajk-klimatyczny-w-warszawie-trwa-uczniowie/ar/c4-5037011, [dostęp 2021-01-8].

1110 https://tvn24.pl/polska/strajk-klimatyczny-w-polsce-warszawa-krakow-poznan-i-inne-miasta-manifestuja-na-rzecz-klimatu-ra970969-2311040, [dostęp 2021-01-8].

1111 https://natemat.pl/285047,mlodziezowy-strajk-klimatyczny-protest-mlodych-odbyl-sie-w-warszawie, [dostęp 2021-01-8].

zostały też m.in. profil na FB oraz specjalna strona internetowa (www.msk.earth). Dzięki niej można dowiedzieć się m.in. o postulatach MSK, organizowanych akcjach czy miejscowościach, w których działa. Za jej pośrednictwem osoby zainteresowane mogą również otrzymać wsparcie przy tworzeniu MSK w swojej miejscowości. Aktywność ruchu w Polsce, podobnie jak na całym świecie, wyhamowała pandemia, choć protestujący nie dali o sobie zapomnieć. W piątek 25 września 2020 r.w kilkudziesięciu polskich miastach odbyła się manifestacja pod hasłem „Cała Polska dla sprawiedliwości klimatycznej". W jej ramach m.in. na placu Matejki w Krakowie zebrało się kilkuset młodych ludzi, którzy po raz kolejny domagali się m.in. wprowadzenia przez polski rząd stanu kryzysu klimatycznego[1112].

MSK, będący globalnym ruchem o ogromnej mocy oddziaływania, stał się fenomenem także w Polsce. Świadczą o tym głównie geograficzny zasięg protestów (akcja objęła cały kraj), ogromna liczba protestujących oraz potężne zainteresowanie środków masowego przekazu. Słowem, odniósł on sukces również w kraju nad Wisłą.

MSK JAKO RUCH SPOŁECZNY

Powierzchowna ocena działalności MSK skłania do przyjęcia hipotezy, że wypełnia on znamiona cechujące tą formę zbiorowej aktywności, którą określa się w literaturze przedmiotu mianem ruchu społecznego. Niemniej, aby wyjaśnić fenomen MSK przy pomocy dorobku trzech klasycznych orientacji teoretycznych dotyczących ruchów społecznych(tj. teorii zachowań zbiorowych, teorii mobilizacji zasobów, teorii nowych ruchów społecznych), niezbędne jest wykazanie, że mamy do czynienia z ruchem społecznymw znaczeniu sensu stricto.

Próba uchwycenia cech konstytutywnych czy sedna pojęcia ruchu społecznego natrafia na wiele trudności, ponieważ jest to zjawisko złożone i wieloaspektowe. Dlatego w nauce spotyka się różne podejścia do tego zagadnienia. Główne perspektywy

1112 https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,26339710,mlodziezowy-strajk-klimatyczny-w-krakowie-murem-za-gornikami.html, [dostęp 2021-01-8].

patrzeniana ruchy społeczne wymienił m.in. Bronisław Misztal, wskazując na ujęcia: socjologiczne, psychologiczne i psychospołeczne, polityczne, społeczno-historyczne[1113]. One nie wyczerpują możliwych podejść, ale pokazują złożoność zagadnienia.

Zarówno poszczególne koncepcje teoretyczne, jak również autorzy, różnią się między sobą w zakresie ujmowania cech konstytuujących zjawisko ruchu społecznego. Przykładowo Herbert Blumer (teoria zachowań zbiorowych) postrzegał ruchy społeczne jako kategorię pośredniczącą pomiędzy kategoriami „zachowań zbiorowych" i „porządku społecznego". Były to skoordynowane działania podejmowane w celu przeprowadzenia określonej zmiany społecznej[1114]. Teoria mobilizacji zasobów prezentowała ruchy społeczne jako zorganizowane i zaplanowane działania zbiorowe, będące racjonalną odpowiedzią na zmieniające się warunki społeczne. Jak zauważył Piotr Gliński: „teoria mobilizacji zasobów, ogólnie rzecz ujmując, wyraża podejście instrumentalne, traktując ruch społeczny, jako pewien racjonalny środek służący do osiągania określonych celów"[1115]. Natomiast Alain Touraine (teoria nowych ruchów społecznych) postrzega ruchy społeczne jako szczególny rodzaj konfliktu, w którym muszą zostać określone jego strony oraz stawka, o jaką walczą. Jest nią społeczna kontrola nad głównymi wzorcami kulturowymi[1116]. Nie analizując wszystkich koncepcji teoretycznych, można śmiało skonstatować, że łączą je dwa elementy, cechujące ruchy społeczne, które są widoczne także w przytoczonych spojrzeniach. Są to działanie zbiorowe oraz nakierowanie ich na wspólny cel. One są również podkreślane w pracach polskich autorów.

Jan Szczepański pisał, że „ruchami społecznymi nazywa się zazwyczaj zbiorowe dążenia ludzi do realizacji wspólnego celu"[1117]. Natomiast Piotr Sztompka zaznacza, że adekwatna definicja

1113 B. Misztal, „Socjologiczna teoria ruchów społecznych", *Studia socjologiczne*, t. 92, 1984 rok, nr 1, s. 119-129.

1114 Tamże, s. 118-119.

1115 P. Gliński, *Polscy zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996, s. 81.

1116 A. Touraine, „Wprowadzenie do analizy ruchów społecznych", [w:] J. Szczupaczyński (wyb. i opr.), *Władza i Społeczeństwo*, Warszawa 1995, s. 212-214.

1117 J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 521.

ruchu społecznego musi składać się z czterech konstytuujących go elementów. Pierwszym jest istnienie zbiorowości ludzi, którzy działają razem. Drugim jest cel działania zbiorowego, postrzegany tak samo przez wszystkich uczestników. Jest nim jakaś zmiana społeczna[1118]. Trzeci komponent odnosi się do charakteru zorganizowania wspomnianej zbiorowości. Jest ona względnie rozproszona o niskim poziomie formalnej organizacji. Ostatnim elementem jest specyfika zbiorowego działania. Cechują je wysoki poziom spontaniczności oraz niezinstytucjonalizowane i niekonwencjonalne metody[1119].

Definicja opracowana przez P. Sztompkę wydaje się być idealna dla sprawdzenia, czy MSK w Polsce można nazwać ruchem społecznym. Wymaga to zidentyfikowania wszystkich wymienionych elementów. W kwestii pierwszego i drugiego elementu definicji nie ma żadnych wątpliwości, że MSK w Polsce stanowi zbiorowość ludzi działających wspólnie dla określonego celu, którym jest powstrzymanie dokonujących się zmian klimatycznych. Cel ten jest niewątpliwie związany ze zmianą społeczną[1120]. Wydaje się, że również niski poziom formalnej organizacji (3) oraz spontaniczne i niekonwencjonalne metody działania (4) charakteryzują MSK. Choć, nie można wykluczyć występowania w ramach strajku organizacji sformalizowanych, to jednak należy przyjąć perspektywę ruchu jako tzw. gęstej sieci nieformalnej, zaproponowaną przez Donatellę della Portę i Mario Dianiego[1121]. To ujęcie pozwala szerzej spojrzeć na ruch społeczny, którego jedynie

1118 Powiązania ruchu społecznego ze zmianą społeczną dokonał już m.in. Ralf Dahrendorf. W jego koncepcji ruch społeczny miała stanowić grupa osób, dążąca przy pomocy określonej ideologii do przeprowadzenia pewnych zmian w społeczeństwie. Zob. R. Dahrendorf, *Konflikt und Freiheit. Auf dem Weg zur Dienstklassengesellschaft*, Monachium 1972, s. 12.

1119 P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2010, s. 155-158.

1120 Można przyjąć szerokie rozumienie zmiany społecznej, zaproponowane przez P. Sztompkę. W jego ujęciu będzie to różnica „między stanem systemu społecznego (grupy, organizacji) w jednym momencie czasu i stanem tego samego systemu w innym momencie czasu. Stan wcześniejszy i stan późniejszy różnić się mogą pod rozmaitymi względami". Zob. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, dz. cyt., s. 437.

1121 W tej koncepcji w skład sieci, jakimi są ruchy społeczne, mogą, ale nie muszą, wchodzić formalne organizacje. To, co ma fundamentalne znaczenie dla ujęcia ruchu społecznego w tym wymiarze, to to, że pozycję uczestnika ruchu zyskuje się poprzez poczucie uczestnictwa w jakimś przedsięwzięciu, a nie formalne członkostwo. Zob. D.D. Porta, M. Diani, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków 2009, s. 24-28.

pewną częścią mogą być organizacje sformalizowane, jak stowarzyszenia, fundacje czy nawet partie polityczne. Natomiast w aspekcie metod działania, należy podkreślić, że głównym celem metod stosowanych przez MSK (marszów, manifestacji, akcji protestacyjnych) było zainteresowanie opinii publicznej za pośrednictwem środków masowego przekazu problemem katastrofy klimatycznej, co jest specyficzne dla nowych ruchów społecznych.

DETERMINANTY SUKCESU MSK

Pandemia COVID-19 wyhamowała działalność MSK także w Polsce. Jego dotychczasową aktywność należy jednak niewątpliwie oceniać w kategorii sukcesu. Stąd warto postawić pytanie o czynniki, które mogły przyczynić się do powodzenia akcji organizowanych przez ten ruch. Wydaje się, że kilka mogło w tym zakresie odegrać szczególną rolę. Wiążą się one ściśle ze specyfiką działalności MSK, dlatego będą dalej nazywane aspektami. Analizie zostaną poddane cztery. Będą to kolejno aspekt związany z ważkością postulatów, aspekt pokoleniowy, aspekt komunikacyjny, a także aspekt dotyczący umasowienia edukacji. Nie wyklucza to innych czynników, które mogły być ważne dla działalności MSK. Na te cztery autor proponuje jednak zwrócić szczególną uwagę.

Aspekt związany z ważkością postulatów odnosi się do relacji pomiędzy interesami i żądaniami protestujących a intensywnością podejmowanych przez nich działań. Manuel Castells w swojej pracy *Kwestia miejska* badał przebieg procesu tzw. „podboju miejskiego" w jednej z dzielnic Paryża[1122]. W wyniku tej analizy sformułował kilka wniosków. W jednymz nich stwierdził, że „im bliższy związek między bezpośrednimi interesami bazy społecznej a żądaniami, tym intensywniejsze jest działanie"[1123]. Dalej pisał, że zależność ta „odzwierciedla się w sposobie zorganizowania akcji"[1124]. Bezpośredni interes młodych ludzi protestujących w ramach MSK w ujęciu globalnym dotyczy Ziemi jako planety, na której toczy się ich życie. W ich interesie jest, by ich przyszłości nie zakłóciły dokonujące się w środowisku naturalnym niekorzystne procesy, będące w znacznej części efektem działalności człowieka. Zmiany klimatyczne w sposób bezpośredni stanowią zagrożenie dla tak rozumianego interesu młodych ludzi. W efekcie w tak samo mocnym związku z nim pozostają postulaty MSK, adresowane do rządzących dotyczące aktywnej polityki w zakresie ochrony klimatu.Ten aspekt może wyjaśniać tak dużą intensywność działań MSK, co nie pozostaje bez wpływu na jego sukces.

Kwestia znaczenia postulatów podnoszonych przez MSK dla życia (przyszłości) protestujących przebija się w wielu ich deklaracjach. Piszą oni m.in., że są „młodzieżą świadomą zagrożenia, jakim jest katastrofa klimatyczna i walczącą o prawo do swojej przyszłości"[1125]. Podkreślają też, że „uczymy się z myślą o przyszłości, którą kryzys klimatyczny stawia pod znakiem zapytania"[1126].

Jedna ze współorganizatorek krakowskiego strajku zwróciła uwagę, że „to właśnie my, nasze pokolenie, w przyszłości będzie ponosić konsekwencje zmiany klimatycznej"[1127]. Natomiast strajkujący w Rybniku w ramach Protestu Tysięcy Miast w bardzo obrazowych słowach mówili o pesymistycznym scenariuszu dla swojego pokolenia: „Dziś z milionami młodych ludzi pokazujemy, że młodzież walczy i będzie walczyć. To nie my wznieciliśmy ten pożar, ale do nas będzie należało jego ugaszenie lub spłoniemy w jego płomieniach"[1128]. Te hasła i oświadczenia idealnie wpisują się w słowa G. Thunberg, która na początku 2020 r. powiedziała w Davos: „Nasz dom płonie"[1129]. To wszystko potwierdza ważkość kwestii zmian klimatycznych dla młodego pokolenia.

Można pokusić się o stwierdzenie, że działalność MSK jest świadectwem pewnego rodzaju konfliktu pokoleniowego, z czego ruch

1122 Analizowany projekt miał objąć wyburzenie zaniedbanych domów w dzielnicy zamieszkałej głównie przez klasę robotniczą, a następnie budowę w tym miejscu luksusowych budynków mieszkalnych. Więcej: M. Castells, *Kwestia miejska*, Warszawa 1982, s. 339-361.

1123 Tamże, s. 360.

1124 Tamże, s. 360.

1125 https://www.msk.earth/kim-jestesmy, [dostęp 2021-01-11].

1126 https://www.msk.earth/kim-jestesmy, [dostęp 2021-01-11].

1127 https://oko.press/nie-zabierajcie-nam-przyszlosci-dzis-pierwszy-polski-mlodziezowy-strajk-klimatyczny/, [dostęp 2021-01-8].

1128 https://dziennikzachodni.pl/mlodziezowy-strajk-klimatyczny-w-rybniku-dorosli-sprobujcie-odkupic-co-zepsuliscie-zdjecia/ar/c14-14438199, [dostęp 2021-01-11].

1129 https://www.wprost.pl/swiat/10291353/greta-thunberg-w-davos-nasz-dom-plonie.html, [dostęp 2021-01-11].

może czerpać także ogromny potencjał. W okresie adolescencji na relacje na linii rodzice – dzieci wpływają zmiany w procesach poznawczych. Zwraca się głównie uwagę na różnice w interpretacji świata społecznego pomiędzy dorosłymi a ich dorastającymi dziećmi. Na tym tle dochodzi do wielu konfliktów[1130]. Podobne rozbieżności w ocenie otaczającego świata, wynikające z różnicy w wyznawanych wartościach, można dostrzec również w badaniach prowadzonych przez Ronalda Ingleharta[1131]. Konflikt pokoleniowy w przypadku MSK można też postrzegać jako czynnik wzmacniający mechanizm tzw. uosobienia niesprawiedliwości. To ważny element emocjonalnej koncepcji mobilizacji ruchu społecznego, którą opracowali Ron Aminzade i Doug McAdam. Ich zdaniem warunkiem ukonstytuowania się ruchu jest wskazanie winnych niesprawiedliwości, na których można skierować gniew[1132]. W przypadku MSK obiektem krytyki są działania (czy raczej zaniechania) ze strony polityków, reprezentujących we wspomnianym konflikcie pokoleniowym dorosłych, co nie pozostaje bez wpływ na poziom mobilizacji. To może też tłumaczyć międzynarodowy charakter protestu klimatycznego – władza (dorosłych) ma charakter globalny.

Na problem w relacjach z dorosłymi wielokrotnie zwracali uwagę aktywiści MSK w Polsce. Przed pierwszym w naszym kraju strajkiem klimatycznym jego organizatorzy narzekali m.in., że „o naszej przyszłości decydują dorośli, którzy nie traktują nas partnersko.A to my będziemy ponosić konsekwencje ich decyzji, zmagać się ze skutkami zmian klimatycznych. Dlatego nie będziemy pytać nikogo o zgodę (…)"[1133]. Temat lekceważenia przez dorosłych (polityków) problemu zmian klimatycznych jest zresztą jednym z głównych podnoszonych wątków. Przed

1130 Szerzej na ten temat pisze m.in. Ewa Gurba, „Uwarunkowania relacji rodzice – dorastające dzieci", [w:] Studia nad rozwojem i wychowaniem w osiemdziesiątą rocznicę powstania Zakładu Psychologii Rozwojowej i Wychowawczej na Uniwersytecie Jagiellońskim, Kraków 2009, s. 161-162 (całość 153-169).

1131 Szerzej: R. Inglehart, „Pojawienie się wartości postmaterialistycznych", [w:] *Socjologia. Lektury,* P. Sztompka i M. Kucia (red.), Kraków 2005, s. 334-348.

1132 R. Aminzade, D. McAdam, *Emocje i polityka sporu*, [w:] *Socjologia. Lektury*, Piotr Sztompka i Marek Kucia (red.), Kraków 2005, s. 195-196 (całość: 189-203).

1133 https://oko.press/nie-zabierajcie-nam-przyszlosci-dzis-pierwszy-polski-mlodziezowy-strajk-klimatyczny/, [dostęp 2021-01-12].

strajkiem klimatycznym zaplanowanym na 15 marca 2019 r. MSK wydał oświadczenie, w którym jego przedstawiciele napisali:

> „W Warszawie wyjdziemy na ulice w trakcie zajęć szkolnych, by pokazać, że zatrzymanie zmian klimatycznych powinno być priorytetem działania polityków. Temat zmian klimatu traktowany jest tak powierzchownie, że uczniowie i uczennice muszą opuszczać lekcje szkolne, by zwrócićna niego uwagę"[1134].

Należy jednak podkreślić, że młodzi protestujący zapraszają na swoje akcje także dorosłych. Wielu z nich faktycznie bierze w nich udział. Powstała nawet specjalna grupa rodziców wspierających MSK – *Angry Parents* (z ang. wściekli rodzice). Niemniej, wydaje się,że potencjał wynikający z konfliktu pokoleniowego, uwalniany dodatkowo przez mechanizm tzw. uosobienia niesprawiedliwości, jest ważnym determinantem sukcesu MSK także w Polsce.

Badacze reprezentujący nurt teorii nowych ruchów społecznych kładą szczególny nacisk na znaczenie nowoczesnych środków komunikacji. Mają one wpływ na powstaniei funkcjonowanie ruchów. Aspekt ten mocno akcentował m.in. M. Castells. Wychodząc z założenia, że zmiany technologiczne doprowadziły do powstania nowego społeczeństwa sieciowego, twierdzi on, że przekazywanie sobie indywidualnych doświadczeń przez jednostki może odbywać się w drodze komunikacji, a ten proces jest jednym z warunków powstania ruchu społecznego[1135]. Jego zdaniem współczesne kanały komunikacji, szybkie, interaktywne i autonomiczne, są kluczowym narzędziem działalności ruchów społecznych[1136]. Inny przedstawiciel teorii nowych ruchów społecznych, Claus Offe, akcentuje wpływ nowoczesnych środków komunikacji na mobilizację opinii publicznej. Ruchy społeczne wykorzystują w tym celu m.in. środki masowego przekazu,

1134 https://www.miasto2077.pl/mlodziez-protestuje-bo-dorosli-lekcewaza-problemy-srodowiska-i-klimatu/, [dostęp 2021-01-11].

1135 M. Castells, *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze Internetu* (tłum. O. Siara), Warszawa 2013, s. 26-27.

1136 Tamże, s. 27-28.

na których potrzeby organizują akcje przyjmujące postać specjalnych spektakli medialnych[1137].

Znaczenie nowoczesnych środków komunikacji dla sukcesu MSK także w Polsce wydaje się być niepodważalne. Trzeba jednak podkreślić, że oddziaływanie tego czynnika na akcje protestacyjne organizowane przez uczniów ma charakter szczególny. Można mówić o swoistym efekcie skumulowanym. Otóż młodzi ludzie odznaczają się szczególnymi kompetencjami w zakresie korzystania z nowoczesnych środków komunikacji na tle innych grup wiekowych. Potwierdza to wiele analiz, m.in. opracowana na zlecenie Głównego Urzędu Statystycznego publikacja *Społeczeństwo informacyjne w Polsce w 2020 roku*, prezentująca wyniki badań za lata 2016-2020 dotyczące wykorzystania technologii informacyjno-komunikacyjnych. Wynika z niej, że poziom umiejętności cyfrowych jest mocno zróżnicowany pomiędzy poszczególnymi grupami wiekowymi, a najlepiej w tym zakresie prezentują się osoby z najmłodszych grup wiekowych[1138].

To może znacząco zwiększać rolę tego aspektu w odniesieniu do działalności MSK w co najmniej trzech wymiarach. Po pierwsze, nowoczesne środki komunikacji wpływają na proces rozprzestrzeniania się tzw. uogólnionego przekonania, będącego w koncepcji Neila Smelsera ważną i niezbędną fazą rodzenia się ruchu społecznego. Według niego zaistniała sytuacja musi nabrać odpowiedniego znaczenia dla podmiotów mogących podjąć dane działanie zbiorowe. Uogólnione przekonanie jest mechanizmem dostarczającym tego znaczenia. Dzięki niemu osoby zainteresowane mogą dokonać identyfikacji źródła napięcia, jego oceny oraz wyboru właściwej reakcji na nie[1139]. Szybkość jego rozprzestrzeniania się zależy głównie od kanałów komunikacji. Po drugie, dzięki nowoczesnym środkom komunikacji znacznie

1137 C. Offe, Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej, [w:] *Socjologia. Lektury*, Piotr Sztompka i Marek Kucia (red.), Kraków 2005, s. 223.

1138 *Społeczeństwo informacyjne w Polsce w 2020 roku*, Warszawa-Szczecin 2020, s. 156-157, https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/nauka-i-technika-spoleczenstwo-informacyjne/spoleczenstwo-informacyjne/spoleczenstwo-informacyjne-w-polsce-w-2020-roku,1,14.html, [dostęp 2021-01-8].

1139 N.J. Smelser, „Analiza zachowania zbiorowego", [w:] *Socjologia. Lektury*, Piotr Sztompka i Marek Kucia (red.), Kraków 2005, s. 214.

wzrosły możliwości mobilizacyjne MSK.To właśnie za pośrednictwem portali społecznościowych oraz stron internetowych organizowane są różne manifestacje, marsze i protesty. Dzięki nim młodzi ludzie mogą utrzymywać ze sobą kontakt, dzielić się swoimi przemyśleniami i pomysłami.Rzeczywistość wirtualna daje im też możliwość tworzenia wspólnej przestrzeni, którą można traktować jako trzeci wymiar omawianego aspektu. Jest to miejsce, w którym młodzi ludzie, poza kontrolą dorosłych, mogą prowadzić debatę publiczną. I choć w koncepcji M. Castellsa ruchy społeczne muszą wyjść w swojej działalności poza obszar Internetu[1140], to w przypadku MSK aktywność w niezależnej rzeczywistości wirtualnej nabiera szczególnego znaczenia.

Znaczenie nowoczesnych środków komunikacji dla powstania i funkcjonowania ruchu społecznego można także dostrzec analizując aktywność MSK w Polsce. Ważnym instrumentem jego działalności jest m.in. specjalny profil na FB[1141]. Na początku 2021 r. miał on ponad 43 tys. tzw. polubień. Za pomocą profilu rozpowszechniane są m.in. informacje o wszelkich organizowanych akcjach. W jednym z wywiadów przedstawiciele MSK w Polsce potwierdzili rolę tego profilu społecznościowego dla powstania strajku, twierdząc, że: „pomysł, by robić coś z kryzysem klimatycznym powstał na facebookowej grupie jednego z warszawskich liceów"[1142].

Aktywiści mają także swoje konto na Instagramie[1143], na którym są bardzo aktywni. Obserwuje je ponad 25 tys. osób. Od marca 2019 r. MSK zamieściło na nim 152 posty. Konto MSK w Polsce na Twitterze[1144] obserwuje ponad 6 tys. osób. Oczywiście polski MSK ma także swoją oficjalną stronę internetową[1145], na której oprócz informacji o strajku, jego wartościach i postulatach, publikowane są również materiały o organizowanych akcjach i ważnych

1140 Szerzej: M. Castells, *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze Internetu* (tłum. O. Siara), Warszawa 2013, s. 21-22

1141 https://www.facebook.com/msk.polska/?ref=page_internal, [dostęp 2021-01-12].

1142 https://dziecisawazne.pl/wsciekli-i-skuteczni-mlodziezowy-strajk-klimatyczny/, [dostęp 2021-01-12].

1143 https://www.instagram.com/mlodziezowystrajkklimatyczny/, [dostęp 2021-01-12].

1144 https://twitter.com/msklimatyczny, [dostęp 2021-01-8].

1145 https://www.msk.earth/, [dostęp 2021-01-8].

wydarzeniach. To pokazuje, że teza o ogromnej roli nowoczesnych środków komunikacji, akcentowana przez teorię nowych ruchów społecznych, znajduje potwierdzenie także w przypadku działalności MSK w Polsce.

Innym czynnikiem, którego wpływ na powstanie i funkcjonowanie ruchów społecznych podnosi się w literaturze przedmiotu, jest umasowienie edukacji. Dzięki niej m.in. rośnie wiedza i wrażliwość człowieka na otaczające go problemy. Ten aspekt, choć istotny, nie ma jednak takiego znaczenia, jak drugi wymiar oddziaływania umasowienia edukacji. Przede wszystkim bowiem zwraca się uwagę, że duży potencjał mobilizacyjny mają w sobie takie miejsca, jak szkoły czy uniwersytety, ponieważ skupiają młodych ludzi, wykazujących z racji swojego wieku większą skłonność do mobilizacji i wspólnego działania[1146]. Historia pokazuje, że wiele znaczących ruchów społecznych powstało na uczelniach. Analogiczny mechanizm wydaje się działać w przypadku MSK. Jego rozwojowi służy środowisko szkolne. Ponadto rówieśnicy stanowią też bardzo ważną grupę odniesienia, co sprzyja procesom rekrutacyjnym. Kwestię tą mocno akcentowali w kontekście zjawiska nowoczesności przedstawiciele teorii społeczeństwa masowego[1147].

W Polsce, podobnie jak na całym świcie, MSK organizują przede wszystkim uczniowie. W naszym kraju strajk został zapoczątkowany prze grupę licealistów, zainspirowanych działalnością G. Thunberg. We wrześniu 2019 r. przed kolejnym marszem w obronie klimatu jego organizatorzy informowali, że do akcji przygotowują się całe szkoły. Uczniowie otrzymali również wsparcie ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego[1148]. Przedstawiciele MSK podkreślają, że to właśnie na facebookowej grupie jednego z warszawskich liceów powstał pomysł, by w Polsce organizować strajki klimatyczne, o czym była już mowa. Podobne grupy interesujące się tym problemem powstały w ich szkołach,

1146 Pisze o tym m.in. P. Sztompka. Zob. P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2010,s. 159.

1147 Pisał o tym m.in. Heinrich W. Ahlemeyer. Zob. H. W. Ahlemeyer, „Was ist eine soziale Bewegung? Zur Distinktion und Einheit eines sozialen Phänomens", *Zeitschrift für Soziologie*, Heft 3, Juni 1989, s. 176.

1148 https://wyborcza.pl/7,162657,25212554,nie-ma-lekcji-jest-strajk-tysiace-uczniow-pomaszeruja-w.html, [dostęp 2021-01-13].

później połączyły one swoje działania[1149]. Warto też podkreślić, że wiele szkół na swoich oficjalnych stronach internetowych informowało o udziale w akcjach organizowanych w ramach MSK, jak Zespół Szkół im. Jana Kilińskiego w Krapkowicach[1150], Zespół Szkół Elektroniczno-Telekomunikacyjnych w Lesznie[1151] czy II liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Adama Mickiewicza w Gdyni[1152]. Należy również zaznaczyć, że kwestia udziału uczniów w MSK była nawet przedmiotem interwencji u Rzecznika Praw Obywatelskich. Licealiści poskarżyli się u niego na dyrektora jednej ze szkół, który miał im zabronić udziału w proteście. Rzecznik ostatecznie stanął po ich stronie, a dyrektor tłumaczył się, że nie groził uczniom żadnymi sankcjami[1153].To wszystko potwierdza, że środowisko szkolne odegrało kluczową rolę także w działalności MSK w Polsce.

PODSUMOWANIE

Działalność MSK w Polsce potwierdza i wzmacnia wiele ustaleń, składających się na dorobek trzech klasycznych orientacji teoretycznych dotyczących ruchów społecznych. Pokazuje też znaczenie tej formy zbiorowej działalności we współczesnym świecie. C. Offe w swojej koncepcji twierdził, że pojawienie się nowych ruchów społecznych było efektem wyczerpania się potencjału etatyzacji oraz formalnego procesu politycznego[1154]. Strajk, jak żaden inny ruch, obnażył słabość konwencjonalnych metod systemu przedstawicielskiego. Dopiero bowiem jego aktywność na tzw. poziomie pozainstytucjonalnym obudziła świadomość zagrożeń wynikających ze zmian klimatycznych i nadała tej kwestii

1149 https://dziecisawazne.pl/wsciekli-i-skuteczni-mlodziezowy-strajk-klimatyczny/, [dostęp 2021-01-13].

1150 http://lo.krapkowice.pl/1143/mlodziezowy-strajk-klimatyczny.html, [dostęp 2021-01-13].

1151 https://zset.leszno.pl/strajk-klimatyczny/, [dostęp 2021-01-13].

1152 https://www.lo2gdynia.pl/sekcja-dwujezyczna/informacje/1129-ogolnopolskim-mlodziezowym-strajku-klimatycznym, [dostęp 2021-01-13].

1153 https://www.teraz-srodowisko.pl/aktualnosci/mlodziezowe-strajki-klimatyczne-zgoda-rodzicow-7788.html, [dostęp 2021-01-13].

1154 C. Offe, Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej, [w:] *Socjologia. Lektury,*Piotr Sztompka i Marek Kucia (red.), Kraków 2005, s. 219.

odpowiednią rangę w debacie publicznej. Choć problem jest skomplikowany i wymaga rozwiązań globalnych, to wydaje się, że dzięki MSK ludzkość wykonała pierwszy krok, by go rozwiązać, niezależnie od tego, jak długa i wyboista będzie to droga.

W Polsce sprawę zmian klimatycznych komplikuje dodatkowo postawa części elit politycznych, które z różnych przyczyn, trwają uparcie przy opieraniu krajowej polityki energetycznej na węglu. Nie wnikając w uwikłanie tej kwestii w bieżący spór politycznyw naszym kraju, można wiązać z tym zakresie duże nadzieje z działalnością polskiego MSK. Będąc częścią międzynarodowego ruchu, obok wielu organizacji i instytucji proekologicznych, powinien stać się on ważnym głosem w publicznej dyskusji na ten temat.

Działalność MSK w Polsce dowodzi jeszcze jednej ważnej rzeczy – dojrzałości obywatelskiej wielu młodych ludzi. To głównie świadomość znaczenia zmian klimatycznych oraz posiadania obywatelskich praw (m.in. prawa do zrzeszania się i manifestowania swoich poglądów) spowodowała, że uczniowie wyszli na ulice, by tak *de facto* walczyć o swoje prawo do bezpiecznej przyszłości. To niewątpliwie osłabia powszechnie przyjmowane przekonanie, że młodzi ludzie nie interesują się sprawami publicznymi.

Rozmach akcji organizowanych przez MSK w naszym kraju daje też nadzieję na istotną zmianę polskiej kultury politycznej w przyszłości. Można bowiem przypuszczać, że znaczna część dzisiejszych aktywistów MSK za kilka lub kilkanaście lat wejdzie do polityki. Być może to ci ludzie będą decydować o jej obliczu. Tymczasem jedną ze słabości obecnej polityki, co *nomen omen* potwierdza kryzys klimatyczny, jest przedkładanie przez elity polityczne doraźnych celów partyjnych nad cele perspektywiczne, być może mniej istotne z punktu widzenia najbliższych wyborów, ale mające strategiczne znaczenie dla przyszłości danej wspólnoty. M.in. dominacja takiej wizji polityki przyczyniła się do obecnych problemów klimatycznych, na kanwie których narodził się MSK. Można się spodziewać, że ci, którzy dzisiaj wyznają paradygmat prymatu polityki długofalowej nad doraźnym zbijaniem kapitału politycznego, pozostaną mu wierni także wtedy, kiedy sami będą nadawać ton polskiej polityce, dzięki czemu zasada zrównoważonego rozwoju zyska należną pozycję.

Ahlemeyer Heinrich W., *Was ist eine soziale Bewegung? Zur Distinktion und Einheit eines sozialen Phänomens*, „Zeitschrift für Soziologie", Heft 3, Juni 1989.

Aminzade Ron, McAdam Doug, *Emocje i polityka sporu*, [w:] *Socjologia. Lektury,* Piotr Sztompka i Marek Kucia (red.), Kraków 2005.

Castells Manuel, *Kwestia miejska*, Warszawa 1982.

Castells Manuel, *Sieci oburzenia i nadziei. Ruchy społeczne w erze Internetu* (tłum. O. Siara), Warszawa 2013.

Dahrendorf Ralf, *Konflikt und Freiheit. Auf dem Weg zur Dienstklassengesellschaft*, Monachium 1972.

Gliński Piotr, *Polscy zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996.

Gurba Ewa, *Uwarunkowania relacji rodzice – dorastające dzieci*, [w:] Studia nad rozwojem i wychowaniem w osiemdziesiątą rocznicę powstania Zakładu Psychologii Rozwojowej i Wychowawczej na Uniwersytecie Jagiellońskim, Kraków 2009.

http://lo.krapkowice.pl/1143/mlodziezowy-strajk-klimatyczny.html. https://dziecisawazne.pl/wsciekli-i-skuteczni-mlodziezowy-strajk-klimatyczny/.

https://dziennikzachodni.pl/greta-thunberg-na-cop24-katowice-wzywam-wszystkich-do-strajku-klimatycznego-w-piatek-14-grudnia/ar/c3-13739502.

https://dziennikzachodni.pl/mlodziezowy-strajk-klimatyczny-w-rybniku-dorosli-sprobujcie-odkupic-co-zepsuliscie-zdjecia/ar/c14-14438199.

https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,26339710,mlodziezowy-strajk-klimatyczny-w-krakowie-murem-za-gornikami.html.

https://natemat.pl/285047,mlodziezowy-strajk-klimatyczny-protest-mlodych-odbyl-sie-w-warszawie.

https://noizz.pl/ekologia/mlodziezowy-strajk-klimatyczny-15-marca-2018-roku-relacja/qjsmpe3.

https://oko.press/nie-zabierajcie-nam-przyszlosci-dzis-pierwszy-polski-mlodziezowy-strajk-klimatyczny/.

https://tvn24.pl/polska/strajk-klimatyczny-w-polsce-warszawa-krakow-poznan-i-inne-miasta-manifestuja-na-rzecz-klimatu-ra970969-2311040.

https://warszawa.naszemiasto.pl/mlodziezowy-strajk-klimatyczny-w-warszawie-trwa-uczniowie/ar/c4-5037011.
https://www.facebook.com/msk.polska/?ref=page_internal. https://www.instagram.com/mlodziezowystrajkklimatyczny/.
https://www.lo2gdynia.pl/sekcja-dwujezyczna/informacje/1129-ogolnopolskim-mlodziezowym-strajku-klimatycznym.
https://www.miasto2077.pl/mlodziez-protestuje-bo-dorosli-lekcewaza-problemy-srodowiska-i-klimatu/.
https://www.msk.earth/.
https://www.teraz-srodowisko.pl/aktualnosci/mlodziezowe-strajki-klimatyczne-zgoda-rodzicow-7788.html.
https://www.wprost.pl/swiat/10176073/plomienne-wystapienie-15-latki-na-szczycie-klimatycznym-w-katowicach-jest-znana-na-calym-swiecie.html
https://www.wprost.pl/swiat/10291353/greta-thunberg-w-davos-nasz-dom-plonie.html.
https://wyborcza.pl/7,162657,25212554,nie-ma-lekcji-jest-strajk-tysiace-uczniow-pomaszeruja-w.html.
https://zset.leszno.pl/strajk-klimatyczny/.
Inglehart Ronald, *Pojawienie się wartości postmaterialistycznych*, [w:] *Socjologia. Lektury*, P. Sztompka i M. Kucia (red.), Kraków 2005.
Misztal Bronisław, *Socjologiczna teoria ruchów społecznych*, „Studia Socjologiczne", t. 92, 1984.
Offe Claus, *Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej*, [w:] *Socjologia. Lektury,* Piotr Sztompka i Marek Kucia (red.), Kraków 2005, s. 223.
Porta Donatella della, Diani Mario, *Ruchy społeczne. Wprowadzenie*, Kraków 2009.
Smelser Neil J., *Analiza zachowania zbiorowego*, [w:] *Socjologia. Lektury,* Piotr Sztompka i Marek Kucia (red.), Kraków 2005.
Społeczeństwo informacyjne w Polsce w 2020 roku, Warszawa-Szczecin 2020
Szczepański Jan, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972.
Sztompka Piotr, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2010.
Touraine Alain, *Wprowadzenie do analizy ruchów społecznych*, [w:] Jerzy Szczupaczyński (wyb. i opr.), *Władza i Społeczeństwo*, Warszawa 1995.

Notki o autorach

TADEUSZ GODLEWSKI – profesor nauk politycznych, związany m.in. z Uniwersytetem Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy i Uniwersytetem Mikołaja Kopernika. Jego zainteresowania naukowe obejmują francuską i polską myśl polityczną, zagadnienia partii i systemów politycznych. Autor licznych artykułów i książek, m.in. *Od PRL do III RP* (1998), *Polski system polityczny* (2005).

MICHAŁ ŚLIWA – profesor nauk politycznych. Specjalizuje się w badaniach historii doktryn politycznych i prawnych, idei społecznych i dziejów najnowszych. Ogłosił 460 publikacji, w 31 monografii m.in. *Myśl polityczna Mieczysława Niedziałkowskiego* (1980), *Polska myśl socjalistyczna 1918-1948* (1988), *Polska myśl polityczna w pierwszej połowie XX wieku* (1994), *Demokracja polska. Idee – ludzie – dzieje* (2010), *Development of the concept of democratic parliamentarism in Poland* (2018).

MICHAŁ STRZELECKI – historyk i politolog, doktor habilitowany, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W latach 1997-2010 pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Od 2010 r. adiunkt, a następnie profesor nadzwyczajny na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych oraz (od 2019 r.) na Wydziale Nauk o Polityce i Bezpieczeństwie Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor bądź współautor ponad 100 publikacji naukowych. Jego zainteresowania badawcze obejmują najnowsze dzieje Polski, współczesną myśl polityczną, kulturę polityczną, ruchy społeczne oraz współczesne systemy polityczne.

BARTOSZ MACHALICA – doktor nauk społecznych, historyk, politolog, absolwent Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych na Uniwersytecie Warszawskim i podyplomowych studiów w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. Współzałożyciel *think-tanku* Centrum im. Ignacego Daszyńskiego, zajmującego się m.in. troską o pamięć o dorobku polskiej socjaldemokracji i projektowaniem socjaldemokratycznych polityk publicznych. Autor publikacji z zakresu teorii i filozofii polityki oraz historii.

DANUTA PLECKA – doktor habilitowana, profesor Uniwersytetu Gdańskiego, autorka książek i artykułów naukowych. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół systemu politycznego RP, transformacji systemowej i jej skutków społeczno-politycznych, a szczególnie wpływu liberalizmu na przemiany społeczno-polityczne w latach 90. XX w.

AGATA TASAK – adiunkt w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji, Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Absolwentka Nauk Politycznych w Instytucie Nauk Politycznych Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Doktor nauk humanistycznych w zakresie Nauk o Polityce. Zainteresowania naukowe i publikacje z zakresu: problematyki współczesnej polskiej myśli politycznej, działalności politycznej katolików świeckich w Polsce, wzajemnych relacji pomiędzy polityką a katolicyzmem w Polsce, wzajemnych uwarunkowań pomiędzy polityką, władzą a państwem.

ŁUKASZ ZWEIFFEL – politolog, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół systemów politycznych, ze szczególnym uwzględnieniem systemu politycznego Królestwa Niderlandów. Zajmuje się także zagadnieniami współczesnej filozofii polityki.

RYSZARD KOZIOŁ – doktor nauk humanistycznych, specjalność nauki o polityce, adiunkt w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji UP im. KEN w Krakowie. Absolwent Helsińskiej Szkoły Praw Człowieka w Warszawie oraz szkoleń organizowanych przez Ośrodek Negocjacji i Rozwiązywania Konfliktów Uniwersytetu Warszawskiego. W jego zainteresowaniach są problemy związane z administracją publiczną, samorządem terytorialnym, instytucjami społeczeństwa obywatelskiego, polską myślą polityczną, polityką społeczną.

PAULA WIŚNIEWSKA – europeistka, doktor nauk społecznych w dyscyplinie nauki o polityce i administracji, adiunkt w Katedrze Studiów Europejskich na Uniwersytecie Wrocławskim. Prowadziła badania finansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki oraz z programu Horyzont 2020. Zainteresowania badawcze: specyfika funkcjonowania grup politycznych w Parlamencie Europejskim, partie polityczne na poziomie europejskim, system polityczny Unii Europejskiej.

RADOSŁAW MARZĘCKI – politolog i socjolog, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Jego główne zainteresowania naukowe dotyczą roli młodzieży w procesach politycznych, kultury politycznej, społeczeństwa obywatelskiego oraz dyskursu politycznego. Autor książek: *Młody obywatel we współczesnej demokracji europejskiej* (2013), *Pokolenie '89. Aksjologia i aktywność młodych Polaków* (2015), *Pierwsze pokolenia wolności. Uwarunkowania i wzory partycypacji w sferze publicznej polskich i ukraińskich studentów* (2020).

LIUDMYLA KRYVACHUK – doktor habilitowana nauk humanistycznych w dyscyplinie nauki o zarządzaniu (Uniwersytet Jagielloński). Kierowniczka Katedry Polityki Społecznej i Problemów Społecznych Instytutu Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Autorka ponad 100 publikacji w zakresie polityki społecznej i pracy socjalnej, zarządzenia publicznego. Organizatorka i inicjatorka Międzynarodowych Szkół Letnich „Innowacji w polityce społecznej", członkini Centrum Badań Młodzieży oraz zespołów redakcyjnych czasopism naukowych. Zainteresowania naukowe: polityka społeczna i praca socjalna, zarządzanie publiczne, zarządzanie w polityce społecznej,

zarządzanie usługami społecznymi, organizacja i funkcjonowanie instytucji państwowych i organizacji pozarządowych w zakresie polityki społecznej, problematyka dziecka i rodziny we współczesnym społeczeństwie, polityka ochrony praw dzieci.

MAREK TYRAŁA – doktor nauk społecznych w zakresie politologii. Autor kilkudziesięciu artykułów w recenzowanych czasopismach, książkach, współredaktor pracy zbiorowej oraz współautor książki. Uczestnik, w roli referenta, konferencji ogólnopolskich oraz międzynarodowych. Zainteresowania badawcze autora oscylują wokół szeroko rozumianej problematyki teorii polityki, demokracji, populizmu, polskiego systemu partyjnego, filozofii i socjologii politycznej. W latach 2016-18 adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

MACIEJ KOSTECKI – absolwent politologii na Uniwersytecie Pedagogicznym im. KEN w Krakowie, doktorant. Zainteresowania badawcze koncentruje na polskiej scenie politycznej i jej współczesnych przeobrażeniach oraz dyskursywnych praktykach elit symbolicznych w procesie kształtowania rzeczywistości społecznej. W publikacjach podejmuje kwestie nierówności społecznych, ubóstwa i wykluczenia, zwłaszcza sposobów ich opisywania przez elity. Bada, w jaki sposób media, politycy, publicyści wypowiadają się na temat przyczyn ubóstwa, sposobów jego zwalczania i roli państwa jako podmiotu polityki społecznej.

ALAN GOLEC – doktorant w dyscyplinie nauk o polityce i administracji na Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie, absolwent etyki – mediacji i negocjacji. Interesuje się wpływem technologii, w szczególności sztucznej inteligencji i uczenia maszynowego, na kształtowanie się zjawiska bezrobocia technologicznego i formułowane w związku z nim propozycje polityczne. W swoich badaniach analizuje dyskurs naukowy, związany z tym zjawiskiem. Interesuje się również kwestią struktury własności środków produkcji, prekaryzacją i uberyzacją, bezwarunkowym dochodem podstawowym oraz problematyką nierówności.

ANNA SZWED-WALCZAK – doktor, adiunkt w Katedrze Myśli Politycznej na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze obejmują komunikowanie polityczne, prasę polityczna, prasę dla kobiet, polski ruch narodowy. Autorka kilkudziesięciu artykułów dotyczących prasy i myśli politycznej, a także monografii *Obraz wroga Polski we współczesnej politycznej prasie narodowej* (2019). Redaktorka dziewięciu opracowań zbiorowych. Sekretarz lubelskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, członek Polskiego Towarzystwa Komunikacji Społecznej.

ŁUKASZ JĘDRZEJSKI – doktor, adiunkt w Katedrze Myśli Politycznej w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji na Wydziale Politologii i Dziennikarstwa UMCS w Lublinie. Jego zainteresowania naukowe obejmują problemy komunikowania politycznego, międzynarodowego, międzykulturowego, polską myśl polityczną, działalność PZPR, publicystykę polityczną i prasę jako źródło badania myśli politycznej.

SŁAWOMIR CZAPNIK – doktor habilitowany nauk o polityce i administracji, profesor w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Opolskiego. Autor około 100 publikacji, w tym książek *Przestrzenie polityki w myśli teoretycznej późnego Zygmunta Baumana* (2018), *Władza, media i pieniądze. Amerykańska ekonomia polityczna komunikowania (wybrane zagadnienia)* (2014). Jego rozmowę z Baumanem przetłumaczono na język angielski i turecki. Zajmuje się myślą Karola Marksa i marksizmem, płynną nowoczesnością, krytycznymi studiami nad terroryzmem, teorią komunikowania. Redaktor naczelny *Studiów Krytycznych*.

MATEUSZ BARTOSZEWICZ – doktorant w dyscyplinie nauki o polityce i administracji na Uniwersytecie Wrocławskim. Przewodniczący Samorządu Doktorantów Uniwersytetu Wrocławskiego w latach 2019-2020. Współpracownik Instytutu Dyskursu i Dialogu. Uzyskał tytuł licencjata w zakresie bezpieczeństwa narodowego oraz tytuł magistra w zakresie bezpieczeństwa międzynarodowego na Uniwersytecie Wrocławskim. Przygotowuje rozprawę

doktorską pt. „Mechanizmy propagandy politycznej w polskich tygodnikach opinii – analiza porównawcza".

KONRAD PIWOWARCZYK – doktorant Uniwersytetu Pedagogicznego. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Linneusza w Szwecji. Stypendysta na Tajwanie i w Meksyku. Pasjonat różnic kulturowych, stosunków międzynarodowych, oraz nauki języków, zwłaszcza chińskiego mandaryńskiego. Szczególnie interesuje go zagadnienie humoru i satyry w dialogu międzykulturowym i przygotowuje rozprawę doktorską na temat „Kulturowe różnice w upolitycznianiu komizmu". Hobbystycznie wielojęzyczny przewodnik po Krakowie i stand-uper.

MAJA OSIŃSKA-SZYMAŃSKA – badaczka niezależna. Absolwentka Instytutu Politologii Uniwersytetu Opolskiego. Do jej zainteresowań naukowych należą: feminizm, antropologia, medioznawstwo i groznawstwo. Autorka artykułów naukowych w tej tematyce.

MICHAŁ OSIŃSKI-SZYMAŃSKI – badacz niezależny. Absolwent Instytutu Politologii Uniwersytetu Opolskiego. Do jego zainteresowań naukowych należą: groznawstwo, medioznawstwo, popkultura i cyberkultura. Autor artykułów naukowych w tej tematyce.

MAGDALENA OZIMEK-HANSLIK – doktor nauk społecznych z zakresu nauk o polityce i administracji, pracownica Instytutu Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Opolskiego, Katedra Myśli Politycznej i Teorii Polityki. W swojej rozprawie doktorskiej badała spór o polityczność jako dyskurs naukowy i ideologiczny.

WOJCIECH KRZYSZTONEK – doktor nauk o polityce i administracji, nauczyciel akademicki, przedsiębiorca, samorządowiec, autor wielu publikacji naukowych. Wykłada na Akademii Ignatianum w Krakowie, prowadzi firmę organizującą szkolenia – specjalizuje się w komunikowaniu publicznym, zarządzaniu oraz marketingu politycznym, twórca i koordynator Czyżyńskiej Akademii Samorządności, od 2014 r. zasiada w Radzie Miasta Krakowa, gdzie pełni funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

MAGDALENA MIKOŁAJCZYK – socjolożka i politolożka, profesor Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Zajmuje się teorią polityki, w tym szczególnie problematyką ruchów społecznych, opozycją polityczną, procesami determinującymi zmiany struktur społecznych i politycznej reprezentacji. Jest autorką książek, artykułów naukowych, materiałów dydaktycznych oraz ekspertem w audycjach radiowych poświęconych edukacji obywatelskiej. Pełni funkcję redaktorki naczelnej *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*. Jest też wiceprezeską krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych.